

PRZEGLĄD BIBLIJOTECZNY

PRZEGLĄD BIBLIJOTECZNY

WYDAWNICTWO ZWIĄZKU
BIBLIJOTEKARZY POLSKICH

REDAKTOR: EDWARD KUNTZE

ROCZNIK IV
1930

KRAKÓW
WYDANO Z ZASIĘKU MINISTERSTWA W. R. I O. P.

TREŚĆ

Artykuły:

ZOFJA AMEISENOWA: Księga zwiedzających Świątynię Sybilli w Puławach. Jej historia i dekoracja	310
JAN AUGUSTYNIAK: O inwentarzu chronologicznym czyli o księdze nabytków w większych bibliotekach publicznych . .	304
EUSTACHY GABERLE: O przyszły skład polskich zbiorów bibliotecznych	170
MARJA GŁOWIŃSKA: O bibliografii regionalnej	404
JÓZEF GRYZ: O kursy bibliotekarskie	184
JÓZEF KISIELEWSKI: Bibliotekarstwo powszechne na zachodnich ziemiach Polski. Z okazji 50-lecia pracy Towarzystwa Czytelni Ludowych 1880—1930	281
EDWARD KUNTZE: Kilka uwag o kursach dla bibliotekarzy bibliotek naukowych	6
JAN MUSZKOWSKI: W sprawie egzemplarza obowiązkowego .	182
WACŁAW OLSZEWICZ: Kilka uwag o egzemplarzu obowiązkowym	163
JORIS VORSTIUS: Nowa zdobycz w zakresie międzynarodowej współpracy umysłowej	1
STEFAN VRTEL-WIERCZYŃSKI: Kilka uwag o «egzemplarzu bibliotecznym»	157

Miscellanea:

ALEKSANDER BIRKENMAJER: Jeszcze o biblii Bernarda Maciejewskiego	216
WŁODZIMIERZ BUDKA: Księgozbiór Kaspra Wieruskiego . . .	54
WŁODZIMIERZ BUDKA: Biblioteka Mikołaja Bronowskiego . .	209
ZOFJA CIECHANOWSKA: Rękopiśmienne relacje o Polsce w bibliotekach włoskich	339
MARJAN ŁODYŃSKI: Likwidacja Biblioteki Szkoły Aplikacyjnej po roku 1831	37
TADEUSZ MAŃKOWSKI: Do dziejów Biblioteki Stanisława Augusta	197

VI

KAZIMIERZ PIEKARSKI: Inkunabuły Biblioteki Jagiellońskiej. Inwentarz przybytków z lat 1900—1927. Nr. 1—75 . . .	42
KAZIMIERZ PIEKARSKI: Miscellanea bibliograficzne (I—II) . . .	328
KAZIMIERZ PIEKARSKI: Miscellanea bibliograficzne (III—VI) . .	417
BEATRYCZE ŻUKOTYŃSKA: Prudukcja wydawnicza regionu lwowskiego w roku 1929	51
Recenzje:	58, 218, 341, 444
Przegląd czasopism:	102, 231, 366, 473
Kronika:	
Wiadomości urzędowe	120, 240, 377, 488
Z życia bibliotek	121, 251, 379, 491
Sprawy Związku Bibliotekarzy Polskich . . .	193, 259, 391, 504
Z ruchu bibliotekarskiego	151, 278, 395, 506
Dodatek:	
M. MAZANKÓWNA-FRIEDBERGOWA: Bibliografja bibliografji, bibliotekarstwa i bibliofilstwa.	

TABLE DES MATIÈRES

Articles:

SOPHIE AMEISENOWA: L'album des visiteurs du temple de la Sibylle de Puławy, son histoire et sa décoration	310
JEAN AUGUSTYNIAK: L'inventaire chronologique (registre d'acquisition) dans les grandes bibliothèques publiques	304
EUSTACHE GABERLE: A propos des fonds futurs des bibliothèques polonaises d'études	170
MARIE GŁOWIŃSKA: La bibliographie régionale	404
JOSEPH GRYZCZ: Quelques remarques sur les cours de bibliothéconomie	184
JOSEPH KISIELEWSKI: Les bibliothèques populaires de la Pologne occidentale. Cinquantenaire de la Société des bibliothèques populaires	281
EDOUARD KUNTZE: Quelques remarques sur les cours de bibliothéconomie pour les bibliothécaires des bibliothèques d'étude	6
JEAN MUSZKOWSKI: A propos du dépôt légal	182
VENCESLAS OLSZEWICZ: Quelques remarques sur le dépôt légal	163
JORIS VORSTIUS: Un nouveau succès dans le domaine de la coopération intellectuelle internationale	1
ÉTIENNE VRTEL-WIERCZYŃSKI: Quelques remarques sur le dépôt légal	157

Notes et Mélanges:

ALEXANDRE BIRKENMAJER: Notes supplémentaires sur la Bible de Bernard Maciejowski	216
VLADIMIR BUDKA: La bibliothèque de Gaspard Wieruski . . .	54
VLADIMIR BUDKA: La bibliothèque de Nicolas Bronowski . .	209
SOPHIE CIECHANOWSKA: Relations manuscrites sur la Pologne dans les bibliothèques italiennes	337
MARIE ŁODYŃSKI: La liquidation de la Bibliothèque de l'Ecole Militaire d'Application après 1831	37

VIII

THADÉE MAŃKOWSKI: Matériaux pour servir à l'histoire de la bibliothèque du roi Stanislas Auguste	197
CASIMIR PIĘKARSKI: Les incunables de la Bibliothèque Jagellone. Inventaire des entrées de 1900 à 1927. Nr. 1—75 . . .	42
CASIMIR PIĘKARSKI: Mélanges bibliographiques (Nr. I—II) . .	328
CASIMIR PIĘKARSKI: Mélanges bibliographiques (Nr. III—VI) .	415
BÉATRICE ŻUKOTYŃSKA: Bibliographie courante de la région de Lwów pour 1929	51
Critique et Comptes rendus:	58, 218, 341, 444
Revue des périodiques	102, 231, 366, 473
Chronique:	
Nouvelles officielles	120, 240, 377, 488
Chronique des bibliothèques	121, 251, 379, 491
Affaires de l'Association des Bibliothécaires Polonais	139, 259, 391, 504
Mouvement bibliothécaire	151, 278, 395, 506
Supplément:	
M. MAZANKÓWNA-FRIEDBERGOWA: Bibliographie de la bibliographie, de la bibliothéconomie et de la bibliophilie.	

SPIS OMÓWIONYCH KSIĄŻEK

LIVRES ANALYSÉS DANS LES CRITIQUES ET COMPTES RENDUS

Biblia szarospatacka. Podobizna kodeksu Biblijoteki Ref. Gimnazjum w Szarospataku. Wydał Ludwik Bernacki. Kraków 1930 (<i>Aleksander Birkenmajer</i>)	221
Centralny Katalog czasopism i wydawnictw ciągłych, znajdujących się w bibliotekach poznańskich. Poznań 1930 (<i>Wacław Borowy</i>)	345
Congrès international des bibliothécaires et des armis du livre tenu à Prague du 28 Juin au 3 Juillet 1926. Procès-verbaux et mémoires publiés par le Comité exécutif du Congrès. Prague 1928—1929 (<i>Zofja Ciechanowska</i>)	218
Coyecque Ernest, Code administratif des bibliothèques d'études. 2 v. Paris 1929 (<i>J. M.</i>)	462
Filipkowska-Szemplińska Jadwiga i Gutry Marja, Katalog biblijoteki wzorowej dla dzieci i młodzieży. Warszawa 1927 (<i>Ludwika Dobrzyńska-Rybicka</i>)	445
Heer und Wehr im Buche der Gegenwart. Verzeichnis der Neuerwerbungen der Deutschen Heeresbücherei vom Oktober 1919 bis Sempember 1926. Berlin 1929 (<i>Marjan Łodyński</i>)	58
Jeziorański Franciszek, Papier i jego znaczenie. Kielce 1929 (<i>W. Budka</i>)	83
Kardaszewicz Kazimierz, Wykaz druków XV, XVI i XVII w., znajdujących się w Biblijotece Publicznej m. st. Warszawy. Warszawa 1930 (<i>Kazimierz Piekarski</i>)	350
Katalog czasopism i wydawnictw ciągłych, znajdujących się w Biblijotece Polskiej Akademji Umiejętności. I. Czasopisma i wydawnictwa bieżące ciągłe. Kraków 1930 (<i>Wacław Borowy</i>) . . .	345
Kiniewicz Stefan, Ignacy Działyński 1754—97. Kórnik 1930 (<i>Aleksander Birkenmajer</i>)	448
Knihovna jako inštituce národní; anketa o veřejných knihovnach. Vyškov 1928 (<i>J. F. S.</i>)	81

Łodyński Marjan, Biblioteka Szkoły Rycerskiej (1767—1794). Warszawa 1930 (<i>Kazimierz Konarski i Aleksander Birkenmajer</i>)	341
Łysakowski Adam, Katalog przedmiotowy. Cz. I: Teorja. Wilno 1928 (<i>Wacław Borowy</i>)	84
Małiszewski Edward, Biblijografja pamiętników polskich i Polski dotyczących (Rękopisy i druki). Warszawa 1928 (<i>Ksa- wery Świerkowski</i>)	74
Muchin S. A., Sud'ba odnoj biblioteki. Leningrad 1929 (<i>Aleksander Birkenmajer</i>)	449
Newskij W. A., Biblijoteczna obrabotka knig. Moskwa- Leningrad 1928 (<i>F. Czerwijowski</i>)	63
The Pierpont Morgan Library. New York 1930 (<i>Aleksander Birkenmajer</i>)	444
Règles générales proposées pour la rédaction des catalo- ques en vue de leur unification. Paris 1929 (<i>Adam Łysakowski</i>)	67
Rudzińska R., Biblijografja pracy społecznej 1900—1928. Warszawa 1929 (<i>Ludwika Dobrzyńska-Rybicka</i>)	445
Rye Reginald Arthur, The students'guide to the libraries of London with an account of the most important archives and other aids to study. III ed. London 1927 (<i>K. D.</i>)	83
Truchim Stefan, Szkice z dziejów szkolnictwa i kultury. Poznań 1930 (<i>S. Wierczyński</i>)	341
Urzędowy Wykaz Druków, wydanych w Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa 1928—1930. Roczn. I—III (<i>Stefan Vrtel-Wier- czyński</i>)	454

JORIS VORSTIUS: NOWA ZDOBYCZ W ZAKRESIE MIĘDZY- NARODOWEJ WSPÓŁPRACY UMYSŁOWEJ.

Powódz produkcji wydawniczej wzrasta, nauki specjalizują się w coraz subtelniejsze rozgałęzienia, a pesymiści przepowiadają, że nawet te — jedyne już — miejsca, w których odczuwa się jeszcze całą uniwersalność wiedzy, t. j. biblioteki, rozpadną się na szereg niezależnych od siebie specjalnych zbiorów. Nikt ze współczesnych nie posiada już tak wszechstronnej orientacji w produkcji naukowej swego czasu, jaką cieszył się jeszcze Leibniz, a nawet nie może własną pracą opanować literatury w swoim zakresie działania. Nasuwa się zatem pytanie: Dokąd dążymy? Czy ma dojść do tego, że żaden uczony nie będzie zdawał sobie sprawy z tego, co się dzieje w jego własnej dziedzinie badań, że raz osiągnięte wyniki będą musiały być na nowo zdobywane, że dawno odrzucone poglądy pojawią się jako nowe i znajdą uznanie? Jakich środków musimy użyć, aby zapobiec takiemu chaosowi i zapewnić racjonalny sposób pracy, który jedynie zabezpiecza ciągły postęp? Jedno tylko istnieje lekarstwo i właśnie podział pracy pozwala nam stale je ulepszać: stworzenie i doskonalenie bieżących bibliografii perjodycznych, które podają uczonemu tytuły wydanych nowości, w wyższych zaś formach ułatwiają mu i umożliwiają wyrobienie sobie sądu na podstawie sprawozdań i krytyk. Cóż jednak pomogą najdoskonalsze bibliografje oddzielnych dziedzin nauki, jeśli uczeni nie korzystają z nich w należycie intensywny sposób, co więcej, jeśli wiadomość o ich istnieniu, jak to stwierdzają znawcy, nie stała się powszechną nawet w małych kołach fachowców? A w szczególności, czyż międzynarodowość nauki, uznana w teorii przez wszystkich uczonych, ma w praktyce żałośnie upadać, tylko z tej przyczyny, że zamało pracuje się dla upowszechnienia wyników badań zagranicznych, że posługiwanie się zagranicznymi bibliografjami nie jest jeszcze stałym zwyczajem w świecie uczonych, że ich znajomość nie zatacza szerokich kręgów?

Z rozmyślań nad tem zagadnieniem wyłonił się przed laty Marcelemu Godet, dyrektorowi Szwajcarskiej Biblioteki Krajowej w Bernie, projekt wydawnictwa *Index Bibliographicus*, t. j. międzynarodowego wykazu bieżących perjodycznych bibliografji z wszystkich dziedzin, który później (w r. 1925) został wydany

drukiem pod egidą Ligi Narodów jako pierwsza jej bibliograficzna publikacja, obejmująca 1.002 czasopism prowadzących dział bieżących informacji bibliograficznych. Przez to został stworzony informator, jakiego przedtem w żadnej formie nie było, a który pozwolił zorientować się dokładnie i wygodnie w bieżących bibliografiach wszystkich dziedzin i krajów, stanowiąc niejako klucz do zapoznania się ze współczesną produkcją naukową.

Scharakteryzowana na wstępie sytuacja naukowo-polityczna w niemieckim stopniu istnieje jednak i dzisiaj, to też narzuca się pytanie, czy dzieło, do którego materiały zbierano w roku 1923 i 1924, a zatem przed 6-ciu czy 7-miu laty, może jeszcze dzisiaj spełniać swe zadanie, czy też tymczasem przestarzało się w zasadniczych swych częściach. Myśl, że wykaz bieżących czasopism bibliograficznych trzeba będzie co pewien czas wydawać na nowo, stanowiła już w założeniu istotną składową pierwotnego projektu. Od początku jasne było dla Godeta, że bibliografia bibliografii bieżących sama musi nadążać za biegiem czasu, jeśli jej działanie nie ma być tylko chwilowe. I leży to w samej istocie rzeczy, że tak zwane bibliografie drugiego stopnia, a więc bibliografie bibliografii, starzeją się szybciej, niż inne bibliograficzne środki pomocnicze, zwłaszcza, jeśli odnoszą się do bieżących bibliografii, jak to ma miejsce w tym przypadku. Bo właściwe czasopisma bibliograficzne mają często krótki jedynie żywot, a w innych czasopismach, które tylko w części poświęcone są bibliografii, zakres i wartość podawanych tam informacji bibliograficznych zmienia się nieraz na przestrzeni niewielu lat kolosalnie, ponieważ zależy to od dobrej woli redakcji, czy ta wogóle lub w jakim zakresie zechce podać w swym czasopiśmie odcinek zawierający bibliografię. Dwa więc niedomagania obciążają z roku na rok wartość praktyczną *Indexu*: najpierw luki, jakie w nim powstają na skutek zakładania nowych bibliograficznych czasopism, a powtórnie coraz to wzrastająca ilość takich danych, które już nie są zgodne z obecnym stanem rzeczy, ponieważ odnoszą się do czasopism albo już wcale nie wychodzących, albo takich, które zatraciły charakter bibliografii. Jeśli jako lekarstwo dla zaradzenia pierwszemu z tych niedomagań jest do pomyślenia paljatyw w formie suplementu, to przeciw drugiemu zastosować się musi radykalne leczenie,

a mianowicie całkowicie nowe opracowanie materiału. Czas nadzedł, jak się zdaje, aby przystąpić do tego opracowania.

Faktycznie narzuciło się to zagadnienie w jesieni r. 1928, a poszło to stąd, że zbliżał się do urzeczywistnienia pewien pokrewny projekt, a mianowicie plan wykazu czasopism biblijograficznych w zakresie nauk humanistycznych; przygotowuje go Międzynarodowa Unja Akademicka wraz z Międzynarodowym Instytutem Współpracy Umysłowej przy Lidze Narodów. Eksperci biblioteczni Ligi Narodów, badając wzajemny stosunek tych dwóch przedsięwzięć, stwierdzili tak daleko idące różnice w sposobie opracowania i celu, że uznali za niecelowe starać się o uzgodnienie obydwu projektów. Równocześnie jednak umiarkowane dotąd zainteresowanie się nowym wydaniem *Indexu* ożywiło się bardzo znacznie. Po dłuższej dyskusji uchwaliła Międzynarodowa Konferencja Bibliotekarzy przy Instytucie Współpracy Umysłowej na zebraniu paryskim w dn. 11—13 lutego 1929 r. (na której, prócz dyrektora Godeta z Berna, przede wszystkim dyrektor Krüss z Berlina jaknajgoręcej projekt popierał) wybrać komitet składający się z pp. Godeta, Krüssa i generalnego dyrektora paryskiej Biblioteki Narodowej Roland-Marcela, celem opracowania planu i przedłożenia go pod dalsze obrady.

Na zebraniu w dniu 21-go marca 1929 r. naradzała się ta podkomisja nad zorganizowaniem przedsięwzięcia. Przedstawiono dwa szczegółowe projekty, M. Godeta i autora niniejszego artykułu, które drobiazgowo omówiono i uzgodniono, wzięwszy za podstawę plan Godeta. Ostateczna redakcja projektu opiera się naogół na tych samych zasadach, co pierwsze wydanie *Indexu*, ale różni się od niego w niektórych punktach. Najważniejsze z nich są: zapewnienie Pruskiej Bibliotece Państwowej udziału w redakcji dzieła i, w związku z tem, dążenie do tego, by zawarte w *Indexie* informacje biblijograficzne były bardziej szczegółowe. Już sam Godet uznał za pożądane, aby jedna z wielkich bibliotek narodowych objęła wydawnictwo albo wzięła w niem udział, gdyż sam przy opracowaniu pierwszego wydania zrobił doświadczenie, że kontrola i uzupełnianie materiału nadsyłanego do redakcji natrafiało w Szwajcarskiej Bibliotece Krajowej na pewne trudności. Jakżeż inaczej przedstawia się ta sprawa w bibliotekach liczących miliony tomów, w których biblijograficzne

czasopisma zagraniczne conajmniej w przeważnej części są prenumerowane! W takich bibliotekach bez zbytnich trudów można przeprowadzić korektę niedokładnych danych i skompletować te, które pominięto. Na wniosek dyr. Krüssa uznano za najodpowiedniejszą do tego berlińską Bibliotekę Państwową, ponieważ według pierwszego wydania *Index Bibliographicus* Niemcy posiadają największą liczbę bieżących czasopism bibliograficznych ze wszystkich państw na kuli ziemskiej¹; równocześnie zaś autora niniejszego artykułu dodano p. Godetowi jako współwydawcę *Indexu*. Z takiego rozwiązania kwestji personalnej obiecywano sobie trzy korzyści: wyzyskanie doświadczenia, które nabył Godet przy opracowaniu wydania z r. 1925, zużytkowanie bogatych zbiorów działu czasopism Pruskiej Biblioteki Państwowej i wreszcie wzbogacenie i zapłodnienie *Indexu* przez ścisłą łączność z *Internationale Bibliographie des Buch- und Bibliothekswesens*, która nastąpi sama z siebie dzięki temu, że autor niniejszego artykułu jest równocześnie współwydawcą tej corocznej bibliografji bibliotekarstwa, bibliografji i księgoznawstwa.

Tak sformułowany projekt został przyjęty w lipcu 1929 r. przez Komisję Współpracy Umysłowej w Paryżu, a razem z innymi jej uchwałami we wrześniu t. r. na pełnym zebraniu Ligi Narodów w Genewie. Tem samem opowiedziała się oficjalnie za projektem szeroko rozgałęziona organizacja Ligi Narodów; Instytut Współpracy Umysłowej w Paryżu podejmie się wydawnictwa i będzie je wspierał pieniężnie łącznie z Niemiecką Komisją Współpracy Umysłowej.

Skoro w ten sposób realizacja tego przedsięwzięcia wydaje się zapewniona, należy obecnie żywo wziąć się do roboty. Metodę pracy obrano taką, że spodziewać się należy, iż odpowie celowi. Stanowi ona kompromis między zasadą centralizacji a decentralizacji, a mianowicie przeprowadzenie całego planu leży w ręku odpowiedzialnej centrali w Berlinie, której zadaniem jest sprawdzanie, uzupełnianie i porządkowanie danych; natomiast pierwiastkowe ich opracowanie, podobnie jak przy pierwszym wydaniu *Indexu*, należeć będzie do bibliotek narodowych po-

¹ Z 1.002 czasopism objętych *Indexem* przypada na Niemcy 224, na Francję 150, na Wielką Brytanię 89, na Stany Zjednoczone Am. Półn. 63.

szczególnych państw, które przez to samo wezmą na siebie odpowiedzialność za opuszczenia dotyczące tych krajów. Nikt nie zaprzeczy, że współdziałanie w tego rodzaju bibliograficznej pracy leży w zakresie zadań każdej biblioteki narodowej. Ciasne i ograniczone byłoby mniemanie, że biblioteki centralne w całości wypełniają swe zadania wtedy, gdy zbierają produkcję wydawniczą swego państwa i przygotowują ją dla użytku przyszłych pokoleń. Nie, mają one i inne obowiązki względem współczesnych, powinny, jeśli tylko zdarzy się ku temu sposobność, pracować pozytywnie nad rozpowszechnianiem wiadomości i wiedzy, i przez urządzenie biur informacyjnych i wymiennych, przez ułatwianie wypożyczania międzybibliotecznego, przez centralizowanie w swych murach pracy bibliograficznej powinny się stać prawdziwymi centralami bibliotekarskimi swego państwa, a zarazem powinny współpracować we wszystkich międzynarodowych przedsięwzięciach bibliotekarskich w ten sposób, by swoje państwo godnie reprezentowały, a sprawie jak najlepiej służyły. Oby także i w naszym przypadku nie zbrakło ducha prawdziwego idealizmu oraz poświęcenia się dla sprawy tym bibliotekom i zreszce, które są powołane do współpracy w nowym międzynarodowym przedsięwzięciu bibliograficznym!

Berlin, 2 stycznia 1930 r.

EDWARD KUNTZE: KILKA UWAG O KURSACH DLA BIBLIOTEKARZY BIBLIOTEK NAUKOWYCH.

Niniejszy artykuł ma na celu wywołanie dyskusji na temat przygotowania bibliotekarzy naukowych i średnich dla naszych bibliotek naukowych, przede wszystkim uniwersyteckich. Ścisłej mówiąc, chcę w tym artykule przedstawić parę uwag nietyle o całej sprawie przygotowania bibliotekarzy, ile o jednym sposobie, zmierzającym do tego celu, a mianowicie o szkołach, względnie o kursach bibliotekarskich. Mam wrażenie, że sprawa teoretycznego i praktycznego przygotowania bibliotekarzy jest u nas, jak również wogóle na zachodzie Europy i w Ameryce, przesądzona w tem znaczeniu, że prawdopodobnie nie ma ona w kołach fachowców przeciwników, którzyby nie uznawali jej potrzeby lub choćby pożytku. Niemniej jednak sędzę, że byłoby bardzo pożądane, gdyby rozwinęła się dyskusja nad całą kwestją przygotowania bibliotekarzy. Omawiając sprawę szkolnictwa bibliotekarskiego będę musiał i ten temat poruszać.

Ograniczam się do sprawy fachowego przeszkolenia pracowników dla bibliotek naukowych, gdyż bibliotekarstwo oświatowe już dawniej wkroczyło na tę drogę, organizując kursa bibliotekarskie bądź dla bibliotek pewnych towarzystw oświatowych, jak np. Towarzystwo Szkoły Ludowej¹, bądź też powszechne pod egidą Warsz. Koła Bibliotekarzy Polskich lub większych bibliotek². Przez próby tego rodzaju i badanie wyników, jakie dają, szuka się empirycznie jednego lub może być kilku typów najbardziej odpowiadających celom kursów, któreby dały zupełnie zadowalające wyniki. Fachowe bibliotekarstwo wojskowe zajęło się także, po zorganizowaniu Centralnej Biblioteki Wojskowej w Warszawie i całej sieci bibliotek różnego typu, systematycznym kształceniem bibliotekarzy na specjalnych kursach, których szczegółowy program był ogłoszony na łamach *Przeglądu*³. Nic mi nie wiadomo o przygotowaniu bibliotekarzy do bibliotek

¹ Zob. *Przegląd Biblioteczny*, III, str. 74; IV, str. 155—126.

² Zob. notatkę w *Przeglądzie Bibliotecznym*, II, str. 328, oraz artykuł dyr. J. Augustyniaka, *Z doświadczeń pedagogicznych bibliotekarza* (*Przegląd Biblioteczny*, III, str. 457).

³ Zob. *Program miesięcznego kursu bibliotekarskiego w Centralnej Bibliotece Wojskowej* (*Przegląd Biblioteczny*, III, str. 584).

szkolnych średnich i powszechnych, których organizacja pozostawia, zdaje się, wiele do życzenia, a nawet tak ważne dla nauki biblioteki zakładów wyższych szkół zadowolają się dotychczas pracownikami, nieposiadającymi choćby tylko zasadniczych wiadomości z zakresu inwentaryzowania i katalogowania książki¹.

Myśl fachowego przygotowania bibliotekarzy dla bibliotek naukowych nie jest u nas nowa. Mówi się o tem często w interesowanych kołach, od czasu kiedy wogóle możemy wypowiadać nasze życzenia w sprawach organizacji bibliotekarstwa. Jeszcze w 1919 r. miałem sposobność ogólnikowego poruszenia tej sprawy w artykule *Potrzeby polskich bibliotek naukowych*². *Ustawa o szkołach akademickich* z d. 13 lipca 1920 r. stawia jako warunek dla bibliotekarzy wykazanie się, poza wymaganiami ogólnymi dla urzędników państwowych, świadectwem ze złożonego z postępem dobrym egzaminu państwowego ze studjów bibliotekarskich³, tem samem więc przyjmuje jakieś wykształcenie teoretyczne obok praktycznego, które kandydat ma nabyć w czasie praktyki. Ministerstwo W. R. i O. P. jeszcze w 1926 r. zapowiedziało wydanie osobnego rozporządzenia o warunkach egzaminów dla bibliotekarzy naukowych i średnich i obecnie sprawa ta jest bliska zrealizowania. Projekty rozporządzeń zostały zakomunikowane przez Wydział bibliotek Ministerstwa na zeszłorocznej konferencji kierowników bibliotek uniwersyteckich, a następnie rozesłane do poszczególnych bibliotek. Wiadomo też, że Wydział bibliotek Ministerstwa oddawna nosi się z zamiarem zorganizowania kursów fachowych dla kandydatów na bibliotekarzy w bibliotekach uniwersyteckich i wstawia na ten cel rok rocznie do preliminarza budżetowego pewną sumę. Jeżeli dotychczas kursy takie nie odbyły się, przyczyna tego musi leżeć nie w braku dobrej woli, a już zupełnie nie w braku zrozumienia ich potrzeby, lecz w trudnościach, jakie się nasuwają przy ich organizacji.

¹ Jedyną, znaną mi, próbę przygotowania pracowników dla bibliotek zakładów uniwersyteckich urządziło w 1927 r. Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich. Charakterystyczne jest, że jakkolwiek kurs miał na celu w pierwszej linii przygotowanie bibliotekarzy dla bibliotek seminaryjnych uniwersyteckich, to jednak na przeszło 60 uczestników tylko 3 było z tych bibliotek. Zob. *Przegląd Biblioteczny*, 1, str. 180.

² *Nauka Polska*, II, Warszawa 1919, str. 522.

³ *Dz. U. R. P.* 1920, Nr. 72, poz. 494, art. 74.

Ponieważ w latach 1919 i 1920 zorganizowałem i przeprowadziłem w Poznaniu kurs dla bibliotekarzy średnich, a w 1920 rozpocząłem (niestety, z powodu wyjazdu z Poznania nieukończony) kurs dla bibliotekarzy naukowych, przeto, opierając się na zebranem przy tej sposobności doświadczeniu, zabieram głos w tej sprawie i zagajam niejako dyskusję, sądząc bowiem, że niejedyn z kolegów zechce na ten temat wypowiedzieć swoje uwagi i spostrzeżenia.

1.

Wspomniałem na początku, że zrozumienie konieczności fachowego przygotowania bibliotekarzy wogóle jest obecnie tak powszechnie uznawane, że nie wymaga specjalnego uzasadnienia. Zapatrywanie, że ogólne wykształcenie, jakie daje szkoła średnia, lub teoretyczno-naukowe, otrzymywane na uniwersytecie, nie wystarczają do dobrego spełniania obowiązków, jakiego w dzisiejszych czasach wymagają stosunki, samo życie i jego tempo, staje się coraz bardziej powszechne. Widzimy, że od nauczycieli szkół średnich żąda się obecnie ukończenia specjalnych kursów pedagogicznych, że ukończeni prawnicy przed wstąpieniem do służby administracyjnej są specjalnie szkoleni lub przynajmniej już w czasie służby doksztalceni. Być może, że poszczególne, średnie i wyższe szkoły fachowe, jak techniczne, rolnicze, handlowe itp. dają wystarczające przygotowanie zawodowe, o ogólnokształcących szkołach średnich i o studjach uniwersyteckich jednak tego powiedzieć nie można i w gruncie rzeczy nie jest to ich zadaniem. Niema więc mowy, aby dowód ukończenia średniej lub wyższej szkoły wystarczał do dobrego spełniania obowiązków bibliotekarza. Nie chcę przez to powiedzieć, aby nasi dzisiejsi bibliotekarze, z których żaden (o ile mi wiadomo) nie przeszedł specjalnego wykształcenia fachowego, nie stali na wysokości swego zadania. Wprost przeciwnie; z radością można stwierdzić, że cały szereg pracowników bibliotecznych doszedł własną pracą do tego poziomu, że mogą być chlubą stanu bibliotekarskiego nawet w tych krajach, gdzie on stoi bardzo wysoko. Nie można jednak z tego wysnuwać wniosku, jakoby to naogół wystarczało, bo nie chodzi tu o jednostki a choćby grupy, posiadające szczególne zamiłowanie do bibliotekarstwa, dobrą i silną wolę do pokonania trudności, jakie nasuwają się przy takim autodydaktyzmie. O brak zamiłowania do bibliotekar-

stwa i dobrą wolę jaknajlepszego spełniania swych obowiązków nie chcę żadnego z bibliotekarzy posądzać, nie każdemu jednak dana jest silna wola lub też zdolności do samodzielnego zdobycia potrzebnego w dzisiejszej pracy bibliotecznnej fachowego wykształcenia. Podkreślam w «dzisiejszych» a dodam jeszcze w «naszych» stosunkach bibliotecznnych. Wszędzie na świecie słycać skargi, że biblioteki (z wyjątkiem może amerykańskich) mają za mało personelu, a natomiast zadania, jakie mają spełnić, rosna niemal z każdym rokiem. U nas jest pod tym względem może gorzej niż gdzieindziej i nie można łudzić się, aby poprawa mogła szybko nastąpić. Trzeba więc pracować z nielicznym personelem, a tymczasem z roku na rok rośnie sama bieżąca praca. Poseł Rymar podaje w swoim referacie, wygłoszonym na II Zjeździe Bibliotekarzy Polskich w Poznaniu, że liczba druków w języku polskim podskoczyła z 4144 w 1924 r. do 6204 w 1927 r., a więc do 50% w ciągu 4 lat¹. Jakkolwiek dotacje na kupno zagranicznych książek są ciągle niewystarczające, to jednak i one zwiększyły się w ostatnich latach, a tem samem i ilość nabytych książek, tymczasem zaś tę zwiększoną ilość nabytków musi opracować ta sama liczba pracowników. Pozatem stałem zwiększaniem się bieżącej roboty, która dzisiaj zalewa wprost wszystkie biblioteki, musimy nadrobić to, czego nam nie dostaje w porównaniu z zagranicą. Katalogi alfabetyczne przestarzałe i przeważnie niedostępne dla publiczności, brak katalogów rzeczowych i dla specjalnych działów i wielu, wielu innych nowoczesnych udogodnień przy korzystaniu z bibliotek — to są znów «nasze» specjalne warunki. Szczupły personel a duże zadania, które muszą być wypełnione. Jak temu zaradzić? Przede wszystkim przez jak najlepsze wyszkolenie personelu, a następnie przez celową organizację pracy. Każdy wie, jak trudne jest kierownictwo biblioteką z niewyrobionym personelem, jak przy każdej trudniejszej kwestji trzeba się zastanawiać, który z urzędników jest dostatecznie przygotowany do wykonania danej pracy. Jakże wielkiem ułatwieniem byłoby mieć personel dostatecznie i jednolicie wykształcony, kiedy przy rozdzielaniu pracy trzeba by brać w rachubę tylko większą lub mniejszą zdolność i pilność.

Jeżeli jednak godzimy się z tem, że każdy bibliotekarz po-

¹ *Ustawa o bibliotekach gminnych (Przegląd Biblioteczny, III, 1929, str. 327).*

winien być fachowo przygotowany, powstaje pytanie, w jaki sposób ma on nabyć potrzebne wykształcenie. I ta kwestja jest już, jak się zdaje, przesądzona w opinji fachowców, że wykształcenia tego nie winno się pozostawiać do woli poszczególnych kandydatów, lecz należy niem pokierować według ustalonego planu¹. Dotychczasowy system, stosowany z konieczności w naszych bibliotekach uniwersyteckich, nie może być w żadnym razie uważany za prowadzący do celu. Przyjmuje się kandydata na praktykę, ponieważ jednak następuje to zwykle w ostatecznej potrzebie z braku personelu, przeto niema nikogo z starszych bibliotekarzy, przeciążonych własną pracą, ktoby miał czas zająć się nim naprawdę. Po dorywczem tedy poinformowaniu nowego pracownika o obowiązkach zaprzęga się go do pracy w jakimś dziale i z braku czasu nawet nie bardzo kontroluje, co i jak robi. Sam tedy zdobywa wiadomości, przebija się, tracąc na to naturalnie znacznie więcej czasu, aniżeli gdyby był stale kierowany i pouczany przez doświadczonego bibliotekarza. A jakże często schodzi przytem na fałszywe drogi, jak często nabija sobie głowę kwestjami mniej ważnemi, niepotrzebnemi, lub konstruuje własne systemy czy metody załatwiania spraw, które paczą, jeżeli nie rozbijają jednolitość organizacji pracy. Staranne wykształcenie praktykanta w ciągu roku byłoby możliwe, gdyby temu zadaniu mógł się niemal w zupełności poświęcić starszy i doświadczony bibliotekarz, na to zaś nie może sobie pozwolić żadna z naszych bibliotek.

Znane są drogi, któremi starano się zapewnić bibliotekom wyszkolony personel. Jedną z nich były egzamina fachowe. Przykład dały Anglja i Ameryka, ale egzamina te były przeznaczone dla pracowników w bibliotekach oświatowych, a nie naukowych. Wyniknęła ta potrzeba egzaminów z tego, że na bibliotekarzy przyjmowano osoby bez wyższego wykształcenia, trzeba więc było żądać od kandydatów jakiegoś dowodu uzdolnienia. W ten sposób wprowadzono w Anglji już w 1877 r.

¹ Dla dokładności tylko zaznaczam, że jednak jeszcze w 1924 r. wystąpił przeciw kształceniu bibliotekarzy w osobnych kursach prof. Grandmann z Erlangen, który był pierwiej bibliotekarzem w Tübingen. Ten jednak wyjątkowy, nietylko w Niemczech, pogląd jest wynikiem, jak się zdaje, jakichś osobistych porachunków z dzisiejszym dyrektorem Biblioteki Uniwersyteckiej w Tübingen G. Leyhem. Por. *Zentralblatt für Bibliothekswesen*, XLI, 1924, str. 492, 531.

Certificate of Proficiency, wydawany przez *Committee on the Training of Library Assistents* przy *Library Association*. Niemal równocześnie, bo w 1879 r., ustanawiają we Francji *Réglements pour les bibliothèques universitaires* egzamina dla bibliotekarzy naukowych, za tym przykładem zaś idą Włochy (1886), Prusy (1893), Belgja (1897), Hiszpanja (1901), Bawarja (1905), Saksonja (1917, 1919). Po wojnie wprowadza egzamina cały szereg innych państw, jak mniejsze niemieckie, Austrija (1928), inne zaś czynią w tym kierunku przygotowania — tak, że można śmiało powiedzieć, że przekonanie o potrzebie stwierdzenia stopnia przygotowania kandydata do służby bibliotecznej powszechnie zwyciężyło.

Z chwilą, kiedy zaczęto domagać się od kandydatów na bibliotekarzy fachowego przygotowania i egzaminów, powstała kwestja, gdzie mają oni nabyć to wykształcenie, gdyż sama praktyka w bibliotekach, nawet najlepiej pokierowana, okazała się niewystarczająca. Dawała ona techniczne wiadomości, pewną biegłość w operowaniu środkami, pozostawiała jednak własnej inicjatywie cały wielki dział studjów pomocniczych niejako, niemniej jednak koniecznych dla bibliotekarzy i wymaganych przy egzaminach, a więc znajomość pisma i druków, biblijografię, historję bibliotekarstwa itp. Z zrozumienia tej potrzeby pomocy dla kandydatów powstaje myśl stworzenia szkoły czy też kursów bibliotekarskich. Propaguje ją już od 1879 r. znany bibliotekarz amerykański Melvil Dewey, który ma pod tym względem największe zasługi. Dopiero jednak w 1887 r. udaje mu się założyć kurs *School of Library Economy* przy bibliotece *Columbia College* w New Yorku, gdzie jest w tym czasie kierownikiem. Idea stworzenia takich szkół tylko powoli i z trudnością zyskuje zwolenników. Przykład amerykański naśladuje angielska *Library Association*, tworząca w 1898 r. *Summer School for Library Science*, a w 1908 r. *Winter Classes for Affording more systematic Training in Library Economy*. W obu krajach chodzi o przygotowanie bibliotekarzy do licznych a typowych dla krajów anglosaskich bibliotek oświatowych.

Na kontynencie, gdzie narazie przeważała potrzeba naukowych bibliotekarzy, starano się zastąpić szkoły bibliotekarskie przez specjalne wykłady, jak w paryskiej *École des Chartes* lub w wiedeńskim *Institut für oesterreichische Geschichtsforschung*. Na pruskim uniwersytecie w Getyndze stworzono osobną katedrę

für Bibliothekswesen w 1888 r., którą zajął wybitny bibliotekarz Karol Dziatzko, podówczas dyrektor tamtejszej Biblioteki Uniwersyteckiej. W Hiszpanji, gdzie do 1901 r. kształciła bibliotekarzy *Escuela superior de diplomática*, powstały w tym roku na fakultetach filozoficznych w Madrycie, Barcelonie, Salamance, Sewilli, Saragocie osobne katedry *de bibliologia*. Pozatem także na innych uniwersytetach europejskich wykładano czasem bibliotekarstwo, czego jednak nie należy mieszać z wykładami bibliografji, które i my mieliśmy w Uniwersytecie Jagiellońskim (Bandtkie, Muczkowski) i w warszawskiej Szkole Głównej (Karol Estreicher).

Wszystko to jednak nie mogło zastąpić systematycznej szkoły i dlatego dążenie do stworzenia jej wzrastało coraz bardziej aż wkońcu wzięło górę nad dorywczem wykształceniem, otrzymywanem przez wykłady na uniwersytetach. Po dłuższych rozważaniach i wahaniach, czy szkoły takie mają powstać przy uniwersytetach czy też przy większych bibliotekach, zwyciężyła po wojnie, przynajmniej w Niemczech, myśl organizowania szkół przy bibliotekach, przy równoczesnej pomocy uniwersytetów. Przykład w tym kierunku dała Bawaria jeszcze w 1906 r., za nią poszły już po wojnie Prusy i Saksonja. W Anglii natomiast złączono w 1919 r. *School of Librarianship* z uniwersytetem londyńskim jako część jego *Faculty of Arts*¹.

2.

Rozważając szczegóły organizacji kursów bibliotekarskich należy przedewszystkiem ustalić, czy ma to być stała szkoła czy też kursa organizowane od czasu do czasu. Pewną wskazówkę co do tego, jak tę kwestję pojmuje Ministerstwo W. R. i O. P., daje *Ustawa o szkołach akademickich* z d. 13 lipca 1920 r.², która w przepisach przejściowych, w art. 113 mówi o państwowych kursach bibliotekarskich. Pozatem jednak za kursami przemawiają jeszcze argumenty rzeczowe. Uważam, że stała

¹ Powyższe przedstawienie rozwoju fachowego przygotowania bibliotekarzy w różnych środowiskach bibliotecznych nie ma żadnej pretensji do wyczerpania tematu i dlatego pominąłem powoływanie się na obszerną literaturę o tym przedmiocie. Zaznaczyłem tylko pokrótce pewne etapy rozwoju, aby wskazać, jak gruntownie była ta kwestja badana i próbowana.

² *Dz. U. R. P.* 1920, Nr. 72, poz. 494.

szkoła bibliotekarska byłaby w naszych stosunkach niepotrzebna i wkrótce zabrakłoby jej uczniów, gdyż zapotrzebowanie na bibliotekarzy naukowych i średnich, czyli (jak ich określa terminologia urzędowa) «kandydatów na stanowiska urzędnicze I i II kategorii w służbie bibliotecznej», jest i będzie dosyć ograniczone. Kwestja ta łączy się z pytaniem, dla kogo mają być te kursa utworzone.

W bibliotekach uniwersyteckich znajduje się szereg pracowników, którym brak pełnych warunków do uzyskania należnych im stopni służbowych, względnie do stabilizacji; brak im mianowicie egzaminu bibliotekarskiego, a Ministerstwo niechętnie zwalnia ich od niego. Pomijam tu kwestję, czy wskutek dłuższej służby prowizorycznej nie powinni oni być zwolnieni od tych egzaminów, niemniej jednak sędzę, że byłoby pożądane, aby ci bibliotekarze, niezależnie od tego, czy będą zwolnieni od egzaminu czy też nie, przeszli te kursa i uzupełnili luki w swem fachowym przygotowaniu. Pozatem byłiby uczestnikami kursów kandydaci do służby bibliotecznej, dopuszczeni do nich przez Ministerstwo, względnie kierownictwo kursów.

Wprawdzie «projekty rozporządzeń Rady Ministrów o służbie przygotowawczej i egzaminie dla kandydatów na stanowiska I i II kategorii w państwowej służbie bibliotecznej» przewidują egzamina właściwie tylko dla kandydatów dopuszczonych do służby przygotowawczej, którą naturalnie jako przyszli funkcjonariusze państwowi muszą odbywać w bibliotekach państwowych, czyli tem samem wykluczają od tych egzaminów wszystkich aspirantów do bibliotek niepaństwowych, sędzę jednak, że takie ograniczenie jest tylko chwilowe, gdyż przecież byłoby bardzo pożądane, aby w bibliotekach niepaństwowych byli także bibliotekarze fachowo przygotowani i egzaminowani, trudno zaś pomyśleć, aby dla nich ustanawiało się osobne państwowe czy niepaństwowe egzamina. Z tego względu sędzę, że trzeba będzie i kandydatom na niepaństwowych bibliotekarzy dać możność zdawania egzaminów, a przedtem dopuszczać ich do kursów bibliotekarskich.

Właśnie dlatego, że uczestnikami kursów byłiby częściowo urzędnicy bibliotek uniwersyteckich w różnych miastach, nie możnaby, przynajmniej narazie, wiązać tych kursów z Warszawą, lecz należałoby kolejno urządzać je w każdym z miast uniwersytec-

kich, co, o ile mi wiadomo, jest także zamiarem Wydziału bibliotek. Urządzenie więc stałej szkoły w Warszawie z sztywną organizacją personalną powodowałoby tylko trudności w jej przenoszeniu. Z tych powodów byłbym raczej za kursami, a nie za szkołą.

Pierwszem miastem, w którym należałoby kursa zorganizować, winna być, mem zdaniem, Warszawa, gdyż tam będzie największa liczba uczestników; pozatem zaś pierwszy kurs, niejako próbny, winien być pod stałą kontrolą Ministerstwa, któreby mogło w czasie jego trwania bezpośrednio przekonać się, czy i jak daje się przeprowadzić zakreślony program, i następnie na podstawie tego doświadczenia i bezpośredniego a stałego kontaktu, a nie tylko na podstawie sprawozdania kierownika kursu, wprowadzić potrzebne poprawki. Ponadto miasto, w którym kurs ma się odbywać, winno mieć warunki do jego zorganizowania, a więc przede wszystkim dostateczną liczbę wykładowców, bibliotekarza, któryby się nadawał na kierownika ćwiczeń praktycznych, a wreszcie bibliotekę tak pomieszczoną, że mogłaby w niej pewna liczba, choćby dosyć szczupła, uczestników odbywać praktykę. Wszystkie nasze biblioteki są tak ciasne, że pomieszczenie w nich nawet niewielkiej liczby praktykantów, poza uczestnikami kursu będącymi urzędnikami danej biblioteki, będzie bardzo trudne. Jeżeli nawet nie będą oni równocześnie odbywać praktyki całą grupą w jednym dziale, to jednak przydzielenie tylko 2 lub 3 do jednego biura będzie już przedstawiało duże trudności, o ile nie ma hamować normalnego funkcjonowania biblioteki. Przy przyjmowaniu więc kandydatów na kurs trzeba będzie mieć ten wzgląd na uwagę i Ministerstwo winno żądać od kierownika danej biblioteki podania liczby osób, jaką będzie mógł u siebie pomieścić. Odnosnie do lokalu, w którym kurs ma się odbywać, byłby jeszcze jeden dezyderat, a mianowicie, aby miał on urządzenia nowoczesne, gdyż nauka w takich warunkach, gdzie ciągle trzeba przypominać, że to, co uczniowie dzień w dzień widzą, wśród czego pracują, jest właśnie takie, jakiem nie powinno być, nie jest łatwa. Niestety, poza Biblioteką Uniwersytecką w Poznaniu i może częściowo we Lwowie, nie mamy odpowiednio budowanych i urządzonych bibliotek. Trzeba więc będzie pomagać sobie studjowaniem innych, nowoczesnych bibliotek miejscowych, a pod tym względem ma Warszawa najwięcej obiektów do oglądania. Pomijam

pomoc naukowe potrzebne dla ilustracji wykładów, gdyż te mogłoby Ministerstwo sprawić i następnie przesyłać z jednej biblioteki do drugiej, trudniejsze natomiast są powyżej wspomniane warunki lokalne. Sądzę też, że dostateczną liczbę wykładających i to wszystkie przedmioty możnaby w każdym mieście uniwersyteckim znaleźć, jeżeli nie wszystkich wśród bibliotekarzy, to jednak wśród profesorów uniwersytetu lub nawet poza funkcjonariuszami państwowymi. W ostateczności mógłby jeden lub drugi wykładający dojeżdżać, jak to zresztą Wydział bibliotek projektuje. Więcej jest wątpliwe, czy wśród bibliotekarzy danej biblioteki uniwersyteckiej znalazłby się odpowiednio przygotowany bibliotekarz, któryby mógł dobrze pokierować ćwiczeniami praktycznymi (odróżniam go od kierownika kursu, o którego obowiązkach będzie później mowa).

Rozumie się samo przez się, że kursa muszą być dwa: dla bibliotekarzy naukowych i osobne dla bibliotekarzy średnich. Różnica w poziomie wykształcenia, w wymaganiach egzaminowych jest tak znaczna, że urządzenie wspólnego kursu nie dałoby się przeprowadzić. Pragnę jednak odrazu zaznaczyć, że nie sądzą, aby kursa te, czy to dla naukowych czy też średnich, mogły równocześnie służyć także dla bibliotekarzy oświatowych. Uważam, że różnica w zadaniach tych obu kategorii bibliotekarzy jest zasadnicza, a polega na tym, że pracownicy w bibliotekach oświatowych mają służyć kształceniu, spełniać więc zadania pedagogiczne, a w naukowych być organem pomocniczym nauki, t. zn. pomagać pracującym naukowo. Wskutek tych odmiennych celów, pomijając nawet obowiązek nałożony na biblioteki uniwersyteckie (mam nadzieję czasowo, do chwili powstania osobnych bibliotek regionalnych) przechowywania egzemplarzy bibliotecznych, przez co przybierają one częściowo raczej charakter archiwum, nawet technika biblioteczna powinna być w obu rodzajach bibliotek odmienna. Najlepszym przykładem są urządzenia w anglosaskich i niemieckich bibliotekach oświatowych, tak bardzo różne od urządzeń w bibliotekach naukowych.

Jako warunki do przyjęcia na kursa mogą być zastosowane postanowienia w powyżej cytowanych projektach rozporządzeń o egzaminach, w §§ 2, gdzie mowa, że «do służby przygotowawczej mogą być dopuszczeni kandydaci (na stanowiska I kategorii, t. zn. bibliotekarzy naukowych) . . . jeżeli złożyli

dowody odbycia wyższych studjów zakończonych przepisaniem egzaminami (rozp. Rady Ministrów z d. 26 czerwca 1924 roku, *Dz. U. R. P.* Nr. 64, poz. 629) lub też zwolnieni od przepisanego poziomu wykształcenia», względnie (na stanowiska II kategorii tzn. bibliotekarzy średnich) . . . «jeżeli wykażą się dowodem ukończenia szkół z zakresem wykształcenia średniego ogólnokształcącego lub zawodowego (rozp. . . . jak wyżej)». Sądzę, że te warunki są dostateczne, i nie byłbym za tem, aby je obniżać, względnie, żeby Ministerstwo zbyt często korzystało z przysługującego mu prawa zwolnienia od postawionych wymagań, w każdym razie zaś uważałbym za szkodliwe, gdyby przyjmowano uczestników bez k o ń c o w y c h e g z a m i n ó w, którzyby chcieli w czasie kursu przygotowywać się do nich i je zdawać. Czas trwania kursu będzie tak wypełniony pracą nad przygotowaniem się, że albo jedna praca albo druga traciłaby na takim połączeniu. W związku z tem chcę odrazu nadmienić, że uważam za konieczne częściowe zwolnienie od normalnej służby bibliotecznej bibliotekarzy, będących uczestnikami kursu, aby mogli w pełni korzystać tak z wykładów jak też i z ćwiczeń. Trzeba więc będzie liczyć się z tem, że na czas kursu w danej bibliotece będzie musiało Ministerstwo zwiększyć personel siłami pomocniczymi, aby bieżąca praca nie uległa zahamowaniu.

W interesie rozwoju bibliotekarstwa leży, aby nietylko w państwowych bibliotekach, ale także w innych naukowych byli fachowo wykształceni bibliotekarze, którzyby ukończyli państwowe kursa bibliotekarskie. Wiadomo jednak, że młodzież nasza jest naogół bardzo niezamożna, do służby bibliotecznej zaś, niedającej zupełnie widoków zrobienia t. zw. kariery urzędniczej, zgłaszają się jednostki, które utrzymując się własną pracą kończą studia uniwersyteckie i pragną przez uzyskanie jakiegoś choćby najmniejszego uposażenia zapewnić sobie kawałek chleba. Wątpliwe jest tedy, czy znajdują się tacy kandydaci na uczestników kursu, którzyby chcieli i mogli jeszcze dwa lata kształcić się, i to nie mając żadnej pewności, czy po zdaniu egzaminu otrzymają stanowisko w którejś z bibliotek. W równym lub nawet w wyższym stopniu odnosi się to do uczestników kursu dla średnich bibliotekarzy, gdyż trudno przypuścić, aby ktoś po ukończeniu szkoły średniej, rezygnując ze studjów w szkole wyższej z braku utrzymania, mógł przez rok korzystać

z kursu bez środków do życia i pewności dostania po jego ukończeniu stałego zajęcia bibliotekarskiego.

Mam w tym wypadku konkretny cel na myśli, a mianowicie chodzi mi o pozyskanie dobrych kandydatów w męskich na średnich bibliotekarzy w niepaństwowych bibliotekach. Wiadomo, jak o nich trudno, gdyż zdolniejsi — o ile idą do służby państwowej — wybierają raczej inny jej rodzaj, gdzie przy większej pilności mają znacznie lepsze widoki awansu. Z drugiej strony, jakkolwiek wysoko cenię pracę kobiet w bibliotekach, to jednak nie uważam za pożądane, aby cały średni personel składał się z kobiet, gdyż są nieraz cięższe roboty do wykonania, których nie można zlecać kobietom. Trzeba więc już zgóry myśleć o zapobieżeniu temu anormalnemu stanowi, na który słyszymy skargi np. w Niemczech, gdzie kobiety jako średnie bibliotekarki stanowią olbrzymią większość. Dlatego sądziłbym, że byłoby pożądane i słuszne, aby Ministerstwo ustanowiło dla każdego kursu po kilka stypendjów, przyznawanych jednak jego uczestnikom pod warunkiem, że w zupełności poświęcą się w ciągu tych dwu lat przygotowaniu do zawodu bibliotekarskiego. Zamiast stypendjów możnaby też przyjąć inną formę dopomożenia uczestnikom, a mianowicie przez przyjęcie ich na kontraktowych pracowników danej biblioteki bez żadnych zobowiązań co do dalszego użycia ich w państwowej służbie bibliotecznej. Bez takiej pomocy, obawiam się, będą kursa instytucją przygotowującą wyłącznie kandydatów do państwowych bibliotek, którzy jako praktykanci biblioteczni mają już zapewnione i utrzymanie na czas kursu i pewność uzyskania po jego ukończeniu i złożeniu egzaminu stanowiska w bibliotece.

Mówiąc o uczestnikach kursu, chcę poruszyć w tem miejscu jeszcze jedną kwestję, która niewątpliwie powstanie, gdy kursa będą utworzone. Wiadomo wszystkim bibliotekarzom, ile zgłasza się osób, mających już stanowisko, z pośród nauczycieli szkół średnich, ludowych lub innych zawodów intelektualnych, nieraz nawet starszych, którzy ofiarowują swą pracę jako wolontariusze, aby zapoznać się z bibliotekarstwem. Czynią to bezinteresownie, bez żadnego zapewnienia, że będą mogli otrzymać stanowisko w bibliotece, na dnie duszy jednak żywią nadzieję, że przecież może uda się im kiedyś zaczepić się przy jakiejś bibliotece. Widocznie książka i biblioteka wywierają na nich jakiś magiczny

wpływ, który im przedstawia bibliotekarstwo w różowych kolorach, dalekich od rzeczywistości. Wobec panującego w bibliotekach chronicznego braku sił przyjmuje się takich wolontariuszy i poprostu wyzyskuje, zaprzęgając do katalogowania zalewających nasze biblioteki łatwiejszych druków. Pracując w tem naberają oni z czasem pewnej rutyny w katalogowaniu, o bibliotekarstwie jednak nawet po dłuższym pobycie nie mają pojęcia. Rzadko który z nich jest tak szczęśliwy, że z czasem będzie użyty w jakimś drugim dziale, gdyż przenoszenia unika się, aby nie tracić z jednej strony poduczonego pracownika, z drugiej zaś czasu na wprowadzenie go w czynności innego działu. Jestem przekonany, że po ogłoszeniu kursu zgłoszą się tacy amatorowie, którzy zechcą z niego korzystać, ale nie w pełni, gdyż na to nie pozwalają im ich zajęcia. Jedni więc będą chcieli chodzić tylko na wykłady, inni może także na niektóre ćwiczenia, lub częściowo na praktykę i t. p. kombinacje. Co robić z takimi zgłaszającymi się? Są dwa wyjścia. Jedno, wyraźnie zakazać przyjmowania ich, drugie, pozwolić na *hospitowanie* wykładów, naturalnie bez żadnych świadectw i kollokwjów i bez prawa zgłoszenia się do państwowego egzaminu bibliotekarskiego.

Takimi hospitantami mogą być także bibliotekarze państwowi i niepaństwowi, którzy pracując już w innych bibliotekach pragnęliby na wykładach i na niektórych ćwiczeniach, na jakie ich zajęcia pozwalałyby im uczęszczać, uzupełnić swe wykształcenie, względnie przygotować się do egzaminu bibliotekarskiego.

C z a s t r w a n i a kursu dla bibliotekarzy naukowych winien być określony na dwa lata. Jest to okres czasu przyjęty obecnie niemal na wszystkich kursach angielskich i niemieckich, a tylko niektóre nowo utworzone szkoły włoskie w Padwie, Bolonji i Florencji mają trzyletni, a nawet czteroletni kurs; charakter jednak tych szkół jest odmienny od normalnych bibliotekarskich, gdyż mają one za zadanie raczej kształcenie paleografów-historyków i łączą przygotowanie bibliotekarzy i archiwistów. Dwuletni kurs jest zupełnie wystarczający, trudno jednak byłoby go skrócić. Doświadczenia, jakie zrobiono w Bawarii, gdzie kurs trwał półtora roku, nie były zadowalające i rzeczywiście trudno sobie wyobrazić, aby było możliwe wszystkie przedmioty, które winny być na takim kursie wykładane, zmieścić w jednym roku. Projekt rozporządzenia Rady Ministrów o służbie przygotowawczej i egza-

minie dla kandydatów na stanowiska I kategorii w państwowej służbie bibliotecznej powiada w § 4, że «służba przygotowawcza trwa zasadniczo rok», a w § 6, że «po ukończeniu pierwszego a przed upływem trzeciego roku służby przygotowawczej z dodatnim wynikiem, kandydat winien poddać się egzaminowi». Nie wiadomo mi, czy ograniczenie praktyki do jednego roku zostało ustalone z zamiarem urzędzenia tylko rocznych kursów dla bibliotekarzy naukowych, czy też przyjęto tu postanowienie ogólne, wzięte z *Ustawy z d. 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej*¹, gdzie art. 17 mówi, że «mianowanie na stanowiska służbowe poprzedza jednoroczna służba przygotowawcza (praktyka)». W każdym razie sądzę, że da się pogodzić powyższe postanowienie z dwuletnim trwaniem kursu, gdyż dopuszczenie do egzaminu jest zależne od orzeczenia władzy powołanej do mianowania (§ 6. ust. 3) t. zn. Ministerstwa W. R. i O. P., względnie senatu akademickiego w szkołach wyższych.

3.

Ogólne kierownictwo kursów powinno pozostawać w ręku dyrektora biblioteki, w której się właśnie kurs odbywa, trudno bowiem wyobrazić sobie, aby gospodarz pomieszczenia kursu, który musi uzgodnić podział godzin z funkcjonowaniem biblioteki, któremu podlega służbowo pewna część uczestników kursu, będących urzędnikami biblioteki, prawdopodobnie także część grona wykładowych, musiał dzielić swą władzę z niezależnym od niego kierownictwem kursu. Byłoby to wprowadzenie dwu panów do jednego gmachu i mogłoby wywołać spory i nieporozumienia, zagrażające tak kursowi jak też normalnemu funkcjonowaniu biblioteki.

Do kierownika kursu należałoby w myśl ustalonego przez Ministerstwo programu przygotować kurs, a więc przede wszystkim wyszukać prelegentów z pośród starszych bibliotekarzy własnej biblioteki lub innych bibliotek miejscowych, względnie wśród profesorów uniwersytetu, wyznaczyć uczestników kursu z pośród urzędników biblioteki i zaopinjować podania do Ministerstwa innych kandydatów na kurs, ułożyć podział godzin wykładów i program oraz rozkład zajęć praktycznych. W czasie

¹ *Dz. U. R. P.* 1922, Nr. 21, poz. 164.

trwania kursu byłoby jego obowiązkiem czuwać nad prawidłowością jego funkcjonowaniem i nad ścisłym wykonaniem programu tak ze strony wykładających, jak również uczestników. Szczególnie wobec tych ostatnich powinienby mieć kierownik pewną władzę dyscyplinarną, by móc usunąć wczas zupełnie niezdatnych lub zaniedbujących się, którzy zajmowaliby tylko miejsca. Odnosiłoby się to do uczestników z poza grona urzędników własnej biblioteki, przedewszystkiem tych, którzy mieliby stypendjum.

To byłyby formalne obowiązki kierownika, odnoszące się do zewnętrznej strony funkcjonowania kursu. Za jeszcze bardziej ważne, lecz równocześnie trudniejsze zadanie uważam konieczność nadania kursowi pewnej jednolitości tak w wykładach i ćwiczeniach, jako też w zajęciach praktycznych. Chodzi mi o rzecz następującą. Wiadomo, że bibliotekarze mają co do pewnych spraw bibliotecznych nieraz bardzo rozbieżne poglądy; występują one nietylko w zapatrywaniach na zadania i cele bibliotek, lecz także na metody wprowadzenia tych zadań w życie, t. j. co do techniki bibliotekarskiej. Zachodzi tedy obawa, aby zespół prelegentów nie wytworzył w głowach uczestników kursu chaosu przez wygłaszanie *ex cathedra* różnych, nieraz wręcz przeciwnych zasad. Daleki jestem od wymagania od prelegentów nauczania rzeczy, o słuszności których nie są przekonani, chodzi raczej o sposób podania i oświetlenia pewnych problemów. Jeszcze na kursie dla bibliotekarzy naukowych niebezpieczeństwo, wypływające z równoczesnego słyszenia różnych sobie zdań i zapatrywań, nie byłoby tak groźne, gdyż uczestnicy tego kursu, przygotowani przez studia uniwersyteckie, mogliby sami wyrobić sobie sąd o spornych kwestjach, jakkolwiek i tu miałbym obawy, czy sprzeczne sobie ujmowanie pewnych zagadnień nie zachwiałoby z miejsca u nich wiary w słuszność całej sprawy. Nie należy przytem zapominać, że w nauce bibliotekarstwa nie chodzi o naukowe, lecz przeważnie czysto praktyczne sprawy. Większe niebezpieczeństwo spowodowałaby taka zasadnicza różnica zdań na średnich kursach i dlatego byłbym zdania, że byłoby najlepiej, gdyby na tym kursie wszystkie wykłady i ćwiczenia oraz prowadzenie praktycznych zajęć należały do jednego człowieka. Zdaję sobie sprawę, że nie jest to rzecz łatwa, i dlatego proponowałbym, aby przynajmniej wykłady były podzielone na pewne grupy, co nie by-

łoby tak trudne wobec tego, że nie musiałyby one być na tak wysokim poziomie, jak na kursie dla bibliotekarzy naukowych. Uważam, że w tym zakresie, doprowadzenia kursu do pewnej jednolitości, leżałoby główne, lecz także najtrudniejsze zadanie kierownika. Program ministerjalny nakreślałby niewątpliwie z góry całemu studjum pewien kierunek, a rzeczą kierownika byłoby przez dokładne omówienie z prelegentami ich wykładów ustalić szczegóły; w razie ujawnionej jaskrawej rozbieżności w czasie samego kursu miałby on możliwość doraźnie wkroczyć i sprawę uregulować. Poza dbaniem o jednolitość należałoby do kierownika wpływające z tej jednolitości czuwanie nad równomiernym traktowaniem przedmiotów, o ileby plan zakreślony przez Ministerstwo pozwalał na pewne przekroczenia w tym kierunku.

Z powodu potrzeby starannego przygotowania kursu uważam za konieczne wczesne, conajmniej na rok przedtem, zapowiedzenie go. Prelegenci musieliby wykłady przygotować i na to trzebaby im zostawić więcej czasu, tembardziej, że prócz zajęć w bibliotece niemal każdy z nich ma rozpoczęte inne prace, których nie mógłby od razu przerwać, by zająć się wyłącznie przygotowaniem wykładów. Pozatem ustalenie z profesorami uniwersytetu wykładów dla wyższego kursu wymaga dłuższego czasu, niezależnie od tego, że muszą one być wcześniej zgłoszone Ministerstwu.

Wszystkie praktyczne zajęcia powinny być zjednoczone w jednym ręku. Kierownikiem zajęć powinien być jeden z starszych bibliotekarzy, dokładnie obeznany z wszystkimi gałęziami techniki bibliotecznej. Obojętne, czy byłby to jeden z prelegentów, natomiast nie uważałbym za możliwe łączenie tej funkcji z kierownictwem całego kursu, choćby tylko dlatego, że kierownictwo praktyką zaabsorbuje w zupełności jedną siłę nauczycielską. Przez zjednoczenie kierownictwa z zajęciami praktycznymi w jednym ręku osiąga się przedewszystkiem pożądaną jednolitość, co przy technice ma jeszcze większe znaczenie, niż przy teoretycznych wykładach. Rozdzielenie zajęć praktycznych między prelegentów nie uważam za możliwe nawet w tym wypadku, jeżeliby ci prelegenci byli kierownikami działów, w których praktyka odbywa się. Nie można zapominać, że praca w bibliotece, w której odbywa się kurs, nie może być nietylko przerwana, lecz nawet nie powinna ulec opóźnieniu; o ile więc można zgodzić się,

by poszczególni bibliotekarze objęli na kursie wykłady, które musiałyby odbywać się wieczorami, to przerzucenie na nich kierowania praktyką nie wyszłoby na dobre ani zajęciom ani pracy bibliotecznej. Najlepszym wyjściem z tej trudności byłoby więc wyznaczenie jednego bibliotekarza na kierownika zajęć praktycznych przy równoczesnym zwolnieniu go od wszelkiej pracy dla biblioteki.

4.

Przechodzę wreszcie do najważniejszej i najtrudniejszej kwestji w organizacji kursów, a mianowicie do programu nauk. Jest to zagadnienie tak obszerne, że wymagałoby osobnego, szczegółowego opracowania¹. W niniejszych rozważaniach nie mam zamiaru wyczerpania przedmiotu, ograniczam się więc tylko do naszkicowania uwag, które nasuwają się w związku z tym problemem.

Program nauk na kursach jest zasadniczo, naturalnie tylko w zarysie, podany w wyżej kilkakrotnie cytowanych «Projektach rozporządzeń Rady Ministrów o służbie przygotowawczej i egzaminie dla kandydatów na stanowiska urzędnicze I i II kategorii w państwowej służbie bibliotecznej». Kandydaci na bibliotekarzy naukowych winni wykazać (§ 12):

«a) znajomość ustawy konstytucyjnej i ustawodawstwa urzędniczego;

b) ogólną znajomość ustroju i zakresu działania władz i urzędów państwowych i samorządowych;

c) znajomość ustaw, przepisów i instrukcyj, mających zastosowanie w bibliotekach państwowych;

¹ W naszej literaturze bibliotekarskiej posiadamy już projekt programu nauk kursu dla bibliotekarzy naukowych, opracowany przez Dra Aleksandra Birkenmajera. Ogłosił on go p. t.: *Exquisse du plan d'un Manuel de bibliothéconomie scientifique (Extrait des Procès-verbaux et Mémoires au Congrès international des Bibliothécaires et des Bibliophiles, Paris 1923)*, Paris 1924. Zdaniem autora program nauk kursu dla bibliotekarzy pokrywa się z planem podręcznika bibliotekarskiego. Różnica między programem Dra Birkenmajera, a naszkicowanym poniżej przeze mnie, leży (pomijając ogólne wykształcenie i znajomość języków, co zresztą nie mogło naturalnie wejść w plan podręcznika) w traktowaniu bibliografji. Dr Birkenmajer umieszcza naukę bibliografji w dziale techniki bibliotecznej jako naukę pomocniczą przy katalogowaniu, podczas gdy ja proponuję wydzielenie jej jako odrębnego przedmiotu, traktowanego równie szeroko jak księgoznawstwo, technika biblioteczna i t. p.

d) ogólną znajomość wszystkich działów pracy bibliotekarskiej i bibliograficznej, mającej zastosowanie w bibliotekach państwowych;

e) znajomość historii, stanu i potrzeb organizacji bibliotecznej i bibliograficznej w Polsce i w jednym kraju zagranicą;

f) ogólną znajomość organizacji bibliotek we wszystkich ważniejszych krajach zagranicą;

g) ogólną znajomość przepisów kancelaryjno-manipulacyjnych».

Posiadanie powyższych wiadomości winno dać możliwość kandydatowi zdania egzaminu pisemnego, który «polega na opracowaniu jednego lub dwu tematów z zakresu tych gałęzi pracy bibliotecznej lub bibliograficznej, które mają związek z pracą pełnioną w czasie odbywania praktyki, wybranych przez Komisję egzaminacyjną na wniosek poszczególnych egzaminatorów» (§ 9, ust. 1), przy czym «kandydat winien objaśnić na egzaminie ustnym opracowanie tematów egzaminu pisemnego» (§ 10, ust. 2).

Wymagania od kandydatów na bibliotekarzy średnich są następujące (§ 10):

a) ogólna znajomość ustawy konstytucyjnej i ustawodawstwa urzędniczego;

b) ogólna znajomość ustroju i zakresu działania władz i urzędów państwowych i samorządowych;

c) znajomość ustaw, przepisów i instrukcyj, mających zastosowanie w bibliotekach państwowych;

d) znajomość tych działów pracy bibliotecznej, które kandydat poznał w czasie odbywania praktyki;

e) ogólna znajomość historii i stanu organizacji bibliotecznej i bibliograficznej w Polsce i w jednym kraju zagranicą;

f) ogólna znajomość przepisów kancelaryjno-manipulacyjnych».

«Egzamin pisemny polega na opracowaniu jednego lub dwu tematów z zakresu pracy bibliotecznej lub bibliograficznej, lub na skatalogowaniu kilku druków jednego typu z podaniem możliwie najbardziej wyczerpujących danych, które wiążą się z prowadzonym katalogowaniem. Tematy lub druki wybiera Komisja egzaminacyjna na wniosek jednego z członków Komisji z pośród tych działów pracy bibliotecznej, które kandydat poznał w czasie odbywania praktyki» (§ 9, ust. 1, 2).

«Kandydat winien objaśnić na egzaminie ustnym opracowanie tematów egzaminu pisemnego» (§ 10, ust. 2).

Przy porównaniu obu tekstów widać, że różnica między wymaganiami stawianymi bibliotekarzom naukowym a średnim nie występuje bardzo wyraźnie, jakkolwiek winna być niewątpliwie duża. Zdaje mi się, że wynika to stąd, że egzamin obejmuje wyłącznie przedmioty mające jak najściślejszy związek z bibliotekarstwem. Nie wspominam o wiadomościach, ujętych w 2 pierwszych punktach *a)* i *b)*, które z bibliotekarstwem nic nie mają wspólnego, lecz są wymagane od wszystkich urzędników państwowych, musiały więc i tu znaleźć miejsce. Jeżeli przypatrzymy się bliżej rozporządzeniom, zobaczymy, że tylko w dwu punktach są przewidziane szersze wymagania dla bibliotekarzy naukowych niż dla średnich. Punkt *d)* mówi, że bibliotekarz naukowy winien wykazać: «ogólną znajomość wszystkich działów pracy bibliotekarskiej i bibliograficznej, mającej zastosowanie w bibliotekach państwowych», podczas gdy bibliotekarzowi średniemu wystarczy wykazać «znajomość tych działów pracy bibliotecznej, które kandydat poznał w czasie odbywania praktyki». Sądzę, że należy to rozumieć w ten sposób, że bibliotekarze średni nie będą praktykowali w specjalnych działach rękopisów, starych druków i sztychów, gdyż nie wyobrażam sobie, aby rozporządzenie przewidywało, że kandydat na średniego bibliotekarza nie przejdzie praktyki we wszystkich ogólnych działach biblioteki, lecz będzie mógł poprzestać na niektórych. Ponieważ wchodzi tu w grę przede wszystkim technika biblioteczna, tem tłumaczę sobie pogłębienie nawet wymaganych od średniego bibliotekarza wiadomości w porównaniu z naukowym przez opuszczenie wyrazu «ogólna». Punktu *f)* «ogólna znajomość organizacji bibliotek we wszystkich ważniejszych krajach zagranicą» niema zupełnie w rozporządzeniu dla bibliotekarzy średnich. Poza temi dwoma punktami kładzie rozporządzenie nacisk na pogłębienie znajomości danego przedmiotu przez opuszczenie przy wymaganiach stawianych bibliotekarzom naukowym wyrazu «ogólna» (znajomość).

Rozpatrzyłem powyższe wymagania egzaminowe, ponieważ z natury rzeczy będą one stanowiły trzon wiadomości, które kandydaci będą musieli przyswoić sobie na kursie. Wymagania te są określone bardzo ogólnie, jest to, powiedziałbym, niejako

forma, w którą treść wleje dopiero jakieś rozporządzenie wykonawcze, czy też wyjaśnienie bardziej wchodzące w szczegóły. Dopiero wtedy okaże się, co się kryje pod temi całkiem ogólnie traktowanymi określeniami. Analizując te rozporządzenia możemy wydzielić z właściwie bibliotecznymi przedmiotów 3 grupy: 1) właściwa technika biblioteczna (punkty *c*) i *d*) w obu rozporządzeniach); 2) historia i organizacja bibliotek w Polsce i zagranicą (punkty *e*) i *f*) w rozporządzeniu dla bibliotekarzy naukowych, punkt *e*) w rozporządzeniu dla bibliotekarzy średnich); 3) biblijografia (punkty *d*) i *e*) w rozporządzeniu dla bibliotekarzy naukowych, punkt *e*) w rozporządzeniu dla bibliotekarzy średnich). Tylko jako hipotezę możnaby jeszcze wydedukować z punktu *d*) w rozporządzeniu dla bibliotekarzy naukowych, że kandydaci będą musieli wykazać się ponadto znajomością rękopisów i druków (Schrift und Buchwesen), ewentualnie rycin.

Uważam, że program kursów nie może poprzestać na powyższych przedmiotach, lecz musi być znacznie rozszerzony. Rozpatrzę to rozszerzenie programu osobno najpierw dla bibliotekarzy naukowych, następnie dla średnich.

Przedmioty, których niema w projekcie rozporządzenia, konieczne zaś dla każdego bibliotekarza naukowego, można podzielić na 3 grupy: 1) ogólne wykształcenie w rozmaitych gałęziach wiedzy w zakresie potrzebnym do naukowego traktowania książki, 2) księgoznawstwo, 3) języki. Przejdę pokrótce kolejno te grupy.

1) Wielki nacisk kładę w programie nauk na ogólne wykształcenie. Bibliotekarz naukowy musi posiadać niemal encyklopedyczne wykształcenie, aby móc się wyznać w dziełach z najrozmaitszych zakresów wiedzy, reprezentowanych w bibliotece. Nie chodzi tu naturalnie o opanowanie jakiejś nauki, ale o zapoznanie się z jej podziałem, historją, kierunkami i biblijografią. Bez tych wiadomości najogólniejszych trudno myśleć, aby bibliotekarz dał sobie radę z klasyfikowaniem dzieł do katalogu rzeczowego, lub mógł orjentować się co do znaczenia książki przy jej zamawianiu, lub nawet informować się rzeczowo u fachowców co do uzupełniania jakiegoś działu. Wykształcenie uniwersyteckie jest jednostronne, wskutek czego bibliotekarze natrafiają w swej pracy na wielkie trudności, gdy mają do czynienia z książkami należącymi do innego działu nauki, i to nie-

tylko w naukach odleglejszych od swej specjalności, jak np. humaniści w naukach przyrodniczych, ale nawet względnie bliższych ich własnym studjom. Z drugiej strony w bibliotekach tej wielkości, jak nasze uniwersyteckie, nie jest możliwe mieć fachowca do każdej nauki, z konieczności więc musi bibliotekarz sięgnąć poza zakres swego specjalnego wykształcenia i zapoznać się z innymi gałęziami wiedzy. Wiadomości z tego zakresu wiedzy musieliby więc uczestnicy kursu nabyć na wykładach uniwersyteckich. O ile ich niema na uniwersytecie, byłoby rzeczą kierownika kursu porozumieć się z odnośnymi profesorami, czyby nie zgodzili się na ogłoszenie takich wykładów ogólnych, wprowadzających niejako w daną gałąź wiedzy, któreby były z pewnością uczęszczane nie tylko przez uczestników kursu. W przeciągu 6-ciu a nawet 5-ciu trymestrów możnaby wyczerpać całokształt wiedzy, przyjmując 5 do 6 wykładów tygodniowo, po godzinie w tygodniu na trymestr dla jednej nauki. Uczęszczanie na te wykłady nie byłoby bezwzględnie obowiązujące przedewszystkiem dla tych kandydatów, którzy specjalnie zajmowali się tą lub ową gałęzią wiedzy podczas swych studjów uniwersyteckich.

2) *Księgoznawstwo* uważam za niezbędne dla każdego bibliotekarza, bo przecież książka jest objektem, nad którym ma pracować. Trzeba jednak rozdzielić wiadomości z tego zakresu na ogólne, które winien opanować każdy bibliotekarz, i specjalne, potrzebne dla tych, którzy pragną wyspecjalizować się w zakresie rękopisów i starych druków. Naukę o rękopisach czy starych drukach, którą musiałoby poprzedzić gruntowne studjum przedewszystkiem paleografji, mogliby kandydaci pogłębić w czasie kursu przez samodzielne studjum, o ileby nie było na miejscu specjalisty, któryby ich nauką pokierował. To samo dotyczy i znajomości rycin. Te trzy nauki rozwinęły się dzisiaj tak znacznie, tak bardzo wyrobiły metody badania, po prostu wyspecjalizowały się, że do opanowania ich trzeba osobnych studjów, które przekraczają zakres ogólnego wykształcenia bibliotekarza naukowego. Wymagania stawiane dzisiaj przy opracowaniu obiektów z tych działów są tak wysokie, że każda biblioteka, posiadająca większe zbiory specjalne, powinna postarać się o dobrze przygotowanego fachowca. Jednak każdy bibliotekarz, nawet nie specjalista w tych działach, powinien się w nich na tyle orjentować, by dać sobie radę z łatwiejszemi sprawami bez popet-

niania kardynalnych błędów. Obok więc dziejów pisma i druku, wiadomości o papierze, książce, handlu księgarskim, oprawie, powinien zapoznać się z zasadami katalogowania rękopisów, inkunabułów i rycin.

Od znajomości katalogowania rękopisów, inkunabułów i sztychów mogliby być natomiast zwolnieni kandydaci, którzy wskutek studiów przyrodniczych czy technicznych nie mają podstawowych danych do kształcenia się w tym kierunku, jak znajomość języków klasycznych, przede wszystkim łacińskiego, a następnie paleografii. Ponieważ powyżej cytowane projekty rozporządzeń dotyczą urzędników bibliotecznych we wszystkich działach służby państwowej, przeto należy liczyć się z tem, że wśród kandydatów na bibliotekarzy znajdują się nie jak dotychczas prawie wyłącznie humaniści, lecz także przyrodnicy i technicy. Ten moment należy więc uwzględnić również przy traktowaniu pewnych przedmiotów na kursach.

3) Znajomość języków nowożytnych jest u nas dotychczas stosunkowo bardzo mała. Nie wynoszą jej uczniowie ze szkół średnich, ani studenci z wyższych, o ile specjalnie języków nie studjują. Dla bibliotekarza zaś jest ona niezbędna; im więcej języków zna on, tem łatwiej mu pracować w bibliotece, tem bardziej jest tam użyteczny. Dlatego uważam, że dwa lata kursu winny być w tym kierunku intensywnie wyzyskane. Każdy bibliotekarz powinien władać w słowie i piśmie jednym z trzech najbardziej rozpowszechnionych języków zachodnio-europejskich, a więc francuskim, niemieckim lub angielskim, pozostałe dwa i conajmniej jeden słowiański znać w stopniu potrzebnym do biblijograficznego opracowania książki. Nauka języków na kursie winna być wymagana, ale nie udzielana, gdyż kandydaci mogą ją uzupełnić na lekcjach dawanych przez lektorów uniwersyteckich. Należy żałować, że przepisy egzaminacyjne nie stawiają żadnych wymagań co do znajomości języków, sądzę jednak, że o tem można będzie ubocznie przekonać się nie tylko w ciągu trwania kursu, lecz także podczas samego egzaminu.

To byłyby te trzy grupy przedmiotów, które obok ściśle bibliotekarskich winny wypełniać program nauk na kursie. Ale co się tyczy bibliotekarzy naukowych pragnąłbym jeszcze zwrócić uwagę na jeden szczegół, który nie występuje dostatecznie jasno w przepisach egzaminacyjnych i mógłby spowodować nie-

porozumienia. Jak wyżej wspomniałem, rozporządzenie kładzie większy nacisk na dokładniejszą znajomość techniki bibliotecznej u bibliotekarzy średnich niż naukowych. Zaznacza się to szczególnie przy egzaminie pisemnym dla bibliotekarzy średnich, gdzie mówi się, że «egzamin pisemny polega ... na skatalogowaniu kilku druków jednego typu z podaniem możliwie najbardziej wyczerpujących danych, które wiążą się z prowadzonym katalogowaniem» (§ 9). Analogiczny przepis dla bibliotekarzy naukowych nic nie mówi o złożeniu przez nich pisemnego dowodu umiejętności katalogowania druków. Uważam jednak, że jakkolwiek dąży się obecnie powszechnie do przerzucenia całego ciężaru katalogowania na bibliotekarzy średnich, to jednak i bibliotekarze naukowcy muszą także w zupełności opanować tę umiejętność. Wiadomo, że nie jest ona łatwa, czego dowodem choćby instrukcje katalogowania, pozatem zaś kierować katalogowaniem musi bibliotekarz naukowy, a często i sam katalogować druki w językach nieznanymi bibliotekarzom średnim; nie potrafi zaś tego, jeżeli nie pozna dokładnie wszystkich arkanów tej sztuki. Zdaje mi się, że nie mylę się twierdząc, iż wszystkie zagraniczne przepisy egzaminacyjne dla bibliotekarzy naukowych kładą silny nacisk na znajomość katalogowania druków; podczas zajęć praktycznych należałoby więc zwrócić na to szczególną uwagę.

Również kurs dla średnich bibliotekarzy musi zawierać więcej przedmiotów, niż je wymieniają przepisy egzaminacyjne.

1) Przepisy egzaminacyjne przewidują tylko «ogólną znajomość historii i stanu organizacji ... biblijograficznej w Polsce i w jednym kraju zagranicą» (punkt e), co można rozumieć jako pewną ilość wiadomości z zakresu biblijografji tak polskiej jak i powszechnej. Wymagania co do egzaminu pisemnego idą jeszcze dalej, bo mówią o «opracowaniu jednego lub dwu tematów z zakresu pracy ... biblijograficznej» (§ 9), czyli przewidują nawet dosyć znaczną znajomość biblijografji. Wymagania te są zupełnie słuszne, gdyż rzeczywiście nawet średni bibliotekarz musi wiedzieć w jakich biblijografjach i jak należy szukać pewnych druków. Program kursów musi więc obejmować wykłady z zakresu biblijografji połączone z ćwiczeniami. Wiem jednak z doświadczenia, a zdaje mi się potwierdzi to każdy z bibliote-

karzy, że uczeń wynosi z szkoły średniej zaledwie nieznaczną znajomość historii polskiej i historii piśmiennictwa polskiego. Historji kultury i sztuki polskiej nie zna zupełnie, a tak samo są mu obce wiadomości z historii powszechnej, historii powszechnego piśmiennictwa i powszechnej historii kultury i sztuki, a wreszcie encyklopedji i historii nauk. Wszystkie te przedmioty zaś są podstawą nauki biblijografji, bez nich brakłoby tego rusztowania, o które opierałyby się wiadomości z zakresu biblijografji przyswajane kandydatowi w czasie kursu. Temu brakowi trzeba więc zaradzić, o ile nauka biblijografji ma mieć jakąkolwiek wartość. Sądzę, że systematyczne uzupełnianie wiadomości kandydata z powyżej oznaczonego zakresu byłoby trudne i przeciążyłoby go, uważam jednak za konieczne takie ujęcie nauki biblijografji, by jej rozwój był podany na szerokiem tle historii przedewszystkiem piśmiennictwa i kultury, z uwzględnieniem, w razie potrzeby, także i historii politycznej. Biblijografja w ten sposób wykładana przestanie być przedmiotem nieinteresującym, suchem tylko wyliczaniem tytułów, i będzie łatwiej przyjęta przez kandydatów, zrozumiana i, co najważniejsze, zapamiętana. Zadanie, które stawiam wykładającemu, nie jest nadmierne, gdyż w ciągu roku można zmieścić cały ten ogromny materiał, naturalnie, bez wchodzenia w szczegóły.

2) Jak dla biblijotekarzy naukowych, tak samo i dla średnich uważam wiadomości z zakresu księgoznawstwa za niezbędne. Ujęcie tego przedmiotu musiałoby być znacznie zwężone w porównaniu z wyższym kursem, przyczem uważałbym za wskazane bardzo summaryczne traktowanie historii pisma a nawet dawniejszej historii druku, natomiast większy nacisk położyłbym na wiadomości o dzisiejszej książce. Nauka o rękopisach odpadłaby zupełnie, o inkunabułach mogłaby się ograniczyć do najelementarniejszych wiadomości.

3) Także nauki języków nowożytnych nie możnaby zaniedbywać. Znajomość ich jest i biblijotekarzom średnim potrzebna i dlatego musieliby oni kontynuować naukę tego języka, jakiego uczyli się w szkole średniej, pozatem zaś uczyć się drugiego i opanować go o tyle, by rozumieć tytuł książki i orjentować się w jej treści, o ile to jest potrzebne do dobrego skatalogowania druku. Z języków wchodziłyby tu w grę przedewszystkiem niemiecki i francuski, pozatem zaś znajomość każ-

dego dalszego języka uważałbym za pewien plus, któreby kandydat miał wobec innych. Znajomość języka łacińskiego u bibliotekarzy średnich jest dla naszych bibliotek, posiadających duże zbiory starszych druków, bardzo pożądana i ci kandydaci, którzy wynieśli ją ze szkoły średniej, nie powinni zaniedbywać tego języka. Natomiast nie byłbym za tem, aby wymagać od kandydatów uczenia się tego języka w czasie kursu. Doświadczenia, jakie zrobiłem w Poznaniu, wykazały, że w ciągu roku można zrobić nawet przy pilności i dużym nakładzie pracy tylko minimalne postępy, wobec czego osiągnięte rezultaty zupełnie nie odpowiadają włożonym trudom.

4) Poza temi przedmiotami wymagałbym od bibliotekarzy średnich także umiejętności pisania na maszynie. Wprawdzie większe nasze biblioteki mają obecnie specjalne maszynistki, niemniej jednak jest wiele rzeczy, które trudno oddawać do biura maszyn, a łatwiej i szybciej załatwić samemu na miejscu. Także w razie zastępstwa maszynistki jest konieczne, aby średni bibliotekarze umiejętność pisania na maszynie zupełnie opanowali. Dzisiaj zresztą pismo maszynowe tak się rozpowszechniło, że umiejętność posługiwania się maszyną przyda się każdemu.

W zupełnem zaniedbaniu jest niestety u nas stenografia, a sądzę, że każdy z kierowników biblioteki przyzna, jak bardzo ułatwiłaby mu pracę możliwość dyktowania pism. Nauka stenografii jednak wymaga dłuższego czasu i wprowadzenia jej do programu kursu nie uważałbym za wskazane. Jeżeliby jednak któryś z kandydatów posiadał tę umiejętność, to sądzę, możnaby patrzeć przez palce na pewne jego braki w innych przedmiotach. Najprędzej jednak możnaby zachęcić do nauki stenografii przez przyznanie wyższego lub osobnego wynagrodzenia.

Powyżej omówiłem wszystkie przedmioty, które, mem zdaniem, winny wejść w program kursów dla bibliotekarzy naukowych czy też średnich. Pozostają jeszcze 3 punkty w przepisach egzaminacyjnych, które zawierają wiadomości wymagane od wszystkich urzędników. Są to znajomość konstytucji i ustawodawstwa urzędniczego, ustroju i zakresu działania władz [punkty a), b)]. Dla ułatwienia poznania tych ustaw i rozporządzeń byłoby dobrze, gdyby można je uczestnikom kursu wyłożyć. Trudność zachodzi tylko co do osoby wykładającego. Wykłady uniwersyteckie, o ile wogóle obejmują te przedmioty, są nieodpowiednie

i za obszernie, sądzę więc, że byłoby najlepiej, gdyby Ministerstwo wydało odpowiedni podręcznik lub przynajmniej wskazówki, zanimby to jednak nastąpiło, musiałby jeden z bibliotekarzy podjąć się opracowania tego tematu w formie wykładów.

Bardziej związanem z administracją biblioteki jest wymaganie ogólnej znajomości przepisów kancelaryjno-manipulacyjnych (punkt *g*) w rozporządzeniu dla bibliotekarzy naukowych, punkt *f*) dla bibliotekarzy średnich). Należałyby tu kontrola egzemplarzy bibliotecznych i ich ewidencja, zamawianie książek i kontrola dostawców, rachunki księgarskie, introligatorskie i administracyjne, korespondencja, rejestrowanie i przepisywanie aktów, administracja gmachu, statystyka, słowem zajęcia, które mogłyby być całkiem dobrze włączone do nauki techniki bibliotecznej jako ściśle z nią związane. Systematyczne przerebienie przepisów kancelaryjno-manipulacyjnych i zastosowanie odpowiednich dla administracji bibliotecznej nie byłoby bez korzyści dla bibliotekarstwa, gdyż uporządkowałoby tę dziedzinę traktowaną w bibliotekach trochę po macoszemu i mogłoby przyspieszyć proces tworzenia się i ujednostajnienia norm organizacyjnych, które są konieczne dla zwiększenia sprawności funkcjonowania bibliotek¹.

Wykłady, t. j. teoretyczna część nauki na kursach, nie wyczerpują jednak całego zadania, jakie kursy mają do spełnienia. Równie ważna, na kursach dla bibliotekarzy średnich może nawet ważniejsza, jest sprawa praktycznego wykształcenia, do którego należy dążyć na ćwiczeniach i przez zajęcia praktyczne. Same wykłady winny być jak najobficiej ilustrowane pokazywaniem przedmiotów i ich objaśnianiem. Postawiłbym nawet za zasadę (i nie sądzę, abym pod tym względem posunął się za daleko), że każdą wymienioną w wykładzie książkę powinien prelegent pokazać słuchaczom i dać ją im do ręki celem dokładnego obejrzenia. To samo dotyczy omawianych przedmiotów, mających zastosowanie w bibliotekach, sam opis bowiem, choćby najdokładniejszy, nie zastąpi nigdy obejrzenia przedmiotu. Jeżeli tych przedmiotów nie można zdobyć, trzeba będzie poprzestać

¹ Por. referat Dra A. Łysakowskiego na II Zjeździe Bibliotekarzy Polskich w Poznaniu p. t. *Normy organizacyjne bibliotek naukowych, a w szczególności uniwersyteckich (Przegląd Biblioteczny, III, str. 283).*

na ilustracjach. Tak samo przy omawianiu gmachów bibliotecznych trzeba się posługiwać planami, względnie kreślić je na tablicy.

Niektóre z wykładów, jak przedewszystkiem techniki bibliotecznej, muszą być połączone z ćwiczeniami. Z ćwiczeń tych wydzieliłbym naukę katalogowania, t. j. sporządzania kartek do katalogu alfabetycznego, i złączył z systematycznym objaśnianiem przepisów katalogowania w oddzielne wykłady połączone z ćwiczeniami. Szczególnie na kursie dla bibliotekarzy średnich musi być ta nauka traktowana znacznie szerzej, aniżeli inne zagadnienia z zakresu techniki bibliotecznej. Szczegółowe objaśnienie instrukcji katalogowania i połączone z tem ćwiczenia w sporządzaniu kartek katalogowych tworzyłyby pierwszą część ćwiczeń, drugą reszta zagadnień technicznych w połączeniu z praktycznym stosowaniem przepisów kancelaryjno-manipulacyjnych. Ćwiczenia te uważam za tak ważne, że nie wahałbym się poświęcić im dwu godzin tygodniowo przez cały rok i to tak dla bibliotekarzy naukowych jak i średnich.

Pozatem także wykłady biblijografji musiałyby być pogłębione ćwiczeniami z tego zakresu. Na kursie średnim mogłyby one ograniczyć się do dokładnego obeznania się z rozmaitemi rodzajami wydawnictw biblijograficznych i szukania w nich, na naukowym natomiast winny mieć charakter seminarjów z lekturą i referatami, opracowaniami przez uczestników. Zadaniem tych ćwiczeń byłoby niejako wprowadzenie uczestników w technikę opracowania wykazów biblijograficznych, jako przygotowanie do prac, które ich czekają w bibliotekach.

Uczestnicy kursów dla bibliotekarzy naukowych mogliby również opracować pewne tematy w formie referatów lub rozpraw. Przyzwyczajaliby się w ten sposób do naukowej pracy w zakresie biblijografji i bibliotekarstwa, coby mogli później kontynuować. Lepsze prace i referaty możnaby ogłaszać drukiem, a toby z jednej strony zachęciło do dalszych studjów w tym kierunku, z drugiej zwiększyło zastęp pracowników na polu piśmiennictwa bibliotekarskiego. Ćwiczenia pisemne na obu kursach są wskazane choćby z tego względu, że projekty rozporządzeń przewidują pisemne opracowanie tematów na egzaminie, należy więc uczestników przyzwyczaić do zdawania sprawy z nabytych wiadomości i wypowiedania się na piśmie.

Za tegoż rodzaju przygotowanie do egzaminu, szczególnie

na średnim kursie, uważałbym także opracowanie treści usłyszanych wykładów na piśmie. Co pewien czas powinien każdy z uczestników przeczytać referat z dwu lub trzech wykładów. Korzyści z takich referatów uważam z doświadczenia za duże. Uczestnik, zdając sprawę z usłyszanych wykładów, musi te wiadomości uporządkować, zaznaczyć ważniejsze, prelegent przekonuje się, czy został dobrze zrozumiany; inni uczestnicy przypominają sobie słyszane wykłady i w dyskusji, którą należałoby po takich referatach zawiązać, możnaby trudniejsze kwestje wyjaśnić a ważniejsze podkreślić. Takie referaty i dyskusje byłyby uzupełnieniem wykładów w tych naukach, dla których ćwiczenia nie będą przewidziane, dawałyby możliwość prelegentowi kontrolowania słuchaczy i robionych przy nich postępów, a równocześnie i siebie samego.

Jeśli byłyby osobne wykłady dla specjalizujących się w opracowywaniu rękopisów i starych druków, musiałyby i one być poparte ćwiczeniami, a raczej z nimi ściśle połączone.

Przez cały czas kursów muszą uczestnicy odbywać praktykę kolejno we wszystkich działach biblioteki, podzieleni na grupy stosownie do warunków lokalnych, pod kierunkiem specjalnie wyznaczonego do tego bibliotekarza, jak to powyżej zaznaczyłem. Trudno w tym artykule wdawać się w szczegóły przebiegu takich zajęć praktycznych, wątpię też, czy da się ona wogóle zgóry unormować jednolicie dla wszystkich kursów, które będą się prawdopodobnie odbywały w różnych bibliotekach, a więc w różnych stosunkach, uważałbym jednak, że należałoby dążyć do tego, aby uczestnika doprowadzić do tego, by w każdym dziale dawał sobie samodzielnie radę.

Dodatkowo powinni uczestnicy kursu dla bibliotekarzy naukowych uzupełniać wiadomości podane im na wykładach przez lekturę wskazanych im dzieł obcych i polskich z zakresu dziejów pisma i druku, biblijografii i dziejów bibliotek. Poznanie tej obfitej i tak bardzo różnorodnej literatury pogłębiłoby ich wiedzę, ponadto zaś pobudziło do rozważenia zagadnień występujących w tych naukach. Także dla bibliotekarzy średnich byłaby lektura, przynajmniej wybranych ustępów z najważniejszych dzieł, i pouczająca i urozmaicająca całe studjum.

Pozostaje obecnie zreasumować omówione powyżej propozycje co do programu kursów i rozważyć, w jaki sposób

dałyby się one rozmieścić w czasie, przewidzianym na kurs. Przyjmuję, jak wyżej podałem, dwa lata dla wyższego kursu, rok dla średniego. Rok szkolny dzielę na 3 trymestry, podobnie jak na uniwersytetach, licząc trymestr na półtrzecia miesiąca, co dla jednej godziny tygodniowo czyni 10 godzin na trymestr.

Zacznę od kursu dla bibliotekarzy naukowych. Przewiduję dla niego następujące przedmioty, któreby były wykładane i stanowiły przedmiot ćwiczeń.

1) *T e c h n i k a b i b l i o t e c z n a*, do której wliczam także wymaganą przez projekt rozporządzenia znajomość ustaw, przepisów i instrukcyj, mających zastosowanie w bibliotekach państwowych, oraz znajomość przepisów kancelaryjno-manipulacyjnych, godzina w tygodniu wykładów przez 5 trymestrów, czyli w sumie 50 godzin, i 2 godziny w tygodniu ćwiczeń przez 6 trymestrów, czyli 120 godzin. W ostatnim trymestrze nie wprowadzam wykładu, pragnąc dać kandydatom możliwość odpoczynku przed egzaminem, zatrzymuję jednak ćwiczenia, gdyż na nich będzie można przeprowadzić powtórzenie całego przedmiotu.

2) *K s i ę g o z n a w s t w o*, godzina w tygodniu wykładów przez 5 trymestrów, czyli w sumie 50 godzin. Nie wchodzi tu naturalnie osobne studja dla pragnących wyspecjalizować się w znajomości rękopisów i starych druków. Nie rozdzielał też tego przedmiotu na obcy i polski (podobnie jak niżej nauki bibliografji i o bibliotekach), gdyż uważam to za nienaukowe. Rozwój i dzieje naszego druku, bibliografji, czy nawet bibliotek są tak ściśle związane z zagranicą, że dzielenie wykładu o nich byłoby sztuczne i zmuszałoby prelegenta mówiącego o polskich stosunkach albo do powtarzania rzeczy powiedzianych przez innego prelegenta, albo do ciągłego powoływania się na jego wykład. Nie znaczy to naturalnie, aby polska część nie mogła być obszerniej traktowana; wprost przeciwnie, ona jest właściwie przedmiotem wykładu, ale na obszernie omówionem tle stosunków zagranicznych.

3) *N a u k a b i b l j o g r a f j i*, godzina w tygodniu wykładów przez 5 trymestrów, czyli w sumie 50 godzin, i 2 godziny w tygodniu ćwiczeń przez 6 trymestrów, czyli 120 godzin.

4) *N a u k a o b i b l j o t e k a c h*, pod czem rozumiem dzieje

bibliotek, rozwój ich organizacji i stan obecny, godzina w tygodniu wykładów przez 5 trymestrów, czyli w sumie 50 godzin.

5) Nauka o konstytucji i ustawodawstwie urzędniczym, o ustroju i zakresie działania władz i urzędów państwowych i samorządowych, godzina w tygodniu wykładów przez trymestr, czyli 10 godzin wykładów. Wykład ten mógłby się odbyć w ostatnim trymestrze i byłby w nim jedyny. Nabyte w nim wiadomości miałiby kandydaci przy egzaminie świeżo w pamięci.

W sumie dałoby to przez pierwszych 5 trymestrów po 4 godziny w tygodniu wykładów, w szóstym trymestrze 1 godzinę wykładów i po 4 godziny w tygodniu ćwiczeń przez 6 trymestrów. Wykłady te i ćwiczenia odbywałyby się w bibliotece, prawdopodobnie w godzinach wieczornych, aby nie przeszkadzać normalnej pracy w bibliotece.

Pozatem należy liczyć na 5 do 6 godzin w tygodniu przez 5 lub nawet 6 trymestrów wykładów na uniwersytecie, wprowadzających uczestników kursu w pewne gałęzi wiedzy w zakresie potrzebnym do naukowego traktowania książki.

Celem umożliwienia uczestnikom kursu słuchania tych wykładów, właściwa praktyka winna być ustalona na 3 godziny dziennie, natomiast jednak nie ograniczać się tylko do okresów obserwowanych na uniwersytecie, lecz trwać bez przerwy przez cały rok, wyjąwszy ustawowo przewidziany urlop czterotygodniowy.

Ogółem więc byłiby uczestnicy zajęci w okresie wykładów 6—7 godzin dziennie, czego nie można uważać za przeciążenie. Starczyłoby im przytem czasu i na naukę języków i na pracę w domu, tembardziej, że w okresach feryj uniwersyteckich byłiby zajęci tylko 3 godziny dziennie. W związku z takim podziałem godzin musiałaby być uregulowana sprawa uczestników kursu, będących już urzędnikami bibliotecznymi. Wyjście byłoby tu dwojakie, albo zmniejszenie im ilości godzin zajęć do 3, czyli do czasu przewidzianego na praktykę, albo też ograniczenie ich uczestnictwa do samych wykładów i ewentualnie ćwiczeń odbywanych w bibliotece.

Dla uczestników kursu dla bibliotekarzy średnich przedstawiam sobie rozkład przedmiotów i czas na nie przeznaczony w następujący sposób.

1) Technika biblioteczna wraz z nauką o ustawach,

przepisach i instrukcjach, mających zastosowanie w bibliotekach państwowych, oraz z nauką o przepisach kancelaryjno-manipulacyjnych, godzina w tygodniu wykładów przez 3 trymestry, czyli w sumie 30 godzin, i 2 godziny w tygodniu ćwiczeń, przez 3 trymestry, czyli w sumie 60 godzin.

2) *Księgoznawstwo*, przyczem nauka o piśmie winna być traktowana w najogólniejszych zarysach, a główny nacisk położony na książkę współczesną, godzina w tygodniu wykładów przez 2 trymestry, czyli w sumie 20 godzin.

3) *Nauka biblijografji*, godzina w tygodniu wykładów przez trzy trymestry, czyli w sumie 30 godzin, i 2 godziny w tygodniu ćwiczeń przez 3 trymestry, czyli w sumie 60 godzin.

4) *Nauka o bibliotekach*, godzina w tygodniu wykładów przez 2 trymestry, czyli w sumie 20 godzin wykładów.

5) *Nauka o konstytucji etc.*, godzina w tygodniu wykładów przez trymestr, czyli w sumie 10 godzin wykładów.

Ogółem wykłady i ćwiczenia zajmowałyby uczestników przez 2 trymestry po 8 godzin w tygodniu, a w ostatnim tylko 7 godzin.

Zajęcia praktyczne w rozmaitych działach biblioteki winny odbywać się przez 4 godziny dziennie tak, że w sumie byłiby uczestnicy zajęci 6—7 godzin, przyczem zostałoby im dosyć czasu na naukę języków i pisanie na maszynie, względnie lekturę, tembardziej, że wykłady i ćwiczenia odbywałyby się, podobnie jak na kursie dla bibliotekarzy naukowych, z znacznymi przerwami.

* * *

Doszedłem do końca mych rozważań. Jak wspomniałem na początku, nie miałem zamiaru wyczerpać całego przedmiotu i nie byłoby to możliwe w ramach artykułu. Braki uzupełni pewnie dalsza dyskusja, o ile wyjdzie z tych samych założeń, w przeciwnym bowiem razie, to znaczy przy odmiennych zapotrzebowaniach zasadniczych, będą też i projekty fachowego wyszkolenia bibliotekarzy różne od powyżej przedstawionego.

MISCELLANEA.

LIKWIDACJA BIBLIOTEKI SZKOŁY APLIKACYJNEJ PO ROKU 1831. Jesienią 1842 r. zwrócił się generał major hr. Tołstoj, zarządzający pozostałymi Wydziałami po byłej Komisji Rządowej Wojny w Królestwie Polskiem, do feldmarszałka Paskiewicza z doniesieniem, że w Archiwum b. Komisji Rządowej Wojny, tj. w pałacu Prymasowskim, znajduje się od roku 1832 księgozbiór Biblioteki Szkoły Aplikacyjnej b. Wojska Polskiego, pomieszczony w 24 skrzyniach¹. Na podstawie tego doniesienia nakazał feldmarszałek Paskiewicz przekazać ten księgozbiór Kuratorowi Okręgu Naukowego Warszawskiego w tym celu, aby ten polecił kompetentnemu urzędnikowi sporządzić katalog książek zawartych w skrzyniach, i po przejrzaniu jego donieść feldmarszałkowi Paskiewiczowi, czy nie uważałby za potrzebne pozostawić niektórych z tych książek dla bibliotek Warszawskiego Okręgu Naukowego².

Na skutek tego rozkazu zwrócił się generał Okuniew, Kurator Naukowego Okręgu Warszawskiego, w dniu 18 grudnia st. st. 1842 r. zarówno do radcy stanu Fitajewa, dyrektora Biblioteki Rządowej (b. Uniwersyteckiej i Publicznej), jak i do generała Tołstoja. W pierwszym piśmie uwiadamia gen. Okuniew dyrektora Biblioteki Rządowej, że na skutek rozkazu, otrzymanego od feldmarszałka Paskiewicza, a tycającego się przejścia księgozbioru po bibliotece b. Szkoły Aplikacyjnej, wyznacza do przeprowadzenia tych czynności sekretarza Biblioteki Rządowej, Kazimierza Sumińskiego³; w drugim zaś piśmie zwraca się do generała Tołstoja z prośbą, aby zechciał księgozbiór

¹ Archiwum Minist. Ośw. Publ. (będę nadal przytaczał Arch. M. O. P.)— Rkps Nr. 7 [^] V. 9, str. 159.

² Decyzję tę feldmarszałka Paskiewicza podała do wiadomości Kuratora Okręgu Naukowego kancelarja Namiestnika w dniu 24 listopada st. st. 1842 roku w piśmie następującej treści: «Kuratorowi Warszawskiego Okręgu Naukowego, Panu Generał Majorowi i Kawalerowi Okuniewowi. — Zarządzający pozostałymi Wydziałami byłej Komisji Rządowej Wojny w Królestwie Polskiem, Generał Major Hrabia Tołstoj doniósł Księciu Namiestnikowi, że Biblioteka Szkoły Aplikacyjnej b. Wojska Polskiego, pomieszczona w 24 skrzyniach, przechowuje się w Archiwum byłej Komisji Rządowej Wojny. Na podstawie raportu o powyższem J. O. Książę raczył rozkazać: przekazać tę bibliotekę Waszej Ekscelencji w tym celu, żeby Pan polecił kompetentnemu urzędnikowi sporządzić katalog książek, składających tę bibliotekę, i po jego przejrzaniu donieść Panu Generał Feldmarszałkowi z przedstawieniem jednego egzemplarza, czy nie uważa Pan za potrzebne pozostawić niektórych książek dla Biblioteki Warszawskiego Okręgu Naukowego. Dla wypełnienia takiej woli J. O. Księcia Kancelarja Namiestnika, doniósłszy Generał Majorowi Hrabieniu Tołstojowi o przekazaniu Panu wymienionej biblioteki, ma zaszczyt zawiadomić o tem Waszą Ekscelencję dla wydania należnego rozporządzenia wykonawczego. Dyrektor kancelarji: P. Eljaszewicz, Naczelnik Wydziału: Ponomariew» (l. c. str. 163. — Tłum. z rosyj.).

³ Arch. M. O. P. — Rkps pt. Akta Biblioteki Głównej Okręgu Naukowego Warszawskiego za r. 1837/43, str. 140.

po Bibliotece b. Szkoły Aplikacyjnej wydać za pokwitowaniem sekretarzowi Biblioteki Rządowej, Sumińskiemu ¹.

Na skutek tych zarządzeń przystąpił sekretarz Sumiński natychmiast do pracy, spisując na miejscu w obecności i przy pomocy delegowanych przez hr. Tołstoja Józefa Koitkowskiego, Szefa Wydziału Komisji Rządowej Wojny oraz Władysława Mianowskiego, głównego archiwisty ², zawartość każdej skrzyni z osobna ³. Oddzielnie też wysłano każdą skrzynię do Biblioteki Rządowej ⁴. Praca ta poszła rażno, już bowiem 12 stycznia st. st. 1843 roku wypłaca Kasa Jeneralna Królestwa Polskiego należność za całkowite przewiezienie skrzyń ⁵, a dnia 19 stycznia st. st. 1843 r. podpisują protokół wydania i przejęcia księgozbioru Sumiński oraz Koitkowski i Mianowski ⁶.

Przewiezione książki oddano pod dozór sekretarza Sumińskiego, który przystąpił do sporządzenia dla całego księgozbioru katalogu, rozbitego na działy wiedzy (katalog działowy), i pracę swoją ukończył w ciągu kilku miesięcy, tak, że w dniu 15 sierpnia st. st. 1843 roku składa dyrekcja Biblioteki Rządowej Kuratorowi Okręgu Naukowego Warszawskiego zamykające tę pracę sprawozdanie wraz z katalogiem i wyrażeniem opinii co do treści zbioru wraz z wnioskiem pozostawienia całego księgozbioru Bibliotece Rządowej ⁷.

Sprawozdanie to razem z katalogiem przesłał w dniu 8 września st. st. 1843 roku Kurator Okręgu Naukowego Warszawskiego do Leopolda Sumińskiego, dyrektora Kursów Pedagogicznych, z prośbą «o przejrzenie i udzielenie opinii, które z tych dzieł mogą być przydatne i dla których po szczególe bibliotek szkolnych» ⁸.

Opinia dyr. Sumińskiego nadeszła dnia 26 października st. st. 1843 roku, a dnia 14 marca st. st. 1844 r. przesyła Kurator Warszawskiego Okręgu Naukowego do feldmarszałka Paskiewicza ogólny raport z dokonanej pracy, do czego dołączył katalog księgozbioru Biblioteki Szkoły Aplikacyjnej oraz opinię swoją co do oddania księgozbioru Bibliotece Rządowej, opierając się raczej na wniosku dyrekcji Biblioteki Rządowej, aniżeli na opinii dyrektora Sumińskiego ⁹.

¹ Arch. M. O. P. — Rkps Nr. 7 [^] V. 9, str. 165.

² Arch. M. O. P. — Rkps Nr. 7 [^] V. 9, str. 247; Rkps pt. Akta Biblioteki Głównej za r. 1837/43, str. 141.

³ Arch. M. O. P. — Rkps Nr. 7 [^] V. 9, str. 251—311, fascykuł z napisem: «Spis książek po byłej Szkole Aplikacyjnej pozostałych, sporządzony podług pak na miejscu znalezionych przez Kazimierza Sumińskiego do tej czynności delegowanego».

⁴ «Przewózki tych 24 skrzyń wraz z pomocą ludzi do dzwigniania używanych podjął się za rbs 7 kop. 50 Adam Wojciechowski». (Arch. M. O. P. — Rkps pt. Stoł Otnositelno Kaziennoj Biblioteki, lata 1841—1843, str. 189 oraz 191).

⁵ Arch. M. O. P. — Rkps cyt. str. 191.

⁶ Arch. M. O. P. — Rkps Nr. 7 [^] V. 9, str. 311.

⁷ Arch. M. O. P. — Rkps Nr. 7 [^] V. 9, str. 247 i n.

⁸ Arch. M. O. P. — Rkps Nr. 7 [^] V. 9, str. 247.

⁹ Tamże, str. 317.

Decyzja jednak feldmarszałka Paskiewicza nie pokryła się z wnioskiem Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego; dnia 8 czerwca st. st. 1844 r. nadchodzi z Kancelarii Namiestnika do Kuratora Warsz. Okręgu Naukowego pismo, w którym rozdził księgozbiór po Bibliotece Szkoły Aplikacyjnej ujęto w 4 grupy, przeznaczając jedną grupę Bibliotece Sztabu Generalnego Armji Czynnej w Warszawie, drugą Bibliotece Rządowej, trzecią dwóm zakładom naukowym, a czwartą, obejmującą dublety, bibliotekom gimnazjów rządowych¹.

Decyzję tę feldmarszałka Paskiewicza przesłał w dniu 11 lipca st. st. 1844 r. Kurator Warsz. Okręgu Naukowego do wiadomości i do wykonania dyrektorowi Biblioteki Rządowej², który w dniu 29 lipca st. st. 1844 r. podejmuje jeszcze kroki celem rewizji tego zarządzenia, a to dla pozyskania całego księgozbioru dla Biblioteki Rządowej³. Zabiegi jednak dyrektora Biblioteki Rządowej nie dały pożądanego wyniku, na podstawie bowiem upoważnienia Kuratora Warsz. Okręgu Naukowego⁴ oraz Generała Kwatermistrza Kotzebuego⁵ podjął dnia 3 marca st. st. 1845 r. kpt. szt. gen. Wejmarn, pełniący obowiązki starszego adjutanta Głównego Sztabu Armji, 586 dzieł⁶, a dnia 26 sierpnia st. st. 1844 r. potwierdził prof. Feliks Jarocki odbiór 127 tomowego dzieła Buffon, *Histoire naturelle rédigée par Sonnini* dla Gabinetu Zoologicznego Naukowego Okręgu Warszawskiego⁷. Resztę dzieł w liczbie 1138 zatrzymała Biblioteka Rządowa⁸.

¹ Tamże, str. 329. Do grupy trzeciej należały dwa dzieła, tj. Buffon, *Histoire naturelle rédigée par Sonnini* oraz *Encyclopédie méthodique* w 236 tomach; drugie dzieło pozostawiono jednak w zbiorach Biblioteki Rządowej w myśl decyzji Kuratora Warsz. Okręgu Naukowego z dnia 9 lipca st. st. 1845 (Arch. M. O. P. — Rkps pt. Akta Biblioteki Głównej Okręgu Nauk. Warsz. za r. 1844/7, str. 60).

² Arch. M. O. P. — Rkps pt. Akta Biblioteki Głównej Okr. N. W. za lata 1844/49, str. 23, oraz Rkps Nr. 7^A V. 9, str. 331/3.

³ Arch. M. O. P. — Rkps Nr. 7^A V. 9, str. 383.

⁴ Tamże, str. 399.

⁵ Tamże, str. 397.

⁶ Arch. M. O. P. — Rkps Nr. 7^A V. 10, str. 33 «Katalog knigam pieredannym iz bywszej Aplikacyjnojj Szkoły i nachodjaszczym sia w Bibliotekie Gienieralnogo Sztaba Dziejstwujuszczej Armii (następuje wyliczenie 586 tytułów dzieł, a wreszcie potwierdzenie odbioru.) Oznaczenyjna w etom katalogie knigi priniał społna Gienieralnago Sztaba Kapitan Wejmarn». W powstaniu 1863 występuje Weymarn jako oficer łącznikowy między Rosją a Prusami (WAWRZKOWICZ, *Konwencja Alvenslebena, Przegląd Współczesny*, 1930, styczeń, str. 38).

⁷ Arch. M. O. P. — Rkps pt. Akta Biblioteki Głównej Okr. Nauk. Warsz. za lata 1844/49, str. 53. «Dla pamięci nim kwit formalny wygotowany zostanie, oświadczam, że odebrałem dziś dzieło Buffona, wydanie Soniniego z czarnemi rycinami tomów 127 in 8^o, a to dla Gabinetu Zoologicznego. W Warszawie, dnia 26 sierpnia (7 września) 1844. Dyrektor Gabinetu N. O. N. W-ego — Dr. Jarocki».

⁸ Na dowód tego wysłano do Kuratora Warsz. Okręgu Nauk. w dniu 3 marca st. st. 1845 r. pismo następującej treści: «Katalog książek po bytej Szkole Aplikacyjnej pozostałych, które stosownie do reskryptu J. W-ego Kuratora z dnia 11/23 lipca 1844 roku, Nr. 4.393 na własność Biblioteki

Równocześnie z książkami, wymienionemi w załączonych katalogach, przejęła Biblioteka Rządowa zgorą 400 sztuk wzorów rysunkowych, które dyrektor, uznawszy za pozbawione wartości, zatrzymał na razie bez spisu i wyszczególnienia; dopiero w dniu 5 lutego st. st. 1848 roku spotykamy pismo dyrektora Biblioteki Rządowej, skierowane do Kuratora Warszawskiego Okręgu Naukowego, w którym prosi¹ «o polecenie Dyrektorowi Gimnazjum Realnego w Warszawie zesłania profesora rysunków, aby pomienione wzory przejrzał, i jeżeli choć niektóre do jakiegoś użytku posłużyłby mogły, aby takowe bezwzględnie zabrał». W myśl tego pisma w dniu 11 lutego st. st. polecił Kurator Warsz. Okręgu Naukowego dyrektorowi Gimnazjum Realnego wysłać do Biblioteki Rządowej nauczyciela rysunków dla ocenienia znajdujących się tam zbiorów rysunkowych po Bibliotece Szkoły Aplikacyjnej². Zgodnie z tem poleceniem doniósł delegat Gimnazjum Realnego, prof. Piwarski w dniu 2 marca st. st. 1848 r., że większość rysunków może się przydać do celów szkolnych, przyczem podał dokładny projekt rozdziału tego materiału³. Wnioski prof. Piwarskiego, poparte przez dyrekcję Biblioteki Rządowej, zostały przyjęte przez Kuratora Warsz. Okręgu Naukowego, który w dniu 7 kwietnia st. st. 1848 r. upoważnił dyrektora Biblioteki Rządowej do wydania wzorów rysunkowych wyszczególnionym w piśmie zakładom⁴.

Rządowej odebrane zostały. (Następuje dokładne wyliczenie 1138 tytułów dzieł oraz 6 tytułów zbiorów kartograficznych, potem umieszczono potwierdzenie odbioru:) Warszawa, dnia 15 marca 1845 r. Dyrektor Biblioteki Rządowej. Jako wszystkie książki i karty geograficzne niniejszym katalogiem objęte dawniej własnością byłej Szkoły Aplikacyjnej będące, stosownie do Rozporządzeń J. W-ego Kuratora z dnia 11/23 lipca 1844 Nr. 4.393 tudzież z dnia 5/17 grudnia t. r. Nr. 9.371 dla Biblioteki Rządowej przeznaczone, do tejsze Biblioteki odebrane zostały, świadczą. Warszawa, dnia 3/15 marca 1845 r. Radca Stanu Fitajew, Sekretarz Sumiński» (Arch. M. O. P. — Rkps Nr. 7^A V. 10, str. 33).

¹ Arch. M. O. P. — Rkps pt. Akta Biblioteki Głównej N. Okręgu Warsz. za r. 1844/6, str. 179.

² Tamże, Rkps Nr. 7^A V. 10, str. 391.

³ Tamże, Rkps Nr. 7^A V. 10, str. 389.

⁴ Arch. M. O. P. — Rkps pt. Akta Biblioteki Głównej Nauk. Okręgu Warsz. za rok 1844/7, str. 159. «Do Biblioteki Rządowej. W skutku raportu Biblioteki Rządowej z dnia 15 lutego r. b. w przedmiocie nadania właściwego przeznaczenia wzorom rysunkowym tamże złożonym a z Biblioteki po b. Szkole Aplikacyjnej pochodzącym, jak nie mniej w skutku raportu Dyrektora Gimnazjum Realnego z dnia 2/14 marca r. b. Nr. 446 donoszącego, że po przejrzeniu rysunków w mowie będących przez delegowanego do tej czynności Profesora Piwarskiego, niektóre z nich okazały się być przydatne do użycia a mianowicie:

A) wzorów składni architektonicznych przez elewów rysowanych arkuszej wielkości, Sztuk 13,

B) składni architektonicznych w abryssach udziału Normand, Sztuk 15,

C) składni i wzorów architektonicznych rozmaitych w rodzaju cieniowym lustrowym 26,

dla Szkoły Powiatowej Realnej w Warszawie;

D) rozmaitych epurów do geometrii opisującej, Sztuk 120,

Tak się przedstawia w najogólniejszych rysach przebieg dokonanej przez Rosjan likwidacji Biblioteki Szkoły Aplikacyjnej, a więc biblioteki głównego polskiego zakładu naukowego wojskowego w okresie Królestwa Kongresowego¹.

Na tem jednak nie zakończyła się odyseja tego księgozbioru. Jak wiadomo, bibliotekę Sztabu Generalnego Armji Czynnej w Królestwie, zbudowaną przedewszystkiem na księgozbiorze polskiego Kwatermistrzostwa Generalnego Wojska, skonfiskowanym w r. 1831², a wzbogaconą 586 dziełami z Biblioteki Szkoły Aplikacyjnej, wywieziono w r. 1915 z Warszawy w głąb Rosji, gdzie — podobnie, jak kiedyś Biblioteka Szkoły Aplikacyjnej — przeleżała ona 10 lat w skrzyniach. Dopiero zapobiegliwa Polska Komisja Rewindykacyjna, w poszukiwaniu za wywiezionem z kraju dobrem polskiem, dotarła do niej i przy oparciu się na pieczęciach dawnych polskich bibliotek wojskowych, zdobiących poszczególne książki³, udowodniła ich pochodzenie i przynależność polską. Niestety zdołano już w międzyczasie zdziesiątkować zawartość skrzyń, tak że tylko cząstka skonfiskowanych przed stu laty dzieł mogła być odzyskana. Przekazano ją następczyni i prawowitej spadkobierczyni dawnych polskich księgozbiórów wojskowych — Centralnej Bibliotece Wojskowej.

Zaiste — *habent sua fata libelli!*

Marjan Łodyński

- E) z rysunków geometrycznych Burg's Geom. Zeichn. 22,
dla Gimnazjum Realnego;
F) ornamentów rozmaitych dawniejszych, Sztuk 47,
dla Szkoły Rzemieślniczo-Niedzielnej w Warszawie;
G) wzorów służących do nauki fortyfikacji inżyn., Sztuk 94,
H) wzorów rysowania gór i planów topograficznych większych:

mniejszych	¹ / ₂ arkusz.	33}	
		36}	97
małych		28}	

dla jakiego Zakładu Inżynierji lub Topografów;

Kurator upoważnia niniejszem Bibliotekę Rządową do wydania wzorów pod Lit. A. B. C. D. E. F. do Bibliotek wymienionych wyżej Zakładów Naukowych prócz wzorów pod lit. G. i H., które do dalszego rozporządzenia w Bibliotece Rządowej zachowane być mają.

Wskutek czego polecił Dyrektorowi Gimnazjum Realnego, aby rysunki rzeczone z Biblioteki Rządowej za wydaniem stosownego pokwitowania odebrał i do Biblioteki tych Zakładów, dla których przeznaczone zostały, rozesłał oraz zapisania ich do właściwych inwentarzy dopilnował. Generał Lejtnant Naczelnik Administracji.

¹ Dzieje Biblioteki Szkoły Aplikacyjnej, tj. jej powstanie, rozwój, stan posiadania, organizację i administrację — omówię w osobnej pracy.

² K. KONARSKI, *Biblioteka Kwatermistrzostwa Generalnego Wojska*, Warszawa 1925, str. 124.

³ Książki odzyskane są zaopatrzone następującymi pieczęciami: a) owalną lub okrągłą z polskim orłem wojskowym i napisem: «Szkoła elementarna Artyllerii i Inżynierów»; b) owalną z polskim orłem wojskowym i napisem: «Ecole d'artillerie du Grand Duché Varsovie»; c) okrągłą z polskim orłem wojskowym i napisem: «Kwatermistrzostwo Generalne Wojska»; oraz d) prostokątną bez orła z napisem: «Szkoła Aplikacyjna».

INKUNABUŁY BIBLIOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ. INWENTARZ PRZYBYTKÓW Z LAT 1900—1927. NR. 1—75.

Od czasu ogłoszenia katalogu druków XV wieku, opracowanego przez Władysława Wiśtockiego w 1900 r., wpłynęła do zasobów Biblioteki (drogą zakupna i daru) zwyż setka inkunabułów. Okazało się ponadto, iż wśród druków późniejszych stuleci ukrywa się jeszcze pewna ilość nierozpoznanych i niewyłączonych przez Wiśtockiego inkunabułów, a wreszcie, że między dubletami znajduje się ich również kilkanaście, i to takich, które należy zatrzymać ze względu na indywidualne cechy egzemplarzy, jak provenjencja lub oprawa.

Z przybytków tych opracowano biblijograficznie *quarta* (sygnatury *Inc. Qu. 2872—2951*). Ponieważ tylko nieliczne z nich okazały się drugimi lub trzecimi egzemplarzami posiadanych już przez Bibliotekę druków, w większości zaś są to pozycje nowe, czy to literacko, czy też biblijograficznie, a ponadto ponieważ wiele z nich nie znajduje się w żadnym innym z naszych księgozbiorów — przeto pożytecznym zapewne będzie ogłoszenie ich związłego inwentarza, który obejmuje: a. wykaz alfabetyczny, b. wykaz wedle drukarzy, c. wykaz numerów biblijograficznych, d. konkordancje sygnatur z numerami niniejszego zestawienia. Sporządzenia normalnego katalogu z biblijograficznymi opisami narazie zaniechano, głównie ze względu na trudności typograficzne.

Niezbędne objaśnienia do poniższych wykazów są następujące. Gwiazdka przy numerze bieżącym wykazu alfabetycznego oznacza, iż druk pochodzi ze starego zasobu Biblioteki, a nie jest nowym nabytkiem. Skrótów w obrębie notatki biblijograficznej używam trzech: *ca* (circa), *n. p.* (non post), *p.* (post). Skróty dla literatury biblijograficznej są te same, które zastosowałem w moim *Inwentarzu inkunabułów bibliotek polskich* (*Prace Biblioteczne*, I, 1925); przybyły do nich nowe: CU (I. Collijn: *Katalog der Inkunabeln d. Kgl. Universitäts-Bibliothek zu Uppsala*. 1906); G (O. Günther: *Die Wiegendrucke der Leipziger Sammlungen*. 1909); GW (*Gesamtkatalog der Wiegendrucke*. 1925 i nst.). Pell. (M. Pellechet: *Catalogue général des incunables des bibliothèques publiques de France*. 1897 i nst.). Przy sygnaturach bibliotecznych są dwa skróty: *adl.* (adligat), *def.* (defekt).

A. WYKAZ ALFABETYCZNY

ALBERTUS Magnus

- 1*. De muliere forti. Cöln, H. Quentell, 7. V. 1499. 4^o.

GW. 699. — Trzeci egzemplarz do *Inc. Qu. 2771*. (*Theol. 4858*) i *Inc. Qu. 2772* (*Theol. 4877 b*). — Z dubletów. — *Inc. Qu. 2879*.

ANDREAE, Iohannes

2. Summa de sponsalibus et matrimoniis (redactio aucta). [Leipzig, G. Boettiger, ca 1492/1495]. 4^o.

GW. 1754. — *Inc. Qu. 2890*.

ANDREAS de Escobar

3. Modus confitendi. [Leipzig, C. Kachelofen, ca 1487]. 4^o.
GW. 1828. — *Inc. Qu.* 2895.

ANTONINUS Florentinus, s.

4. Confessionale: Defecerunt, lat. — *Acc.*: s. Iohannes Chrysostomus s.: Sermo de poenitentia. [Wrocław, C. Elyan, ca 1475]. 4^o.
GW. 2093. — *Inc. Qu.* 2948.

ARTICULI

- 5*. Articuli in Anglia et Parisius condemnati, cum additione Stephani Tempier ep. Parisiensis. [Cöln, H. Quentell, ca 1488]. 4^o.
GW. 2711. — Ze starego zasobu: *Theol.* 6455 b. — *Inc. Qu.* 2881 adl.

ASTESANUS

6. Canones poenitentiales. [Leipzig, M. Landsberg, ca 1495]. 4^o.
GW. 2746. — *Inc. Qu.* 2913.

Pseudo - AUGUSTINUS

7. Sermones ad heremitas. — *Acc.*: Homiliae duae. [Strassburg, I. Prüss, n. p. 1487]. 4^o.
GW. 3002. — *Inc. Qu.* 2944.

BALTHASAR de Porta

8. Expositio canonis missae. Leipzig, W. Stoeckel, 1498. 4^o.
GW. 3220. — *Inc. Qu.* 2906.
9. Expositio mysteriorum missae. — *Acc.*: Faber de Werdea, Iohannes: Carmen de vita s. Onufrii. Leipzig, M. Lotter, [14]99. 4^o.
GW. 3224. — *Inc. Qu.* 2903.

BEROALDUS, Philippus

- 10*. Carmen de duobus amantibus. [Leipzig, M. Landsberg]. 4^o.
G. 1396 (?). — Ze starego zasobu: *Neolat.* 1029. — *Inc. Qu.* 2900.

BOETHIUS, Anicius Manlius Severinus

11. De consolatione philosophiae cum commentario Thomae de Aquino. Nürnberg, A. Koberger, 8. VI. 1495. 4^o.
H. *3388. — Drugi egz. do *Inc. Qu.* 156. — *Inc. Qu.* 2912

BONAVENTURA, s.

- 12*. Breviloquium. [Leipzig, G. Boettiger]. 4^o.
G. 1194 (?). — Ze starego zasobu: *Theol.* 6062 b. — *Inc. Qu.* 2883 adl.
13*. De castitate et munditia sacerdotum. Leipzig, M. Lotter, 21. V. 1499. 4^o.

H. *3505. — Ze starego zasobu: *Theol.* 5071 b. (XIX, 4. 24 b.); druk ten był ongiś Wisłockiemu niedostępny, por. *Incunabula* str. 85. — *Inc. Qu.* 2875 adl.

BRANT, Sebastianus

14. Varia carmina. — *Acc.*: Reuchlin, Iohannes: Scenica progymnasmata. Strassburg, I. Grüniger, 1. VIII. 1498. 4^o.
H. *3732. — *Inc. Qu.* 2941 def.

15. Stultifera navis. Basel, I. Bergman de Olpe, 1. III. 1498. 4^o.
H. *3751. — *Inc. Qu.* 2872 def.
- BREITENBACH, Iohannes de
16. Repetitio capituli Omnis utriusque sexus de poenitentia et remissione. Leipzig, G. Boettiger, 2. IV. 1493. 4^o.
R. 849. — *Inc. Qu.* 2889.
- CAMPANUS, Iohannes Antonius
17. Oratio in conventu Ratisponensi contra Turcos. [Roma, S. Planck]. 4^o.
H. *4289. — *Inc. Qu.* 2916.
- CANDIDUS, Petrus
18. De genitura hominis. [Roma, S. Planck]. 4^o.
Pell. 3195. — *Inc. Qu.* 2917.
- CAOURSIN, Guilelmus
19. Oratio ad Innocentium VIII papam. [Roma, S. Planck, p.28.I. 1485]. 4^o
H. *4367. — *Inc. Qu.* 2918.
- CARACCIOLUS, Robertus
20. Quadragesimale de poenitentia. [Strassburg, I. Grüninger], 3. II. 1497. 4^o.
H. *4437. — *Inc. Qu.* 2940.
- CARVAJAL, Bernardinus
21. Oratio in die Circumcisionis. [Roma, S. Planck]. 4^o.
H. *4546. — *Inc. Qu.* 2919.
- COLUMNA, Aegidius
- 22*. Tres tractatus de partibus philosophiae essentialibus. [Leipzig, C. Kachelofen]. 4^o.
H. 115 = 116. — Ze starego zasobu: *Philos.* 1954. — *Inc. Qu.* 2893.
- CORA, Ambrosius de
23. Oratio de conceptione Virginis Mariae. [Roma, S. Planck]. 4^o.
H. *5686. — *Inc. Qu.* 2920.
- DEFECTUS
- 24*. De defectibus in missa occurrentibus. [Roma, S. Planck]. 4^o.
R. 146. — Ze starego zasobu: *Theol.* 9412. — *Inc. Qu.* 2935.
- DONATUS, Ludovicus
25. Oratio pro s. Augustini solemnitate. [Roma, S. Planck, p. 28. VIII. 1482 ?]. 4^o.
H. *6391. — *Inc. Qu.* 2921.
- EPISTOLA
- 26*. Epistola de miseria curatorum. [Leipzig, C. Kachelofen]. 4^o.
Ze starego zasobu: *Theol.* 9407. — *Inc. Qu.* 2894 def.
- GERALDINUS, Antonius
27. Oratio ad Innocentium VIII. [Roma, S. Planck, p. 19. IX. 1486]. 4^o.
H. *7613. — *Inc. Qu.* 2922.

GERSON, Iohannes

28. De custodia linguae. — *Acc.*: Petrus Damianus: De vitio linguae [Typ. Leonis papae, ca 1470]. 4^o.

Inc. Qu. 2951.

GREGORIUS I papa, s.

29. In septem psalmos poenitentiales explanatio. Mainz, I. Meydenbach, 30. III. 1495. 4^o.

H. *7941. — *Inc. Qu.* 2909.

GUILLERMUS Parisiensis

30. Postilla super epistolas et evangelia de tempore et de sanctis. [Deventer, I. de Breda], 10. IX. 1492. 4^o.

HC. 8278. CA. 902. — *Inc. Qu.* 2885 def.

HENNIGK, Iohannes

31. Sermo dominicae passionis ac maternae compassionis. [Leipzig, M. Landsberg, ca 1495]. 4^o.

HN. 150. — *Inc. Qu.* 2901.

HUND, Magnus

- 32*. Introductorium in Aristotelis Physica. Leipzig, W. Stoeckel, 20. VII. 1500. 4^o.

H. *9041. — Drugi i trzeci egz. do *Inc. Qu.* 2012. — Ze starego zasobu: *Philos.* 2426. 2427. — Dwa egz.: *Inc. Qu.* 2907. 2908.

IACOBUS de Gruytrode

33. Lavacrum conscientiae omnium sacerdotum. Leipzig, C. Kachelofen, 1497. 4^o.

H. *9960. — *Inc. Qu.* 2892.

IACOBUS de Paradisio (Clusa)

34. De arte bene moriendi. Leipzig, A. de Colonia, 1495. 4^o.

H. *9340. — *Inc. Qu.* 2887.

35. Tractatus saluberrimas in se doctrinas continens. [Leipzig, G. Boettiger]. 4^o.

G. 1201(?). — *Inc. Qu.* 2891.

Pseudo-KANUTUS

36. Regimen contra pestilentiam. [Leipzig], A. de Colonia. 4^o.

R. 581. — *Inc. Qu.* 2888.

LAPIDE, Iohannes de

37. Resolutorium dubiorum circa celebrationem missae occurrentium. Leipzig, [W. Stoeckel], 16. VII. 1497. 4^o.

C. 3497. — *Inc. Qu.* 2905.

LOLLIUS, Antonius

38. Oratio Circumcisionis dominice coram Innocentio VIII. [Roma, S. Planck]. 4^o.

H. *10180. — *Inc. Qu.* 2924.

LUDOVICUS Imolensis

39. Oratio in funere Petri Ferrici cardinalis. [Roma, S. Planck]. 4^o.
H. *9159. — *Inc. Qu.* 2923.

MANUALE

40. Manuale parochialium sacerdotum. [Mainz, P. Schoeffer]. 4^o.
HR. 10724. — *Inc. Qu.* 2910.
41. Manuale parochialium sacerdotum. [Leipzig, C. Kachelofen]. 4^o.
H. *10727. — *Inc. Qu.* 2896.

MAROLDUS, Marcus

42. Sententia veritatis humanae redemptionis. [Roma, S. Planck, p. 25. III. 1481]. 4^o.
H. *10778. — *Inc. Qu.* 2925.

MATHEOLUS Perusinus

- 43*. De memoria augenda. [Leipzig, M. Landsberg]. 4^o.
H. 10911. — Ze starego zasobu: *U. VI.* 55. d; druk ten był ongiś Wisłockiemu niedostępny, por. *Incunabula* str. 372. — *Inc. Qu.* 2902.

MELA, Pomponius

44. Cosmographia seu de situ orbis. — *Acc.*: Priscianus: Ex Dionysio de orbis situ interpretatio. Venezia, E. Ratdolt, 18. VII. 1482. 4^o.
H. *11019. — *Inc. Qu.* 2945.

METHODIUS, s.

45. Opusculum divinarum revelationum et de vita Antichristi. — *Acc.*: Aytinger, Wolfgangus: Tractatus super Methodium. Basel, M. Furter, 14. II. 1500. 4^o.
CU. 1034. — *Inc. Qu.* 2873.

MONTANUS, Nicolaus

46. Oratio ad Lucenses. [Roma, S. Planck]. 4^o.
H. *11573. — *Inc. Qu.* 2926.

NICOLAUS de Błonie

47. Tractatus sacerdotalis de sacramentis. Strassburg, M. Flach, 1499. 4^o.
H. *3259. — Drugi egz. do *Inc. Qu.* 2848. — *Inc. Qu.* 2938.

NICOLAUS ep. Modrusiensis

48. Oratio in funere Petri cardinalis s. Sixti. [Roma, S. Planck]. 4^o.
H. *11771. — *Inc. Qu.* 2927.

NIGER, Franciscus

49. Modus epistolandi. [Leipzig, C. Kachelofen]. 4^o.
BM. III. 630 (IA. 11675). — *Inc. Qu.* 2897.

NITZSCHEWITZ, Hermannus

50. Novum psalterium beatae Mariae Virginis. Zinna, Typ. Ord. Cisterciensium, [1496]. 4^o.
H. *11891. — *Inc. Qu.* 2950.

ORATIO

51. Oratio in funere Bernardi Heruli cardinali Spoletani. [Roma, S. Planck]. 4^o.

H. *12021. — *Inc. Qu. 2928.*

PERERIIS, Guilelmus de

52. Oratio super electione novi pontificis. [Roma, S. Planck, p. 26. VIII. 1484]. 4^o.

H. 12590. — *Inc. Qu. 2929.*

PERGER, Bernardus

53. Oratio in funere Friderici III imp. Viennae habita. [Roma, S. Planck, p. 8. XII. 1493]. 4^o.

H. *12620. — *Inc. Qu. 2930.*

PETRUS frater

54. Legenda b. Catharinae. Strassburg, I. Grüninger, 6. IV. 1500. 4^o.

H. *12850. — *Inc. Qu. 2942 def.*

PHILELPHUS, Franciscus

55. Odae. [Brescia], A. Britannicus, 4. VII. 1497. 4^o.

H. *12954. — *Inc. Qu. 2877.*

PIUS II papa (Aeneas Sylvius)

56. De captione urbis Constantinopolitanae. [Roma, S. Planck]. 4^o.

H. *251. — *Inc. Qu. 2931.*

57. Epistolae familiares. Nürnberg, A. Koberger, 17. VII. 1486. 4^o.

H. *154. — Trzeci egz. do *Inc. Qu. 236. 2017.* — *Inc. Qu. 2911.*

58. Oratio coram Calixto III de oboedientia Friderici III. [Roma, S. Planck]. 4^o.

H. *208. — *Inc. Qu. 2932.*

PRAECEPTA.

59. Praecepta coaugmentandae rhetoricae orationis commodissima. [Erfurt, P. Wider, ca 1482]. 4^o.

HR. 13315 = HN. 286. — Egz. kompletny. — *Inc. Qu. 2886.*

PUBLICIUS, Iacobus

60. Ars conficiendi epistolas Tulliano more. [Deventer, I. de Breda]. 4^o.

C. 4981. CA. 1465. — *Inc. Qu. 2884.*

61. Artis oratoriae epitome. Venezia, E. Ratdolt, 30. XI. 1482. 4^o.

H. *13545. — *Inc. Qu. 2946.*

SAMUEL, Rabbi

62. Rationes breves. Cöln, H. Quentell, 1493. 4^o.

H. *14268. — *Inc. Qu. 2878.*

SOLINUS, Caius Iulius

63. Collectanea rerum memorabilium. Venezia, [Io. Rubeus], 10. III. 1498. 4^o.

H. *14885. — *Inc. Qu. 2947.*

STATUTA

64. Statuta provincialia Gnesnensia. [Speier, P. Drach]. 4^o.
H. *15034. — Drugi egz. do *Inc. Qu.* 2276. — *Inc. Qu.* 2937 def.

TERASSA, Petrus

65. Oratio de divina providentia. [Roma, S. Planck, p. 9. III. 1483]. 4^o.
H. *15369. — *Inc. Qu.* 2933.

THEGLIATIUS, Stephanus

66. Oratio coram Innocentio VIII pro die Pentecostes habita. [Roma, S. Planck, p. 5. VI. 1487]. 4^o.
H. *15456. — *Inc. Qu.* 2934.

67. Oratio in die Omnium Sanctorum. [Roma, A. Freitag, p. 1. XI. 1492]. 4^o.

HC. 15459. — *Inc. Qu.* 2915.

THOMAS de Aquino, s.

68. De arte et vero modo praedicandi. [Leipzig, C. Kachelofen]. 4^o.
H. *1352. — Trzeci egz. do *Inc. Qu.* 336. 2839. — *Inc. Qu.* 2898.

69. De modo confitendi. [Wrocław, C. Elyan]. 4^o.

G. 552. — *Inc. Qu.* 2949.

70. De vitiis et virtutibus. [Leipzig, C. Kachelofen]. 4^o.

H. *1391. — Trzeci egz. do *Inc. Qu.* 18. 2337. — *Inc. Qu.* 2899.

UTILITAS

71. De utilitate missae. [Roma, I. Besicken]. 4^o.

R. 993. — *Inc. Qu.* 2914.

VIANA, Martinus de

72. Oratio habita in die Cinerum coram Alexandro VI. [Roma, E. Silber, p. 16. II. 1496]. 4^o.

CR. 6198. — *Inc. Qu.* 2936.

WIMPHELING, Iacobus

73. Adolescentia. Strassburg, M. Flach, 27. VIII. 1500. 4^o.

H. *16190. — *Inc. Qu.* 2939.

74. Elegantiarum medulla oratoriaeque praecepta. [Strassburg, I. Grüninger]. 4^o.

H. *16164. — *Inc. Qu.* 2943.

VOCABULA

75. Vocabula pro iuvenibus, lat. et germ. Leipzig, M. Lotter, 1500. 4^o.
Inc. Qu. 2904.

B. WYKAZ WEDLE DRUKARZY

BASEL: Iohannes Bergman de Olpe 15. — Michael Furter 45.

BRESCIA: Angelus Britannicus 55.

- CÖLN: Henricus Quentell 1, 5, 62.
 DEVENTER: Iacobus de Breda 30, 60.
 ERFURT: Paulus Wider 59.
 LEIPZIG: Gregorius Boettiger 2, 12, 16, 35. — Arnoldus de Colonia 34, 36. — Conradus Kachelofen 3, 22, 26, 33, 41, 49, 68, 70, — Martinus Landsberg 6, 10, 31, 43. — Melchior Lotter 9, 13, 75. — Wolfgangus Stoeckel 8, 32, 37.
 MAINZ: Iacobus Meydenbach 29. — Petrus Schoeffer 40.
 NÜRNBERG: Antonius Koberger 11, 57.
 ROMA: Iohannes Besicken 71. — Andreas Freitag 67. — Stephanus Planck 17, 18, 19, 21, 23, 24, 25, 27, 38, 39, 42, 46, 48, 51, 52, 53, 56, 58, 65, 66. — Eucharius Silber 72.
 SPEIER: Petrus Drach 64.
 STRASSBURG: Martinus Flach 47, 73. — Iohannes Grüninger 14, 20, 54, 74. — Iohannes Prüss 7.
 VENEZIA: Erhardus Ratdolt 44, 61. — Iohannes Rubeus 63.
 WROCŁAW: Caspar Elyan 4, 69.
 ZINNA: Typ. Ord. Cisterciensium 50.
 KRAJ NIEOZNACZONY: Typ. Leonis papae 28.

C. WYKAZ WEDLE NUMERÓW BIBLIOGRAFICZNYCH

	Nr. katalogu		Nr. katalogu		Nr. katalogu
GW.	699 — 1	H.	3505 — 13	H.	10778 — 42
	1754 — 2		3732 — 14		10911 — 43
	1828 — 3		3751 — 15		11019 — 44
	2093 — 4		4289 — 17		11573 — 46
	2711 — 5		4367 — 19		11771 — 48
	2746 — 6		4437 — 20		11891 — 50
	3002 — 7		4546 — 21		12021 — 51
	3220 — 8		5686 — 23		12590 — 52
	3224 — 9		6391 — 25		12620 — 53
			7613 — 27		12850 — 54
H.	115 — 22		7941 — 29		12954 — 55
	116 — 22		8278 — 30		13315 — 59
	154 — 57		9041 — 32		13545 — 61
	208 — 58		9159 — 39		14268 — 62
	251 — 56		9340 — 34		14885 — 63
	1352 — 68		9960 — 33		15034 — 64
	1391 — 70		10180 — 38		15369 — 65
	3259 — 47		10724 — 40		15456 — 66
	3388 — 11		10727 — 41		15459 — 67

	Nr. Katalogu	Nr. Katalogu	Nr. Katalogu
	16164 — 74	HN. 150 — 31	G. 1194 — 12
H.	16190 — 73	286 — 59	1201 — 35
C.	3497 — 37	Pell. 3195 — 18	1396 — 10
	4981 — 60		
	6198 — 72	BM.III.630(IA.11675)	
R.	146 — 24	— 49	Druki nieopisane w podsta- wowych bibliografjach
	581 — 36	CU. 1034 — 45	26
	849 — 16	G. 552 — 69	28
	993 — 71		75

D. KONKORDANCJE SYGNATUR Z NUMERAMI KATALOGU

Sygnatura	Nr. katalogu	Sygnatura	Nr. katalogu	Sygnatura	Nr. katalogu
Qu. 2872	— 15	Qu. 2897	— 49	Qu. 2925	— 42
2873	— 45	2898	— 68	2926	— 46
<i>2874/2876 adl.</i>		2899	— 70	2927	— 48
2874	dr. XVI w.	2900	— 10	2928	— 51
2875	— 13	2901	— 31	2929	— 52
2876	dr. XVI w.	2902	— 43	2930	— 53
2877	— 55	2903	— 9	2931	— 56
2878	— 62	2904	— 75	2932	— 58
2879	— 1	2905	— 37	2933	— 65
<i>2880/2884 adl.</i>		2906	— 8	2934	— 66
2880	dr. XVI w.	2907	— 32	2935	— 24
2881	— 5	2908	— 32	2936	— 72
<i>2882/2883 adl.</i>		2909	— 29	2937	— 64
2882	dr. XVI w.	2910	— 40	2938	— 47
2883	— 12	2911	— 57	2939	— 73
2884	— 60	2912	— 11	2940	— 20
2885	— 30	2913	— 6	2941	— 14
2886	— 59	2914	— 71	2942	— 54
2887	— 34	2915	— 67	2943	— 74
2888	— 36	2816	— 17	2944	— 7
2889	— 16	2917	— 18	2945	— 44
2890	— 2	2918	— 19	2946	— 61
2891	— 35	2919	— 21	2947	— 63
2892	— 33	2920	— 23	2948	— 4
2893	— 22	2921	— 25	2949	— 69
2894	— 26	2922	— 27	2950	— 50
2895	— 3	2923	— 39	2951	— 28
2896	— 41	2924	— 38		

Kazimierz Piekarski

PRODUKCJA WYDAWNICZA REGJONU LWOWSKIEGO W ROKU 1929. Pomysł opracowywania biblijografji regionalnej wyłonił się, jak wiadomo, w związku z dekretem prasowym i rozporządzeniem Ministra W. R. i O. P. z r. 1927, dzielącym całą produkcję wydawniczą na terenie naszego państwa, zależnie od miejsca druku, na szereg regionów, skupiających się około pięciu państwowych bibliotek uniwersyteckich.

Na podstawie kompletnych wpływów produkcji wydawniczej swego okręgu, zaczęła jeszcze z końcem 1927 r. biblioteka wileńska, a od początku roku 1928 biblioteka lwowska, za nią poznańska, ogłaszać sporządzoną według wszelkich wymagań naukowych tygodniową biblijografję regionalną. Myśl używania drukowanych wycinków biblijograficznych z gazet do katalogowania, zamiast ręcznego pisania kopji karty tytułowej, okazała się wprawdzie niepraktyczna i na tem polu spodziewanych korzyści bibliotecznych biblijografja regionalna zawiodła, zato jednak na innym terenie oddała znaczne usługi. Systematycznie w pismach zamieszczana, biblijografja regionalna jest mianowicie najtańszym i najszybszym sposobem informowania najszerszych kół publiczności o ukazujących się nowościach, zachęcając niejednokrotnie do czytelnictwa i zastępując w zupełności dla celów praktycznych, nie każdemu dostępne, biblijografie czy katalogi księgarskie. Z drugiej strony biblijografja ta ma pierwszorzędne znaczenie kulturalne, gdyż jest najlepszym dokumentem stanu, rozwoju i zainteresowań danej prowincji. Nie można też lekceważyć państwowej wartości biblijografji regionalnej jako świadectwa czynnego udziału w naszej kulturze poszczególnych grup narodowościowych, szczególnie w regionach kresowych.

Sumiennie przez wszystkie biblioteki opracowana biblijografja regionalna, przesłana natychmiast Ministerstwu W. R. i O. P., pozwoliłaby także (obejmując produkcję całej Polski) na oparcie na niej *Urzędowego Wykazu Druków*, odciążając przez to pracę nad *Wykazem* tylko do niektórych działów, oraz dając gwarancję możliwie szybkiego i dokładnego opracowania materiału, co w innych warunkach (jeśli chodzi np. o rozwiązywanie pseudonimów, czy skrótów nazwisk) może nastręczyć pewne trudności.

Biblijografja regionalna wreszcie, zamieszczona przez dzienniki wszystkich okręgów, mogłaby być także najlepszym materiałem informacyjnym dla poszczególnych bibliotek o nowościach ukazujących się w całej Polsce i służyćby mogła za natychmiastową podstawę do ewentualnych reklamacyj egzemplarza obowiązkowego, bez odkładania ich aż do ukazania się biblijografji urzędowej.

Niestety wszystko to są tylko *pia desideria*, jak pokazało smutne doświadczenie lwowskiej biblioteki uniwersyteckiej. Początkowo zamieszczały biblijografję regionalną w jej okręgu aż trzy dzienniki: *Słowo Polskie*, *Dziennik Lwowski* i *Gazeta Lwowska*. W niespełna rok dwa pierwsze odpadły wymawiając się trudnościami technicznymi, kosztami,

a wreszcie niekorzystnym dla Polaków stosunkiem językowym druków. Po usilnych staraniach zamieszczała w dalszym ciągu bibliografię tylko *Gazeta Łwowska*, gdzie także napotymano na pewne trudności, od niedawna jednak i ona wyzbyła się tego ciężaru. Dziś sporządza się wprawdzie dalej tygodniową bibliografię regionalną, jednak tylko dla użytku wewnętrznego i Ministerstwa W. R. i O. P., traci więc ona swe znaczenie kulturalne i pomocnicze dla innych bibliotek.

Interes polskości, jak to zresztą wykaże statystyka regjonu lwowskiego, najbardziej pod tym względem obciążonego, nie może być przeszkodą ogłaszania bibliografii, lecz raczej przemawia za nią, trudno jednak zrzucić cały ciężar finansowy druku na redakcje pism, walczących nieraz z ciężkim położeniem materialnym. Wskazanemby zatem było ze względu na wielki pożytek, jaki z bibliografii regionalnych odnosi tak społeczeństwo, jak biblioteki i bibliografia urzędowa, by pewne zasiłki państwowe dla bibliotek na ten cel przeznaczone umożliwiły w każdym okręgu ogłaszanie bodaj w jednym najpoczytniejszym piśmie stałej bibliografii tygodniowej.

Region lwowski obejmuje produkcję wydawniczą naszych kresów południowo-wschodnich, tj. województwa lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego. Rok ubiegły pozwala już na ogólne scharakteryzowanie twórczości tego okręgu i wysnucie stąd pewnych wniosków. Przedstawione tu dane statystyczne oparte są o wpływy druków do biblioteki, ścisłość ich więc zależy od sumienności drukarzy w dostarczaniu egzemplarza obowiązkowego. Wprawdzie bibliotece uniwersyteckiej udało się od niedawna uzyskać od województwa w Tarnopolu nałożenie obowiązku na wszystkie starostwa tegoż województwa przesyłania bibliotece tygodniowych raportów o wszystkich ukazujących się drukach, co umożliwi na przyszłość ścisłość kontroli, jednak pertraktacje z innymi województwami są dopiero w toku, tak, że zdarzyć się mogło, iż jakiś druk uszedł uwadze, zwłaszcza jeśli pozatem nie był nigdzie rejestrowany.

Ogółem zanotowano w r. 1929 w lwowskim regjonie 1000 pozycji wydawniczych rozmaitych dzieł i broszur. Nie wliczono tu zupełnie map, nut, czasopism od dzienników do roczników wyłącznie, dalej druków hebrajskich, plakatów, afiszów, komunikatów władz, drobnych kalendarzyków i wszelkich druków t. zw. akcydensowych.

Cyfra 1000 jest zatem dość wysoka, jeśli się weźmie pod uwagę niski stan kultury i słabe zapotrzebowanie naszych kresów.

Jeśli chodzi o podział językowy, to druki polskie występują tu w przeważającej liczbie 67·7%, ruskie obejmują 28% produkcji, druki w języku łaćcińskim 1%, francuskim 0·6% i niemieckim 2·7%. Gdybyśmy jednak chcieli mieć pełny obraz twórczości wydawniczej polskiej, oraz naszych mniejszości narodowych, trzeba by doliczyć do owych 677 druków w języku polskim druki łaćcińskie wydane przez polskie duchowieństwo, dalej druki w języku francuskim, które w dwóch wypadkach są naszymi drukami propagandowymi, pozostałe zaś podęcz-

nikami szkolnemi, podobnie jak i przeważną część druków niemieckich (20 na 27), a wtedy łącznie otrzymamy 71·3⁰/₀ twórczości wydawniczej polskiej, 28⁰/₀ ruskiej, oraz 0·7⁰/₀ niemieckiej.

Tak się przedstawia lwowska biblijografia regionalna od strony ilościowej, nie mniej ważną jest tu jednak i jakość dzieł. Przyglądnijmy się jej najpierw od strony najbardziej zewnętrznej, jaką jest objętość dzieła. Na 1000 pozycji okręgu lwowskiego przypada 439 na «książki», t. j. dzieła liczące ponad 4 arkusze druku, reszta, t. j. 561 przypada na broszury. Z tego książki obejmują 34·3⁰/₀ druków polskich, zaś tylko 9·6⁰/₀ druków ruskich. I pod tym więc względem druki polskie mają wielką przewagę.

Nie inaczej zresztą wyda się i jakość produkcji od strony treści. Podział był tu coprawda dość trudny, gdyż musiało się go traktować bardziej schematycznie, unikając zbyt wielu poddziałów, a w wielkiej ilości wypadków z powodu trudności technicznych kierować względami czysto zewnętrznymi, jak nazwiskiem autora, tytułem dzieła, celem wydawnictwa itd., mimo tego udało się dojść do prawie ścisłych wyników.

Na łączną sumę publikacji przypada 234 na druki o charakterze naukowym, z tego 212 druków polskich, 22 ruskich. Wysoka stosunkowo cyfra druków naukowych tłumaczy się tem, że zaliczono tu wszystkie ważniejsze podręczniki szkolne i uniwersyteckie, a jak wiadomo Lwów jest bodaj że najważniejszym centrum tych wydawnictw.

Druków o treści popularnej naliczyć można ogółem 183, z tego 77 polskich, 106 ruskich; treści religijnej 62, z tego 41 polskich, 21 ruskich; społecznej 54 (35 polskich, 19 ruskich), informacyjnej 268 (238 polskich, 30 ruskich); z literatury pięknej i sztuki 190 (108 polskich, 82 ruskich); różnych 9.

Z druków polskich przeważają zatem druki treści informacyjnej, zawierające sprawozdania, statuty towarzystw, przewodniki, jednodniówki, wiadomości aktualne itd, następnie idą dzieła naukowe, a dalej dość bogato reprezentowana literatura, dzięki ośrodkowi kulturalnemu, jakim jest uniwersytet i liczne towarzystwa naukowe lwowskie.

W twórczości ruskiej górują wydawnictwa popularne, na ogół dość dobrze obmyślane. Ośrodek zainteresowania stanowią tu sprawy gospodarcze, szczególnie rolnicze, oraz spółdzielczość. Rusini rozumiejąc dobrze, iż organizowanie się ekonomiczne jest dziś najlepszym atutem w rękę, starają się wszelkimi siłami o uświadomienie w tym kierunku, by uzyskać należyte podniesienie gospodarstw wiejskich i samodzielnią eksploatację handlową. Drugą główną pozycję wydawnictw ruskich stanowi literatura piękna. Przeważna ilość pozycji tu zaliczonych, to jednak tylko niewielkie wydawnictwa popularne, zawierające opowiadania ludowe, sztuczki sceniczne dla teatrów amatorskich, dość liczne wspomnienia wojenne, nierzadko o charakterze propagandowym, liczne tłumaczenia z literatury obcej i wreszcie parę większych dzieł z własnej literatury pięknej.

Rozmieszczenie ważniejszych ognisk typograficznych jest także charakterystyczne dla umiejscowienia i stopnia kultury naszych kresów. Na ogólną sumę 1000 druków przypada aż 847 na województwo lwowskie, a z tego 700 na Lwów. Świadczy to wprawdzie chlubnie o wielkiem ognisku kulturalnem, jakie Lwów wytworzył, równocześnie jednak wskazuje na zupełną martwość i niski stan oświatowy pozostałych prowincyj wschodnich. Województwo stanisławowskie wykazuje cyfrę 70 druków, tarnopolskie 63 i wołyńskie 38; pozostałych 12 druków przypada na druki innych województw, wydanych jednak staraniem naszego regionu.

Jeśliby można wysnuć pewne wnioski z rozmieszczenia druków polskich i ruskich, to uderzy znowu polskość kultury lwowskiej, gdyż na 700 druków przypada aż 543 polskich, a tylko 127 ruskich. Województwo lwowskie liczy 65 druków polskich i 82 ruskich, z tego jednak przypada 73 na samą Żółkiew, gdzie starodawna drukarnia O. O. Bazylianów stanowi główny ośrodek wydawniczy wszystkich ruskich druków wogóle. W województwie stanisławowskiem przypada 32 druków polskich na 39 ruskich, w tarnopolskiem 39 na 24, w wołyńskim 29 druków polskich na 9 ruskich.

Beatrycze Żukotyńska

KSIĘGOZBIÓR KASpra WIERUSKIEGO. Egzemplarz Statutów Przyłuskiego, przechowywany obecnie w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie pod sygnaturą Cim. F. 8046, należał ongiś do Kaspra Wieruskiego¹. Wskazuje na to podniszczona oprawa z brunatnej skóry. Na przedniej okładce ozdobionej czworokątną plakiętą widnieje tłoczony napis STATUTA RE/GNI POLON/ MDLV. Na tylnej okładce wyciśnięty jest herb Śreniawa² wraz ze słowami CASPER / VYERVSKY. Główną wartość omawianego egzemplarza Statutów stanowi jednak co innego: ukryty wewnątrz spis całego księgozbioru Kaspra Wieruskiego. Nakreśliła go ręka szesnastowieczna częściowo na przedniej wyklejce (pozycje 1—26), częściowo na trzeciem antefolium (pozycje 27—61)³. Właściciela wymienionych tu książek nie znajdziemy w żadnym herbarzu, znają go natomiast księgi sądowe krakowskie. Według ich świadectwa Kasper pochodził z zamożnej ziemiańskiej rodziny, zagospodarowanej w powiecie szczyrzyckim; ojcu na imię było Wincenty, matce — Katarzyna. Posiadali oni w obrębie parafji Trzciana majątki: Wieruszyce z Wołą, Zbigniew i Ubrzeż z Wołą; w sąsiedniej

¹ *Statuta Regni Poloniae methodica dispositione... conscripta...* Kraków 1548. Zob. ESTREICHER, *Bibliografia*, XXV, 574.

² Ten superexlibris różni się od superexlibrisu Jana Wieruskiego, starosty sądeckiego. Janowy znajduje się na księdze sądowej Castr. Sandec. t. 11, przechowywanej w Archiwum Ziemiem w Krakowie.

³ Pierwotnie nasz egzemplarz Statutów posiadał składkę z czterech kart umieszczoną przed tekstem drukowanym. Później — jednak przed sporządzeniem wykazu książek — odcięto antefolija pierwsze i drugie, zostawiając resztę.

zaś parafii raciechowskiej: Raciechowice, Poznachowice, Krzyworzekę, Sosnową, Wolicę i Wżary. Prócz tego rodzice Kaspra dzierżawili w powiecie proszowskim Więckowice i część Dobranowic. Ponieważ szlachcic co możniejszy zaglądał nierzadko do stolicy, tem częściej zwłaszcza, im bliżej miał wieś, nie dziw przeto, że i Wincenty Wieruski miał w Krakowie na Stradomiu przy ulicy Kątnej własny dwór zwany Czeplowski¹. Kasper był najstarszym synem Wincentego; młodszym, znanym Niesieckiemu², na imię było Jan i Wincenty. Sióstr Kasper miał pięć: Annę Stanisławową Tabaszowską, Barbarę Piotrową Błońską, Zofję, Katarzynę Jakubową Lubomirską i najmłodszą Elżbietę³. Najwybitniejszą osobistością w tej rodzinie dzięki piastowanemu urzędowi był Jan Wieruski: w 1548 r. dworzaniin królewski, następnie chorąży nadworny, a wreszcie dzięki przywilejowi Zygmunta Augusta z d. 18. VI. 1566 starosta grodowy sądecki. Na tym urzędzie latem następnego roku Jan Wieruski umiera⁴. Przeżył go o lat dziesięć nasz Kasper. W metryce scholarów Akademii Krakowskiej niema o nim wzmianki. Pierwszą spotyka się w 1550 r., ale w aktach sądowych⁵. Z tego samego źródła dowiadujemy się, że Kasper w 1551 r. jest dworzaninem Andrzeja Zebrzydowskiego, biskupa krakowskiego, a później też u niego starostą w Koziegłłowach⁶. Około 1570 r. poślubia Kasper Elżbietę, córkę Jana Płonikowskiego⁷; umiera bezpotomny między listopadem 1577 a majem następnego roku⁸. Wdowa w kilka lat później wychodzi za mąż za Feliksa Załuskiego⁹.

Po Kasprze Wieruskim, prócz biblioteki, pozostały dobra po rodzicach i bracie Janie, a mianowicie połowa rodowych Wieruszyc, część Zbigniewa, Ubrzeż i dworek w Krakowie¹⁰.

Śledząc tytuły książek Kasprowych widzimy, jakie sprawy go interesowały, nie wiemy jednak, jak głęboko się niemi przejmował. Czytał co pisali lutry, ale trzymał się klamki biskupiej. Patrzył, jak pod jego boki siostrzeniec¹¹, Joachim Lubomirski (†1570) sędzic krakowski, zakładał zbory w Dziekanowicach i Tarnowej¹², lecz sam tego w swych dobrach nie czynił.

¹ Archiwum Ziemskie w Krakowie, Terr. Crac. 36, str. 1489; 43, str. 2167; 81, str. 295.

² *Herbarz Polski*, Lipsk 1842, IX, 310.

³ Terr. Crac. 36, str. 103.

⁴ Castr. Sandec. 10, str. 672; 11, str. 163. Po Janie Wieruskim starostwo d. 23. VI. 1567 otrzymał Stanisław Mężyk.

⁵ Terr. Crac. 33, str. 144.

⁶ Terr. Crac. 36, str. 1425; Castr. Crac. 101, str. 1299.

⁷ Terr. Crac. 43, str. 189.

⁸ Terr. Crac. 70, str. 304.

⁹ Terr. Crac. 75, str. 1004.

¹⁰ Terr. Crac. 63, str. 1475; 70, str. 304; 71, str. 226; 75, str. 193. Z wdową po Kasprze procesuje się o dobra jego brat Wincenty.

¹¹ Terr. Crac. 43 str. 2167.

¹² BONIECKI, *Herbarz*, XV, 58. SZCZĘSNY MORAWSKI, *Arjanie*, str. 47, 83. *Reformacja w Polsce*, V, 56. DALTON, *Lasciana*, str. 487, 492, 594.

Oto spis książek Kasprowych. Liczby porządkowe i wyrazy w nawiasach są uzupełnieniem wydawcy.

LIBRI CASPARIS WIERUSKI.

[Libri iuridici]:

1. Inprimis Statutum antiquum Alexandri regis
2. Statutum a Jacobo Prulusio conditum
3. Statutorum epitome ab eodem Prulusio
4. Statutum temporibus Sigismundi [regis] editum
5. Statutum polonico idiomate Magdeburgense

Cronicarum libri atque historici:

6. Cronica [Polonorum] Miechowitae
7. Cronica totius orbis quae nuncupatur Platina
8. Cronica [Ioannis] Carionis
9. Titus Livius Patavinus [Historiarum ab Urbe condita libri]
10. Quinti Curtii [Rufi De rebus gestis Alexandri Magni regis Macedonum]
11. Sleidanus [Ioannes]
12. Plutarchus
13. 14. Valerius Maximus [cum commentario Oliverii Arzignanensis Vicentini] cum Iuvenalis satiris
15. Dionisii [Carthusiani] contra alchoranum Turcicum
16. Commentarius Caii Iulii Caesaris
17. Stemmata militum.

In Sacris:

18. Biblia
19. Postilla [Antonii] Corvini
20. Postilla [Iuliani] Pomerii
21. [In Evangelia dominicalia] Postilla Sarcerii [Erasmii]
22. Compendium concertationis
23. Concilia[tiones] Divinae Scripturae
24. Catalogus sanctorum
25. Sectarum dissensiones
26. Ambrosii opera
27. Iudicium de praeclaris rebus
28. Prophetiae Veteris Testamenti [de Christo] Regii Urbani
29. 30. Erasmi [Roterodami Spongia] adversus [adspergines] Huttenum una cum expositione

2. Zob. ESTREICHER, *Bibliografja* (= E) XXV, 375. Rękopis *Prulusio*.
3. Zob. E. XXV, 374.
6. Zob. E. XXII, 356—7.
15. To dzieło DJONIZEGO RICKEL'A nosi tytuł: *Contra alchoranum et sectam Machometicam libri quinque*.
21. Rękopis *Sartii*.
24. Może: PETRUS DE NATALIBUS, *Catalogus sanctorum et gestorum eorum*.

31. Libri Salomonis
32. Hernici (!) Sermones
33. Confessio fidei data Carolo V caesari [in comitiis Augustae 1530]
34. Ioannis Gersonis de imitatione Christi

[Varia]:

35. Petrus de Crescentiis
36. Ciceronis officia
37. Ovidius
38. [Epistola] Ad Leonem X Martini Luteri
39. Calepinus [Ambrosius dictionarium undecim linguarum]
- 40—42. Elucidarius carminum et historiarum una cum iudicio Paridis [Iacobi Locher] ac [historia] de duobus amantibus Aeneae Silvii [Piccolomini]
43. Colloquia Erasmi Roterodami
44. Loci communes [theologiae] Philippi Melanchtonis
45. De Gregorio papa eius nominis Magno
46. De falsa religione Martini Cromeri
47. Errores Luteri ad Leonem papam
- 48—50. Lucii [Annaei] Flori bellorum Romanorum [libri IV] in eo [Anselmi fr. O. M. O lucidior] descriptio Sanctae Terrae, in eo Dionisii Thessalonicensis de situ orbis [vel Cosmographia]
51. [Reisch Georgius] Margarita philosophica
52. Lingua Erasmi Roterodami
53. Enchiridion [militis christiani] Erasmi Roterodami
54. Boetius
55. Iustinus historicus [In Trogum Pompeium libri XLIV]
- 56—58. Tractatus Dominici Nanni una cum Virgilio ac dictionario trium linguarum latine, bohemicæ, germanicæ [Mymeri Francisci]
59. Censura ministrorum Tigurinorum a quodam homine catholico
60. [Ziemianin albo] rozmowa ojca z synem
61. Praecationes in nigra cute
62. Praecationes deauratae in rubea cute.

Włodzimierz Budka

35. Por. E. XIV, 450
39. Por. E. XIV, 16.
40. Može to: *Elucidarius vel vocabularius poeticus ab Hermanno Torrentino compositus?*
41. Zob. E. XXI, 366—7.
43. Zob. E. XVI, 84.
45. Zapewne: PETRUS PAULUS VERGERIUS, *De Gregorio papa eius nominis primo.*
46. Zob. E. XX, 282.
48. Zob. E. XVI, 242.
49. Zob. E. XII, 181.
50. Zob. E. XV, 211.
52. Zob. E. XVI, 87.
54. Por. E. XII, 205.
59. Zob. E. XVIII, 278.
60. Zob. E. XXIII, 458.

RECENZJE.

HEER UND WEHR IM BUCHE DER GEGENWART. VERZEICHNIS DER NEUERWERBUNGEN DER DEUTSCHEN HEERESBÜCHEREI VOM OKTOBER 1919 BIS SEPTEMBER 1926.

Hgb. von der Deutschen Heeresbücherei in Berlin. Berlin, Mittler, 1929. Str. XVI, 555.

W jesieni 1919 r. powołano w Berlinie do życia centralną bibliotekę wojskową pod nazwą «Deutsche Heeresbücherei». Księgozbiór jej powstał z połączenia pięciu większych i szeregu drobniejszych bibliotek wojskowych, z których większość posiadała własne katalogi, sięgające mniej więcej do r. 1914. Wydany obecnie katalog owej «Deutsche Heeresbücherei» zawiera nabytki za okres od 1919 r. do 1927, w ten sposób więc powstała 6-cioletnia luka wśród wydawnictw rejestrujących stan posiadania obecnej «Deutsche Heeresbücherei». Prawdopodobnie jakieś późniejsze wydawnictwo wypełni tę lukę, jest ona jednak niezbyt dotkliwa, ponieważ zarówno ilościowo (brak lub poważne zmniejszenie nabytków zagranicznych) jak przedewszystkiem jakościowo nie przedstawiał ten okres większej wartości.

Wydany obecnie katalog rejestruje nabytki, poczynione przez «Deutsche Heeresbücherei» w ciągu 8 lat istnienia, i obejmuje literaturę oddzielnie wydaną a dotyczącą przedewszystkiem nauk wojskowych i historii wojskowej; ponadto zawiera katalog podstawowe dzieła z zakresu literatury ogólnonaukowej, o ile one interesują koła wojskowe, a nie wykraczają poza zadania i plany zakupów «Deutsche Heeresbücherei». Układ katalogu jest działowy, a wykaz autorów (przy anonimach według pierwszego rzeczownika tytułu: Verfasser — und Sachtitelverzeichnis), pomieszczony na końcu wydawnictwa, zaspakaja dalsze potrzeby czytelnika, umożliwiając mu łatwiejsze zorientowanie się w stanie posiadania biblioteki. W obrębie poszczególnych grup działowych spisano książki w chronologicznym porządku nabywania, przyczem, stosownie do treści książki, umieszczono je w razie potrzeby w kilku działach; opis dzieł, opierając się na zasadach pruskiej Instrukcji katalogowania, podano bez większych skracań. Przy dziełach z autorami wymienia katalog wyraz naczelny — tłustym drukiem, przy anonimach zaś nie uwidocznił odmiennym drukiem wyrazu naczelnego; przy językach słowiańskich lub mało znanych dodano tłumaczenie tytułu w języku niemieckim. Każdą pozycję zaopatrzone sygnaturą biblioteczną, ułatwiającą zamówienie książki.

Katalog nie obejmuje zasadniczo artykułów, zawartych w czasopiśmie, chyba tylko jako odbitki lub też wtedy, gdy praca, stanowiąc artykuł, była oddzielnie dla swej wartości nabyta lub przez autora zaofiarowana. Wreszcie katalog nie zawiera niemieckich i zagranicznych instrukcyj i regulaminów wojskowych oraz map i czasopiśm, działy te bowiem postanowiono odłożyć do późniejszego wydania.

Wydany katalog budzi w wielu powodów poważne zaintereso-

wanie. Przedewszystkiem stanowi on bardzo ciekawy dodatek do administracji i polityki bibliotecznej «Deutsche Heeresbücherei». Biblioteka ta jest bezsprzecznie jedną z niewielu w Europie wzorowo i ambitnie pod względem technicznym, a nowoczesnie co do ducha prowadzonych bibliotek wojskowych. Jak to wynika z układu katalogu, praca w «Deutsche Heeresbücherei», jeśli idzie o systematykę układu księgozbioru, jest w ciągłej ewolucji. Układ też tego katalogu, tak bardzo różny od układu płk. Buddecke i Stavenhagena, różni się także od systemu stosowanego w głównych niemieckich bibliotekach wojskowych przed r. 1914 i różni się nawet od systemu wprowadzonego na początku istnienia «Deutsche Heeresbücherei», jak na to wskazują układy nabytków, ogłaszanych kwartalnie od r. 1921 w wydawnictwie pt. *Mitteilungen der Deutschen Heeresbücherei*.

O ile można wnioskować z innych szczegółów, autorem nowego układu katalogu działowego dla niemieckich bibliotek wojskowych jest zastępca dyrektora, ppłk. w rezerwie Dr Fryderyk Stuhlmann, on też — według wszelkiego prawdopodobieństwa — jest głównym redaktorem ogłoszonego katalogu. Ppłk. Stuhlmann występował już kilkakrotnie z propagandą nowej systematyki katalogu działowego, wprowadzając za każdym razem pewne zmiany czy to w samym układzie i podporządkowaniu grup czy też w ich terminologii¹. Nie mogę jednak powiedzieć, aby jego system był przekonywujący. Przedewszystkiem bezwzględny rozdział literatury na dwie grupy, tj. na grupę wojskową i ogólnonaukową, nie jest moim zdaniem ani praktycznie — pożądanym, ani naukowo — wskazanym. Wiadomo przecież, jak bardzo krzyżują się poszczególne dziedziny wiedzy ogólnej z dziedziną zagadnień wojskowych (medycyna, prawo, psychologia, historia polityczna i t. d.); toteż niepodobna już dzisiaj wprowadzać owe przed wojną światową ogólnie w bibliotekach wojskowych stosowane rozgrupowanie. Rozdział ów był do pewnego stopnia odzwierciedleniem rozdziału, jaki starano się utrzymać między cywilnym a wojskowym światem w całym szeregu innych dziedzin, niema jednak wątpliwości, że im szersze warstwy cywilnego społeczeństwa będą pociągane do naukowej współpracy w zakresie zagadnień i potrzeb wojskowych, tem większe zazębianie będzie się uwidaczało między temi dziedzinami, czyniąc z zagadnień wojskowych tylko jeden z problemów ogólnonaukowych, a nie coś odrębnego, uprawianego jedynie przez umundurowanych fachowców. Również i ze względów praktycznych nie jest pożądanym, aby czytelnik bibliotek wojskowych był przyuczany do

¹ ALBERT BUDDECKE, OBSTLT. *Der Militärbibliothekar*, Berlin 1914, str. 35—39; FR. STUHLMANN, OBSTLT. *Die Deutsche Heeresbücherei in Berlin*, Berlin 1927, str. 54—94; oraz referat ppłka STUHLMANN, wygłoszony na XXIV Ogólnym Zjeździe Bibliotekarzy Niemieckich w Getyndze w r. 1928, pt. *Die Deutschen Bibliotheken und die Kriegswissenschaften (Zentralblatt f. Bibliothekswesen*, Leipzig 1928, str. 586/7); zob. również wstępy (Fachordnung), poprzedzające pierwsze zeszyty każdego rocznika *Mitteilungen der Deutschen Heeresbücherei*.

tego sztucznego rozdziału, a to tem więcej, że «cywil» staje się obecnie dzięki choćby tylko przysposobieniu wojskowemu coraz częstszym czytelnikiem tych bibliotek.

Już też w pierwszym i drugim dziale, tj. «Allgemeine Abteilung für alle Wissenschaften» (grupa Bibliographien; Bibliotheken etc.) oraz «Kriegswissenschaften» (grupa: Allgemeines, podgrupa: Bibliothekswesen) wprowadza ten rozdział zamieszanie, bo w dziale «Allgemeine Abteilung für alle Wissenschaften» bez uwzględnienia tego samego materiału w drugim dziale musi umieszczać z konieczności takie wydawnictwa jak np. *Minerva. Jahrbuch der gelehrten Welt*, które — jedyne z niemieckich wydawnictw — rejestruje większe biblioteki wojskowego całego świata; jak np. *Catalogue général de la librairie française* lub *Bibliographie de la France* lub *Bollettino delle pubblicazioni italiane*, z których jedynie można zasięgnąć wieści o wydawniczym ruchu francuskim i włoskim w dziedzinie wojskowości; jak np. *Jahrbuch der deutschen Bibliotheken*, rejestrujący między innymi bardzo skrupulatnie wszystkie dane, dotyczące niemieckiego bibliotekarstwa wojskowego i t. d.

Oczywiście nie tutaj miejsce dla omawiania całego układu katalogu systematycznego, zastosowanego w wydanym katalogu, należało to jednak zaznaczyć, ponieważ katalog ten, nosząc swoistą cechę swego środowiska, nie będzie łatwym do użytkowania w innych krajach, a szczególnie w Polsce, używającej zupełnie innego układu i według własnego układu ogłaszającej katalogi poszczególnych bibliotek wojskowych.

Pod względem przejrzystości katalog «Deutsche Heeresbücherei» góruje bezwzględnie nad dotychczasowymi katalogami niemieckich bibliotek wojskowych. Również graficzna strona wydawnictwa, jak i jego korekta oraz staranność opisu tytułów, wyróżnia się bardzo korzystnie. Zauważyłem tylko dwie pomyłki, jedną na str. 122, gdzie książkę czeską uznano za rosyjską (Klečanda), oraz na str. 125, gdzie książkę odnoszącą się do wydarzeń z r. 1920 (Grzymała-Siedlecki) włączono do grupy literatury z r. 1914.

Treść katalogu, t. j. wykaz nabytków «Deutsche Heeresbücherei», nosi cechy wielkiej biblioteki. Nabytki «Deutsche Heeresbücherei» były coprawda i dawniej znane, jako ogłaszane od r. 1921 w kwartalnie wydawanych *Mitteilungen der Deutschen Heeresbücherei*, lecz dopiero obecnie można sobie zdać z nich w całości sprawę. Układ tych nabytków w obrębie poszczególnych działów katalogu podano w chronologicznym porządku ich wpływu. Oczywiście nie jest to pozbawione pewnej oryginalności oraz wartości dla czytelnika, przeglądającego katalog pod kątem rozwoju biblioteki; pozwala to bowiem śledzić ruch wpływów, sprawność administracji w poszczególnych latach, kierunek rozwoju biblioteki i t. d. Nasuwa się jednak pytanie, czy celem katalogu bibliotecznego ma być ilustrowanie corocznej linii rozwoju biblioteki, czy też celem katalogu takiego ma być zorientowanie czy-

telnika w stanie posiadania danej biblioteki do czasu lub w obrębie czasu wskazanego katalogiem. Układ chronologiczny w obrębie działów wydaje się zaś szczególnie w tym wypadku zupełnie zbędnym, ponieważ rolę tę spełniają periodyczne wykazy nabytków, ogłaszane w *Mitteilungen der Deutschen Heeresbücherei*. Należy tedy oczekiwać, że przy dalszych częściach katalogu tej biblioteki układ ten będzie zarzucony, a zastosuje się w obrębie działów ogólnie przyjęty układ alfabetyczny według autorów, względnie — przy anonimach — według pierwszych rzeczowników tytułów.

Suma ujętych w katalogu tytułów — jeśli się uwzględni wysokość liczby sygnatury — wynosi około 11.300 pozycji (na str. 50 jest np. sygnatura 11.269); coprawda na str. 16 mieści się sygnatura 12.074, musi to być jednak pomyłka, i prawdopodobnie powinna być sygnatura 2.074, bo dzieło pochodzi z r. 1923 i mieści się między sygnaturą 1.772 a sygnaturą 9.687.

O ile tedy prawdą jest, że katalog obejmuje około 11.300 pozycji, to przyjąć należy, że roczny przyrost wynosił w obrębie tych ośmiu lat przeciętnie około 1.400 książek. Przyrost ten, jeśli się go przyjmie jako odnoszący się tylko do wydawnictw współczesnych danemu okresowi, jest wcale pokąźny, stanowi bowiem, po odliczeniu literatury niewojskowej, około 60% ogólnoeuropejskiej produkcji wydawniczej z dziedziny wojskowości. Oczywiście musi się przyjąć, że poza tym wpływały zapewne książki uzupełniające księgozbiór w dziale literatury z dawnych czasów i że prace katalogowe z tego okresu w bibliotece były poświęcone w poważnym stopniu melioracji dawnych katalogów i tworzeniu jednej działowej kartoteki, jak o tem wspomina płk. Stuhlmann w swojej monografii o *Deutsche Heeresbücherei*¹.

Oczywiście katalog zawiera przedewszystkiem niemieckie dzieła wojskowe oraz dzieła w innych językach a tyjące się wojska niemieckiego, ale obok tego widać szeroko uwzględnione i inne dziedziny zagadnień, a zwłaszcza dziedzinę nauk prawnych, w zakresie których uderza zarówno rozległość i różnorodność tematów prawnych, jak i liczba ich pozycji (639 tytułów).

Przedewszystkiem jednak zwraca uwagę wysoki procent dzieł w językach innych i odnoszących się do wojsk państw obcych. Jeśli się też uwzględni wydany przed wojną katalog Biblioteki Sztabu Generalnego Niemieckiego (Bibliothek des Grossen Generalstabes), to jest wprost uderzającym stosunek tej zagranicznej literatury do literatury niemieckiej. Najsilniej uwzględniona literatura francuska obejmowała wtedy — jeśli idzie o najnowsze wydawnictwa — nieliczne pozycje, dotyczące głównie organizacji, wyszkolenia i historii wojskowej, a literatura angielska, włoska i rosyjska liczyła zupełnie znikomą część. Innych literatur z zasady nie uwzględniano, jeśli się zaś z nich coś zamieszało, to miało charakter przypadkowy i pochodziło raczej z da-

¹ STUHLMANN, *l. c.* str. 37 oraz 42/3.

rów, aniżeli z planowego zakupu. Otóż katalog obecny wykazuje w tym względzie zarówno ilościową jak i jakościową różnicę. Wojna światowa, zetknięcie się praktyczne z tak wielką ilością odrębnych organizacyjnie środowisk wojskowych, konieczność liczenia się z opinią nawet pośrednio w wojnie zainteresowanych państw, a przede wszystkim wynik wojny, nakazujący cenić i poznać gruntownie wszystkie czynniki (polityczne, wojskowe, kulturalne, społeczne i gospodarcze) obcych państw, które o wyniku wojny zdecydowały lub też po wojnie powstały i o ewentualnym konflikcie przyszłym będą współdecydowały, — wszystko to rozszerzyło niezwykle sferę zainteresowań wojskowego świata niemieckiego i, wpływawszy na zadania głównej biblioteki niemieckiej, radykalnie zmieniło wygląd jej księgozbioru. Zakupy «Deutsche Heeresbücherei», jeśli idzie o ten ich rozszerzony zakres zainteresowania, nie mają już charakteru dorywczego, lecz uwidaczniają wyraźnie zarysowany i konsekwentnie wykonywany plan. Ponadto zakupy te nie ograniczają się do literatury czysto wojskowej, lecz sięgają do wszystkich dziedzin życia takich państw, jak Francja, Anglja i Stany Zjednoczone, a także Rosja i Włochy. Szczególnie przytem uderzającym jest zainteresowanie dla literatury angielskiej. Oczywiście jest ona mniej liczna niż np. literatura francuska, która bezsprzecznie zajmuje pierwsze miejsce wśród obcych literatur, niemniej trzeba ją postawić na drugim miejscu, a to przede wszystkim ze względu na różnorodność zagadnień, jakie przy jej doborze uwzględniono. Nietylko więc zagadnienia, dotyczące techniki, organizacji i wyszkolenia wojskowego, ale i poważny dział ogólnej techniki, prawa, zagadnień gospodarczych, polityki i historii — uwidacznia angielska literatura. Zdarzają się nawet takie wypadki, jak np. w dziale sanitarnym, że pozycje dotyczące się literatury angielskiej przewyższają liczbę pozycji niemieckich (ang. 14, niem. 13, i franc. 9). Również liczba dzieł odnoszących się do Stanów Zjednoczonych A. P. i Włoch, jak również ilość książek w języku rosyjskim lub Rosji dotyczących, zajmuje bardzo pokaźne miejsce w ogłoszonym katalogu.

Uderzającym np. jest stosunek książek w dziale historycznym. I tak o historii Rosji — 84 dzieł, o historii Francji — 37 dzieł, o historii Anglji — 36 dzieł, o historii Stanów Zjednoczonych A. P. — 17 dzieł i o historii Włoch — 10 dzieł.

Zadziwia natomiast brak w katalogu jakiegokolwiek bibliograficznego wydawnictwa rosyjskiego np. *Knižnaja lietopis*, czego nie można tłumaczyć nieuwzględnieniem przez ten katalog wydawnictw perjo-dycznych, ponieważ w dziale bibliograficznym zostały wymienione czasopisma bibliograficzne francuskie, włoskie, angielskie i amerykańskie (*Bibliographie de la France*, *Bollettino delle pubblicazioni italiane*, *The American Book Trade Journal* oraz *The Publishers Circular and Booksellers Record* i t. d.).

Z katalogu wreszcie można wyczytać spore zainteresowanie biblioteki (a więc i odnośnych wojskowych kół niemieckich) dla takich

państw, jak Ameryki Południowej, Belgji, Holandji, Hiszpanji, Turcji i Japonji. Mniej za to zainteresowania, niżby się spodziewać należało, uwidacznia katalog dla wojskowej literatury skandynawskiej, jakkolwiek i z tego działu spotyka się kilkanaście pozycji.

Literatura dotycząca wojskowości państw powstałych po wojnie, jak Polski, Czechosłowacji, Jugosławji i państw bałtyckich, zajmuje stosunkowo mało miejsca. Nie jest to jednak wpływem braku zainteresowania dla tych państw, lecz tego, że państwa te, jako świeżo organizujące swe wojska, musiały główną uwagę poświęcić regulaminom i instrukcjom, a tej grupy wydawnictw katalog ten wogóle nie uwzględnił. I z tego działu rejestruje jednak katalog kilkadziesiąt pozycji, w czym pierwsze miejsce zajmuje Polska (około 30 pozycji), potem Finlandja, a ostatnie Czechosłowacja i Jugosławja.

Uwagi tyżące się zawartości katalogu, a tem samem i biblioteki w zakresie świeżo nabytej literatury — mają znaczenie zasadnicze, w tem oświeceniu bowiem rozpatrywany katalog «Deutsche Heeresbücherei» przestaje być wyłącznie wydawnictwem bibliotekarskiem, a staje się wydawnictwem informującym zarówno o zmianie powojennych nastrojów w wojskowych sferach niemieckich, jak i o szerokim zakresie zainteresowań tych kół i o ich gruntownej w tym kierunku pracy.

Przy czytaniu pozycji tego katalogu i przy uwzględnieniu ich układu działowego nie można się oprzeć wrażeniu, że «Deutsche Heeresbücherei» jest doskonale zaopatrzonym naukowym warszatem pracy w zakresie ogólnoswiatowych zagadnień nietylko z dziedziny wojskowości, ale i całokształtu życia państwowego, śledzonych fachowo i konsekwentnie a gromadzonych pieczołowicie, prawdopodobnie za wskazówką i wydatną materialną pomocą naczelnych władz wojska niemieckiego. Byłoby też pożądanem, aby ta treść, zawarta w katalogu «Deutsche Heeresbücherei», nie uszła uwagi naszych sfer wojskowych.

Marjan Łodyński

W. A. NEWSKIJ: *BIBLIOTECZNAJA OBRABOTKA KNIG*. Moskwa—Leningrad, 1928. 8°. Str. 276.

Książka Newskiego odzwierciedla te prądy reformatorskie, jakie w ostatnich latach zapanowały w bibliotekarstwie na obu półkulach. Racjonalizacja pracy jest ich treścią. W przedmowie autor zaznacza, że w pierwszych latach po przewrocie bolszewickim nowy rząd z natury rzeczy musiał zwrócić uwagę w bibliotekach odziedziczonych na treść księgozbiorów, musiał treść tę gruntownie zmienić w duchu idei bolszewickiej. Co się zaś tyczy techniki bibliotekarskiej, która — przynajmniej w bibliotekach przedniejszych — była oparta na wzorach amerykańskich, to do czasu można było ją tolerować. Dziś jednak, kiedy dobór książek w bibliotekach został doprowadzony do zamierzonego celu, najważniejszym zadaniem jest zwrócenie uwagi na stronę techniczną, która faktycznie stanowi podstawę całej pracy bibliotekarskiej.

Tembardziej należy przystąpić do tego, że w całym państwie odbywa się dziś bardzo energiczna działalność w kierunku racjonalizacji pracy. Biblioteki nie powinny stanowić wyjątku pod tym względem, winny wejść w orbitę tej działalności.

Autor podaje na zasadzie spostrzeżeń własnych i wyczerpującej znajomości literatury rosyjskiej oraz niemieckiej i amerykańskiej szereg bardzo szczegółowych wskazówek praktycznych, jak należy scentralizować pracę techniczną w bibliotekach i dla bibliotek, ażeby osiągnąć jaknajwiększą oszczędność w pracy, ujednostajnienie metod i t. p.

W całej swej pracy autor ma na uwadze wyłącznie niewielkie biblioteki popularne — biblioteki «masowe» i «masowego» czytelnika.

Opracowanie książki stanowi pierwszą czynność, od której każdy bibliotekarz zaczyna. Dopiero po całkowitem jej opracowaniu i ustawieniu na półce następuje praca pedagogiczna — «polityczno»-oświatowa.

Dziś, według obliczeń autora, opracowanie jednej książki w małej bibliotece kosztuje od 20 do 30 kop. i drożej, a jeżeli dodać do tego koszt oprawy, to suma ta dosięgnie 55—60 kop. Przy scentralizowaniu pracy koszt opracowania jednej książki wraz z oprawą nie przekraczałby 30—35 kop.

W rozdziale I «Scentralizowane opracowywanie książek» autor wymienia kilka instytucji w Moskwie i Leningradzie, które już dziś podejmują się dostarczania bibliotekom książek mniej lub więcej opracowanych, to znaczy oprawionych, z nalepionym na grzbiecie szyldzikiem, kartą czytelnika i kartą książki, ze znakiem klasyfikacji dziełszej i Cuttera i dwiema kartkami katalogowymi.

Po otrzymaniu w takim stanie książek bibliotekarz zyskuje 16 minut czasu na opracowanie każdej z nich, t. j. zamiast 20-tu traci na pozostałe czynności włącznie do ustawienia książki na półce tylko 4 minuty.

Stąd płyną korzyści z oszczędności czasu i pieniędzy, podniesienia gatunku pracy, ułatwienia standaryzacji w tej dziedzinie na szeroką skalę i wreszcie — z powodu odciążenia bibliotekarzy od pracy technicznej — możliwość poświęcenia więcej czasu na czynność najważniejszą — pedagogiczną i wychowawczą.

Ideałem Newskiego jest, ażeby każda księgarnia sprzedawała książki już opracowane, jak wyżej, przez samych wydawców.

Pozatem Newskij żąda od autorów i wydawców, żeby okładka książki ściśle odpowiadała karcie tytułowej, ażeby każdy tytuł zaczynał się od wskazania nazwiska autora, był ścisły i przejrzysty, mówiący o treści książki bez zaglądnania do jej wnętrza, ażeby obowiązkowo podawana była prawdziwa data wydania. Dalej żąda, ażeby każda książka posiadała treściwą przedmowę, szczegółowy spis rzeczy (którego brak w omawianej książce!) i przedmiotowo-alfabetyczny indeks.

W ostatnich czasach autor zaobserwował w swojej ojczyźnie, że nie tylko bibliotekarze, lecz i czytelnicy coraz więcej zdają sobie

sprawę, że wytwarzanie książki «masowej» stanowi wspólny interes autora, wydawcy, bibliotekarza i czytelnika, że wszyscy oni tworzą książkę sowiecką. Już są przykłady, gdzie czytelnicy wpłynęli na ulepszenie książki przez autora.

Zdając sobie sprawę, że wcielenie w życie powyższych ideałów w całej rozciągłości nie da się załatwić za jednym zamachem, autor radzi korzystać narazie z instytucji, które już częściowo podejmują się załatwienia tych spraw, lub zrzeszać się kilku (4–5) bibliotekom, znajdującym się w jednej miejscowości, w celu scentralizowania opracowywania książek w jednej z nich dla wszystkich.

Rozdział II mówi o «Ogólnych zasadach opracowywania książek», t. j. takich, które obowiązują przy naukowej organizacji każdej pracy, a więc — o podziale pracy (trzeba dążyć do tego, ażeby praca w bibliotece była wykonywana nie przez jedną, lecz przez kilka osób), o specjalizacji (ażeby jedną czynność wykonywała stale jedna i ta sama osoba), o jednoczesnym wykonywaniu różnych składowych części danej pracy przez kilka osób, o kolejnym wykonywaniu poszczególnych czynności przez jednego pracownika, o ile oczywiście niema więcej pracowników i t. d.

W rozdziale III «Przyjmowanie i numerowanie książek» autor podaje bardzo szczegółowe wskazówki, dotyczące tych czynności. Przewiduje różne warunki, w jakich biblioteka może się znajdować, i w stosunku do tych warunków daje odpowiednie rady.

Rozdział IV traktuje o «Klasyfikacji książek». Autor analizuje w nim system dziesiętny, obowiązujący dziś w całym państwie, przystosowuje go do niskiego poziomu czytelników, doradza drobne odchylenia w klasyfikacji niektórych rodzajów druków specjalnych, jak pisma zbiorowe jednego autora, bibliografie oddzielnych autorów, odnoszące się do różnej treści; czasopisma, książki dla dzieci, książki w językach mniejszości narodowych i t. p. Przy sygnowaniu książek radzi unikać — obok symboli cyfrowych — wszelkich znaków pierskich, używanych w systemie dziesiętnym.

W końcu występuje przeciw stosowaniu klasyfikacji dziesiętnej przynajmniej w tej formie, w jakiej się ona dziś znajduje, i nawołuje bibliotekarzy, ażeby, ściśle stosując obowiązującą dziś klasyfikację, jednocześnie wszczęli energiczną walkę na szerokiej arenie przeciwko niej.

W rozdziale V «Sygnowanie książek znakami tablic Cuttera» Newskij wychodzi z założenia, że symbol klasyfikacji dziesiętnej wskazuje dział, do którego książka należy, lecz bibliotekarz prócz tego musi jeszcze wiedzieć o miejscu książki w obrębie działu. W bibliotece małej (do 1000 książek) można ustawiać książki w obrębie poszczególnych działów alfabetycznie według nazwisk autorów, bez sygnowania książek na grzbietach. Z tem się trudno zgodzić. W jaki bowiem sposób można w tym wypadku odnaleźć książkę żadaną na półce, lub zwróconą przez czytelnika wstawić na właściwe miejsce? W bibliotekach większych (do 5000 książek) autor zaleca zaznaczanie

na grzbietach książek pierwszych liter ich autorów. W jeszcze większych bibliotekach należy stosować tablice Cuttera. Dalej autor podaje zasady ogólne i szczegółowe stosowania tablic Cuttera i w końcu dochodzi do słusznego wniosku, że ustawianie książek na półkach według działów i w obrębie ich według alfabetu autorów nadaje się tylko dla bibliotek, w których czytelnicy mają dostęp do półek. We wszystkich innych bibliotekach należy książki ustawiać zgodnie z inwentarzem, to znaczy — w miarę tego, jak napływają.

W rozdziale VI «Katalogowanie książek» Newskij na wstępie omawia sposoby korzystania z kartek katalogowych już gotowych, nabytych w tej lub innej instytucji. Dalej podaje w 18 punktach zasady katalogografii. Zaleca między innymi pisanie kartek (o ile nie ma się drukowanych) nie ręcznie, lecz na maszynie z kilkoma odpisami, i twierdzi, że czynność tę można polecić pierwszej lepszej (?) maszynie. W następnych punktach omawia dość szczegółowo prawidłą ogólne i szczegółowe katalogografii, które niewiele się różnią od naszych instrukcyj katalogowych.

Ciekawsze i bardzo pożyteczne są zalecane przez autora wskazówki dodatkowe na kartkach katalogowych, zresztą znane już u nas, ale nie tak dokładnie, dotyczące stopnia przystępności książki (4 stopnie), najbardziej poleconych typów książek, książek czytanych dla wypoczynku, dla teoretycznego studjowania jakiegoś zagadnienia, dla praktycznego zastosowania, treści książki i jej oceny, recenzji o danej książce w prasie i t. d. i t. d.

W końcu autor zaleca katalogi analityczne, czyli katalogi poszczególnych rozdziałów książek i artykułów czasopism.

Mówiąc o typach katalogów autor bardzo szczegółowo analizuje wszystkie ich odmiany, stosowane w bibliotekach «masowych» i dochodzi do wniosku, że katalog przedmiotowy obok alfabetycznego najbardziej się nadaje dla bibliotek tego typu. Przestrzega jednak przed gwałtownym wprowadzaniem zmian pod tym względem. Tam, gdzie już jest inny system, nie należy go niszczyć odrazu.

Zamiast dwóch katalogów — alfabetycznego i przedmiotowego — praktyczniej jest — według autora — oba połączyć w jeden — krzyżowy.

Katalog krzyżowy należy jeszcze uzupełnić katalogami, ułożonymi według zagadnień teoretycznych i praktycznych, odpowiadających konkretnym wymaganiom różnych grup czytelników. W ten sposób wymagania te będą najlepiej zaspokojone.

Omówienie na 27 stronicach organizacji katalogu przedmiotowego może przydać się każdemu, kto będzie miał do czynienia nie tylko z bibliotekami «masowymi».

W końcu rozdziału autor porusza zagadnienie katalogu centralnego w poszczególnych środowiskach bibliotecznych oraz indykatora, którego jest zwolennikiem ze względu na oszczędność czasu zarówno dla czytelnika, jak i dla bibliotekarza.

W pozostałych rozdziałach (VII—XIII) autor omawia: karty książek i czytelników, oprawę, szyldziki na grzbietach książek, inwentaryzację książek, układanie w skrzynkach kartek katalogowych i kartek książek, ustawianie książek opracowanych na półkach i opracowywanie książek dla bibliotek ruchomych.

Treść tych rozdziałów lepiej jest znana polskim bibliotekarzom, mniej tam znajdują rzeczy nowych dla siebie, wobec tego pomijam ją, tembardziej, że przekroczyłyby to ramy niniejszej recenzji.

Na końcu książki jest kilka dodatków. W pierwszym są dane w postaci tablicy, dotyczące ilości czasu potrzebnego na opracowanie jednej książki. Ponieważ dane te pochodzą od sześciu autorów i są tak rozbieżne, że według jednego z nich, Pokrowskiego, opracowanie książki pochłania od 29 do 83 minut, według zaś Newskiego tylko 7 minut, przeto trudno na nich się opierać.

Drugi dodatek jest ciekawszy. Podane w nim są tezy, przedstawione Komisji Naukowej Organizacji Pracy przez zjednoczenie bibliotekarzy moskiewskich w sprawie studjów nad procesem opracowywania książek w bibliotekach miejskich.

Wzór dla chronometrycznego zapisywania procesu opracowywania książek stanowi 3-ci dodatek.

W końcu na 6-ciu stronach podana jest literatura, wykorzystana przez autora, oraz indeks przedmiotowy, indeks nazwisk i bibliografia Newskiego.

Nie ze wszystkim, co pisze autor, można się zgodzić — głównie z powodu odmiennych warunków, panujących w państwie sowieńców. Książka jednak ciekawa, zawiera dużo materiału, dużo szczegółów u nas nieznanych, warto ją przeczytać — zwłaszcza bibliotekarzom bibliotek publicznych. Dla początkujących bibliotekarzy zatrudna.

F. Czerwijowski

RÈGLES GÉNÉRALES PROPOSÉES POUR LA RÉDACTION DES CATALOGUES EN VUE DE LEUR UNIFICATION. [Wyd. przez] Association des Bibliothécaires Français. Paris, Librairie ancienne Honoré Champion, 1929. 8°. Str. 32. [= Annuaire de l'Assoc. des Biblioth. Franç., Années 1927—1929].

Książeczka to niewielka objętością (same reguły zajęły tylko 20 stron), ale treściwa i doniosła, jako wyraz zbiorowej woli bibliotekarstwa francuskiego. Jest bowiem projektem normalizacji prac katalogowych w publicznych i prywatnych bibliotekach Francji. Ponieważ i w Polsce sprawa ta jest aktualna, dlatego od pierwszej chwili lektury narzucają się porównania z naszym stanem. Z wstępnych stronic broszury, omawiających potrzebę ujednostajnienia katalogów i genezę projektu, biją w oczy podobieństwa stosunków francuskich i polskich (po części możnaby analogiczny stan odnaleźć i w innych krajach). Tłem przedsięwzięcia jest francuska bieda biblioteczna. Tam także, jak słyszymy, zaniedbuje się i ignoruje biblioteki. Światowa produkcja

książek rośnie, a większość bibliotek we Francji wegetuje z budżetami jeszcze przedwojennej wysokości, które nie wystarczają ani na kupno książek, ani na ich oporządzenie, ani na przyzwoite wynagrodzenie bibliotekarzy. Z tem łączą się kłopoty wewnętrzne. Dawniejsze katalogi działowe, oparte częstokroć jeszcze na klasyfikacji Bruneta z przed stu prawie lat, przestarzały się i przestały wystarczać publiczności. Poszczególne biblioteki zaczęły pod naporem bieżących potrzeb na własną rękę wprowadzać katalogi nowego układu, zmieniać zasady opisu dzieł, reformować inwentarze, upraszczać sposób numerowania książek. Całkiem jak u nas, z tą tylko różnicą, że we Francji niektóre biblioteki były już ongiś objęte jednolitą organizacją. Obecne indywidualne innowacje sprawiły zamieszanie. Każda instytucja ma inne urządzenia. Gdy zlewają się z sobą dwa księgozbiory, nawet skatalogowane, niepodobna ustawić natychmiast wspólnego ich katalogu z powodu różnych formatów kart. Zróżnicowanie bibliotek jest korzystne skutkiem specjalizacji księgozbiorów, ale — gdy chodzi o katalogi i urządzenia — szkodzi ono i czytelnikom, dezorientującym się w różnych bibliotekach, i bibliotekarzom, przechodzącym z jednej instytucji do drugiej. Rodzą się wreszcie kontrowersje teoretyczne. Jednym słowem jest to stan wielkiej niedoli («une grande misère», str. 6).

To też wielu bibliotekarzy zwróciło się do zarządu Związku Bibliotekarzy Francuskich o ustalenie zasadniczych prawideł, któreby pomogły w stopniowym wprowadzeniu jednolitości metod pracy bibliotekarskiej. To wszystko tak, jak u nas. Ostatni Zjazd Bibliotekarzy Polskich skryształizował nasze życzenia w tym względzie¹. A zarząd francuskiego Związku wziął już ten trud na swoje barki. Na propozycję b. prezesa Związku P.-A. Lemoisne, kustosa Działu Rycin Biblioteki Narodowej, wybrano do tego celu specjalną komisję, złożoną z 7 osób², która prace swe rozpoczęła w styczniu 1928 roku. Zadaniem jej było ustalić najogólniejsze zasady prowadzenia katalogów i spośród stosowanych obecnie (we Francji) metod wybrać najlepsze (choćby przez swą prostotę), jako — normę. Wypracowanie Komisji poddano jeszcze krytyce 6 bibliotekarzy³. Ostateczny projekt przedłożono p. Pol Neveux, generalnemu inspektorowi bibliotek w Ministerstwie Oświecenia Publicznego. Skierowaną przez niego odpowiedź do Związku Bibliotekarzy Francuskich przedrukowano jako wstęp

¹ Zob. *Przegląd Biblioteczny*, III, 1929, str. 311.

² Zaciekawic mogą nazwiska członków Komisji: Coyecque, honorowy inspektor bibliotek miasta Paryża; L. Crozet, bibliotekarz Biblioteki Narodowej (jemu przypada główna praca redakcyjna); Giraud-Mangin, kustosz Biblioteki w Nantes; Hahn, bibliotekarz Fakultetu Medycz. Uniw. w Paryżu; Hirschauer, kustosz B-ki w Wersalu; Joly, kustosz B-ki w Lyon; G. Odend'hal, bibliotekarka B-ki Narodowej (obecna sekretarka Związku Bibliotekarzy Franc.; do niej — 35, rue de Vaugirard, Paris (VI-e) — należy się zwracać w sprawie nabywania omawianych tu *Règles générales...*).

³ 3 z B-ki Narodowej, 1 z B-ki Izby Deputowanych, 1 z B-ki w Dijon, oraz Lemaître obecny prezes Związku.

(str. 5—7) omawianej pracy. Generalny inspektor wyraża uznanie jej wykonawcom, podnosi szczególnie jasność i zwięzłość projektu oraz jego aktualność. Dołącza, zreferowane wyżej, uwagi o stanie bibliotek we Francji. Po krótkim przedstawieniu powstania zbiorowej pracy (str. 9—10) zaczyna się rzecz właściwa od wyliczenia tych katalogów, które biblioteka powinna posiadać. A mianowicie:

1. inwentarz chronologiczny (omówiony na str. 11—12),
2. katalog alfabetyczny (str. 12—13),
3. katalog przedmiotowy (str. 13—25),
4. katalog topograficzny (str. 26—27),
5. katalog działowy (str. 27—29).

Już tu na samym początku (str. 10) orzeka komisja: inwentarz chronologiczny i dwa pierwsze katalogi są obowiązujące («sont obligatoires»); dwa dalsze — zaprowadzać w miarę możliwości («dès que la chose est possible»).

Nadto omawia projekt: 6. inne rodzaje katalogów (str. 29—30), a na koniec podaje wzory kart katalogowych (str. 31—32).

Inwentarz chronologiczny (registre d'entrée), nazywany u nas także — choć niezawsze w całym tem samym znaczeniu — rejestrem, księgą akcesyjną, raptularzem, nakazuje komisja sporządzać w postaci księgi wielkiego formatu o następujących rubrykach: porządkowy numer wpływu (ciągły, nie roczny); data wpływu; opis dzieła, wystarczający do identyfikacji¹; ilość tomów; sposób nabycia; cena kupna; sygnatura biblioteczna danego dzieła; uwagi (zagubienie, wymiana etc.). Inwentarz ten prowadzi się sposobem dokumentalnym (poprawki tylko czerwonym atramentem), gdyż jest on podstawą rachunkowości, księgą majątkową biblioteki (registre de comptabilité). Numer inwentarza nie stanowi sygnatury dzieła. Dlatego dla sprawdzania książek według sygnatur jest ponadto zalecony (choć, zdaniem komisji, nie obowiązujący) katalog topograficzny (w postaci księgi albo kartkowy). Zawierać ma on dwie rubryki: sygnatura (w porządku kolejnym) i opis dzieła, wystarczający do identyfikacji. Projekt wymienia trzy sposoby uproszczenia tego katalogu: A) Zastąpienie opisu dzieła przez sam numer inwentarza chronologicznego². Takie konkordancje utrudniają jednak kontrolę magazynu. B) Niektóre biblioteki francuskie łączą inwentarz chronologiczny z katalogiem topograficznym, wpisując wpływające książki w podziale na 4 lub 5 formatów do osobnych tomów z oddzielną numeracją, według której ustawa się książki na półkach. Numer wpływu (inwentarza) staje się tu bowiem zarazem sygnaturą. Za niedogodność tego układu uważa komisja utrudnienie w dokonywaniu wszelkich zmian ustawienia książek

¹ Warto na to zwrócić uwagę. Opis dzieła ma być w inwentarzu na tyle tylko szczegółowy, by uniknąć pomieszania różnych jego wydań. U nas nieraz panuje skłonność do powtarzania w inwentarzu pełnego opisu katalogowego.

² Wytwór taki możnaby nazwać «indeksem topograficznym».

na półkach, w szczególności w tworzeniu potrzebnych nieraz ugrupowań specjalnych. Co więcej — ściśle stosowanie tego inwentarza wiedzie do rozdzielania (także w magazynie) tomów i zeszytów jednego dzieła, jeśli wpływały w różnym czasie. C) Najprzychylniej patrzy komisja na mechaniczne powielanie kart¹, przeznaczonych do katalogu alfabetycznego, przedmiotowego, oraz — topograficznego. Ale karty mogą się zgubić, a kontrola magazynu przy kartkowym katalogu topograficznym wymaga już pracy dwu osób. W rezultacie żaden z trzech sposobów uproszczenia nie wydaje się komisji doskonały i dlatego żadnego nie wybiera jako normy.

Niepodobna zgodzić się z tem orzeczeniem. Komisja nie docenia uproszczenia «B». Sprowadzić dwie omówione księgi administracyjne do jednej i pozbyć się (uciążliwej i bałamutnej) podwójnej numeracji książek: toż to korzyść doniosła, dla której warto poświęcić trochę rygoryzmu chronologicznego. Komisja wspomina o istnieniu prób usunięcia niedogodności, jakie sprawia ten sposób inwentaryzowania, jednak — żadnej nie zaleca. Nie znamy tych prób, ale — nie dostrzegamy tu niepokonalnej trudności problemu. Zmiany sygnatur są plagą bibliotek; jeśli dany układ chroni przed niemi, robi właśnie dobrze. Istotna potrzeba zmian sygnaturowych zachodzi tylko przy tworzeniu księgozbiorów podręcznych: tam wyjątkowo obok numeru inwentarza może wystąpić lokalna sygnatura (ale rezerwuje się miejsce na półce, na które książka pod swoim pierwotnym numerem zawsze może powrócić). Wierzmy chętnie, że w takim inwentarzu oddzielne wpisywanie uzupełniających tomów i zeszytów wytwarza «niestychany nieład». Ale z tej «ścistości» trzeba poprostu zrezygnować. Właśnie o to chodzi, by np. w czasopismach uniknąć powtarzania tytułu etc. przy wpisie każdego zeszytu, a choćby i rocznika. Tu dotykamy sprawy zasadniczej. Komisja francuska nakazuje prowadzenie inwentarza chronologicznego, a tylko w miarę możliwości zaleca katalog topograficzny. Tymczasem księgozpis, wskazujący ustawienie dzieł na półkach, pilnujący całego porządku w magazynie, jest na całą przyszłość ważniejszy, niż rejestr wpływu, służący kontroli nabytków i — historii księgozbioru. Ze spisu topograficznego należy przeto uczynić dokumentalny inwentarz topograficzny², zawierający wszystkie potrzebne wiadomości o nabyciu książki włącznie z datą jej wpływu. Jako zaletę inwentarza chronologicznego wymienia komisja (str. 11), że z niego można natychmiast odczytać ilość dzieł (le nombre des ouvrages), posiadanych przez bibliotekę resp. w ostatnim roku nabytych. Ale to jest pomyłka. Rejestr chronologiczny po-

¹ Komisja przyjęła jako normę t. zw. międzynarodowy format kart (75×125 mm). Umieszcza się je (na pręcie) w pudłach lub szufladach (str. 12, 23).

² W polskich bibliotekach uniwersyteckich (ostatnio w Warszawie) siłą faktu stał się on już normą. (Mimo to dwie z nich prowadzą jeszcze nadto księgę akcesyjną.)

daje bowiem mieszaną i bałamucącą sumę dzieł, tomów i zeszytów; ilość dzieł umie wskazać tylko inwentarz topograficzny, który uzupełniające tomy, roczniki, zeszyty dopisuje do pierwszego. Niezawodną wreszcie podstawą kontroli wpływu i tak nigdy nie może być żaden inwentarz; stanowią ją «załączniki wpływu»: rachunki, pisma ofiarodawców resp. kopje podziękowań za dary, wykazy drukarni przy «egzemplarzu bibliotecznym»; to są istotne, bo pierwotne, dokumenty. One czynią (przy inwentarzu topograficznym) rejestr chronologiczny najzupełniej zbędnym¹.

O katalogu alfabetycznym (catalogue par auteurs²), oczywiście — kartkowym, ma komisja francuska niewiele do powiedzenia. Ustaliwszy rozmieszczenie poszczególnych części opisu na karcie, powołuje się w sprawie redakcji katalogu na unifikację, dokonaną już w r. 1912 przez Związek Bibliotekarzy Francuskich, a zawartą w publikacji: *Règles et usages observés dans les principales bibliothèques de Paris pour la rédaction et le classement des catalogues d'auteurs et d'anonymes* (Paris 1912). Przygodnie wskazuje nadto nowszą instrukcję E. G. Ledos³, w związku z przyjętą zasadą, aby nazwisko autora na karcie alfabetycznej (w celu unifikacji jej z innymi) uwidocznić zawsze (poza nagłówkiem) przy tytule dzieła⁴.

Z radością należy powitać stanowisko komisji w sprawie katalogu rzeczowego. Wie ona o tem, że do katalogów działowych stracono zaufanie (Les catalogues méthodiques sont en discrédit⁵). Starzeją się one gwałtownie i wymagają ciągłych przeróbek, których wysokie koszty skłoniły bibliotekarzy francuskich do porzucenia katalogów tego typu. Nie przyjął się także we Francji katalog dziesiętny. Liczba decymalna, stanowiąca ogniwo pośrednie między indeksem przedmiotów i poszukiwaną książką, przysparza niepotrzebnej straty czasu i bibliotekarzowi i czytelnikowi. Łatwo tu też o błędy w klasyfikacji, niemożliwe potem do naprawienia. «Niepodobna poważnie

¹ Byt inwentarza chronologicznego jest bardziej uzasadniony tam, gdzie książki ustawia się według sygnatury «łamaney» (szafa, półka, miejsce na półce). Ale komisja francuska o tem nie wzmiankuje, a w notce do kat. alf. (str. 13) najsluszniej zwalcza złożoność sygnatur. Przyjmuje, iż najprostsza metoda sygnowania polega na przeznaczaniu wielkich seryj numerów inwentarza na poszczególne formaty; numerowy znak książki stanowi wtedy tylko liczba arabska. Mimo to proponuje komisja symbolizowanie formatów literami: A, B, C i t. d. Przytoczone względy na oszczędność miejsca w magazynie (przy większej ilości formatów) i unikanie wysokich liczb — nie przekonują. Wedle projektu teje komisji *periodica* należy oznaczać literą P (np. P 103). Na to zgoda, ale niedobrze, by litery abecadła miały dwojakie znaczenie: raz wskazują format, drugi raz specjalny materiał biblioteczny (podobnie u nas M = mapy i t. d.). Jak wreszcie oznaczać formaty perjodyków?

² comprenant également les ouvrages anonymes (str. 10).

³ *Usages suivis dans la rédaction du Catalogue général des livres imprimés de la Bibliothèque nationale*. Paris 1923.

⁴ Polska normalizacja katalogowania alfabetycznego jest w pełnym toku pracy. (Dr Grycz).

⁵ Uwagi o katalogach rzeczowych zbieram ze str. 6, 13—14, 27.

myśleć o uciekaniu się do klasyfikacji dziesiętnej: jej zwodnicza precyzyjność, jej ciemne i niepewne labirynty są przeciwne metodom francuskim» (*répugnant aux méthodes de la race*). Pozostaje zatem — katalog przedmiotowy. Jest on zjawiskiem jeszcze dosyć rzadkiem we Francji¹. Ale, gdzie go tylko podjęto, wszędzie zyskiwał «wyłączne względy» czytelników, bo «dziesięciokrotnie pomnaża» usługi (*décuple les services*), świadczone im przez bibliotekę. Dlatego komisja «żywo go zaleca» (*doit recommander vivement le principe*)², nawiązując w ten sposób do pięknej tradycji francuskiej, która nam przekazała z XVII w. pierwszą wogóle instrukcję katalogu przedmiotowego³.

W omawianym projekcie zawarty jest zarys nowoczesnej instrukcji tego rodzaju katalogu (kartkowego). Zarys ten zajął wprawdzie połowę całego tekstu *Reguł*, ale liczy tylko 11 stron (str. 14—25); musiał być więc oczywiście zredagowany bardzo ogólnie. Komisja ujmuje katalog przedmiotowy (*catalogue par sujets*) jako «analityczny» (*index et analytique*), t. zn. wnikający w głąb tekstu dzieł i uwidoczniający zosobna nietylko artykuły czasopism, ale nawet studia i ważniejsze wiadomości o poszczególnych przedmiotach, zawarte w jednym dziele. Jest to katalog wyszczególniający, bo usamoistnia tematy jaknajbardziej szczegółowe (np. *DÉFENESTRATION DE PRAGUE*, str. 19). W odróżnieniu od Niemców, poszukujących jednego tematu dla jednego dzieła, instrukcja francuska przewiduje wielokrotność ujęcia jednego złożonego zagadnienia⁴. To są najgłówniejsze założenia pracy. Niepodobna referować całej instrukcji. Należy jednak zaznaczyć, że mimo swej szczupłości precyzuje ona niemal wszystkie najważniejsze zasady; nie omówiła tylko tematów formalnych i chronologicznych; pominąć musiała przypadki zawiłsze. Zwrócę uwagę na kilka ciekawszych kwestyj. Literatura piękna wchodzi do katalogu przedmiotowego wtedy, gdy przedmiot się do tego nadaje, a wartość dzieła to usprawiedliwia (np. Molière, *L'Avare = AVARICE. Théâtre*, str. 19). Najtrudniejszy problem katalogu rzeczowego — pojęcia geograficzne — rozwiązuje instrukcja w ten sposób, że daje pierwszeństwo tematom rzeczowym. Studium o *Religji rzymskiej* stawia pod nagłówkiem:

RELIGION. Histoire. Rome. Antiquité,

a pod *ROME* pozwala zadowolić się odsyłaczem (str. 23). Schematy-

¹ Zob. pracę recenzenta *Katalog przedmiotowy*. Cz. I. (Wilno 1928). Dodatek B, zwłaszcza str. 96—101.

² Tu przypomnieć należy uchwałę I Zjazdu Bibliotekarzy Polskich (1928), powziętą w sprawie katalogów rzeczowych na wniosek Dra Grycza: «w szczególności... wyraża Zjazd życzenie, aby we wszystkich tych [państwowych i innych publicznych] bibliotekach wprowadzono przede wszystkim obowiązkowo katalog przedmiotowy». *Pamiętnik I Zjazdu Bibliotekarzy Polskich we Lwowie*. Lwów 1929, str. 45.

³ Zob. pracę recenzenta, *j. w.*, dod. C str. 124.

⁴ Utwór p. t. *Tapisseries de Raphaël au Vatican* dostaje wszystkie trzy tematy, wyrażone w tytule (str. 17).

zuje przytem budowę nagłówka w takiej kolejności składników (str. 15): 1) temat (le sujet), 2) określnik [rzeczowy] (point de vue), 3) określnik geograficzny, 4) określnik chronologiczny. Mamy tedy nagłówek (str. 18):

LITTÉRATURE. Histoire. Angleterre. XX^e siècle.

co nie jest przypadkiem fortunnym, bo ważniejsze jest skupienie *LITERATURY angielskiej*, aniżeli wszystkich *historij* pod tematem *LITERATURA*. (Wolimy tematować: *LITERATURA angielska. Historia. XX w.*). Ta sama zasada rozszczepia utarty i swoiste rzeczowe znaczenie posiadający termin: *Filozofja grecka* w przykładzie (str. 17):

PHILOSOPHIE. Histoire. Grèce. Antiquité. (Bibliographie).

Dzieje się tak po części dlatego, że określnik geograficzny tylko wyjątkowo, przy zbiegu z drugim geograficznym, może przybierać formę przymiotną. Np. dzieło p. t. *Romans écossais et leur influence sur la littérature romantique française* (str. 18) rozwiązuje instrukcja w takich dwu nagłówkach:

ROMAN ÉCOSSAIS. Influence. France. Romantisme.

ROMAN. Histoire. Écosse.

Pierwsza karta ważniejsza od drugiej, którą należałoby zastąpić tematem: *LITERATURA francuska...* (czy też *POWIEŚĆ francuska...*).

W tym przykładzie występuje — zamiast daty — określnik chronologiczny słowny *Romantisme*, wyżej mieliśmy *Antiquité* i t. p. Jak je szeregować (chronologicznie czy abecedowo), instrukcja nie poucza. Nie tłumaczy także, co oznacza nawias okrągły (...), zamykający wyrazy, stawiane po określnikach chronologicznych (j. w. *Bibliographie* i i.), Czy chodzi tu o określniki formalne, któreby stanowiły piątę ogniwo przytoczonego schematu nagłówka? *

W zakresie odsyłaczy dobrem uproszczeniem jest redagowanie jednej tylko karty przedmiotowej dla dzieł o wydaniach częstotliwych, np. (str. 20):

EDUCATION.

J. J. Rousseau. Émile.

bez oznaczania wydania i bez sygnatury. Jest to odsyłacz do katalogu alfabetycznego. Jeszcze lepiej nadaje się on do katalogu krzyżowego. Czy instrukcja francuska przewiduje sporządzanie katalogu krzyżowego, niepodobna się domyśleć po krótkiej wzmiance, by karty alfabetyczne i przedmiotowe odróżniać barwą, jeśli się je gromadzi razem (dans un même meuble, str. 15).

Katalog działowy, sporządzany na arkuszach (w skrószycie) i przejrzystszy od kartoteki, nadaje się — zdaniem komisji — do wykazywania literatury najnowszej lub — zamkniętych już okresów. Odpowiada on na zapytania o większe dziedziny (działy) piśmiennictwa¹, ale w ich obrębie nie ma obowiązku informować o wszystkich dziełach, które biblioteka posiada, lecz tylko — o utworach wy-

¹ Przykład z *bramanizmem* (str. 28) nie jest całkiem jasny.

borowych. Dla tych celów ogłosi komisja schemat 10—12 działów wraz z wtórnymi rozgałęzieniami.

Z innych rodzajów wymienia projekt francuski: kartkowy katalog tytułowy literatury pięknej, działowe wykazy nowych nabytków i katalogi ścienne przedmiotów, budzących aktualne zainteresowania.

Tak wygląda francuska zbiorowa praca normalizacyjna, dotycząca katalogów bibliotecznych. Związek Bibliotekarzy Francuskich wykonał ją w ciągu niespełna dwu lat. Należą mu się gorące gratulacje. Opracowanie omówionych przepisów nie sprawiłoby może dużych trudności jednemu autorowi. Ale niewątpliwie żmudnym i wielkim czynem jest uzgodnienie tych przepisów jako norm. Z intelektem musiała żywo współpracować wola! Współpraca ta doprowadziła do reguł o najlepszej, nowoczesnej treści. Jeżeli w ich przedstawieniu wskazaliśmy inne możliwości rozwiązania kilku drobnych zagadnień, — z nich jedno tylko, inwentarz topograficzny, ma naprawdę zasadnicze znaczenie, — to w ocenie przepisów nie zapominajmy o tem, iż są one z ugody powstałymi normami. A normy nie powinny burzyć dotychczasowego porządku (choćby nieidealnego), o ile jest on znośny. Każdy przepis zunifikowany przez to samo nabiera większej wartości, choćby sam w sobie był mniej doskonały.

Nietylko doniosłość *Reguł* francuskich wywołała przydługą stonunkowo recenzję. Chciałem także przytoczyć do użytku polskich bibliotekarzy wiele materiału porównawczego dla naszych prac normalizacyjnych. Warto również przez dłuższą chwilę utrzymać wzrok na tym francuskim wzorze precyzji, wysiłku i organizacji. Naśladujmy w Polsce tę pracę francuską! W tem wezwaniu mieści się jej ocena.

Adam Łysakowski

MALISZEWSKI EDWARD (†): *BIBLIOGRAFJA PAMIĘTNIKÓW POLSKICH I POLSKI DOTYCZĄCYCH. (DRUKI I RĘKOPISY)*. Warszawa, Towarzystwo Miłośników Historji, 1928. 4^o. Str. X, 447 i knl. 2.

O tem, że pamiętniki stanowią odrębną gałąź piśmiennictwa historycznego i jakie jest ich znaczenie, nie miejsce tu się rozwódzić. Zaznaczę tylko, że pamiętnikarstwo w Polsce rozwinęło się dopiero w dobie Stanisława Augusta. Zjawisko to zatem dostatecznie tłumaczy, że *Bibliografia* Finkla¹ ze względu na swe ramy chronologiczne nie może tu być wystarczająca. Ogłaszanie pamiętników drukiem zakwitło u nas dopiero w połowie w. XIX, jednocześnie wzrastało zainteresowanie nimi szerszego grona czytelników. To też prawdopodobnie wywołało próbę bibliografji Edwarda Minkowieckiego². Próba

¹ *Bibliografia historii polskiej*. — Zbiory pamiętników (Kroniki XVI w., pamiętniki, żywoty, nekrologi, podróże, opisy kraju). Cz. I str. 357 nn., cz. III, str. 1506. — Kroniki. Pamiętniki. Cz. I str. 364 nn., cz. III str. 1507 nn.

² *Spis bibliograficzny pamiętników mających związek z historją lub literaturą polską*. Kraków 1882. Wyszło jako dodatek do nru 8-go z tegoż roku

ta, na dziesięciu zaledwie stronach druku, objęła trzysta kilkanaście pozycji, tak drukowanych, jak również pozostających w rękopisie pamiętników w układzie alfabetycznym autorów. W kilkanaście lat później, już w przededniu wielkiej wojny, ukazały się dwa katalogi antykwarzarskie¹, które świadczą o wciąż rosnącym zainteresowaniu literaturą pamiętnikarską. Oba te katalogi, nie roszcząc jakichś pretensyj naukowych (miały przede wszystkim cele użytkowo-handlowe), obejmują nie tylko pamiętniki, podróże, listy i życiorysy, lecz także opracowania naukowe, a nawet rzeczy nie dotyczące Polski. Były to jedyne źródła bibliograficzne dla osób interesujących się pamiętnikarstwem polskim. Poświęcają też uwagę pamiętnikom bibliografii Hirszberga i Gąsiorowskiego, lecz o nich jeszcze będę mówił niżej. Dopiero przed rokiem doczekaliśmy się dzięki staraniom Towarzystwa Miłośników Historji w Warszawie oraz poparciu Ministerstwa W. R. i O. P. dużej bibliografji pamiętników, obejmującej przeszło pięć i pół tysiąca pozycji. Autorowi jej Edwardowi Maliszewskiemu, znanemu literatowi, wielce zasłużonemu na polu geografji, etnografji i historji, nie było sądzono usłyszeć głosów krytyki o swem ostatnim dziele. Wnet po ukazaniu się *Bibliografji pamiętników* Maliszewskiego wydobył ze swej kartoteki prof. Ignacy Chrzanowski *Kilka uzupełnień*² (obejmują 13 pozycyi). Nieco później ukazała się połączona z nekrologiem recenzja pióra autora *Bibliografji historji polskiej*³. Zaznaczając tu, że Maliszewski nie rości sobie bynajmniej pretensji do zupełności, że chodzi mu jedynie o danie maximum uporządkowanych informacji, podkreśla prof. Finkel, iż «to jest jedynie możliwy do osiągnięcia cel takiej publikacji». Recenzja się kończy tak: «pomimo przestrzegania reguł bibliograficznych, skrupulatnego podawania wydań, stron lub numerów pism czasowych i t. p., wybija się z całości sumiennych zestawień jakiś niezmiernie pożądaný rys subiektywny, szerokie i żywe zainteresowanie się dla drogich pamiątek narodowych, niejako wkładanie siebie samego, oddawanie najlepszej części swojej istoty duchowej tej pracy mozolnej, a na oko prawie schematycznej. Wielka wdzięczność należy się autorowi od wszystkich badaczy przeszłości narodowej i dlatego nie wahałem się dać jej wyrazu w tej recenzji, mimo tyle zaszczytnej dla mnie dedykacji dzieła».

Świeżo ukazała się inna recenzja, p. Aleksandra Prusiewicza⁴, który stwierdza, że Maliszewski «nie podołał swemu zadaniu i dał

Wiadomości Bibliograficznych Warszawskich, które później ogłosiły trzy drobne uzupełnienia.

¹ *Antykwarnia Warszawska. Katalog nr 2. Pamiętniki, podróże, życiorysy.* Warszawa 1913.

Antykwariat Polski w Warszawie H. Wildera. Katalog nr 19. Pamiętniki, wspomnienia, podróże. Warszawa 1914.

² *Przewodnik Bibliograficzny*, 1928, nr. 20—21, str. 496.

³ *Przegląd Historyczno-Wojskowy.* Organ Wojskowego Biura Historycznego. Zeszyt I, 1929, str. 160—62.

⁴ *Kwartalnik Historyczny*, R. XLIII, t. I. zesz. 3, 1929, str. 359—72.

nam książkę mało użyteczną i do której nie mamy zaufania wobec płaćniny w nazwiskach autorów i wobec wielkich braków i luk»¹. A więc stanowisko bieżunowo przeciwne zdaniu prof. Finkla.

Niestety, trzeba się liczyć z tem, że ogłoszenie drugiej recenzji na łamach starego zasłużonego pisma, jakim jest *Kwartalnik Historyczny*², nadaje temu wystąpieniu cechę powagi i będzie budziło posłuch u czytelników nie obeznanych z samą pracą Maliszewskiego lub też mniej doświadczonych. Recenzja p. Prusiewicza jest pełna insynuacyj i inwektyw, napisana w tonie niesłychanie (jak na stosunki naukowe) apodyktycznym oraz nacechowana niezwykłą ignorancją w sprawach bibliografji. Jestem też głęboko przekonany, że przyjęcie tej recenzji przez redakcję *Kwartalnika Historycznego* można wytłumaczyć tylko jakimś fatalnem przeoczeniem; lecz biorąc pod uwagę, że trzynastcie stron *Kwartalnika Historycznego* robi bądź co bądź wrażenie, czuję się upoważnionym do jeszcze jednorazowego przyjrzenia się pracy Maliszewskiego, jaką też ona w rzeczywistości przedstawia wartość.

W treściwej przedmowie autor podkreśla wielkie znaczenie pamiętników dla historyka i zastanawiając się nad definicją pojęcia, co to jest pamiętnik, dochodzi do wniosku, że w celach praktycznych trzeba traktować definicję pamiętnika «możliwie rozciągliwie». Wniosek ten pociąga za sobą to, że autor włącza do swej bibliografji «to wszystko, co tak lub inaczej związane jest z pamiętnikarstwem», a więc nie tylko pamiętniki spiswane przez autorów w latach późniejszych, lecz także (co dla historyka bywa jeszcze cenniejsze) dzienniki, notatniki suche, lecz pisane z dnia na dzień, poza tem autobiografie i listy o charakterze pamiętnikarskim, wreszcie podróże cudzoziemców po Polsce. Przyczem obiecuje ograniczyć podawanie zbiorów korespondencyj do rzeczy ważniejszych. Ogranicza się również do wskazania jedynie dawniejszych (do pocz. w. XIX) podróży Polaków po krajach obcych.

Dzieło swe autor podzielił na dwie osobne części: 1) druki, 2) rękopisy. W dziale I. rozdział I-y poświęcił bibliografji i wydawnictwom zbiorowym. Mam wrażenie, że musiało tu chodzić o bibliografję bibliografji pamiętników, nie zaś o wykazanie źródeł, z jakich autor przy zbieraniu materiału korzystał, gdyż ogromną większość pozycji niewątpliwie opisał na podstawie autopsji, w tych zaś wypadkach, gdzie zachodzi tego potrzeba, powołuje się autor na źródła swych informacyj. Przy takim założeniu można było z powodzeniem pominąć i Hahna i Estreichera, z Finkla zaś podać tylko te dwa rozdziały, które zacytowałem na początku niniejszego artykułu.

Wydawnictwa zbiorowe obejmują 51 pozycy w układzie chro-

¹ *Tamże*, str. 362.

² [Już po oddaniu niniejszej recenzji do druku, ukazała się odpowiedź prof. Finkja i H. Bachulskiej na recenzję A. Prusiewicza w *Kwartalniku Historycznym*, R. XLIII, 1929, str. 608—616 — Przyp. Red.]

nologicznym, poczynawszy od Pistoriusa (r. 1582) a kończąc na ostatnich z r. 1928 tomach *Biblioteki Narodowej*. Daje to przegląd naszych usiłowań wydawniczych na polu pamiętnikarstwa. Popełnił tu autor jednak pewną niekonsekwencję. Mianowicie bardzo dobrze jest, że zgromadził tu razem wydawnictwa wielotomowe, które przeważnie obejmują rzeczy z epok rozmaitych; poszczególne zaś dzieła z tych wydawnictw jak najśluszniej wymienił później w odpowiednich rozdziałach. Niepotrzebnie natomiast włączył do zbiorowych wydawnictwa jedno lub kilka tomowe, poświęcone wyłącznie jednemu zagadnieniu (np. poz. 40, 41, 49, 58); należało je wymienić tylko w odpowiednich rozdziałach.

Następnie dzieli Maliszewski całość materiału na okresy historyczne według ogólnie przyjętych zwyczajów. Wiek XIV i XV — 17 pozycji. Okres Zygmunta I. — 8 pozycji. Okres Zygmunta Augusta — 36 pozycji. Okres Henryka Walezego i Stefana Batorego — 32 poz. Okres Zygmunta III. — 122 poz. Okres Władysława IV. — 147 poz. Okres Jana Kazimierza — 65 poz. Okres Michała Wiśniowieckiego — 77 poz. Okres Augusta II. i Stanisława Leszczyńskiego — 45 poz. Okres Augusta III. — 29 poz. Okres Stanisława Augusta — 387 poz. Legjony, Księstwo Warszawskie, Królestwo Kongresowe — 766 poz. Rewolucja listopadowa — 288 poz. Okres międzypowstaniowy (1832—60) — 889 poz. Powstanie styczniowe — 605 poz. Okres popowstaniowy (1865—1900) — 471 poz. Okres najnowszy (1901—1928) — 530 pozycji. Razem zebrał Maliszewski przeszło 4.400 pozycji druków. (Trzeba odjąć 59 pozycji rozdziału I, ale też dodać pozycje bisowane).

W obrębie każdego rozdziału-okresu pozycje ułożył systemem alfabetycznym. Układ taki należy uznać za jedynie racjonalny, gdyż każdy, kto zwraca się do pamiętników jako do źródła historycznego, będzie poszukiwał ich dla pewnej epoki. Komu będzie chodziło o całościść twórczości jakiegoś autora, temu z pomocą przyjdzie indeks nazwisk. Należy zaznaczyć, że w indeksie autor starannie odróżnił liczby pozycji pismem zwykłym i półtłustem. Niestety, graficznie nie jest to dosyć wyraźne, co należy złożyć na karb niedostatecznej wnikliwości drukarza. Drukiem półtłustym oznaczono te pozycje, gdzie dane nazwisko występuje jako nazwisko autora pamiętników; zwykłe zaś pismo oznacza autorstwo recenzji, tłumaczenia lub rzeczy innych autorów dotyczących danego nazwiska. Wielka szkoda, że niema indeksów miejscowości i rzeczy (mam tu na myśli przedewszystkiem instytucje).

Trudno jest porównywać *Biblijografię* Maliszewskiego z którąkolwiek jego poprzedników, przedewszystkiem ze względu na zakres jaki objął. Dla uwidocznienia tylko różnicy ilościowej przypomnę, że pamiętniki (tak drukowane jak rękopiśmienne) w A. Hirschberga *Biblijografii powstania narodu polskiego z r. 1830—1831*¹ obejmują zaledwie siedem

¹ *Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego z r. 1830—31*, Lwów 1882, str. 574—581.

stron. U Maliszewskiego zaś *Revolucja listopadowa* zajmuje dwadzieścia trzy strony, pomijając już to, że Maliszewski szereg pamiętników przytoczonych przez Hirszberga zaliczył do rozdziału poprzedniego, w samym zaś rozdziale poświęconym powstaniu dał tylko odsyłacze. U J. Gąsiorowskiego¹ rozdział zatytułowany *Pamiętniki* obejmuje pamiętniki i wspomnienia w ścisłym znaczeniu, oraz krótkie życiorysy, nekrologi lub opisy, których ze względu na urywkowy charakter nie można było zaliczyć do opracowań². Rozdział ten, podobnie jak cała *Bibliografia* Gąsiorowskiego, dotyczy powstania wraz z okresem przesładowań po upadku powstania styczniowego³ i liczy 1018 pozycji, samo zaś *Powstanie styczniowe* u Maliszewskiego ma 605 pozycji. Zastanawiającem jest jednak, że w tym rozdziale prawie niema odsyłaczy do okresu poprzedniego, podczas gdy w rozdziale *Revolucja listopadowa* są one bez zarzutu.

Odsyłacze, łączące rozdział jakiś z okresem poprzednim, w którym umieszczono rzeczy tylko częściowo dotyczące następnego, są bardzo pomocne i wprost niezbędne. Natomiast zbyteczne są odsyłacze wymieniałe nie liczby pozycji, lecz same nazwiska albo pod ostatnią pozycją pism jakiegoś autora (np. Brodziński str. 109, Konarski Szym. str. 206) albo też specjalnie podane dla osób, o których piszą inni (np. Bechonowa str. 187, Czachowski str. 249). Zbyteczne są one z tego względu, że indeks, odsyłając wprost do pozycji, lepiej służy temu celowi.

W omawianym dziale druków autor starał się oprócz oddzielnych publikacji «podać jak najwięcej wiadomości o pamiętnikach ukrytych po czasopiśmie». Jednak wprawdzie słówko o książkach. W ogromnej większości wypadków opisał je autor na podstawie autopsji, o czym wiedzą bibliotekarze warszawscy oraz przekonywa mi nie o tem porównanie opisów Maliszewskiego z dotychczasowymi bibliografiami. Wszędzie, gdzie tylko udało mu się ustalić prawdziwe nazwisko autora, rozwiązuje je. Niedobrze, że nie zawsze daje odsyłacze dla pseudonimów w indeksie. Rozwiązywanie pseudonimów jest skutkiem odczytania w opisywanych pamiętnikach oraz oparte na systematycznym przeglądaniu czasopism. Rozwiązaniom pseudonimów przez Maliszewskiego możemy w zupełności zaufać i poczytuję mu to za pierwszą zasługę. W wielu wypadkach bibliograf prostuje autorstwo pamiętników (np. poz. 237, 549, 1609, 1750, 4787). W innych wypadkach daje objaśnienia do tytułów; ciekawych odsyłam na chybił trafił chociażby do stron 224—7. Często tytuł wprowadza czytelnika w błąd. Otóż Maliszewski bardzo przezornie wciąga do swej bibliografii również rzeczy, które nie są pamiętnikami, tylko po to, by raz nareszcie ustalić, że są to wbrew złudnym tytułom utwory beletrystyczne (np. poz. 1441, 2602); przeoczył jednak zaopatrzyć w taką

¹ *Bibliografia druków dotyczących powstania styczniowego 1863—65*. Warszawa 1923, str. 185—251.

² *Tamże*, str. 9.

³ *Tamże*, str. 7.

uwagę poz. 1434. Nie chodziło autorowi o przytoczenie wszystkich istniejących wydań jakiejś popularniejszej rzeczy, dla tego też nie wymienia np. wszystkich wydań Paska lub Soplicy, a np. przy poz. 566, 854 podaje poprostu «przedrukowywane wielokrotnie». Wiele też pożytecznym jest podawanie recenzji.

Jeżeli zaś chodzi o pamiętniki zawarte po rozmaitych czasopiśmiech, to Maliszewski mówi w przedmowie, że «przejrzałem w tym celu bardzo znaczną liczbę wydawnictw perjodycznych: wszystkie miesięczniki, tygodniki, jakie znaleźć mogłem w bibliotekach warszawskich oraz szereg roczników pism codziennych, zwłaszcza wychodzących w Warszawie w okresie rozkwitu zainteresowań pamiętnikarskich w latach 1850—60». Inaczej też nie podołałby swemu zadaniu, gdyż posługując się temi wykazami zawartości czasopism, jakie posiadamy¹, a które się kończą przeważnie na latach już dość odległych, nie mógłby podawać rzeczy ogłaszanych w pismach aż po rok 1928 włącznie. Byłoby rzeczą pożądaną podanie spisu przejrzanych czasopism, lecz wobec tego, że wszelkie biblioteki u nas, nietylko stołeczne (o których jedynie autor mówi), posiadają duże i dotkliwe braki co do kompletności czasopism, więc całkiem wydaje mi się usprawiedliwione, że nie podał takiego wykazu, któryby musiał zająć zbyt wiele miejsca tylko po to, by wykazać roczniki brakujące lub luki w istniejących. Pozwolę sobie przypomnieć przykład z *Bibliografią powstania r. 1830—31* Hirschberga, który podał taki spis². Czy to co komu pomogło, że wówczas bibliograf wykazał braki w czasopiśmie księgozbiorów lwowskich? Posługujemy się bibliografią Hirschberga od półwieku już, a nikomu nie przyszła chętka uzupełnić wykazane luki. Zdajemy sobie sprawę, że wszystkie nasze bibliograficzne poczynania będą dopóty miały luki, dopóki nie powstanie bibliografia zawartości czasopism i prasy codziennej³. Nie jest też praca Maliszewskiego wolna od luk, z czego sam sobie najlepiej zdawał sprawę, a co już podkreślił Finkiel. Do sprawy uzupełniania tej pracy jeszcze wróć.

W drugiej części swego dzieła Maliszewski podał 976 pozycji (przecie trzeba policzyć i 10 poz. bisowanych), pod którymi wymienił 991 rękopisów. Wiadomości o pamiętnikach rękopiśmiennych czerpał autor «przeważnie z drukowanych lub maszynowo odbijanych katalogów większych bibliotek polskich». Przy każdej niemal pozycji wymienieni są właściciele. W ten sposób dowiadujemy się o 114 rękopisach Ossolineum, 52 rkp. Biblioteki Jagiellońskiej, 22 rkp. Akademii

¹ Zob. HAHN, *Bibliografia bibliografii polskiej*, 1921, str. 174—181. Por. też ŚWIĘRKOWSKI, *Karol Estreicher. Bibliografia prac jego*, 1928, str. XVI.

² *Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego z r. 1830—31*, Lwów 1882, str. 562—7.

³ VRTEL-WIERCZYŃSKI, *Nasz program bibliograficzny (Pamiętnik I. Zjazdu Bibliotekarzy Polskich we Lwowie*, str. 49—52). STERZYŃSKI, *Zagadnienie bibliografii wydawnictw perjodycznych*. Warszawa 1928. Nadb. z *Ruchu Literackiego*.

Umiejętności, 8 rkp. Bibl. im. H. Łopacińskiego w Lublinie. Biblioteki warszawskie autor zbadał osobiście i podał nam wiadomości o 74 rkp. Bibl. Ord. Krasieńskich, 15 rkp. Bibl. Przeździeckich, 14 rkp. Bibl. Ord. Zamoyskiej. Ze zbiorów przyszłej Biblioteki Narodowej dowiadujemy się o 216 rękopisach: 139 rkp. Muzeum Raperswilskiego, wśród zbiorów zaś zakupionych autor znalazł 42 pamiętniki i wśród rewindykatów 35. Z Biblioteki Polskiej w Paryżu p. S. P. Koczorowski nadesłał wiadomości o 55 rkp. Niewątpliwie Maliszewski poszukiwał wiadomości o pamiętnikach rękopiśmiennych nie tylko w drodze przeglądania katalogów drukowanych czy maszynowych, skoro wymienia 7 rkp. Biblioteki Miejskiej we Lwowie, 6 rkp. Biblioteki im. Wróblewskich w Wilnie, 5 rkp. Archiwum Miejskiego we Lwowie, po 4 rękopisy: Bibl. Czartoryskich, Biblioteki w Rogalinie, Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, 3 rkp. Bibl. Uniwersyteckiej w Warszawie, po 2 rękopisy Bibliotek: Kórnickiej, Publicznej w Warszawie, Raczyńskich, wreszcie po jednym rękopisie wymienia z Książnicy Miejskiej w Toruniu, Bibliotek: Popielów w Krakowie, Tow. Muzycznego w Warszawie, Poturzyckiej, Tarnowskich w Sucheju, Baworowskich, Uniwersyteckiej we Lwowie, Historji i Starożytn. Ros. przy Uniw. w Moskwie, Synodu reform. litew. w Wilnie, Wilanowskiej, Muzeów: Narodowego w Krakowie, Narodowego w Warszawie, Płockiego, Uniwersyteckiego w Wilnie, Archiwów: Centralnego Wojskowego w Warszawie, Państwowego w Wilnie, Sławuckiego, Nieświeskiego, Radzyńskiego. Poza to wymienił Maliszewski 179 rękopisów należących do posiadaczy prywatnych; w jednych wypadkach nie podał bliższych danych o posiadaczach ze względów zrozumiałych — wielu nie życzy sobie, by istnienie pamiętnika nabrało szerszego rozgłosu — w innych wypadkach podano bliższe wiadomości co do miejsca zamieszkania posiadacza (nieraz poza granicami Polski). Przy 164 rękopisach Maliszewski nie określił posiadaczy, lecz za każdym razem podał literaturę, skąd czerpie wiadomości. Wreszcie przy 19 pozycjach znajdujemy adnotację, że rękopis zagubiony lub losy jego nieznane. Któż wie, może się odnajdą takie pamiętniki Kickiego (poz. 4758), dwukrotnie pisane, a za każdym razem wykradzione przez szpiegów rosyjskich; lub też może na skutek wskazówek Maliszewskiego wrócić do prawego właściciela, a do użytku nauki wypożyczone przez Bibliotekę Ord. Krasieńskich pamiętniki Konopackiego (poz. 4780).

W dziale rękopisów nie poszedł Maliszewski za przyjętym przez siebie układem w dziale druków, lecz ułożył cały materiał według alfabetu autorów. Gdzie tylko chodziło o autorów mniej znanych, stara się przytoczyć daty urodzenia i śmierci przy nazwisku, lub w przypisach podaje ważniejsze szczegóły biograficzne. Jeżeli tytuł mało mówi czytelnikowi o zawartości, Maliszewski stara się podać ramy chronologiczne treści lub objaśnia o jakie ważniejsze materje pamiętnik potrąca. W petitowych przypisach znajdujemy uwagi o częściowem zużytkowaniu lub ogłoszeniu ułamków z danego pamiętnika,

niekiedy są to odsyłacze do części I., czasem są to nowe pozycje, ale drobne, druków. Niektóre z tych uwag są bardzo cenne dla przyszłego badacza i ułatwiają mu niejedno mozolne poszukiwanie, które musiałyby przeprowadzić (do ciekawszych należą przy poz.: 4554, 4559, 4683, 4797, 4818, 4890, 4897, 4959, 5146, 5177, 5308). Nieocenione są wskazówki istnienia kilku redakcyj tego samego rękopisu (np. poz. 4534, 4618, 4629, 5175), lub też postawienie hipotezy identyczności (poz. 4930—31); tego rodzaju wskazówek trudno wymagać od jakiegokolwiek bądź katalogu rękopisów jednej biblioteki i były one możliwe tylko w tego rodzaju pracy jak omawiana. Układ jednak alfabetyczny rękopisów należy uznać za kardynalny błąd — jedynie racjonalnym byłoby ułożyć je według chronologii treści. Mimo to nie trzeba chyba być pesymistą, by twierdzić, że jeżeli chodzi o dział rękopisów, to nieprędko się znajdzie kontynuator tego dzieła, i powyższymi uwagami chyba dowiodłem prawdziwości twierdzenia Finkla, że dział rękopisów w pracy Maliszewskiego «jest szczególną jego zasługą, sięgającą ponad dotychczasowe bibliografje»¹.

Reasumując swe spostrzeżenia nad pracą Maliszewskiego, stwierdzam, że *Bibliografja* ta, pomimo wszystkich swych braków, przez długie lata w ręku historyków wszelkiego typu będzie spełniała swoje zadanie ku pożytkowi nauki polskiej. Poprawiać Maliszewskiego nie trzeba, należy jedynie uzupełnić luki, ale tego już nie zrobi nikt pojedynczy, można to zrobić tylko siłami zbiorowemi: niech każdy wydobędzie ze swej kartoteki co ma. Trzeba tylko zastosować się do ram zakreślonych przez Maliszewskiego, nie zaś narzucać swe ramy i dopiero go uzupełniać. Wzorem tego, jak należy uzupełniać Maliszewskiego, jest 13 pozycyj notatki prof. Chrzanowskiego, wzorem zaś, jak nie należy tego robić, jest 13 stron zapisanych przez p. Prusiewicza.

Możeby redakcja *Wiadomości Historycznych* (jakoże historycy są w tem najbardziej zainteresowani) zechciała otworzyć swe łamy dla uzupełnień *Bibliografji* Maliszewskiego, a będą wówczas poczytywać sobie za zaszczyt nadesłać i ze swej strony wiązanke.

Ksawery Świerkowski

KNIHOVNA JAKO INSTITUTE NÁRODNI; ANKETA O VEŘEJNÝCH KNIHOVNÁCH. Uspořádal Spolek Veřejných Obecních Knihovníků. Vyškov, Spolek Veřejných Obecních Knihovníků, 1928. 16^o. Str. 151.

Książka ta postawiła sobie za zadanie propagandę idei bibliotek publicznych, podkreślając ich rolę w wychowaniu obywatelskiem i kulturze narodowej. Redagowana przez p. J. Mahena, bibliotekarza biblioteki miejskiej w Brnie, zawiera materiał otrzymany drogą ankiety przeprowadzonej przez Związek Bibliotekarzy Gminnych Bibliotek Publicznych. Odpowiedzi na ankietę, dotyczącą stanu obecnego bibliotek

¹ Rec. FINKLA, *loc. cit.*, str. 162.

publicznych, ich zadań i potrzeb, dają bardzo żywy i interesujący materiał, przeznaczony nie tylko dla bibliotekarzy, lecz również dla wszystkich obywateli czechosłowackich.

Dowiadujemy się o ważniejszych bolączkach pracy bibliotek publicznych w Czechosłowacji, o tych niedomaganiach, które obniżają jej wartość i hamują rozwój. Po latach dziesięciu od czasu wydania ustawy bibliotecznej, można już wyraźnie zdać sobie sprawę, jak wiele zostało dokonane na polu organizacji sieci bibliotek publicznych. Można również, bez fałszywego wstydu, zrobić przegląd błędów i niedomagań, gdyż tylko wtedy można podjąć pracę w kierunku ich usunięcia.

Oto okazuje się, że fundusze na prowadzenie pracy bibliotek publicznych, asygnowane przez samorządy gminne na zasadzie ustawy, są niewystarczające. Biblioteki tylko tam mogą sprostać swym zadaniom, gdzie samorządy dają znacznie więcej, niż tego wymaga ustawa. Wiele bibliotek nie może prowadzić propagandy książki, nie może starać się dotrzeć do różnych środowisk, prowadząc pracę nazewnątr biblioteki (*travail de l'extension*), gdyż nie mają dostatecznej liczby książek, zaś materiał książkowy jest po większej części przestarzały i przez to martwy, niedostosowany do potrzeb i zainteresowań dzisiejszych. Biblioteki nie mają odpowiednich lokali, przeważnie ograniczają się do wypożyczania książek do domu lub też urządzają czytelnię czasopism. Ankieta wypowiada się kategorycznie za salami do czytania książek na miejscu w każdej bibliotece, gdyż to podnosi wielce wartość wychowawczą jej pracy.

Zwrócona jest również uwaga na niezadowolający stan współpracy biblioteki ze szkołą, oraz na to, że szkoły nie przygotowują czytelników bibliotek publicznych, nie zdając sobie dostatecznie sprawy z doniosłości rozpowszechniania czytelnictwa wśród młodzieży.

Czytelnictwo dorosłych idzie w kierunku niepożądanym: zbyt wiele się czyta literatury sensacyjnej i czasopism, zwracając zainteresowania głównie ku zagadnieniom aktualnym. Biblioteka publiczna powinna więc wyrabiać gust czytelnika i zwalczać złą książkę przez dobór materiału książkowego o istotnej wartości.

Bibliotekarz jest naogół źle wynagradzany, wskutek czego praca jego, często spełniana mechanicznie, nie stoi na wysokości zadania. Potrzebne są więc większe fundusze, nowoczesne instalacje praktyczne, ułatwiające kontakt czytelnika z bibliotekarzem. Obecny kryzys w rozwoju bibliotek publicznych zmusza go do szukania nowych dróg i sposobów celem spełnienia swego zadania wychowawczego.

Książka niniejsza zasługuje na pilną uwagę: rzut oka na stan dotychczasowy i wnioski reform i ulepszeń na najbliższe lata wykazują duży rozmach pracy bibliotekarskiej i jej żywotność. Pośród literatury bibliotekarskiej w Czechosłowacji, obejmującej głównie dzieła z zakresu organizacyjno-technicznego, książka ta jest jedną z niewielu, traktującą o ideologii pracy bibliotekarza i wychowawczem znaczeniu bibliotek publicznych.

J. F. S.

RYE REGINALD ARTHUR: *THE STUDENTS' GUIDE TO THE LIBRARIES OF LONDON WITH AN ACCOUNT OF THE MOST IMPORTANT ARCHIVES AND OTHER AIDS TO STUDY*. Third edition. London, University of London Press, 1927. 8°. Str. XXV, 580.

Trzecie wydanie tego bardzo pożytecznego przewodnika po bibliotekach i archiwach londyńskich (pierwsze wyszło w roku 1908) podaje obszerny wstęp historyczny, zawierający zarys rozwoju bibliotek głównie angielskich na podstawie zbiorów przechowanych w Londynie. Autor omawia najpierw biblioteki starożytne babilońsko-assyryjskie i egipskie, których szczątki w postaci tabliczek glinianych i papirusów znajdują się w księżnicach londyńskich; zkolei przedstawia powstanie kodeksów starożytnych i średniowiecznych, poczem charakteryzuje najstarsze biblioteki angielskie, klasztorne, katedralne, kościelne, dzieje książki na dworze królewskim, najstarsze biblioteki i archiwa londyńskie, wreszcie poświęca szereg ustępów założeniu biblioteki «British Museum», biblioteki Izby Lordów i wielu innym bibliotekom i archiwom nowszym. Obszerny rozdział drugi w całości poświęcono zbiorom Biblioteki Narodowej «British Museum», w szczególności zawartości działu druków, działu druków i rękopisów wschodnich, działu rękopisów, działu starożytności egipskich i assyryjskich, wreszcie innych pomniejszych działów.

Rozdział ten, podobnie jak i inne, zawiera obok doskonałych informacji o samych zbiorach, wskazówki praktyczne dotyczące warunków korzystania, godzin otwarcia i t. d. Dalsze rozdziały dotyczą: głównego archiwum londyńskiego t. zw. Public Record Office, następnie bibliotek publicznych, oraz kilkudziesięciu bibliotek specjalnych, omówionych w porządku alfabetycznym. Książkę ilustruje 60 dobrych rycin przedstawiających podobizny tabliczek klinowych, papirusów, rękopisów, druków, nadto wnętrza bibliotek i t. d.

K. D.

JEZIORAŃSKI FRANCISZEK: *PAPIER I JEGO ZNACZENIE*. Kielce 1929. 8°. Str. 43.

Broszura ta jest czemś w rodzaju artykułu z encyklopedji. Poruszone są w niej następujące sprawy: 1) historia papieru, 2) papier czerpany i jego wyrób, 3) papier maszynowy i jego wyrób, 4) zasadnicze różnice pomiędzy papierem czerpanym a maszynowym, 5) główne gatunki papierów czerpanych i ich zastosowanie, 6) papiernictwo w Rzeczypospolitej i jego przyszłość.

Celem autora jest zwrócenie uwagi sferom zainteresowanym na konieczność używania papierów trwałych na takie pisma i druki, które mają przetrwać choćby lat kilkanaście. Sprawa istotnie jest aktualna i domaga się ustawowego określenia. Jest to wdzięczne zadanie dla Polskiego Komitetu Normalizacyjnego, który ma już wielką zasługę ustalenia formatów papieru dla instytucyj rządowych; zkolei winien się zająć jego jakością.

W broszurze spotykamy trzy wzmianki dotyczące dziejów polskiego piśmiennictwa (str. 11, 19, 37); dwie są ogólnikowe, trzecia nieścisła. Pierwsza maszyna piśmiennicza została zainstalowana nie w Soczewce, lecz w Jeziornie około 1830 r. *W. Budka*

ŁYSAKOWSKI ADAM: *KATALOG PRZEDMIOTOWY. CZĘŚĆ I: TEORJA*. Wilno, 1928. 8^o. Str. 190, tabl. 1 (= Wydawnictwa Uniwersyteckiej Biblioteki Publicznej w Wilnie. Nr 3).

Dr Adam Łysakowski ślicznie pisze. Nietylko gładko, ale z werwą, z temperamentem, z połotem. Wywodom swoim nadaje przytem nieskazitelną przejrzystość. Dla tej formalnej ładności czyta się też jego książkę jednym tchem, z niezwykłą w lekturach bibliotekarskich przyjemnością. Ujmuje ona, bawi, zaciekawia, suggestjonuje, bezmała czaruje. Dajemy się jej kołysać, jak bajce. I aż dziw potem, że, kiedy się książkę zamknęło, czar bajki zaczyna się rozwiewać.

Też książka jest wyższość katalogu przedmiotowego nad systematycznym. Taka jest terminologia autora. Przez katalog systematyczny rozumie on to, co się potocznie najczęściej nazywa katalogiem działowym; katalog zaś przedmiotowy w jego pojęciu to katalog, który może raczej należałoby nazwać tematowo-abecedowym (o czem jeszcze niżej). O pierwszym (systematycznym) słyszymy, że ujmuje on książki «wedle treści (intencji, metody) i przydziela je do logicznie ułożonych działów i rozgałęzień, tworzących stopniowany i zamknięty zespół»; o drugim, — że «uwzględnia tematy (zakres, przedmiot) opracowań, wyszczególnia je tak, jak są dane w książce, albo podporządkowuje pod ogólniejsze klasy, których w działy nie zespala, i — wszystkie pojęcia ogólne oraz szczegółowe wymienia samoistnie, wedle ich nazw, w porządku abecednym, dając szereg analityczny i niezamknięty». Wedle tego ujęcia, dwa te systemy katalogów rzeczowych różnią się tedy zasadniczo. Zasadą układu w pierwszym ma być metoda traktowania tematu (stąd nazwy działów takie jak: Fizjologia, Psychologia, i t. p.); zasadą układu w drugim ma stanowić temat bez względu na metodę opracowania (stąd hasła kartkowe takie jak: Zapach, Dotyk, i t. p.). Autor zużył wiele sił dla wykazania tych różnic. Na peryferjach jednak wielkiego bloku swoich wywodów sam ujawnia, że różnice te nie są przepastne i w praktyce nie obowiązują. Okazuje się bowiem, że «katalog przedmiotowy» nie może się jednak obejść bez uwzględniania klas treściowych, takich jak np. Botanika albo Psychologia (przy ściśle tematycznej zasadzie powinnyby być tylko Rośliny i Przeżycia Psychiczne!). Z drugiej znów strony niema powodu, dla którego w «katalogu systematycznym» nie miałyby być takiego działu jak np. Literatura Polska (acz z punktu widzenia naukowo-metodologicznego jest to tylko nazwa tematu lub materiału). I niestety autor dopatruje się w tym ostatnim wypadku jakiejś rezygnacji katalogu systematycznego z logiki. Katalog systematyczny jest tu najzupełniej w porządku, bo jego podziały wcale się nie mają pokrywać z syste-

matyką wiedzy, ale z systematyką piśmiennictwa. Literatura Polska stanowi część piśmiennictwa, więc może być nazwą działu (podobnie: Modlitewniki, Cenniki, Ulotki, które p. Łysakowski niepotrzebnie przedstawia jako źródła trudności i niekonsekwencji); natomiast Choroby Wewnętrzne np. nie stanowią części piśmiennictwa, więc nazwą działu, ściśle biorąc, może być tylko Nauka o Chorobach Wewnętrznych (jeśliby jednak ktoś nawet napisał: Choroby Wewnętrzne, to nie byłoby to takie wielkie *crimen*, bo, ostatecznie, każdy się znażenia domyśli).

Z punktu widzenia naukowego jeden i drugi katalog operuje mieszanymi zasadami tematowo-metodologicznymi. O wyższości jednego nad drugim mogą zdecydować tylko względy praktyczne. Katalog jest rzeczą użytkową i autor słusznie dowodzi (co zresztą samo przez się jest jasne), że ślepe naśladownictwo systematyki naukowej byłoby tu bezcelowe, a pretensje układacza katalogu do ściślej naukowości naiwne. (Ale też niepotrzebnie tonem jakgdyby metodologicznego triumfu stwierdza, że katalog działowy cofa się przed «misterną systematyką», a staje się «praktycznie ugrupowanym zespołem», «logiczną agregacją», «przeglądem encyklopedycznym». Tak jest zdrowo i tak być powinno).

Wartość katalogu mierzy się dwoma kryteriami: użytecznością i wykonalnością. Autor wymienia jeszcze trzecie, które jednak jest już zawarte w pierwszym: kryterium racjonalności układu; bo, oczywiście, jeśli układ będzie nieracjonalny, to katalog nie będzie użyteczny. (Autor używa właściwie terminu *precyzyjność*, ale termin *racjonalność* wydaje mi się w świetle poprzednich wywodów odpowiedniejszy). Zmierzyć temi kryteriami obydwa typy katalogów, o których mowa.

Na wstępie dobrze będzie ustalić pewną tezę, która może być traktowana aksjomatycznie. Oto: katalog systematyczny nie może w obrębie swoich działów mieć wielkich rozgałęzień, nie może uwzględniać grup bardzo drobnych, nie może w subdywizjach schodzić bardzo nisko, słowem nie może nadmiernie systematyzować. Trudno tu określić granice cyfrowe, nie ulega wszelako wątpliwości, że szczegółowe różnicowanie stosunkowo szybko przestaje tu pomagać a zaczyna przeszkadzać. Katalog taki, w którym, żeby się dostać do książki o koniu, trzeba by było znaleźć dział Zoologii, a w niej grupę Kręgowców i jej poddział: gromadę Ssaków, ale nadto jeszcze w tym poddziale podgromadę Łożyskowców, w tej podgromadzie rząd Kopytnych, w tym rzędzie podrząd Nieparzystokopytnych, w tym podrzędzie rodzinę Equidae, i t. d. (przykład ten przytacza nasz autor): katalog taki byłby czemś koszmarnem. Już w polskiej praktyce bibliotecznej były okazje do stwierdzenia bezużyteczności takiego rozdziałkowania materiału w katalogu działowym. Jednym tego rodzaju przykładem były wielopiętrowe (skonstruowane na próbę, przed r. 1920) katalogi czterech działów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie (Architektury, Teatrolgji, Antropologji i Etnologji). Nie znam wypadku

żeby ktoś te katalogi pochwalił. Innym przykładem był niezmiernie szczegółowo rozgałęziony niemiecki katalog systematyczny w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu. Słyszałem od Dyr. Kuntzego, że katalog ten zachwycał z początku przybyłych z Krakowa i Lwowa profesorów, wkrótce jednak znużył ich i zde gustował. Katalog systematyczny musi być zawsze katalogiem dość skupiającym. Jeśliby się też miało przeprowadzać daleko idącą partykularyzację tematyczną, możnaby to robić tylko w katalogu przedmiotowym.

Cała sprawa tedy sprowadza się do pytania: co jest lepsze: rozpraszanie czy skupianie w większych grupach?

Żeby na to pytanie odpowiedzieć, musimy wprzód zdać sobie sprawę z tego, dla kogo katalog rzeczowy ma służyć.

Autor wyróżnia w bibliotekach naukowych (o nie głównie w całej książce chodzi) cztery typy czytelników: 1. uczony, 2. student, 3. przeciętny czytelnik, 4. samouk. Najliczniej według niego występuje typ 3., najmniej licznie typ 4. Otóż, jak autor twierdzi, tylko dla typu ostatniego potrzebny jest katalog skupiający — systematyczny; nie potrzebuje go natomiast ani uczony (bo ten zna bibliografię i od razu korzysta z katalogu alfabetycznego), ani student (bo ten systematyczne pouczenia otrzymuje na seminarjum, albo z podręczników), ani wreszcie «przeciętny czytelnik» (bo ten «nie odbywa studjów i nie interesuje się całością organizmu naukowego, lecz szuka książek o szczegółowych kwestjach, które go zajęły»). Natomiast i temu «przeciętnemu czytelnikowi», i uczonemu, i studentowi jest potrzebny wyszczególniający «katalog przedmiotowy». Tezę tę wspiera autor ogólniejszym wywodem o metodyce pracy naukowej i o charakterze kultury umysłowej dzisiejszej. Czytamy tam (§ 30), że «typ „polihistora“ należy do niepowrotnej przeszłości», że «orientacja w całości nauki i wielkich jej dziedzinach traci na praktycznym znaczeniu», że dzisiejszy uczony «poświęca cały szmat życia badaniom bardzo ograniczonego problemu». Praca naukowa, czytamy dalej, odbywa się w «przyspieszonym tempie», badacz więc nie chce przeglądać całej literatury swego zagadnienia, «nie szuka związków nadrzędności i podrzędności, lecz tych kilku książek, które podają ostatni stan badań określonej kwestji».

Najśmielszy to z wywodów autora, ale też najmylniejszy. Zapewne, nauka pracuje w wielkiej mierze pod znakiem specjalności. Niemniej jednak odczuwana jest potrzeba orientacji w całych wielkich dziedzinach. Wbrew wrazeniu autora, «polihistorowie» dziś istnieją, może jest ich nawet więcej, niż w niejednej dawniejszej epoce. Czyż nie są polihistorami Benedetto Croce, Bertrand Russell, José Ortega y Gasset, Max Scheler, Georg Simmel? Czy wyobrazicielami typu polihistorycznego nie są Bernard Shaw, H. G. Wells, Gilbert Chesterton, Hilaire Belloc, Leon Daudet, H. Keyserling, Irving Babbitt? Czy ktokolwiek zaprzeczy, że ci ludzie i inni ludzie tego typu odgrywają ogromną rolę w kulturze dzisiejszej? Nie wiem też, czy jest podstawa do przypuszczenia, że jutro będzie inaczej, i czy możemy pragnąć,

aby tak było. — Niezupełnie też wszyscy dzisiaj pracują w przyspieszonym tempie. I dziś nie brak ludzi, którzy lata całe poświęcają na budowę swoich dzieł.

W inny też sposób wypada klasyfikować czytelnictwo bibliotek naukowych. Można się zgodzić na cztery typy, wyodrębnione przez autora. Trzeba jednak wprowadzić pewną poprawkę: tę mianowicie, że w każdym typie są czytelnicy «specjaliści» i (pozwólmy sobie na nowy termin dla naszego skromnego użytku) czytelnicy «generaliści». Często jeden i ten sam czytelnik bywa częściowo badaczem kwestji specjalnej, a częściowo poszukiwaczem rzeczy ogólnych. Podział autora jest niejako przekrojem pionowym; ta poprawka uzupełnia go przekrojem poziomym. Każdy z czterech typów uzyskuje w ten sposób dwie odmiany: A i B. Możliwe to łatwo przedstawić graficznie (na wzór ładnych wykresów autora), ale mniejsza o to. Ważniejszą rzeczą są stwierdzenia o katalogu rzeczowym, na które nam ten podział pozwala. Otóż da się powiedzieć, że w obrębie odmiany A («zainteresowania specjalnego charakteru») tylko dwu typom czytelników: «czytelnikowi przeciętnemu» (typ 3.) i samoukowi (typ 4.) jest potrzebny katalog rzeczowy. Boć ani uczony (typ 1.), ani student (typ 2.) nie powinni (właśnie przy specjalnych zagadnieniach) do niego się uciekać. Jeśli uczony czy młody adept nauki ma napisać studjum np. o instygatorze w dawnym prawie polskim, o tałesach żydowskich, albo o imiesłowie biernym w języku łańskim, to ostatnią chyba rzeczą, która mu może przyjść do głowy, będzie szukanie literatury o tych przedmiotach w katalogach bibliotecznych. On powinien znać tę literaturę z bibliografji oraz czasopism naukowych i powinien opanować ją całą. Jedynie więc katalog alfabetyczny będzie go interesował. Samouk tylko i «czytelnik przeciętny» (to jest, koniec końców, także samouk, tylko innego poziomu) może się zadowolić dorywczy, przez katalog rzeczowy wskazanymi informacjami o instygatorze, tałesach, imiesłowie i t. p. Każdemu zresztą z nas może się zdarzyć być takim samoukiem (kiedy np. jakiś wyraz utrudni nam interpretację tekstu). W wielu tego rodzaju wypadkach wystarcza nam cokolwiek encyklopedia, czasem jednak istotnie może być potrzeba «tych kilku książek, które podają ostatni stan badań... kwestji». Przyznajmy też odrazu, że potrzebę taką lepiej zaspokaja katalog przedmiotowy niż systematyczny. Gdyby też innych potrzeb nie było, można by sprawę pierwszego z tych katalogów uznać za triumfalnie przesądzoną.

Są jednak potrzeby inne. Odczuwają je wszyscy czytelnicy odmiany B. W obrębie tej odmiany («zainteresowania charakteru generalnego») katalog rzeczowy jest potrzebny wszystkim typom czytelnictwem. Zarówno samouk (niższego lub wyższego stopnia), jak adept nauki czy uczony może się znaleźć wobec konieczności zapoznania się z całą jakąś rozległą dziedziną przedmiotów, problemów i metod badawczych. I wtedy katalog systematyczny, niezbyt wypiętrzony w podziałach, lepsze mu odda usługi, aniżeli «atomizujący», jak go ktoś

nazwał, katalog przedmiotowy. Jeśli komuś potrzebne jest zapoznanie się z etnopsychologią, to lepiej mu jest mieć wszystkie prace z jej zakresu skupione razem, niż wyszukiwać je mozolnie pod nazwami wszelkich możliwych narodów w katalogu przedmiotowym. Na takie poszukiwania może nie stać czasu i cierpliwości. Może też zawieść inwencja. Nie każdemu przyjdzie do głowy, że np. szczególnie pod względem metody ciekawe studjum etnopsychologiczne jest poświęcone jakiemś narodowi małemu i egzotycznemu.

Czytelnikiem odmiany B bywa student początkujący, który przemierza i ogarnia wyobraźnią obszary obranej nauki. Katalog systematyczny bardzo mu w tym dopomoże; katalog przedmiotowy nie przyda mu się na wiele. Niesłusznie p. Łysakowski pogardliwie traktuje takiego czytelnika, nazywając go «niezdecydowanym amatorem lektury». Znam niejednego takiego, co jako student robił wypiski z katalogów, a dziś jest wybitnym uczonym. Tego rodzaju przeglądanie katalogu jest owocne: ujawnia się w nim adeptowi nauki bogactwo jego dziedziny, daje się poznać jej tradycja, narzucają się nieraz problemy, budzi się ambicja twórcza. A przytem samo poznanie struktury wewnętrznej księgozbioru, której obrazem jest katalog systematyczny, jest czemś instruktywnym i ma znaczenie kulturalno-wychowawcze.

Czytelnikiem odmiany B bywa także uczony, który, mając cały kompleks problemów przed sobą, ten lub inny z nich aktualizuje w zależności od materiałów, jakie mu daje biblioteka. W obszarze zaś i charakterze tych materiałów prędeż go i pewniej zorjentuje katalog systematyczny, aniżeli rozproszkowany katalog przedmiotowy. Jest rzeczą znamionną, że na zjeździe bibliotekarskim we Lwowie, na którym po raz pierwszy p. Łysakowski tezy swoje referował, wszyscy naukowcy wypowiedzieli się w dyskusji za katalogiem systematycznym, a tylko bibliotekarze za przedmiotowym (*Pamiętnik I Zjazdu Bibliotekarzy Polskich*, Lwów 1929, str. 42—45. Nawiasem mówiąc, moje przemówienie nieściśle tam streszczono w słowach: «Dr W. Borowy godzi się zasadniczo na tezę Dra Łysakowskiego»).

Nadmienić warto, że bibliotekarze, uzupełniający księgozbiór, przy nastawieniu odmiany B mają rolę twórczą (bo jest twórczo-konstrukcyjnym zadaniem odpowiednio wzbogacić np. dział Zoologii); przy nastawieniu natomiast odmiany A schodzą do roli czysto wykonawczej (bo jakże jest wtedy? muszą ślepo służyć wskazówek specjalistów; komuś potrzebna jest najnowsza literatura, dajmy na to, o pchle; no więc trzeba ją kupić, — ściśle wedle poleceń odnośnego znawcy, najczęściej identycznego z zainteresowanym czytelnikiem; bibliotekarz nie jest wtedy nawet tak potrzebny, jak stenotypistka, która przepisze zamówienie).

A teraz — co sądzić o strukturalnej racjonalności jednego i drugiego katalogu?

P. Łysakowski, jak już wyżej się zauważyło, wyjaskrawił niedostatki katalogu systematycznego, uwydatniając (§ 22) iluzoryczne jego

niekonsekwencje, wydedukowane z iluzorycznej podstawy jego budowy. Niekonsekwencje te nikną, gdy tylko przyjrzymy się rzeczy nieco cierpliwiej i zdamy sobie sprawę z tego, że katalog ten odwzorowuje systematykę nauk dopiero wtórnie, przedewszystkiem zaś systematykę piśmiennictwa (przeprowadzoną, powtórzmy, wedle kombinowanych zasad przedmiotowo-metodologicznych).

Złudny jest także (bo z tej samej złudy podstawowej wywodzi się) zarzut, iż katalog systematyczny «nie mieści w sobie dzieł, traktujących o osobach (znanych np. tylko z życia społecznego, towarzyskiego, lub o *awanturниках* i t. p.) i rzeczach (*gra w szachy*, inne «zręczności»), które nie stykają się z żadną gałęzią nauki» (§ 24). Dlaczego? Cóż za fikcja! Awanturnicy doskonale mogą znaleźć miejsce w dziale piśmiennictwa o Dziejach Kultury, albo w Biografii ogólnej. Tak samo osoby znane «tylko z życia społecznego» czy «towarzyskiego». Gra w szachy naturalnie i arcy-wygodnie mieści się w piśmiennictwie o Grach i Zabawach. Co p. Łysakowski rozumie przez zręczności (nb. w cudzysłowach), tego dokładnie nie wiem, ale nie przypuszczam, aby to było coś, przed czym koniecznie trzeba w katalogu systematycznym załamywać ręce. Oczywiście, zawsze w katalogu takim będzie dział *Varia*, bo wszystkich pomysłów (a zwłaszcza dziwactw) ludzkich żadna systematyka nie obejmie, nie dla wszystkich też warto tworzyć działy w katalogu. Jeśli jednak autor nazywa ten dział (przyznajmy, nie bez słuszności) «wspólnym grobem», to wypada zapytać go, czy katalog przedmiotowy nie zamknie znacznie większej ilości dzieł w «jednostkowych grobach» przez ich izolację i wybór niefortunnych haseł tematycznych? Ale do tego wypadnie jeszcze wrócić.

Niewiększej mocy są zarzuty co do sposobu traktowania dzieł dotyczących pograniczy różnych nauk. Katalog systematyczny wielu z tych pograniczy nie wyodrębnia, to prawda: podobnie jak nie wyodrębnia wielu innych grup tematowych. Ale to nie znaczy, aby wobec odnośnych dzieł stawał zupełnie bezradnie, albo żeby je z reguły musiał głucho zaprzepaszczać. Zawsze przecież może uwzględnić je w obydwóch graniczących działach. Powściągliwość w wyodrębnianiu nie jest tu bezzasadna, zważywszy, że te umiejętności pograniczne, zanim się skonsolidują, nieraz zmieniają nawet swoje denominacje (tak np. Chemia fizyczna w tej chwili przerabia się na Fizykę chemiczną). Oczywiście nie dotyczy to działów takich, jak (cytowane przez p. Łysakowskiego) Prawo kościelne, których wyodrębnieniu, zaiste, żadna trudność rzeczowa ani formalna nie stoi na przeszkodzie. Niema też żadnych kłopotów z Numizmatyką. Nasz autor wyobraża sobie (ciągle w tym samym § 24), że można ją «przydzielić do Sztuki albo do Historji». Ależ Numizmatyka w klasyfikacji umiejętności i odnośnego piśmiennictwa ma zdawna ustalone miejsce wśród t. zw. Pomocniczych Nauk Historji. Rozumie się, pewne dzieła z jej zakresu mogą także być uwzględnione w dziale Sztuki, ale o tyle tylko, o ile przy trakto-

waniu materji numizmatycznej szczególniejszą uwagę skupiają na momentach artystycznych.

Niema bowiem wcale takiego «dogmatycznego postulatu», aby każde dzieło w katalogu systematycznym miało trafiać na jedyne tylko «właściwe miejsce». Uwidocznianie jednego dzieła w wielu działach nietylko nie jest przeciwne zasadom katalogu systematycznego, ale, owszem, leży u podstawy jego programu. I jeśli zdarzy się dzieło, które porusza jakiś przedmiot z dwunastu różnych stanowisk, jak np. Henninga *Der Geruch* (w książce jest chyba mylnie *Das Geruch*), to bibliotekarz nie miałby racji wzdragać się przed sporządzeniem dla niego dwunastu kart — do dwunastu różnych działów katalogowych. I nie wiem, czy katalog przedmiotowy tak bardzo wygrywa (z punktu widzenia dydaktyki bibliotecznej) przez to, że uwidoczni to dzieło w jednym tylko miejscu: pod hasłem Woń. Pomińmy kwestję synonimiki i pojęć pokrewnych, która da się załatwić przy pomocy odsyłaczy (nawiasem mówiąc, niemałej liczby kart na to trzeba); ale czy Woń jest w tym samym sensie tematem dla językoznawcy (Henning uwzględnił m. i. także językoznawstwo), co dla fizjologa lub botanika? Nie znam książki Henninga, ale wyobrażam sobie, że z zakresu językoznawstwa porusza on zagadnienia słowotwórcze lub stylistyczne. Woń jednak nie jest hasłem mieszczącym się w kategoriach etymologii czy stylistyki. Skłonny też jestem przypuszczać, że przy takim potraktowaniu dzieło to, acz między innymi dla językoznawców zostało przeznaczone, będzie dla nich stracone. Chyba przypadkiem na nie trafią. A mogłoby być inaczej, gdyby je uwidocznili w katalogu systematycznym, w jednym z działów językoznawstwa.

Nie widziałbym też szczególnego szczęścia w skupieniu w jednym miejscu wszystkich dzieł o Wojnie, który to temat katalog systematyczny mieści, jak autor zauważa (§ 25), «nietylko w dziale Wojskowość, ale także w Historji, Prawie, Polityce, Teologii, Poezji». Katalog systematyczny słusznie te rzeczy dzieli, bo technologia wojny, o której traktuje dział Wojskowość, jest czem innym niż historyczne przebiegi wojen (o tych mówi Historja); a jeszcze czem innym jest prawo wojenne, polityka wojenna, moralne i teologiczne sankcje wojny; no a jeszcze zupełnie czem innym — wojna w poezji. *Cui bono* to wszystko łączyć razem? I pomyśleć, że taką mieszaninę reklamuje ten sam autor, który zarzuca katalogowi systematycznemu nadmierne agregacje! Jest przecież skupianie i skupianie! Czyż przyda się komu pod hasłem Wojna wiadomość np. o poemacie wojennym *Iljada*?

Wogóle pewne możliwości «katalogu przedmiotowego», które autor przed nami otwiera, są straszne. Miejmy nadzieję, że nie wyrażają się w nich praktyczne intencje autora, ale tylko chęć pełnego teoretycznego rozwinięcia problematyki katalogowej. § 27, d np. mówi o t. zw. chronologii przedmiotowej i jako jej przykład wymienia układ Wojen, Sejmów polskich i t. p. «wedle następstwa czasu». Z równem powodzeniem możnaby pewno ułożyć chronologicznie wszystkich Het-

manów, Kanclerzy, Marszałków, i t. d., i t. d. Praca, zaiste, bez kresu, lecz jaki byłby cel jej w bibliotece naukowej?

Ale wróćmy do głównego prądu rozumowań autora i zbadajmy jeszcze jeden z jego przykładów dowodowych (§ 25, c). Oto zbiór rozpraw o Staszicu. Jedna z nich mówi o Staszicu jako przyrodniku, druga traktuje go jako pedagoga, jeszcze inne omawiają jego system etyczny, poglądy ekonomiczne i t. d. «Pomyślmy, powiada autor, w ile miejsc rozejdą się w katalogu systematycznym [te] rozprawy». A tymczasem katalog przedmiotowy skupi je w jednym miejscu: pod nazwiskiem Staszica. — W przekonaniu autora przemawia to za katalogiem przedmiotowym; według mnie przemawia przeciwko niemu. Bo przecie jeśli ktoś już wie, że Staszic miał coś wspólnego z interesującą go pedagogiką, etyką, geologią czy czemś innym, to literaturę o nim z łatwością znajdzie bez pomocy katalogu rzeczowego (zwłaszcza że w większości naszych bibliotek bywa ona wedle słusznego zwyczaju uwidoczniana w odsyłaczach katalogu alfabetycznego). Takiemu więc czytelnikowi w niczem się nie pomoże. Natomiast wdzięcznym zadaniem jest dostarczyć informacji czytelnikowi, który interesuje się historycznie pedagogiką, geologią, ekonomiką narodową lub t. p., a nie wie, czy nie uprzytomnia sobie, iż Staszic miał w tym zakresie pozycję. To zaś właśnie robi katalog systematyczny.

Żadnej więc jak dotychczas ani «naukowej», ani praktycznej wyższości katalog przedmiotowy w stosunku do swego starszego, w dłuższych doświadczeniach wypróbowanego współzawodnika nie ujawnił.

Może jednak słuszne są w odniesieniu do katalogu systematycznego zarzuty łatwego kostnienia, nieruchomości, braku elastyczności? Nasz autor wytacza je wszystkie w osobnym paragrafie (§ 26) pod wymownym tytułem «Przestarzałość katalogu systematycznego». — Niektóre trudności są tu znowu wyolbrzymione i wyjaskrawione. W katalogu systematycznym ostatecznie zawsze są możliwe rozszerzenia, przegrupowania i dobudówki. Przyznać jednak można słuszność autorowi, gdy mówi, że nie obywa się to bez kłopotu. Przyznać można nawet jeszcze więcej. Katalog systematyczny jest prawie zawsze w stosunku do rozwoju nauki trochę przestarzały, nigdy za nim nie nadąża i nieraz reprezentuje nie «dzisiejsze», lecz «wczorajsze» jego stadium. Ale, jak już widzieliśmy, nie jest to nieprzezwonne, i trudno, żeby było inaczej. Zawsze bibliotekarz uczy się od uczonych, a nie *vice versa*. Muszą tedy naprzód uczeni zgodnie ustalić granice nowego działu umiejętności, zanim bibliotekarz będzie mógł coś analogicznego zrobić w oddanym sobie pod opiekę zasobie książkowym.

Katalog przedmiotowy, wywodzi autor, jest elastyczniejszy. Może on uwidoczniać nowości «zaraz z tą chwilą, gdy się tylko pojawiają w świecie naukowym» (§ 27). To prawda. Ale i tu «elastyczność» ma swoje granice. Rzykowne jest bardzo wczesne notyfikowanie «nowości»: bo przecież niejedna nowość wyczerpuje się na paru pozycjach bibliograficznych i zginęłaby w lesie katalogowym, gdyby się

jej nie złączyło z czemś trwalszem. To jedno. Drugą zaś prawdą, o której należy pamiętać, jest ta, że i tutaj działa prawo przedawniania się. Tematy starzeją się tak samo, jak systematyka wiedzy. P. Łysakowski najnieślusniej postępuje wyniki obliczeń Meyera, które wykazały, że «tematy współcześnie skonstruowanego słownika nauk przyrodniczych odpowiadają tylko ostatniemu okresowi w rozwoju tej nauki (od Darwina) i mieszczą w sobie całkiem dobrze tylko 39⁰/₁₀₀ książek» (dziwi zwłaszcza motyw tego lekceważenia: że Meyer oparł się na zbyt szczupłym materiale, bo na zbiorze 380 książek; tymczasem sam p. Łysakowski operuje materiałem przykładowym minimalnym, ograniczając się przytem z reguły do rzeczy bardzo prostych). Nieślusnie też sprowadza większość trudności do kwestji zmiennego znaczenia wyrazów (§ 27, f—h). Takie rzeczy jak «magnetyzm zwierzęcy», «wapory», «humory» i t. p. to nie były sprawy wyrazów, ale tematów. A «katalog przedmiotowy» może się opierać tylko na tematach, nie na przedmiotach: bo dla materiału bibliotecznego tylko tematy są immanentne, przedmioty zaś są zawsze transcendentne. Łatwo możemy mówić o identyczności (łatwiej o podobieństwie) tematów. Mówić jednak o identyczności przedmiotów jest nieraz bardzo trudno: są przecież przedmioty zagadkowe, a duch ludzki nie tylko w sferze sztuki jest takim, jak go przedstawił Norwid: nie tylko tam, ale i w dziedzinie nauki —

Zachwyca się i rozchwycą
I swoje rączki dwie
Do wciąż nieobjętego
W szeroki przestwór rwie.

To też nie wydaje mi się słuszną nazwa «katalog przedmiotowy»; nazwa «katalog tematowo-abecedłowy» byłaby bardziej uzasadniona.

Autor zresztą wie o tych trudnościach, tak jak wie o większości innych, o których tu mówię (inaczej tylko ocenia ich ciężar), pociesza nas więc, że «porwane nici tematowe» da się powiązać zapomocą odsyłaczy. Pociecha to jednak bardzo ograniczona. Wiemy wszyscy dobrze, jaką przykrością jest podążać za odsyłaczami nawet w obrębie niewielkiej encyklopedji; cóż dopiero w rozległym (nawet terytorjalnie) katalogu bibliotecznym. Czy bardzo nawet cierpliwy czytelnik przy jakims dziesiątym odsyłaczu nie poczuje się fizycznie zmęczony i czy go nie opuści ochota do dalszych poszukiwań? Czy nie lepiej mieć materiały mniej szczegółowo podzielony, ale mieszczący się zato w jednym pudle, które można spokojnie i dokładnie przejrzeć, siedząc przy stoliku?

A teraz sprawa ostatnia: wykonalność katalogu. Autor słusnie stwierdza (§ 33), że «katalog przedmiotowy» wymaga od bibliotekarza znacznie większego niż katalog systematyczny wykształcenia, znacznie większej znajomości nauk: nie tylko dlatego, żeby umiał rozróżnić np. Etnografię od Etnologii (bo to więcej kwestja nazwy niż rzeczy), ale żeby trafnie orjentował się w ich problematyce. Inaczej bowiem nie

będzie we właściwy sposób chwycił tematów. Co więcej: bibliotekarz pracujący przy takim katalogu musi mieć w głowie (a ze względu na zespołowy charakter pracy bibliotecznej także i na papierze) cały schemat systematyczny nauk, z którymi ma do czynienia, wyciągnięty do najcięższych nitczek tematowych. Najcieńsza taka niteczka musi być nietylko precyzyjnie wykreślona, ale i dokładnie nazwana. Inaczej bowiem mieszać się będą synonimy, a hasła tematowe o zakresach niezupełnie się pokrywających tak powiększą katalog, że straci on wszelkie praktyczne znaczenie. P. Łysakowski doskonale zresztą uwydatnia te wszystkie trudności (§ 35), a zwłaszcza te, które się wyłaniają przy podziale pracy w bibliotece i przy jej okresowej kontynuacji. Ogromne tu ma znaczenie pamięć, ale i przy niej nie obejdzie się nieraz bez «porównania nowego dzieła z podobnymi, już skatalogowanymi» (o tych podobnych właśnie trzeba dobrze pamiętać: inaczej będą omyłki albo mozolne poszukiwania). Katalog systematyczny nie nasuwa takich trudności. Wystarczy mieć bardzo ogólne pojęcie o neurologji, aby widzieć, że dana książka do jej zakresu należy: a to jest zadanie katalogu systematycznego. Zupełnie inaczej jest, gdy wchodzimy, jak każe zasada katalogu przedmiotowego, wgłąb problematyki neurologicznej. Na to już trzeba gruntownych studjów przygotowawczych i stałego śledzenia odnośnego piśmiennictwa. Aby zresztą uprzytomnić sobie te trudności, nie trzeba sięgać po przykłady do dziedzin nam obcych. Wystarczy zastanowić się nad jakąś umiejętnością, z którą jesteśmy bliżej obeznani. Oto przypominam sobie kilka książek z zakresu poetyki: H. Bremonda *La Poésie Pure*, O. Barfielda *Poetic Diction*, J. Tynianowa *Problemy ślichotwornego języka*, F. C. Prescotty *The Poetic Mind*. Ile tu jest tematów (jeden, dwa, trzy czy cztery)? Jak je nazwać? Rozmyślałam nad tem i niełatwo mi odpowiedzieć, chociaż czytałem te książki. Prawdziwie jestem ciekawy, jak te rzeczy będą wyglądały w słowniku tematowym p. Łysakowskiego.

Tak czy owak, jest rzeczą jasną, że biblioteka, która będzie chciała prowadzić (rozumie się: porządnie) katalog tematowo-abcadłowy, będzie musiała posiadać w swoim personelu cały szereg specjalistów naukowych (inaczej ośmiesz się pretensjonalnymi naiwnościami). Stawiając rzecz na realnym gruncie, trzeba zapytać, czy u nas będzie o tych specjalistów łatwo, skoro, jak wiadomo, niema ich dość do obsadzenia katedr w szkołach wyższych. P. Wł. Studnicki, pisząc niedawno o wakujących profesurach w *Słowie* wileńskim (25 grudnia 1929 w artykule *Spostrzeżenia ze Lwowa*), doradzał ogłaszanie konkursów zagranicą i sprowadzanie cudzoziemców. Gdy tak jest z uniwersytetami i politechnikami, czy można myśleć, że w bibliotekach będzie z reprezentacją odnośnych umiejętności mniej kłopotu? A przecież uruchomienie pracy w jakimś seminarjum czy laboratorjum zasadniczo powinno być poprzedzone przez zorganizowanie odpowiedniego działu w księgozbiorze.

Słyszmy, że katalog systematyczny jest rozrzutny, bo wymaga

pisania wielu takich samych kart do różnych działów (ów np. Henning aż do dwunastu!). Ale karty przepisują urzędnicy XI stopnia służbowego; tymczasem przy katalogu przedmiotowym muszą pracować urzędnicy dużo kosztowniejsi. — Ważna też jest kwestja tempa pracy. Katalog systematyczny można robić wcale szybko. A jakże jest z katalogiem przedmiotowym? Możemy się orjentować wedle sprawozdania, które p. Łysakowski podał o swojej pracy na terenie wileńskim — w przypisach do książki (str. 175) i w artykule zamieszczonym w *Przeglądzie Bibliotecznym* (III, 1929, str. 220—223). Coprawda, aczkolwiek wielki zwolennik ścisłego obliczania czasu, w tym wypadku poskąpił nam p. Łysakowski informacji precyzyjnych. Skazani przeto jesteśmy na kalkulacje tylko przybliżone. Z *Przeglądu Bibliotecznego* dowiadujemy się, że od wiosny 1926 r. do jesieni 1928 dwie bibliotekarki, a częściowo i trzecia, przy «ścisłej współpracy» p. Łysakowskiego, zajmowały się katalogiem krzyżowym biblioteki podręcznej Czytelni Publicznej. Praca trwała 2½ lat, aczkolwiek «przy innych zajęciach i z przerwami». Liczmy, że rok składał się z 200 dni roboczych. Okres ten w takim razie wynosił 500 dni pracy. Przez ten czas sporządzono karty i odsyłacze dla 4680 dzieł. A więc opracowywano od 9 do 10 książek dziennie. To mało (nawet przy innych zajęciach i przerwach), zważywszy że (jak rozumiem) karty alfabetyczne już były i chodziło tylko o ich przekopjowanie i klasyfikację przedmiotową. Nieco wyższe cyfry wynikają z (przybliżonych) obliczeń pracy p. Łysakowskiego nad ogólnym katalogiem przedmiotowym Uniwersyteckiej Biblioteki Publicznej w Wilnie (pracy nad 2000 kart dzieł bibliologicznych z podręcznej biblioteki biurowej nie biorę w rachubę, bo to była oczywiście fraszka). Nad tym ogólnym katalogiem przedmiotowym pracował p. Łysakowski «niespełna trzy lata» (o czem w jego książce na str. 7). Liczmy, że pracował także 500 dni. Wynikiem tego było ok. 8000 kart zakwalifikowanych do owego katalogu (str. 175). Reprezentują one przypuszczalnie ok. 7300 dzieł. Czyli że p. Łysakowski opracowywał dziennie przeciętnie od 14 do 15 książek. Przypuszczam, że sam nie pisał kartek. Przypuszczam jednak, że robił jeszcze coś innego. Zakładam, że inne prace zajmowały mu połowę czasu biurowego, że więc na katalog działał poświęcał trzy godziny dziennie. Na te trzy godziny wypadaloby 15 opracowań z ogólnego katalogu przedmiotowego i 10 opracowań z katalogu biblioteki podręcznej (przyjmuję, że praca bibliotekarek była tylko wykonawcza); razem tedy 25 opracowań dziennie. Jedna więc książka zabierała przeciętnie przeszło 7 minut. To dużo.

Jakiz wniosek z tych długich rozważań? Czy zupełne odrzucenie katalogu przedmiotowego? Nie. Katalog przedmiotowy może być bardzo użyteczny i pożądanym: — przedewszystkiem w bibliotekach rzemieślniczych i powszechnych («samouckich»); a następnie w bibliotekach ściśle specjalnych, gdzie (pod kierunkiem odpowiedniego fachowca) może w wielkiej mierze pełnić funkcję tematowej bibliografji. Może

być użyteczny nawet i w bibliotece naukowej ogólnej: dla samouków, dla publicystów. Dla studentów natomiast, jeśli niema obok niego katalogu systematycznego, już może być niebezpieczny: bo może się przychylnie do hodowli naukowego tępectwa, zamykającego się w jednej kwestji i nie widzącego jej związków z czem innym. W każdym razie nie spełnia katalog przedmiotowy szeregu tych funkcyj, które spełnia katalog systematyczny, a nie przekonano nas, żeby te funkcje były małoważne. Jego wyższość przeto z punktu widzenia wychowawczych i dydaktycznych zadań biblioteki nie została dowiedziona.

Zapał p. Łysakowskiego dla katalogu przedmiotowego nie byłby groźny i nie usprawiedliwiałyby może tak szeroko motywowanego sprzeciwu, gdyby nie łączyło się z nim bardzo niebezpieczne hasło «normalizacji». Wedle tego hasła mamy wszyscy wszędzie wszystko robić na jedno kopyto. W ten sposób podobno dużo oszczędzimy. Ale jeśli zbłądzimy, to zbłądzimy wszyscy, i wszyscy znowu razem będziemy musieli to odrabiać. Pora jednak może trochę przypomnieć sobie o poczywiej starej ewolucji i o łączącej się z nią w życiu społecznym zasadzie doświadczeń. Niechby powstał w jakiejś bibliotece taki katalog przedmiotowy (nie z 8.000, ale z 80.000 przynajmniej kart). Zobaczylibyśmy, coby to było i jakby działało. Niechby p. Łysakowski wydał słownik tematowy, bez którego naprawdę żadna poważniejsza praca w tym kierunku jest niemożliwa. Ale niema jeszcze powodu wzywać do burzenia istniejących katalogów systematycznych!

Wacław Borowy

POLEMIKA.

JÓZEF KORPAŁA nadsyła Redakcji następujące pismo w odpowiedzi na polemikę Dra A. Wojtkowskiego (*Przegląd Biblioteczny*, III, 1929, str. 538—542).

W odpowiedzi na polemikę Dra Wojtkowskiego pragnę się rozprawić — że użyję słów polemisty — jedynie z zarzutami, popartemi jakimikolwiek argumentami rozumowemi, pomijając zbyt osobiste aluzje. Przedewszystkiem muszę zauważyć, że podstawą każdej krytyki pracy naukowej jest dzieło, a nie takie czy inne materiały, i dlatego napotkane drobiazgi traktowałem niemal nawiasowo, zaznaczając tylko, iż «nie obojętne dla monografji fragmenty korespondencji, rozrzucone po licznych bibliotekach, stanowią poważną lukę pracy Dra Wojtkowskiego». Najbardziej autorytatywna krytyka nie wymaga wcale od recenzenta nowych materiałów, ale słusznej oceny dzieła.

To też nie «z braku materiałów konkretnych» — które zwykle krytyka traktuje przykładowo — ale z uwagi na to, iż krytyka ma zawsze znać subiektywizmu, opartego właśnie na autopsji, odgrywającej w badaniach naukowych niepoślednią rolę, wskazując na moje odczucia, będące w istocie hipotezami, popartemi jednak argumentami, które przemilcza polemista. Pominąwszy zaś dowolne zestawienia moich «zarzutów gołosłownych», zauważyć muszę, iż grubą nieścisłością jest twierdzenie, jakobym «w co drugiem prawie zdaniu» pisał «o metodzie», wspomnianej w całej recenzji tylko trzy razy(!).

Wprawdzie lekko pomija autor «niepoważne wywody» moje na temat: monografia czy biografia, ale mimo to muszę stwierdzić, iż w nauce istnieje ścisłe rozgraniczenie tych pojęć, a praca Dra Wojtkowskiego, nazwana przez autora w przedmowie «pierwszą udokumentowaną monografią» — nie spełnia zasadniczych warunków monografii, t. zn. nie wyczerpuje wszystkich dostępnych materiałów, nawet wymienionych w katalogach rękopisów bibliotek, stanowi zbiór artykułów, feljetonów i rozpraw polemicznych, niewspółmiernej wartości, razi brakiem charakterystyki i oceny działalności wydawniczej Raczyńskiego, pomimo że ona to właśnie — jak pisze autor (str. 69) — «rozstawiła imię jego (Raczyńskiego) w całej Polsce w większym nawet stopniu, aniżeli inne jego zasługi».

Błędnem jest twierdzenie, jakobym z listów Maciejowskiego nie mógł zrobić żadnego użytku, gdyż w przypisku zauważyłem, że wskazują one «na bliski z nim stosunek (Raczyńskiego) w kwestjach naukowych». Wspomniałem tylko o tem lakonicznie — pomimo że Raczyński w liście z 22. VII. 1844 r. wyraźnie pisze o chęci «porozumienia się z Maciejowskim w wielu naukowych przedmiotach» — gdyż o stosunkach naukowych Raczyńskiego, pominiawszy wydawnictwa, autor wcale nie pisze. Natomiast list F. Bentkowskiego nie tylko potwierdził wykrycie autora anonimowej recenzji *Gabinetu medalów* Raczyńskiego, ale także — co przemilcza Dr Wojtkowski — sprostował nieuzasadniony wniosek autora o «całkowitej rehabilitacji Raczyńskiego», podtrzymując zarzuty recenzenta. Również i autobiografia Beyera potwierdziła nie tylko cytowany z recenzji Bentkowskiego «fakt korzystania przez Raczyńskiego z prac Albertrandiego i z blach odbitych w Warszawie» — co poczytuje Dr Wojtkowski Bentkowskiemu za «niesłychaną napaść na Raczyńskiego» (str. 93) — ale także prostuje wspomnianą w polemice pomyłkę autora, który w niej dopiero podał źródło fałszywej wiadomości. Omyłka ta jednak dowodzi, iż autor «nie potrafił» — że użyję słów polemisty — odszukać notatki w drugim tomie *Bibliografii Polskiej XIX st.* (str. 95).

Być może, iż dla autora, operującego chętnie materiałem anegdotycznym, wystarczyło samo tylko napomknienie o «zjadliwości» Niemcewicza, ale nawet i dla tych (!) czytelników, «których miał na myśli», pisząc pracę o Raczyńskim, ze względu na charakter naukowy pracy, należało wskazać źródło tej opinii.

Zanim przejdę do najpoważniejszego mego zastrzeżenia, dotyczącego określenia Raczyńskiego jako natury mieszczańskiej, jeszcze raz przypomnieć muszę, iż nad pracą Dra Wojtkowskiego «zaciążył pospiech — o czem sam niedwuznacznie w przedmowie wspomina — widoczny w nazbyt rozwlekłym, a nawet feljetonowym traktowaniu przedmiotu, cytowaniu rozwlekłych ustępów, nawet z drukowanych materiałów», nie wyłączając zamieszczonych w księdze trzeciej. Przykładem drobiazgowości i rozwlekłości autora jest choćby rozdział IV p. t. «Edward Raczyński a miasto Poznań», gdzie mamy takie ustępy jak: Ulica nowa (dwie strony), wodociągi i fontanny (9 str.!), zakład dla panien szlacheckich (4½ str.), brama wroniecka (1 str.), szkoła realna (15 str.! gdzie poza programem podał autor całą przewlekłą historję układów), «przysionek śmierci» (3½ str.). A wszystko to zakończone opinją, iż «nikt, z wyjątkiem

jednego tylko Marcinkowskiego, nie zdziałał dla Poznania tyle, co on». Nie mniej typowym pod względem drobiazgowości jest rozdział VII p. t. «Złota kaplica w katedrze poznańskiej» (44 str.), podczas gdy rzekoma charakterystyka, przeplatana paralełą Raczyński — Marcinkowski, mieści się na 4 stronach (!), obejmujących dowody religijności Raczyńskiego — między innymi opowiadanie autora o zupach postnych, zaprawianych rosółem, samodzielności, szczerości i odwadze, zakończone licznymi opiniami współczesnych, z których dowiadujemy się, że «codzień, o godzinie 7 rano, rozpoczął pracę, a kończył ją bezwarunkowo o godzinie 10 wieczorem, aby niezwłocznie udać się na spoczynek... na wieczerzę nie używał nigdy mięsa ani nie pił wina» (str. 304)!

Oczywiście wobec tak anegdotycznych wywodów obecnie także najpoważniejsze zastrzeżenie budzić musi u każdego, orientującego się w zagadnieniach psychologicznych, określenie Raczyńskiego jako natury mieszczańskiej. Wprowadza ono czytelnika w obręb kultury i psychiki człowieka, możliwej «do ujęcia jedynie przy pomocy metody psychologicznej, która winna nam dać wy tłumaczenie podwójne: wyrazu zewnętrznego przez ujawnienie procesu, dokonywanego się w człowieku, i samego procesu, jako rezultatu wiążących się z nim warunków jego pochodzenia» (Handelsman, *Historyka*, wyd. I, str. 209). Tymczasem Dr Wojtkowski uważa swoje określenie za «dostatecznie uzasadnione» takimi dowodami jak: 1) brak skłonności do zajmowania się gospodarstwem (podczas gdy na str. 175 pisze, że «nie zapomniał Raczyński o życiu gospodarczem Polski... i borykał się z zagadnieniami tak wielkiej doniosłości, jak rozbudowa sieci kanałów... meljoracje bagien, udoskonalenie przemysłu rolnego»), 2) założenie Instytutu dla panien szlacheckich (na co z natury rzeczy Poznań, jako ośrodek kulturalny najlepiej się nadawał), 3) zaleta finansisty, rzekomo «wybitnie mieszczańska». Przejawy te, spotykane zresztą wśród «natur mieszczańskich», bynajmniej nie stanowią zasadniczych elementów kultury i natury mieszczańskiej, będącej zawsze wynikiem psychiki grupy społecznej, środowiska i jego kultury. Dr Wojtkowski daje tylko pewne przejawy zewnętrzne, a nie tłumaczy wcale duchowego procesu, wskutek czego sam staje czasem bezradny wobec czynów Raczyńskiego i przyznaje, że «niekonsekwencje te trudno wytłumaczyć» (str. 185).

Właśnie dlatego, że autor nie umiał wytłumaczyć różnych niekonsekwencji i sam nie uniknął rozbieżności, dlatego, że w Raczyńskim — jak pisze autor w polemice — «pełno było sprzeczności», wolno i należy domagać się od autora «monografii» — przynajmniej jasnej charakterystyki człowieka i skrytalizowanej syntezy. Przecież «obraz tworzymy z elementów, które wydobyliśmy z dokumentów, lecz jak gdyby poza dokumentami» (Handelsman, *j. w.*, str. 201). Tymczasem Dr Wojtkowski zasugerował się materiałem, który szeroko referuje, «nie tworząc z niego obrazu życia z jasną świadomością konieczności osłonięcia się przed naciskiem łączników pośrednich» (*tamże*, str. 201). I taka właśnie charakterystyka istotnych cech człowieka — nie zewnętrznych przejawów — o skomplikowanej, a może i chorobliwej naturze, jest konieczna dla zrozumienia i oceny działalności.

Pomijam drobiazgowy wywód na temat przemożnego wpływu dziadka na wnuka, nie wchodząc w rozważanie, czy małżeństwo z Potocką było do-

wodem posłuszeństwa i wierności «wskazaniom dziadka przez całe życie». Natomiast w całej rozciągłości muszę podtrzymać mój zarzut, dotyczący układu dzieła i braku syntezy. Autor sam przyznaje, że «musiał niekiedy wracać do czynności» poprzednich, ale samo ugrupowanie niewspółmiernej wartości faktów spowodowało chaos i niekonsekwencje w opracowaniu, w którym nikt się nie dopatrywał układu chronologicznego, gdyż każdy niemal rozdział zaczyna się od Adama i Ewy. W monografii chodzi zawsze o zdobycie szczegółów charakterystycznych, a nie o wykorzystanie znanych drobiazgów. Tymczasem w pracy Dra Wojtkowskiego, «po ustaleniu szeregu, dziesiątek, setek, tysięcy faktów luźnych, ze sobą nie związanych, wyosobnionych, choć przez swe topiczno-chronologiczne określenie umiejscowionych dokładnie, znaleźliśmy się w obliczu jakgdyby mozaiki niejednakowych pod względem wagi jednostek samodzielnych» (Handelsman, *j. w.*, str. 176). Powołując się na autorytet prof. Handelsmana zapomniał autor o tem, że «czynności analityczne» stanowią dopiero przygotowanie dzieła, a nie istotę i treść pracy, jak to widzimy w omawianej książce. Oczywiście, że względu na bogactwo materiałów i nieopracowany temat, należało wyświetlać różne przejawy działalności Raczyńskiego — ale w odrębnych szkicach przygotowawczych — bo, jak słusznie zauważa Ranke, «es bedarf ebensosehr der Besonnenheit als der Kühnheit des Geistes, da dieser einerseits das Einzelne mit der grössten Sorgfalt erforschen und alle Irrthümer gewissenhaft vermeiden soll, andererseits aber sich nicht durch die Mannigfaltigkeit der Dinge zersteuern lassen darf, sondern das letzte Ziel mit unverrücktem Auge verfolgen muss» (*Sämmtliche Werke*, XXIV, str. 285).

J. Korpała

Na tem Redakcja zamyka polemikę.

ZARZĄD LWOWSKIEGO KOŁA Z. B. P. nadsyła Redakcji odpowiedź na recenzję wydawnictwa p. t. *Les Bibliothèques de Lwów*, napisaną przez Dra A. Birkenmajera (*Przegląd Biblioteczny*, III, 1929, str. 385—386).

W recenzji wydawnictwa *Les Bibliothèques de Lwów*, wydanego przez Lwowskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich dla Światowego Kongresu Bibliotekarzy we Włoszech, Dr A. Birkenmajer uznał książkę tę za «dość zbyteczny luksus», a to z powodu tego, że «przed trzema laty, z okazji Międzynarodowego Zjazdu Bibliotekarzy w Pradze, ukazała się publikacja p. t. *Publiczne Biblioteki Lwowskie. Zarys dziejów pod redakcją* L. Bernackiego (Lwów 1926)». Wobec tego imieniem Zarządu Koła, które jest wydawcą książki «zbytecznej», pragniemy zaznaczyć, co następuje:

Przedewszystkiem w czasopiśmie o charakterze naukowym dziwić musi metoda recenzenta, który dochodzi do wniosku jedynie przez zestawienie tytułów i autorów rozdziałów oraz ilustracyj dwóch książek.

Spowodowani przez Dra B. do porównania — tylko nieco ściślej — obu wydawnictw stwierdzamy:

1) Wydawnictwo z r. 1926 obejmuje tylko publiczne biblioteki lwowskie i zawiera dzieje sześciu bibliotek; wydawnictwo obecne opisuje dziesięć lwowskich bibliotek publicznych, a nadto siedem klasztornych i biblioteki se-

minaryjne pięciu Wydziałów Uniwersytetu, omówione w ogólności po raz pierwszy.

2) Wydawnictwo z r. 1926 uwzględnia, jak to wynika z tytułu, przede wszystkim i niemal wyłącznie historję bibliotek. Ostatnie wydawnictwo podaje w osobnych ustępach, graficznie uwidocznionych: rys historyczny biblioteki, charakterystykę zbiorów, umieszczenie i urządzenie, warunki korzystania, daty statystyczne.

3) Wydawnictwo z r. 1926 zawiera opracowania indywidualne, zaopatrzone w nazwiska autorów. Obecnie dla łatwiejszej orjentacji zagranicznego czytelnika opracowano wszystkie biblioteki według jednego szematu. W imieniu autorów, wymienionych jako współpracowników jedynie w notatce wydawniczej, zastąpionych w egzemplarzach posłanych do Rzymu dedykacją, zastrzec się musimy stanowczo przeciw aluzji do plagiatu, zawartej w słowach o «powtarzaniu drukiem tych samych informacji». Opracowania są późniejsze, mają wspólny temat, ale są odmienne. Nadesłały je zresztą same instytucje, o których mowa była wówczas i teraz. Poszczególne artykuły — wbrew twierdzeniu recenzenta — nie są podpisane: całość to owoc wielkiego wysiłku zbiorowego.

Przypuścmy jednak, że te wszystkie różnice, przytoczone powyżej, nie istnieją, że Lwowskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich chciało dla Światowego Kongresu Bibliotekarzy w Rzymie i Wenecji, liczniejszego i wszechstronniejszego od Zjazdu praskiego, stworzyć nowe wydanie dawniejszej polskiej książki w języku francuskim? Czy takie przedsięwzięcie godziłoby się nazwać zbytecznem?

Nie, albowiem zamiast o «starodawnej dobrej zasadzie *non bis in idem*» należy raczej pamiętać o nie gorszej nowoczesnej, a Drowi Birkenmajerowi, niestety, obcej, że informować zagranicę o polskości kultury Lwowa nie można nigdy za wiele. Z przeczytania choćby tylko wstępu omówionej książki byłby się Dr B. dowiedział, że to jest celem publikacji głównym. I już to jest dla niej legitymacją wystarczającą.

DR ALEKSANDER BIRKENMAJER nadsyła Redakcji następującą replikę na powyższe pismo:

Moja (śmiem twierdzić) rzeczowa i spokojna recenzja wydawnictwa p. t. *Les Bibliothèques de Lwów* wywołała odpowiedź od początku do końca utrzymaną w tonie, który wolno chyba nazwać «rozdrażnionym». Jest w niej: zdziwienie, że recenzja trafiła do pisma naukowego; zarzut nieścisłości; zastrzeżenie przeciw nieuzasadnionej aluzji; stwierdzenie faktu wbrew twierdzeniu recenzenta; wreszcie lekcja patriotyzmu. A to wszystko dlatego, że dołożyłem rzetelnych starań, by mój pogląd na rację bytu wymienionego wydawnictwa ubrać w formę jak najogólniejszą!

Boć chyba czytelnik nie podejrzewa mnie, że ten pogląd wyrobiłem sobie «jedynie przez zestawienie tytułów i autorów rozdziałów oraz ilustracyj» dwu książek, o które chodzi. Jeżeli w drukowanej recenzji mojej ograniczyłem się do takiego zestawienia, to tylko z obawy, że zestawianie tekstów w może być mniej miłe dla — współpracowników lwowskiego wy-

dawnictwa. Skoro jednak ta moja rezerwa otrzymała obecnie nazwę «nieścisłości», pozwolę sobie w dalszym ciągu niniejszej repliki zacytować także i teksty.

Idąc wszakże za porządkiem, muszę najpierw zatrzymać się przy dwu pierwszych «stwierdzeniach» odpowiedzi. *Ad primum* stwierdzam ze swej strony, że nietylko nie zataiłem podkreślonej tam różnicy między obu książkami, ale po imieniu wyliczyłem te biblijoteki, których niema w pierwszej z nich. *Ad secundum* przyznaję, że wydawnictwo z r. 1929 pod niektórymi względami szerzej omawia te księgozbiory, które zostały uwzględnione już w r. 1926. Czynię to tem chętniej, że nigdy tego nie negowałem; przeciwnie, zaznaczyłem wyraźnie (str. 386 w. 1), że informacje książki z r. 1926 zostały w r. 1929 «uzupełnione». Mylą się jednak autorowie odpowiedzi, twierdząc, że książka z r. 1926 uwzględniała «niemal wyłącznie historję biblijotek»: dawała ona prócz tego i to, co jest najistotniejszą składową biblijotekoznawstwa opisowego, mianowicie «charakterystykę zbiorów».

Przechodzę do trzeciego, najobszerniejszego punktu odpowiedzi. Ustalam tu następujące fakty:

1) Nie widzę żadnej istotnej różnicy między tem, czy artykuł jest faktycznie «podpisany» w ścisłym tego słowa znaczeniu, tj. zaopatrzonej (na początku lub na końcu) w podpis (nazwisko) autora — czy też autor wymieniony jest tylko «w notatce wydawniczej». Tem mniej rozumiem, co ma do rzeczy okoliczność, że niektóre egzemplarze omawianej książki «notatki wydawniczej» nie posiadają.

2) Nie mogę pojąć, jakim sposobem autorowie odpowiedzi dopatrzili się «aluzji do plagiatu» właśnie w słowach o «powtarzaniu drukiem tych samych informacji». Przecież stoją one w tem miejscu mojej recenzji, która odnosi się do omawianej książki jako całości, t. j. jako «informatora i przewodnika» po biblijotekach lwowskich (str. 385 w. ostatni). Nie ulega chyba wątpliwości, że przewodnik taki, wydany w r. 1929, musi w istocie swojej «powtarzać drukiem te same informacje», co jego poprzednik z r. 1926 — tem bardziej, że (jak to stwierdzają autorowie odpowiedzi) w obu razach materiały nadeszły same zainteresowane biblijoteki.

3) Co się tyczy oddzielnych opracowań, nie twierdziłem nic więcej, jak to, że «z natury rzeczy obie książki zawierają cały szereg ustępów jeśli nie pokrywających się ściśle ze sobą, to przynajmniej analogicznych» i że «nowi autorowie, jak nie mogło być inaczej, w znacznej mierze opierali się na pracy swoich poprzedników». Ponieważ w powyższej odpowiedzi czytam, że «opracowania są późniejsze, mają wspólny temat, ale są odmienne» [podkreślenie moje], pozwolę sobie przytoczyć dwa przykłady «analogij», jakie miałem na myśli.

Publiczne Biblijoteki Lwowskie (1926), str. 11: «Gdy Ojczyzna kładła się do grobu, gdy żywe ciało Narodu rwano na trzy części, co gorętsi patrioci szukali ratunku z bronią w rękę na polach bitew pod Kościuszką czy Dąbrowskim, — inni znów, jak Staszic, garnęli się dla ukojenia do pracy ekonomicznej i społecznej, lub nikli w zacisznych azyloch uczonych. Tam wśród ksiąg i manuskryptów rozpamiętywało się minione chwile narodowej świetności. I z coraz rosnącym zamięłowaniem, w chęci instynktownej ratowania skarbów ducha dla przyszłych pokoleń, gromadzili zabytki kultury i sztuki».

Les Bibliothèques de Lwów (1929), str. 4: «Au moment où les trois ennemis de la Pologne, la Russie, la Prusse, et l'Autriche se disputaient encore son corps vivant pour en avoir chacun sa part, des citoyens zélés, grands patriotes polonais, cherchaient les moyens de secourir leur patrie. Certains luttèrent pour elle sur le champ de bataille en 1794, sous les ordres du général Thadée Kościuszko, et plus tard, commandés par Henri Dąbrowski, créateur des Légions Polonaises dans l'armée de Napoléon. D'autres cherchaient la guérison des plaies encore vivantes de leur patrie en s'adonnant aux travaux économiques, d'autres enfin s'adonnaient aux recherches scientifiques. C'est là, parmi les livres et les manuscrits, que revivaient les moments de gloire, et c'est alors qu'avec un enthousiasme croissant, on se mit à rassembler les monuments de la civilisation».

Weźmy teraz ustęp nie tyżący się historji. Oto charakterystyka oddziału rękopisów w Ossolineum:

Publiczne Biblijoteki Lwowskie, str. 17: «Dział rękopisów zaczyna się od wczesnego średniowiecza, z czego wiele wydał Bielowski w *Monumentach*. Cenne kodeksy Długosza (zwłaszcza *Clenodia*), statuty i kroniki są jedną z ozdób kolekcji. Ale dział ten nie jest najważniejszy, podobnie jak i w. XVI w zakresie źródeł historycznych poza korespondencjami Hozjusza i Kromera, poza *Acta Tomiciana*, ma znaczenie mniejsze w porównaniu ze zbiorami Krakowa, czy Archiwum Głównego w Warszawie. Natomiast w studjach od w. XVII począwszy historyk dziejów i literatury polskiej bez Ossolineum obejść się nie zdoła».

Les Bibliothèques de Lwów, str. 10—11: «Les manuscrits datent du début du moyen âge. Beaucoup d'entre eux furent publiés par Bielowski dans l'édition *Monumenta Poloniae Historica*. De précieux codes de Długosz (en particulier *Clenodia*), des statuts et des chroniques sont des curiosités de la collection. Mais ce groupe n'est pas le plus important, non plus que le groupe des sources historiques du XVI-ème s. lequel, sauf la correspondance de Hosius et de Kromer et les *Acta Tomiciana*, n'a qu'une importance secondaire, si on le compare aux collections de Cracovie et de Varsovie. Mais aucun savant qui s'occupe de l'histoire et de la littérature polonaise à partir du XVII-ème s. ne saurait se passer des collections de l'Ossolinéum».

To chyba wystarczy. Byłem, zdaje mi się, daleki od aluzji do plagiatu, jeżeli w obu cytowanych wyżej ustępach recenzji starałem się tego rodzaju «analogje» wytłumaczyć — *ip meliorem partem* («z natury rzeczy», «jak nie mogło być inaczej»).

Na zakończenie, autorowie odpowiedzi przeciwstawiają bronionej przeze mnie zasadzie *non bis in idem* inną zasadę, mnie podobno (jak ubolewają) «niestety obcą», a to: «że informować zagranicę o polskości kultury Lwowa nie można nigdy za wiele». Gdybym chciał złośliwość płacić złośliwością, wyciągnąłbym stąd wniosek, że na następny Międzynarodowy Zjazd Biblijotekarzy otrzymamy — jeszcze jedną książkę zbiorową o biblijotekach lwowskich.

A. Birkenmajer

Na tem Redakcja polemikę zamyka.

PRZEGLĄD CZASOPISM.

ZENTRALBLATT FÜR BIBLIOTHEKSWESEN. Hgg. von A. BOEHMER, G. LEYH, W. SCHULTZE. Leipzig 1929. R. 46. Zesz. 8/9. Treść: HOECKER R. 25. *Versammlung des Vereins Deutscher Bibliothekare in Königsberg (Pr.) vom 21. bis 25. Mai 1929.* — Zesz. 10. Treść: FUCHS K. und KRÜSS A. *Bericht über den Verlauf des Ersten Weltkongresses für Bibliothekswesen und Bibliographie in Rom-Venedig vom 15–30. Juni 1929* | JUNKE F. *Die Wolgaster Kirchenbibliothek* | SCHULZ H. *Karl Schulz.* — Zesz. 11. Treść: THOMA FR. *Die Beziehungen des Petrus v. Rosenheim zu den Xylographa der Ars memorandi und zu den Frühdrucken des Rationarium Evangelistarum. Eine bibliographische Studie zur Mnemonikliteratur* | SMEND F. *Statistik der Staatsbibliothek Berlin und der preussischen Universitätsbibliotheken für das Verwaltungsjahr 1928* | LEYH G. *Das Handbuch der deutschen Bibliotheken.* — Zesz. 12. Treść: PRAUSNITZ G. *Ein Missale aus dem Anfang des 14. Jahrhunderts in der deutschen Stadtbibliothek Breslau* | KRAUSE F. E. A. *Über die chinesische Wiedergabe mongolischer Eigennamen in der historischen Literatur* | KOSCHMIEDER E. *Zur Transkription der Slavica.*

Z okazji czterechsetletniego jubileuszu Biblioteki Państwowej i Uniwersyteckiej w Królewcu odbył się 25-ty Zjazd niemieckich bibliotekarzy w dniach od 21 do 25 maja 1929 r. w dawnej stolicy Zakonu Niemieckiego, przy udziale delegatów sowieckich oraz Estonji i Łotwy. Sprawozdanie ze Zjazdu podaje R. HOECKER (z. 8/9); w dodatkach przedrukowano część referatów i komunikatów w całości. Obrady Zjazdu otworzył FICK, przewodniczący Związku Bibliotekarzy Niemieckich, przedkładając sprawozdanie roczne z działalności Związku w okresie sprawozdawczym 1928/29. Dowiadujemy się z niego, że tak dobrze nam znana bolączka, brak odpowiedniej dotacji bibliotek, dotknęła również Niemcy, z powodu skreślenia 1,000.000 RM z budżetu Notgemeinschaft der Deutschen Wissenschaft, przeciwko czemu Zjazd złożył protest. Z ważnych zdobyczy Związku wymienić należy nową ustawę pruską z dnia 30 lipca 1928 r. o przyjmowaniu i kształceniu kandydatów na stanowiska bibliotekarzy naukowych i w związku z tem utworzenie «Bibliothekswissenschaftliches Institut» przy Uniwersytecie w Berlinie. Przypominamy, że kwestję szkolnictwa bibliotekarskiego omawiano również na Międzynarodowym Kongresie Bibliotekarsko-Bibliograficznym w Rzymie; obszerna uchwała tego Kongresu zaleciła utworzenie szkół bibliotekarskich w tych krajach, gdzie jeszcze nie istnieją (zob. *Przegląd Biblioteczny*, III, 1929, str. 450). U nas ta sprawa, tak bardzo aktualna, jest w stadium przygotowawczem, a *Przegląd Biblioteczny* utworzył już na swych łamach dyskusję na temat szkolenia bibliotekarzy naukowych. Jako naczelne zagadnienie obrad Zjazdu wysunął FICK jeden problem, mianowicie

nową organizację katalogów, a zwłaszcza, jeżeli nie rozstrzygnięcie, to przynajmniej wskazanie metodycznej drogi do rozwiązania oddawna już omawianego zagadnienia: czy przyznać pierwszeństwo katalogowi systematycznemu, czy przedmiotowemu. Na podstawie doświadczeń, poczynionych w Miejskiej Bibliotece w Moguncji, omawia katalog rzeczowy EPPELSHEIMER w referacie p. t. *Der neue Sachkatalog der Mainzer Stadtbibliothek*. Katalog moguncki dzieli się na dwie części: systematyczną i geograficzno-historyczną («Systematischer Katalog» i «Länderkatalog»), jest niezależny od rozstawienia książek i posiada własny klucz, ułatwiający jego kontrolę i praktyczne zastosowanie. Przeciwno utrzymaniu w bibliotekach osobnego katalogu systematycznego wypowiada się RIEKEN w referacie p. t. *Katalog und Aufstellung*. Każda biblioteka powinna posiadać zdaniem referenta: księgę akcesji (Zugangsbuch), katalog ogólny i inwentarz (Bestandsbuch). Katalog ogólny powinien szeregować również jako hasła najistotniejsze części składowe tytułu bądź jako «Stichwort», bądź jako «Schlagwort», bądź też w obu formach. Prowadzenie katalogu ogólnego należy zasadniczo powierzać urzędnikom naukowym; księgę akcesji i inwentarz, ze względu na ich czysto rejestrujący charakter, mogą prowadzić urzędnicy średni. W ożywionej dyskusji wypowiedziano się naogół przeciwko tezom referenta z uwagi na to, że temat nie został jeszcze należycie przemyślany.

Historję powstania niemieckiej Heeresbücherei i doświadczenia poczynione przy zakładaniu nowego katalogu alfabetycznego tej książnicy na podstawie pruskiej instrukcji katalogowej, omawia BASLER w referacie p. t. *Verfahren und Erfahrungen am alphabetischen Katalog beim Zusammenschluss grosser Bibliotheken*. Sprawa ta znana jest czytelnikom *Przeglądu* z recenzji Dyr. Łodyńskiego (zob. *Przegląd Biblioteczny*, I, str. 121—124; IV, str. 58—63). O katalogowaniu zasobów teatralnych mówi GREGOR, kierownik tego działu w Bibliotece Narodowej w Wiedniu, o katalogowaniu rękopisów GOLDSCHMIDT w referacie p. t. *Handschriftenkataloge*. Ten ostatni, tak bardzo interesujący nas referat, podano, niestety, tylko w streszczeniu. Referent omawia historję i technikę wielkich katalogów rękopisów i, na podstawie dotychczasowych doświadczeń, ustala ogólne zasady katalogowania rękopisów, tudzież zaleca używanie przy ich opracowaniu języka facjińskiego celem uprzyśtępnienia ich szerszym kołom uczonych. Również aktualny temat poruszył SCHELLENBERG w referacie *Technische Herstellung von Titeltiteln*. Autor rozważa zagadnienie, czy współczesna technika może zaopatrzyć każdą bibliotekę w tego rodzaju aparat drukarski, który, pracując ekonomicznie, mógłby dostarczać zarazem wzorowych pod względem formy zewnętrznej kart katalogowych — czy też możnaby urządzić centralę druku kart katalogowych technicznie w ten sposób, że ta na każde żądanie pokrywałaby zapotrzebowanie odnośnych bibliotek najpóźniej do 3-ch dni po dostarczeniu materiału. — Problem, oddawna interesujący bibliotekarzy niemieckich, to upośledzenie działów matematyczno-przyrodniczego i medycznego w obrębie bibliotek

szkół wyższych. Sprawę tę omawia KRICKER w referacie *Zentralisation, oder Dezentralisation der Universitätsbibliotheken*. Autor, wychodząc z założenia, że zasoby przyrodniczo-medyczne nie są wykorzystywane w tej mierze, jak humanistyczne, konkluduje, że nie tylko należy je wydzielić i oddać pod osobny fachowy zarząd, grupując je w pobliżu odnośnych zakładów i klinik, ale również wyposażyć w odpowiednie dotacje, bądź wyznaczone w ramach budżetów bibliotek uniwersyteckich, bądź też zupełnie niezależne od ich budżetu, a przedewszystkiem ustalić współpracę zarządów tych bibliotek specjalnych z odnośnymi instytucjami w sprawie nabytków, uprościć wypożyczanie i t. d. Niemal równocześnie na II. Zjeździe Bibliotekarzy Polskich w Warszawie A. Łysakowski poruszył sprawę tworzenia organizacyjnych zespołów bibliotek naukowych przez skupienie około jednej głównej biblioteki ogólnej kręgu miejscowych bibliotek mniejszych, zwłaszcza specjalnych, a Dyr. Rygiel, popierając tezę referenta, doszedł do podobnych wniosków, jak i KRICKER, tylko opartych na szerszej podstawie (zob. *Przegląd Biblioteczny*, III, str. 289, 308 i n.). — Ciekawe dane statystyczne co do rozwoju bibliotek w Niemczech, podaje komunikat PRAESENTA, który przedstawił Zjazdowi w rękopisie mapę ścienną (w skali 1:880.000) bibliotek niemieckich, opracowaną przez Deutsche Bücherei na podstawie *Minerva Handbuch*, Bd. I (*Die Bibliotheken des Deutschen Reiches*). Oto ważniejsze cyfry: w 551 miejscowościach znajduje się 2.825 bibliotek, posiadających razem 54,590.000 tomów; średni przyrost książek wynosi rocznie 1,150.000 tomów, a ilość inkunabułów dochodzi do 130.000¹. — Działalność sowieckiej instytucji Książnica Palata w Moskwie scharakteryzował jej kierownik JANICKIJ, a Biblioteki Akademii Komunistycznej w Moskwie DERMNOWA. Rozwój bibliotekarstwa w RSFSR idzie w szybkim tempie: przyrost roczny Biblioteki Akademii wynosi 75.000 dzieł, a Książnica Palata wykazuje wzrost produkcji wydawniczej, nawet w stosunku do czasów przedwojennych (w r. 1913: 20.081 dzieł w 86 milj. egz.; w 1927 r.: 24.118 dzieł w 184 milj. egz.).

Z dziedziny historycznej mamy do zanotowania dwa referaty: HERSEGO *Lessing und die Gelehrten-geschichte*, w którym autor omawia również stosunek Lessinga do prac bibliograficznych Janockiego oraz BAUERA *Bildung und Bibliothekswesen im Ordenslande*. Zwłaszcza ten ostatni referat budzi zainteresowanie polskich czytelników ze względu na wybitnie polemiczny charakter i polityczne zabarwienie. Autor opiera się niemal wyłącznie na najnowszej, tendencyjnej literaturze niemieckiej (nie zna zupełnie literatury polskiej), co pozbawia jego pracę charakteru naukowego. W krótkim wstępie charaktery-

¹ Warto przytoczyć dla porównania statystykę, dotyczącą Polski, w zestawieniu ST. RYMARA (wszystkie biblioteki łącznie z oświatowemi): około 36.500 bibliotek i 16,500.000 tomów (zob. *Przegląd Biblioteczny*, III, 1929, str. 332).

zuje powstanie i działalność Zakonu Niemieckiego, który uważa za najdoskonalszy twór średniowiecza. Sąd ten musi tembardziej zadziwiać, że właśnie ten spóźniony twór późnego średniowiecza jest może najlepszym wyrazem upadku wzniosłych ideałów średniowiecznego rycerstwa¹. Tak osądzili go już współcześni: Węgrzy wygnali Zakon w pierwszej ćwierci XIII w. z granic swojego państwa z powodu zwykłych grabieży i przestępstw², a również i cała jego działalność w Polsce, która udzieliła mu nieopatrznie gościny i szczerze wyposażyła, stanowi jedno wielkie oskarżenie jego haniebnych metod. Ta śmiałość sądów, nie popartych żadną argumentacją rozumową, cechuje «historyczne» wywody autora. Tak n. p. zupełnie prosto rozwiązuje autor trudności, nasuwające się co do określenia prawnego charakteru terytorjum, będącego w posiadaniu Zakonu: dla niego poprostu nie ulega żadnej wątpliwości, że Zakon utworzył własne, niezależne państwo (str. 394). Dzięki tej uproszczonej metodzie autor wypowiada cały szereg kategorycznych sądów, jak np. o czysto niemieckim charakterze Krakowa do XVI w., o pochodzeniu Pomorzan czyli Kaszubów, o kwestji t. zw. «korytarza» (już w XIII w.), o definitywnem opanowaniu zachodniego Pomorza przez kulturę niemiecką w XIII w. i t. d.³. Autor podaje garść szczegółów o bibliotekach zakonnych na podstawie wydanych przez W. Ziesemera inwentarzy tych bibliotek z końca XIV do końca XV w. (63 biblj. posiadały razem 993 dzieła, przeważnie liturgicznej treści). Dalsze jednak wywody autora na temat bibliotek pruskich i działalności Zakonu na polu szkolnictwa, polegają chyba na nieporozumieniu. Autor zapomina, że Prusy Królewskie i Warmja zostały przyłączone do Polski w czasie wojny trzynastoletniej, że przeto ani działalność na polu szkolnictwa wiernego doradcy króla polskiego Łukasza Waczenrode, bpa warmińskiego (projekt utworzenia uniwersytetu w Elblągu), ani rozwój szkoły w Chełmnie (założonej w r. 1472), ani też późniejszy rozwój bibliotek w Fromborku, Toruniu, Grudziądzu, czy

¹ Por. charakterystykę Zakonu u E. CASPARA, *Vom Wesen des Deutschordensstaats*, Königsberg 1928.

² Por. W. KETRZYŃSKI, *O powołaniu Krzyżaków przez ks. Konrada* (*Rozp. Wydz. hist. fil. P. A. U.* t. 45), Kraków 1903.

³ Może inaczej wypadłby sąd autora co do definitywnej germanizacji Pomorza zach. w XIII w., gdyby zadał sobie trud przestudjowania chociażby podręcznika WEHRMANN, *Geschichte von Pommern*, I Bd., Gotha 1919, zwłaszcza str. 116 i n., 139, 186 i n. Że zachodnie Pomorze ciążyło kulturalnie do Polski i jeszcze w XVI w. czyniło usilne starania o wcielenie do Polski celem zabezpieczenia się przed margrabiami brandenburskimi, por. *Acta Alexandri (1501—1506)* ed. F. PAPÉE (*Monumenta mediæ aevi historica*, t. XIX), Cracoviae 1927, str. 389, nr. 232, gdzie czytamy: (ks. pomorski Bogusław) *habita racione veterum Regni privilegiorum ac de consuetudine, iustitia et more illustrium olim ducum Pomeraniae... se ad omagium praestandum successorumque suos ad ea futuris temporibus praestanda, ac ad suos ducatus... per inscriptiones et iuramenta corporalia incorporandum... nobis successoribusque nostris ac Regno Poloniae, sponte... obtulit ac consensit*. Układy w tej sprawie toczyły się jeszcze później, n. p. w r. 1517. Por. Teki Górskie w Bibliotece Ord. Zamoyskich w Warszawie.

Elblągu nie ma nic wspólnego z działalnością Zakonu — i że powyższe miejscowości w tym czasie nie leżały na terytorjum Zakonu.

Sprawozdanie z I. Międzynarodowego Kongresu Bibliotekarsko-Bibliograficznego w Rzymie, ze szczególnem uwzględnieniem udziału Niemiec, podają H. FUCHS i A. KRÜSS w z. 10. (Sprawozdanie delegatów polskich zob. w *Przegl. Biblj.*, III, str. 444—456, 570—571). Ciekawych przyczynków do historii druków ksylograficznych i do literatury mnemonicznej dostarcza F. THOMA (z. 11) w artykule *Die Beziehungen des Petrus von Rosenheim zu den Xylographa der Ars Memorandi und zu den Frühdrucken des Rationarium Evangelistarum*. Warto przypomnieć, że u nas drukami ksylograficznymi zajmował się Dr Z. Celichowski¹. — G. PRAUSNITZ opisuje w z. 12. mszał, pochodzący z początku XIV w., który znajduje się obecnie w Stadtbibliothek w Wrocławiu (Calendarium tego mszału wymienia również św. Stanisława i króla Bolesława Śmiałego). — Do historii bibliotek odnosi się artykuł F. JUNTKEGO *Die Wolgaster Kirchenbibliothek* (z. 10). Autor opisuje dzieje i zasoby cennej biblioteki kościelnej w Wołgoszcy (Pomorze zach.), którą w r. 1830 nabyła biblioteka uniwersytecka w Gryfji (Greifswald). — Trafne uwagi na temat transkrypcji alfabetu słowiańskiego wypowiada E. KOSCHMIEDER w artykule *Zur Transkription der Slavica* (z. 12). Autor słusznie zaznacza, że język starobułgarski czyli cerkiewno-słowiański (którego transkrypcję uwzględnia pruska Instrukcja) występuje tylko wyjątkowo w tytułach dzieł drukowanych, natomiast przeważnie spotyka się pisownię cerkiewno-słowiańską w redakcji rosyjskiej, bułgarskiej lub serbskiej, a ta nie jest wcale identyczna z starobułgarską. Te same więc znaki oznaczają inne głoski, co powinno się uwzględnić w transkrypcji. Przypominamy, że sprawę reformy transkrypcji alfabetu słowiańskiego poruszył już Dyr. Papée na łamach *Przeglądu* (II, 1928, str. 302—306) przy sposobności recenzji książki Batowskiego (*Transliteracja alfabetu grażdzańskigo*, Lwów 1928) i podał ze swej strony nowe propozycje.

Podobnie jak *Przegląd Biblioteczny* (III, str. 60—67) odnośnie do bibliotek uniwersyteckich w Polsce, podaje obecnie *Zentralblatt* (z. 11) statystykę Pruskiej Biblioteki Państwowej w Berlinie i pruskich bibliotek uniwersyteckich za okres sprawozdawczy 1928 w opracowaniu F. SMENDA.

Wskazujemy tu na niektóre cyfry dla ilustracji stosunków, panujących w Polsce. Nie mówiąc już o Pruskiej Bibliotece Państwowej w Berlinie, która w r. 1928 wydała na zakupno książek około miliona złotych, biblioteki uniwersyteckie wydają na ten cel przeciętnie około 160.000 zł. Cyfry wahają się od 91.955 zł. (B. U. w Kiel) do 260.925 zł. (B. U. w Göttingen), podczas gdy u nas najwyższa suma pieniędzy wydanych na zakupno książek za okres 1927/28 wy-

¹ Z. CELICHOWSKI, *Ars moriendi. Rozprawa bibliograficzna (Rozprawy Wydz. filolog. A. U., Ser. II, t. 2, Kraków 1892, str. 143—167).*

nosi 72.786 zł. (B. U. w Warszawie). Nie lepiej przedstawia się przyrost nabytków, bo gdy w Pruskiej Bibliotece Państwowej w Berlinie liczba ich wynosi 79.831 tomów (kupno 28.523), a w B. U. w Królewcu 30.760 (kupno 8.434), to w B. U. we Lwowie w tymże okresie liczba zakupionych tomów wynosi 1.910, w B. U. w Krakowie 1.139, a w B. U. w Wilnie 58 (!).

G. LEYH (z. 11) omawia szczegółowo pomnikowe wydawnictwo *Handbuch der Deutschen Bibliotheken* w opracowaniu H. Praesenta. W dziale *Umschau aus Bibliotheken* (z. 11) znajduje się wzmianka o statystyce bibliotek naukowych w Polsce, opracowanej przez J. Bornsteinową w *Przeglądzie Bibliotecznym* (II, str. 283—299). — Obszerny zarys działalności Karola Schulzego (jednego z pierwszych wydawców *Zentralblattu*), zmarłego 15. III. 1929 r., podaje H. SCHULZ w zeszycie 10.

F. Kalicińska

NORDISK TIDSKRIFT FÖR BOK- OCH BIBLIOTEKSVÄSEN.

Utgiven av ISAK COLLIJN. Årg. XVI. Uppsala-Stockholm 1929. 8°. Str. VII, 231.

Przeważną część prac, pomieszczonych w tym roczniku, stanowią referaty wygłoszone przez bibliotekarzy skandynawskich na I Międzynarodowym Kongresie Bibliotekarsko-Bibliograficznym w Rzymie. Sprawozdanie z Kongresu podaje A. NELSON, zwracając słusznie uwagę na wadliwe przygotowanie Kongresu pod względem technicznym (str. 170—180: *Den första världskongressen för biblioteksväsen och bibliografi i Rom och Venedig 15—30 juni 1929*). Działalność międzynarodowego patrona Kongresu, t. j. «The International Library and Bibliographical Committee» omawia prezes tegoż I. COLLIJN (str. 65—71). Tak aktualnej obecnie u nas sprawie katalogu przedmiotowego poświęcono dwie prace: J. ANSTEINSSON, *Subject Catalog-Schlagwortkatalog. American and German practice compared* (str. 72—77) i C. BJÖRKBOM, *Om slagordskatalogisering, med hänsyn särskilt till Kungl. Bibliotekets nya kataloger* (str. 160—169). Katalog amerykański jest katalogiem słownikowym (dictionary catalog) i łączy katalog alfabetyczny autorów i katalog przedmiotowy w jedną całość, podczas gdy w bibliotekach niemieckich katalog przedmiotowy stanowi odrębną jednostkę. Podstawową zasadą amerykańskiego katalogu przedmiotowego jest zasada t. zw. «specific entry», t. zn., że każdą książkę wpisuje się do katalogu pod hasłem, które najzwężlej wyraża jej treść. Niektóre biblioteki niemieckie odstępują od tej zasady na korzyść haseł wyższego rzędu z całym systemem haseł pobocznych różnych stopni (Nebenschlagworte i Unterschlagworte), dzięki czemu katalog przedmiotowy zbliża się znacznie do systematycznego. Na tej zasadzie oparł katalog przedmiotowy von Wyss w Zürichu, Zedler w Wiesbaden, Koch w Bibliotece Narodowej w Wiedniu i Schleimer w Grazu, podczas gdy Bohatta w Bibliotece Uniwersyteckiej w Wiedniu i Schmid w Stuttgarcie ściślej trzymają się zasad amerykańskich. W r. 1926 roz-

poczęto również w Królewskiej Bibliotece w Sztokholmie prace nad reformą dawnego katalogu (podobnie jak od r. 1929 w Bibliotece Jagiellońskiej). Katalog alfabetyczny przepisuje się na kartki mniejszego formatu (121 × 198 mm) i w tej kolejności, że naprzód przepisuje się najnowszą literaturę (od r. 1918) i nowe przybytki (nowy katalog będzie dostępny dla publiczności). Dawny katalog systematyczny zachowano (nb!) ze względu na jego użyteczność, ale na podstawie tego katalogu opracowuje się również nowy katalog przedmiotowy. Przy opracowywaniu katalogu przedmiotowego przyjęto jako podstawę przepisy pośrednie między amerykańskimi a niemieckimi. Hasłem jest tutaj także słowo określające najzwęższą treść książki; ze względów językowych wprowadzono jednak kilka typów tych haseł: oprócz hasła głównego (huvudslagord) używa się w pewnych wypadkach hasła posiłkowego (bislagord), następnie t. zw. «formella underslagord» t. j. słowa, które określa książkę także pod względem formalnym (np. czasopismo) ew. hasła czasowego (tidsunderslagord).

S. E. BRING przedstawia historję i organizację międzynarodowych stosunków wymiennych Biblioteki Uniwersyteckiej w Uppsali (str. 130—143: *The International Exchange Relations of the University Library of Uppsala, Sweden, and their organization*). Już w pierwszej połowie XVIII w. nawiązały uniwersytety w Szwecji wzajemne stosunki wymienne. Uniwersytet w Uppsali rozwinął je tak dalece, że w r. 1929 pozostawał w stosunkach wymiennych z 2.200 instytucjami i towarzystwami na całym świecie. Dzięki tym stosunkom otrzymuje drogą wymiany np. w dziale czasopism i wydawnictw seryjnych $\frac{2}{3}$ wszystkich nabytków (2.628 drogą wymiany, 785 drogą kupną). Materiału wymiennego dostarczają wydawcy czasopism i wydawnictw seryjnych, subwencjonowanych przez rząd, uniwersytety (dysertacje, wydawnictwa własne), towarzystwa naukowe i t. d. Akcję wymienną prowadzi doskonale zorganizowane w dziale katalogu obcego biuro wymiany, posiadające własne katalogi kartkowe. Wyniki osiągnięte przez uniwersytet w Uppsali powinny zachęcać do zorganizowania podobnych stosunków wymiennych i u nas, zwłaszcza z powodu notorycznego braku odpowiednich dotacji bibliotek uniwersyteckich (stosunki wymienne zorganizowano już częściowo np. w Bibliotece Jagiellońskiej i w Bibliotece Uniwersyteckiej we Lwowie). Najnowszy wynalazek w dziedzinie reprodukcji fotomechanicznej rękopisów omawia A. GRAPPE na przykładzie faksymilowanego wydania słynnego rękopisu «Codex argenteus», z okazji czterechsetletniego jubileuszu Biblioteki Uniwersyteckiej w Uppsali w roku 1927 (str. 85—93: *Del Codex argenteus, l'evangelario purpureo gotico nella Biblioteca della R. Università di Uppsala*; wydanie z r. 1927 omawia w recenzjach P. LEHMANN na str. 50—56). Dzięki współpracy prof. chemii The Svedberga uzyskano najdokładniejszą podobiznę rękopisu (ale nie barwną) przez zastosowanie procesu fluorescencji i promieni ultrafioletowych. W związku z powyższymi doświadczeniami, pracownia fotograficzna Biblioteki Uniwersyteckiej w Uppsali została zaopatrzona

w najnowsze środki techniczne i należy obecnie do najlepiej wyposażonych w Europie.

W zakres budownictwa bibliotecznego wchodzi rozprawa: A. B. CARLSSON, *Stockholms Stadsbibliotek* (str. 41—47), w której autor omawia nowy gmach centralnej Biblioteki Miejskiej w Sztokholmie, oddany do użytku publicznego dnia 1 kwietnia 1928 r. O bibliotekach specjalnych, zwłaszcza amerykańskich, podaje ciekawe wiadomości O. THYREGOD (str. 123—129: *Spezialisierungsbewegungen auf dem Gebiete des Bibliothekswesens*). O wpływie urzędów amerykańskich na organizację duńskich bibliotek publicznych mówi R. L. HANSEN (str. 114—122: *International and National. Foreign Countries and Danish Public Libraries*). Zagadnienie organizacji bibliografii międzynarodowej poruszają dwie prace V. GRUNDTVIGA: *Eine neue internationale Bibliotheca bibliographica* (str. 78—84) oraz *International Fagbibliografi* (str. 22—27). Rękopisy włoskie, znajdujące się w Królewskiej Bibliotece w Sztokholmie, opisuje O. WIESELGREN (str. 94—103: *Manoscritti italiani esistenti nella Regia Biblioteca di Stoccolma*).

Kilka prac dotyczy historii książki, grafiki i piśmiennictwa. A więc I. COLLIJN (str. 1—21: *Ett nekrologium från Johanniterklosteret i Eskilstuna*) omawia *obituarium* klasztoru joannitów w Eskilstuna z początku XV w. w rękopiśmiennym psalterzu pochodzenia flandryjskiego (Cod. Skokloster 9 in 8^o) i identyfikuje autora kilku poezyj łacińskich z drugiej połowy XVI w., występującego pod nazwą Petrus Michaelis Ostrogothus z Piotrem z Vadstena, biskupem z Linköping, znanym u nas z udziału w Kongresie szczecińskim w r. 1570 (str. 145—152: *Petrus Michaelis Ostrogothus och Petrus Michaelis Stockholmensis. Ett bibliografiskt bidrag till 1500-talets svenska litteraturhistoria*). A. NELSON ogłasza kilka listów, dotyczących C. J. L. Almqvista, ze zbioru ofiarowanego Bibliotece Uniwersyteckiej w Uppsali przez prof. E. Almqvista (str. 153—159: *Några Almqvistiana i Uppsala universitets bibliotek*) oraz odkrywa trzy nowe rękopisy znanej «ewangelji» bibliofilów «Philobiblon» Ryszarda de Bury, biskupa Durham, w Bibliotece Narodowej w Monako (Cm. 3586), Bibliotece Uniwersyteckiej w Bazyleji (B. VIII. 11) i w Bibliotece Miejskiej w Trewirze (nr. 685). Wśród tłumaczeń tego niezwykle poczytnego dzieła wymienia również polski przekład Jana Kasprowicza (str. 104—113: *Intorno al «Philobiblon» di Riccardo di Bury e ad alcuni nuovi codici di quell'opera*; str. 183—184: *Trierhandskriften av Richard de Bury's Philobiblon*). L. NIELSEN powiększa, wydaną w Kopenhadze w r. 1920 przez R. Paulli, bibliografię druków znanego drukarza duńskiego z XVI w. Wawrzyńca Benedichta o 35 nowych pozycji (str. 33—40: *Nyfundne Benedicht-Tryk*). Fragmenty dolno-niemieckiego drzeworytu Pasji z lat sześćdziesiątych XV w., które znajdują się obecnie w Królewskiej Bibliotece w Kopenhadze, opisuje W. L. SCHREIBER (str. 28—32: *Fragmente einer niederdeutschen Holzschnitt-Passion in der Kgl. Bibliothek in Kopenhagen*).

Jak zwykle, znajdujemy w tym roczniku także *miscellanea*

(str. 181—186), z których najwięcej nas interesują przyczynki do historii biblioteki znanego dyplomaty polskiego Jana Dantyszka, biskupa warmińskiego (str. 181—183: O. WALDE, *De ermländska biskoparnas bibliotek i Heilsberg*), kronikę bibliotek skandynawskich i zagranicznych (str. 57—61, 215—231) wraz z nekrologią (str. 187—161) oraz recenzje (str. 48—56, 192—214).
W. Pocięcha

THE LIBRARY ASSOCIATION RECORD. New Series. Vol. VII. London 1929. Str. 300, XIV*, 58*.

Artykuły. R. OFFOR, *The planning of University Library buildings*, str. 1—11. Stwierdziwszy na wstępie, że na planach najnowszych bibliotek angielskich odbijają się ujemnie dwa momenty, mianowicie brak dostatecznych funduszy, oraz nieporozumiewanie się architektów wykonujących plany z kwalifikowanymi bibliotekarzami, omawia autor związane główne zagadnienia dotyczące racjonalnej budowy księżnic uniwersyteckich. W szczególności poświęca on uwagę kwestji stylu i położenia biblioteki, sprawie głównej czytelnicy, półek, magazynu książkowego, czytelnicy i pracownicy specjalnych, czytelnicy czasopism, pomieszczenia zbiorów specjalnych, ubikacyj przeznaczonych dla administracji bibliotecznej wreszcie kontroli wychodzących. Artykuł zawiera sporo trafnych myśli, nie jest jednak ani w części tak przemyślany jak prace A. Birkenmajera i Leyha (*Zentralblatt f. Bibliothekswesen*, XLV, 1928) odnoszące się do tego samego zagadnienia.

W. POLLITT, *Museums, libraries and local history*, str. 89—97. Autor podkreśla ważność zbierania i konserwowania materiałów do historii regionalnej i omawia zagadnienie rozdziału między muzea i biblioteki oraz kwestję, w jakich granicach biblioteki mogą kolekcjonować materiały typu muzealnego w braku muzeów lokalnych.

L. STANLEY JAST, *Technical and commercial libraries*, str. 98—104. Autor zaleca tworzenie specjalnych bibliotek handlowo-technicznych jako części bibliotek publicznych w większych ośrodkach przemysłowych i kupieckich. Uwagi swoje, dotyczące organizacji tych księżnic, ujmuję w dziesięć wskazań na końcu swego artykułu.

J. WARNER, *Modern bookbinding leathers*, str. 153—164. Porusza kwestję, w jakich wypadkach należy stosować skórę w oprawach bibliotecznych, oraz omawia gatunki skór obecnie używanych do oprawy i ich trwałość.

D. T. RAO, *Public Library movement in India*, str. 165—167. Kilka zajmujących szczegółów o rozwoju bibliotek publicznych w Indjach. Stosunkowo młody ruch na tem polu powstaje tu pod kierownictwem ogólno-indyjskiego Związku Bibliotek Publicznych, który powstał w r. 1923. Jakie wyniki dała praca nad organizacją bibliotek publicznych w Indjach, świadczą dane statystyczne dotyczące lennego państwa Baroda (2,120.000 mieszkańców) oraz prowincji Andhra Desa. W pierwszym istnieje 40 bibliotek publicznych miejskich (1.000—9.000 tomów), 580 wiejskich (150—1.500 tomów), 343 ruchomych. W pro-

wincji Andhra Desa istnieje 600 bibliotek publicznych, największa z nich dochodzi do 20.000 tomów.

LORD BALNIEL, *A private library*, str. 221—239. Przedstawia historję i zawartość swej rodzinnej biblioteki, sięgającej początkami XVI w. Podkreśla ważność studjów nad dziejami prywatnych ksiąźnic.

C. J. GOLLEDGE, *The insect pests of books*, str. 240—242. Cenna notatka bibliograficzna dotycząca owadów jako szkodników bibliotecznych.

Kronika bardzo obszerna (str. 12—71, 105—144, 168—206, 243—286) zawiera między innymi sprawozdania z działalności Library Association i innych organizacji bibliotekarskich, wiadomości z życia bibliotek miejskich i t. zw. County Libraries, sprawozdanie z działalności i obrad południowo-afrykańskiej *Library Commission*, sprawozdanie ze zjazdu niemieckich bibliotekarzy w Getyndze w r. 1928, z konferencji International Library and Bibliographical Committee odbytej w Rzymie, bogate wiadomości z życia bibliotek angielskich i zagranicznych, nekrologi i t. d.

Recenzje i notatki sprawozdawcze (str. 72—88, 145, 152, 207—220, 287—300) liczne głównie z literatury angielsko-amerykańskiej i niemieckiej nie zawierają poloników podobnie jak cały rocznik.*

Dodatek do rocznika zawiera protokoły obrad 52-giej konferencji rocznej Library Association. *K. Dobrowolski.*

ACCADEMIE E BIBLIOTECHE D'ITALIA. Annali della Direzione Generale delle Accademie e Biblioteche, a cura del Ministero della P[ubblica] I[struzione]. Anno I, N. 1, Luglio-Agosto 1927—V, N. 2, Settembre—Ottobre 1927—V, N. 3, Novembre—Dicembre 1927—VI, N. 4, Gennaio—Febbraio 1928—VI, N. 5/6, Giugno 1928—VI; Anno II, N. 1, Agosto 1928—VI, N. 2, Ottobre 1928—VII, N. 3, Dicembre 1928—VII, N. 4/5, Aprile 1929—VII, N. 6, Giugno 1929—VII; Anno III, N. 1, Agosto 1929—VII, N. 2, Ottobre 1929—VIII. Roma, Libreria del Littorio, 1927—1929. 8°. Str. 93, 96, 116, 120, 156, 106, 82, 98, 157, 123, 98, 192.

Organ naukowy bibliotekarzy włoskich p. t. *Rivista delle biblioteche e degli archivi*, mający poza sobą niemal 40 lat istnienia, przestał wychodzić od r. 1926. Czasopismo *Accademie e biblioteche d'Italia*, wydawane od lipca 1927 przez Generalną Dyрекję akademij i bibliotek w Ministerstwie Oświaty, ma charakter przede wszystkim informacyjny. Teoretyczne rozważania na temat bibliotekarstwa pominięte są niemal zupełnie; nie spotykamy również artykułów z zakresu praktycznych doświadczeń techniki bibliotekarskiej. Jedyna sprawa z tych zakresów, która znajduje miejsce na łamach dwumiesięcznika, to kwestja organizacji bibliotekarskiej we Włoszech, oraz rejestracja już dokonanych postępów technicznych w bibliotekach włoskich, a przede wszystkim wiadomości o wydanych rozporządzeniach władz w sprawach, czy to organizacji, czy techniki. Przytem redakcja nie zajmuje się,

z niewielu wyjątkami, rozważaniem postulatów i projektów na przyszłość, ale przeważnie opisuje stan istniejący. Charakter informacyjny rozciąga się również na niektóre artykuły historyczne; obok przyczynków, wnoszących nowe dane, znajdujemy artykuły syntetyczne, dające pogląd na całość pewnego zagadnienia, a przeznaczone najwidoczniej nie dla uczonych specjalistów, ale dla szerszego wykształconego ogółu. Sprawy międzynarodowe, omawiane w kronice, poruszane są również w sposób informacyjny, przyczem oczywiście na pierwsze miejsce bywa wysunięty udział Italji w międzynarodowej organizacji nauki. Stosunkowo niewiele miejsca zajmują sprawy licznych włoskich akademij naukowych, którym czasopismo jest poświęcone na równi z bibliotekami, natomiast bibliofilstwo uwzględnione jest dość szeroko. Wiele miejsca poświęcono historii poszczególnych bibliotek. Czasopismo posiada więc znaczenie przedewszystkiem dla tych, co interesują się zawartością bibliotek włoskich, tak bogatych w pierwszorzędny materiał zabytkowy.

Podajemy treść kolejnych numerów, zatrzymując się jedynie przy szczegółach, które z tych, czy innych względów mogą mieć znaczenie dla czytelników *Przeglądu*:

Rok I, nr. 1: BODRERO E. *Presentazione*. Dedykacja skierowana do ministra oświaty, P. Fedele, jako twórcy Generalnej Dyrekcji akademij i bibliotek. — LA DIREZIONE. *Il riordinamento delle biblioteche pubbliche in Italia*. Przegląd dokonanych ostatnio zarządzeń i plany na przyszłość. Rok 1926 wniósł nowe życie do bibliotek państwowych dzięki dekretem, pomnażającym wydatnie liczbę etatów urzędniczych i wprowadzającym stanowiska pośrednie między personelem naukowym, a administracyjnym, oraz dzięki pomnożeniu dotacji z 2 milionów na 5. Zwrócono dalej uwagę na kwestję konserwacji i restauracji zabytków bibliotecznycych. Istnieje plan utworzenia centralnego warsztatu reparacyjnego w Rzymie, a $\frac{3}{5}$ dotacji bibliotecznycych przeznaczone są na cel konserwacji zbiorów. Dokonano, oraz zamierzono, szereg robót budowlanych. Zwrócono uwagę na zakupno dla bibliotek państwowych cennych «italików». Usprawnienie administracji, usystematyzowanie zbiorów, kompletna inwentaryzacja, to — odnośnie do bibliotek państwowych — zadania na najbliższą przyszłość. Dyrekcja zwróciła również uwagę na biblioteki niepaństwowe, pozostające niejednokrotnie w opłakanyim stanie. Subsydja pieniężne i działalność niedawno utworzonego urzędu honorowych inspektorów bibliotecznycych, mających współdziałać z superintendentami bibliotecznymi, to środki do poprawy stanu bibliotek niepaństwowych. Biblioteki oświatowe — stanowią dalsze zadanie Dyrekcji. Droga, którą zamierza ona iść pod tym względem w przyszłości, ma być organizacja i reforma już istniejących bibliotek oświatowych i stworzenie nowych w tych częściach kraju, gdzie liczba ich jest niewystarczająca. W sprawach ogólnopństwowej organizacji bibliotecznej wysuwa się konieczność stworzenia zupełnie samodzielnych superintendentur bibliotecznycych, które obecnie są powierzone dy-

rektorom bibliotek państwowych, mogącym tylko z trudnością podołać podwójnym obowiązkom, a dalej sprawa przeprowadzenia spisu i statystyki wszystkich bibliotek włoskich. Sprawa ta związana jest z koniecznością unormowania współpracy i porozumienia bibliotek pomiędzy sobą, szczególnie w dziedzinie nowych nabytków, wymiany i dubletów. — GNOLI T. *Il «Dante» di Piero da Figino*. Opis wspaniale iluminowanego inkunabułu, włoskiego pochodzenia, który został kupiony świeżo przez Rząd włoski w Paryżu. — GENTILI A. *La raccolta di rarità musicali «Mauro Foà» alla Biblioteca nazionale di Torino*. We wspaniałym tym zbiorze są również utwory kilku kompozytorów włoskich, związanych z Polską. — DUPRÉ THESEIDER E. *Note sopra alcuni archivi di Spagna in ordine alla storia italiana*. Dla historii polskiej mogą może mieć znaczenie dokumenty, odnoszące się do soboru w Konstancji w archiwum koronnem w Barcelonie. — BONFIGLIO F. A. *Il deposito obbligatorio delle pubblicazioni a stampa e la riforma della legge del 1910*. W związku z powołaniem przez Ministerstwo Oświaty komisji, która ma zająć się reformą ustawy z r. 1910 o egzemplarzu bibliotecznym, autor popiera projekt faszystowskiego Syndykatu literatów w Padwie, by obowiązek ściągania trzech egzemplarzy obowiązkowych i przesyłania dwóch z nich do Bibliotek Narodowych, który spoczywał na Prokuratorji królewskiej, przekazać dyrekcjom głównych bibliotek w miastach stołecznych prowincyj. — *Norme per il restauro e la legatura dei codici e delle antiche edizioni*. Przewodnik okólnika Generalnej Dyrekcji akademij i bibliotek, zawierającego szereg praktycznych wskazówek, nacechowanych dbałością zarówno o pietyzm względem charakterystycznych cech zabytku, jak i o wzgląd artystyczny. — *Informazioni e notizie*. Zasługuje na uwagę m. i. omówienie wyników ankiety, rozestanej przez Ministerstwo do superintendentów bibliotecznych w sprawie zniszczenia książek z powodu używania nietrwałych papierów i farb drukarskich, oraz wykaz subsydjów, udzielonych przez Rząd bibliotekom niepaństwowym.

Nr. 2. GALLO A. *Organizzazioni accademiche internazionali*. — MORGHEN R. *La crisi degli studi medioevali e l'opera dello Stato*. — MENGHINI M. *La raccolta foscoliana di Domenico Bianchini*. W zbiorze tym, zakupionym przez rząd włoski dla Biblioteki Odrodzenia (*del Risorgimento*) w Rzymie, znajduje się wśród korespondencji Foscola jedno nazwisko polskie: Matylda Dembowska. — FUMAGALLI G. *Il bel libro italiano contemporaneo*. Inicjatywa państwa zaznacza się i na tem polu przez stworzenie komisji artystycznej dla spraw wydawniczych. — G. A. *L'atlante linguistico italiano*. — *I cataloghi delle biblioteche italiane*. Wydawnictwo rozpoczyna spis i opis katalogów, istniejących w bibliotekach włoskich, nietylko używanych obecnie, ale i dawniejszych, jako szczególnie cennych dla historii danej biblioteki. W omawianym numerze opisano katalogi biblioteki uniwersyteckiej (*Alessandrina*) w Rzymie. Dla nas może mieć znaczenie katalog specjalny zbioru, odnoszącego się do Wielkiej Wojny, w którym osobną grupę

stanowi wojna włosko-austrjacka. — *Informazioni e notizie*. Zastępuje na uwagę sprawozdanie z VI Konferencji Biblijograficznej w Brukseli, opis «Święta książki włoskiej», spis subsydjów, udzielonych na restaurację zabytków książkowych.

Nr. 3. GALLO A. *Paleografi antichi e paleografi moderni*. Artykuł o charakterze popularno-informacyjnym. — SCACCIA SCAFARONI C. *Un progetto di sistemazione della confessione di S. Pietro in Vaticano, antecedente al Bernini*. — MESSORI-RONCAGLIA M. T. *Borso e la Bibbia di Borso*. Opis losów wspaniałej biblii iluminowanej w końcu XV w. przez T. Crivelli i F. Rossi na zamówienie księcia Ferrary, Borso d'Este, a która, po długiej tułaczce, powróciła do Biblioteki Esteńskiej w Modenie. — LINACHER A. *Il «Vocabolario della Crusca» nella sua quinta impressione*. Utworzył się komitet dla dokończenia piątego wydania sławnego słownika języka włoskiego, przerwane przed kilkudziesięciu laty. — RAELI V. *La collezione Rolandi di libretti d'opere musicali*. Ten, najbogatszy ze znanych, zbiór libret został zakupiony przez rząd włoski i oddany do Biblioteki Konserwatorium Św. Cecylii w Rzymie. — GNOLI T. *Carte geografiche antiche. — Note sul Regolamento per la custodia, conservazione e contabilità del materiale artistico, archeologico, bibliografico e scientifico*. Komentarz do regulaminu, wydanego przez Ministrów Oświaty i Finansów dn. 6 sierpnia 1927, którego najważniejsze postanowienie nakłada na dyrekcje zbiorów państwowych obowiązek prowadzenia wykazów akcesyjnych i katalogów. Autor komentarza uważa jednak słusznie, że niektóre z postanowień regulaminu są, w zastosowaniu do wielkich bibliotek, przy obecnym personelu, prawie niewykonalne, jak np. obowiązek jednorazowego zinwentaryzowania całego zasobu dawnego (z przed r. 1909), lub obowiązek przeprowadzania ogólnego skontrum co dwa lata. — *I cataloghi delle biblioteche italiane*. Opis katalogów bibliotek rzymskich: *Angelica, Casanatense* (w niej osobny katalog zbioru «poloników» z daru Artura Wołyńskiego), Instytutu archeologii i historii sztuki, Medycznej, *del Risorgimento* (m. i. zbiór odnoszący się do Wielkiej Wojny), *Vallicelliana* i Centralnej Narodowej *Vittorio Emanuele II*. — *Informazioni e notizie*. M. i. wykaz bibliotek włoskich, posiadających rękopisy arabskie.

Nr. 4. LA DIREZIONE. *Il riordinamento delle biblioteche popolari*. Jest to sprawozdanie Generalnej Dyrekcji bibliotek ze stanu bibliotek oświatowych, przedstawione Ministrowi oświaty. Nader liczne biblioteki oświatowe, prowadzone przez najrozmaitsze instytucje, wykazują wielką niejednorodność charakteru i brak koordynacji środków. Dyrekcja uważa za ważne następujące postulaty: oczyszczenie bibliotek z zasobu książek o kierunku socjalistycznym, który niezgodny jest z zasadami, kierującymi obecnym rządem włoskim, oraz z książek niemoralnych, sprzecznych z nakazami kierownika rządu, przeciwstawiającego się hamowaniu rozwoju demograficznego narodu, przeprowadzenie bardziej racjonalnego rozdziału terytorjalnego bibliotek, których nadmiar znajduje się na północy kraju, podczas gdy na południu ich liczba jest

niedostateczna, wreszcie specjalizacja bibliotek, których kierunek powinien być dostosowany do charakteru lokalnego prowincji (rolniczy, przemysłowy, morski etc.). Nowa organizacja bibliotek oświatowych powinna opierać się na ustawie z 2 września 1917, przewidującej istnienie w każdej gminie biblioteki oświatowej. Dyrekcja proponuje, aby istniejące już biblioteki prywatne lub społeczne stanowiły oddziały owej jednej biblioteki. Zarząd spoczywałby w rękach komitetu złożonego z przedstawicieli towarzystw i instytucyj, utrzymujących biblioteki, pod przewodnictwem *podesty*. Przedstawiciele tychże organizacji społecznych stanowiliby również komisję doradczą w Ministerstwie Oświaty. Jak więc widać, projekt pozostawia szerokie pola działania dla inicjatywy prywatnej w sprawie zakładania i prowadzenia bibliotek oświatowych. — CARUSI E. *Sulla redazione abbreviata del Trattato della pittura di Leonardo da Vinci*. Artykuł dotyczy rękopisu z XVII w., zakupionego przez Ministerstwo Oświaty. — FUMAGALLI G. e R. CORRADO. *La sezione della guerra 1914—1918 nella R. Biblioteca, Museo ed Archivio del Risorgimento di Roma*. Artykuł opisuje krótko wszystkie włoskie zbiory, odnoszące się do Wojny Światowej, oraz podaje szczegółowy wykaz działów i poddziałów katalogu wielkiego zbioru tego rodzaju w bibliotece *del Risorgimento*. Kilka tych działów odnosi się do sprawy polskiej, do której biblioteka zawiera wiadocznie pewne materiały. — GALLO A. *L'officina napoletana dei papiri ercolanesi*. — CANARELLA G. *La Biblioteca Alagoniana di Siracusa*. — *I cataloghi delle biblioteche italiane*. Opis katalogów Biblioteki Narodowej w Neapolu. — *Informazioni e notizie*. Zastępuje na uwagę statystyka, dotycząca napływu egzemplarza obowiązkowego w latach 1925—7, oraz wiadomość o utworzeniu w Bibliotece Narodowej w Medjolanie wzorowej podręcznej biblioteczki dla superintendentury bibliotecznej, która, znajdując się w centrum włoskiego ruchu książkowego, potrzebuje często szybkich i dokładnych informacyj.

Nr. 5/6. GABRIELLI G. *L'Accademia in Italia. Sguardo storico-critico comprensivo*. Artykuł zawiera również bibliografię przedmiotu. — RICCI C. *Di un codice malatestiano della «Esperide» di Basinio*. — DE GREGORI L. *Il libro illustrato alla mostra di Firenze*. Wystawa była urządzona przez Włoski Instytut Książki, pod kierunkiem Fumagallego, na wiosnę 1927. — RE E. *Legature della «Vallcelliana»*. Opis paru opraw o typie francuskim. — GALLO A. *Il restauro dei manoscritti e dei documenti antichi*. Interesujący opis metod technicznych wywoływania zatartego pisma i wzmacniania uszkodzonych kart pergaminowych. — RUBERTI G. *La prima statistica delle biblioteche delle scuole elementari*. Statystyka obejmuje rok 1926/7 i wykazuje największy rozwój bibliotek szkolnych w północnych prowincjach. Ilość młodzieży, korzystającej z bibliotek, wynosi ogółem około półtora miliona, na 2.600.000 uczniów, umiejących czytać. — *I cataloghi delle biblioteche italiane*. Opis katalogów Biblioteki Uniwersyteckiej w Neapolu i bibliotek państwowych na Sycylii. — *Informazioni e notizie*. M. i. Sprawoz-

danie z I. posiedzenia Międzynarodowego Komitetu Bibliotek i Bibliografii, z II. Kongresu bibliotekarzy i dyrektorów muzeów i archiwów komunalnych i prowincjonalnych włoskich, artykuł w sprawie statystyki inkunabułów w bibliotekach włoskich, wraz z wykazem bibliotek, które posiadają drukowane katalogi inkunabułów, recenzja z wydanego świeżo katalogu inkunabułów Biblioteki *Estense* w Modenie, opis bogatej biblioteki muzykaljów Piotra Canal, znajdującej się w *Marciano* (m. i. parę «poloników»), wreszcie wykaz bibliotek, posiadających rękopiśmienne relacje o Polsce, o czem osobno.

Rok II, nr. 1. FAVA D. *La mostra del Libro emiliano della Biblioteca Estense*. Prowincja Emilja, zasobna w pierwszorzędne biblioteki, posiada własny typ zdobnictwa rękopisów niemal w każdym ze swych głównych miast. — TORREFRANCA F. *Raccolte musicali italiane emigrate all'estero e preciosi cimeli che ritornato in Italia*. Opis jednego z tych zbiorów, zakupionego przez rząd włoski. — MESSORI-RONCAGLIA M. T. *Le accademie del ducato Estense nel settecento*. — *I cataloghi delle biblioteche italiane*. Opis katalogów Biblioteki Narodowej w Turynie, Biblioteki Uniwersyteckiej w Genui, *Brera* w Medjolanie, Biblioteki Uniwersyteckiej w Pawji, *Palatiny* w Parmie. — *Informazioni e notizie*. M. i. okólnik ministerjalny, określający kompetencje i obowiązki honorowych inspektorów bibliotecznych, którzy mają współdziałać z superintendentami bibliotecznymi w czuwaniu nad należytą konserwacją zbiorów niepaństwowych, przeciwdziałać wywozowi skarbów bibliotecznych zagranicę, informować o nadarzających się okazjach nabycia cennych obiektów dla zbiorów państwowych i t. p. Kronika zawiera dalej wiadomość o utworzeniu komisji dla studjów nad utworzeniem centralnego katalogu inkunabułów włoskich, statystykę wymiany zagranicznej druków w r. 1927/8 (m. i. z Polską) i, jak zwykle, wiadomości o ciekawszych nabytkach bibliotek włoskich.

Nr. 2. FUMAGALLI G. *L'esposizione internazionale della stampa a Colonia*. Autor wymienia z uznaniem dział polski w retrospektywnej części wystawy, a w szczególności zbior polskich czasopism emigracyjnych, chociaż pozatem, poza udziałem włoskim, zwraca uwagę jedynie na niemiecki. — GALLO A. *Il mezzogiorno e le biblioteche*. Zarys historii bibliotek południowo-włoskich i projekty na przyszłość, przy czem charakterystyczny moment stanowi traktowanie biblioteki oświatowej, jako narzędzia do rozpowszechnienia idei, które w niewłaściwych rękach może być wprost niebezpieczne dla zdrowia narodu. — MASSERA A. F. *La Biblioteca Gambalunghiana di Rimini*. — EVOLA N. D. *T. M. Angelini e la Biblioteca Comunale di Palermo*. — *I cataloghi delle biblioteche italiane*. Katalogi Biblioteki Uniwersyteckiej w Bolonii (jeden z katalogów obejmuje m. i. rękopisy ruskie (ruteni)), oraz Biblioteki *Estense* w Modenie. — *Informazioni e notizie*. M. i. wiadomość o kilku specjalnych zbiorach bibliotek włoskich (sekcja hiszpańska w Bibliotece Narodowej w Neapolu, zbiór Mariniego, odnoszący się do historii Rzymu w kapitolinijskiem Archiwum historycznym, biblioteka *Leonar-*

diana w Vinci), dalej sprawozdanie z działalności Federacji bibliotek ludowych w Medjolanie i dekret królewski, ustanawiający «Dyskotecę państwową», zbiór płyt gramofonowych, utrwalających głosy wybitnych Włochów, który ma być umieszczony w jednej z bibliotek rzymskich.

Nr. 3. GALLO A. *Montecassino*. Zarys historii. — MENGHINI M. *Rievocazioni mazziniane: la società editrice «l'Unione» di Losanna nel 1849*. — GUERRIERA GUERRIERI. *Di alcuni affreschi nelle sale della Biblioteca Nazionale di Napoli*. — APOLLONI E. *L'inaugurazione della Biblioteca di Bolzano*. Nowa biblioteka, powstała z darów, dubletów i zakupna kilku całych bibliotek prywatnych, ma na oku popularyzację kultury włoskiej na terytorjum odzyskanem po wojnie. — SCATURRO I. *Scrittura e disegno nell'Esposizione internazionale artistico-didattica di grafismo moderno in Roma*. — *I cataloghi delle biblioteche italiane*. Dalszy ciąg katalogów *Estense*, katalogi bibliotek: rządowej w Gorycji (m. i. katalog nieistniejącego już zbioru literatur słowiańskich) i Uniwersyteckiej w Padwie (m. i. inwentarze dawnego Archiwum uniwersytetu). — *Informazioni e notizie*. M. i. wiadomości o przygotowaniach do I-go Światowego Kongresu Bibliotek i Bibliografii, dekret o utworzeniu narodowej Komisji Współpracy Intelktualnej, wreszcie nader ciekawy i praktyczny Regulamin egzaminów urzędniczych bibliotekarskich (przyczem przewidziany jest egzamin również dla stanowisk kierowniczych). W oficjalnem sprawozdaniu z posiedzenia Unji akademickiej w Brukseli omówiony jest dokładniej udział przedstawicieli Polski i ich wniosek wydawnictwa *Corpus philosophorum medii aevi*.

Nr. 5. BESSI P. *L'Accademia etrusca di Cortona*. — GALLO A. *Il problema del libro in Italia*. Drożyzna książki włoskiej zniechęca nabywców, a z drugiej strony spowodowana jest niskimi cyframi nakładów. Wydawcy usiłują ratować się, wydając rzeczy poczytne, ale bez wartości, lub masowe wydawnictwa, drukowane w sposób bardzo niedbały. Za środki do zażegnania kryzysu uważa autor pomnożenie i reformę bibliotek publicznych, zwłaszcza średniego typu, oraz stworzenie naczelnej instytucji, która by zajmowała się organizacją produkcji wydawniczej i wskazywała jej kierunki. Artykuł zawiera szereg interesujących wiadomości o obecnym stanie bibliotek włoskich wszelkiego typu. — PARDUCCI A. *Il codice Tuci-Tognetti e le leggende dei volto sacro di Lucca*. — BELSANI-ROCHE M. *Gli studiosi dei manoscritti della Biblioteca Nazionale Vittorio Emanuele III di Napoli*. — GANOEMI L. *Una necessaria valorizzazione. Le biblioteche dei ministeri*. Autor opisuje biblioteki ministerjalne liczące razem ca 900.000 tomów i konkluduje, że przy odpowiedniej adaptacji i koordynacji mogłyby one stanowić centrum informacyjne (na wzór zalecanych przez Komisję Współpracy umysłowej), podzielone na szereg specjalnych oddziałów, a ze względu na swe znaczenie powinnyby być dostępne nie tylko dla urzędników, ale również dla pracujących naukowo. — SANTOLI Q. *La Biblioteca Forteguerriana di Pistoia*. — *I cataloghi delle biblioteche italiane*. Opisy katalogów Biblioteki Rządowej w Lucca, Uniwersyteckiej

w Pizie i *Marucelliany* we Florencji. — *Informazioni e notizie*. M. i. przygotowania do I Kongresu Bibliotek i Bibliografji, sprawozdanie z posiedzenia Centralnej Komisji Bibliotecznej w Ministerstwie Oświaty (m. i. uchwalono utworzenie w przyszłości warsztatu reparatornego, oraz wprowadzenie prowizorycznie kart bibliotecznych w bibliotekach państwowych), sprawozdanie z działalności Włoskiego Instytutu Książki w latach 1925—1928.

Nr. 6. *Il primo Congresso delle Biblioteche e di Bibliografia*. Spis referatów i opis wystaw książki włoskiej. — DE GREGORI L. *La Biblioteca Casanatense*. Zarys historii (m. i. wzmianka o darze zbioru «poloników» A. Wołyńskiego). — LORENZETTI G. *La libreria Sansoviniana di Venezia*. Historia wspaniałego gmachu *Marciany*. — *I cataloghi delle biblioteche italiane*. Opis katalogów Biblioteki Narodowej we Florencji. — *Informazioni e notizie*. Sprawozdanie z pierwszego posiedzenia włoskiej Komisji Współpracy Umysłowej.

Rok III, nr. 1. PINTO O. *Le questioni internazionali al Congresso mondiale di biblioteche e di bibliografia*. Sprawozdanie z referatów sekcji IV, X, XIV i XV Kongresu. — NURRA O. *La I-a Esposizione internazionale di biblioteconomia*. Sprawozdanie z wystawy, urządzonej w związku ze Światowym Kongresem bibliotek w Rzymie, ze zwróceniem szczególnej uwagi na produkcję włoskich fabryk i na możliwość zastosowania nowych urządzeń technicznych w bibliotekach włoskich. M. i. zacytowano indyktor elektryczny systemu W. Piotrowicza z Wilna, jako jeden z przykładów bardzo zaawansowanej techniki, niełatwej do zastosowania w dzisiejszych warunkach finansowych bibliotek włoskich. — LORENZETTI G. *La libreria Sansoviniana di Venezia*. — GALLO A. *Istituti e scuole storiche in Italia*. — RUBERTI G. *Libri per una intera vita*. Chaotyczne i zdradzające słabą znajomość historii literatury zestawienie lektury, zastosowanej, zdaniem autora, do różnego wieku czytelnika. Z polskich pisarzy wymieniono tylko trzech, a i to Sienkiewicz został zaliczony do literatury rosyjskiej, a Conrad do amerykańskiej. — *I cataloghi delle biblioteche italiane*. Opis katalogów *Laurenziany* i *Riccardiany* we Florencji. — *Informazioni e notizie*. M. i. dalsze szczegóły odnoszące się do Kongresu bibliotecznego w Rzymie i sprawozdanie z działalności Unji akademickiej.

Nr. 2. BOSELLI A. *Il libro italiano al Congresso mondiale delle biblioteche*. Sprawozdanie z obrad sekcji włoskiej, najczynniejszej ze wszystkich sekcji. Zajmowała się ona m. i. kwestją centralnych inwentarzy rękopisów i inkunabułów włoskich, kwestją opieki nad zbiorami prywatnymi, sprawą bibliografji na uniwersytetach, potrzebą kompletnej bibliografji narodowej włoskiej, oraz sprawami organizacji bibliotek włoskich, przedewszystkiem sprawą reorganizacji superintendentur bibliotecznych, nie mówiąc o innych sprawach mniej ważnych. — GALLO A. *Esoticismi*. Autor zwalcza niektóre modne prądy w bibliotekarstwie, przybyłe z za Oceanu, a niezgodne z duchem i charakterem wspaniałej tradycji bibliotek włoskich. Zalicza tu: modę żelazo-betonowych bu-

dynków i metalowych szaf bibliotecznych, które, pomijając względy artystyczne, także i pod względem technicznym okazały się niekiedy mniej stosowne dla konserwacji zbiorów, niż dawne budynki z kamienia i cegły i z drewnianymi szafami, modę wystaw bibliotecznych, mających minimalną wartość dla pracy naukowej, a narażającej ekspozycy na różne niebezpieczeństwa, zwłaszcza przy transporcie zagranicę, przesadne znaczenie przywiązywane do rękopisów iluminowanych, z zapoznaniem wewnętrznej wartości rękopisu i t. d. Uwagi autora, podyktowane ostrożnym i zdrowym konserwatyzmem, zawierają niewątpliwie wiele prawdy. Dodajmy, że autor nie odrzuca tych nowych urządzeń technicznych, które uważa za odpowiednie, podnosząc zwłaszcza z uznaniem postęp w technice reprodukcji zabytków bibliotecznych. — SCACCIA SCAFARONI C. *La Biblioteca Giovardiana di Veroli e i suoi incunabuli*. M. i. spis inkunabułów tej biblioteki. — *Secondo Congresso Nazionale dei bibliotecari e direttori di musei e archivi comunali e provinciali*. Druk aktów kongresu bibliotekarzy i archiwariuszy prowincjonalnych, który odbył się w czerwcu 1928 w Bolonji. Kongres zajął się sprawą stosunku bibliotek komunalnych do państwowych, dążąc do poddania ich kontroli państwa i do zrównania ich personelu z personelem bibliotek państwowych, oraz bibliotekami uczniowskimi szkół średnich i niższych. — *Informazioni e notizie*.

Zofja Ciechanowska

KRONIKA.

I. WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

RUCH SŁUŻBOWY w bibliotekach państwowych w pierwszym kwartale 1930 r.

Warszawa. Biblioteka Narodowa. Urzędnik prowizoryczny w X st. sł. WITOLD KIESZKOWSKI został zwolniony na własną prośbę z dniem 1 marca 1930 r. (Nr. IV. N. 151/30).

MIANOWANIE. Dyrektor Centralnej Biblioteki Wojskowej ppłk. Dr MARJAN ŁODYŃSKI, w myśl uchwały Wydziału Hist. Fil. Polskiej Akademii Umiejętności z dnia 16 grudnia 1929 r., został zamianowany współpracownikiem Komisji Historji Wojskowej Polskiej Akademii Umiejętności (Pismo P. A. U. z d. 17 stycznia 1930 r., Lp. 140/30).

WYDZIAŁ BIBLIOTEK MINISTERSTWA W. R. i O. P. komunikuje:

Ukazał się w sprzedaży *Urzędowy Wykaz Druków nieperiodycznych, wydanych w Rzeczypospolitej Polskiej*. Cena rocznika, składającego się z 52 zeszytów, wynosi 50 zł.

Rocznik I-szy 1928 (do którego w najbliższym czasie dodane zostaną «Uzupełnienia» i «Indeks»), jak również 33 zeszyty rocznika II-go z r. 1929 już opuściły prasę drukarską.

Zamówienia oraz przedpłatę na cały rocznik przyjmuje Administracja *Urzędowego Wykazu Druków nieperiodycznych, wydanych w Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa, ul. Przemysłowa 25, tel. 78-34.

II. Z ŻYCIA BIBLIOTEK.

DZIAŁALNOŚĆ POLSKICH BIBLIOTEK UNIwersYTEC-KICH W OKRESIE SPRAWOZDAWCZYM 1928/9. W celu uzyskania możliwości porównań zachowuję — z paru wyjątkami — w niniejszym artykule, opartym na materiale, dostarczonym uprzejmie przez zarządy bibliotek, ten sam schemat, jaki został zastosowany w roku ubiegłym w analogicznym sprawozdaniu za rok 1927/8, opracowanym przez Dra Grycza (por. *Przegląd Biblioteczny*, III, str. 59—67). Z tych samych względów ograniczam się tylko do bibliotek uniwersytetów, z pominięciem bibliotek innych szkół akademickich, i to tylko uniwersytetów państwowych, bez uwzględnienia istniejących w Polsce uniwersytetów prywatnych. Pewna niejednorodność w ujęciu oficjalnych sprawozdań państwowych bibliotek uniwersyteckich, na którą uskarżał się już w swym artykule Dr Grycz, pozostała i w ostatnim okresie sprawozdawczym niemal bez zmian. Projekt jednolitego schematu sprawozdawczego, lansowany przez Związek Bibliotekarzy Polskich, omówiony przez zarządy bibliotek, nie został jeszcze ani ostatecznie opracowany, ani tembardziej wprowadzony. Poruszenie tej sprawy nie pozostało jednak zupełnie bez skutków, ponieważ w niejednym ze sprawozdań bibliotek uniwersyteckich za ostatni okres można zauważyć pewne zmiany, świadczące korzystnie o dążeniu do zrationalizowania i usystematyzowania danych, mających zobrazować działalność tych warsztatów naukowych. Bez zmiany jednakowoż pozostała, niestety, różnica dat krańcowych obejmujących sprawozdania: w Krakowie i we Lwowie obejmuje sprawozdanie czas od 1 kwietnia 1928 do 31 marca 1929, pokrywa się więc z państwowym okresem budżetowym, w Poznaniu od 1. IX. 1928 do 31. VIII. 1929, w Warszawie w zakresie statystyki od 1. VII. 1928 do 30. VI. 1929, w zakresie zaś organizacji od 1. VII. 1928 do 22. VI. 1929 (co pozostaje w związku z obsadzeniem, tak długo wakującego, stanowiska dyrektora i przekazaniem temuż urzędowania w dniu 22 czerwca 1929), w Wilnie wreszcie obejmuje sprawozdanie czas od 16. IX. 1928 do 15. IX. 1929. Ujednostajnienie tych dat byłoby połączone z pewną niedogodnością, którą przeszły np. przed kilku laty biblioteki Jagiellońska i Uniwersytecka lwowska, gdy swój okres sprawozdawczy, zgodny poprzednio z rokiem kalendarzowym, dostosowały do okresu budżetowego państwa i wskutek tego musiały jednorazowo za rok 1926/7 zestawić sprawozdanie z pięciu kwartałów, zamiast, jak zwykle, z czterech — niemniej jednak ujednostajnienie to wydaje się z różnych względów bardzo pożądanem.

Przystępując do przedstawienia różnych grup szczegółów z zakresu działalności bibliotek uniwersyteckich, zaczynam od ich składu osobowego, który ze względu na ilość pracowników różnych kategorii przedstawia się, jak następuje:

TABLICA I. SKŁAD OSOBOWY.

	Urzednicy										Siły pom.	Woźni	
	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	razem		stali	pom.
Kraków .	1	—	4	2	4 1 vac.	3	2	—	—	17	7	13	1
Lwów . .	—	1	3	2	2	5	1 1 vac.	—	—	15	—	12	—
Poznań . .	—	1	1 vac.	2	4	9	3	—	—	19	1	10	—
Warszawa	—	1	2	1	—	7	7	2	2	22	11	13	1
Wilno . .	—	1	1	1	3	6	4	—	1	17	4	3	6

W porównaniu z rokiem ubiegłym zaznacza się nader nieznaczny wzrost liczby urzędników stałych (po jednym w Krakowie, Lwowie i Warszawie), natomiast liczba woźnych pozostaje bez zmiany. Ilość sił pomocniczych wykazuje znaczniejsze zmiany, które jednak w pracy bibliotecznej nie odgrywają większej roli, wobec tego, że element ten przy niestałości i przypadkowości funduszy, z jakich jest opłacany, nie może być uważany za czynnik, na który w rozkładzie zajęć bibliotecznych można stale liczyć. I tak np. Biblioteka wileńska opłacała pracowników pomocniczych ze swych dochodów bezpośrednich, Biblioteka Jagiellońska z zasiłków Ministerstwa W. R. i O. P., udzielonych na katalogowanie dubletów, przeznaczonych dla Biblioteki Narodowej, oraz z zasiłku, udzielonego na meljorację katalogu. W tych warunkach wykazana ilość sił pomocniczych nie odnosi się często nawet do całego okresu sprawozdawczego. I tak np. z pośród 7 sił pomocniczych w Bibliotece Jagiellońskiej 4 rozpoczęły pracę dopiero na kilka tygodni przed zakończeniem omawianego okresu sprawozdawczego. Ilość urzędników stałych we wszystkich bibliotekach uniwersyteckich jest niewystarczająca, jednakże niektóre z nich w stosunku do ilości zasobów książkowych posiadają szczególnie niską ich ilość. I tak np. ilość urzędników Biblioteki Jagiellońskiej jest ta sama, co ilość urzędników Biblioteki uniwersyteckiej w Wilnie, pomimo, że liczebność zbioru wileńskiego wynosi zaledwo ca 65⁰/₁₀₀ zbioru Biblioteki Jagiellońskiej. Gorzej jeszcze przedstawia się stosunek procentowy ilości urzędników i zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w porównaniu z Biblioteką Uniwersytecką w Poznaniu. Ilość urzędników Biblioteki Jagiellońskiej jest mniejsza i wynosi 89⁰/₁₀₀ ilości urzędników Biblioteki poznańskiej, podczas gdy naodwrot właśnie zbiór druków Biblioteki poznańskiej jest wybitnie mniejszy i wynosi zaledwo ca 70⁰/₁₀₀ tej ilości tomów, którą posiada Biblioteka Jagiellońska. Przyjmijmy, że jest to uzasadnione, że obie wymienione biblioteki: wileńska i poznańska, muszą mieć stosunkowo większą liczbę urzędników, ponieważ z chwilą powstania Państwa Polskiego wystąpiła konieczność ich polonizacji, związanego z tem uzupełniania zbioru, przeróbki katalogów i t. d. A jednak ta sama

dysproporcja da się zauważyć i przy porównaniu ilości etatów urzędniczych w bibliotekach będących w tem samym położeniu. Polonizująca się Biblioteka Uniwersytetu Poznańskiego posiada aż ca 86⁰/₀ ilości urzędników również polonizującej się Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, mając przytem zaledwo niecałe 50⁰/₀ zbioru tamtej, a nie polonizująca się Biblioteka Uniwersytetu Lwowskiego ma ca 88⁰/₀ ilości urzędników również nie polonizującej się Biblioteki Jagiellońskiej, podczas gdy stosunek procentowy jej zbioru do zbioru Biblioteki Jagiellońskiej wynosi zaledwo 61⁰/₀, a więc nieco więcej, niż połowę zbioru Biblioteki Jagiellońskiej. Że znaczna niejednorodność i przypadkowość w poszczególnych bibliotekach istnieje w stosunku wyższych i niższych stopni służbowych względem siebie, na to zwracał już uwagę również i Dr Grycz w swym zeszłorocznym artykule. Od zeszłego roku stosunek ten pozostał prawie bez zmiany. Stosunek ilości woźnych do liczebności poszczególnych zbiorów jest może cokolwiek bardziej racjonalny, niż stosunek ilości urzędników, ale i tu uderza niestosunkowo niska liczba woźnych w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, a już zupełnie nieprawdopodobnie wygląda liczba 3 (trzech) woźnych stałych w Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego. Potrzeba ilości woźnych nie da się zresztą w zupełności ocenić w zestawieniu jedynie z liczebnością zbioru. Trzeba tu pamiętać w większej mierze, niż przy ocenie ilości urzędników, i o specjalnych warunkach lokalnych danej biblioteki, jak przedewszystkiem celowość budynku i urządzeń magazynu.

Po tej dygresji przechodzimy do następnego punktu, jakim jest stan finansowy bibliotek w okresie sprawozdawczym, który zestawiony jest na tablicy drugiej.

Stan finansowy bibliotek uniwersyteckich wykazuje, jak widać z załączonej tablicy, pewną poprawę w porównaniu z rokiem ubiegłym. Najważniejszym do zanotowania jest fakt, że prawie we wszystkich bibliotekach zwyczajna dotacja rządowa została podwyższona o kilka tysięcy złotych, w jednej z nich (wileńskiej) nawet podwojona. Niektóre biblioteki otrzymały nadzwyczajne zasiłki bądźto na spłatę dawniejszych zobowiązań, bądź na nadzwyczajne wydatki. W ten sposób we wszystkich bibliotekach pomoc państwowa przewyższyła w roku sprawozdawczym opłaty akademickie, co wyrównało anormalny stan zeszłoroczny, gdy zasiłek rządowy był niższy, niż ta forma samopomocy społecznej. Wyjątek stanowi Biblioteka warszawska, w której dotacja rządowa pozostała bez zmiany. W stosunku do liczebności zbioru i liczby studentów uniwersytetu, stanowiących główny kontyngent czytelników, nieproporcjonalnie niska jest również cyfra dotacji Biblioteki Jagiellońskiej. Opłaty akademickie wykazują we wszystkich bibliotekach nieznaczną zwyżkę, a w Bibliotece warszawskiej niemal podwoiły się i jedynie w Bibliotece lwowskiej zniżyły się niemal o 10.000 złotych, co — przy równoczesnym braku zeszłorocznego nadzwyczajnego zasiłku rządowego — odbiło się dotkliwie na jej do-

TABLICA II. DOCHODY I WYDATKI.
(Liczby w nawiasach oznaczają stan z roku 1927/8).

	D o c h o d y		W y d a t k i	
Kraków	Dotacja rządowa zwyczajna 26.100·00)			
	» » nadzwycz. 22.500·00)	48.600·00 (21.000·00)	Kupno książek i czasopism	67.195·43 ¹ (52.734·07)
	Oplaty akademickie	56.163·00 (54.782·50)	Oprawa	17.908·20 (10.754·25)
	Inne dochody	1.493·44 (116·27)	Administracja, inwentarz i inne	21.152·81 ² (12.410·25)
	Razem	106.256·44 (75.898·77)	Razem	108.256·44 (75·898·77)
Lwów	Dotacja rządowa zwyczajna 39.200·00)			
	» » nadzwycz. 4·945·71)	44.145·71 (42.800·00)	Kupno książek i czasopism	63·854·34 (72.172·13)
	Oplaty akademickie	45.578·79 (55.837·95)	Oprawa	14.184·61 (13.184·75)
	Inne dochody	5.024·54 (980·90)	Administracja i inwentarz	9.586·01 (10.760·71)
	Razem	94.749·04 (99·618·85)	Razem	87.624·96 (96.117·59)
Poznań	Dotacja rządowa zwyczajna 32.853·85)			
	» » nadzwycz. 10.000·00)	42.853·85 (27.948·02)	Kupno książek i czasopism	52.934·55 (48.968·36)
	Oplaty uniwersyteckie	30.000·00 (30.177·32)	Oprawa	16.615·40 (14.232·75)
	Inne dochody	29.559·20 (34.144·66)	Administracja i inwentarz	24.572·49 (23.163·17)
	Razem	102.413·05 (92.270·00)	Razem	94.122·44 (86·364·28)
Warszawa	Dotacja rządowa zwyczajna	44.600·00 (44.600·00)	Kupno książek i czasopism	90.453·95 (72.786·51)
	Oplaty akademickie	90.336·00 (55.586·00)	Oprawa	23.569·29 (22.627·40)
	Inne dochody	2.891·67 (3.036·19)	Administracja i inwentarz	20.912·76 (5.881·09)
	Razem	137.827·67 (103.222·19)	Razem	134.936·00 (101.295·00)
	Wilno	Dotacja rządowa zwyczajna 36.303·74)		
» » nadzwycz. 3.500·00)		39.803·74 (18·832·00)	Kupno książek i czasopism	24.200·00 (14.800·00)
Oplaty akademickie		28.728·00 (24.703·00)	Oprawa	5.000·00 (3.535·00)
Inne dochody		1.468·26 (4.980·00)	Administracja, inwentarz i inne	40.800·00 ³ (26.149·00)
Razem		70.000·00 (48.515·00)	Razem	70.000·00 (44.484·00)

¹ W tem 15.000·00 spłata dawniejszych zobowiązań.

² W tem 4.500·00 katalogowanie dubletów i 3.000·00 meljoracja katalogów.

³ W tem 20.600·00 wynagrodzenie pracy djetaryjuszy.

TABLICA III. STAN ZBIORÓW.

		Druki (tom.)	Inkunabuły	Rękopisy	Dyplomy	Zbiory graficzne	Mapy	Nuty	Dublety druków
Kraków	Stan 31/III 1928	522.508	2951	6592	439	14.716	3.341	4.494	ok. 40.000
	Przyrost 1928/9	10.794	—	11	4	95	25	—	
	Stan 31/III 1929	533.302	2951	6603	443	14.811	3.366	4.494	
Lwów	Stan 31/III 1928	319.581	221	1.207	276	73	ok. 1.000	—	28.156
	Przyrost 1928/9	8.414	—	45	—	—	?	—	3.438
	Stan 31/III 1929	327.995	221	1.252	276	73	?	—	31.594
Poznań	Stan 31/VIII 1928	362.836	?	?	—	—	—	—	?
	Przyrost 1928/9	6.972	?	?	—	—	—	—	1.790
	Stan 31/VIII 1929	378.211	27	80	—	—	—	—	ok. 60.000
Warszawa	Stan 30/VI 1928	ok. 740.000	—	ok. 14.432	—	102.524	—	—	?
	Przyrost 1928/9	8.888	—	9	—	1.198	—	—	1.153
	Stan 31/VI 1929	ok. 750.000	—	14.441	—	103.722	—	—	?
Wilno ¹	Stan 15/IX 1928	347.681	123	12.493	—	2.163	15.740	227	115.507
	Przyrost 1928/9	10.761	—	4	—	88	51	?	—
	Stan 15/IX 1929	358.442	123	12.497	—	2.251	15.791	?	115.507

¹ Dane odnoszące się do stanu zbiorów w r. 1927/8 zaczerpnięte są ze sprawozdania Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie za rok 1928/9, różniących się od danych Dra Grycza, zaczerpniętych ze Sprawozdania za rok 1927/8.

chodach. W wydatkach bibliotek najważniejszą pozycję stanowi, jak poprzednio, zakup książek i prenumerata czasopism. We wszystkich wydano na ten cel znacznie więcej, niż w roku ubiegłym, jedynie we Lwowie ubytek stanowi niemal 10.000 zł. Pewien wzrost wykazuje również pozycja wydatków na oprawę. Zwiększone dochody pozwoliły niejednej z bibliotek zmniejszyć cokolwiek sumę dawniejszych zobowiązań, w innych użyto ich częściowo na pewne konieczne nabytki inwentarzowe. Wszystkie jednak sprawozdania wyrażają życzenie dalszego zwiększenia dochodów i podkreślają niedostateczność dotychczasowego uposażenia dla prowadzenia racjonalnej polityki nabytków. W każdym razie nie można nazwać normalnem zjawiska, że, wobec braku dostatecznego personelu stałego, opłacanego bezpośrednio przez uniwersytety, niektóre z bibliotek były zmuszone pokrywać część wydatków personalnych z własnych dochodów bezpośrednich.

St a n z b i o r ó w poszczególnych bibliotek i ich przyrost przedstawia tablica trzecia. Dane, zawarte w niej, nie są zupełnie ściśle, ponieważ, podobnie jak w roku ubiegłym, przy niektórych pozycjach podana jest liczba dzieł, przy innych liczba tomów. Zdarza się to nawet w różnych działach jednej i tej samej biblioteki. Nadto pewne różnice w podanych cyfrach, odnoszące się do roku 1927/8, zaznaczają się między sprawozdaniami za tenże rok, na których opierał się Dr Grycz, a sprawozdaniami za rok 1928/9, stanowiącemi podstawę niniejszego artykułu. Są też w obrębie sprawozdań sprzeczności między liczbami, odnoszącymi się do poszczególnych działów z osobna a liczbami, które obrazują całość. Stąd ustalenie ściśle stanu zbiorów z końcem ubiegłego okresu i rzeczywistej ilości nabytków nie zawsze było możliwe. Niektóre biblioteki doliczają do ogólnej ilości posiadanych druków również zasób nieskatalogowany (którego jednakowoż w swych zestawieniach nie uwzględniam), co powoduje dalsze zamieszanie. Niejednolitość ta i niejasność — to jeszcze jeden argument za wprowadzeniem jednego, ustalonego racjonalnie, schematu statystyk i sprawozdań we wszystkich bibliotekach państwowych.

Tablica następną obrazuje pochodzenie nabytków w zakresie druków. Inaczej, niż Dr Grycz, wyszczególniam osobno druki periodyczne, ze względu na ważność tego działu, którego stan świadczy o przystosowaniu się biblioteki do nowoczesnego ruchu naukowego. Odnosi się to w szczególności do czasopism prenumerowanych, które stanowią zwykle najcenniejszą część czasopism naukowych, jakie dana biblioteka posiada. Tablica wskazuje, że ilość nabytków w dziale czasopism prenumerowanych przewyższa nawet w niektórych bibliotekach ilość druków nieperiodycznych, nabytych drogą kupna. Niestety tylko dwie biblioteki odróżniają w swych sprawozdaniach ilość otrzymywanych czasopism naukowych: Biblioteka Jagiellońska otrzymywała ich w okresie sprawozdawczym 754, wileńska 964. Zdaje się jednak, że kryterjum, określające naukowość czasopisma, było w Bibliotece Jagiellońskiej surowsze.

Przechodzę do szczegółów.

W porównaniu z okresem poprzednim notuje Biblioteka Jagiellońska znaczny wzrost dzieł i czasopism, nabytych drogą kupna. Były to przeważnie konieczne uzupełnienia i kontynuacje. Nabycie ich stało się możliwem jedynie dzięki znacznemu obdłużeniu Biblioteki. Notowany w tej bibliotece wzrost nabytków, pochodzących z egz. obow., stoi w związku z usprawnieniem organizacji. Rubryka darów wybitnie zmalała. Najcenniejszym może nabytkiem w okresie sprawozdawczym jest kolorowany drzeworyt, unikat z XV w., wielkiej

TABLICA IV. POCHODZENIE NABYTEKÓW.

	Kupno	Egz. biblioteczny	Dary	Wymiana i inne źródła
Kraków . .	Nieperj. 2593 tomów Perjod. 824 „ (= 269 tyt.)	Nieperj. 4274 tomów Perjod. 1348 „ (= 1228 tyt.)	Nieperj. 1910 tomów Perjod. 1561 „ (= 395 tyt.)	248 tomów
Lwów . . .	1601 tomów	4835 tomów	1017 tomów	961 tomów
Poznań . .	Nieperj. 388 tomów Perjod. 935 „	Nieperj. 4787 tomów Perjod. 1513 „	Nieperj. 830 tomów Perjod. 322 „	—
Warszawa	Nieperj. 853 tytułów Perjod. 362 „	Nieperj. 3148 tomów Perjod. 1858 tytułów	Nieperj. 1859 tomów Perjod. 315 tytułów	—
Wilno . . .	Nieperj. 100 tomów Perjod. 122 tytułów	Nieperj. 7594 tomów Perjod. 872 tytułów	Nieperj. 3064 tomów Perjod. 199 tytułów	3

wartości artystycznej. Biblioteka lwowska notuje znaczną zniżkę zakupów w dziale druków nieperjodycznych, powiększyła natomiast cokolwiek liczbę czasopism. Akcja wymiany rozrosła się bujnie na podstawie przyznanych Bibliotece wydawnictw Towarzystwa Naukowego Lwowskiego i Uniwersytetu (wymiana z ca 340 instytucjami zagranicznymi). W dziale rękopisów zasługuje na uwagę nabycie 10 rękopisów arabskich. W Poznaniu nastąpił znaczny wzrost nabytków, pochodzących z egzemplarza obowiązkowego. Zasługuje na uwagę bardzo znaczna ilość darów (12.528 tomów, które z powodu nieskatalogowania nie zostały jeszcze wliczone w tabeli), wśród nich kilka bibliotek prywatnych i część księgozbioru Gimnazjum im. Marji Magdaleny (wiek XVI—XVIII). Sprawozdanie Biblioteki warszawskiej omawia dokładniej tylko nabytki w obrębie czasopism, których ilość dość znacznie wzrosła w zakresie prenumerowanych, zmalała natomiast w zakresie darów z Polski (podczas gdy ilość darów zagranicznych nieco się zwiększyła). Biblioteka wileńska na koniec może wykazać się, w porównaniu z rokiem ubiegłym, zwykłą zarówno w zakresie kupna, jak egzemplarza bibliotecznego i darów.

W ogóle w większości bibliotek zaznacza się wzrost ilości nabytków, pochodzących z egzemplarza obowiązkowego, co stoi w związku z ustawowem unormowaniem tej sprawy w poprzednim okresie. W ilości darów nastąpiły przesunięcia; ilość ich zmniejszyła się wybitnie w tych bibliotekach, o których wiadomo, że cierpią szczególnie na brak pomieszczeń. Wzrost ilości nabytków, pochodzących z kupna, znajduje się przeważnie w prostym stosunku do wzrostu dotacji. Stwierdzenie tego faktu jest tem ważniejsze, że, jak wiadomo, głównie zakupy stanowią o celowej polityce bibliotecznej, podczas gdy egzemplarz obowiązkowy i dary dostarczają tylko w niewielkiej części cenniejszego materiału naukowego.

Opracowanie zbiorów wykazuje tempo cokolwiek zwolnione w tych bibliotekach, które cierpią na brak dostatecznej ilości stałych pracowników i skazane są na doraźną pomoc niestałych sił pomocniczych, a nawet bezpłatnych wolontariuszy. Ilość tych chętnych nie może wzrastać wobec braku widoków na uzyskanie stałej pracy w bibliotece. W Bibliotece Jagiellońskiej starano się, podobnie, jak w poprzednim roku, katalogować przedewszystkiem nowe nabytki. Katalogowanie zaległości nie mogło postępować tak szybko, jakby to było pożądanem, a główną przyczyną jest zgłoszenie się mniejszej ilości wolontariuszy, niż w roku ubiegłym. Jest to stan nienormalny, aby opracowanie zbiorów było uzależnione od bezpłatnych wolontariuszy, w obecnych jednak warunkach jest to jedyny sposób wyjścia z trudności. W okresie sprawozdawczym skatalogowano w drukach nieperjodycznych 5292 tomów nowych nabytków i 1950 tomów zaległości, oraz rozpoczęto katalogowanie zaległych druków hebrajskich i żargonowych. W dziale czasopism naukowych skatalogowano 2453 tomy nowości i 203 ze starego sposobu, oraz rozpoczęto opracowanie

nowego katalogu działowego czasopism bieżących i porządkowanie katalogu alfabetycznego. W obrębie czasopism nienaukowych skatalogowano 1280 tomów nowości, 1525 ze starego zasobu, oraz rozpoczęto katalog ogółu czasopism polskich. W dziale inkunabułów i starych druków rozpoczęto bibliograficzne opracowanie zbioru i przeprowadzono próbę indywidualnego opracowania egzemplarzy w grupie liter A i B, w oddziale rękopisów uporządkowano archiwum Biblioteki i rozpoczęto porządkowanie zbioru autografów; równocześnie przedstawiono i uzupełniono bibliotekę podręczną pracowni rękopisów, tworząc niewielki, ale celowo zestawiony aparat pomocniczy. W zbiorze graficznym wpisano do inwentarza 1390 rycin i skatalogowano wedle rytników, malarzy i przedmiotów 1100 rycin, przeważnie włoskich i niderlandzkich z XVI w. ze zbioru Ponętowskiego. W oddziale dubletów na koniec prowadzono w dalszym ciągu rejestrację, która objęła 4003 pozycyj (6049 tomów), i sporządzono alfabetyczny katalog dubletów, dotychczas zrejestrowanych. Ważnym przedsięwzięciem Biblioteki jest rozpoczęcie prac nad połączeniem i generalną reformą katalogów alfabetycznych.

W Bibliotece lwowskiej skatalogowano 5767 dzieł (8414 tomów) nowych nabytków, wykończono katalogowanie zbioru druków, dotyczących Wojny Światowej i walk niepodległego Państwa Polskiego w ilości 1500 pozycyj, wykończono również katalog zbioru druków skonfiskowanych, ofiarowanego przez Biuro prasowe Starostwa grodzkiego. Z księgozbioru ks. Czartoryskiego z Honfleur skatalogowano litery J do N i T do Z (ca 3000 kart katal.). W dubletach skatalogowano 3438 tomów, poczem praca ta została przerwana z powodu braku funduszy na opłacenie pracowników, co grozi pograżeniem dubletów w dawny stan nieuporządkowania. Przerwano również katalogowanie druków hebrajskich i żydowskich. Katalog naukowy rękopisów Biblioteki lwowskiej objął dalszych 671 manuskryptów, inwentarz 31 nowych pozycyj, w tem konwoluty listów w ilości 1500 sztuk. Z inicjatywy dyrekcji Biblioteki rozpoczęto opracowywanie centralnego katalogu bibliotek zakładów uniwersyteckich, narazie własnymi siłami tych zakładów, jednakowoż z przewidzianą w przyszłości pomocą Biblioteki.

W Bibliotece poznańskiej skatalogowano 8852 dzieł w 13.177 tomach. Prócz wpływów bieżących, skatalogowano nabytki dawniejsze, biblioteki: Dra Szumana, Dra Rymarkiewicza (cenne polonika XVI i XVII wieku) i t. zw. kaliską. Rozbudowywano katalog systematyczny (3644 dzieł). Sporządzono centralny katalog czasopism naukowych, znajdujących się w Bibliotece Uniwersyteckiej, bibliotekach zakładów uniwersyteckich oraz większych bibliotekach miejscowych. Aby umożliwić rozpoczęcie centralnego katalogu bibliotek seminarjów i zakładów Uniwersytetu, dyrekcja Biblioteki zorganizowała jednomiesięczny kurs bibliotekarski, którego uczestnicy przystąpili do katalogowania bibliotek seminaryjnych, poczynając od bibliotek Wydziału prawa. W wyniku kilku konferencyj wprowadzono w Biblio-

tece szereg wewnętrznych instrukcyj, które przyczyniły się do usprawnienia toku prac.

W Bibliotece warszawskiej inwentarz książek za rok 1928 objął 5069 pozycji, rejestr czasopism 3801 pozycji. Ogłoszono 36 wykazów ważniejszych nabytków, które objęły łącznie 1114 dzieł. Katalog alfabetyczny wzrósł o 7138 kart, poprawiono w nim 6633 kart dawnych; katalog rzeczowy wzrósł o 9827 kart. Przystąpiono do uporządkowania dawnego katalogu działowego, przechowanego w archiwum bibliotecznym, w którym znalazły się karty na dzieła, nie wykazane w żadnym z używanych obecnie katalogów; zmeljorowano 6363 kart tego katalogu. Wznowiono, przerwana przed paru laty, pracę nad meljoracją katalogu księgozbioru Generalnego Gubernatorstwa warszawskiego, spisane na innych zasadach, niż ogólny katalog Biblioteki; zmeljorowano w nim 1106 dzieł w 1429 woluminach, skatalogowano na nowo 188 w 274 woluminach. Rozpoczęto nadto techniczną meljorację ogólnego katalogu czasopism obcych, opracowano zeszytowy katalog alfabetyczny i działowy czasopism polskich za rok 1927 i wprowadzono zeszytowy «katalog działowy bieżących czasopism zagranicznych» dla użytku czytelników, który jest wykazem *à jour* wszystkiego co do ostatniej chwili wpłynęło do Biblioteki z tego zakresu. Z końcem okresu sprawozdawczego dyrekcja Biblioteki zwróciła się do Ministerstwa W. R. i O. P. z prośbą o subwencję na druk «Spisu czasopism polskich», znajdujących się w Bibliotece, zapoczątkowanego w r. 1919, którego redakcję i korektę objął Dr Borowy.

W Bibliotece wileńskiej prowadzono w dalszym ciągu generalne sprawdzanie głównego katalogu alfabetycznego książek i ukończono wcielanie doń dawnego rosyjskiego katalogu alfabetycznego. Opracowywano w dalszym ciągu katalog przedmiotowy, ukończono katalog przedmiotowy bibliotek podręcznych. Wydano hektograficzne spisy najważniejszych nabytków za rok 1927/8. Ustępujący kierownik działu książek, Dr Łysakowski, opracował schemat statystyki działu książek, liczący 166 rubryk, oraz szczegółowy regulamin wewnętrzny.

Pomieszczenie i konserwacja zbiorów jest w dalszym ciągu problemem bardzo trudnym dla wszystkich prawie bibliotek uniwersyteckich, a przeprowadzone remonty tylko w małej mierze mogą zaradzić brakom. W okresie sprawozdawczym prowadzono w dalszym ciągu dezorganizujący możliwość korzystania ze zbiorów, ale konieczny remont wewnętrzny gmachu Biblioteki Jagiellońskiej, grożącego zawaleniem się. Sprawa budowy nowego gmachu nie została właściwie posunięta naprzód. Rozpisany konkurs na projekt budowy nie dał wielkich wyników. Ministerstwo Robót Publicznych wyraziło zasadniczo zgodę na trzeci z kolei projekt architektki W. Krzyżanowskiego, jednakowoż do końca roku sprawozdawczego nie zostało to zakomunikowane Uniwersytetowi, jak również nie wpłynęło polecenie opracowania szczegółowych planów na podstawie tego projektu. Dalszy znany przebieg

TABLICA V. KORZYSTANIE Z BIBLIOTEK.
(Liczby w nawiasach oznaczają stan z roku 1927/28)

	C z y t e l n i a							W y p o ż y c z a l n i a				
	Biblioteka czynna		Ilość tomów w bibliotece podręcznej	Liczba odwiedzin	Dostarczono tomów		Nie dostarczono	Ilość wypożyczeń	Wydano tomów	Sprowadzono z innych bibliotek	Wysłano do innych bibliotek	Nie dostarczono
	dni	godzin			Z biblioteki podręcznej	Z poza bibl. podręcznej						
Kraków	Czyt. publ. 255 (213)	1.880 (1.550)	Czyt. publ. ok. 10.000 (około 10.000)	Czyt. publ. 34.611 (38.050)	52.547 (38.083)	32.349 (19.009)	2.719 (2.055)	7.668 (3.551)	9.815 (15.433)	493 (397)	489 (559)	14.458 (5.658)
	Inne 255	2.040	Czyt. ręk. 2.372 Inne 2.581	Czyt. ręk. 460		Inne czyt. ca 5.000 i 4.196 ręk. i starodr.				i 348 rękopisów i starodr.	i 140 rękopisów i starodr.	
Lwów	Czyt. ogól. i prof. 257 (265)	2.313 (2.201)	? (ok. 8.000)	Czyt. publ. i profes. 51.170 (43.855)	?	121.656 (105.384)	?	10.946 (9.131)	19.134 (19.954)	500 (410)	397 (575)	?
	Czyt. rękop. 257	1.285		Czyt. ręk. 359 czytelników		i 772 ręk. i starodr. (1.183)				i 256 rękopisów i starodr.		
Poznań	275(?)	2.004(?)	4.155 (4.105)	26.812 (28.841)	Korzystanie bezpośrednie	2.314 (5.036)*	269 (117)	2.387 wypożyczając. (7.199)	15.397 (18.633)	276 (242)	162 (158)	9.591 (2.618) na 24.988 zamówień
Warszawa	Czyt. publ. 253 (248)	1.828(?) (1.984)	3.761 (3.714)	Czyt. publ. 62.839 (67.898)	?	17.069 dz. =27.175 t. (25.855)	3.648 dzieł (3.711)	4.776 wypożyczając. (4.770)	35.250 dzieł (38.258)	263 (218)	298 (214)	59.680 (63.965) na 94.930 zamówień (102.223)
	Czyt. rękop. 229	687		Czyt. ręk. 537	(ok. 86.000)	Czyt. ręk. 469				i 66 rękopisów (20)	i 33 rękopisy (44)	
Wilno	Czyt. publ. 255 (242)	2.136 (2.178)	Czyt. publ. 8.691 (7.028)	Czyt. publ. 15.952 (18.346)	Korzystanie bezpośrednie	Czyt. publ. 36.587 (42.169)	301 (521)	27.285 (27.298)	34.033 (24.157)	412 (163)	?	30.345 (26.824)
	Czyt. prof. 278	2.502	Czyt. prof. 1.083	Czyt. ręk. 420		Inne czyt. 26.498 i 464 rękopis.		Inne czyt. 26.498 i 464 rękopis.	1.809 wypożyczających			(15)
	Czyt. czasop. 251	2.259	Czyt. czas. 82 tytuły	Inne czyt. 8.370								

sprawy budowy gmachu Biblioteki Jagiellońskiej, grożący zupełnym jej pogrzebaniem, należy do następnego okresu sprawozdawczego.

W Biblijotece lwowskiej stosunki pomieszczenia poprawiły się przez przeniesienie wypożyczalni do starego gmachu Uniwersytetu i utworzenie na jej miejscu czytelnicy czasopism naukowych na 24 miejsc. Niemniej jednak rozbudowa gmachu Biblijoteki jest nadal pilnym postulatem. Biblijoteka poznańska starała się zapobiedz trudnościami przez zmiany w wewnętrznym rozkładzie biur, Biblijoteka warszawska przez przeróbki wewnętrzne (stworzenie międzypiętra w Gabinetach rycin). Biblijoteka ta zdołała nadto przeprowadzić większe prace remontowe i uzyskała kredyt na kapitalny remont, połączony z rozbudowaniem gmachu.

Kwestja zabezpieczenia zbiorów przez oprawę poprawiła się nieznacznie. Niektóre z biblijotek zdołały oprawić lub umieścić w specjalnych pudłach i teczkach część zasobu nieoprawnego, oraz zmniejszyć część opraw zniszczonych. Pozostaje jednak jeszcze wiele do zrobienia w tym kierunku. Również sprawie utrzymywania zbiorów w czystości przeważnie jeszcze daleko od nowoczesnych wymagań.

Ostatnia z tablic daje obraz korzystania z zasobów biblijotek w roku sprawozdawczym, zestawiony z zeszłorocznym, przyczem i tu, mimo rozbudowania tej tablicy w porównaniu z tablicą zestawioną przez Dra Grycza, nie można było uniknąć pewnej niejednorodności w podanych cyfrach. Dwa szczegóły zasługują na uwagę. Niezmiernie pouczające jest zestawienie tegorocznej frekwencji w czytelnicy. We wszystkich biblijotekach wykazuje ona niższą, spowodowaną zapewne w znacznej mierze przepełnieniem czytelnicy, utrudniającą obsługę, pogarszającą warunki higieniczne, obniżającą potrzebny spokój, zmuszającą czytelnicy do czekania na swoją kolej, co wszystko zraża do korzystania z czytelnicy. Jedna tylko biblijoteka wykazuje wzmożoną frekwencję; i ta właśnie zdołała rozszerzyć — chociaż nieznacznie — ilość miejsc w swych czytelnicy i polepszyć w nich warunki pracy. Zastraszający jest również wzrost liczby książek niedostarczonych w wypożyczalniach przeważnej ilości biblijotek: dowodzi to jasno, że zaopatrzenie biblijotek uniwersyteckich w dzieła pożądane przez czytelnicy, jest, przy wzroście produkcji naukowej, coraz bardziej niedostateczne¹.

A więc i te cyfry potwierdzają konieczność zaspokojenia postulatów, które, jak nić czerwona, przewijają się co roku w sprawozdaniach zarządów biblijotek uniwersyteckich polskich: uregulowanie stosunków personalnych, podniesienie dotacyj na zakup i oprawę książek, odpowiednie dla celów biblijotecznych, nowoczesne budynki i urządzenia.

Zofja Ciechanowska

¹ W Biblijotece Jagiellońskiej przyczyną uderzającej dysproporcji między ilością książek zamówionych a dostarczonych był nadto remont wewnętrzny sal, grożących zawaleniem, i unieruchomienie wskutek tego około 25.000 tomów z najnowszego zasobu.

BIBLIOTEKARSTWO W PRELIMINARZU BUDŻETOWYM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ na okres od 1 kwietnia 1930 do 31 marca 1931¹.

I. Księgozbiory podręczne i biblioteki biurowe.

Tegoroczny *Preliminarz Budżetowy* wykazuje większą niż w roku ubiegłym dokładność w oznaczaniu rubryk zarówno po stronie dochodów jak i wydatków, mimo to jest on jeszcze daleki od ideału przejrzystości, pozwalającej wniknąć od rzutu oka w państwowy aparat administracyjny i szczegóły organizacyjne w całości i zamierzeń Państwa, uzależnionych przecie od spraw budżetowych i konstrukcji samego budżetu.

W tegorocznym *Preliminarzu* ze spraw bibliotecznych najprzejrzyściej występują księgozbiory i biblioteki biurowe, a to w tym sensie, że pozycja 4 paragrafu 6 (t. j. «Wydatków biurowych») we wszystkich działach i częściach budżetu administracyjnego, z wyjątkiem budżetu Min. Spraw Wojsk., oznacza po stronie wydatków rubrykę: «Książki i pisma».

Jakkolwiek *Preliminarz* wyrazu «biblioteka» wyraźnie unika, wolno się domyślać, że chodzi tu m. i. i o biblioteki, zdradził się z tem bowiem zeszłoroczny preliminarz Min. Spraw. Wewn., wymieniając wśród wydatków biurowych działu 1 (Zarząd centralny) pozycję: «Zakup... książek do biblioteki». Jeśli tak jest istotnie, dziwnem się wydać może, że *Preliminarz* unika nazwy właściwej dla owych księgozbiorów nawet tam, gdzie one wyodrębniły się wyraźnie jako biblioteki i posiadają swe nazwy urzędowe, a nawet specjalne etaty personalne, pomijając już to, że wiele z tych bibliotek ma, niezależnie od ich charakteru urzędowego, wybitną wartość naukową.

Naogół pozycja «Książki i pisma» występuje w *Preliminarzu* 72 razy i obejmuje łącznie kwotę 1,391.214 zł, przyczem kwoty preliminarzowane wahają się w granicach od zł 100 (A. Część 13, Dział 8. R. 2. § 6. Poz. 4) do 290.550 (A. Część 9. Dział 2. § 6. Poz. 4) — zależnie od ważności lub specjalności zadań danego księgozbioru oraz od tego, ile urzędów dotowanych jest z danego paragrafu.

Porównania ze stanem zeszłorocznym przeprowadzić tu nie można, gdyż precyzowanie pozycji w obrębie odnośnych paragrafów wprowadzono dopiero w *Preliminarzu* ostatnim. Poniżej, gdzie możliwe, obok nowych będą wymieniane w nawiasie () kwoty zeszłoroczne (w złotych).

II. Bibliotekarstwo wojskowe.

Najmniej jasny w dziedzinie spraw bibliotecznych jest budżet Min. Spraw Wojsk. Nawet gdy uwzględnimy dane, dotyczące organizacyjnego podziału bibliotek wojskowych (zob. Ł[odyński M.], *Wy-*

¹ Sprawozdanie za rok ubiegły zob. A. ŁYSAKOWSKI, *Bibliotekarstwo w Preliminarzu Budżetowym Rzeczypospolitej Polskiej w okresie od 1 kwietnia 1929 do 31 marca 1930 (Przegląd Biblioteczny, III, str. 67—72)*.

jaśnienie w *Przeglądzie Bibliotecznym*, III, str. 233), to i tak nie uzyskujemy w żadnym dziale pewnych informacji. Oto szereg wątpliwości:

1^o Jakie jest przeznaczenie właściwe i ostateczne niektórych dotacji, wyraźnie lub domyślnie bibliotecznych:

Władze centralne. § 6. Poz. 2 (Książki i druki)	80.000	(150.000)
Władze centralne. § 6. Poz. 3 (Ryczałt na prenumeratę pism)	25.000	(32.000)
Utrzymanie wojska. § 6. Poz. 3 (Prenumerata pism)	28.000	(20.500)
Marynarka. § 6. Poz. 3 (Prenumerata pism)	1.717	(1.717)
Marynarka. § 7. (Utrzymanie bibliotek)	3.100	(3.100)

Powtórzyć tu można pytania, sformułowane w roku ub. przez A. Łysakowskiego w notatce, poświęconej tym samym sprawom, co niniejsza (*l. c.*, str. 71).

2^o Jaki jest pełny budżet biblioteczny w dziale szkolnictwa (Dział 8. budżetu Min. Spraw Wojsk.), gdyż preliminarz tego działu z pośród szkół i kursów dziesięciorakiego typu wyszczególnia tylko cztery z dotacją biblioteczną:

§ 10. Szkoły i kursy piechoty, czołgów i żandarmerji. W tem: Biblioteki	16.860	(33.045)
§ 13. Szkoły i kursy żeglugi powietrznej. W tem: Biblioteki	58.543	(93.200)
§ 18. Szkoły i kursy ogólne. W tem: Biblioteki	12.300	(14.454)
§ 19. Szkoły i kursy uzbrojenia. W tem: Biblioteki i wydawnictwa	20.000	(20.000)

3^o Z jakich paragrafów budżetowych i w jakiej wysokości dotowane są niektóre biblioteki wojskowe, zwłaszcza Centralna Biblioteka Wojskowa i biblioteki, podległe Dyrektorowi C. B. W.

Budżet biblioteczny Min. Spraw Wojsk. odstania wyraźnie tendencję zniżkową, czego oczywiście nie można pocytać za objaw dodatni. W przecięciu jest on — odnośnie do pozycyji wykazanych — o 27 % niższy od budżetu zeszłorocznego.

Byłoby ciekawem dowiedzieć się, czy biblioteki żołnierskie, spełniające ważną rolę oświatową w wojsku, są również narażone na wstrząs z racji tendencyj zniżkowych *Preliminarza*. W zeszłym roku dotacja na nie wynosiła, jak informuje Dyr. Łodyński w wspomnianem *Wyjaśnieniu*, 55.000 zł.

III. Biblioteki naukowe i bibliotekarstwo oświatowe.

Biblioteki wyższych zakładów naukowych, biblioteki szkolne i biblioteki o charakterze powszechnym dotowane są naogół z § 10 różnych działów i części budżetu, pozatem paragraf ten ma w innych działach i częściach *Preliminarza* najrozmaitsze inne znaczenia. Niestety, na podstawie tego ogólnego wskaźnika niewiele możemy zdobyć konkretnych danych, odnoszących się wprost i wyłącznie do bibliotek. Przytoczę je po kolei. W obrębie budżetu Min. Przem. i Handlu:

- 1) Instytut Geologiczny. § 10. Poz. 1. Biblioteka . . . 6.000 (5.000)
W obrębie budżetu Min. Rolnictwa:
- 2) Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego. § 10.
Poz. 5. Uporządkowanie biblioteki . . . 20.000 (—)
W obrębie budżetu Min. W. R. i O. P.:
- 3) Zarząd centralny. § 10. Biblioteka [Centralna
Pedagogiczna] 25.000 (30.000)
- 4) Szkoły wyższe. § 10. W tem: Biblioteka Państwo-
wego Instytutu Dentystycznego w Warszawie 4.620 (4.200)
W czterech innych wypadkach § 10 obejmuje łącznie z dotacjami
innymi dotacje dla bibliotek o charakterze powszechno-oświatowym.
Ministerstwo Rolnictwa.
- 1) Popieranie produkcji rolnej. § 10. W tem: «wydawnictwa i biblio-
teczki rolnicze».
- 2) Niższe szkoły rolnicze. § 10. W tem: «...uzupełnianie bibliotek szkol-
nych oraz prenumerata pism fachowych dla nauczycieli i uczniów».
- 3) Średnie szkoły rolnicze. § 10. W tem: «uzupełnianie bibliotek,
prenumerata pism i t. p.».

Ministerstwo W. R. i O. P.

- 4) Oświata pozaszkolna. § 10. W tem: «podręczniki do nauki do-
rosłych 30.000 zł.».

Prócz tego można mieć uzasadnione podejrzenie, że w dziesięciu innych pozycjach budżetu różnych Ministerstw, a to wszędzie tam, gdzie § 10 nosi nazwę «Pomoce naukowe», kryją się też dotacje biblioteczne.

Ciekawa jest pozycja w grupie budżetu przedsiębiorstw państwowych Cz. 15. Min. Pracy i Op. Społ. Etapy Urzędu Emigracyjnego § 5:
«Utrzymanie czytelnicy i kina dla emigrantów, odszkodowania dla emigrantów i inne nieprzewidziane wydatki» 16.770 (19.090).

IV. Instytucje naukowe i sprawy pokrewne.

Pozostaje jeszcze 8 pozycji budżetu administracyjnego, poroz-
rzuconych po różnych paragrafach różnych działów i części *Prelimi-
narza*, które należy wymieni.

- 1) Min. Przem. i Handlu. Dz. 1. § 17. Komitet Techniczny Norma-
lizacyjny. M. i.: «Zakup książek i czasopism».
- 2) Min. Pracy i Op. Społ. Dz. 1. § 11. Naukowy Instytut Pracy i Mu-
zeum Pracy, Ubezpieczeń i Opieki Społecznej. M. i.: «...groma-
dzenie wydawnictw i t. p. z zakresu zagadnień pracy, ubezpieczeń,
opieki społecznej i emigracji».
- 3) Min. W. R. i O. P. Dz. 8. R. 2. § 14. Biblioteka Sztuki 8.000 (8.000).
- 4) Min. W. R. i O. P. Dz. 7. R. 3. § 11. Zasiłki dla uczonych i in-
stytucyj naukowych. W tem: Poz. 2, punkt 3) Zasiłki na wyda-
wnictwa bibliograficzne 20.000 (20.000).
- 5) Jak wyżej: Poz. 3, punkt 5) Zasiłki dla Bibliotek publicznych nie-
państwowych i kursów bibliotekarskich 160.000 (160.000).
- 6) Preliminarz Biblioteki Narodowej i Instytutu Bibliograficznego,

według Zał. 59 do budżetu Min. W. R. i O. P. Dz. 7. R. 2 (Instytucje naukowe):

§ 1. Uposażenie	118.340	(87.142)
§ 2. Różne wydatki osobowe	3.760	(2.782)
§ 5. Pomieszczenie	25.436	(—)
§ 8. Inne wydatki	3.000	(—)
§ 12. Wydatki specjalne	250.068	(260.000)
	<u>Razem...</u>	<u>400.604 (349.924)</u>

7) Preliminarz Biblioteki im. Wróblewskich w Wilnie według tegoż załącznika:

§ 1. Uposażenie	28.640	(14.830)
§ 2. Różne wydatki osobowe	1.700	(992)
§ 5. Pomieszczenie	22.064	(—)
§ 8. Inne wydatki	1.000	(—)
§ 12. Wydatki specjalne	74.000	(100.000)
	<u>Razem...</u>	<u>127.404 (115.822)</u>

8) Wykończenie adaptacji Biblioteki im. Wróblewskich w Wilnie. Poz. 2. § 9. R. 2. Dz. 7 budżetu nadzwyczajnego Min. W. R. i O. P. 300.000 (300.000).

V. Etaty personalne bibliotek.

O etatach tych informuje nas (w odpowiednich załącznikach) jedynie budżet Min. W. R. i O. P. i to tylko w odniesieniu do «Szkół wyższych» (Dz. 7. R. 1) i «Instytucyj naukowych» (Dz. 7. R. 2). W tabelce, zamieszczonej poniżej, uwzględniłem jedynie Bibliotekę Narodową i Bibliotekę im. Wróblewskich, tam bowiem w stosunku do roku ubiegłego (którego pozycje umieszczono w nawiasach) wystąpiły zmiany istotne.

Nazwa instytucji	Stopnie służbowe									
	V	VI	VII	VIII	IX	X	XII	XIII	XIV	XV
Biblioteka Narodowa i Instytut Bibliograficzny	1 (-)	3 (2)	4 (3)	6 (4)	4 (3)	7 (4)	3 (1)	2 (1)	1 (1)	1 (1)
Biblioteka im. Wróblewskich	- (-)	2 (1)	1 (-)	1 (-)	2 (1)	4 (1)	1 (-)	2 (-)	1 (-)	3 (2)

Zasługują na uwagę korzystne przesunięcia etatów urzędniczych w Bibliotece Politechniki Lwowskiej, która w miejsce etatu VII st. sł. zyskała VI i w podobny sposób w miejsce skreślonej X-ki zdobyła IX. Biblioteka Politechniki w Warszawie miała w zeszłym roku tylko 2 etaty XV st. sł., obecnie 3. Biblioteka Uniwersytecka we Lwowie zyskała 1 etat XII st. sł. w miejsce skreślonej obecnie XIII-ki.

VI. Uwagi i wnioski.

Nieco niezwykłym wydać się może, że przy tytu pozycjach bibliotecznych brak wzmianki o budżecie rzeczowym bibliotek szkół wyższych, z wyjątkiem Biblioteki Państwowego Instytutu Dentystycznego w Warszawie, która ma swą pozycję w Zał. 8 do budżetu Min. W. R. i O. P. Należałoby oczekiwać, że w przyszłości kwoty te będą precyzyjnie wykazywane w *Preliminarzu*. Najważniejsza, w grę tu wchodząca pozycja (dotacje naukowe dla szkół wyższych) wykazuje obecnie ryczałtowo 3,600.000 w porównaniu z kwotą zeszłoroczną 6.000.000 (Dz. 7. R. 1. § 10). Można stąd snuć niepomyślnie dla bibliotekarstwa polskiego horoskopy na przyszłość najbliższą. Tegoroczny *Preliminarz* nie wspomina też nic o Bibliotece Polskiej w Paryżu i dyskretnie pomija sprawę zjazdów bibliotekarskich. Katastrofalne jednak jest głuche milczenie *Preliminarza* wydatków nadzwyczajnych o niecierpiących zwłoki sprawach Biblioteki Jagiellońskiej. Okoliczność ta przygłusza naszą radość, do której znów skądinąd jesteśmy uprawnieni. Oto np. objaśnienie *Preliminarza* co do przeznaczenia kredytów na «Wydatki specjalne bibliotek»: «Kontynuowanie *Bibliografii Polskiej* Estreicher, *Bibliografii Historji Polskiej* Finkla, *Bibliografji Pomorskiej*, prace Instytutu Bibliograficznego, Centralny katalog bibliotek szkół wyższych, katalogowanie dubletów bibliotek uniwersyteckich oraz inne wydatki bibliotek» (*Preliminarz Rzplitej Polskiej*, str. 191).

Zwłaszcza pozycja: «Centralny katalog bibliotek» jest ze stanowiska normalizacji prac bibliotecznych niezwykle cenna. Świadczy ona, że sprawa jednolitej i powszechnie obowiązującej instrukcji katalogowej wchodzi w stadium ostatecznej realizacji.

Imponująco wprost przedstawia się rozwój dwóch instytucyj naukowych: Biblioteki Narodowej i Instytutu Bibliograficznego oraz Biblioteki im. Wróblewskich w Wilnie. Widać to z porównania tabeli etatów personalnych tych dwu bibliotek za rok obecny i ubiegły. Zastanawia zwłaszcza trzykrotny przeszło wzrost etatów w Bibliotece im. Wróblewskich. Wynikałoby z tego, że instytucję tą oczekują w najbliższej przyszłości ważne zadania specjalne, jako najbardziej na wschód wysuniętej polskiej placówki «naukowo-badawczej», o czem już zresztą były wzmianki w prasie codziennej. *Jan Kossonoga*

APARATY FOTOGRAFICZNE DO CELÓW REPRODUKCJI NEGATYWNEJ W NASZYCH BIBLIOTEKACH I INSTYTUCJACH NAUKOWYCH. Ogromne zalety fotografii negatywnej dającej obraz biały na czarnem tle, będącej zaś najwierniejszym, najracjonalniejszym i tanim zarazem środkiem kopjowania tekstów, zostały ostatnio w pełni docenione przez kilka naszych instytucyj naukowych i towarzystw, które nabyły odpowiednie aparaty fotograficzne. W szczególności zakupiła Polska Akademia Umiejętności w Krakowie aparat typu «Famulus» wyrobu znanej fabryki Zeissa w Dreźnie. Aparat ten formatu 18×24 cm. (przeznaczony do użytku Komisji Historycznej Pol. Akademji Umiejętności) oddaje już nieocenione usługi pracom

wydawniczym, prowadzonym przez prof. Wł. Semkowicza, a dotyczącym pomników dziejowych średniowiecznej Polski. Nadmienić należy, że aparat ten, podobnie jak i dwa inne niżej wspomniane, może dawać zdjęcia także w pozytywie. Taki sam aparat zakupiło Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum dla użytku Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie za pośrednictwem firmy Jana Bujaka. Aparat ten został już uruchomiony, przyczem Zakład wykonuje zdjęcia dla pracowników naukowych po cenach kosztu, mianowicie za jedno zdjęcie formatu 18×24 cm. w negatywie 1·50 zł., za jedno zaś zdjęcie formatu 18×24 w pozytywie 3 zł.

Znacznie droższy aparat marki Photo-Clark większego od poprzednich formatu, wyrobu firmy H. Jantsch w Ueberlingen nad jeziorem Bodeńskim, nabyło dla Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie w jesieni 1929 r. Towarzystwo Przyjaciół teje książki za staraniem prof. Kota, głównie dzięki subwencji otrzymanej z Funduszu Kultury Narodowej. Aparat ten umieszczony w specjalnej ciemni w gmachu sąsiadującego z Biblioteką Jagiellońską Collegium Phisicum został również uruchomiony i wykonuje zdjęcia na razie negatywne po cenach kosztu. Szerokie koła uczonych, łaknących dokładnych reprodukcji tekstów rękopiśmiennych i książkowych, przyjmą niezawodnie z zadowoleniem informację o powyższych aparatach. *D.*

SPRAWOZDANIE ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH WE LWOWIE ZA ROK 1929. Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. W dziełach skatalogowanych Nr. bieżący doszedł do L. 182.400 (przybyło 4082), w tem inkunabułów 310, a druków XVI wieku 4.923 (przybyło 42). Nie skatalogowanych około 100.000 tomów. Czasopism 2.547 (przybyło 482). Rękopisów około 10.000, w tem zinwentaryzowanych 5.814 (przybyło 86), dyplomatów 1.853 (przybyło 86), autografów około 7.500, w tem zinwentaryzowanych 5.298, map 2355, muzykaljów 734. — W r. 1929 korzystało w Pracowni Naukowej przez 239 dni osób 20.646 z 38.585 dzieł w 62.550 tomach i 1.137 rękopisów. Do domu wypożyczono 3.720 dzieł w 4.725 tomach, 2.518 osobom. Rękopisów wypożyczono do innych instytucyj 70. Biuro Wymiany Wydawnictw wysłało 170 dzieł w 172 tomach 57 instytucjom; otrzymało zaś 734 dzieł (prócz perjoników) razem w 887 tomach i zeszytach od 150 instytucyj.

Biblioteka im. Gwałberta Pawlikowskiego liczy druków 22.332, rękopisów 290, dyplomów 232, autografów 4.270, map 678, numizmatów 3.688, rycin 24.827.

Muzeum XX. Lubomirskich liczyło w roku 1929 — 3.883 przedmiotów archeologiczno-historycznych, 1.310 obrazów, 469 rzeźb, 28.947 rycin i sztychów, a gabinet numizmatyczny 21.320 sztuk. Biblioteka muzealna liczyła 2.310 dzieł w 2.506 tomach. Zwiedzających było 2.876 osób. Z Pracowni Naukowej Muzeum korzystało 625 osób. *K. T.*

III. SPRAWY ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH.

STATUT ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH.

I. NAZWA I SIEDZIBA.

§ 1. Stowarzyszenie jest osobą prawną i nosi nazwę: «Związek Bibliotekarzy Polskich». Siedzibą jego jest miasto Warszawa, a terenem działalności Rzeczpospolita Polska z zachowaniem miejscowych praw o stowarzyszeniach.

II. ZADANIA.

§ 2. Zadaniem Związku jest:

- a) zespolenie bibliotekarzy polskich celem skutecznego działania w kierunku nabywania i pogłębiania wiedzy fachowej oraz należytej obrony interesów zawodowych;
- b) czuwanie nad prawidłową organizacją i rozwojem polskich bibliotek, czytelni i pracowni bibliograficznych;
- c) rozszerzanie i podtrzymywanie zamiętowania do naukowej i fachowej pracy w dziedzinie bibliotekarstwa i bibliografji;
- d) utrzymywanie stosunków z zagranicznymi towarzystwami i instytucjami bibliotecznymi, bibliograficznymi i archiwalnymi.

III. ŚRODKI.

§ 3. Dla spełnienia swego zadania Związek z zachowaniem obowiązujących praw i przepisów:

- a) prowadzi szkoły zawodowe, urządza kursy, odczyty, wystawy, wycieczki bibliotekarskie i wogóle współdziała w szerzeniu wykształcenia zawodowego;
- b) zakłada i utrzymuje biblioteki, czytelnie, pracownie oraz zbiory bibliotekoznawcze i bibliograficzne, prowadzi księgarnie, drukarnie i introligatornie, prowadzi wszelkie przedsiębiorstwa związane z działalnością Związku po uzyskaniu zezwolenia właściwej władzy z zachowaniem obowiązujących w tej mierze przepisów;
- c) drogą odpowiednich przedstawień wobec władz państwowych współdziała w zakresie organizacyjnego, administracyjnego i naukowego rozwoju bibliotek, czytelni i pracowni bibliograficznych;
- d) podejmuje wszelkiego rodzaju wydawnictwa, łączące się z jego zadaniami fachowemi;
- e) ustanawia stypendja i ogłasza konkursy;
- f) broni zawodowych spraw bibliotekarzy polskich, pośredniczy w wyszukiwaniu dla nich pracy, organizuje i prowadzi instytucje wzajemnej pomocy;
- g) organizuje zjazdy bibliotekarzy, krajowe i zagraniczne;
- h) wydaje własny organ.

IV. ORGANIZACJA, PRAWA I OBOWIĄZKI.

A. Członkowie.

§ 4. Związek składa się z członków:

- a) zwyczajnych;
- b) nadzwyczajnych;
- c) honorowych;
- d) wspierających.

Każdy członek Związku należy do tego Koła, na którego terenie zamieszkuje; o przejściu z macierzystego Koła do innego jako macierzystego ma członek Związku zawiadomić pisemnie zarządy obydwu Kół.

§ 5. Członkiem zwyczajnym Związku może być osoba fizyczna, pracująca zawodowo jako bibliotekarz lub biblijograf, a przyjęta przez Zarząd macierzystego Koła na mocy polecenia 2 członków Związku.

§ 6. Członkiem nadzwyczajnym Związku może zostać:

- a) osoba fizyczna, zajmująca się zagadnieniami dotyczącymi bibliotekarstwa i biblijografii lub interesująca się zadaniami Związku, a przyjęta przez zarząd macierzystego Koła na mocy polecenia 2 członków Związku;
- b) osoba prawna, której działalność wchodzi w zakres prac Związku.

§ 7. Członkiem honorowym Związku może być stowarzyszenie, instytucja lub osoba fizyczna, która bezpośrednio lub pośrednio położyła wielkie zasługi w zakresie działania Związku, w szczególności w organizacji i rozwoju bibliotek i bibliotekoznawstwa.

Członków honorowych zatwierdza bez dyskusji Zebranie Delegatów Kół Związku na wniosek Rady Związku.

§ 8. Członkiem wspierającym może być osoba fizyczna lub prawna, interesująca się zadaniami Związku, a przyjęta przez Radę Związku po zobowiązaniu się do opłacania wkładki rocznej w wysokości 100 zł. lub jednorazowej wkładki w wysokości 1000 zł.

§ 9. Każdy członek zwyczajny ma prawo:

- a) czynnego i biernego wyboru do władz Związku i swego Koła;
- b) uczestniczenia w zebraniu Delegatów Kół Związku bez prawa głosowania;
- c) uczestniczenia w zwyczajnych zebraniach wszystkich Kół Związku bez prawa głosowania w obcym Kole;
- d) do przedstawiania kandydatów na zwyczajnych, nadzwyczajnych i wspierających członków Związku;
- e) do uczestnictwa w pracy wszystkich sekcji i komisji Związku;
- f) bezpłatnego lub ulgowego otrzymywania organu Związku, wydawnictw Związku, wydawnictw Koła macierzystego i innych Kół Związku oraz korzystania z wszelkich wycieczek, wystaw i t. d. urządzanych przez Związek, Koło macierzyste lub inne Koła Związku.

§ 10. Członek ustępujący ze Związku lub wykluczony z niego traci wszelkie prawa do majątku związkowego.

§ 11. Członkowie honorowi mają wszystkie prawa członka zwyczajnego z wyjątkiem prawa biernego wyboru do Rady Związku i do Zarządu macierzystego Koła; członkowie honorowi są wolni od składek członkowskich.

Członkowie nadzwyczajni i wspierający mają prawo:

- a) brania udziału we wszystkich zebraniach Koła bez czynnego i biernego prawa wyborczego i bez prawa głosowania w Walnych Zebraniach Koła;
- b) bezpłatnego lub ulgowego otrzymywania organu Związku;
- c) bezpłatnego lub ulgowego otrzymywania wszelkich wydawnictw Związku i Kół oraz korzystania z wszelkich imprez urzędanych przez Związek lub Koła Związku.

§ 12. Członkiem Związku przestaje być:

- a) kto zawiadomi Zarząd swego Koła, że występuje ze Związku; zobowiązania pieniężne ustępującego członka wobec Związku gasną dopiero po ich wypełnieniu;
- b) kto zostanie wykluczony przez Zarząd macierzystego Koła. Wykluczonemu członkowi przysługuje prawo odwołania się do Walnego Zebrania Członków Koła macierzystego w terminie miesięcznym od daty zawiadomienia go o uchwale. Uchwała Walnego Zebrania Członków Koła musi być przesłana do wiadomości Radzie Związku. Od uchwały tej niema odwołania.
- c) Ponadto członek Związku, który nie uiści przez rok zwykłej wkładki członkowskiej, może być przez Zarząd macierzystego Koła wykreślony z listy członków.

B. Władze Związku i władze Kół.

§ 13. Związek Bibliotekarzy Polskich rozwija swoją działalność za pośrednictwem Kół, pokrywających się zasadniczo terytorjalnie z województwami, z tem, że do utworzenia Koła Związku potrzeba przynajmniej 10 członków.

§ 14. Władzami Związku i Kół są:

- a) Zebranie Delegatów Kół Związku;
- b) Rada Związku;
- c) Komisja Rewizyjna Związku;
- d) Walne Zebranie Członków Koła Związku;
- e) Zarząd Koła Związku;
- f) Komisja Rewizyjna Koła Związku.

a) Zebranie Delegatów Kół.

§ 15. Zebranie Delegatów składa się z delegatów poszczególnych Kół Związku. Każde Koło wybiera ze swego grona na 20 członków zwyczajnych 1 delegata, przyczem niepełne dwudziestki liczą się za pełne.

§ 16. W rachubę wchodzi liczba członków podana w sprawozdaniu rocznem. Delegatom Kół, które nie wpłaciły do kasy Rady

Związku składki za rok ubiegły, nie przysługuje prawo głosowania na Zebraniu Delegatów.

§ 17. Delegaci muszą przedłożyć przewodniczącemu Rady Z. B. P. pisemne upoważnienie do zastępowania swego Koła. Każdy delegat może zastępować tylko jedno i to własne Koło.

§ 18. Zwyczajne Zebranie Delegatów, które zwołuje przewodniczący Rady Z. B. P. ewentualnie urzędujący jego zastępca, musi się odbyć corocznie w pierwszym półroczu, przyczem o dniu zebrania winny być uwiadomione zarządy Kół pisemnie na miesiąc naprzód z podaniem porządku obrad.

Wnioski na Zebranie Delegatów powinny być nadesłane do Rady Związku przynajmniej na dwa tygodnie przed zebraniem.

Nadzwyczajne Zebranie Delegatów Kół ma prawo zwołać przewodniczący Rady Związku każdego czasu, a obowiązany jest zwołać je w ciągu trzech tygodni, skoro tego zażądają przynajmniej dwa Koła Związku lub Komisja Rewizyjna Związku.

Nadzwyczajne Zebranie Delegatów Kół winno być ogłoszone na dwa tygodnie naprzód z podaniem porządku obrad.

§ 19. Zebranie Delegatów Kół jest prawomocne przy obecności połowy delegatów Kół i uchwała zwykłą większością głosów, z wyjątkiem czynienia zmian w statucie i rozwiązania Związku.

Do ważności uchwał co do zmiany statutu potrzebna jest obecność delegatów dwóch trzecich Kół należących do Związku i takiego samego stosunku głosów. O rozwiązaniu Związku decyduje taki sam komplet większością trzech czwartych głosów.

O ile zebranie nie dojdzie do skutku w pierwszym terminie, to odbędzie się ono w tym samym dniu o godzinę później.

§ 20. Do zakresu działania Zebrania Delegatów Kół należy:

- a) wybór członków Rady Związku;
- b) wybór członków Komisji Rewizyjnej Związku;
- c) przyjmowanie sprawozdań z czynności Rady Związku i Komisji Rewizyjnej Związku i udzielania Radzie Związku absolutorjum;
- d) wyznaczanie miejsca następnego Zebrania Delegatów Kół;
- e) zatwierdzanie regulaminów opracowanych przez Radę Związku;
- f) zatwierdzanie bilansu i uchwalanie budżetu Związku;
- g) zatwierdzanie członków honorowych;
- h) uchwalanie zmian statutu Związku;
- i) załatwianie odwołań przeciw rozporządzeniom Rady Związku;
- j) rozwiązanie Związku.

b) Rada Związku.

§ 21. Rada Związku składa się:

z 6 członków wybieranych przez Zebranie Delegatów Kół, ponadto do Rady Związku wchodzi z prawem głosu stanowczego po jednym delegacie przedstawiciel poszczególnych Kół, wyznaczeni przez Koła macierzyste.

§ 22. Sześciu członków Rady Związku wybiera Zebranie Delegatów Kół na przeciąg 3 kadencji, przyczem po każdej kadencji ustępuje 1/3 członków przez 2 pierwsze lata drogą losowania; członków Rady Związku, wyznaczonych przez Koła, wybierają Walne Zebrania Członków Kół na przeciąg jednej kadencji.

Ustępujący członkowie mogą być wybrani ponownie. Wybory do Rady Związku odbywają się w drodze głosowania tajnego.

Terminy zwyczajnego Zebrania Delegatów są terminami kadencji.

§ 23. Jeżeli który z członków Rady Związku wybranych przez Zebranie Delegatów Kół ustąpi przed upływem swojej kadencji, na miejsce jego wchodzi osoba kooptowana przez Radę Związku do czasu najbliższego Zebrania Delegatów Kół.

Jeżeli ustąpi jeden z członków Rady Związku wyznaczonych przez Koła, odnośne Koło wybiera jego następcę, który urządzuje do końca danej kadencji.

§ 24. Przewodniczący lub jeden z jego zastępców oraz trzej członkowie Rady Związku, wybrani przez Zebranie Delegatów Kół, muszą mieszkać w Warszawie.

Przewodniczący, ewentualnie urzędujący jego zastępca i sekretarz posługują się pieczęcią z napisem «Rada Związku Bibliotekarzy Polskich».

§ 25. Do prawomocności uchwał Rady Związku potrzebną jest obecność przynajmniej 5 członków. Uchwały zapadają bezwzględną większością głosów; w razie równości rozstrzyga głos przewodniczącego.

§ 26. Zebrania Rady Związku zwołuje jej przewodniczący lub urzędujący jego zastępca, ile razy okaże się potrzeba, a winien je zwołać:

- a) przynajmniej raz na kwartał;
- b) w przeciągu dwóch tygodni na żądanie conajmniej dwóch członków Rady Związku.

§ 27. Do zakresu działania Rady Związku, którą reprezentuje na zewnątrz jej przewodniczący, ewentualnie urzędujący jego zastępca, należy w szczególności:

- a) kierowanie działalnością Związku;
- b) zatwierdzanie regulaminów i instrukcyj obowiązujących Koła Związku;
- c) zwoływanie ogólnokrajowych i międzynarodowych Zjazdów bibliotekarskich i organizowanie wystaw ogólnokrajowych i międzynarodowych, wchodzących w zakres działalności Związku;
- d) składanie Zebraniu Delegatów Kół sprawozdań:
 - 1) ze względu na działalność Rady — za okres kadencji;
 - 2) ze względu na działalność Kół — za okres administracyjny;
- e) wykonywanie uchwał Zebrania Delegatów Kół;
- f) ogłaszanie konkursów, projektowanie wydawnictw fachowych;
- g) wyznaczanie redaktora oficjalnego organu Związku i przyjmowanie jego sprawozdań;

- h) opracowywanie regulaminów swych obrad;
- i) przedkładanie Zebraniu Delegatów kandydatów na członków honorowych Związku;
- j) przyjmowanie członków wspierających;
- k) rozstrzyganie w ostatniej instancji podań i zażaleń członków Związku;
- l) dysponowanie funduszami ogólnej kasy Związku;
- ł) czuwanie nad prawidłową działalnością poszczególnych Kół;
- m) normowanie spraw zawodowych członków Związku i ich obrona.

c) Komisja Rewizyjna Związku.

§ 28. Komisja Rewizyjna Związku w składzie trzech członków, wybierana corocznie przez Zebranie Delegatów Kół z pośród osób nie piastujących żadnych godności w Związku, ma prawo i obowiązek sprawdzać książki rachunkowe i dokumenty, dokonywać rewizji kasy, przeglądać bilans zamknięcia oraz strat i rimanentów i składać o tem wraz ze swoim wnioskiem sprawozdanie Zebraniu Delegatów Kół. Ze swoich czynności Komisja Rewizyjna sporządza protokoły.

Członkowie Komisji Rewizyjnej Związku mają prawo uczestniczyć w posiedzeniach Rady Związku z głosem doradczym.

d) Walne Zebranie Członków Kół Związku.

§ 29. Walne Zebranie Członków Koła zwołuje przewodniczący Koła w pierwszym kwartale każdego roku drogą pisemnego zawiadomienia członków na 14 dni przed zebraniem z podaniem porządku obrad zebrania.

§ 30. Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków może zwołać przewodniczący Koła każdego czasu, a musi je zwołać w przeciągu 7 dni od otrzymania żądania Komisji Rewizyjnej Koła lub 1/5 członków Koła.

Zawiadomienie o Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu Członków Koła ma być rozesłane na 7 dni przed terminem.

§ 31. Przewodniczący Koła zwołuje poza tem przynajmniej raz na kwartał zebranie członków poświęcone referatom, dyskusjom, wycieczkom i ewentualnie komunikatom Rady Związku i Zarządu Koła.

O zebraniach tych mają być członkowie zawiadomieni przynajmniej 3 dni przed terminem.

§ 32. Do prawomocności uchwał Walnych Zebrań tak zwyczajnych jak i nadzwyczajnych potrzeba obecności 1/3 członków Koła. O ile zebranie nie dojdzie do skutku w pierwszym terminie, odbędzie się ono w drugim terminie w tym samym dniu o godzinę później bez względu na ilość obecnych. Uchwały zapadają bezwzględną większością głosów. Do ważności uchwał co do rozwiązania Koła potrzeba obecności 3/5 członków Koła i takiegoż stosunku głosów.

§ 33. Do zakresu działania Walnego Zebrania Członków Koła należy:

- a) wybór delegata Koła, jako członka Rady Związku;
- b) wybór członków Zarządu Koła;
- c) wybór Komisji Rewizyjnej Koła;
- d) przyjmowanie sprawozdania z czynności Zarządu i Komisji Rewizyjnej Koła i udzielanie Zarządowi absolutorjum;
- e) zatwierdzanie bilansu i uchwalanie budżetu Koła;
- f) wybór delegatów na Zebranie Delegatów Kół;
- g) uchwalanie przedkładanych przez Zarząd Koła regulaminów i instrukcyj Koła i jego sekcji;
- h) rozstrzyganie wszystkich spraw Koła, przekraczających uprawnienia Zarządu Koła a nie podlegających kompetencji Rady Związku lub Zebrania Delegatów Kół;
- i) tworzenie sekcji i komisji na wniosek Zarządu;
- j) rozwiązanie Koła.

e) Zarządy Kół Związku.

§ 34. Zarząd Koła składa się z 5 osób, a mianowicie przewodniczącego, zastępcy przewodniczącego, sekretarza, skarbnika i gospodarza, wybieranych na kadencję roczną na zwyczajnym Walnym Zebraniu Członków Koła. Wybór odbywa się w drodze tajnego głosowania.

Do Zarządu wchodzi z urzędu z prawem głosu stanowczego przewodniczący sekcji.

§ 35. Zebrania Zarządu Koła zwołuje przewodniczący, ewentualnie urzędujący jego zastępca, ile razy okaże się potrzeba, a jest obowiązany je zwołać:

- a) przynajmniej raz na miesiąc;
- b) w przeciągu dni 7 na żądanie Komisji Rewizyjnej lub 2 członków Zarządu.

§ 36. Do prawomocności uchwał Zarządu Koła potrzebną jest obecność przynajmniej 3 członków.

§ 37. Do zakresu działania Zarządu Koła należy:

1. wykonywanie uchwał Walnego Zebrania Członków swego Koła;
2. kierowanie działalnością Koła;
3. przedkładanie rocznych sprawozdań Radzie Związku;
4. przedstawianie Radzie Związku wniosków co do mianowania członków honorowych;
5. przyjmowanie nowych członków do Związku (z uwzględnieniem postanowień § 8);
6. dysponowanie funduszami swego Koła.

§ 38. Każde Koło reprezentuje na zewnątrz jego przewodniczący, ewentualnie urzędujący jego zastępca. Koło posiada własną pieczęć z napisem: «Związek Bibliotekarzy Polskich», przyczem w środku pieczęci jest umieszczona nazwa Koła.

f) Komisja Rewizyjna Koła Związku.

§ 39. Komisja Rewizyjna Koła, wybierana w składzie 3 osób

corocznie przez Walne Zebranie Członków Koła, ma w obrębie swego Koła uprawnienia i obowiązki określone § 28 niniejszego statutu.

V. FUNDUSZE ZWIĄZKU.

§ 40. Fundusze, któremi rozporządza Rada Związku stanowią:

1. 10 % od połowy wkładek członkowskich;
2. składki członków wspierających (zob. § 8);
3. zapisy, legaty, ofiary, darowizny i zasiłki na rzecz Związku;
4. wpływy z przedsięwzięć dochodowych Związku.

§ 41. Fundusze Kół Związku stanowią:

1. wkładki członkowskie w wysokości 12 zł. rocznie, z czego 50 % otrzymuje organ Związku, 5 % Rada Związku a 45 % pozostaje w kasie Koła;
2. zapisy, legaty, ofiary i darowizny, zasiłki na rzecz Koła;
3. wpływy z przedsięwzięć dochodowych Koła.

§ 42. W razie potrzeby Zebranie Delegatów Kół może obciążyć Koła większymi świadczeniami na rzecz kasy ogólnej Związku.

§ 43. Rachunkowość winna być prowadzona zgodnie z przepisami prawa oraz przyjętymi zwyczajami.

VI. OKRES ADMINISTRACYJNY ZWIĄZKU.

§ 44. Rok kalendarzowy jest okresem administracyjnym i sprawozdawczym Kół, okres między kadencjami jest okresem administracyjnym i sprawozdawczym Rady Związku.

VII. ROZWIĄZANIE I LIKWIDACJA.

§ 45. Rozwiązanie Związku Bibliotekarzy Polskich następuje wskutek uchwały Zebrania Delegatów Kół (przy uwzględnieniu treści § 19), które to Zebranie stanowi również o jego majątku. Rozwiązanie Koła następuje wskutek uchwały Walnego Zebrania Koła (przy uwzględnieniu treści § 32), przyczem majątek jego przechodzi na rzecz Związku Bibliotekarzy Polskich.

RADA ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH odbyła dnia 18 lutego b. r. posiedzenie, na którym rozpatrywano następujące sprawy: 1) Pisemną odpowiedź w sprawie ratyfikacji statutu Międzynarodowej Federacji Związków Bibliotekarzy nadesłało Koło krakowskie, ustnie zakomunikowały odpowiedź Koła: warszawskie i wileńskie. Na tej podstawie uchwalono: a) wobec wypowiedzenia się trzech Kół za ratyfikacją, uznać ratyfikację za uchwaloną większością głosów, przy ustaleniu wkładki w wysokości 60 gr. od członka Związku; b) wysłać do wszystkich Kół, zalegających w pisemnej odpowiedzi, wezwanie do jak najszybszego nadesłania uchwały na piśmie; c) zobowiązać skarbnika Rady do ściągnięcia z Kół składek, związanych z przystąpieniem do M. F. Z. B. (60 gr. od członka); d) upoważnić Dyr. Muszkowskiego, jako oficjalnego delegata Z. B. P. do zawi-

domienia M. F. Z. B. o przystąpieniu Z. B. P. do Federacji. — 2) Odpowiedź na okólnik w sprawie rejestracji członków Z. B. P. wraz z materiałem nadesłały Koła: krakowskie, lwowskie i warszawskie. Postanowiono przeto a) wysłać do Kół zalegających w odpowiedzi (Łódź, Poznań, Wilno) pismo z przynagleniem, b) wobec ujawnionego przez członków Związku braku zrozumienia dla celu i znaczenia rejestracji, wysłać do wszystkich Kół odpowiednie wyjaśnienie, c) zastrzec Radzie przed oddaniem do druku materiałów, zyskanych z rejestracji, wgląd co do metody opracowania. — 3) Wyjaśniono, iż dotąd informowana jest o polskim ruchu bibliotekarskim jedynie prasa francuska (*Revue des Bibliothèques* przez Dr Z. Ciechanowską). Na wniosek Dyr. Rygla ustalono potrzebę dwojakiego typu informowania zagranicą w drodze a) rocznych sprawozdań o charakterze ogólnym, b) artykułów o zagadnieniach jednostkowych (naprzykład budownictwo polskich gmachów bibliotecznych i t. p.), powierzanych specjalistom. Postanowiono zobowiązać Radę: a) do wyboru korespondentów obu typów do poszczególnych pism i, po uzyskaniu ich zgody, do dania im mandatu oficjalnych korespondentów Z. B. P., b) do zawiadomienia odnośnej prasy zagranicznej o nazwiskach korespondentów, c) do czuwania nad regularnem przesyłaniem korespondencji. Zestawienie czasopism, które należałoby stale informować o polskim ruchu bibliotecznym, powierzono W. Dąbrowskiej.

Następnie omówiono sprawy administracyjne i bieżące: 1) Ustalono termin Ogólnego Zgromadzenia Delegatów Kół na 27 kwietnia b. r. Przyjęto schemat sprawozdania z działalności Kół, przedstawiony przez W. Dąbrowską. Postanowiono również odbyć w bliskim terminie zebranie Rady dla ostatego ustalenia porządku obrad Ogólnego Zgromadzenia Delegatów. — 2) Wobec zatwierdzenia nowego statutu Z. B. P. postanowiono wydrukować go w najbliższym numerze *Przeglądu Bibliotecznego*¹ i zrobić 100 odbitek. — 3) W sprawie p. C. Wardęskiej, nie widząc zasadniczo możności interwenjowania ze strony Rady, postanowiono prosić Dyr. Łodyńskiego o dodatkowe rozpatrzenie tej sprawy i udzielenie p. Wardęskiej wyjaśnienia. — 4) Na wniosek Koła lwowskiego o interwencję u władz w sprawie rewindykacji zbiorów bibliotecznych z Rosji postanowiono, po porozumieniu się z Radą Bibliofilską, dać łącznie odpowiednie oświadczenie do pism. — 5) Z powodu zgonu bibliotekarza Biblioteki Ossolińskich ś. p. J. B. Richtera, postanowiono wysłać w imieniu Rady pismo kondolencyjne do Ossolineum.

Wkońcu poddano dyskusji sprawy niezakończone na poprzednim posiedzeniu Rady², a mianowicie wnioski Zjazdowe przekazane Dyr. Ryglowi do rozpatrzenia: A. Wniosek Dra E. Gaberlego (o zmianę § 74 ustawy o szkołach akademickich). Na wniosek Dyr. Rygla po-

¹ Zob. *Przegląd Biblioteczny*, IV, 1930, str. 138—146.

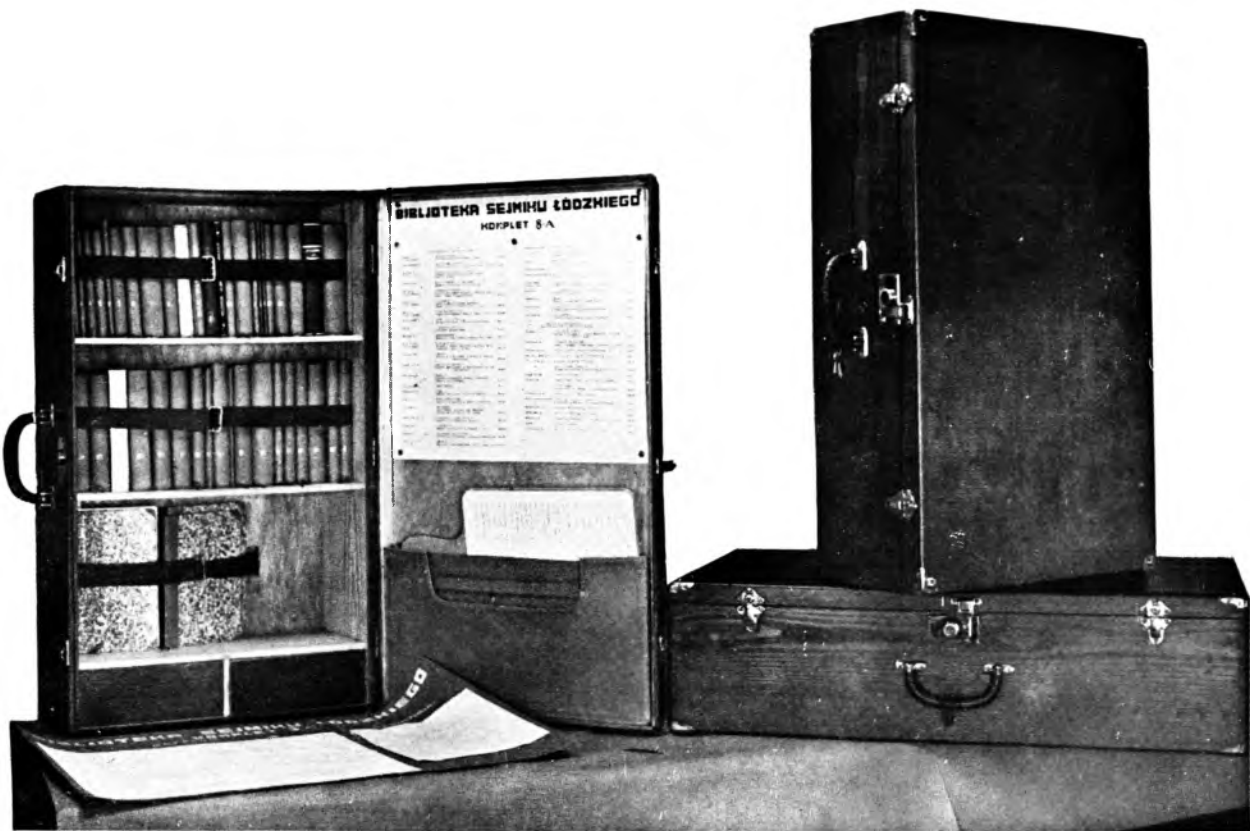
² Zob. *Przegląd Biblioteczny*, III, 1929, str. 572—573.

stanowiono: a) nie wszczynać obecnie, stosownie do wniosku Dra E. Gaberlego, kroków w Ministerstwie W. R. i O. P. w kierunku przeprowadzenia zmian tylko w art. 74 ustawy o szkołach akademickich, lecz b) w związku z przeprowadzonymi zmianami ustawy o szkołach akademickich i z zatwierdzeniem nowych statutów dla kilku bibliotek uniwersyteckich oraz w związku z uchwałami Zjazdu Bibliotekarzy Polskich zwrócić się do Ministerstwa W. R. i O. P. z wnioskiem o zasadniczą ustawową zmianę stanowiska bibliotekarzy naukowych i bibliotek naukowych drogą specjalnej ustawy oraz łącznie z tem drogą wprowadzenia stosownych zmian w ustawie o szkołach akademickich; c) wyrazić Ministerstwu gotowość współpracy Rady przy opracowywaniu projektów tych ustaw; d) powołać w łonie Z. B. P. komisję kodyfikacyjną dla przygotowania i opracowania odpowiedniego materiału w oznaczonym terminie. — B. Wniosek W. T. Wisłockiego (bibliografia regionalna). Wobec tego, że wydawanie *Urzędowego Wykazu Druków* wpływa na zmianę sposobu publikowania bibliografii regionalnej (Wilno!), postanowiono: a) Rada zwróci się z apelem do odpowiednich bibliotek, by opracowały bibliografię regionalną i starały się informować prasę miejscową o natężeniu i charakterze produkcji regionalnej (ew. na wzór Wilna, gdzie obecnie ogłasza się tylko periodyczne zestawienia rozumowane, omówienia bibliograficzno-statystyczne); b) *Przegląd Biblioteczny* otworzy na swych łamach specjalną rubrykę na dyskusję, w myśl wniosku J. Dąbrowskiej.

PORADNIA WARSZAWSKIEGO KOŁA ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH. Zgodnie z programem, podanym w 3-cim zeszytcie *Przeglądu Bibliotecznego* z roku zeszłego, oraz z ujawnionemi dotychczas zapotrzebowaniami Poradnia rozwinęła swą działalność w następujących kierunkach: 1. zorganizowania składnicy pomocy bibliotecznych, 2. zbierania i opracowywania materiałów bibliograficznych dla użytku bibliotek ogólnokształcących, 3. opracowywania katalogów wzorcowych, dostosowanych do potrzeb bibliotek ogólnokształcących różnego typu, oraz zestawień indywidualnych dla poszczególnych bibliotek, 4. udzielania na miejscu i w drodze korespondencji informacji i wskazówek w zakresie różnych działów gospodarki bibliotecznej, a zwłaszcza w zakresie organizacji bibliotek, 5. opracowywania instrukcyj i wzorów, 6. wyjazdów instruktorskich na kursy oświaty pozaszkolnej, organizowane na prowincji.

Jedną z większych prac w tym okresie było wykonanie zamówienia na 16 bibliotek ruchomych dla Wydziału Powiatowego Sejmiku Łódzkiego w Łodzi. Wygląd biblioteczek, całkowicie opracowanych przez Poradnię, ilustruje załączona fotografia ¹.

¹ [Dla porównania podajemy również na załączonej rycinie podobiznę biblioteczek ruchomych, wykonanych przez T. S. L. w Krakowie — Przep. Redakcyj].



Biblioteczki ruchome opracowane i wykonane przez Poradnię Biblioteczną
W. K. Zw. Bibl. Pol.



Biblioteki ruchome Koła I. TSL. w Krakowie,
opracowane i wykonane przez Koło Powiatowe w Kętach.

Od 1/X r. ub. na kierownika Poradni zaangażowana została p. Wanda Dąbrowska.

Szczegółowe sprawozdanie cyfrowe z działalności Poradni podane będzie łącznie ze sprawozdaniem rocznem Warszawskiego Koła Z. B. P. Narazie należy tylko podkreślić, że potrzebę zorganizowania tego rodzaju placówki potwierdziły liczne zgłoszenia ze wszystkich prawie stron kraju. Mówi o tem cyfra 127 instytucyj bibliotecznych i organizacyj społecznych, które w okresie od 15/V do 31/XII ub. r. korzystały z usług Poradni.

Dla wiadomości sfer zainteresowanych zaznaczamy, że składnica Poradni zaopatrzona jest w różnego rodzaju formularze i pomoce biblioteczne, których cennik Poradnia wysyła na żądanie.

W maju r. b. przy Poradni zorganizowany będzie dla pracowników bibliotek ogólnokształcących miesięczny kurs bibliotekarski, subwencionowany przez Wydział Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa W. R. i O. P.

Adres Poradni: Warszawa, Hoża 74.

SPRAWOZDANIE KASOWE PRZEGLĄDU BIBLIOTECZNEGO za czas od 1. III. 1929 r. do 28. II. 1930 r.

Dochody:

1. Pozostałość kasowa na dzień 1. III. 1929 r.	1.339·11 zł.
2. Zasiłek Ministerstwa W. R. i O. P.	15.000·00 »
3. Zasiłek Komitetu II. Zjazdu B. P.	500·00 »
4. Prenumerata i sprzedaż	4.153·25 »
5. Ogłoszenia firm	380·00 »
6. Odsetki P. K. O.	10·59 »
Razem . . .	<u>21.382·95 zł.</u>

Wydatki:

1. Druk	15.975·30 zł.
2. Fotografie i klisze	978·61 »
3. Honorarja autorskie	2.318·35 »
4. Honorarjum sekretarza	1.200·00 »
5. Druki i przybory kancelaryjne	59·50 »
6. Opłaty pocztowe	472·58 »
Razem . . .	<u>21.004·34 zł.</u>

Zestawienie:

Dochody	21.382·95 zł.
Wydatki	21.004·34 »
Pozostałość kasowa na dzień 1. III. 1929	<u>378·61 zł.</u>

ZMIANY W SKŁADZIE OSOBOWYM ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH. W ciągu czwartego kwartału 1929 r. przystąpili do Związku:

Czyżewicz Antoni, Dr medycyny, Warszawa, Biblioteka Szkoły Podchorążych Sanitarnych (Wa).

Jurewiczowa Zofja, Warszawa, Główny Urząd Statystyczny (Wa).

Kosińska Leokadja, Łódź, Biblioteka Związku Harcerzy Polskich (Ł).

Kuliga Wojciech, Warszawa (Wa).

Kuropatwińska Halina, Mag. fil., Warszawa, Instruk. Grupy Bibliotekarskiej Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej (Wa).

Lepszy Kazimierz, Dr fil., Kraków, Muzeum XX. Czartoryskich (K).

Łasiewicka Alina, Warszawa (Wa).

Majowa Kazimiera, Warszawa (Wa).

Płoska Janina, Warszawa, Biblioteka Ordynacji Krasieńskich (Wa).

Rogowski Mieczysław, Łódź, Biblioteka Towarzystwa Uniw.

Rob. (Ł).

Rymkiewicz Halina, Warszawa (Wa).

Sieragowska Aniela, Warszawa (Wa).

Słatyńska Jadwiga, Warszawa (Wa).

Snopkówna Marja, Łódź, Biblioteka Związku Harcerzy Polskich (Ł).

Tołwiński Kazimierz, Warszawa, Biblioteka Stowarzyszenia

«Szkłane Domy» (Wa).

Weltfrajdowa Rachela, Łódź, Biblioteka «Zorza» (Ł).

Skutkiem tych zmian liczebność Kół w dniu 31. XII. 1929 r. wynosiła: Kraków 70, Lwów 76, Łódź 42, Poznań 61, Wilno 49, Warszawa 206. Razem 504 członków.

IV. Z RUCHU BIBLIOTEKARSKIEGO.

ŚP. PROF. JAN PTAŚNIK. Zmarły we Lwowie dnia 22. II. 1930 r. śp. prof. Jan Ptaśnik, ur. 1875 r., wychowanek Uniwersytetu Jagiellońskiego, tamże profesor historii kultury polskiej, następnie zaś (od r. 1919) profesor historii średniowiecznej powszechnej na Uniwersytecie Jana Kazimierza, członek czynny Polskiej Akademji Umiejętności i Towarzystwa Naukowego we Lwowie, członek Królewskiej Czeskiej Społeczności Nauk w Pradze i Instytutu Historycznego w Rzymie, członek Zarządu Polskiego Towarzystwa Historycznego i naczelny redaktor *Kwartalnika Historycznego* — był także członkiem Związku Bibliotekarzy Polskich, a studjami swemi wielokrotnie dotknął dziejów książki polskiej.

Dwie były główne dziedziny studjów śp. Ptaśnika. Jedną tworzyła historia Kościoła w Polsce. Do zagadnień tych zwrócił się Zmarły dzięki pracom w archiwum watykańskiem. Ze studjów tych wyrosły przedewszystkiem trzy pierwsze tomy wydawnictwa *Monumenta Poloniae Vaticana*, pozatem zaś z prac monograficznych *Kollektorzy kamery apostołskiej w Polsce*, *Denar św. Piotra obrońcą jednościi politycznej i kościelnej w Polsce* i *Dagome iudex*. Dzięki tym studjom wszedł też autor w kontakt z zagadnieniami wpływów kultury włoskiej na Polskę.

Problemy te stały się jedną z cech charakterystycznych studjów urbanistycznych Zmarłego, by potem znaleźć w r. 1922 pełne ujęcie w *Kulturze włoskiej wieków średnich w Polsce*. Same studja urbanistyczne zainaugurowały już pierwsze jego szkice poświęcone *Obrazkom z życia żaków krakowskich*, a potem kontynuował on urbanistykę w długim szeregu prac drukowanych w przeważnej mierze w *Roczniku Krakowskim*, w ostatnich zaś latach w *Przeglądzie Warszawskim*, *Samorządzie Miejskim* i *Kwartalniku Historycznym*. Całość wyników ujął w przystępnej szacie w *Miastach w Polsce*, ogłoszonych już po wojnie. Od dłuższego czasu przygotowywał śp. prof. Ptaśnik nowe wydanie *Miast w Polsce*, teraz już w szacie erudycyjno-naukowej, ze znacznym materiałem ilustracyjnym. Pozostawiony rękopis będzie niewątpliwie rychło wydany.

Studja urbanistyczne zmarłego, w szczególności zaś prace nad wydawnictwem *Cracovia artificum*, w czasie których natknął się Zmarły na dane do dziejów przemysłu papierniczego, doprowadziły go do szczegółowych studjów nad historją papiernictwa, drukarstwa i księgarstwa w Polsce. Po żmudnej kwerendzie źródłowej przeszedł do publikowania swych wyników i do ogłaszania materiału źródłowego. W r. 1921 ukazały się w druku prace referowane już w r. 1919 na posiedzeniach Wydziału historyczno-filozoficznego Akademji Umiejętności (*Spraw. Ak. Um.* 1919, nr. 7 i 10), a mianowicie *Papiernie w Polsce w XV i XVI wieku* (*Rozpr. A. U. Wydź. H. F.*, t. 62), *Księgarze-różnowiercy w Krakowie w XVI wieku* i *Drukarze-różnowiercy*

w *Krakowie, wieku XVI (Reformacja w Polsce, t. I)*. Rok 1922 przyniósł wydanie pierwszego tomu *Monumenta Poloniae Typographica* pt. *Cracovia impressorum*, poprzedzonego obszernym wstępem, obejmującym szeroko zakreślone dzieje drukarstwa, księgarstwa i przemysłu papierniczego w Krakowie w XVI-tym stuleciu. Uzupełnienie do tego wydawnictwa podał Zmarły w *Kwart. Hist.* t. XXXVIII, str. 85—91.

Choć później Zmarły zajął się innymi zagadnieniami, nie zrzucił jednak zupełnie badań nad historią książki. Zachęcał do nich swoich uczniów, których siłami chciał kontynuować wydawanie *Monumentów*. I tak tom drugi tego wydawnictwa miał objąć inwentarze drukarzy i księgarzy krakowskich zebrane przez prof. Ptaśnika i skolacjonowane już nawet przy pomocy Dr Ł. Charewiczowej i Z. Dymnickiej-Tymińskiej, tom trzeci materiały archiwalne do dziejów książki we Lwowie i Poznaniu przygotowane już przez Dr A. Jędrzejowską i podpisaną, tom czwarty, ew. piąty materiały dotyczące Wilna, Warszawy i inne. Po ogłoszeniu archiwaljów, a także dalszych prac monograficznych na podobieństwo prac dotyczących Krakowa, Lwowa i Poznania i po ukazaniu się planowanych bibliograficznych tomów wydawnictwa *Mon. Typ.*, zamierzał Zmarły przystąpić do pracy syntetycznej, mającej objąć całość zagadnienia na odcinku XVI wieku.

Badania Zmarłego już za Jego życia spotkały się z szeregiem ocen i uzupełnień. Uwagi prof. Rutkowskiego (*Ruch prawn. i ekonom.*, III, 1929, str. 440—442) dotyczyły zasadności publikowania źródeł w ekscerptach wybieranych pod kątem widzenia jednego tylko zagadnienia. Szereg uzupełnień ogłosił Dr Wł. Budka (*Silva Rerum*, 1927, str. 42, 101, 1928, str. 23; *Przegląd Bibliot.*, I, 1927, str. 111—112); w niejednym skorygował poglądy Zmarłego Dr K. Piekarski (*Silva Rerum*, 1925, str. 41, 1927, str. 78, 119, 141, i w *Memorjale o piarni prądniczej*). Szczegółów druku ruskich ksiąg w Krakowie dotyka ks. Fijałek w *Początkach cenzury prewencyjnej w Studjach Staropolskich* (Por. rec. z tej rozprawy przez A. Birkenmajera w *Przeglądzie Bibliot.*, II, 1928, str. 213—214 a także rozprawkę tegoż autora o *Nobilitacji Scharffenbergerów*, Kraków 1926). Kilka uzupełnień dali też Brückner w *Kwart. Hist.*, XXXVII, str. 166—170 i H. Barycz w *Reformacji w Polsce*, III, str. 147—149.

Cokolwiekby w zakresie tego i owego szczegółu przyniosły nowe badania, nie może ulegać wątpliwości, że ubył badacz wysokiej miary nie tylko w zakresie dziejów Kościoła polskiego, urbanistyki, ale i w zakresie dziejów książki, uczony, który godnie podjął tradycje Bandtkiego i Lelewela. Najlepszym uczczeniem Zmarłego w tej dziedzinie byłaby kontynuacja poczynań wydawniczych w zakresie *Monumenta Typographica* i doprowadzenie prac konstrukcyjnych do zamierzonego przez śp. prof. Ptaśnika kresu syntetycznego. Marja Wojciechowska

Ś. P. DR JAN BRONISŁAW RICHTER. Dnia 12 lutego br. zmarł po krótkiej chorobie w Pradze Dr Jan Bronisław Richter, urzęd-



Š. P. PROF. JAN PTAŠNÍK
1875 — 1930

nik Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, członek Związku Bibliotekarzy Polskich. Zmarł w młodym wieku, gdyż w trzydziestym siódmym roku życia.

Dr Richter był pod każdym względem człowiekiem nieprzeciętnym, wybijającym się zaletami ducha na czoło społeczeństwa. Mimo młodego wieku znany był już i ceniony nie tylko w sferach bibliotekarskich, ale również literackich, dziennikarskich, naukowych, społecznych i politycznych. Wszędzie, gdziekolwiek przystąpił do pracy, rychło dawał się poznać swą wybitną indywidualnością, śmiałością pomysłów, pracowitością. Jako umysł wysoce krytyczny, patrzył na każdą sprawę ze swego specjalnego stanowiska. Do wielu bardzo spraw odnosił się z pesymizmem, na wiele patrzył okiem bardzo bystrego krytyka, dążącego do oparcia wszystkiego na silnych, mocno ugruntowanych, realnych fundamentach. Te cechy jego charakteru robiły go osobistością szczególnie potrzebną w pracach organizacyjnych. Impreza, w której organizowaniu brał udział ś. p. Dr Richter, była napewno bardzo gruntownie przygotowaną, wszelkie «za», a jeszcze bardziej wszelkie «przeciw» dokładnie rozważone i zbadane.

Jako młody, a rokujący duże nadzieje na przyszłość akademik, słuchacz Wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, został oderwany przez wybuch wojny od ulubionego warsztatu pracy naukowej. Zakuty w mundur austriacki walczy na froncie rosyjskim, a dostawszy się rychło do niewoli, przebywa lat kilka w głębi Rosji. Ciężką dolę jeńca osładza sobie nauką języka rosyjskiego, bacznie obserwowaniem życia, studjum literatury i filozofii rosyjskiej. Dzięki niepospolitym zdolnościom robił w nauce szybkie postępy. Ale przerwót bolszewicki i okres formowania wojska polskiego w Rosji przerwał pracę naukową; ś. p. Richter zaciągnął się jako ochotnik do Dywizji syberyjskiej, brał udział w walkach wojsk polskich i czeskich od Samary aż po Bajkał, od chwili powstania legjonu polskiego w Rosji aż do poddania się tegoż w głębi Syberji. Dostawszy się po raz drugi do niewoli, przeszedł okres bardzo ciężki, tak pod względem psychicznym jak i fizycznym. Pomimo tego, kiedy udało mu się powrócić do kraju, wstąpił natychmiast do szeregów młodej armii polskiej i pozostał w nich, dopóki kwestja granic naszego państwa nie została ostatecznie pomyślnie rozwiązana.

A kiedy uciły surmy bojowe, powraca ś. p. Richter do pracy naukowej, kończy przerwane wojną studja, a osiągnąwszy stopień doktora filozofji staje do pracy w szeregach urzędników Biblioteki Ossolińskich. Obranemu zawodowi oddaje się całą duszą. Jako młody adept bibliotekarstwa dąży stale do możliwie największego rozszerzenia praw czytelnika, do udostępnienia zbiorów jak najszerzym warstwom, przy należytem jednak zabezpieczeniu ich całości i bezpieczeństwa. Kierując przez lat kilka Pracownią Naukową Zakładu Ossolińskich, starał się być nie tylko urzędnikiem instytucji, ale w równej mierze pedagogiem i instruktorem młodzieży studjującej. Czytelnicy widzieli w nim za-

równo funkcjonariusza, dbającego pilnie, by zbiory i interesy Zakładu nie poniosły straty, jak i nauczyciela, przewodnika, wychowawcę, który wykraczając daleko poza ramy obowiązujących go przepisów, służył każdemu pracownikowi życzliwą radą, pomocą, wyjaśnieniami i informacjami. Marzeniem ś. p. Dra Richtera było oddanie do rąk pracowników realnego katalogu Biblioteki Ossolińskich. Chcąc zapoczątkować pracę w tym kierunku, przygotował z wielką troskliwością i nakładem pracy katalog realny najważniejszych dzieł z zakresu historii literatury i nauk pomocniczych, znajdujących się w zbiorach Ossolineum. Rzecz ta oddana przed kilku miesiącami do rąk publiczności nie tylko wyświadcza jej wielkie usługi, ale stała się też bodźcem do dalszej pracy w tym kierunku. Już bowiem opracowuje się podobny katalog z działu historii i rozważa projekt uzupełnienia tych zestawień, aż staną się kiedyś, z wyboru najważniejszych dzieł, jakimi są obecnie, dokładnym katalogiem realnym.

Obok pracy w Bibliotece Ossolińskich brał ś. p. Dr Richter żywy udział w poczynaniach lwowskiego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich, uczestniczył w zebraniach naukowych i towarzyskich, opracowywał referaty i t. d. Zalety jego ducha wystąpiły szczególnie w czasie organizowania I-go Zjazdu Bibliotekarzy Polskich we Lwowie w maju 1928 roku. Jemu też powierzył Zarząd Koła opracowanie *Pamiętnika I-go Zjazdu*, z którego to zadania wywiązał się z całą dokładnością i sumiennością. Że *Pamiętnik* spotkał się z ogólnym uznaniem, zaśługa to niemal że wyłączna Dra Richtera.

Poza bibliotekarstwem zajmował się ś. p. Zmarły bardzo żywo literaturą i filozofją polską i zagraniczną. Z tego zakresu napisał też cały szereg prac, zamieszczonych w czasopismach naukowych i prasie codziennej. Biblijografia prac jego jest wcale bogatą cyfrowo, a wartościową treściowo. Podawanie całego zestawienia produkcji piśmiennej ś. p. Richtera rozszerzyłoby ramy nekrologu ponad możność, wymienimy więc przynajmniej najważniejsze i najcharakterystyczniejsze pozycje. Więc w *Pamiętniku Literackim* znajdujemy rozprawy: *O poetyce Euzebiusza Słowackiego słów kilka* (R. 1913, str. 449—455), *Do genezy Farysa* (R. 1925/26, str. 417—418). W *Ruchu Literackim* pomieszczono prace: *Romantyzm i uniwersalizm* (R. 1927, str. 257—265), *Nowy pogląd na romantyzm. Subiektywizowany okazjonalizm Karola Schmitta* (R. 1928, str. 129—139), *Historja i nauka literatury na I Zjeździe Filologów Słowiańskich w Pradze* (R. 1929, str. 265—270). W *Przeglądzie Współczesnym* drukuje rzecz p. t. *Jednostki a zbiorowość* (R. 1926, T. XVI, str. 391—394), w *Roczniku Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*, T. I—II ogłasza rozprawę: *Pierwiastki indywidualistyczne w twórczości Mickiewicza* (str. 435—460), w *Ruchu Słowiańskim* daje pracę: *Rola krytyki literackiej w Rosji Sowieckiej* (R. 1929, str. 202—216) i t. d. Inne mniejsze lub większe artykuły, rozprawki i recenzje znajdujemy w *Słowie Polskiem*, *Przewodniku Biblijograficznym*, *Słowan-*

ským Přehledzie, Myšli Narodowej, Gazecie Warszawskiej i Kwartalniku Historycznym.

Zmarły do ostatnich dni swego życia nie ustawał w pracy naukowej. Na parę dni jeszcze przed śmiercią nadesłał z Pragi do Lwowa rękopis większej pracy p. t. *Z zagadnień współczesnej biografiki*. Rozprawa ta zostanie ogłoszona niedługo nakładem Ossolineum.

Wśród papierów Zmarłego znajduje się bogactwo materiałów, przeważnie literackich, szereg prac rozpoczętych, naszkicowanych lub znajdujących się w dalszym stadium opracowania. Dowód to wielkiej pracowitości i zdolności Dra Richtera.

W dwu ostatnich latach objawił Dr Richter bardzo żywe zainteresowanie kwestją słowianoznawstwa i słowianofilstwa. Zbliżył się do kół lwowskich pracujących w kierunku pogłębienia łączności kulturalnej narodów słowiańskich, wstąpił do odpowiednich organizacji i pracował w nich intensywnie. A kiedy rzucono myśl założenia we Lwowie pisma słowianoznawczego, ś. p. Dr Richter znalazł się w gronie inicjatorów, a przyjąwszy na siebie ciężkie obowiązki sekretarza redakcji, z całym zapałem zabrał się do pracy organizacyjnej. Z prawdziwym poświęceniem i przejęciem oddawał tej sprawie każdą wolną chwilę, zwalczał trudności, gromadził materiały redakcyjne, kołatał o fundusze, jednał zwolenników i współpracowników. A kiedy *Ruch Słowiański* rozpoczął wychodzić, do swych agend sekretarza dołożył jeszcze prowadzenie referatu rosyjskiego.

Wszedłszy w bliski kontakt ze słowianoznawstwem postanowił poświęcić się mu, a w szczególności tej grupie, którą stosunkowo znał najlepiej, to znaczy Rosji. Wiedząc zaś, że jedynym prawie dostępnym obecnie źródłem, skąd czerpać można naukę literatury i kultury rosyjskiej, jest Praga, przyjął przyznane mu przez rząd czeskosłowacki stypendjum i wyjechał na rok do Pragi. Tu, pracując pod kierunkiem profesorów Horáka, Ljackiego i innych wybitnych i znanych sławistów, pogłębił swe wiadomości z zakresu sławistyki, studjując również metodologię nauczania, szczególnie wysoko na uniwersytecie Karola w Pradze stojącą. Tu też, w łagodnym klimacie praskim, on, który przeszedł kampanję syberyjską, uległ ciężkiemu zapaleniu płuc i zmarł po krótkiej słabości.

Pogrzeb ś. p. Dra Richtera odbył się w Pradze dnia 15-go lutego. W smutnym obrzędzie wzięł udział z Polski kustosz Władysław Tadeusz Wiśtock, który pożegnał zmarłego kolegę imieniem Związku Bibliotekarzy Polskich i złożył na trumnie wieniec z odpowiednim napisem.

W. T. W.

TYGODNIOWY KURS DLA BIBLIOTEKARZY TSL W KRAKOWIE. Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie urządził w czasie od 20 do 26 stycznia b. r. tygodniowy kurs dla bibliotekarzy TSL. Celem kursu było, oprócz wyszkolenia w technice prowadzenia bibliotek popularnych, zapoznanie uczestników z najważ-

niejszemi zagadnieniami dotyczącymi książki i bibliotekarstwa. Kurs objął następujące wykłady: Władysław Baran: Książka podstawą kultury; Władysław Baran: Literatura bibliotekarska; Stanisław Rymar: Stan bibliotek oświatowych w Polsce; Justyn Sokulski: Co to jest bibliofilstwo?; Władysław Baran: Rola bibliotekarza oświatowego; Dr Kazimierz Dobrowolski: Dzieje książki (2 godziny); Dr Wincenty Wysocki: Bibliotekarz jako wychowawca; Kazimierz Witkiewicz: Jak powstaje książka? (2 godziny); Dr Kazimierz Dobrowolski: Dzieje bibliotek (2 godziny); Helena D'Abancourt: Jak wygląda współczesna biblioteka?; Dr Marja Estreicherówna: Jakie książki powinny być w bibliotekach popularnych; Władysław Baran: Biblioteki i czytelnie u nas, a zagranicą; Władysław Baran: Oprawa książek i ich ustawianie; Władysław Baran: Katalogowanie (2 godziny); Władysław Baran: Wydawanie książek i prowadzenie statystyki; Władysław Baran: Biblioteki wędrownie; Dr Kazimierz Dobrowolski: Współczesne ustawodawstwo bibliotekarskie; Władysław Baran: Ćwiczenia praktyczne (4 godziny).

Prócz tego uczestnicy kursu zwiedzili najważniejsze biblioteki i zakłady poligraficzne w Krakowie, a mianowicie: Bibliotekę Jagiellońską, Bibliotekę i Drukarnię Muzeum Techniczno-przemysłowego, Drukarnię Anczyca, Bibliotekę Akademii Umiejętności, Bibliotekę i Muzeum XX. Czartoryskich, Książnicę Publiczną TSL, Pałac Prasy, Litografię Pruszyńskiego, Pracownię introligatorską Roberta Jahody. Wreszcie celem zapoznania się z życiem organizacji oświatowych zwiedzono ognisko polskiej YMCA i Związek Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej. Prócz tego urządzono wspólnie z pracownikami oświatowymi TSL z Krakowa trzy wieczory dyskusyjne, których celem było wzajemne zapoznanie się oraz omówienie warunków i programów pracy oświatowej w poszczególnych Kołach i Czytelniach TSL, których delegaci wzięli udział w kursie.

Ogółem korzystało z kursu 34 uczestników, w tem 25 zamiejscowych. TSL urządziło już drugi taki kurs; program pierwszego był znacznie skromniejszy, bo i czas trwania, dwa dni, nie pozwalał na rozwinięcie obszerniejszego programu¹. Towarzystwo Szkoły Ludowej zamierza ze względu na trudności związane ze skupieniem większej ilości uczestników, którym zajęcia zawodowe nie pozwalają na wzięcie udziału w kursach, trwających przez dłuższy przeciąg czasu, urządzić takie tygodniowe kursa po znaczniejszych miastach prowincjonalnych. Stałym bowiem dążeniem tego Towarzystwa jest podnoszenie poziomu prowadzonych przez siebie bibliotek. A ilość tych placówek bibliotecznych TSL różnego typu przekracza już liczbę dwu tysięcy.

¹ Zob. *Przegląd Biblioteczny*, III, 1929, str. 74.

STEFAN VRTEL-WIERCZYŃSKI: KILKA UWAG O «EGZEMPLARZU BIBLIJOTECZNYM»¹.

Dotychczasowe dzieje «egzemplarza bibliotecznego» w odrodzonej Polsce należy uznać za okres przejściowy, za okres prób i doświadczeń. Wobec tego, że dekret prasowy z r. 1927, wraz z umieszczonym w nim «egzemplarzem bibliotecznym», został przez Sejm zniesiony, sprawa jest znowu aktualna. Wymaga ona szybkiego załatwienia, gdyż stan *ex lex*, o ile miałby trwać czas dłuższy, przynieść może bibliotekom naszym bardzo poważne szkody. Trzeba więc nad tą instytucją ponownie się zastanowić i przeprowadzić taką jej organizację, któraby nie miała już charakteru doraźnego, ale była obliczona na dalszą przyszłość, jako pewna trwała forma kształtowania się naszych głównych bibliotek. Ciągłe zmiany i fluktuacje w organizacji «egzemplarza bibliotecznego» wytwarzają w bibliotekach zamieszanie i stan niepewności, wprowadzają nieład w księgozbiornie, który nie może ustalić linii wytycznej dla swej polityki bibliotecznej. Stabilizacja stosunków jest rzeczą konieczną i pilną.

Kilka zatem uwag o założeniach i zasadach przyszłej ustawy. Przedewszystkiem trzeba «egzemplarz biblioteczny» wyłączyć z ustawy prasowej, w której tkwił dotychczas tradycyjnie; wyodrębnić go i stworzyć zupełnie osobną, samoistną ustawę o bezpłatnym dostarczaniu druków dla celów bibliotecznych.

Przyszła ustawa powinna dostosować się do potrzeb i zadań bibliotek, uwzględniać warunki ich egzystencji, zapewnić im zdrowe i trwałe podstawy rozwoju. Warunki zaś te i potrzeby są bardzo nierówne. (Myślę głównie o księgozbiornach uniwersyteckich). Mamy biblioteki, kompletowane systematycznie przez całe szeregi lat, zaopatrzone znakomicie w polonica starsze i nowsze, przygotowane dostatecznie do pełnienia funkcji uniwersyteckich warsztatów pracy naukowej. Są jednak także biblioteki

¹ [W związku z uchyleniem ustawy prasowej uchwałą sejmową z dnia 19. IX. 1927 r., ogłoszoną rozp. Prezydenta R. P. z dn. 28. II. 1930 r., Redakcja *Przeglądu Bibliotecznego* zwróciła się do niektórych bibliotekarzy, którzy dawniej zabierali głos w przedmiocie egzemplarza bibliotecznego, z prośbą o ponowne wypowiedzenie się w tej sprawie. Na poniżej podanych uwagach Redakcja nie zamyka dyskusji, lecz w miarę możliwości pomieści na łamach *Przeglądu* i inne głosy w tej kwestji].

młode (np. Uniwersytecka w Poznaniu), które nie posiadają tej starszej podbudowy w zakresie piśmiennictwa polskiego i muszą uzupełniać się daleko forsowniej, a to zarówno w zakresie rzeczy polskich (przynajmniej nowszych), jako też dzieł obcych, niezbędnych w nowoczesnym księgozbiórze naukowym. Dla takich bibliotek korzystna była okoliczność, że dekret prasowy z r. 1927 dawał im bezpłatnie najważniejsze współczesne polonica (całkowity egzemplarz regionalny, oraz częściowy z innych województw). W Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu, napływający tą drogą materiał przyczynia się wybitnie do coraz głębszej polonizacji księgozbioru, uwalnia zarząd od troszczenia się o fundusze na kupno książek polskich, drukowanych nietylko w Poznaniu, ale też w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Wilnie. (Obok książek naukowych cennym nabytkiem są np. nowe wydania klasyków beletrystyki polskiej, których brak daje się odczuwać w Poznaniu bardzo dotkliwie).

Ale są także słabe strony obecnego stanu. Wraz z książką dobrą i pożądaną napływa mnóstwo materiału małej wartości, który często jest wręcz bezwartościowym i niepotrzebnym balastem. Administracja nadchodzących druków, mimo sumiennej ich selekcji oraz zastosowania ekonomii pracy przy katalogowaniu (korzystanie z gotowych, drukowanych opisów bibliograficznych), jest jednak zbyt uciążliwa z powodu mnóstwa czynności manipulacyjnych, które są związane z ich przyjęciem, kontrolą, reklamowaniem, katalogowaniem, inwentaryzacją i konserwacją. Obliczono nawet, że koszt wcielania do zbiorów egzemplarza bibliotecznego jest znacznie większy, niż koszt ewentualnego zakupienia tych dzieł wedle swobodnego i celowego wyboru, opartego o ściśle kryterja naukowe¹.

Wobec tego trzeba się zastanowić, czy zatrzymać stan rzeczy, wytworzony dekretem prasowym z r. 1927, czy też przysłać ustawę zbudować na innych zupełnie podstawach. Ponieważ egzemplarz biblioteczny wywiera poważny wpływ na kształtowanie się księgozbiorów uprawnionych do jego odbierania, należałoby postarać się o to, aby wpływ ten był jak najlepszy, aby szedł po linii żywotnych interesów bibliotek, oraz ułatwiał im osiągnięcie celów i spełnienie zadań, do których przedewszystkiem zostały po-

¹ Por. JAN MUSZKOWSKI, *Sprawa książki w nowej ustawie prasowej* (*Przeгляд Biblioteczny*, I, 1927, str. 68 n.).

wołane. Wypada więc uświadomić sobie jasno, do czego chcemy dążyć; wypada zgodzić się na pewne ogólne założenia i zasady, i do nich dostosować politykę biblioteczną w zakresie «egzemplarza obowiązkowego».

Biblioteki uniwersyteckie są bibliotekami naukowymi o charakterze uniwersalnym. Głównie ich zadanie polega na tym, by mogły należycie służyć nauce, jako dobrze zaopatrzone i sprawnie funkcjonujący warsztat pracy badawczej. Jeżeli jakiej instytucji, to właśnie bibliotece uniwersyteckiej powinno przyświecać hasło: «non multa, sed multum». Nie ilość książek, ale ich jakość odgrywa tu rolę decydującą. Biblioteka uniwersytecka powinna posiadać wybór książek, dobranych celowo i umiejętnie; bronić się zaś musi energicznie przed napływem materiału, który jest dla niej balastem zarówno w katalogu, jak w magazynie, i który nadmiernie absorbuje personel, odciągając go od innych ważnych czynności bibliotecznych, które, dla braku sił, z konieczności muszą leżeć odłogiem. Biblioteki uniwersyteckie powinny bronić swego typu naukowego i dbać usilnie o to, aby w materiale, wpływającym do ich zbiorów, wybitną przewagę miał pierwiastek naukowy.

Oprócz zadań ściśle naukowych, biblioteki uniwersyteckie spełniają u nas zadania i funkcje bibliotek regionalnych, kompletując u siebie całokształt produkcji drukarskiej ściślejszych swoich okręgów. Tę okoliczność należy również wziąć pod uwagę przy opracowywaniu ustawy o egzemplarzu bibliotecznym.

Jeśli idzie o zasadę ogólną, wszystkie — zdaje się — biblioteki zgodziłyby się, z pewnymi zastrzeżeniami, na znaczną redukcję dotychczasowej ilości egzemplarzy bibliotecznych, w myśl tezy: 1) egzemplarz obowiązkowy z całej Polski dla Biblioteki Narodowej, 2) egzemplarz regionalny (jeden lub dwa) dla bibliotek uniwersyteckich. Wychodząc z tego założenia, możnaby główne punkty ustawy sformułować w następujący sposób:

I. Ilość egzemplarzy bibliotecznych.

Ustanawia się dwa (względnie: trzy) egzemplarze biblioteczne książek, oraz trzy (względnie: cztery) egzemplarze biblioteczne czasopism.

Z tego: jeden egzemplarz ogólny, z całego Państwa, przeznaczony dla Biblioteki Narodowej w Warszawie; egzemplarz «regionalny» (jeden lub dwa) dla bibliotek uniwersyteckich; nadto egzemplarz ogólny czasopism dla Ossolineum.

II. Przydział egzemplarzy bibliotecznych.

1. Biblioteka Narodowa w Warszawie otrzymuje egzemplarz biblioteczny książek, czasopism i wszelkich druków, ukazujących się na całym obszarze państwa.

2. Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie otrzymuje pełny egzemplarz biblioteczny z województwa warszawskiego, łódzkiego, lubelskiego;

3. Biblioteka Jagiellońska z wojew. krakowskiego, kieleckiego i śląskiego;

4. Biblioteka Uniwersytecka we Lwowie z wojew. lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego i wołyńskiego;

5. Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu z wojew. poznańskiego i pomorskiego;

6. Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie z wojew. wileńskiego, białostockiego, nowogródzkiego i poleskiego;

7. Biblioteka Ossolińskich we Lwowie otrzymuje czasopiśma z całej Polski.

III. Egzemplarze wymienne.

Wyliczonym wyżej bibliotekom uniwersyteckim przyznaje się z tych samych okręgów drugi egzemplarz regionalny dla celów wymiennych; druki, któreby po dokonaniu wymiany były jeszcze do dyspozycji, odstępują one innym miejscowym księgozbiorom¹.

IV. Wysyłka egzemplarzy bibliotecznych.

Egzemplarze obowiązkowe idą do bibliotek wprost z drukarni, a przesyłki ich są wolne od opłaty pocztowej.

V. Kontrola i reklamacje.

Kontrola egzemplarza bibliotecznego odbywa się na podstawie *Urzędowego Wykazu Druków*, wydawanego przez Mini-

¹ W powyższym wykazie bibliotek nie ma Biblioteki Publicznej w Warszawie, która posiadała dotychczas częściowy egz. biblioteczny; nie ma też Książnicy im. Kopernika w Toruniu, która miała egz. regionalny z wojew. pomorskiego. Bibliotekom tym, mającym ważne znaczenie społeczne, należałoby zapewnić napływ książek w inny sposób. Można by więc przyznać im egzemplarz prac naukowych, wydawanych z zasiłkiem rządowym (zob. niżej); należałoby nadto zaapelować do ofiarności społeczeństwa, do poczucia obywatelskiego księgarzy, nakładców i wydawców (miejscowych i innych), aby swojemi nakładami przyczyniali się do wzrostu i rozwoju wspomnianych bibliotek. (W dziejach kultury z łatwością można zacytować wymowne przykłady takiej ofiarności na cele biblioteczne).

sterstwo W. R. i O. P. Reklamacje wysyła się wprost do zakładów graficznych, a w razie ujemnego wyniku, do władz administracyjnych.

VI. Postanowienia dodatkowe.

1. Wydawnictwa, wychodzące z zasiłkiem rządowym.

Wszystkie instytucje, towarzystwa, urzędy, redakcje pism naukowych i osoby prywatne, których wydawnictwa ukazują się z zasiłkiem rządowym, są obowiązane przysyłać po egzemplarzu tych publikacji nietylko bibliotece uniwersyteckiej danego okręgu, ale wszystkim innym bibliotekom uniwersyteckim, Bibliotece Publicznej w Warszawie i Książnicy im. Kopernika w Toruniu.

2. Wymienione biblioteki otrzymują nadto bezpłatnie wszystkie oficjalne wydawnictwa instytucyj rządowych (książki, sprawozdania, czasopisma).

* * *

Biblioteki uniwersyteckie otrzymałyby zatem: pełny egzemplarz regionalny (książki, czasopisma, ulotki), produkcję naukową (z całej Polski) wydawaną z zasiłkiem rządowym, wydawnictwa oficjalne.

Resztę produkcji drukarskiej musiałyby kupić. Nie całą oczywiście, ale jej wybór. Wybór, dokonany racjonalnie i planowo, w myśl potrzeb i dezyderatów Biblioteki. W miejsce roboty mechanicznej, związanej z przyjmowaniem napływającego automatycznie materiału, musiałyby przyjść do głosu rozumowana biblijografia. Biblijograf, w porozumieniu z fachowymi referentami, miałby obowiązek przedkładania wniosków, dotyczących zakupu poloniców do zbiorów Biblioteki. Łączy się z tem kwestja funduszów. Na kupno książek polskich musiałyby biblioteki uniwersyteckie prelimitować kilka tysięcy złotych rocznie. Wydatek, jak na ubogie nasze budżety biblioteczne, wcale poważny; obciążyłby zaś głównie te biblioteki, których egzemplarz regionalny, w porównaniu z innymi dzielnicami (np. z Warszawą, Krakowem czy Lwowem) przedstawia się znacznie gorzej i skromniej (np. Poznań, Wilno). Biblioteki te musiałyby otrzymywać na ten cel specjalną dotację, bo w normalnym budżecie bibliotecznym, nie wystarczającym na dotychczasowe potrzeby bieżące, nie znalazłyby one środków na zakupno książek pozaregionalnych. Z tem zastrzeżeniem możnaby przyjąć system egzemplarzy regionalnych dla bi-

bljotek uniwersyteckich. Po jego wprowadzeniu zaoszczędziłoby się w bibliotece ok. 50% pracy, wkładanej dziś w administrację egzemplarza bibliotecznego. Zyskany w ten sposób czas możnaby z niewątpliwą korzyścią zużytkować w innej dziedzinie czynności bibliotecznych.

Zauważyć jeszcze należy, że system regionalny sprawiłby chwilowo w katalogach bibliotecznych pewne zamieszanie: z konieczności bowiem musianooby przerwać cały szereg t. zw. dalszych ciągów, które wpływały do bibliotek na mocy dekretu prasowego z r. 1927. Ofiarę tę, wymagającą pewnego samozaparcia się bibliotekarskiego, trzebaoby jednak ponieść, jeślioby się okazało, że nowa forma «egzemplarza obowiązkowego» będzie dla rozwoju biblioteki lepsza od poprzedniej.

WACŁAW OLSZEWICZ: KILKA UWAG O EGZEMPLARZU OBOWIĄZKOWYM.

Kiedy przed 11 laty Związek Bibliotekarzy Polskich składał Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego «pro memoria w sprawie egzemplarzy obowiązujących» (druk. w *Ex-librisie*, zeszyt III, 1920, str. 84—88), głównym jego postulatem było wprowadzenie dla wszystkich ziem zjednoczonej Polski jednolitych przepisów w sprawie, mającej dla rozwoju bibliotek oraz dla rejestracji, a co zatem idzie i dla statystyki produkcji umysłowej, podstawowe znaczenie. Przepisy te — pisał Związek — nie mogą być zwykłym rozciągnięciem na resztę ziem polskich dekretu z dn. 7 lutego 1919 r., którego moc obowiązująca ograniczała się do b. zaboru rosyjskiego (*Dz. Praw* 1919, nr. 14 poz. 186). Dekret obejmował całokształt kwestyj t. zw. prasowych, do których zaliczył — wbrew swej własnej nazwie — całość produkcji drukarskiej, periodycznej i nieperiodycznej; dekret kompetencyjnie przydzielił te kwestje — jakby w echu tradycji cenzury rosyjskiej, Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, a nie Ministerstwu W. R. i O. P.; dekret dla użytku władz, poza egzemplarzami przeznaczonemi dla bibliotek, obciążał każdy druk przymusem dostarczenia Ministerstwu Spraw Wewnętrznych 2, a dla czasopism nawet 3 egzemplarzy; dekret stosował terminy, które nie mogły nie prowadzić do sporów interpretacyjnych; — oto najważniejsze z zarzutów, stawianych dekretowi lutowemu i słusznie uznanych już w miesiąc po jego ogłoszeniu za stanowiące przeszkodę w normalnym rozwoju polskiego bibliotekarstwa i bibliografii.

Jak sprawa egzemplarzy obowiązkowych przedstawia się po 11 latach? Jesteśmy w chwilowem *vacuum* prawnem wobec wygaśnięcia mocy następnego tekstu, mianowicie rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 10 maja 1927 r., i jak wtedy, tak i dziś musimy domagać się takiego ustawodawstwa w tej dziedzinie, któreby wprowadzało w czyn postulaty z przed lat 11, zgodnie z istotnymi potrzebami i bez zbędnego obciążania zarówno bibliotek jak i drukarń.

Zadanie mamy o tyle ułatwione, że rozporządzenie z maja 1927 r. po dwuletniem przeszło stosowaniu daje nam podstawę do dyskusji. Pomimo wielu niedokładności i nie zawsze osiąga-

jących swój cel wymagań miało ono i zalety, a przede wszystkim wprowadzenie jednolitych norm dla całego obszaru ziem polskich i przekazanie niektórych przynajmniej kompetencji Ministerstwu W. R. i O. P. Teren działania ustawy, która musi być wydana, nie ulega już żadnej wątpliwości.

Czy jednak egzemplarze obowiązkowe mają być w dalszym ciągu jednym z punktów ustawy prasowej? Czy nie powinny one być unormowane oddzielną ustawą, przepisującą — w zgodzie z całą polityką biblioteczną — ich ilość i ich los? Czy nie powinny egzemplarze t. zw. nadzorcze (dla prokuratora i władz administracyjnych) ulec najdalej posuniętemu ograniczeniu? Czy ustanowienie egzemplarzy t. zw. bibliotecznych nie powinno być dostosowane do swego celu, do potrzeb i do możliwości bibliotek? Czy wreszcie terminologia przyszłej ustawy nie powinna być jak najściślejsza, nie pozostawiająca miejsca na wątpliwości i spory?

Na wszystkie te pytania odpowiadam: tak, a wobec tego postulaty dzisiejsze co do nowego ustawodawczego unormowania sprawy egzemplarzy obowiązkowych dadzą się sformułować w sposób następujący:

1) Sprawę unormuje z odpowiednimi sankcjami oddzielna ustawa, niezależna od ustawodawstwa prasowego.

Wykonanie ustawy będzie należało do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, o ile chodzi o nadzór nad dostarczaniem druków, do Ministerstwa W. R. i O. P., o ile chodzi o dalszy los dostarczonych druków z wyjątkiem jednego t. zw. nadzorczego, pozostawionego władzom podległym Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

2) Egzemplarz nadzorczy powinien wystarczyć jeden, odsyłany przez drukarnię miejscowej władzy administracyjnej pierwszej instancji. W drodze, ustanowionej porozumieniem Ministrów Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości, egzemplarz nadzorczy będzie przesyłany do urzędu śledczego lub do prokuratora.

Ze względu na specjalny charakter dzienników, a nawet i tygodników, oraz druków ulotnych (do jednego arkusza druku) wymagać może ustawa po 2 ich egzemplarze, po 1 dla władzy administracyjnej i dla władzy sądowej.

3) Biblioteka Narodowa będzie otrzymywała z drukarni jeden egzemplarz każdego druku z obszaru całego państwa. Egzemplarz ten będzie równocześnie służył przysłanemu Instytu-

towi Bibliograficznemu, umożliwiając mu rejestrację i statystykę. Będzie to kwestja uregulowania stosunku między Biblioteką i Instytutem, stosunku, który ze względów choćby tylko budżetowych, ale i rzeczowych, musi być organiczny.

Biblioteka Narodowa będzie miała nietylko przywilej otrzymywania wszystkich i wszelkich druków, ale i obowiązek ich przechowywania.

4) Biblioteka okręgowa będzie otrzymywała z drukarni po 1 egzemplarzu każdego druku swego okręgu. Państwo podzielone będzie na 5 okręgów, a w każdym ustanowiona będzie biblioteka uniwersytecka jako okręgowa, mianowicie w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Wilnie i Poznaniu.

Biblioteki okręgowe mieć będą prawo z otrzymywanych druków zachować, co uznają za stosowne, a resztę usunąć. Usunięcie nie będzie jednak jednoznaczne ze zniszczeniem lub sprzedażą i oddzielne regulaminy przepiszą obowiązek oddania wszystkiego, co będzie uznane za zbędne w bibliotece uniwersyteckiej, zakładom uniwersyteckim lub bibliotekom specjalnym, np. muzealnym albo stowarzyszeń fachowych. Ponieważ część druków i im się nie przyda, pozostanie ona rok na składzie specjalnym i będzie mogła być oddana bibliotekom innych ośrodków na żądanie (ewent. wymieniona), a dopiero po roku stanie się makulaturą.

5) Biblioteka regionowa będzie otrzymywała z drukarni po 1 egzemplarzu każdego druku swego regionu z obowiązkiem bezwzględneho przechowania go.

«Regjon biblioteczny» w zasadzie pokrywać się ma z granicami województw, będzie jednak mógł być ustanowiony większy albo mniejszy. Siedzibą biblioteki regionowej będzie np. Toruń, Lublin, Łódź, Stanisławów, Tarnopol, Kielce, Katowice, miasto wojewódzkie, ale również Płock, Przemyśl, Chełm, Bydgoszcz.

Nie będą to nowe biblioteki, ale już istniejące, mające od-tąd rozwijać się w dwojakim kierunku: a) jako ogólne biblioteki publiczne z doborem dzieł z wszelkich dziedzin, b) jako biblioteki pewnego terytorjum z najdalej posuniętą tendencją do zebrania kompletu druków, dotyczących tego terytorjum, czyto wskutek pojawienia się na nim, czy ze względu na swoją treść.

Z bibliotek regionowych niektóre są prywatne. W stosunku do nich ustawa postanowi, że egzemplarze obowiązkowe stano-

wią wieczysty depozyt, w razie likwidacji biblioteki ulegający zwrotowi na rzecz państwa. Minister W. R. i O. P. rozstrzyga wówczas o przeznaczeniu druków.

Nawet zachowując charakter prywatnych bibliotek, będą jednostki regionowe musiały podporządkować się wspólnym normom ramowym, wydanym przez Ministra W. R. i O. P. Dotyczy to np. inwentaryzacji i katalogowania egzemplarzy obowiązkowych, ich wypożyczania między bibliotekami, a przede wszystkim współpracy z Instytutem Bibliograficznym co do kontroli pojawiających się druków regionu.

W miastach, będących siedzibami bibliotek okręgowych, ustanowione zostaną biblioteki nieuniwersyteckie jako regionowe, np. Biblioteka Publiczna w Warszawie, Biblioteka Wróblewskich w Wilnie, Ossolineum we Lwowie.

6) Bibliotece Zakładu Naukowego im. Ossolińskich nadane będzie prawo otrzymywania z drukarni po 1 egzemplarzu każdego czasopisma, wydawanego w państwie polskim, a zarazem — obowiązek przechowywania go.

7) Rozporządzenie Ministrów W. R. i O. P., Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości określi dokładnie i bez wahań w terminologii sposób wykonywania obowiązków, wypływających z ustawy, a ciężących a) na drukarniach, b) na władzach, c) na bibliotekach.

8) Rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. rozgraniczy okręgi i regiony, ustanowi biblioteki regionowe, określi warunki ich pracy i kontroli nad nią oraz współdziałania z Instytutem Bibliograficznym.

9) Ustawa od spełnienia przez drukarnię obowiązku złożenia egzemplarzy obowiązkowych uzależni ochronę prawa własności literackiej, zapewnioną ustawą z dnia 29 marca 1926 r. o prawie autorskim (*Dz. U.* nr. 48 poz. 286) i ustanowi wraz z sankcjami formę stwierdzenia dokonanego «*dépot légal*» celem zaspokojenia właściciela druku, którym nie musi być drukarnia. Chodzi w takim wypadku o zabezpieczenie autora wzgl. nakładcy, który musi mieć prawo żądania od drukarni dowodu, że uczyniła zadość przepisom ustawy.

Naszkiecowane tu postulaty stanowią kompromis pomiędzy kilkoma jednostronnymi punktami widzenia. W porównaniu z rozporządzeniem majowym wprowadza on ograniczenie liczby egzem-

plarzy obowiązkowych: dla druków nieperjodycznych do 4, dla ulotnych do 5, dla perjodycznych do 6. Ustaną słuszne skargi wydawców, obciążonych obowiązkiem dostarczania kilkunastu egzemplarzy każdego, choćby najkosztowniejszego druku. Ustaną też niemniej słuszne skargi bibliotek, które miały coprawda zadarmo wielkie ilości druków, ale przywilej to rzekomy tylko, bo niedający kompletu druków i kosztowny. Jeżeli chodzi o zaspokojenie potrzeb bibliografji, o dopomożenie bibliotekarstwu, by ono — mówiąc słowami konstytucji z r. 1780 — «nie upadało y owszem pomnożone było», wystarczą 3 (wzgl. dla czasopism 4) egzemplarze obowiązkowe, a z nich nawet jeden może być traktowany odrębnie, jako nie przeznaczony do «dépôt légal» i dzięki temu nie stanowiący zbytniego obciążenia dla bibliotek.

Jeżeli chodzi o potrzeby władz państwowych, administracyjnych czy sądowych, to projektowany jeden egzemplarz druków nieperjodycznych (2 egzemplarze druków ulotnych i czasopism) powinien wystarczyć, byleby należycie był przewidziany obieg druku między władzami. Egzemplarze otrzymywać powinna władza miejscowa, przesyłanie specjalnego egzemplarza dla Ministerstwa Spraw Wewnętrznych jest zbędne wobec zwyciężającej zasady decentralizacji administracji. Z przyjęcia niniejszego projektu wypływa przedewszystkiem wielka oszczędność pracy w bibliotekach i urzędach, a co zatem idzie — i kosztów.

Ci, którzy w egzemplarzach obowiązkowych widzą źródło zaopatrywania szeregu bibliotek w nowości i zadarmo, przeciwstawiają oszczędnościom koszty nabywania druków. Istotnie, kosztów tych przybędzie. Ale z pewnością z przewyżką odbiją je biblioteki na zmniejszeniu kosztów inwentaryzowania, katalogowania, oprawiania i przechowania rzekomej całości druków.

Dwie doskonale uzupełniające się prace o egzemplarzu obowiązkowym: Dyr. J. Muszkowskiego (*Przegląd Bibl.*, I, 1927, str. 41—83) i Dra E. Gaberlego (Lwów 1928) wykazały szczegółowo niedomagania naszego ustawodawstwa i pozwoliły ograniczyć się w niniejszych uwagach do szkicu *de lege ferenda*. Przyszła ustawa powinna wyjść z ram ustawodawstwa prasowego, a nawiązać jak najściślej do ustawodawstwa bibliotecznego i polityki bibliotecznej, dopomóc w powstaniu sieci bibliotek prowincjonalnych, innych niż uniwersyteckie, i w większej liczbie ośrodków. I oto konstatujemy, że po 11 latach wciąż

jeszcze jest aktualny cenny wykaz «potrzeb polskich bibliotek naukowych», ogłoszony przez Dyr. Edwarda Kuntzega w II. tomie *Nauki Polskiej* (Warszawa 1919, str. 503—542). Tu również przewidziana jest trójstopniowość bibliotek i niezmiernie jasno ujęty jest ich stosunek do egzemplarzy obowiązkowych.

«1) Im bliżej jest się źródła, t. zn. drukarni, (pisze Dyr. Kuntze), tem łatwiej skontrolować, co nawet z drobnych rzeczy w niej się ukazało. 2) Mniejsze biblioteki, mające bardziej ograniczoną przestrzeń, skąd te druki napływają, mogą łatwiej, niż wielkie, tę kontrolę przeprowadzić, druki skatalogować i przechowywać. 3) Najzupełniej wystarczy, jeżeli mało wartościowy druk będzie przechowywany tylko w jednym egzemplarzu i to w bibliotece najbliższej miejsca jego ukazania się. 4) Nawet bezwartościowy druk budzi pewne zainteresowanie w miejscu swego ukazania się, im dalej jednak od tego miejsca i im większe środowisko, do którego dostaje się, tem więcej zmniejsza się zainteresowanie i ginie wkońcu zupełnie».

Na łamach *Przeglądu Bibliotecznego* niema potrzeby bliższego uzasadniania, jak wielkiej wagi dla kultury narodowej jest rozwój bibliotek w większych miastach prowincjonalnych. Dzięki żywej pomocy Wydziału Bibliotek M. W. R. i O. P., współdziałaniu bibliotekarzy i działaczy oświatowych, rosnącemu zainteresowaniu czynników administracyjnych i samorządowych zagadnieniem regionalizmu — możemy skonstatować po 11 latach pewien postęp, dążność do konsolidacji i komasacji zbiorów bibliotecznych, nieraz — co jest bardzo pożądane — połączonych ze zbiorami muzealnymi. Projektowane ustawodawstwo o egzemplarzu obowiązkowym, zrywające z dotychczasowem rzekóm dobrodziejstwem «obdarzania» nim bardzo wielu bibliotek, a zato zharmonizowane z coraz bardziej uznawaną potrzebą «zregionalizowania» naszego życia społecznego, powinno przynieść ulgę jednym bibliotekom, rzetelną korzyść innym i dokonać tego z równoczesnem zmniejszeniem ciężaru, obarczającego dziś wydawnictwa polskie. Nawiązanie do ochrony tytułu własności stwarza nową kategorię kontrolerów dostarczania egzemplarzy obowiązkowych, kontrolę najlepszą, bo dokonywaną przez osobiście za-

interesowanych. Drugą kontrolę, nietrudną, bo lokalną, obejmuje biblioteka regionowa. Powiększają się więc szanse opanowania całości druków rejestracją i statystyką biblijograficzną. Lepiej też będzie się układał stosunek wydawców do bibliotek, bo wydawcy uzyskują znaczne ulgi.

Rozszerza się podstawa rozwoju bibliotek, które otrzymują charakter regionowych. Przyznanie im jednego egzemplarza obowiązkowego, nadanie im specjalnego charakteru, podkreśla ich rolę wśród społeczeństwa miejscowego i pozwala wyrazić nadzieję, że stanowiąc będzie rozpoczęcie nowego okresu ich życia. W razie jeżeli znajdą uznanie myśli, tu na ten temat rzucone, czy nie należałoby zagadnienia bibliotek regionowych, ich celów i metod pracy, wziąć za temat dyskusyjny następnego Zjazdu Bibliotekarzy Polskich i ustalić, jaka powinna być w stosunku do nich uprawiana polityka biblijoteczna?

EUSTACHY GABERLE: O PRZYSZŁY SKŁAD POLSKICH ZBIORÓW BIBLIJOTECZNYCH.

Z dniem 28 lutego 1930 r. przestało obowiązywać rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowym. W dniu tym bowiem ukazało się w *Dzienniku Ustaw* (Nr. 13, poz. 92) zarządzenie Prezydenta Rzp. «w sprawie ogłoszenia» uchwały Sejmu uchylającej powyższe rozporządzenie, a powziętej jeszcze dnia 19. września 1927 r. Z chwilą uchylecia «dekretu prasowego» straciły moc prawną wszystkie postanowienia i przepisy odnoszące się do egzemplarza obowiązkowego, bądźto w nim zawarte, bądź też wydane na tej podstawie przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

W dziedzinie egzemplarza obowiązkowego zaistniał stan prawny z przed maja 1927 r. Zamiast ujednostajnionych dla całego państwa przepisów, odżyły dawne ustawy dzielnicowe: a więc obowiązuje w b. zaborze austriackim ustawa prasowa z dn. 17 grudnia 1862 r., w b. zaborze rosyjskim dekret w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dn. 7 lutego 1919 r., a w b. zaborze pruskim rozporządzenie Ministra b. Dzielnicy Pruskiej z dn. 1 czerwca 1921 r. Jeśli w rzeczywistości nie wróciły jeszcze chaotyczne stosunki opisane w mojej pracy¹ i druki wpływają, o ile mi wiadomo, do bibliotek nadal według ustalonych norm pomimo zniesienia podstawy prawnej, to dzieje się tak, gdyż ogół zainteresowanych drukarzy i wydawców nie uświadomił sobie dotychczas zmiany, która zaszła w prawie obowiązującym -- nie dla wszystkich zresztą korzystnej -- a praktyka siłą bezwładu kroczy po utartych torach. Oczywiście, im dłużej potrwa stan obecny, tem gorsza wytworzy się sytuacja. Największe niebezpieczeństwo zagraża Bibliotece Narodowej, powołanej do gromadzenia całokształtu polskiej produkcji wydawniczej: druki wydane od dnia 1 marca b. r. prawnie jej się nie należą. Wprawdzie dotychczas pozostało wszystko pozornie bez zmian i *Urządowy Wykaz Druków*, którego podstawa prawna, zawarta w § 5 rozp. Ministra W. R. i O. P. z dnia 4 lipca 1927 roku,

¹ E. GABERLE, *Egzemplarz obowiązkowy na ziemiach polskich dawniej i dziś*, Lwów 1928, str. 17—20 i 47—54.

upadła również, ukazuje się nadal. Przyszłość jego jest jednak obecnie pod znakiem zapytania, a odległość dzieląca go od ideału zarejestrowania całości druków, ukazujących się w państwie polskim, zwiększać się będzie niewątpliwie z dnia na dzień.

Sprawa egzemplarza obowiązkowego jest więc w Polsce znowu otwarta i domaga się rychłego załatwienia. Dążąc do tego, trzeba zużytkować doświadczenia zrobione w latach ostatnich. Istnieje możliwość usunięcia braków i niedomagań, które istniały w dotychczasowym porządku rzeczy. Krytyczną analizę stanu prawnego wprowadzonego w r. 1927 przeprowadziłem w wymienionej już pracy mojej na str. 21—34 i nie chciałbym powtarzać jej tutaj. Zajmę się z miejsca konkluzjami, przedstawionymi w «obrazie końcowym». Postulaty tam *in nuce* zawarte dotyczą w ujęciu ogólnem: I) wyodrębnienia obowiązkowego egzemplarza naukowego (bibliotecznego, rejestracyjnego) z prawa prasowego, II) zasad podstawowych odrębnej ustawy, III) jej struktury formalno-prawnej.

I

Jednolite przepisy o egzemplarzu obowiązkowym przynależały do «dekretu prasowego». Egzemplarz «biblioteczny» (ochrzczone przydługą nieco nazwą «egzemplarza dla celów bibliotecznych i urzędowej rejestracji») wcielono tam łącznie z egzemplarzem «nadzorowym», przeznaczonym dla urzędów administracyjnych i prokuratorskich. W tem tkwił grzech pierworodny, który spowodował, że Sejm, uchylając «dekret prasowy», usunął również obowiązkowy egzemplarz biblioteczny.

Zemściło się tutaj niewątpliwie naśladownictwo austriackiej ustawy prasowej dawnej czy obecnej, która łączy oba typy egzemplarza obowiązkowego, genetycznie różne i odmiennym służące celom. Obecnie znaczna część państw europejskich posiada już odrębne ustawy poświęcone egzemplarzom obowiązkowym dla bibliotek; a więc np. Bułgarja (ust. z dn. 10 stycznia 1925 r.), Danja (ust. z dn. 1 lipca 1927 r.), Francja (ust. z dn. 19 maja 1925 r.), Włochy (ust. z dn. 1 lipca 1910 r.), Norwegja (ust. z dnia 20 czerwca 1882 r.), Rumunja (ust. z dn. 25 października 1922 r.).

Dawna Rzeczpospolita posiadała podobną ustawę w pięknej Konstytucji z r. 1780. Byłoby jednak pożądane stworzyć taką osobną ustawę, niezależną od ustawy prasowej i jej losów z bie-

żącą polityką związanych. Przedmiotem jej byłby wyłącznie obowiązkowy egzemplarz biblioteczny. W ten sposób jedynie nastąpi skuteczne odłączenie go od egzemplarza obowiązkowego nadzorowego, który przeznaczony dla władz nadzoru prasowego, musiałby pozostać w odnośnej ustawie.

Tym ostatnim nie będziemy zajmowali się bliżej. W interesie przemysłu wydawniczego i książki polskiej wypada tylko wyrazić życzenie, by ilość pobieranych dla władz nadzoru egzemplarzy uległa zmniejszeniu w przyszłych przepisach. Czy jest to potrzebne, by Ministerstwo Spraw Wewnętrznych otrzymywało z Warszawy dwa egzemplarze druków nieperjodycznych i trzy czasopism, a z całego państwa jeden egzemplarz druków nieperjodycznych i dwa egzemplarze czasopism, z których jeden przyznany ministerjalnem rozporządzeniem wykonawczem z dnia 4 lipca 1927 r. ma służyć «rejestracji druków»? Wszak urzędową rejestrację prowadzi Ministerstwo Wyznań Relig. i Oświecenia Publ. w *Urzędowym Wykazie Druków*! Dalej, w jakim celu, ma otrzymywać, oprócz urzędów starościńskich, osobny egzemplarz wszystkich druków urząd wojewódzki? Nie widzę też potrzeby obdarzania obowiązkowym egzemplarzem druków, choćby tylko czasopism i druków mniejszych, urzędu prokuratorskiego, skoro, jak to stwierdza Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w okólniku Nr. 119 z dnia 18 maja 1927 r.¹, prokurator nie ma nawet obowiązku zapoznawania się z treścią nadsyłanych druków.

Niezależnie zresztą od tego, w jakiej ilości i jakim urzędom przyzna egzemplarze nadzоровe nowa ustawa prasowa, znaczna większość odbieranych przez nie druków — i to właśnie ta dla kultury duchowej najbardziej wartościowa — po zbadaniu, czy w treści lub wykonaniu nie zawierają znamion czynu karygodnego, jest nadal zbyt liczna dla celów urzędowych. Wprawdzie przekazuje się, o ile mi wiadomo, te druki różnym bibliotekom rządowym, jednakże postępowanie to zależy od dobrej woli referentów i kierowników, i wiele książek może pójść na marne. Przepisy obowiązujące winne dawać wyraźne w tym kierunku wskazania. Co do mnie, uważam, że byłoby najlepiej egzemplarze nadzоровe, odbierane przez władze nadzorcze i po przejrzaniu

¹ *Dz. Urz. Min. Spraw Wewnętrznych* Nr. 1/2 z dn. 30 czerwca 1927 r., poz. 128.

zbędne, przeznaczyć dla wymiany międzynarodowej. Taką też propozycję wysunąłem na Międzynarodowym Kongresie Bibliotekarzy w Rzymie, w czerwcu 1929 r.

II

Wróćmy do sprawy najważniejszej: do odrębnej ustawy o egzemplarzu obowiązkowym dla bibliotek. Jakie miałyby ona zawierać postanowienia?

Ustalmy wpieryw główne wytyczne. Przepisy zmierzające do ujęcia całokształtu produkcji kraju dla celów kultury i nauki winne, jak mi się zdaje:

a) Przynosić odbierającym egzemplarz obowiązkowy w imieniu państwa zakładom nie mechaniczne powiększenie zbiorów i martwy a kosztowny balast, lecz prawdziwą korzyść, t. zn. przyrost odpowiadający zasadzie organizacyjnej danego księgozbioru.

b) Nie obciążać przemysłu wydawniczego w osobach zobowiązanych właścicieli drukarni i wydawców wielką ilością wymaganych egzemplarzy ani innymi trudnymi warunkami jak np. przepisana jakością dostarczonych egzemplarzy lub koniecznością wielokrotnych wysyłek.

c) Być możliwie proste i jasne i nie nastęrczać w praktyce wątpliwości.

Dotychczasowe przepisy były skomplikowane, a to zarówno z powodu połączenia egzemplarza obowiązkowego «dla bibliotek i rejestracji» z egzemplarzem nadzorowym w «dekrecie prasowym», jak też — i to głównie — z powodu wprowadzenia obok egzemplarza regionalnego dla pięciu Bibliotek Uniwersyteckich egzemplarza częściowego z całego państwa, obejmującego druki ponad 4 arkusze, dwutygodniki, miesięczniki i t. d. Ilość oddawanych egzemplarzy była nadmierna¹ i wykraczała daleko poza przeciętną normę państw zachodnio-europejskich wynoszącą 3—4 egzemplarze². Zawile postanowienia mylnie zrozumiano i źle wykonywano. Czy można się temu dziwić? Spróbujmy raz jeszcze uświadomić sobie dokładnie, ile egzemplarzy i w jakiej objętości i do ilu różnych miejsc miał dostarczać taki zobowią-

¹ Por. *l. c.* str. 28.

² 13 egzemplarzy wymaganych w Portugalji, odosobnionej na Zachodzie, pozostaje w związku z ochroną praw autorskich (ust. z dn. 5 i 29 lipca 1926 r.).

zany «zakład graficzny» — np. w Stanisławowie z żywym ongiś ruchem wydawniczym.

W miejscu:

1) Do Starostwa: 3 egzemplarze (nadzorowe) wszystkich druków swoich oraz 1 egzemplarz druków nieperjodycznych dla Biblioteki Narodowej — niezwłocznie po wydrukowaniu.

2) Do kancelarji Urzędu Prokuratorskiego: 1 egzemplarz czasopism oraz druków nieperjodycznych objętości do trzech arkuszy druku — bezwłocznie.

Pocztą:

1) Do Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie: 1 egzemplarz wszystkich druków — w ciągu tygodnia, względnie w ciągu 3 dni po ukończeniu druku (czasopisma).

2) Do Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie: 1 egzemplarz druków nieperjodycznych objętości ponad 4 arkusze — «w ciągu tygodnia» — oraz czasopism ukazujących się raz na dwa tygodnie lub rzadziej — w ciągu 3 dni po ukończeniu druku.

3) Do Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie: to samo.

4) Do Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu: to samo.

5) Do Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie: to samo.

6) Do Biblioteki Narodowej w Warszawie (Min. W. R. i O. P.): 1 egzemplarz czasopism — w ciągu trzech dni po ukończeniu druku.

7) Do Zakładu Nar. im. Ossolińskich we Lwowie: 1 egzemplarz czasopism — w ciągu 3 dni po ukończeniu druku.

A więc co najmniej 9 różnych wysyłek, z tych 7 pocztą¹, i to w trzech różnych terminach! By takiego przepisu przestrzegać, co do określonego miejsca i czasu, ściśle przy każdym druku, powinienby co ruchliwszy zakład graficzny prowadzić osobne biuro ekspedycyjne. Rzecz jasna, że uproszczono sobie to niełatwe zadanie. Posyłano naogół bynajmniej nie w oznaczonych terminach, wszystkim wyznaczonym instytucjom wszystko, a w pierwszym rzędzie druki mało wartościowe, posiadając wygodną wymówkę w istotnem lub rzekomem niezrozumieniu zawitych postanowień. Uchylenie się drukarzy od częstych i większych wysyłek, przeciw którym wystąpiła ich organizacja zawo-

¹ Zakłady graficzne położone w miejscowościach bez Starostw i Okręgowego Urzędu Prokuratorskiego muszą wysyłać pocztą także i egzemplarze przeznaczone dla tych urzędów.

dowa już w kilku memorjałach do władz¹, będzie zrozumiałe, gdy się zważy, że dopiero 4 lipca 1928 r.² zwolniło Ministerstwo Poczty wysyłane do Bibliotek druki od opłat pocztowych, a nadal pozostał koszt opakowania. Przepisu o dostarczaniu dla Biblioteki Narodowej i przynależnej biblioteki rejonowej specjalnych egzemplarzy «odbitych na papierze t. zw. trwałym (bezdrewnym)» nie brano wogóle pod uwagę. Czy takie nadmierne obciążenie zakładów drukarskich da się usprawiedliwić wielkim zyskiem dla kultury i nauki? Rezultat dla odbierających druki bibliotek jest wiadomy: poza niewieloma dziełami prawdziwie pożytecznymi i cennymi, otrzymywały one olbrzymią większość książek mało wartościowych lub zbytecznych, wymagających jednak niemniej kosztownego zarejestrowania, skatalogowania i wcielenia do zbiorów³ tej lub innej — w razie odstąpienia — biblioteki, najwięcej zaś bezwartościowej makulatury, zapelniającej magazyny ze szkoda dla księgozbioru.

Taka obfitość odbieranych druków wywołuje tylko nieposzanowanie albo wręcz nielegalne pozbywanie się tej bądź jak bądź państwowej własności.

Uważam, że nowe przepisy winne uniknąć tych błędów egzemplarza «częściowego» z całego państwa i iść po linii przytoczonych powyżej wytycznych.

Dlatego też staję na stanowisku zajętem w projekcie Lwowskiego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich, przeslanym w marcu 1927 r. do Ministerstwa W. R. i O. P. Projekt ten przewidywał zasadniczo dwa obowiązkowe egzemplarze biblioteczne: jeden dla Biblioteki Narodowej, z całego obszaru Rzeczypospolitej, drugi zaś regionalny dla biblioteki wyznaczonej w określonym rejonie.

Podział państwa na rejony (okręgi) zbieracze mógłby pozostać — ze względów praktycznych — taki, jaki ustaliło rozporządzenie Min. W. R. i O. P. z dnia 4 lipca 1927 r. (*Dz. Ust.* Nr. 67, poz. 595). Byłoby w takim razie nadal sześć rejonów oraz sześć bibliotek odbiorczych, a mianowicie Biblioteki Uni-

¹ *Przemysł graficzny* Nr. 8 z dn. 30 sierpnia 1927 i *Przemysł graficzny, wyd. i pap.* Nr. 22 z dn. 28. V. 1930.

² *Dz. Urz. Min. Poczty* 1928. Nr. 17, poz. 73.

³ J. MUSZKOWSKI, *Sprawa książki w nowej ustawie prasowej (Przegląd Biblioteczny*, 1, 1927, str. 41 i nast.).

wersyteckie w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Wilnie oraz Książnica Miejska w Toruniu. Przemawiają za tem, jak zaznaczyłem, jedynie względy natury praktycznej na wytworzony już porządek rzeczy. Zasadniczo bowiem, nie powinna niepaństwowa Książnica toruńska pobierać egzemplarza obowiązkowego, własności państwowej, która zawsze będzie u niej tylko depozytem¹, ani też do zadań bibliotek uniwersyteckich, jako zakładów *pur sang* naukowych, nie należy zbieranie kompletów produkcji regionalnej. W obecnem położeniu naszym jednak — do czasu powstania filij Biblioteki Narodowej — muszą one — acz niezgodnie ze swą zasadą organizacyjną — pełnić, jak dotąd, funkcje bibliotek regionalnych.

Do tych dwóch podstawowych egzemplarzy dla Biblioteki Narodowej i bibliotek regionalnych dodać możnaby jeszcze 1—3 warunkowe egzemplarze (z czasopism w razie potrzeby i więcej — do 5 egz.), które miałyby dostarczyć wydawca do biblioteki regionalnej z przynależnego rejonu, ale tylko na żądanie instytucji. Egzemplarze te miałyby umożliwić wymianę dzieł wartościowych, wydanych w poszczególnych rejonach, między sześcioma bibliotekami rejonalnemi.

Zaznaczam, że jest to propozycja oportunistyczna, podyktowana przez panujące u nas stosunki. W warunkach normalnych winne biblioteki nabywać owe dzieła cenne i ich zbiorom potrzebne. W dzisiejszem położeniu gospodarczem nie można jednak liczyć na podwyższenie nikłych dotacyj i na możliwość drogi kupna. Wymiana międzyregionalna dałaby więc bibliotekom z dzieł wydanych w Polsce te istotnie wartościowe, które dotąd winne były napływać do nich — najczęściej jednak bez ponaglenia albo i mimo to nie napływały — tytułem obowiązkowego egzemplarza «częściowego» z całego obszaru państwa. Dzieł takich jest, jak dotąd, tak niewiele, że przy dobrze wykonywanej wymianie potrzeba kupna zachodziłaby nader rzadko.

Zdaję sobie w zupełności sprawę z tego, że przeprowadzenie takiej wymiany przyniesie wiele pracy i trudu bibliotekom. Sądzę jednak, że nie więcej, niż dotychczasowa konieczna kontrola produkcji zakładów graficznych całego państwa oraz ponaglenie tychże, reklamacje i korespondencja z wszystkimi sta-

¹ Patrz *l. c.*, str. 9.

rostwami Rzeczypospolitej, oraz przekazywanie i rejestrowanie druków zbędnych. Jednolitą technikę przeprowadzania wymiany przy pomocy *Urzędowego Wykazu Druków* ustaliłaby instrukcja, wydana przez Wydział Bibliotek Min. W. R. i O. P.

Tu nasuwa się jeszcze jedno. Dotąd odbiera Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie jeden egzemplarz czasopism z całego obszaru państwa. Jest to ciężar wielki i odpowiedzialny, gdyż z odbiorem łączy się obowiązek przechowywania, konserwowania i udostępnienia całości prasy polskiej. Niemniej jest rzeczą ze wszech miar pożądaną, by poza Biblioteką Narodową istniał jeszcze jeden komplet periodyków polskich. Sądzę jednak, że najwłaściwszy byłby tutaj nie egzemplarz obowiązkowy, lecz dobrowolny, oddawany przez wszystkich wydawców czasopism w Polsce, a uzyskany drogą przez Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism, który w swym projekcie nowej ustawy prasowej przewiduje egzemplarz czasopism dla Ossolineum¹. Zakład mógłby rozporządzać nadsyłanym materiałem swobodnie według swego uznania, pozbywszy się odpowiedzialności prawnej za depozyt własności państwowej.

Reasumuję cechy proponowanych zasad głównych ustawy:

1) Całokształt produkcji drukarskiej Polski odbiera i przechowuje zgodnie ze swym przeznaczeniem jedynie Biblioteka Narodowa w Warszawie. Na tej to podstawie wydaje *Urzędowy Wykaz Druków*.

2) Biblioteki odbierające egzemplarz «regionalny» zajmują się wyłącznie przynależnym im rejonem zbieraczym, mając do czynienia z drukarzami, wydawcami czy urzędami jedynie swego rejonu.

3) Biblioteki uniwersyteckie nie są zasypywane masami druków nader mieszanej wartości, pochodzącymi z poza ich rejonu. Mogą natomiast otrzymywać je w miarę potrzeby, według zasady d o b o r u.

4) Ilość bezpłatnych egzemplarzy spada niemal do połowy dotychczasowej wysokości. Dla celów bibliotecznych oddają wytwórcy c o n a j w y ż e j 5 egzemplarzy druków nieperiodycznych i 7 czasopism — w przeciwieństwie do 11 egzempla-

¹ *Przegląd graficzny, wydawniczy i papierniczy*, R. 11, Nr. 12 z dnia 19 marca 1930.

rzy cenniejszych druków nieperjodycznych, a 15 egzemplarzy dwutygodników, miesięczników, pobieranych dotychczas!

5) Właściciele drukarni czy wydawcy mają zadanie proste i niezbyt uciążliwe: druki swoje (poza egzemplarzami nadzоровymi dla władz) wysyłają do dwóch miejsc tylko: do Biblioteki Narodowej w Warszawie i do biblioteki odbiorczej danego rejonu.

Ustawa zawierająca powyższe zasady jako postanowienia odpowiadałaby tedy kryterjom wysuniętym na początku niniejszego rozdziału.

III

Nakreśliwszy tak główne zasady, na których, zdaniem mojem, opierać się winna odrębna ustawa o obowiązkowym egzemplarzu bibliotecznym, chcę jeszcze przedstawić szereg szczegółów natury formalno-prawnej, które domagają się uwzględnienia. Posiadają bowiem dla praktycznego wykonywania ustawy znaczenie bardzo doniosłe. Bliższe uzasadnienia poniższych postulatów znajdują się również w powołanej pracy mojej, w rozdziale III.

1) *O s o b a z o b o w i ą z a n a*. Powinien nią być — nie, jak dotąd, tylko «zarządzający zakładem» lub «zakład graficzny», lecz zarówno zarządzający drukarnią jak wydawca. Jedynie takie sformułowanie, wypróbowane na najlepszych ustawach zagranicznych, paraliżuje skutecznie wybiegi. Chodzi o to, by wydawca upoważnił drukarza do oddawania przepisowej ilości egzemplarzy obowiązkowych, będących jego własnością; o ile zaś drukarz nie dostarczy wymaganych egzemplarzy, można zażądać ich od właściciela-wydawcy¹.

2) *Przedmiot zobowiązania*. Winne nim być, gdy chodzi o egzemplarz obowiązkowy dla bibliotek, nie «druki przeznaczone do rozpowszechniania», lecz — najlepiej i najkrócej: wszystkie druki i wytwory graficzne wszelkiego rodzaju wydane w państwie (bez t. zw. druków akcydensowych, a więc papierów wartościowych, druków użytkowych i t. d.).

Kwestją do rozstrzygnięcia byłoby, czy objąć zobowiązaniem przez wyszczególnienia w nawiasie, za wzorem ustawy francuskiej z r. 1925, również fotografie, filmy kinematograficzne i płyty gramofonowe².

¹ Patrz *l. c.*, str. 23 i 33.

² Patrz *l. c.*, str. 24—26.

Dostarczanie druków artystycznych, kosztownych wydań luksusowych i t. p. należałoby ograniczyć do 1 egzemplarza dla Biblioteki Narodowej, o ile nakład przekracza liczbę 50 egzemplarzy. Jeśli nakład jest mniejszy, byłoby słuszne wymagać dostarczenia Bibliotece Narodowej jednego egzemplarza za zwrotem 50% ceny księgarskiej¹.

3) **Dostawa zamiejscowa** odbywa się przesyłkami zwolnionymi od opłaty pocztowej, z zakładów graficznych względnie składów wydawniczych wprost do wyznaczonych bibliotek, bez pośrednictwa władzy administracyjnej, które opóźnia jedynie napływ książek i naraża je na uszkodzenia.

4) **Termin.** Aby nie wprowadzać kilku rozmaitych terminów, najwłaściwiej będzie ustalić dostarczanie *czasopism* «niezwłocznie po ukończeniu druku» (jak egzemplarze nadzorowe dla władz), a druków nieperjodycznych — w ciągu tygodnia.

Dalsze egzemplarze, przeznaczone do wymiany międzyregionalnej, winien drukarz względnie nakładca (wydawca) przelać odwrotnie po otrzymaniu wezwania biblioteki.

5) **Kontrola.** Najlepsza byłaby niewątpliwie ta już dawniej proponowana, którą przeprowadzałoby owych sześć bibliotek rejonowych na podstawie wykazów, sporządzonych przez władze nadzoru (adm. I instancji) i przesyłanych im w odstępach dwutygodniowych (1-go i 15-go każdego miesiąca). Dawałyby one porównanie dostarczonych egzemplarzy bibliotecznych i nadzorowych.

6) **Przedawnienie i postanowienia karne.** Okres, w którym można reklamować niedostarczone druki przez władzę nadzoru prasowego (starostwa), obecnie sześciomiesięczny, nie wystarcza w praktyce. Należałoby go przedłużyć co najmniej do roku, a jeszcze lepiej do dwóch lat². Za niewypełnienie obowiązku dostarczania trzeba przewidzieć karę grzywny (ew. 10-krotną cenę księgarską książki). Sądzę natomiast, że zbyt ciężka jest kara pozbawienia wolności, która groziła w srogim «dekrecie prasowym», a, o ile mi wiadomo, stosowana nie była nigdy; nie jest też przewidywana w ustawach zagranicznych.

¹ Patrz *l. c.*, str. 28.

² Patrz *l. c.*, str. 31.

Ściągniętą z drukarza względnie wydawcy grzywnę należałoby przyznać poszkodowanej bibliotece¹.

7) **O b o w i ą z k i o d b i o r c ó w.** Ustawa o obowiązkowym egzemplarzu bibliotecznym, względnie rozporządzenie wykonawcze do niej powinno określić wyraźnie nie tylko obowiązki osób dostarczających, lecz również bibliotek, odbierających druki w imieniu państwa, gdyż zobowiązanie jest obustronne².

Obowiązkowymi czynnościami odbiorców są: przechowywanie pieczętowane własności państwowej, udostępnianie jej ogółowi czytającemu, kompletowanie, kontrola dostawy.

* * *

Tak przedstawiałyby mi się główne zasady i struktura formalno-prawna ustawy o obowiązkowym egzemplarzu naukowym (bibliotecznym, rejestracyjnym), której Polsce potrzeba

Czas przelomowy, w którym znowu rozstrzygać się będzie, jak mają wyglądać polskie zbiory biblioteczne w przyszłości, rozpoczął się, jak już zaznaczyłem, dnia 1 marca b. r. I w marcu już podjęto pierwszą próbę przesądzenia sprawy — bez udziału bibliotekarzy. Gdy wówczas radzono, jak doniosły dzienniki, w Prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem szefa biura prawnego Dra Piętaka nad projektem nowej ustawy prasowej, wysuniętym i opracowanym przez Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism, przedstawiciela bibliotekarzy tam nie było. Ślady tej nieobecności są wyraźne w brzmieniu projektu³. Zamiast ulepszać, z punktu widzenia bibliotecznego i naukowego pogarsza on i uwstecznia przepisy dotychczasowe. Łączy ponownie egzemplarz obowiązkowy «nadzorowy» (art. 5) z «bibliotecznym» (art. 6). Egzemplarze nadzorowe redukuje wprawdzie ten projekt do 1 egzemplarza dla władzy administracyjnej, ale obdziela egzemplarzem czasopism i druków mniejszych (do 15 stron) z całego państwa oprócz Biblioteki Narodowej, pięciu Bibliotek Uniwersyteckich i Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, również Bibliotekę Publiczną w Warszawie, Bibliotekę Rączyńskich w Poznaniu, Książnicę Miejską w Toruniu i Bibliotekę Publiczną w Łodzi! Nieperjodyczne druki objętości przynajmniej 16 stron, które otrzymują miano książek i

¹ Patrz *l. c.*, str. 31.

² Patrz *l. c.*, str. 33.

³ Patrz wyżej str. 177 z notką.

(art. 3, § 2), dostają Biblioteka Narodowa i biblioteki uniwersyteckie. Nadto Minister W. R. i O. P. jest upoważniony do oddzielenia w ten sposób jeszcze innych bibliotek, byle nie przekroczył cyfry maksymalnej: 15 egzemplarzy! Rejony zbieracze znikają, wszystkie instytucje zbierają wszystko.

Zważmy, że ilość druków polskich rośnie szybko z roku na rok, w stosunku odwrotnym do jakości, że podwoiła się od r. 1925 (5.240 druków) do r. 1928 (10.510 druków): przy takiej ustawie zniknęłyby w przeciągu niewielu lat zbiory polskie pod bezładnymi stosami drukowanej bibuły. Zwalcza oczywista powyższy projekt Związku Wydawców, Związek Organizacji Przemysłu Graficznego, który złożył w Prezydium Rady Ministrów odpowiedni memorjał¹. Miejmy nadzieję, że nie poprą go biblioteki polskie.

Obecnie wszystko przycichło. Niema więc niestety widoków na rychłe usunięcie przesilenia. Niemniej należy przygotować pomyślnie zakończenie krytycznej fazy. Niechaj bibliotekarze polscy — czynniki państwowe i Związek — wszystkie siły wyteżą w tym kierunku, by instytucję prawną obowiązkowego egzemplarza naukowego (bibliotecznego, rejestracyjnego) ustalono tym razem ustawą odrębną. Co do głównych zasad i szczegółów tej przyszłej ustawy będą niewątpliwie zdania podzielone. Siła wygodnych przyzwyczajęń jest wielka. Apetyty bibliotek polskich na — pozornie — łatwy zarobek egzemplarza obowiązkowego są znane. Wysoka cyfra rocznego przyrostu tak nęci! Nie wątpię jednak, że dojdzie również do głosu zagadnienie wartości kulturalnej książki napływającej do bibliotek.

¹ Patrz jak wyżej.

JAN MUSZKOWSKI: W SPRAWIE EGZEMPLARZA BIBLIJOTECZNEGO.

Ponieważ miałem sposobność do parokrotnego już wypowiedzenia się w sprawie egzemplarza bibliotecznego, pozwolę sobie tym razem zaznaczyć tylko tezy, które, w moim mniemaniu, powinny stanowić podstawę ustawodawstwa w tym zakresie.

I. Do zachowania w całości dokumentów kultury naszej epoki wystarczy zagwarantowanie przechowania każdego wytworu druku w dwóch egzemplarzach, a to w sposób następujący: jeden egzemplarz wszystkich druków, wykonanych na całym obszarze Rzeczypospolitej, otrzymuje Biblioteka Narodowa w Warszawie, która jest obowiązana druki te przechowywać, inwentaryzować, katalogować, według wszelkich wymagań techniki bibliotecznego, oraz prowadzić i publikować całkowitą ich rejestrację bibliograficzną i statystyczną;

drugi egzemplarz wszystkich druków, wykonanych w danym okręgu albo rejonie (podział na okręgi czy rejonu ustali osobne rozporządzenie Ministra W. R. i O. P.), otrzymuje biblioteka okręgowa albo rejonowa, która jest również obowiązana do przechowywania ich w komplecie.

II. Bibliotekami okręgowymi lub rejonowymi nie powinny być w żadnym razie biblioteki uniwersyteckie, ponieważ «otrzymywanie egzemplarzy obowiązkowych całej produkcji wydawniczej, lub nawet jej części, naraża biblioteki na straty materialne, łatwe do obliczenia, i na nieobliczalne szkody z punktu widzenia bibliotekonomji i powszechnej organizacji pracy naukowej»¹. Biblioteki okręgowe lub rejonowe powinny być zorganizowane jako filje Biblioteki Narodowej; w okresie przejściowym funkcje tych filij pełnić mogą biblioteki istniejące w danych ośrodkach, jednakże nie takie, które służą określonym wyraźnie zadaniom naukowym.

III. Niepożądane jest nadawanie jakiegokolwiek bibliotecznego egzemplarza obowiązkowego z prawem częściowego przekazywania go innym instytucjom, powoduje to bowiem zgubne rozproszenie materiału, który powinien być zachowany w komplecie, oraz bardzo znaczne koszty; ponadto kontrola jest tu prawie że niewykonalna.

¹ J. MUSZKOWSKI, *Sprawa książki w nowej ustawie prasowej*, Kraków 1928, str. 45.

IV. Pożądane jest ustawodawcze uregulowanie sprawy wyzyskania dla celów bibliotecznych egzemplarzy obowiązkowych, dostarczanych władzom administracyjnym i sądowym, które to egzemplarze obecnie w olbrzymiej większości niszczej^a i giną; w ustawie należałoby wskazać księgozbiory, do których władze byłyby o b o w i ą z a n e przekazywać książki, będące dla nich bez użytku.

V. Sprawę otrzymywania egzemplarzy obowiązkowych wszystkich wydawnictw perjodycznych przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich należy pozostawić do uznania tej instytucji.

JÓZEF GRYZC: O KURSY BIBLIOTEKARSKIE.

Wobec ogłoszenia w *Dzienniku Ustaw R. P.*¹ rozporządzeń Rady Ministrów o egzaminach bibliotekarskich, stała się sprawa kursów dla kandydatów na bibliotekarzy nader żywotną, a dyskusja nad ich organizacją bardzo pożądaną.

«Uwagi» swoje na ten temat, ogłoszone w poprzednim zeszycie *Przeglądu Bibliotecznego*, ogranicza Dyr. Kuntze tylko do kwestji fachowego przeszkolenia pracowników bibliotek naukowych, rozumiejąc różnicę potrzeb bibliotek naukowych i oświatowych i wykształcenia ich pracowników. Sprawa kursów dla bibliotekarzy oświatowych jest zresztą równie aktualna i Wydział Oświaty Pozaszkolnej w Ministerstwie W. R. i O. P. rozpoczął niedawno w tym kierunku pierwsze kroki. Przy tej sposobności nie mogę powstrzymać się od uwagi niejako na marginesie, chociaż niewątpliwie pierwszorzędnej wagi i pilności, mianowicie w kwestji wyodrębnienia i zjednoczenia wszelkich spraw bibliotecznych w jednym centralnym organie nadzorczym w obrębie Ministerstwa W. R. i O. P. Pisał o tem Dyr. Rygiel w *Przeglądzie Bibliotecznym*² w artykule p. t. *Organizacja naczelných władz bibliotecznych*, a uwagi jego powinny odbić się szerokim echem w kołach zainteresowanych i doprowadzić do stworzenia osobnego Wydziału Bibliotek, jak to się już stało z archiwami państwowemi. Wtedy i sprawa szkolenia bibliotekarzy różnych typów będzie mogła być jednolicie i racjonalnie załatwiona.

Ograniczywszy się do samych tylko bibliotek naukowych, oświetlił Dyr. Kuntze wszechstronnie problem kursów, przedstawiając stan tej sprawy u nas i zagranicą. Uzasadnia słusznie potrzebę w naszych warunkach nie stałej szkoły bibliotekarskiej, lecz kursów organizowanych kolejno w różnych miastach, przeznaczonych dla bibliotekarzy już czynnych, dla kandydatów na bibliotekarzy, wreszcie dla osób interesujących się bibliotekarstwem. Przechodzi dalej do warunków przyjęcia na kursy średni i naukowy, pomocy rządu przez udzielenie stypendjów i sił zastępczych, organizacji kursów, a wreszcie omawia obszernie program nauki, oparty o projekt rozporządzeń Rady Ministrów o egzaminach bibliotekarskich. Są tu poruszone bodaj że wszystkie, a w każdym razie wszyst-

¹ *Dz. U. R. P.* 1930, Nr. 36, poz. 294 i 295.

² *Przegląd Biblioteczny* I, 1927, str. 9—23.

kie najważniejsze problemy, poparte rzeczowemi i słusznemi, mojem zdaniem, argumentami; to też niniejszy przyczynek ma służyć jako oparta na tych samych założeniach ilustracja praktyczna, a podany poniżej plan kursów jako dalszy substrat do dyskusji.

* * *

Zasługuje na podniesienie, że już przed dziesięcioma laty niektóre biblioteki uniwersyteckie wnosily do Ministerstwa W. R. i O. P. projekty organizacji w tychże bibliotekach kursów bibliotekarskich. I tak w kwietniu 1919 r. Dyrekcja Biblioteki Jagiellońskiej pierwsza zaprojektowała kurs dla bibliotekarzy o średnim wykształceniu, który miał się odbyć w czasie od 1 listopada 1919 do 31 lipca 1920 r. Następnie Dyrekcja Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie zamierzała w r. 1920 urządzić pięcioletni kurs dla bibliotekarzy naukowych, wznawiając swój plan w r. 1922 po wyjednaniu przez Wydział Bibliotek funduszy na ten cel. W obu jednak wypadkach plany nie zostały zrealizowane i tylko w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu udało się przeprowadzenie jednorocznego kursu średniego w czasie od 1 listopada 1919 do 16 lipca 1920 r. i rozpoczęcie dwuletniego kursu wyższego, niestety nie ukończonego. Również na pierwszej, z inicjatywy p. naczelnika S. Dembego, odbytej naradzie bibliotekarzy państwowych w Ministerstwie W. R. i O. P. w grudniu 1922 r. uchwalono na podstawie referatu Dyr. Kuntzego jednogłośnie: 1) uznać za pożądane wprowadzenie państwowych egzaminów bibliotekarskich, 2) dążyć do zorganizowania kursów bibliotekarskich, 3) prosić Wydział Bibliotek o przygotowanie programu zarówno egzaminów jak i kursów bibliotekarskich. Wydział bibliotek, a ściślej mówiąc p. naczelnik Demby, doprowadził do uchwalenia przez Radę Ministrów rozporządzeń o egzaminach bibliotekarskich, wstawiał też w budżecie odpowiednie sumy na kursa bibliotekarskie, które w tym roku mają być zrealizowane za jego staraniem w Warszawie.

Wychodząc z założeń Dyr. Kuntzego i postępując za jego wywodami, rozpatrzmy się najpierw w materiale ludzkim tak co do wykładowców jak i uczestników. Ci ostatni rekrutować się będą przedewszystkiem z pośród tych osób, które już pracują w bibliotekach państwowych i dla których egzamin bibliotekarski jest warunkiem koniecznym do stabilizacji czy awansu. Oni to

powinni mieć pierwszeństwo przy przyjmowaniu na kursy, otrzymywać niższą godzinę pracy, względnie urlopy płatne.

W związku z tem nasuwają się pewne refleksje, które wymagają przedyskutowania. Przewiduje się zasadniczo dwa rodzaje kursów: dla bibliotekarzy naukowych i dla bibliotekarzy średnich. Podział przeprowadza się na podstawie cenzusu naukowego: 1-sza kategoria to bibliotekarze z dyplomami uniwersyteckimi, 2-ga to bibliotekarze z średnim wykształceniem. Ci ostatni nie będą mieć prawa uczestniczenia w kursach naukowych. Tymczasem wiadomo, że w niektórych bibliotekach (weźmy dla przykładu Bibliotekę Uniwersytecką w Warszawie) duża część personelu ma wykształcenie wyższe ponad średnie (absolwenci uniwersytetu, ukończone prywatne wyższe kursy, parę lat wysłuchanych wykładów uniwersyteckich), jednak bez dyplomów. Osoby te pracują w bibliotekarstwie nieraz od szeregu lat, pełniąc (na zasadzie swych wiadomości i umiejętności) funkcje bibliotekarzy naukowych, np. kierując katalogiem alfabetycznym, rzeczowym i t. p. Niejeden też z obecnych bibliotekarzy ze stopniem naukowym przechodził praktyczne wykształcenie u takiego bibliotekarza-praktyka. Otóż osobom tym należałoby zapewnić pozostanie na stanowiskach zdobytych wieloletnią owocną pracą, a przedewszystkiem nie zamykać im dostępu na kursa naukowe i do egzaminu dla kandydatów na bibliotekarzy 1-szej kategorii. Przy ubieganiu się takich pracowników z bibliotekarskim egzaminem naukowym o stanowiska 1-szej kategorii możnaby żądać zdania wymaganych egzaminów uniwersyteckich, bądź też w wypadkach zasługujących na uwzględnienie udzielić im t. zw. *veniam studiorum*.

Pozatem należy udostępnić kursy dla kandydatów na bibliotekarzy i to zarówno dla bibliotek państwowych jak niepaństwowych, gdyż w ten sposób będzie można przez dostarczenie kontyngentu wykształconych bibliotekarzy przyczynić się do opieki i usprawnienia bibliotek niepaństwowych. Wreszcie słusznie wymienia Dyr. Kuntze jako kandydatów na kursa osoby, które bibliotekarstwo pociąga lub które już się z pracą w bibliotekach zetknęły (nauczyciele szkół średnich, asystenci seminarjów i zakładów uniwersyteckich, bibliotekarze bibliotek klasztornych i kościelnych i t. p.). I tych należałoby w miarę możliwości przyjąć na kursy w charakterze bodaj hospitantów, dopóki nie umożliwi się bibliotekarzom szkół średnich i zakładów uniwersyteckich wy-

szkolenia na specjalnych kursach, np. wakacyjnych. Również praktykę w niektórych bibliotekach niepaństwowych (np. Ossolineum, Biblioteka ord. Krasieńskich, Biblioteka Raczyńskich) należy uznać za wystarczającą zarówno do dopuszczenia na kursy jak i do państwowego egzaminu bibliotekarskiego. Decyzja należałaby od wypadku do wypadku do władz ministerjalnych.

Praktyka ta, również w bibliotekach państwowych, pozostawia wiele do życzenia, jak to wykazał Dyr. Kuntze. Z powodu szczupłości personelu nie traktuje się praktykanta jako ucznia, lecz jako siłę roboczą, nie dając mu możliwości poznania różnych działów pracy bibliotekarskiej. W przyszłości będzie się to musiało zmienić, gdyż § 4 rozporządzeń o egzaminach bibliotekarskich żąda wyraźnie od kandydatów na bibliotekarzy naukowych zapoznania się w ciągu praktyki «z wszystkimi czynnościami, należącymi do państwowej służby bibliotecznej», od kandydatów zaś na bibliotekarzy II kategorii zapoznania się «z czynnościami, które wchodzą w zakres pracy bibliotekarzy II kategorii». Wobec takiego stanu rzeczy jest pożądane, aby również i bibliotekarze czynni przeszli w czasie trwania kursów praktykę w tych działach, których nie znają.

Wogóle bowiem kursy powinny dać możliwość nabycia całości kształtu wiedzy i umiejętności bibliotekarskich, nie produkować specjalistów, lecz jednolicie wyszkolonych pracowników. Jest oczywiście pożądane, aby bibliotekarze naukowci o ile możliwości specjalizowali się szczególnie w pewnych gałęziach pracy bibliotekarskiej, rozszerzając i pogłębiając nabyte na kursie wiadomości studjami specjalnymi. Ale jednolitość konieczna jest zwłaszcza przy przedmiotach dotyczących techniki bibliotekarskiej, którą należy dla usprawnienia i uproszczenia możliwie we wszystkich bibliotekach znormalizować¹. Postulat ten będzie odgrywał szczególnie ważną rolę na kursach średnich, natomiast na wyższych odnosić się będzie głównie do instrukcyj i regulaminów.

Wynikają z tego pewne wskazania co do doboru personelu nauczycielskiego. Najlepszą gwarancją jednolitości można uzyskać przez powoływanie na wykładowców stale tych samych osób, przynajmniej dla przedmiotów bibliotekotechnicz-

¹ Por. referat i koreferat na II Zjeździe Bibliotekarzy Polskich w Poznaniu p. t. *Normy organizacyjne bibliotek naukowych (Przegląd Biblioteczny, III, 1929, str. 283 nast.)*.

nych. Czy jednak dałoby się to w praktyce zastosować, jest to wielkie pytanie. Niejakiem wyjściem z sytuacji mogłoby być opracowanie i wydanie drukiem poszczególnych cykli wykładów, uzupełnionych ustalonymi instrukcjami i regulaminami. Ministerstwo powinno na wykładających nałożyć obowiązek odpowiedniego przygotowania odnośnych wykładów do druku i w ten sposób doszlibyśmy z czasem do tak potrzebnego ogólnego encyklopedycznego podręcznika bibliotekarskiego, obejmującego całość kształtu wiedzy i umiejętności bibliotekarskich. Projekt ten należałoby oczywiście przeprowadzić od razu przy pierwszych kursach, które winny odbyć się w Warszawie. Ponieważ zaś wykłady i opracowanie wspomnianego podręcznika można powierzyć tylko specjalistom, wyniknie stąd konieczność sprowadzenia do Warszawy z innych miast wykładowców tych przedmiotów, do których na miejscu brak odpowiednich fachowców. Sądzę, że liczbę ich dałoby się ograniczyć do trzech lub czterech osób. Wynika też stąd konieczność ujęcia poszczególnych przedmiotów nauki w zamknięte w sobie całości, które winny być wyłożone w nieprzerwanych i niezbyt rozciągniętych cyklach. Dla tych przyjezdnych wykładowców winno się zastrzec większą liczbę godzin tygodniowo, aby swój przedmiot mogli w krótszym czasie wyłożyć. Dla przykładu wskażę na wykłady o katalogu przedmiotowym w niżej podanym planie kursu średniego, gdzie przeznaczono na ten cel dwa tygodnie, ale całkowicie i wyłącznie.

Sprawa kierowników kursów i ćwiczeń oraz ich kompetencje nie budzą w przedstawieniu Dyr. Kuntzego żadnych zastrzeżeń, możnaby chyba wyraźniej podkreślić obowiązki kierownika ćwiczeń i zajęć praktycznych. Mianowicie należy się jeszcze raz zastanowić, czy będzie do dyspozycji taki bibliotekarz, który potrafi temi ćwiczeniami pokierować we wszystkich działach pracy bibliotekarskiej i udzielać odpowiednich pouczeń. Czy nie byłoby więcej wskazane, aby tem szkoleniem, przynajmniej bibliotekarzy naukowych i przynajmniej w niektórych działach (rękopisy, stare druki, ryciny), zajęli się poszczególni kierownicy, jak jest np. w Berlinie¹.

¹ Por. A. JĘDRZEJOWSKA, *Sprawozdanie z praktyki bibliotekarskiej w Pruskiej Bibliotece Państwowej w Berlinie (Przegląd Biblioteczny, III, 1929, str. 474.)*.

Personel nauczycielski i pomocniczy winien otrzymać za swe czynności osobne wynagrodzenie, przypuśćmy kierownik kursów i kierownik zajęć ryczałt za każdy rok po 1200 zł., wykładający zaś po 15 zł. za każdą godzinę wykładu i po 10 zł. za godzinę ćwiczeń; personelowi pomocniczemu możnaby wypłacać 2—3 zł. za każdą godzinę pracy na kursach. Koszta urządzenia kursu jednorocznego dla średnich bibliotekarzy wyniosłyby zatem w przybliżeniu:

za kierownictwo kursu, ryczałt	zł.	1.200
» » zajęć »	»	1.200
» 150 godzin wykładów po 15 zł.	»	2.250
» 210 » ćwiczeń » 10 zł.	»	2.100
wynagrodzenie woźnych	»	250
zakupno modeli i materiałów do ćwiczeń	»	1.000
inne wydatki administracyjne	»	1.000
stypendja i opłacanie sił zastępczych	»	10.000

Ogółem zł. 20.000

Wydatek ten pokryłoby głównie Ministerstwo W. R. i O. P. z kredytów budżetowych z działu 7, rozdz. 3, paragr. 11, poz. 3, częściowo jednak również z opłat, jakich należy wymagać od uczestników kursów.

Opłaty za uczestnictwo w kursach powinny być przystosowane do możliwości płatniczych kandydatów. Pobierać je jednak należy z jednej strony jako częściowe pokrycie wydatków, związanych z prowadzeniem kursów, z drugiej zaś użyć ich jako czynnika moralnego, dającego pewność, że na kursy zapiszą się tylko tacy kandydaci, którzy naprawdę mają zamiar z nich korzystać. Na opłaty składałoby się jednorazowe wpisowe w jednakowej wysokości dla uczestników obu kursów normalnych jak i dla hospitantów, oraz czesne przystosowane do odpowiedniej liczby godzin, które uczestnik ma zamiar wysłuchać. Uczestnicy, zapisujący się na kurs normalny (cały), opłacałoby mogli czesne ryczałtowo z pewną ulgą i to w ratach trimestralnych zgóry. W przybliżeniu opłaty określiliby można następująco: wpisowe 10 zł., czesne po 50 gr. za każdą godzinę wykładów i ćwiczeń, zapewniając ryczałt za cały kurs o 50% niższy.

Pomoc Ministerstwa W. R. i O. P. wyrażałaby się: 1) w udzieleniu odpowiedniej subwencji na urządzenie kursów, 2) w przyznaniu zasługującym na to uczestnikom stypendjów i 3) w przy-

dzieleniu bibliotekom państwowym sil zastępczych na okres nieobecności osób z pośród ich personelu, biorących udział w kursach, bądź w charakterze wykładających, bądź też uczniów.

Program nauk i rozmieszczenie ich w czasie (1 rok dla średniego kursu, 2 lata dla naukowego) omówił Dyr. Kuntze wyczerpująco, pozostaje mi więc tylko wysnuć z jego rozważań wnioski konkretny i przedstawić poniżej projekt planu kursów średnich. Plan kursów naukowych możnaby oprzeć o projekt podręcznika Dra A. Birkenmajera, o którym wspomina Dyr. Kuntze¹.

Tablica 1 przedstawia program nauk, t. j. wykaz przedmiotów, które miałyby być wyłożone na kursie dla bibliotekarzy średnich. Przedmioty te połączono w odpowiednie grupy stosownie do ich pokrewieństwa; obok w pierwszej rubryce podano, w którym tygodniu trwania kursu dany przedmiot ma być wyłożony, w następnych zaś dwu rubrykach uwidoczniiono liczbę godzin tygodniowo i ogólną liczbę godzin, jaką się przeznaczają dla oddzielnych przedmiotów.

Tablica 2 wyobraża rozmieszczenie wykładów i ćwiczeń w czasie. Cały kurs podzielono zgodnie z propozycją Dyr. Kuntzego na trzy semestry pracy; każdy semestr obejmuje dziesięć tygodni. W tygodniu wypada 5 godzin wykładów i 7 godzin ćwiczeń, ogółem więc 12 godzin tygodniowo. Wykłady i ćwiczenia należy umieścić w godzinach wieczornych, aby nie naruszać toku bieżącej pracy w danej bibliotece, gdzie się kurs odbywa. Godziny poranne winny być wyzyskane do zajęć praktycznych oraz do uzupełniania wiadomości lekturą i słuchaniem wykładów z pokrewnych dziedzin.

Przy rozkładzie godzin² zwrócono główną uwagę na dwie kwestje, mianowicie na przydzielenie poszczególnym przedmiotom odpowiedniej ilości czasu i na kolejność, w jakiej wykłady i ćwiczenia z tych przedmiotów mają po sobie następować. Z natury rzeczy więcej czasu na kursie średnim poświęcono technice bibliotecznej, a mniej teorii i zagadnieniom historyczno-naukowym. Punkt ciężkości leży w pracach katalogowych, im też przydzielono największą liczbę godzin. Stosunkowo dużo czasu (9 godzin) przeznaczono też na A II 3: Oprawę i konserwację

¹ *Przegląd Biblioteczny*, IV, 1930, str. 22.

² Liczby i cyfry symbolizują przedmioty nauki, uwidocznione pod nimi na tablicy 1.

książki, aby uczestnicy mogli dokładnie i praktycznie zapoznać się z pracą introligatora. Ćwiczenia praktyczne starano się o ile możliwości rozmieścić równolegle do odnośnych wykładów teoretycznych. Przy ustalaniu kolejności wykładanych przedmiotów trzeba było pamiętać o tym, że zrozumienie jednych uzależnione jest od uprzedniego zapoznania się z innymi. Tak np. zanim możemy żądać umiejętności odkrywania pseudonimów, musimy wskazać odpowiednie spisy i źródła i nauczyć posługiwania się nimi. A przed wyłożeniem teorii i instrukcji katalogowania alfabetycznego musimy zapoznać uczestników z typami wydawnictw, formą wewnętrzną i zewnętrzną książki, dalej z pomocami biograficznymi i bibliograficznymi i t. p. W ogólnym ugrupowaniu przedmiotów kierowano się zasadą, że głównym i najczęstszym zadaniem bibliotekarza średniego, wymagającym jednocześnie najobszerniejszego i najgruntowniejszego wykszolenia, jest katalogowanie druków, w pierwszej linii alfabetyczne. To też poświęcono teorii i instrukcji katalogu alfabetycznego (A II, 2 c) 20 godzin wykładów oraz 8 tygodni ćwiczeń. Bezpośrednio po tym przedmiocie wstawiono wykłady o katalogu przedmiotowym, przeznaczając na nie 10 godzin oraz trzy tygodnie ćwiczeń praktycznych. Zdaję sobie w zupełności sprawę, że bibliotekarze średni mogą być przy opracowywaniu katalogu przedmiotowego, jak wogóle wszelkich katalogów, a przede wszystkim rzeczowych, tylko siłami pomocniczymi i że teoria i instrukcje katalogowania rzeczowego będą musiały na kursach dla bibliotekarzy naukowych być traktowaną o wiele szerzej i głębiej.

Opracowanie katalogów bibliotecznych stanowi tedy punkt centralny w rozkładzie godzin kursu, a dookoła niego ugrupowano pozostałe przedmioty nauki. Starano się podawać synchronicznie rzeczy ogólne i wprowadzające w poszczególne zagadnienia (bibliotekarstwo, księgoznawstwo, bibliografię, bibliotekoznawstwo i t. d.) na początku a rzeczy szczegółowsze, wymagające już pewnego zaznajomienia się z danym zagadnieniem, uwzględniono w wykładach późniejszych. Od zasady tej odstąpiono jedynie w tych wypadkach, gdy do zrozumienia pewnych wykładów z jednego zakresu (np. katalogowania) konieczne były wiadomości z innego zakresu (np. bibliografje szczegółowe, wykazy pseudonimów). Z przedmiotów ogólnych systematykę nauk (C 10) umieszczono przed katalogowaniem rzeczowym, natomiast wy-

TABLICA I.
PROGRAM NAUK.

P R Z E D M I O T	Który tydzień	WYKŁADY	
		godzin	
		tyg.	ogół.
A. BIBLIOTEKARSTWO			
I. Wstęp: 1. Zadania, obowiązki, wykształcenie zawodowe bibliotekarza. 2. Przegląd literatury fachowej (sprawozdania z lektury).	1— 3	1	3
II. Technika biblioteczna:			
1. Tworzenie, pomnażanie, administracja i podział księgozbioru.	1— 2	1	2
2. Opracowywanie zbiorów:			
a) Droga książki w bibliotece			
b) Spisy i katalogi książek, wiadomości ogólne i koordynacja zadań tych spisów.			
c) Księga nabytków. d) Inwentarz	1— 5	1	5
e) Katalogi alfabetyczne, teoria i instrukcja	3—12	2	20
f) Katalog przedmiotowy, » »	13—14	5	10
g) Inne katalogi rzeczowe: systematyczny, dziesiętny etc.	8—12	1	5
h) Katalogi specjalne: czasopism, continuandów, dubletów, opraw, różnych gałęzi piśmiennictwa etc.	15—19	1	5
3. Oprawa i konserwacja książki	15—23	1	9
4. Sygnowanie i ustawianie książki	20—21	1	2
5. Biblioteki podręczne i pomocnicze	15—17	1	3
6. Udostępnienie zbiorów:			
a) Stosunek bibliotekarza do czytelnika, informacje, porady, psychologja czytelnictwa.			
b) Prowadzenie czytelnicy i wypożyczalni (regulaminy obce i polskie obecnie obowiązujące)	18—22	1	5
7. Administracja:			
a) Personel, b) Środki finansowe, c) Rachunkowość, d) Kancelarja i archiwum, e) Statystyka i sprawozdania biblioteczne, f) Regulaminy i przepisy wewnętrzne, g) Egzemplarz biblioteczny, h) Księga intrologatorska	15—19	1	5
B. KSIĘGOZNAWSTWO			
1. Dzieje i rozwój pisma i książki pisanej	22—23	1	2
2. Dzieje i rozwój druku i książki drukowanej	24—27	1	4
3. Dzieje i rozwój oprawy i zdobnictwa książki	28—29	1	2

P R Z E D M I O T	Który tydzień	WYKŁADY	
		godzin	
		tyg.	ogół.
4. Książka współczesna: a) Papiernictwo, b) Drukarstwo, c) Ilustracja d) Księgarstwo i antykwarstwo	6—12 30	1 1	7 1
5. Książka pod względem treści i formy zewnętrznej: rodzaje wydawnictw, układ treści, tytuły, arkusze, sygnatury, kustosze, stronicowanie, format, tomy etc.	1— 2	1	2
C. NAUKA O BIBLIOGRAFJI			
1. Dzieje i rozwój bibliografii wszechświatowej i polskiej	20	1	1
2. Zadania i cele bibliografii, jej organizacja zagranicą a szczególnie w Polsce	21—22	1	2
3. Systemy bibliograficzne i ich charakterystyka	23—25	1	3
4. Wybitni bibliografowie wszechświatowi i polscy	26	1	1
5. Bibliografia bibliografii	1	1	1
6. Bibliografia ogólna, polska i zagraniczna	2— 3	1	2
7. Bibliografie specjalne, polskie i zagraniczne	4— 5	1	2
8. Inne podręczniki pomocnicze: encyklopedje, biografje, wykazy pseudonimów, katalogi książek, słowniki, wykazy miejscowości, chronologia i t. p.	4— 7	1	4
9. Zarys dziejów i rozwoju kultury, piśmiennictwa i sztuki	24—30	1	7
10. Historia i systematyka (podział) nauk	6—12	1	7
D. NAUKA O BIBLIOTEKACH			
1. Dzieje bibliotek w ogólności a przede wszystkim polskich	24—27	1	4
2. Typy bibliotek, ich rozwój oraz organizacja i stan obecny	28—30	1	3
3. Budynek biblioteczny: wymagania i znajomość ważniejszych bibliotek w kraju i zagranicą	15—18	1	4
4. Urządzenia techniczne j. w.	19—23	1	5
5. Prawodawstwo biblioteczne, polskie i zagraniczne	27—28	1	2
6. Twórcy ważniejszych bibliotek i wybitni bibliotekarze w Polsce i zagranicą	29—30	1	2
E. NAUKA O KONSTYTUCJI ETC.			
1. Ustawa konstytucyjna. 2. Ogólne wiadomości o ustroju i zakresie działania władz i urzędów państwowych i samorządowych. 3. Ogólne wiadomości o ustawodawstwie urzędniczym	28—30	1	8

TABLICA 2. ROZKŁAD GODZIN.

	Tydzień	WYKŁADY					ĆWICZENIA
TRIMESTR I	1	A I	A II 1	A II 2 ad	B 5	C 5	1. Książka pod względem układu treści i formy zewnętrznej 2. Ważniejsze bibliografie bibliografii
	2	»	»	»	»	C 6	1. j. w. 2. Powtórzenie i sprawozdanie 3. Sprawozdanie z lektury literatury fachowej
	3	»	A II 2 c	»	A II 2 c	»	3. j. w. 4. Ważniejsze bibliografie ogólne
	4	C 8	»	»	»	C 7	5. Różne formy katalogu alfab. 6. Bibliografie specjalne 7. Podręczniki pomocnicze
	5	»	»	»	»	»	6. i 7. j. w. 8. Przykłady katalogowania alfabetycznego
	6	»	»	B 4 ac	»	C 10	6. 7. i 8. j. w.
	7	»	»	»	»	»	6. 7. i 8. j. w.
	8	B II 2 g	»	»	»	»	8. j. w. 9. Pokaz typów katalogów rzeczowych
	9	»	»	»	»	»	8. j. w. 10. Przykłady katalogowania systematycznego (działowego)
	10	»	»	»	»	»	8. i 10. j. w. ad 10: Wcielanie kart i szukanie w kat. działowym ad 8: Wcielanie kart do katalogu alfabetycznego
	11	»	»	»	»	»	8. j. w. ad 8: Szukanie zamówień w kat. alfab. 11. Przykłady katalogowania dziesiętnego i innych systemów
	12	»	»	»	»	»	8. j. w. 12. Papiernictwo. 13. Zwiedzanie drukarni
	13	A II 2 f	A II 2 f	A II 2 f	A II 2 f	A II 2 f	14. Przykłady katalogowania przedmiotowego

TRIMESTR 2	14	»	»	»	»	»	14. j. w.
	15	A II 3	A II 5	D 3	A II 7	A II 2 h	14. j. w. i wcielanie kart oraz szukanie w katalogu przedmiotowym
	16	»	»	»	»	»	13. j. w. 15. Pokaz typów ilustracji książkowych 16. Pokaz opraw zabytkowych
	17	»	»	»	»	»	17. Przykłady katalogów specjalnych 18. Pokaz oprawy bibliotecznej
	18	»	A II 6	»	»	»	17. i 18. j. w.
	19	»	»	D 4	»	»	18. j. w. 19. Pokaz administracji i formularzy 20. Zwiedzanie czytelní
	20	»	»	»	A II 4	C 1	18. 19. 20. j. w.
TRIMESTR 3	21	»	»	»	»	C 2	18. j. w. 21. Zwiedzanie wypożyczalni
	22	»	»	»	B 1	»	18. j. w. 22. Zwiedzanie magazynów
	23	»	E	»	»	C 3	18. i 22. j. w.
	24	C 9	»	D 1	B 2	»	23. Pokaz książki od ksylografu do najnowszej 24. Pokaz rękopisów
	25	»	»	»	»	»	24. j. w. 25. Zwiedzanie bibliotek 26. Pokaz urządzeń technicznych
	26	»	»	»	»	C 4	25. i 26. j. w.
	27	»	»	»	»	D 5	25. i 26. j. w.
	28	»	»	D 2	B 3	»	27. Pokaz planów i widoków budynków bibliotecznych i zwiedzanie ostatnich w Warszawie
	29	»	»	»	»	D 6	28. Droga książki w bibliotece i całokształt zagadnień administracyjnych
	30	»	»	»	B 4 d	»	28. j. w.

kłady z dziejów kultury, piśmiennictwa i sztuki (C 9) pozostawiono na koniec kursu, jako zaokrąglenie i uzupełnienie ogólnego wykształcenia uczestników. W ten sposób wprowadza się kandydatów stopniowo a systematycznie w całość wiadomości i umiejętności bibliotekarskich. Nauki języków obcych oraz pisanie na maszynie nie wprowadzono w przedstawiony tu program, gdyż tych przedmiotów powinni uczestnicy kursów nauczyć się w własnym zakresie w odpowiednich zakładach. Przy egzaminie jednak muszą wykazać się biegłością w nich, wymaganą w odnośnym rozporządzeniu Rady Ministrów.

Ćwiczenia i zajęcia praktyczne winny iść równoległe z odpowiednimi wykładami teoretycznymi, pierwsze w godzinach wieczornych na materiale doświadczalnym specjalnie dobranym, drugie w normalnych godzinach czynności bibliotecznych na bieżącym materiale faktycznym. Przytem ćwiczenia mogą być wspólne dla wszystkich uczestników kursu, do zajęć praktycznych natomiast musi się dzielić uczestników na małe grupy, po 3—4 osoby, i przydzielać je kolejno do poszczególnych działów bibliotecznych.

Na podstawie lektury, wykładów, ćwiczeń, zajęć praktycznych i zwiedzania różnych zakładów, mających pewną wspólnotę z bibliotekarstwem, powinni uczestnicy opracowywać i przedstawiać pisemne referaty, nad którymi przeprowadzałoby się dyskusję. Byłoby to coś w rodzaju repetytorjów i równocześnie ćwiczenie w pisemnym wypowiedzaniu się w sprawach bibliotekarskich, czego również wymaga rozporządzenie o egzaminach.

Tak oto mogłaby wyglądać w najogólniejszych zarysach organizacja pierwszego — z natury rzeczy próbnego — kursu dla bibliotekarzy średniego typu, a prawidłowe przejście go zapewni kandydatom zdanie przepisane egzaminu, bibliotekom zaś dostarczy kontyngentu jednolicie i racjonalnie wyszkolonych pracowników.

Sprawa wymaga jednak jeszcze dyskusji i to w jak najszybszym tempie, gdyż czas nagli, a potrzeba wykształconych bibliotekarzy jest nader pilną. Trzeba koniecznie dążyć do tego, aby kurs średni mógł się rozpocząć jesienią roku 1930, kurs naukowy zaś w jesieni roku 1931.

MISCELLANEA.

DO DZIEJÓW BIBLIOTEKI STANISŁAWA AUGUSTA. Materiałem do dziejów powstania biblioteki Stanisława Augusta są dotąd prawie tylko pamiętniki lektora królewskiego, a zarazem bibliotekarza Marka Reverdila. Z rękopisu ich¹ pod tytułem: «Mémoires de Marc Reverdil Bibliothécaire du Roy Stanislas Auguste 1765—1784»² korzystał A. Kraushar³ w swym szkicu o Reverdilu, w którym przytoczono także szczegóły odnoszące się do pomnażania biblioteki przez króla, jej umieszczenia w różnych czasach, do pracowników zajętych przy sporządzaniu jej katalogu, pieniężnej dotacji biblioteki i stosunku Stanisława Augusta do spraw bibliotecznych.

Rachunki i spisy dzieł zakupionych dla biblioteki królewskiej w okresie czasu lat 1767—1775 znajdujemy w innym rękopisie Reverdila⁴, zatytułowanym: «Compte de la Bibliothèque du 1 Janvier 1767 au 31 Xbre 1775».

Stanisław August zamierzał z czasem bibliotekę swą udostępnić publiczności. Zamiaru tego, wskutek przedstawienia mu przez Reverdila zachodzących w jego wykonaniu trudności technicznych w r. 1785, król nie przeprowadził, odkładając go na później. Mimo to jednak wiele osób i bez oficjalnego udostępnienia, ku utrapieniu wygodnego z usposobienia bibliotekarza, jakim był Reverdil, korzystało z biblioteki. Jak powiada Reverdil w swym pamiętniku:

«...comme cette Bibliothèque est déjà presque publique, par la quantité de livres qu'on en prête, ou qu'on y consulte, ce qui seul occupe l'un de mes adjutants et que comme il a été dit, la gestio ordinaire est déjà difficile et incommode par la disposition du local, s'il eut été ouvert à tout venant et que ce projet eut eu lieu, je n'aurois scu ou donner de la tête...»⁵.

Najdawniejszym katalogiem biblioteki królewskiej zdaje się być sporządzony w r. 1773 prowizoryczny jej inwentarz⁶, który wkrótce wobec wzrostu biblioteki nie odpowiadał już jej stanowi.

Stanisław August naciskał na sporządzenie systematycznego katalogu biblioteki. Wygodny i powolny w działaniu Reverdil musiał z tego powodu usłyszeć od niecierpliwego króla niejedną wymówkę, na co się nieraz skarży w swym pamiętniku. W dokuczliwy sposób przypominał Reverdilowi ten obowiązek marszałek nadworny kor. Fran-

¹ Bibl. Ord. Krasieńskich w Warszawie, rkps Nr. 802.

² W rzeczywistości pamiętniki sięgają do r. 1787.

³ A. KRAUSHAR, *Drobiazgi historyczne*, Petersburg 1892, T. II. i tenże, *Dwa szkice historyczne z czasów Stanisława Augusta*, Warszawa 1905, T. I. (*Bibl. dzieł wyborowych*, Nr. 389).

⁴ Muz. Czartoryskich w Krakowie, rkps Nr. 782. — Korespondencję Reverdila z królem i rachunki jego podróży do Polski zawiera rkps Muz. Czartoryskich Nr. 796, oraz inny rkps w archiwum Popielów w Krakowie.

⁵ Bibl. Ord. Krasieńskich, rkps Nr. 802, k. 145.

⁶ Arch. Potockich w Jabłonnie, rkps Nr. 298.

ciszek Rzewuski. W końcu ustanowiona przez sejm Komisja ekonomiczna skarbową zagroziła Reverdilowi wprost usunięciem od pełnienia obowiązków bibliotekarza, jeśliby ostatecznie systematycznego katalogu nie sporządził. Zwłokę w jego sporządzeniu usprawiedliwiał Reverdil zmianami w stanie biblioteki wskutek jej powiększeń (nabycie w r. 1766 zbioru Steinhäusera, prócz ustawicznych mniejszych zakupów), przenoszeniem jej z miejsca na miejsce i brakiem kwalifikowanych pomocników w tej pracy. W końcu jednak pod datą 29 stycznia 1783 zapisał Reverdil w swym pamiętniku: «Remis à la Commission oconomique ce Catalogue si insolemment exigé, il y a 6 semaines, fait si à la hâte et si mal, et bouleversé, avant qu'il fut achevé»¹.

Ponadto król pragnął mieć osobno dla siebie sporządzony katalog biblioteki dla swego prywatnego użytku. Zwłaszcza z chwilą przeniesienia biblioteki do wybudowanego w r. 1782 na jej pomieszczenie osobnego skrzydła w Zamku warszawskim, naciskał na Reverdila, żądając niecierpliwie dostarczenia mu katalogu.

Ten prowizoryczny znów przez Reverdila sporządzony katalog z r. 1783 znajdujemy w archiwum Potockich w Jabłonie, gdzie kolejną losów znalazła się znaczna część prywatnego archiwum Stanisława Augusta². Zatytułowano go na kartce naklejonej na oprawie:

«Cathalogus Bibliothecae S. R. Msts Polonae et Cathalogi Nummopylacii Numismatum tam Antiquorum quam Modernorum.»

Pierwsza karta rękopisu katalogu zawiera drugi tytuł o brzmieniu nieco odmiennem:

«Catalogus Bibliothecae Sae Rae Majestatis Regis Poloniarum Comparatus Mense Januario Anno 1783».

Na tej samej kartce zamieszczono nadto następującą uwagę:

«C'est ici le Catalogue tel qu'il a été possible de le faire à la hâte et au coeur de l'hyver d'une Bibliothèque à peine encore sortie du chaos ou elle se trouvoit, par le transport qui venoit d'avoir lieu, dans un vase qui n'étoit ni achevé ni meublé.

Les Estampes et sous ce Titre les Livres les plus precieux sont chez Mr le Comte Moszyński et

Les Manuscripts, en parties à la Commission du Thrésor de S. M. et en partie chez Mgr. l'Eveque Naruszewicz.

Reverdil».

O ile chodzi o numizmatykę, to tytuł zamieszczony na okładce katalogu nie jest ścisły, gdyż obejmuje on wyłącznie zbiór biblioteczny. «Elenchus» katalogu wymienia jego działy ułożone zarówno według przedmiotów, jak i według krajów, jakich dane dzieła dotyczą (np. Hiszpanja, Anglja i t. p.). Katalog obejmuje 275 stron in folio.

Biblioteka królewska dwukrotnie przechodziła tymczasem przez oczyszczanie jej z dzieł, które uważano za niepotrzebny balast. Wy-

¹ Bibl. Ord. Krasieńskich, rkps Nr. 802, k. 113.

² Arch. w Jabłonie, Sygn. Szafa VI, Nr. 408, Litt. I.

razem tego jest, obejmujący przeważnie dzieła teologiczne, spis zatytułowany:

«Note des livres de la Bibliothèque du Roi, écarté par ordre exprès de Sa Majesté en 1784 et 1788»¹.

Pamiętnik Reverdyła kończy się na r. 1787. Jak długo jeszcze trwała jego działalność bibliotekarska, nie wiemy. W każdym razie nie znajdujemy go na tem stanowisku w czasie dwóch ostatnich rozbiorów Polski. Biblioteką zajmuje się wówczas ks. Jan Albertrandy, egzjezuita, biskup zenopolitański.

Korespondencja Albertrandego ze Stanisławem Augustem² po wyjeździe jego z Warszawy na rozkaz Katarzyny i po przeniesieniu siedziby zdetronizowanego króla do Grodna, daje nam wejrzeć nieco w dalsze dzieje biblioteki królewskiej. Siedzibę swą w Grodnie uważał Stanisław August za tymczasową. Spodziewał się i pragnął, by pozwolonym mu było koniec życia po abdykacji spędzić w środowisku sztuki. Marzył o Rzymie, gdzie mógłby może odgrywać taką rolę, jak niegdyś królowa Krystyna szwedzka. Z planami temi łączyły się zarządzenia Stanisława Augusta dotyczące likwidacji jego mienia artystycznego, z którego chciał wyciągnąć kapitał na pokrycie gniotących długów. Między innymi zbiorami rezygnował król także z zebranej w ciągu lat panowania biblioteki.

«Ma grande Bibliothèque du Chateau de Varsovie» nazywa ją Stanisław August w przeciwstawieniu do małej biblioteki w Łazienkach i biblioteki w pałacu w Kozienicach. Obie ostatnie były osobno skatalogowane. Archiwum w Jabłonie przechowuje nieoprawny zeszyt bez paginacji, p. t.: «Katalog wszelkich w Pałacu Królewskim w Łazienkach znajdujących się książek»³; spis ten, pochodzący zdaje się z czasów późniejszych, wykazuje 2128 numerów. Do tego katalogu odnosiło się także oszacowanie wartości książek w oddzielnem zestawieniu. Osobno skatalogowane książki w pałacu w Kozienicach obejmuje: «Catalogue des livres qui se trouvent dans la Bibliothèque de Sa Majesté à Kozenice le 9. Sept. 1785»⁴.

Katalog «wielkiej» biblioteki zamkowej miał się opierać na opracowanym przez Albertrandego programie, zawartym w rękopisie zatytułowanym: «Regiae Bibliothecae universae Distributio, Ordinisque in ea observati synopsis»⁵. Prawdopodobnie opracował go Albertrandy równocześnie z innym programem, jaki znajdujemy w rękopisie zaty-

¹ Muz. Czartoryskich, rkps Nr. 938, p. 59.

² Arch. w Jabłonie, rkps Nr. 90 (Dawna sygn. Szafa VI. Nr. 411, Litt. M.). Jest to zbiór korespondencji wzajemnej Stanisława Augusta z Albertrandym, oprawny w półskórek, in fol.; na okładce napis: «od 1793 do 96 inclusive Albertrandi».

³ Arch. w Jabłonie, rkps Nr. 899 (Fasc. 45, Nr. 557, arch. Tyszkiewiczów).

⁴ Muz. Czartoryskich, rkps Nr. 970, p. 307.

⁵ Arch. w Jabłonie, rkps Nr. 90.

tułowanym: «Albertrandego sposób ułożenia Archivi JK. Mci z 3 Junii 1794»¹.

Na podstawie zasad w tym programie wyłuszczonech, a zatwierdzonych przez króla, przystąpił Albertrandy do opracowania szczegółowego katalogu biblioteki, w sposób bardziej umiętny, aniżeli prozoryczny dotychczasowy katalog Reverdila. Dzieła tego dokonał Albertrandy ostatecznie w r. 1796. Stanisław August system w katalogu tym wprowadzony nazywa «l'ordre admirable».

Katalogiem tym jest niewątpliwie znajdujący się dziś w bibliotece uniwersytetu kijowskiego 11-tomowy inwentarz biblioteki Stanisława Augusta². O pracy nad nim pisze Albertrandy w liście do króla z 26 lipca 1796, uwiadamiając go, że przystępuje już do sporządzenia dwunastego tomu katalogu biblioteki:

«C'est encore dans ces derniers temps que j'ai finis le plus pe-nible des Catalogues c'est a dire le tome onzieme qui comprend le Catalogue general des auteurs, le catalogue general des anonymes et le plan general et particulier de l'arrangement et de la distribution de toute la bibliothèqu. J'ai commancé le douzieme volume qui contient un catalogue des livres rares de cette bibliothèqu...»³.

Zamiłowanemu kolekcjonerowi, jakim był Stanisław August, nie łatwym było rozstanie się z tem wszystkim, co przez tyle lat zbierał znacznym nakładem. Z galerji obrazów, która również miała być pozbyta, polecił był zestawić «listę obrazów rezerwowanych», wyłączonych od sprzedaży. Z biblioteki analogicznie wycofane miały być przed jej sprzedażą pewne dzieła, które król miał zamiar sobie zatrzymać. Pod datą 30 kwietnia 1796 pisał też Stanisław August do Albertrandego: «Puisque le Catalogue de ma Bibliothèqu est copié en double, vous m'en enverrez un exemplaire sur le quel Je ferai le projet de ma petite Bibliothèqu futur»⁴. Chodziło królowi zwłaszcza o dzieła dotyczące dziejów Polski, które przeważnie chciał sobie zatrzymać.

Niezmiernie ciekawym, rzucającym charakterystyczne światło na poglądy Stanisława Augusta w ówczesnej chwili na przyszłość narodu polskiego, na intencje byłego króla w sprawach dotyczących biblioteki, gabinetu numizmatycznego i t. d., jest list jego do Albertrandego z 24 lutego 1796. Przytaczam dlatego większą część tekstu tego, zdaniem mojem, ważnego dokumentu:

«Grodno le 24 Fevrier 1796. Mon cher Eveque Albertrandi! J'attend toujours de votre part le petit catalogue du Cabinet de livres pour mon usage sur la formation duquel je vous ai deja expliqué

¹ Arch. w Jabłonnie (Fasc. 39, Nr. 551, arch. Tyszkiewiczów): «Papiery Masy po królu Stanisławie Auguście».

² Zob. *Catalogus librorum Bibliothecae Caesariae Universitatis S. Vladimiri*, Kijew 1856—1858.

³ Arch. w Jabłonnie, rkps Nr. 90.

⁴ Ibid.

ma pensée dans mes précédentes. Aujourd'hui je vous veux consulter et recevoir vos idées sur la meilleure manière dont je pourrai disposer de ma grande Bibliothèque du Château de Varsovie. Si ma malheureuse Nation devoit encore exister en corps de Nation et conserver son nom et sa langue j'aurois été porté à lui leguer ma Bibliothèque, mais cela ne devoit plus être. Je songe à tirer de ma Bibliothèque le meilleur parti pour moi même. Pour que Je puisse m'en defaire avec avantage, il faut avant tout qu'elle soit bien connue. Or, il me paroît qu'il faudroit commencer par en faire imprimer le Catalogue de façon à faire voir non seulement ce qu'elle contient, mais aussi l'ordre admirable que vous y avez introduit, avec ces facilités pratiques pour les étudiants, que vous seul avez inventé. Si je ne me trompe l'ouvrage de cette impression ne devoit pas couter beaucoup audela de trois à quatre cents Ducats et pourroit être achevé dans trois mois. Ce Catalogue une fois fait sans y obmettre même les asterisque des desideranda, pour servir le mieux à rendre l'acquisitions de cette Bibliothèque desirable ou en lieu même ou dans l'étranger. Bien entendu que J'accepterai toujours de cette et du Catalogue tous les manuscrits collecté par Naruszewicz et autres sous votre garde aussi bien que Estampes, Medailles et pierres gravée, que Je destine à devenir mes Vade mecum.

De ce que Je parle de mes Medailles prevoit votre question: si toute la partie numismatique de ma Bibliothèque doit y rester, ou suivre mes medailles. A cette question Je repond: Que la partie numismatique de ma Bibliothèque en fait un membre trop essentiel pour pouvoir en être distraite, et que nous trouverons toujours facilement a nous en redonner ce qui pourra nous être vraiment necessaire la ou nous serons. Je dis nous parceque Je crois pouvoir compter que vous serez la ou Je serai! Dites moi bien positivement si Je ne me trompe pas ladessus.

Il est à peu pres certain que le chef lieu de ma Résidence future jusque à la fin de mes jours sera Rome, mais il est tres probable, qu'il se passera bien encore une année, avant que J'y soit tout a fait établi. Il y a donc du temps. Ruminez sur tout ce que Je viens vous écrire et mandez moi le resultat de Vos reflexions.

Je sçais bien que pour ne pas gater le bel arrangement et ne pas falsifier le repertoire de ma Bibliothèque il ne faut pas en oter tout ce qui compose la partie historique et litteraire en tout genre Polonoise, tant dans la langue Polonois que dans l'autres. Par cette raison Je vous prie, que dans le Catalogue du Cabinet des livres pour mon usage, vous y mettiez toutes les meilleurs ouvrages de litterature Polonoise, et tout ce qui veut servir nommement à la partie historique de notre Nation, qui n'est pas encore comprise dans l'ouvrage de Naruszewicz.

Outre les Doublettes qui peuvent déjà ce trouver à Varsovie et à Łazienki pour cette classe, vous m'indiquerez ou et comment Je

pourrai faire le plus facilement les acquisitions, requirer sans toucher à ce qui ne doit pas être distrait de ma grande Bibliothèque de Varsovie...»¹.

Sądzę, że inwentarz biblioteczny, o którym w liście tym mowa, a jaki na życzenie Stanisława Augusta miał sporządzić Albertrandy, udało mi się odszukać. Archiwum prywatne hr. Potockich w Krakowie² zawiera rękopis zatytułowany: «Bibliotheca Polona Stanislai Augusti Regis Poloniae», oprawny w półskórek, bez paginacji; wylicza on 1554 numerów dzieł inwentarzowych. Według dzisiejszego pojmowania biblijograficznego, katalog ten obejmuje o wiele więcej dzieł. Często bowiem większa ilość druków wymieniona jest w nim zbiorowo pod jednym numerem ze względu na pokrewną treść, jak np. pod nr. 1128 «pisma różne do Elekcji Augusta III należące» i t. p. Rzeczowy układ katalogu sprawia, że może on i dziś mieć znaczenie dla historyka, który korzystać będzie z przeglądu dzieł wymienionych obok siebie, a traktujących o danym przedmiocie, jak np. mennica, skarbowość, teatr, sprawy księstwa kurlandzkiego, polskie dzieła medyczne i t. p.

Uważam za stosowne ze względu na układ inwentarza biblioteki polskiej Stanisława Augusta przytoczyć tu treść pierwszego z jego indeksów:

Index primus sistens Bibliothecae Polonae Synopsim.
Pars Prior.

Libri Polonici aut Polonorum non tamen de Polonia iique omnigenae Eruditionis. In his totius Bibliothecae ordo servatur.

I. Encyclopediae, Scripta Periodica, Scriptores Miscellanei. His adduntur Farragines seu Volumina ex diversis opusculis consarcinata	1— 30
II. Theologia	31—169
III. Jurisprudentia	170—230
IV. Philosophia	231—344
V. Medicina et artes ei cognatae, Historia Naturalis	345—394
VI. Authores Classici polonice versi	395—433
VII. Literatura	434—711
VIII. Artes	712—775
IX. Historia omnis generis Patria dempta, cui adduntur appendicis loco Fabulae Milesia	776—915

¹ Arch. w Jabłonnie, rkps. Nr. 90. — Nie miałem niestety możności uzyskać narazie odpisu innego jeszcze listu Albertrandego do króla z daty 27 stycznia 1796, ważnego dla poznania dziejów biblioteki, a przechowanego w tym samym fascykułe arch. w Jabłonnie (dawna sygnatura: Szafa VI. Nr. 411, Litt. M).

² Arch. hr. Potockich w Krakowie, rkps Nr. 139, pochodzący z archiwum w Wilanowie Stanisława Kostki Potockiego, przeniesionego następnie do Krzeszowic, obecnie w Krakowie.

Pars Posterior.

Libri de Polonia agentes et circa res Polonorum versantes.

I. Descriptiones Polonicae Geographicae Politicis intermixtae	916— 950
II. Synagogae seu Collectiones scriptorum	951— 955
III. Historia Poloniae fusior et chronica vetera	956— 980
IV. Historia Poloniae compendiosior	981—1000
V. Historia Peculiaris Regum Poloniae	1001—1188
VI. Status Politicus Regni Poloniae	1189—1222
VII. Rex Poloniae	1223—1238
VIII. Ordines Poloniae, Magistratus, Dignitates	1239—1268
IX. Conventus publici	1269—1286
X. Leges, Statuta, Constitutiones	1287—1330
XI. Aerarii publici rationes	1331—1355
XII. Disciplina forensis	1356—1385
XIII. Negotia cum Exteris Nationibus	1386—1396
XIV. Vitae privatorum	1397—1415
XV. Miscellanea quaedam Polonica	1416—1426
XVI. Dictiones Fiduciariae et Avulsae	1427—1454

Index 2-dus exhibens Auctorum Nomina — obejmuje 28 stron.

Index Tertius, Complectens Libros Anonymos ordine Alphabeti secundum Titulos, aut id quod titulis potissimum est dispositos — obejmuje 21 stron.

Niniejszy układ biblioteki polskiej króla odpowiada niewątpliwie schematowi, w jakim «wielka» biblioteka była skatalogowana według ogólnego nakreślonego przez Albertrandego planu.

Albertrandy miał zająć się także sprzedażą biblioteki królewskiej poza wybranymi z niej i rezerwowanymi przez Stanisława Augusta dziełami. Ale na tym punkcie istniały między Stanisławem Augustem a Albertrandym rozbieżne tendencje. Z myślą o stworzeniu przez króla biblioteki publicznej, mającej znaczenie dla całego narodu, miał Albertrandy, jak twierdził, włączyć w zbiór królewski dzieła stanowiące prywatną jego własność. Z chwilą gdy ta myśl upadła, Albertrandy nie widział powodu, dla którego miałby rezygnować ze zwrotu wartości dzieł stanowiących jego własność, które raz włączone w skład biblioteki królewskiej i wciągnięte w inwentarz wycofane z niej już być nie mogły. To też chciał sobie przy sprzedaży biblioteki wymówić od nabywcy osobno pewną kwotę, tytułem zwrotu wartości wniesionych do biblioteki książek.

Intencją Stanisława Augusta zaś była sprzedaż łączna i ryczałtowa całego jego mienia artystycznego i kulturalnego, do którego należała także biblioteka. Sądził, że nabywcą będzie król pruski i w tym kierunku chciał być całą sprawę skierować. Wobec władz pruskich zastępował w tem Stanisława Augusta, jako jego pełnomocnik, Onufry Kicki, koniuszy w. kor.

Pod datą 12 lipca 1796 ułożona została nawet punktacja między Kickim jako pełnomocnikiem Stanisława Augusta, a prezydentem Hoymem jako reprezentantem kamery pruskiej co do ryczałtowego nabycia przez króla pruskiego wszystkiego, co stanowiło własność Stanisława Augusta w Warszawie. Przedmiotem sprzedaży między innymi miało być także: «L'ameublement du Chateau avec la Bibliothèque, batiment et livres rien excepté hors les medailles et la collection d'estampes»¹.

Punktacje te nie otrzymały jednak zatwierdzenia Berlina i sprzedaż na ich podstawie nie doszła do skutku.

Niezależnie od tych negocjacji prowadzonych imieniem Stanisława Augusta przez Kickiego z władzami pruskimi, może bez wiedzy króla i nie całkiem lojalnie wobec niego, wdraża tymczasem na swoją rękę Albertrandy pertraktacje z księgarzem W. F. Kornem² z Wrocławia w sprawie ryczałtowej sprzedaży biblioteki. Stanisław August dowiaduje się o tem ubocznie, jak to stwierdza list jego z 25 marca 1796: «Mon cher Eveque. J'apprend que vous etes en marché avec le libraire Korn pour la vente de ma Bibliothèque. Comme J'ignore en quelles termes et a quelles conditions, Je desire le sçavoir; mais avant tout, Je vous demande et Je vous ordonne expressement non seulement de ne rien conduire sans le sçu et l'aveu de Mr le Gd. Ecuyer Kicki...»³.

Albertrandy pozwalał sobie wobec Stanisława Augusta, przebywającego w Grodnie, na długą nieraz zwłokę w odpowiedziach na listy, na co żali się były król sądząc, że Albertrandemu, odkąd został biskupem, przewróciło się w głowie i lekceważy sobie jego polecenia. Mimo to biskup nie stracił zaufania Stanisława Augusta. W ręce Albertrandego oddaje generał Gorzeński archiwum wojskowe, gdy Prusacy po ustąpieniu Rosjan mają zająć Zamek królewski w Warszawie. Archiwum prywatne królewskie ma być także przeniesione do dwóch pokoi obok mieszkania Albertrandego.

Zbiory królewskie, a także biblioteka, zwracają uwagę wojskowych i cywilnych dygnitarzy pruskich nowo-przybyłych do Warszawy, którzy je zwiedzają i podziwiają. Donosi o tem Albertrandy królowi do Grodna, który co do biblioteki zasługę tego przypisuje samemu Albertrandemu, pisząc w liście z 12 maja 1796:

«Si ma Bibliothèque et mon medailler attire la consideration des Etrangers, cela me rapelle l'anecdote du feu Pce Joseph Venceslas Lichtenstein, qui disoit en jour à Marie Therese «Votre artillerie Madame est aujourd'hui dans un etat imposant», Elle lui repondit: «dites votre artillerie mon Prince»⁴.

¹ Arch. Główne Państw. w Warsz. rkps sygn. K. VI. Nr. 33.

² O księgarni W. F. Korna w Wrocławiu zob. BERNOULLI, *Reisen durch Brandenburg, Pommern, Preussen, Curland, Russland und Pohlen in den Jahren 1777 u. 1778*, Leipzig 1796, VI. 157.

³ Arch. w Jabłonie, rkps Nr. 90.

⁴ Arch. w Jabłonie, rkps Nr. 90.

«Korn le fils», firma księgarska z Wrocławia, prosi Albertrandego tymczasem o przysłanie jej katalogu biblijoteki królewskiej do przejrzania, ażeby na jego podstawie mogła traktować o jej sprzedaż w Wrocławiu. W r. 1796 jednak nie miało dojść jeszcze do sprzedaży biblijoteki Kornowi, ani komukolwiek innemu. Sprawa jej pozbycia ciągnęła się czas długi i zdaje się, że uniwersalny spadkobierca zmarłego Stanisława Augusta, ks. Józef Poniatowski, liczył wciąż jeszcze na sprzedaż biblijoteki królowi pruskiemu i nie rezygnował z planów zmarłego stryja.

Inwentarz biblijoteki królewskiej wciągnięty został tymczasem do inwentarza masy spadkowej po Stanisławie Augustcie, stanowiąc «Tytuł XIX (An Büchern und Manuscripten)» rękopisu zatytułowanego:

«Inventarium des Nachlasses des, den 11 Februar in Petersbourg verstorbenen Königs von Pohlen Stanislaus Augustus verfertigt den 18-ten November 1799 von dem Fürsten Joseph Poniatowski als Beneficial-Erben»¹.

W okresie czasu po r. 1798 a przed r. 1803, bliżej jednak prawdopodobnie tej ostatniej daty, przedłożył Albertrandy nie wiadomo komu, być może na życzenie któregoś z pruskich dygnitarzy, obszerne sprawozdanie o stanie biblijoteki. Mowa w niem o pertrakcjach prowadzonych z Tadeuszem Czackim i Stanisławem Potockim o sprzedaż biblijoteki. Albertrandy sądził, że chcieli oni wspólnie nabyć ją i podzielić między siebie. Intencje Czackiego były jednak inne. Wracał on do pewnego stopnia do myśli Stanisława Augusta, by przekazać biblijotekę dla publicznego użytku. Miało się to stać zgoła innymi drogami — przy pomocy rządu rosyjskiego. Biblijoteka Stanisława Augusta miała przynajmniej w przeważnej części służyć celom Liceum krzemienieckiego, którego zorganizowaniem gorliwie zajmował się Czacki.

Sprawozdanie Albertrandego warto przytoczyć dosłownie w całej rozciągłości:

«Je m'empresse de satisfaire aux ordres de V. Exc. en mettant sous ses yeux un aperçu de l'état actuel de la bibliothèque appartenante au feu Roi de Pologne et en Lui faisant part des autres connoissances que je puis avoir de cet objet, en La priant de ne pas trouver mauvais, si je m'abstient de répondre avec precision sur les articles sur lesquels je n'ai que des notices trop vagues pour pouvoir répondre avec quelque assurance.

Ad primum. La bibliothèque du feu Roi est composée d'environ (13 à) 15 mille volumes de tous formats. On y trouve des livres de toutes les langues, cependant les livres écrits en langue Allemande sont proportion gardée en moindre nombre que les autres. Les livres Polonois ou écrits par les Polonois ne forment guere que la douzieme ou quatorzieme partie de cette bibliothèque. Quant au

¹ Arch. Główne Państw. w Warszawie.

format, les livres in folio seuls forment un quart de la bibliothèque. Les in 4-to surpassent en nombre le quart, le reste est composé de livres de moindre format.

A d s e c u n d u m. Comme l'intention du feu Roi étoit de rendre cette bibliothèque publique, le catalogue en a été fait de manière qu'il comprend non seulement les livres, mais encore le contenu des livres, lorsque ils renferment divers ouvrages, surtout, si ces ouvrages n'ont pas entre eux une liaison nécessaire. De là vient que le Catalogue tout écrit de ma main contient onze volumes in 4-to. A cela il faut encore ajouter, que ne prevoiant pas la catastrophe qui devoit arriver à cette bibliothèque, j'ai inséré dans mon catalogue, du moins dans la classe de Théologie, celle du droit Canon, de l'histoire Ecclesiastiques et des anciens auteurs clasiques nombre de livres, dont j'étois intentionné d'enrichir cette bibliothèque, non seulement aux fraix du propriétaire, mais encore pour concourir de ma part à ce qui pouvoit contribuer a l'utilité publique. Si V. Exc. souhaite de voir ce catalogue, je le lui ferai tenir, en attendant j'ai l'honneur de lui envoyer:

1-mo. Un plan général qui a été suivi dans l'arrangement de cette bibliothèque, et qui par consequent en peut donner une juste idée.

2-do. Une liste particuliere des ouvrages les plus dignes de consideration qui se trouvent dans cette bibliothèque.

A d 3-t i u m. Il est bien difficile dans les circonstances actuelles de hazarder une estimation de cette bibliothèque. Il y eut un temps, ou je la croyois pouvoir estimer au dela de siz mille. Mais depuis que j'ai vu rendre presque pour rien les bibliothèques des Comtes Działyński et Ogiński, je me vois contraint de rabattre beaucoup du prix que je lui assignois dans les circonstances plus favorables. Au reste Mr. Guillaume Theophile Korn libraire à Breslau, pourra bien mieux que moi fixer le prix de cette bibliothèque puisqu'il la connoit tres bien et qu'il a même entre ces mains une copie exacte du Catalogue, dont je tiens l'original.

A d 4-t u m. Cette bibliothéque est toujours au même endroit qu'elle occupoit du vivant du Roi Stanislas Auguste et lorsqu'il faisoit sa residence dans le chateau. Quant à la propriété du batiment qu'elle occupe, je n'ai que des connoissances très confuses appuyées sur les ont-dire, que n'ai eu ni le tems ni le besoin d'approfondir. Les titres des possession s'il y avoit quelque controverse devoient se trouver chez les possesseurs et dans les greffes public. Mr Kicki pourroit bien donner sur cela quelques renseignemens.

A d 5-t u m. Le Prince Joseph Poniatowski se portant pourh eritier universel des propriétés et possessions individuelles du feu Roi, j'ai si peu de liaison avec lui, que ne l'ayant vu que trois foix depuis la mort du Roi et cela presque par hasard, je n'ai jamais été à même le sonder sur cet article. Du vivant du feu Roi, Korn ci dessus indiqué, avoit eu quelque idée d'en faire l'acquisition, et je crois même

qu'il avoit avancé un offre. Mais Stanislas Auguste dans l'idée de vendre toutes les propriétés au Roi notre Souverain, a rompu cette negotiation. Dans ces derniers tems Mrs Czacki, Stanislas Potocki etc. ont aussi eu quelque envie d'en faire l'acquisition et de se la partager entre eux, mais les ventes coup sur coup des bibliothèques Działyński, Ogiński et autres leur a fait changer d'avis, aiant eu l'occasion de faire de grandes acquisitions, qui rendoit celle de la bibliothèque du Roi superflue ou embarrassante. J'ai l'honneur d'être...»¹.

Po śmierci Stanisława Augusta jednym z pełnomocników uniwersalnego spadkobiercy króla ks. Józefa Poniatowskiego był de Marquez-Delpon, który w akcji likwidacyjnej majątku spadkowego odgrywał znaczną rolę. Z nim to, po przeprowadzonych pertraktacjach, zawarł pod datą 11 lipca 1803 w Warszawie umowę Tadeusz Czacki, mocą której za 14.000 dukatów nabył po Stanisławie Augustacie:

«1) Toute la bibliothèque qui contient livres imprimés, gravés et manuscrits bien entendu que les estampes qui se trouvent dans le gabinet...

2) Instruments astronomiques, physiques, mathématiques, globes, système de Copernic etc.

3) Medailles avec tous les armoires qui sont dans le gabinet.

4) Antiquités et tous les objets de telle nature que ce soit, qui sont dans le gabinet.

5) Collection mineralogique ou plutôt les droit de la masse sur le debris du gabinet qui est au chateau»².

Albertrandy miał przytem dostać 1.000 dukatów za odstąpienie od wszystkich swoich pretensyj, jakie podnosił do masy spadkowej po Stanisławie Augustacie za włączone w zbiór królewski własne swoje książki, i oddać miał wszystkie volumina należące niegdyś do biblioteki królewskiej w ręce Czackiego. Układ nabierał mocy prawnej po zatwierdzeniu go przez władze rządowe rosyjskie, a Delpon ze swej strony spisana przez Czackiego umowę potwierdził pismem z daty 12 lipca 1803, zastrzegając jednak aprobatę ks. Józefa Poniatowskiego.

Tymczasem ks. Józef odmówił swej aprobaty z nieznanych nam powodów. Czacki mimo to nalegał na wykonanie umowy. Sprawa ciągnęła się długo, a wyrazem stosunków, jakie wytworzyły się na tem tle, był list Czackiego do ks. Józefa Poniatowskiego z 8 lutego 1809 r. następującej treści:

«List JOW Książęcej Mości Dobrodzieia i odezwę JP Staśca miałem honor Komissii Edukaciiney pokazać. Nie jest ani w moiej mocy, ani w władzy Komissii umowę zawartą z JOWX Mością Dobrodzieiem niszczyć. Czyniłem wtenczas umowę o bibliotekę medale i instrumenta, kiedy nikt nie myślał o iey zawarciu, zamówiłem sobie

¹ Arch. Pol. Akad. Umiejęt. w Krakowie, rkps 1, k. 89—90.

² Arch. w Jabłonie, rkps. Nr. 888 (Nr. 21 Rachunki sprzedawanych ruchomości po królu Stanisławie i Xięciu Józefie Poniatowskim).

pierwszeństwo do innych wszystkich zbiorów nabycia. Osobiście doniosłem o tem N. Imperatorowi i JWy Minister Narodowego Oświecenia odbiera doniesienie o wszelkich umowach. Przykładam starania, aby się znalazł fundusz i na estampy. Chociaż niezmiernie korzystne o estampach robiono propozycje i Monarcha oświadczył doubletty estampów z swoiey kolekcji darować do Krzemieńca: wszelako podwaiam gorliwość abyśmy o te estampy ugodzić się byli w stanie i posunąć nasze życzenia i insze ieszcze rzeczy do successii po śp. królu należące. Odmówienie oddania wzorów nie byłoby zgodnem z tą prostotą szlachetną, iaką masz JOWX Mość Dobrodziey we wszystkich czynnościach, przerwałoby ciąg układów, które idą w miarę funduszów. Kopję odpowiedzi, którą daję JE Staścicowi mam honor przyłączyć. Oczekuję z niecierpliwością odpowiedzi JOWX Mości Dobrodzieia. Racz wnieść z obowiązku urzędnika publicznego w tem kraiu, a osądzisz łatwo, że prosta powinność moia wymaga, abym iak najmocniey prosił JOWX Mości Dobrodzieia o uskutecznienie umowy zawartey. Mam honor zostawać z winnym uszanowaniem JPWXiążącey Mości Dobrodzieia Nayniższy sługa — Czacki — 1809 d. 8-go Lutego. Brusilów»¹.

Ks. Józef Poniatowski ustąpił i biblioteka jako własność liceum krzemienieckiego przeniesiona została z Warszawy pod zaborem pruskim, do Krzemieńca pod zabór rosyjski².

Ale nie była to całość zbioru bibliotecznego. Czacki wybrał zeń dzieła najlepsze. Część jego, nieobjęta kupnem przez Czackiego dokonaniem, pozostała w Warszawie. Nie wszedł w to kupno także gabinet rycin, ani zbiór instrumentów fizycznych, astronomicznych i t. d.³.

Archiwum w Jabłonnie przechowuje gruby zeszyt, nieoprawny, zatytułowany: «Katalog Xsiążek po śp. Stanisławie Auguście pozostałych»⁴, obejmujący spis ksiązek podzielonych na działy łaciński, włoski, francuski i t. d. Na katalogu tym zamieszczono notatkę: «Reszta wybierek pozostała, przedana została hurtem roku 1824 in Januario, vide Rachunek Stanisława Kłossowskiego».

Wynika z tego, że nieobjęta kupnem przez Czackiego dokonaniem reszta księgozbioru sprzedawana była w Warszawie i dopiero r. 1824, w którym resztę wybierek sprzedano, jest datą ostatecznej likwidacji zbioru bibliotecznego króla Stanisława Augusta. Ten ostatni szczegół, dotąd nieznan, uchyla, zdementowaną już poprzednio przez

¹ Arch. w Jabłonnie, Fasc. 39 Nr. 551, arch. Tyszkiewiczów. — Pisma Czackiego do Staszica, o którym tu mowa, odszukać nie zdołałem.

² F. RADZISZEWSKI, *Wiadomość historyczno-statystyczna o znakomitszych bibliotekach i archiwach publicznych i prywatnych i. t. d.*, Kraków 1875, str. 36; M. ROLLE, *Ateny Wołyńskie, szkic z dziejów oświaty w Polsce*, Lwów 1923, wyd. 2, str. 249.

³ Z. BATOWSKI, *Zbiór graficzny w Uniwersytecie warszawskim*, Warszawa 1928.

⁴ Arch. w Jabłonnie, rkps. Nr. 899 (Fasc. 45, Nr. 557 arch. Tyszkiewiczów).

L. Bernackiego¹ i E. Kuntzego², legendę podaną przez Radziszewskiego³, o znajdowaniu się części dawnej biblioteki Stanisława Augusta aż w Astrachaniu. Przeniesiona do biblioteki uniwersytetu kijowskiego, po zwinieciu liceum krzemienieckiego (1832), główna jej część znajduje się odtąd w Kijowie, reszta została rozproszona ostatecznie przez sprzedaż w r. 1824.

Tadeusz Mańkowski

BIBLIOTEKA MIKOŁAJA BRONOWSKIEGO. Jeżeli mamy inwentarze bibliotek z ubiegłych stuleci, zawdzięczamy je nietylko właścicielom tych bibliotek, ile ich spadkobiercom, a raczej formalnościom związanym z postępowaniem spadkowym. Zdarzają się jednak wyjątki. Do nich należy spis książek Mikołaja Bronowskiego, adwokata przy sądach podkomorskich. Spis ten zawdzięcza swe powstanie następującym okolicznościom.

Razu pewnego, bodaj jesienią w roku Pańskim 1585⁴, gdy szlachetny Mikołaj Bronowski, noszący przezwisko Perzek⁵, był nieobecny w swym mieszkaniu przy ulicy Mikołajskiej w Krakowie, wówczas Stanisław Dębiński, starosta chęciński, pan na Kosocicach, Łuczycach i Piaskach, z kamienicy swej też przy ulicy Mikołajskiej sytuowanej (l. or. 16) wystął służbę i czeladź uzbrojoną w rusznice i króciice na zdobycie kamienicy owego Bronowskiego. Dziesięć dni trwały bezkrwawe oblężenie, wreszcie nieprzyjaciel, chorobą i głodem nękany, twierdzę poddał. Bronowski na to «lewem» odpowiedział «prawem»: pozwał Dębińskiego przed sąd grodzki krakowski, skarżąc pozwanego nietylko o to, że *manu forti et armata* zajął kamienicę wraz z ruchomościami, ale też że dokuczył oblężonej załodze. A załoga była z samych białogłów: chorującej żony Bronowskiego, dwóch jej krewniaczek i służebnej. Srodze pragnął się zemścić Bronowski na staroście chęcińskim, zwłaszcza gdy ten wbrew władzy starościńskiej do rumowania kamienicy nie dopuścił⁶; dlatego odpowiednio oszacował — tylko na 10.000 złotych — zabrane przez Dębińskiego obrazy, szpalery, kobierce, także i bibliotekę. Odpis Historji Długosza własną ręką sporządzony ocenił powód tylko na 3.000 złotych, a więc drożej od kamienicy, z której został wyzuty. Czy równie wysoko były szacowane pozostałe księgi zagarnięte przez Dębińskiego, trudno powiedzieć z braku materiału porównawczego.

¹ L. BERNACKI, *Teatr, dramaty i muzyka za Stanisława Augusta*, Lwów 1925. T. II. str. 167. — TENŻE, *William Shakespeare, Julius Caesar ins französische übersetzt von Stanislaus August Poniatowski König von Pohlen aus der Handschrift mit Einleitung und Facsimile herausg. von...* (Jahrbuch der deutschen Shakespeare-Gesellschaft, 1906).

² E. K., *Legenda o części biblioteki króla Stanisława Augusta w Astrachaniu* (*Przewodnik Bibliograficzny*, R. 1926, Nr. 6. str. 235).

³ F. RADZISZEWSKI *j. w.*, str. 36.

⁴ *Castr. Crac.* 1034, str. 589—594.

⁵ W księgach sądowych piszą go również Bronowski dictus Porczek. *Terr. Crac.*: 86, str. 153; 89, str. 958 i 92, str. 185.

⁶ *Castr. Crac.* 1034, str. 1309—1310.

W pozwie wydanym przez sąd ziemski województwa krakowskiego czytamy, że powód ocenia resztę ksiąg zabranych na 613 złotych 22 grosze¹, a więc pięciokrotnie niżej od Historji Długosza. Rozporządzając narazie tylko cenami ksiązek z biblioteki Decjuszów stwierdzić możemy, że Bronowski swe książki szacował taniej; nie jest jednak wykluczone, że różnica cen tkwiła w skromniejszej oprawie ksiąg Bronowskiego².

Zbiór ksiązek zabranych Bronowskiemu składał się z 115 dzieł w 130 tomach. Nie były to jednak tylko jego własne³ księgi, lecz także i wypożyczone, niestety nie wiemy od kogo. Jedynie przy pięciotomowym zbiorze praw (poz. 11) jest notatka, że stanowił on ongiś własność Piotra Kmity, wojewody krakowskiego († 31. X. 1553), skarżący nie podaje jednak, który ze spadkobierców wojewody pożyczył mu to dzieło⁴. Mimo wszystko i tak jesteśmy wdzięczni Bronowskiemu za tę wzmiankę: przysparza ona mało znanej bibliotece Piotra Kmity jedną więcej pozycję⁵.

Można przypuścić, że wśród wypożyczonych przez Bronowskiego ksiąg znajdowały się księgi i Joachima Ocieskiego, starosty olsztyńskiego, który użyczył przecie Bronowskiemu swego kodeksu Historji Długosza do odpisania; ale to tylko domysł.

Przy dalszem badaniu księgozbioru Bronowskiego rzuca się w oczy obecność w nim rękopisów, które — wyjąwszy Historję Długosza — są treści prawnej⁶. Co więcej, część z nich była własnoręcznie sporządzona przez Bronowskiego. Te właśnie rękopisy o treści wybitnie prawno-praktycznej wskazują, że niewątpliwie ich właściciel musiał się parać prawem. Księgi podkomorskie to przypuszczenie potwierdzają. Dowiadujemy się z nich, że nasz Bronowski był prokuratorem, czyli po dzisiejszemu adwokatem⁷. Z osobą Mikołaja Bronowskiego w księgach sądowych ziemskich województwa krakowskiego po raz pierwszy spotykamy się w 1570 roku. Jest on wówczas jednym z sześciu świadków wymaganych przez prawo przy wtykaniu granic

¹ Terr. Crac. 81, str. 846, 849 n. Według podanego niżej spisu, cena ksiąg wynosi 607 zł. 4 gr.

² Porównaj Bronowskiego księgi 15, 31, 32, 40, 42, 43 i Decjusza 231, 258, 243, 285, 344, 352. WŁODZIMIERZ BUDKA, *Biblioteka Decjuszów (Silva Rerum)*, 1928, str. 123—125 oraz *tamże*, dopisek 9 na str. 111).

³ *Recepisti... libros omnes praefati... Bronowski proprios et ab aliis sibi nonnullos conceditos.* Terr. Crac. 81, str. 1857. Za własne księgi uważam te, przy których stoi wyraz *emptus pro fl...* czy *gross.*, a więc 4—7, 10, 15, 16, 33, 35, 38—40, 44, 45.

⁴ Prawo do sukcesji po bezpotomnym Piotrze Kmicie miały trzy siostry, które go prz. żyły, względnie sióstr tych potomstwo. Dalej przypuszczam, że podobnie jak zbroje tak i ksiązki dziedziczyli sukcesorowie męscy, więc w tym wypadku Stanisław, Erazm i Andrzej Barzowie lub Marek i Króć i Stadniccy.

⁵ Ostatnio o bibliotece tej wspomniął HENRYK BARVCZ w pracy p. t. *Działalność Piotra Kmity*, Przemysł 1924, str. 23—25.

⁶ Poz. 18—20, 22, 67—73.

⁷ W 1585 r. występuje jako prokurator Jana i Hieronima braci Trepków Nekandów przy rozgraniczaniu ich dóbr Czaple Wielkie od Grzegorzowic, własności Jana Płazy, starosty lubaczowskiego. Terr. Crac. 406, str. 244.

między dobrami opactwa szczyrzyckiego a Niewiarowskich¹. W podobnej roli występuje w 1578 roku². Być więc może, że specjalnością Bronowskiego było przeprowadzanie spraw granicznych.

Bliższych danych o Mikołaju Bronowskim dowiadujemy się dopiero z okazji jego śmierci. Otóż Bronowski był szlachcicem, chociaż pochodził z m. Mogielnicy w pow. rawskim; imion rodziców nie znamy, wiemy tylko, że miał brata rodzonego Stanisława, a ten syna Olbrachta³. Siostry Mikołaja wsiąknęły w warstwę mieszczańską poślubiając famatos Więclawka i Łakomego⁴. Bronowski bogatym nie był, posiadał, i to bodaj tytułem zastawu, zagrodę na Półwsiu Zwierzynieckim⁵. Żoną Mikołaja była Barbara, córka Jana Ryłskiego, dworzana królewskiego (1548), pochodził on jak i jego szwagier z powiatu rawskiego. Barbara miała przy ulicy Mikołajskiej kamienicę, właśnie tą, z której gwałtownie «wybił» ją Dębiński. Kamienica należała ongiś do Anny Szafarzowej, od r. 1562 do jej córki Reginy 1^o v. Janowej Ryłskiej, 2^o v. Stanisławowej Lachowskiej. Prawem dziedzictwa z kolei przypadła ta kamienica córce Reginy — Barbarze Bronowskiej. Sprawę jednak komplikowała ta okoliczność, że Lachowski obdłużył zapewne kamienicę żony, i dlatego znalazła się ona w rękach Radeckiego, a od 1575 r. na skutek zapisów należała już do Stanisława Dębińskiego⁶, który, jak o tem wspomnieliśmy, przemocą z tej kamienicy usunął Bronowskich. Bronowski nie doczekał się końca procesu z Dębińskim, gdyż zmarł bezpotomny w 1586 roku⁷. Wdowa w kilka lat potem poślubiła Jana Cieszkowskiego. Asystencja drugiego męża w sądach sprawie pani Barbary nic nie pomogła⁸, kamienica została przy Dębińskich. Syn Stanisława, starosta chęcińskiego, Andrzej w 1592 roku sprzedał ją za 2.000 złotych Franciszkowi Gottardowi miechownikowi i jego żonie Reginie⁹. Co się stało z księgami Mikołaja Bronowskiego — nie wiemy. Oto ich spis¹⁰.

¹ Terr. Crac. 407, str. 349.

² Terr. Crac. 71, str. 4.

³ Terr. Crac. 89, str. 958.

⁴ Terr. Crac. 86, str. 153.

⁵ Terr. Crac. 82, str. 636; 86, str. 153; 89, str. 958.

⁶ Terr. Crac. 81, str. 1853. Teutonic. 17 str. 518. STANISŁAW TOMKOWICZ, *Materiały do historii stosunków kulturalnych w XVI w.*, Kraków 1915, str. 74. Bratem Jana Ryłskiego był Paweł; jego żoną Małgorzata, córką Magdalena. Mieszkały u Mik. Bronowskich.

⁷ Śmierć nastąpiła po 3. III. a przed 2. VI. 1586. Terr. Crac. 82, str. 636.

⁸ Terr. Crac. 98, str. 593.

⁹ Archiwum Miejskie w Krakowie rps. 25, str. 179. Kamienica będąca przedmiotem sporu między Bronowskim a Dębińskim leżała na Mikołajskiej między sąsiedzkimi Baltazara Gerstmana (dzisiejsza L. or. 4) a Mikołaja Rymera. Stanowiła więc część dzisiejszej L. or. 2, która powstała z połączenia owej kamieniczki Bronowskiego, Rymerowskiej i następnej, należącej wówczas do sukcesorów Stanisława Flaka murarza.

¹⁰ Spis ten wyjęty jest z pozwu Mikołaja Bronowskiego przeciw Stanisławowi Dębińskiemu z d. 3. III. 1585, zapisanego w księdze Terr. Crac. 81, str. 1853—1855. Ogłasamy go w opracowaniu: zachowując kolejność ksiąg kładziemy ich tytuły w mianowniku (w pozwie są w bierniku) i dodajemy numer porządkowy i cenę, przez co spis staje się przejrzystym. Wyliczenie zabra-

[Libri in folio]

1. Chronica Ioannis Longini seu Dlugosii tota et integra, scripta in sexternis adhuc non introligata, in tres libros seu tria volumina digesta seu composita, quam ex chronica eiusdem authoris a generoso domino Ioachimo Ocziecki de Oczieczino capitaneo Olstinensi in mutuuum accepta vel accommodata non modico sumptu [Bronowski] descriperat	valoris florenorum	3000 —
2. Operum Augustini [Aurelii] volumina 6		24 —
3. De vitis sanctorum Laurentii Surii Carthusiani 7 libri		40 —
4. Volumen unum [Petri Skarga] de vitis sanctorum polonicum per totum annum		10 —
5. Liber confessionis Augustanae		4 —
6. Aenae Silvii [Piccolomini] opera		6 —
7. Theophylacti opera		10 —
8. Ioannis Fabri episcopi Viennensis conciones dominicales et de sanctis per totum annum		4 —
9. Conciones Wuiek Iesuitae polonice dominicales per totum annum		4 —
10. Biblia Latina		4 —
11. Corpus iuris totum, quinque volumina magnis foliis in cute rubea sub insigniis et subscriptione superius in cute magnifici olim Petri Kmita de Visznicze palatini Cracoviensis		60 —
12. Aliud corpus iuris totum, quinque similiter volumina in alba cute		50 —
13. Oldendorpii [Iohannis] opera, volumen unum		6 —
14. Consilia in variis casibus in iure doctorum hominum		6 —
15. Statutum Iacobi Priluzii		4 —
16. Statutum polonice [Ioannis] Herbort		5 —
17. 18. Summarius Statuti Priluzii impressus cum Correctura Statuti scripta		10 —
19. Alia Correctura Statuti per sex correctores ab olim Sigismundo rege deputatos scripta		15 —
20. Tertia Correctura Statuti scripta		10 —
21. 22. Constitutiones polonice impressae et decreta regia et Tribunalis Regni scripta		40 —
23. Speculum Saxonum		12 —
24. Aliud Speculum Saxonum		12 —
25. Controversiarum liber in variis casibus		10 —
26. Antiquum statutum Lasci		20 —
27. Chronica Bielscii polonice posterioris editionis		6 —

nich Bronowskiemu ksiąg zajmuje cztery strony w księdze Terr. Crac. 81, a mianowicie poz. 1—22 znajduje się na str. 1854, poz. 23—54 na str. 1855, poz. 55—86 na str. 1856, poz. 87—115 na str. 1857.

28. Chronica Martini Cromeri	4 —
29. Chronica [Polonorum Mathiae] Miechovitae	5 —
30—31. Alexandri ab Alexandro Genialium dierum [libri sex] et Platina De vitis pontificum [Roma- norum] et alia eius opera	15 —
32. Plutarchus De vitis illustribus	4 —
33. Eiusdem Moralia	3 —
34. Herby [rycerstwa] polskie[go] Paprockiego	3 —
35. Alexandri Gwagnini descriptio Sarmatiae Europeae	3 —
36. Officia Ciceronis polonice scripta [interprete Ko- szutski]	20 —
37. Item impressa cum quinque commentariis	4 —
38. Fricius polski	4 —
39. Vocabularius iuris cum aliis operibus	3 —
40. [Mączyński Ian] Lexicon latino-polonicum	5 —
41. Legenda sanctorum	— 50
<i>Item [libri] in quarto</i>	
42. [Groicki Bartłomiej] Porządek prawa	3 —
43. [Groicki Bartłomiej] Tytuły prawa	3 —
44—45. Iodoci Damhouderi duo volumina, scilicet Praxis rerum civilium et criminalium	6 —
46. Sebastiani Brandt interpretationum legum [liber]	2 —
47. Petri Royzii Hispani super questiones Lithwanicas	— 40
48. Angeli praxis rerum criminalium	3 —
49. Protocollum Jacobi Priluzii	15 —
50. Quincunx Orzechowskiego	1 —
51. Dialogi eiusdem	— 24
52. [Durandi Guilielmi] Speculatoris tres partes in iure	15 —
53. Formularius omnium in genere citationum	8 —
54. Chronica Laurentii Surii Carthusiani Pugillares lapideae maiores	— 30
55. Marci Marulli Spalatensis benevivendi instituta	— 36
56. Iustinus historicus	— 50
57. Decisiones Hispanicae	— 30
<i>[Item in octavo libri]</i>	
58. Andreae Alciati processus iuris	— 20
59. Constantini Hermenopoli De iure civili	— 24
60. Processus iuris Thomae Bechteri cum aliis operibus	— 36
61. Farrago iuris	— 40
62. Vocabularius iuris	— 37
63. Leges duodecem tabularum cum aliis operibus	— 40
64. Dialectica et retorica iuris	— 40
65. Loci communes iuris	— 20
66. Sententiae iuris cum locis communibus	— 36

67—69. Practica iuris civilis impressa cum terminatione decretorum brevi et processu iuris terrestri manu ipsius Bronowski scripta	10 —
70—72. Formularius omnium in genere inscriptionum terrestrium tum et litterarum variarum quae solent extrahi ex cancellaria S. R. M. cum processu iuris civilis manu ipsius [Bronowski] scriptus rubea cute circumductus	20 —
73. 74. Alius formularius in alba cute omnium in genere inscriptionum civilium cum litteris variis missilibus manu ipsius [Bronowski] scriptus	10 —
75. Concordantiae iuris Saxonici cum iure civili	— 15
76. Institutiones Iustiniani	— 40
77. Valerii Maximi opera	— 24
78. Ciceronis omnia opera	8 —
79. Thesaurus contendarum epistolarum ex Cicerone	— 40
80. Annotationes in grammaticam Philippi Melanctonis	— 37
81. Pauli Iovii historici opera	4 —
82. Chronica [Ioannis] Carionis	— 50
83. Francisci Ludolphi Titelmanni [Elucidatio in omnes] epistolas Pauli	— 36
84. Scopus biblicus Alberti Novicampiani	— 40
85. Liber de praeparatione ad mortem	— 20
86. Artemidori Daldiani de interpretatione somniorum	— 45
87. Cornelii Agrippae de vanitate scientiarum	— 26
88. Eiusdem de occulta sapientia	— 36
89. Officia divi Ambrosii et alia opera	— 46
90. Petri Bembi epistolae	— 40
91. Jacobi Sadoleti epistolae	— 24
92. Christopheri Longolii epistolae	— 26
93. Meditationes de passione Domini cum orationibus et figuris	— 37
94. Marcelli Pallingenii Zodiacus vitae	— 17
95. Plinii Secundi Epistolae et alia opera	— 40
96. Commentarii Iulii Caesaris et alia opera	— 36
97. Novum Testamentum polonicum impressum	— 40
98. Examen ordinandorum cum aliis operibus	— 36
99. Aliud Examen ordinandorum Philippi Melanctonis	— 10
100. Bellum theologicum cum aliis operibus	— 20
101. Benedicti Herbesti responsio contra sacramentarios polonice	— 30
102. Polonicus liber de educatione principis	— 17
103. Dialogus polonicus in sacris	— 12
104. Summa conciliorum omnium	— 50

Item in sedecimo libri

105. Thesaurus Aristotelis Stagiritae	— 38
106. Francisci Patricii Senensis de republica	— 40
107. Novum Testamentum	— 20
108. Psalterium Davidis ad Hebraicam veritatem	— 26
109. Loci communes Ekkii	— 23
110. Sententia doctorum ex Biblia sacra	— 40
111. Sententiae Aristotelis et Platonis	— 36
112. Quinti Horatii Flacci opera	— 15
113. Quinti Curtii de rebus gestis Alexandri Magni	— 15
114. Meditationes manuales et soliloquia Augustini cum aliis orationibus ex doctoribus sacris	— 20
115. Praecationes ex doctoribus sacris	— 18
116. Praecationes Ioannis episcopi Hoffensis Pugillares duo	— 12 — 18

Włodzimierz Budka

13. Rękopis *Olendorpii*.
 15. Zob. ESTREICHER, *Bibliografja* (= E) XXV, 375
 16. Zob. E. XVIII, 133.
 17. Zob. E. XXV, 374.
 19. Zob. T. WIERZBOWSKI, *Bibliographia pol. XV ac XVI ss. t. II nr. 1091*.
 26. Zob. E. XXI, 79 i 81.
 27. Zob. E. XIII, 84 n.
 28. Zob. E. XX, 280.
 29. Zob. E. XXII, 356—7.
 30. Zob. E. XII, 109.
 34. Zob. E. XXIV, 61.
 35. Por. E. XVII, 481.
 36. Zob. E. XIV, 262—3.
 38. Zob. E. XXII, 491—2.
 40. Zob. E. XXII, 20.
 42. Zob. E. XVII, 405.
 43. Zob. E. XVII, 409 n.
 44—45. Rękopis *Dawdaweri*.
 47. Zob. E. XXVI, 401—2.
 50. Zob. E. XXIII, 455.
 51. Zob. E. XXIII, 449.
 54. *Commentarius brevis rerum in orbe gestarum*.
 56. *Regum Dalmatiae et Croatiae gesta*.
 61. Zapewne Cervus Ioannes. Zob. E. XIV, 126 n.
 81. Rękopis Ioxci.
 83. Rękopis *Titemceni*.
 84. Zob. E. XXIII, 202—3.
 90. Zob. E. XII, 461.
 92. *Epistolarum libri sexdecim*.
 100. Por. E. XXI, 428.
 101. Zob. E. XVIII, 121.
 103. Może Stanisława ze Szczodrkowic *Rozmowa pielgrzymia z gospodarzem o niektórych ceremonjach kościelnych*.
 105. Rękopis *Stragirytae*.
 109. *Enchiridion locorum communium adversus Lutheranos*. Por. E. XVI, 6.

JESZCZE O BIBLIJ BERNARDA MACIEJOWSKIEGO. Pisaniem o niej w *Przeglądzie Bibliotecznym*, III, 1929, str. 195—206 (skąd osobne odbicie, Kraków 1929, pomnożone o reprodukcję jednej minjatury). Całkiem świeżo zajął się nią z kolei ks. P. David w popularnym artykule p. t. *Voyages et aventures d'une Bible historique (Petit Courier de France et de Pologne*, II, Paris-Cracovie 1930, Nr. 3, str. 2—7). Miał on sposobność oglądać wydanie Cockerella (a także dwie «paryskie» karty oryginału) w Bibliothèque Nationale; potem przeczytał moją recenzję. I odnoszę wrażenie, że przeczytał ją dokładniej niż przedmowę Cockerella; bo tylko tym sposobem mogą sobie wyjaśnić te nieścisłości, jakie się wkrały w jego artykuł. Są to drobnostki; ale zależy mi na tem, żeby je poprawić, bo jedna z nich odgrywa pewną rolę w interesującej na pierwszy wygląd hipotezie, jaką autor kończy swą opowieść.

Otóż pisze on najpierw na str. 3: «Peu après son achèvement, et avant même d'avoir reçu les légendes explicatives, le recueil passe en Italie, dans la région de Naples, les particularités du latin de ces légendes trahissent en effet un scribe influencé par le dialecte napolitain».

Dopatruję się tutaj wpływu mojej recenzji, str. 196: «...choć napisy (łacińskie i częściowo mylne) zdradzają rękę włoską, może trochę późniejszą od czasu powstania rękopisu (ok. r. 1300). Zdaje się więc, że z Paryża księga zawędrowała do Włoch (Neapolu?)». W miejsce «ręki włoskiej» podstawił jednak autor «dialekt neapolitański» (w łacinie!), przez co czytelnik nabiera przekonania, że pobyt naszego rękopisu w Neapolu jest faktem nieulegającym zaprzeczeniu. Tymczasem jest to tylko — domysł Cockerella i to rzucony tak sobie, jako jedna z możliwości, bez bliższego uzasadnienia¹, aczkolwiek czytelnik świadomy związków Andegawienów neapolitańskich z macierzystą Francją łatwo sobie to uzasadnienie dorobi.

Jeśli więc autor, na str. 7, stara się wywieść «Biblię Maciejowskiego» z księgozbioru królowej Jadwigi², to należy ten jego wywód

¹ Cockerell str. 58: «But the Latin descriptions accompanying them (the pictures) are in an Italian script, with painted initials of Italian design, about fifty years later in date than the illustrations. In as many as fourteen instances the writer of the descriptions has misinterpreted the incidents depicted. It may be conjectured that the volume went from Paris to the Court of Naples and that it was there that the descriptions were added, c. 1300».

² «Il s'agit d'un manuscrit princier, composé dans le troisième quart du XIII^e siècle; exécuté à Paris, il passe aussitôt à Naples. Comment ne pas penser au frère de Saint-Louis, Charles d'Anjou, appelé en Italie par Urbain IV en 1263, maître du royaume de Naples et de Sicile en 1266? Or, ce roi de Naples est l'ancêtre de Louis d'Anjou, roi de Hongrie, roi de Pologne († 1382); Louis d'Anjou est le père de la reine Hedwige. Celle-ci, à sa mort (1399) fait remettre tout ce qu'elle avait de précieux à l'évêque et au castellan de Cracovie, pour en disposer en oeuvres pies. Notre Bible enluminée n'aurait-elle pas faite partie de ce legs? Ne serait-elle pas un héritage de famille passé avec les Anjou de Paris à Naples, de Naples en Hongrie et de Hongrie en Pologne?».

opatrzyć nie jednym znakiem zapytania. Ks. David jest coprawda badaczem ostrożnym i rzetelnym, to też nie ukrywa wcale przed czytelnikiem, że chodzi tu tylko o hipotezę; lecz ta hipoteza, zdaniem jego, «rend compte de toutes les données du problème». Zapewne; ale opiera się ona ze swej strony na niedowiedzionem zgoła założeniu, że rękopis czas jakiś przebywał istotnie w Neapolu, a nie gdzieindziej we Włoszech. Muszę się przyznać, że i mnie, kiedy po raz pierwszy czytał przedmowę Cockerella, nasuwały się te same domysły, które teraz rozwinął ks. David, a w szczególności możliwość, że rękopis nasz już i przed Maciejowskim znajdował się w Krakowie¹. Ale wobec braku jakiegokolwiek pozytywnej wskazówki *pro* czy *contra*, wolałem tej sprawy w recenzji mojej wogóle nie tykać. I teraz wolę sparafrazować słowa autora (str. 5): «Il vaut mieux avouer que nous ignorons tout du sort de notre Bible historiée» między r. 1250 a 1604.

Natomiast trudno mi się zgodzić na te same słowa, gdy je autor stosuje do pobytu naszej Biblii w Persji. Nie można wątpić, że rękopis tracił karty w tej kolejności, jak to opisałem na str. 201 mojej recenzji. Jestem przekonany, że ks. David, gdy ponownie odczyta przedmowę Cockerella (str. 70 w. 26—33, str. 71 w. 6—8), przestanie o rozproszenie owych kart podejrzewać arabską karawanę.

Aleksander Birkenmajer

¹ Ks. David str. 6—7: «En somme il est fort possible que la Bible historiée se trouvât déjà depuis fort longtemps dans la bibliothèque de l'évêché, sinon du chapitre de Cracovie». Z opuszczeniem obydwu «fort», gotów jestem i dzisiaj to zdanie podpisać.

RECENZJE.

CONGRÈS INTERNATIONAL DES BIBLIOTHÉCAIRES ET DES AMIS DU LIVRE TENU A PRAGUE DU 28 JUIN AU 3 JUILLET 1926. PROCÈS-VERBAUX ET MÉMOIRES PUBLIÉS PAR LE COMITE EXÉCUTIF DU CONGRÈS. Tome I. Procès-verbaux. Prague, Imprimerie d'État, 1929. Tome II. Communications et mémoires. Rédigé par Bohuslav Koutnik. Prague, Imprimerie d'État, 1928. 8°. str. XI, 95, tabl. XIII, str. 4 nl., 791.

W szeregu międzynarodowych kongresów bibliotekarskich, kongres w Pradze, który odbył się w czerwcu i lipcu 1926, zajmuje miejsce o tyle ważne, że uchwalono na nim, z inicjatywy delegacji francuskiej, utworzenie Międzynarodowego Komitetu Bibliotek i Bibliografii — pierwszej naprawdę międzynarodowej organizacji biblioteczno-bibliograficznej, która przybrała na ostatnim kongresie w Rzymie (w czerwcu 1929) ustaloną ostatecznie formę centralnej federacji zrzeszeń bibliotekarskich. Wydane w zeszłym roku drukowane sprawozdanie pozwala bliżej zapoznać się z przebiegiem i znaczeniem kongresu praskiego. Kongres był zwołany przez szereg instytucyj czeskich ze Stowarzyszeniem Bibliotekarzy Czeskich na czele. Na sześciuset kilkudziesięciu zgłoszonych uczestników było Czechów i Słowaków blisko 500. Z innych narodów najliczniej reprezentowana była Polska, licząca przeszło 70 zgłoszonych uczestników, dlatego też kongres ten w szczególniejszy sposób zasługuje na naszą uwagę. Poza tem było po dwa dziesiątki Rosjan (w tem 2 z Sowjetów, reszta emigracja) i Ukraińców (zarówno z Polski, jak emigrantów) i kilkunastu Niemców (w tem znaczna część Niemców czeskich). Liczba Francuzów, podobnie jak i Anglików, nie dochodziła do dziesięciu, Amerykanie (kilku pochodzenia czeskiego), Austriacy, Duńczycy, Hiszpani, Holendrzy, Jugosłowianie, Łotysze, Łużyczanie liczyli po paru uczestników; inne narodowości miały po jednym reprezentancie, z których najwybitniejszym był niewątpliwie Is. Collijn. Delegacja francuska, chociaż nieliczna, składała się z wybitnych przedstawicieli bibliotekarstwa tego kraju i, jak się zdaje, była dobrze przygotowana i odgrywała, obok Słowian, najważniejszą rolę w obradach. Oficjalnie reprezentowane były rzady tylko 7 państw i to, oprócz Francji, mniejszą odgrywających rolę w koncercie politycznym świata. Instytucje, biorące udział w kongresie, były różne, nieraz dość dalekie od naukowego bibliotekarstwa. Z wielu krajów brakło reprezentantów związków bibliotekarskich. Z pośród tych związków były zastąpione tylko: angielski, amerykański, czesko-słowacki, duński, francuski, polski (Koło warszawskie). Międzynarodowość była więc może mniej dobitnie zaznaczona, zarysowywała się natomiast wyraźniej czeskosłowacko-francuska *entente cordiale* i czeskie tendencje wszechsłowiańskie.

Obrady kongresu zostały podzielone na sześć sekcyj: 1. Sprawy międzynarodowe; 2. Bibliografja i redagowanie katalogów; 3. Historia

książki i bibliotek; 4. Stan obecny bibliotek naukowych; 5. Biblioteki oświatowe; 6. Twórczość książkowa i bibliofilstwo. Sprawozdanie podaje treść obrad sekcji w sposób bardzo sumaryczny, nie referując tenor dyskusyj, co stanowi znacznie większy brak w możliwości zdania sobie sprawy z właściwych obrad kongresu. Jest się skazanym jedynie na referaty, które podane są w drugim tomie w alfabetycznym porządku autorów, w większości *in extenso* wraz ze streszczeniem w jednym lub kilku językach powszechnie używanych, często bez streszczenia, wyjątkowo zaś w samym tylko streszczeniu. Wśród referatów przeważają opisowe, o charakterze kompilacyjnym: opisy stanu bibliotek i organizacji bibliotekarstwa w poszczególnych krajach, historyczne rzuty oka na rozwój bibliotek w poszczególnych krajach, rozwój drukarstwa lub bibliofilstwa i t. p. W liczbie tego rodzaju referatów jest wiele, może zbyt wiele, odnoszących się do spraw czeskich, przyczem znajdują się nawet opisy oddzielnych bibliotek albo referaty poruszające ten sam temat i powtarzające te same wiadomości, jak np. dwa referaty czeskie o bibliotekarstwie dla niewidomych. Dysproporcja między ilością tego rodzaju «lokalnych» referatów, a ilością odnoszących się do spraw międzynarodowych, występuje jaskrawo, zwłaszcza w porównaniu z obradami kongresu paryskiego z roku 1923. Być może, że właśnie przebieg kongresu praskiego skłonił Międzynarodowy Komitet, organizujący kongres rzymski w r. 1929, do ograniczenia *ad minimum* liczby referatów o znaczeniu lokalnym, w których jakże często przychodzi do głosu niepotrzebnie duch reklamy, i zwrócenia uwagi przedewszystkiem na sprawy międzynarodowe i o ogólniejszym znaczeniu. Liczby potwierdzają powyższe twierdzenia. Na 93 referaty, przedstawione kongresowi praskiemu, charakter lokalny, a zarazem opisowo-sprawozdawczy miało 53 referaty, do spraw lokalnej organizacji odnosiło się 5 referatów. Sprawy słowiańskie poruszało 52 referaty, sprawy czeskie i słowackie 27 i to nie w osobnej sekcji czeskiej, ale wśród ogólnego programu. Jak widać z powyższych cyfr, kongres miał więc do pewnego stopnia charakter ogólnosłowiańskiego, a w szczególności czeskiego, zjazdu bibliotekarskiego. Ze spraw ogólniejszego znaczenia dla słowiańszczyzny zasługuje na uwagę poruszenie przez kilku referentów sprawy bibliografii «slawiców» i przedstawione wnioski.

Ze spraw międzynarodowych, omawianych w księdze kongresowej, zasługują na uwagę: sprawa utworzenia międzynarodowego komitetu bibliotek i bibliografii (Henriot), sprawa usprawnienia międzynarodowej wymiany wydawnictw (Halecki), sprawa kształcenia bibliotekarzy i wymiany profesorów i uczniów szkół bibliotekarskich (Parsons), sprawa jednolitych norm statystyki produkcji piśmienniczej (Muskowski) i statystyki bibliotek (Živný) oraz sprawa międzynarodowego repertorium bibliograficznego (Otleť); z innych spraw ogólniejszego znaczenia poruszono techniczne zagadnienia katalogu przedmiotowego (Weltsch), problem transkrypcji (Wharton), naukowej organizacji pracy w bibliotekach (Žmavc), organizacji bibliotek, w szczególności wojskowych (Łodyński), wreszcie

obszernie problem biblijpsychologii (Rubakin) i kilka innych mniejszego znaczenia. Sprawy ogólniejsze z zakresu techniki i organizacji są poruszone także w innych pracach, np. bardzo interesująco w pracy Cordeya o Bibliothèque Nationale. Naukowe przyczynki z dziejów ksiązek i bibliotek, w które tak obfitował kongres paryski, możnaby na kongresie praskim policzyć niemal na palcach jednej ręki. Dali je Birkenmajer, Collijn, Gumowski, Mały, Podlaha, Rubió, Zieliński, a oświetlenia biograficzne Mocarski (Lelewel) i Volf (Šafařík). Wartość i poziom referatów był, jak zwykle, dość różny. Obok rzeczy cennych powtarzały się banalne komunały, a niektóre odczyty są zupełnie zbędne. Wysokim poziomem i doskonałym układem odznaczają się zwłaszcza referaty francuskie.

W całości tom, zawierający referaty i komunikaty, przedstawia się bardzo interesująco i posiada trwałą wartość. Szczególnie pożyteczne mogą być owe artykuły informacyjne o poszczególnych krajach, które na samym kongresie były zapewne mniej potrzebne i nużące, w druku natomiast, zebrane razem, stworzyły jakgdyby małe repertorium wiadomości o historii i stanie obecnym bibliotekarstwa i związanych z niem gałęzi pracy w ważniejszych krajach Europy i we wszystkich krajach słowiańskich.

O licznych udziale w kongresie Polaków wspominałam powyżej. Nie mogąc tu wyliczać tytułów wszystkich referatów polskich, nadmieniam, że jest ich w księdze 18. Obok wspomnianych zaznaczam, że pozostałe oświetliły w sposób przeważnie wyczerpujący i różnostronny stosunki polskie w zakresie historii biblijfilstwa (Demby), historii bibliotek (Hahn), drukarstwa (Kuglin), bibliotekarstwa wojskowego (Łodyński), prac katalogowych (Łysakowski), współczesnych zasobów bibliotek polskich (Rygiel), i w szczególności wielkopolskich (Szulc-Golska), biblijografii w przeszłości (Wierczyński) i obecnie (Wisłocki). Zatem nie tylko ilościowo, ale i jakościowo, udział Polski zaznaczył się dodatnio, o czym świadczą same nazwiska referentów. Żałować tylko należy, że bibliotekarze krakowscy zmuszeni byli wstrzymać się od udziału w kongresie.

Z punktu widzenia propagandy międzynarodowej szkoda, że nie wszystkie referaty polskie opatrzone są w streszczenia w bardziej rozpowszechnionym języku, oraz, że niektóre mają streszczenia zbyt sumaryczne (jak np. znakomity referat płk. Łodyńskiego o bibliotekarstwie wojskowym, w którego francuskim *résumé* została zupełnie pominięta najbardziej interesująca część t. j. nowoczesna organizacja tegoż bibliotekarstwa w Polsce). Szkoda również np., że obok referatu o drobnej bibliotece oświatowej czeskiej w Nowym Jorku, nie znalazł się referat o Bibliotece Polskiej w Paryżu, o ileż od tamtej znaczniejszej, przedewszystkiem z międzynarodowego punktu widzenia¹. Byłoby to wszystko tem ważniejsze, że w niektórych referatach słowiańskich braci spotykamy oświetlenie problemów historycznych pol-

¹ Wzmiankę o niej spotykamy jedynie w referacie Morteta o bibliotekach we Francji.

skich niezawsze bezstronne i—sprawiedliwe. W szczególności są, w zakresie kulturalnej działalności Polski, kilkakrotnie pewne przykre przemilczenia, czy zbagatelizowania, nawet w odczytach poważnych referentów ¹.

Zaznaczywszy niedostateczność sprawozdań sekcyjnych w pierwszym tomie i niezbyt dogodny układ drugiego tomu wydawnictwa, szeregującego referaty w kolejności alfabetycznej autorów, a nie zgrupowane w sekcjach, trzeba podnieść staranność typograficzną, a nawet piękną formę książki. Jedynie mało staranna korekta, obok ciężkiego, a nawet wręcz błędnego niekiedy stylu niektórych *résumés* (nie są od tego, niestety, wolne także i niektóre polskie referaty) utrudnia lekturę. Usterki jednak są drobne, a pożytek wydawnictwa znaczny. Należy się szczerza wdzięczność czeskiemu Komitetowi Organizacyjnemu za przeprowadzenie redakcji i druku okazałej księgi, zarówno jak czeskiemu Ministerstwu Oświaty za umożliwienie go dzięki pieniężnemu zasiłkowi ².

Z. Ciechanowska

BIBLIJA SZAROSZPATACKA. Podobizna kodeksu Biblijoteki Ref. Gimnazjum w Szaroszpataku. Wydał Ludwik Bernacki. Zasiłkiem Funduszu Kultury Narodowej. Kraków, Polska Akademia Umiejętności 1930. 4^o maj. Str. 20, 1 knl. 2 tabl. jednostr.; 106 tabl. dwustr., 2 knl., 86 tabl. dwustr.; 1 knl., 6 tabl. dwustr., 1 knl.

Dobiega lat sześćdziesiąt, jak «w Drukarni Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich» we Lwowie ukazała się «Biblia królowej Zofii, żony Jagiełły, z kodeksu szaroszpatackiego nakładem księcia Jerzego Henryka Lubomirskiego wydana przez Antoniego Małeckiego»; a ukazała się mianowicie ku upamiętnieniu odzyskania przez Lubomirskiego dziedzicznej kuratorji literackiej nad Zakładem, a niemniej powołania Małeckiego na stanowisko zastępcy kuratora. Tak tedy praca nad *Biblią szaroszpatacką* leży w tradycjach Ossolineum, związana z niemi szczególnym węzłem sentymentu. Wierny im obecny dyrektor Zakładu, Dr Ludwik Bernacki, obdarzył nas nową zabytku edycją i to w takiej formie, która jest u nas zupełną nowością, bo odtwarza cały rękopis w podobiznie światłodrukowej ³.

¹ Pomijam tu sprawę antypolskiej agitacji na wystawach, urządzonych z okazji kongresu, a nawet bezprawnego umieszczenia polskich druków (np. Badeckiego *Literatury mieszczańskiej*) na wystawach innych narodów słowiańskich; ciekawych odsyłam do artykułu Wł. T. Wisłockiego w *Przewodniku Biblijograficznym* 1929, nr. 8 i 9. Księga kongresowa podaje tylko ogólnikowy opis wystaw.

² Sprawozdanie pomija zupełnie wydawnictwa, ofiarowane zjazdowi, oprócz czeskiego. Ze strony polskiej było ich sporo, i bardzo wartościowe, jak np. numer *Przewodnika Biblijograficznego* z cennymi przyczynkami szeregu sławistów polskich i obcych.

³ Podobizna jest wykonana, zasadniczo, «w pomniejszeniu nieco większem niż połowa wielkości oryginału» (wyjątek stanowią fragmenty oraz 5 tablic po reprodukcji k. 185, o których mówię w tekście). Dla celów naukowych jest to zmniejszenie zupełnie na miejscu; ale szkoda, że nie podano dokładnie współczynnika zmniejszenia (wynosi on około 63%).

Podobizna nie ogranicza się zresztą do tego, co się z *Biblii* zachowało w szarospatackim kodeksie, ale zbiera również wszystkie inne fragmenty, o ile dzisiaj istnieją. Jak wiadomo, rękopis szarospatacki, w obecnym swoim stanie, jest niewielką częścią pierwotnej całości, a mianowicie stanowi zaledwie około 40% pierwszego jej tomu¹. Z tego I-go tomu zachował się ponadto ułamek jednej karty (reprodukowany tutaj między faksymilami k. 157 i k. 158), zaginęły zaś powtórnie (!), już po r. 1870, dwie t. zw. «karty W. A. Maciejowskiego»; wydawca zaznacza tę utratę przez wstawienie w odpowiednie miejsce «podobizny» (między reprodukcją k. 104 a k. 105) dwu kart ze słownym tekstem drukowanym. Z II-go zaś tomu zachowało się wszystkie sześć kart i to mniej lub więcej uszkodzonych, które wydawca zbiera w ostatnim oddziale publikacji p. t. «Fragmenty Biblii» (dlaczego nie «Fragmenty II-go tomu Biblii»?).

Ponadto mamy tu jeszcze następujące reprodukcje: 7 tablic ze szczegółami oprawy (grzbiety, obcięcie, wierzchnia okładzina i jej wyklejka — przed reprodukcją k. 1 a; «ślady kart brakujących między k. 185 b [ostatnią] a [spodnią] okładziną kodeksu», spodnia okładzina i jej wyklejka — przed «Fragmentami»), 5 tablic z próbami pisma w wielkości naturalnej (po reprodukcji k. 185) oraz po jednej tablicy z widokiem kolegium szarospatackiego i widokiem wnętrza tamtejszej biblioteki (przy «Wstępie»).

Podobizny wypadły naogół doskonale (wyjątek stanowią właściwie tylko obie okładziny oprawy), co świadczy o wielkiej sprawności technicznej zarówno fotografów, jak i firmy J. B. Obernetter w Monachium, która wykonała światłodruk. Załować natomiast wypada, że w tej zasadniczej części wydawnictwa popełniono dwa *peccata omissionis*, które przy częstszym posługiwaniu się niem będą napewno przykro odczuwane.

Pierwsze zaniedbanie polega na tem, że cały ten gruby kwartant (zgorą 200 kart), poza «Wstępem», nie ma bieżącej numeracji kart czy stronic. Do pewnego stopnia zastępują ją cokolwiek podpisy tablic, które — gdy chodzi o sam kodeks szarospatacki — brzmią: «Karta 1a», «Karta 1b», «Karta 2a». i t. d.; gdy natomiast chodzi o inne składowe części «podobizny», to chcąc ich miejsce jednoznacznie określić, trzeba się uciekać do takich opisów peryfrastycznych, jakich z konieczności musiałem użyć w nawiasach drugiego i trzeciego *a linea* niniejszej recenzji. A to napewno nie jest wygodne.

Drugie *peccatum omissionis*, to lakoniczność podpisów pod tablicami. Jak już wspominałem, ograniczają się one, gdy chodzi o sam kodeks szarospatacki, do oznaczenia numeru karty (z podaniem *recto* i *verso*) wedle obecnego tych kart «oliczbowania», wykonanego w r. 1869 przez Fr. Piekosińskiego. To «oliczbowanie» uwzględnił Małecki na marginesach swego wydania², kto więc je ma pod ręką, ten potrafi

¹ Tak jak ten tom wyglądał w XVI-tym wieku (od *Genesis* do *Psalterza*).

² Zaznacza on jednak tylko początek wierzchniej strony (*recto*) każdej karty.

na podobiznie odszukać interesujące go miejsce Pisma św. Nie może jednak ulegać wątpliwości, że tak pomnikowa edycja, jaką nas obdarzyła Akademia, powinna była być ile możności *per se stans*, t. j. zdalna do wszechstronnego użytku sama przez się. Należało tedy oczekiwać, że obok oznaczenia karty będzie przedewszystkiem na każdej stronie zaznaczone, co za tekst Biblii na niej się mieści. A więc na k. 1a oczekiwalibyśmy notatki «Gen. 1,1—1,22», na k. 1b notatki «Gen. 1,22—2,7», na k. 2a «Gen. 2,7—3,1» i t. d.¹ Tyczy się to również tablic z fragmentami; a więc np. zamiast «Fragment z Izajasza» wolelibyśmy «Isai. 48,6—49,1». — Powtóre, równie przydatne byłoby zaznaczenie na każdej karcie (poza fragmentami), jakie było jej stanowisko w obrębie pierwotnego rękopisu. Jak już wspomniałem, kodeks szarospatacki liczył pierwotnie mniej więcej $2\frac{1}{2}$ razy tyle kart, co ma ich obecnie; z pierwotnych 46-ciu składek dwanaście przepadło bez śladu, z pozostałych zaś prawie żadna nie jest dziś zupełna. Na str. 11 «Wstępu» wylicza wydawca szczegółowo, co która skłádka utraciła; szkoda, że zamiast (lub raczej obok) tego «negatywowego» stwierdzenia nie podał «pozytywowej» konkordancji obecnego liczbowania kart z pierwotną ich kolejnością w rękopisie. A jeszcze bardziej byłby się przysłużył czytelnikowi, gdyby był tę konkordancję uskutecznił wprost na reprodukcji; a więc na k. 1a stanąłby np. znak $a_2(2)^2$, na k. 2a znak $a_3(3)$, i t. d., na k. 11a znak $a_{12}(12)$, na k. 12a znak $b_1(13)^3$ i t. d. Nie byłaby to wcale zbyteczna pedanterja, ale owszem rzecz pożyteczna, jeśli nie wręcz konieczna. Gdyż tak jak rzeczy stoją, czytelnik nie mający pod ręką wydania Małeckiego nie orientuje się zgoła, że np. tekst karty 15b nie otrzymuje dalszego ciągu na karcie 16a (bo dwie karty wycięte). Powtóre zaś bez takiej pierwotnej numeracji kart uciążliwa jest paleograficzna analiza reprodukowanego rękopisu; a przecież chyba jednym z zadań nowego wydania było ułatwienie takiej analizy, która w przypadku *Biblii szarospatackiej* ma szczególne znaczenie, ze względu na pogląd Małeckiego, iż rękopis tej *Biblii* powstawał na przestrzeni kilkudziesięciu lat.

Krótki — aż nazbyt — «Wstęp» wydawcy (do którego omówienia teraz przystępujemy) tylko zlekka dotyka tej sprawy, dlatego i my w nią wchodzić nie będziemy. Zaznaczymy tylko, że Dr Bernacki (za Hanischem) wyróżnia w rękopisie «co najmniej 6 rąk» (str. 11), chociaż — jak wiemy — w naturalnej wielkości daje próby tylko

¹ Jest to przecież obyczaj oddawna już utarty w analogicznych przypadkach zagranicą; zob. np. oddzielne tomy wzorowego wydawnictwa *Codices graeci et latini phototypice depicti* duce Scatone de Vries (Leyda), albo też przeszliczne wydanie *Codex Argenteus Upsaliensis iussu Senatus Universitatis phototypice editus*, Upsaliae 1927.

² T. zn. karta 2-ga skłádki a, zaś w pierwotnym porządku karta 2-ga rękopisu.

³ T. zn. karta 1-sza skłádki b, zaś w pierwotnym porządku karta 13-ta rękopisu.

5-ciu z nich ¹. Co jednak bardziej bałamutne, to to, że parę stronc dalej (str. 16) wydawca tak się wyraża, jak gdyby przyznawał cały kodeks szarospatacki jednemu pisarzowi. Powiada wprawdzie, że «pisanie pergaminowej *Biblii* trudniło się od r. 1453 ² kilku pisarzy», ale dodaje zaraz, że «ostatnim z nich był Piotr z Radoszyc, który ukończył część *Biblii*, obejmującą Stary Zakon od *Genesis* do księgi *Joba* włącznie, w Nowem Mieście Korczynie dnia 6 maja 1455 roku» — a przecież właśnie rękopis szarospatacki obejmował, w dawnym swoim stanie, te księgi Starego Zakonu, które tu są wyliczone (a także jeszcze i *Psalterz*)! Czytelnik znający prawdziwy stan rzeczy spostrzeże co prawda z łatwością, że słowo «ukończył» należy tu rozumieć *sensu strictissimo* («dał zakończenie» pracy cudzej i własnej); zwykle jednak mówimy o kopiście, że «ukończył» swoją tylko pracę.

«Wstęp» podzielony jest na trzy części. Stosownie do schematu, jakim się wydawca posługiwał już w rozprawie o *Genezie i historii Psalterza Florjańskiego* (1927), zebrana jest na czele «Literatura przedmiotu» (str. 7—10), ujęta w trzy nierównej objętości paragrafy, czem autor czuje się zwolniony od potrzeby cytowania tej literatury w następnych ustępach; dalej idzie «Opis kodeksu szarospatackiego i fragmentów *Biblii*» (str. 10—16), wreszcie «Geneza i historia *Biblii*» (str. 16—20).

Opis rękopisu szarospatackiego oparty jest na autopsji, z uwzględnieniem dawniejszych opisów, zwłaszcza przez Piekosińskiego (u Małeckiego). Znowu jednak żałować wypada, że wydawca i tutaj nie usamodzielniał swej pomnikowej edycji do tego stopnia, by zbędną było odtąd rzeczą konfrontować jego opis z poprzednimi. Tak np. podaje, że dwa herby, widniejące na pierwszej karcie rękopisu, są «drzeworytami, wyciętymi z nieznaney dotąd książki, drukowanej w Krakowie u Jana Hallera między r. 1508 a r. 1511 (1512)». Szczera to prawda — i każdy, kto miał do czynienia ze starem polskim drukarstwem, a spojrzy na podobiznę k. 1a, przypomni sobie odrazu, że drzeworyty owe widywał istotnie na niejednym kwartancie Hallera; zdziwi się jednak napewno taki przygodny czytelnik «Wstępu», skąd wydawcy wiadomo, że te — tak same przez się pospolite — drzeworyty hallerowskie wycięte są w naszym przypadku akurat «z nieznaney dotąd książki»? Po wyjaśnienie trzeba się zwrócić do Małeckiego (str. XXV przypis 2). — Podobnie ma się rzecz z ustaleniem ilości kart brakujących dzisiaj w rękopisie (str. 10—11). Czytelnik zrozumie z łatwością, że nietrudno

¹ I tutaj znowu małe *peccatum omissionis*: podpisy tych tablic brzmią tylko «Karta 13a, część kolumny prawej. Wielkość naturalna» (i t. p.), zaś ani tutaj ani we «Wstępie» nie objaśniono, że są to *specimina* 5-ciu rąk, wyróżnionych przez Piekosińskiego.

² Skąd ta data 1453? Czy to nie reminiscencja przedostatniego zdania w zapisce Turnowskiego: «Zaczynam we dwie lecie ta biblia iest przepisana»? Ależ Turnowski chciał tylko powiedzieć, że data 1455, jaką czytał na końcu *Joba*, jest o dwa lata późniejsza od daty ślubu Kazimierza Jagiellończyka z Elżbietą rakuską, o czem mówił w poprzednim zdaniu!

było obliczyć, ile ich brakuje w obrębie składek a—qq (składka qq jest ostatnią, jaka się zachowała); bez Małeckiego (str. XXII) nie zdoła jednak pojąć, skąd wiadomo, że po składce qq następowało jeszcze ani mniej ani więcej, tylko 8 składek (dzisiaj już nieistniejących), a co ciekawsza, że składki te były kwinternjonami, a nie seks-ternjonami (jakie także trafiają się w rękopiśmie!).

Nie wyjaśnia również wydawca, dlaczego z dwu bezimiennych zapisek polskich, widniejących na wyklejce wierzchniej okładziny, pierwszą odnosi do J. Łasickiego, drugą do S. T. Turnowskiego. Opiera się to znowu o Małeckiego, który wprowadzie na obronę swoich twierdzeń zgromadził szereg bardzo poważnych argumentów, ale sam je określił jako «domysły» (str. IX w. 1, str. XXI w. 13). Nie myślę ich podawać w wątpliwość, owszem uważam je za zupełnie niemal pewne (zwłaszcza co do Turnowskiego); sądzę jednak, że obowiązkiem wydawcy było jasno przedstawić, jak sprawa stoi. Nie może zaś ulegać zaprzeczeniu, że powinien był podać te zapiski w brzmieniu oryginalnym¹, a nie w transkrypcji na obecną pisownię. Przecież mają znaczenie dokumentów.

Podobnie jak u Małeckiego, nowy opis kodeksu szaroszpatackiego uwzględniła wszystkie niemal elementy, jakie w grę wchodzi². Najsłabiej, jak już zaznaczyłem, potraktowana została strona paleograficzna; pozatem, przy opisie oprawy, oczekiwalibyśmy wyliczenia — i wymierzenia — tłoków (radełkowych) do niej użytych. Wbrew mniemaniu wydawcy (str. 12) podejrzewam, że jest to oprawa poznańska; niestety, jak wspominałem wyżej, zdjęcia fotograficzne okładek nie ze wszystkim wypadły zadawalniająco.

Po opisie samego kodeksu następuje wyliczenie i opis³ innych fragmentów *Biblii*, tak z tomu I-go, jak z zatraconego II-go. Te ostatnie, w liczbie sześciu, przechowywane głównie w Bibliotece Miejskiej w Wrocławiu, pochodzą wszystkie z opraw książek, drukowanych około r. 1600; większość z nich nosi na sobie wybite introligatorskie API 1609⁴, albo MSFS 1611, albo MSFS 1613. Autor «Wstępu» skłania się do przypuszczenia, że są to znaki biblioteczne (sygnatury), skąd «wyływa wniosek, że... książki (te)... należały niegdyś do jednej biblioteki (w Wierchowicach??)». Dla mnie nie ulega wątpliwości, że 1609, 1611 i 1613 są to daty, zaś API oraz MSFS ini-

¹ Jak u Małeckiego str. XX i VIII, gdzie jednak parę błędów. Zob. też przerys litograficzny na ostatniej tablicy przy wydaniu Małeckiego.

² Ale np. ani słowem nie wspomniano o odkrytych przez Hanischa głosach na k. 60 a z u dołu (na reprodukcji prawie niewidoczna) i na k. 103 a ß w połowie. A rzecz jest ciekawa o tyle, że Hanisch kładzie je aż na wiek XVII-ty i przypisuje Komeńskiemu. Mnie druga z tych głos wydaje się być ręki «Łasickiego», a pierwsza może jeszcze wcześniejsza; niestety nie dowiemy się ze »Wstępu«, jakiej barwy atramentem je wpisano.

³ Zarzuciłbym mu brak podawania wymiarów opisywanych kart.

⁴ Następująca po API gwiazdka spełnia tylko rolę ozdobnika wzgl. przegrody (w rzęście napisów nie było jej trzeba, bo wybite w dwa rzędy).

cjały dawnych właścicieli¹; książka z wybiciem API 1609 należała przeto bezwątpienia od samego początku do innego księgozbioru, niż pozostała².

To jednak należy już właściwie do zakresu ostatniej części «Wstępu», zatytułowanej «Geneza i historia *Biblii*». Co do genezy, wydawca stanął na stanowisku historyka książki (nie piśmiennictwa), to też zupełnie nie dotyka tak szeroko przez sławistów rozstrząsanego pytania, jaki pierwowzór służył za podstawę polskiego tekstu tłumaczenia. Za jedynego tłumacza uważa ks. Andrzeja z Jaszowic. Ilu było kopistów — nie rozstrzyga (zob. wyżej).

Historja zabytku przedstawiona jest zwięźle, w formie syntetycznej. Skutkiem tego, a mianowicie skutkiem tej okoliczności, że Dr Bernacki w całym swoim «Wstępie» zrezygnował z aparatu przypisów, krytyczny czytelnik i tutaj znowu musi mieć wciąż pod ręką analitycznie zbudowaną przedmowę Małeckiego, aby móc osądzić, na czym nowy wydawca opiera swoje wywody i jaką im wagę należy przypisać. Tyczy się to zwłaszcza XVI-go i XVII-go wieku, bo od pierwszych lat wieku XVIII-go *Biblia szarospatacka* znajduje się już w obecnym miejscu przechowania.

Otóż, co się tyczy wieku XVI-go, wydawca tak rzecz przedstawia: «Czy (rękopis) przeszedł spadkiem do następnych królów, czy ostał się w Nowem Mieście Korczyn, czy na krakowskim zamku — odpowiedzieć nieposób. To pewna, że z początkiem XVI wieku znalazł się w posiadaniu chyba niekrólewskim; dowodzi tego próba iluminacji kodeksu, przy której posłużono się wyciętymi z drzeworytami. To dalej pewna, że w następnych dziesiątkach XVI stulecia nie cieszył się poszanowaniem: utracił kartę ochronną, przedewszystkiem zaś niemal całość poszytów swojej drugiej części. Gdzie i kiedy spotkała go ta katastrofa — dociec także trudno. Domyślać się jeno godzi, że zawędrował na Śląsk niemiecki i tam w Wrocławiu, albo też w bliższych lub dalszych jego okolicach, w drugiej połowie XVI wieku dopełniły się losy rękopisu. Część, zawierająca Stary Testament od *Genesis* do *Psalmów* włącznie, ocalała, część po niej następująca uległa zatracie lub rozprószeniu, stając się pożądanym materiałem inroligatorskim, używanym jeszcze w początkach XVII wieku».

¹ Że MSFS 1613 nie może być sygnaturą, wynika już stąd, że wybicie to powtarzało się na trzech różnych woluminach, z których zdjęto omawiane fragmenty. Poza tem rozporządzamy przeciw obfitym materiałom porównawczym (*in natura* oraz na tablicach dzieł dotyczących historii bibliotek prywatnych XVI—XVIII w.), który dowodzi bezpośrednio, że wybicie tego typu jest znakiem własnościowym. — Na podstawie znalezisk Dyr. Hippego (*Archiv f. slav. Philologie*, XXXVIII, str. 108) nasuwa się domysł, że ostatnia litera w monogramie API oznacza Jauer, a ostatnia litera w monogramie MSFS pobliskie Schönau (Katzbach); zwykle bowiem te ostatnie litery wskazują na miejsce zamieszkania właściciela książki.

² Zawędrowała też gdzieindziej, bo do biblioteki kościoła św. Bernardyna (nie Bernarda) w Wrocławiu, tamte zaś do biblioteki kościoła w Wierchowicach.

Sądzę, że sprawa miała się nieco odmiennie, a mianowicie, że rękopis szarospatacki (tj. «Biblia królowej Zofji» aż po *Psalterz* łącznie) nigdy — w ciągu XVI-go wieku — nie był na Śląsku niemieckim, ale przez cały ten wiek pozostawał w Wielkopolsce.

Wnoszę o tem z napisu L. I. C. S. P., który widnieje na odwrocie karty 136-tej. Harsányi, który pierwszy go zauważył, oraz wszyscy późniejsi odnoszą go najnieśluszniej do wieku XVII-go i albo — wbrew danym skądinąd wiadomym¹ — łączą go z kolegum szarospatackiem (C. S. P. = Collegium Saros Patakinum), albo rozwiązują w najcudaczniejszy sposób («Legi Ioannes Comenius Saros Patakini», «Leopolita Ian Csiądz Scholae Pater»!). Tymczasem jest to niewątpliwie zapiska w. XVI-go i to zapiska własnościowa², w której litera L oznacza słowo *Liber*, litery I. C. stanowią monogram właściciela, a litery S. P. (przedzielone od poprzednich napisem stronicy) podają owego właściciela tytuł wzgl. godność. W tym stanie rzeczy niepodobna nie powziąć podejrzenia, że monogram I. C. będzie się odnosił do tej samej osoby, co identyczny monogram I. C., uzupełniony jednak herbem Leszczyc i rokiem MDLXII (1562), widniejący na oprawie rękopisu, a przez Małeckiego z całą słusnością odniesiony do Jana Krotoskiego, wojewody inowrocławskiego. Ale odrazu zjawia się tutaj ta trudność, że żadna z piastowanych kolejno przez tego Jana Krotoskiego godności nie da się skrócić literami S. P. Podobnie ma się rzecz z synami wojewody, Janem († 1584 ?? raczej 1587) i Jakóbem († przed 1585 ?), którzyby mogli jeszcze w grę wchodzić³. Cała natomiast zapiska stosuje się jak ulał do innego jeszcze Jana Krotoskiego, który był bratem dziada wojewody. Ten Jan Krotoski, po studiach w uniwersytecie krakowskim (1470)⁴, poświęcił się stanowi duchownemu i osiągnął znaczne w hierarchji kościelnej godności, bo pod koniec życia († 1512) był równocześnie kanonikiem gnieźnieńskim, krakowskim, poznańskim i włocławskim. Źródłowy artykuł (który

¹ Hanisch stwierdza wyraźnie (*Archiv f. slav. Philologie*, XXXVI, str. 235), że inne książki ze starego zasobu biblioteki kolegum szarospatac, kiego nie noszą na sobie takich napisów.

² Że ta zapiska własnościowa stoi na k. 136 obecnego liczbowania, nic w tem dziwnego. Już Hanisch zauważył (*Archiv*, XXXV, str. 191—192), że ta obecna k. 136 odpowiadała niegdyś mniejszej środkowi rękopisu (jest to mianowicie dawna karta gg, czyli 265-ta); widocznie więc właściciel nie zadowolony się umieszczeniem swego nazwiska na — nieistniejącej już dzisiaj — przedniej karcie ochronnej (a może i na końcu) rękopisu, umieścił swe inicjały także i w połowie tomu, jak to i dziś czynią niektóre biblioteki.

³ Chronologia życia wymienionych tutaj i niżej Krotoskich (za wyjątkiem tego, o którym pisał ks. Korytkowski) nie jest jeszcze dostatecznie ustalona: każdy z naszych herbarzy podaje inne daty. Tyczy się to nawet najwiarygodniejszych z nich, tj. Żychlińskiego (*Złota księga*, XI, Poznań 1889, str. 98—102) i Bonieckiego (*Herbarz polski*, XII, Warszawa 1908, str. 331—533). Stąd pytajniki przy datach rocznych, jakie podają w tekście. — Co do kolejności osiągniętych przez tych Krotoskich godności panuje natomiast u naszych heraldyków o wiele lepsza zgoda.

⁴ Boniecki *l. c.* str. 331.

dałby się jeszcze rozszerzyć) poświęcił mu ks. Korytkowski w swych *Prałatach i kanonikach katedry gnieźnieńskiej*, II, Gniezno 1883, str. 379—380. Otóż w kapitule poznańskiej uzyskał ks. Krotoski w r. 1485 godność scholastyka i z tym tytułem występuje odtąd stale w aktach wspomnianej kapituły¹. A zatem ową dotąd nie wyjaśnioną zapiskę L. I. C. S. P. da się z całą swobodą rozwiązać jak następuje: *Liber Iohannis Crotosky scholastici Posnaniensis*.

Ważnem poparciem słuszności takiego domysłu jest dokument, ogłoszony przez B. Ulanowskiego z aktów kapituły poznańskiej pod Nrem 1054 (str. 204—205). Jest to spis książek legowanych «ecclesiae Posnaniensi» przez naszego scholastyka oraz przez Jana Łukowskiego († 1514), archidjakona gnieźnieńskiego. Dowodzi on dwu rzeczy: raz szczególnego przywiązania ks. Jana Krotoskiego do kapituły poznańskiej, coby objaśniało, dlaczego na książce podpisał się *scholasticus Posnaniensis*, a nie np. *cantor Gnesnensis*; powtóre zaś tego, że istotnie posiadał zbiór książek i zamiłowanie do nich. Niestety, spis wciągnięty do aktów kapitulnych nie oddziela tych jego książek od legatu Łukowskiego, który wymieniony jest na pierwszym miejscu, skąd może należałoby wnioskować, że ze 125-ciu legowanych tomów tylko mniejsza część należała niegdyś do Krotoskiego. W każdym przecież razie podkreślić to należy, że prócz druków znajdujemy tutaj conajmniej 3 rękopisy, a mianowicie *Processus iuris scriptus*, *Liber scriptus in pergameno cum ymaginibus* i *Textus Epistolarum et Evangelii scriptus*.

Biblii polskiej w spisie tym niema. Ale bo też być jej tam nie może, jeżeli słuszna jest konstrukcja historyczna, jaką buduję na rzuconym wyżej domysle.

Przypuszczam mianowicie, że najpóźniej koło r. 1500 cała «Biblia królowej Zofji», stanowiąca już wówczas dwa tomy, znalazła się w Wielkopolsce, zapewne w Poznaniu. Tom pierwszy, sięgający po *Psalterz*, dostał się w ręce ks. Jana Krotoskiego, scholastyka poznańskiego, a po jego śmierci (1512) przeszedł na jego bratanka Andrzeja († 1537? po 1553?), dalej zaś na syna tegoż ostatniego i Anny Kościeleckiej², znanego nam już Jana wojewodę († 1575? 1578?). W tym czasie pierwotna oprawa rękopisu musiała być już mocno nadwątlona, w czym nic dziwnego, boć było to tomisko o 470 kartach pergaminowych w formacie większego folja, liczące sobie już okrągło sto lat wieku. Wojewoda Jan dał je tedy w r. 1562 powtórnie oprawić, w deski półcalowe pokryte skórą świńską, a więc najtrwalszą, jaka być może. Dzięki temu ocalało do dziś dnia, choć zmalało do 2/5 pierwotnej objętości. — Drugi natomiast tom poszedł w inną stronę,

¹ Zob. *Acta capitulorum selecta* ed. B. Ulanowski, I (*MMAevi*, XIII), Cracoviae 1894, Nr. 858, 860, 862, 875, 883, 885, 895, 896, 922, 979, z lat 1496—1505. Równocześnie (1496—1511) w aktach kapituły gnieźnieńskiej tytułowany jest stale kantorem gnieźnieńskim (*ibid.* Nr. 2459, 2478, 2504 itd. aż po Nr. 2758 i 2772).

² Zob. *Matricularum R. P. summaria*, IV, Nr. 2981, 3186, 3193.

na Śląsk (lignicki?). I jego też oprawa, w ostatnich latach XVI-go wieku, musiała przedstawiać godny pożałowania widok, nikt się jednak nie znalazł, ktoby ją zastąpił nową. Księga, pisana w obcym, niezrozumiałym języku, nie budziła zainteresowania; gdy się rozleciała do szczętu, pergamin sprzedano intrologatorowi. Stało się to na krótko przed r. 1609.

Wszystko to oczywiście hipotezy, ale — jak sądzę — logicznie wywiedzione z dwu przesłanek nie ulegających zaprzeczeniu i jednego domysłu, który bodaj czy zczasem nie obróci się w pewność. Przesłanki są następujące: w r. 1562 *Bibljā* znajduje się w posiadaniu rodziny Krotoskich; w tym samym roku okazuje się konieczność ponownego jej oprawienia¹. Dla potwierdzenia zaś — lub też odrzucenia — równości L. I. C. S. P. = *Liber Iohannis Crotosky scholastici Posnaniensis* mamy dwie drogi, na które może zechcą wstąpić późniejsi badacze.

Przedewszystkiem należałoby poszukiwać owych ksiązek, które nasz scholastyk legował katedrze poznańskiej, i badać, czy nie trafi się na nich ta sama zapiska L. I. C. S. P. Księgozbiór kapituły poznańskiej przeszedł pod koniec XVIII-go wieku do Biblioteki Seminarjum Duchownego w Poznaniu — coprawda «kolejami zdarzeń zubożały nad wyraz». W tej więc Bibliotece należałoby szukać.

Dруга droga, to ponowne zbadanie herbu, jaki widnieje na k. 1 a rękopisu szarospatackiego, w samym środku u dołu. Wykonano go, wraz z całą bordjurą tej stronicy, napewno między r. 1508 a r. 1562². Jeżeli słuszne jest moje mniemanie, że przez cały ten czas, lub prawie, bo conajpóźniej od r. 1562, rękopis znajdował się w posiadaniu Krotoskich, tedy spodziewałby się należało, że ich to herb, Leszczyc. Niestety, w obecnym stanie, malowidło jest tak wytarte, że już w r. 1834 pisał o niem Hanka, *dass man es nicht mehr unterscheiden kann*. Małeckci mówi o niem następującemi słowy (str. XXVI), podkreślając dwa pierwsze wyrazy: «Zdaje się to być herb rakuski. Wyobraża na czerwonej, prawie różowej tarczy, poprzeczną przepaskę złotą, po którejto złotej barwie zaledwie kilka już tylko pozostało plam i punktów, niedoniszczonych zupełnie. Jeżeli w rzeczy samej miał to być herb rakuski, to dziwić się tylko można, że ta przepaska była nałożona farbą złotą, a nie srebrną, jakby to być powinno». Dr Bernacki wyraża to samo bardziej lakonicznie (str. 10): «Herb trzeci (domu rakuskiego? tarcza blade czerwona, z poprzeczną przepaską złotą! niemal całkowicie zatartą) wymalowany bezpośrednio na pergaminie». Rzecz jasna, że o herbie rakuskim mowy tu być nie może; a jeszcze mniej o tem, żeby go na rękopisie umieszczono z tych powodów, jakich doszukiwał się Małeckci (str. XXX). Za Leszczycem prze-

¹ Małeckci (str. XXVI) sądził, że «oprawa z r. 1562 była snąc pierwszą wogóle, jakiej doczekalo się to dzieło». Czyste niepodobieństwo!

² Terminu *a quo* dostarczają wspomniane już drzeworyty; termin *ad quem* wynika stąd, że bordjura została górą i dołem obcięta przez nóż intrologatora (czego nb. w żadnym opisie kodeksu nie zaznaczono).

mawiałyby barwy, bo przedstawia on złoty bróg na czerwonym polu; obie jednak reprodukcje, jakie mam przed sobą, nie wystarczają, ażeby coś pewniejszego w tej mierze powiedzieć.

Dalsza historia rękopisu szarospatackiego nie nastęrcza już pola do obszerniejszej dyskusji¹. Kończy ją wydawca dość szczegółowym opisem tego, w jaki sposób doszło do niniejszej światłodrukowej edycji. Trudności było sporo, a przewyciężenie ich jest w całości zasługą Dra Bernackiego. Dzięki wytrwałości, z jaką pomimo przeszkód dążył do urzeczywistnienia projektu, którego był współautorem, trudno dostępny kodeks «Biblii królowej Zofji» stał się niejako własnością ogółu uczonych, którzy się nim interesują. Będzie musiał odpowiadać na pytania, jakich mu z pewnością nie poskąpią sławiści, historycy literatury, paleografowie itd. W imieniu ich wszystkich należą się szczerze wyrazy wdzięczności Polskiej Akademji Umiejętności, P. Dyrektorowi Funduszu Kultury Narodowej, a zwłaszcza i przedewszystkiem Drowi Ludwikowi Bernackiemu, za podjęcie i doprowadzenie do skutku imprezy, która u nas w Polsce nie miała dotąd sobie podobnej, a za którą oby poszły dalsze takie wydania innych relikwii naszego piśmiennictwa. Tem podziękowaniem chcę zakończyć niniejszą recenzję, w którą pozwoliłem sobie wpleść parę uwag krytycznych. Dlatego, że byłem zgóry przeświadczony o tem, iż nie weźmie mi ich za złe szanowny wydawca; będzie je raczej uważał za jawny dowód najwyższego zainteresowania, z jakim powitali pomnikowe jego wydawnictwo polscy historycy książki. *Aleksander Birkenmajer*

¹ I tutaj jednak znalazłoby się coś niecoś do poprawienia. Tak n. p. epizod Dubrowsky—Bandtkie inaczej nieco, niż go dotychczas przedstawiano, wygląda w świetle korespondencji tych dwóch uczonych, której wydanie przez Franceva (1906) uszło widocznie uwagi autora «Wstępu». — O bibliotece Rafała Leszczyńskiego w Baranowie pisze A. Danysz, bez podania źródła, że «stała się pastwą płomieni» (*Studja z dziejów wychowania w Polsce*, Kraków 1921, str. 291). Może to jednak należy odnieść do pożaru zamku baranowskiego w r. 1849, który istotnie «obrócił w perzynę cenne archiwum rodzinne i bibliotekę cenioną podobno podówczas na 300.000 złotych austriackich» (*Sprawozdania Kom. Hist. Sztuki*, V, Kraków 1896, str. 244).

PRZEGLĄD CZASOPISM.

ZENTRALBLATT FÜR BIBLIOTHEKSWESEN. Hgg. von A. BOEMER, G. LEYH, W. SCHULTZE. Leipzig 1930. Jhrg. 47. Zesz. 1/2. Treść: GOTTSCHALK W. *Die Bibliotheken der Araber im Zeitalter der Abbasiden* | SOMMERLAD B. *Die Bibliotheken des Deutschen Ordens in seinen deutschen Balleien* | MENN W. *Die wissenschaftlichen Bibliotheken Hollands I* | LEYH G. *Die Verwaltungsordnung der Universitätsbibliothek Tübingen vom 17 Juli 1929* | ABB G. *Die Förderanlagen der Berliner Staatsbibliothek* | OEHLER R. *Der Inkunabel-Diebstahl in der Stadtbibliothek Frankfurt a. M.* | HOECKER R. *Aby Warburg zum Gedächtnis*. — Zesz. 3. Treść: HÜLLE H. *Bibliotheken in China* | LEO U. *Alphabetischer Katalog und Preussische Instruction* | VORSTIUS J. *Der Plan einer Neuauflage des «Index Bibliographicus»*. — Zesz. 4. Treść: SCHMIDT W. *Ein Bücherverzeichnis des St. Katharinenklosters zu Nürnberg* | MENN W. *Die wissenschaftlichen Bibliotheken Hollands (Schluss)*.

Najobszerniejszym i dającym sporo ciekawego materiału do poznania współczesnego bibliotekarstwa w Holandji jest artykuł W. MENNA p. t. *Die wissenschaftlichen Bibliotheken Hollands* (zesz. 1/2 i 4). Autor, będąc tam na studjach, zwiedził szczegółowo wszystkie księżnice uniwersyteckie w Leydzie, Utrechcie, Amsterdamie i Groningen, królewską w Hadze, miejskie w Haarlemie i Rotterdamie i kilka pomniejszych przy instytucjach naukowych. Charakterystyczną cechą ich wszystkich stanowi decentralizacja — co autor uważa za bardzo pomyślny czynnik w rozwoju tamtejszego bibliotekarstwa.

Brak jest we wszystkich holenderskich bibliotekach zasad wspólnego katalogu alfabetycznego, choć znać na nich ślady jednej organizacji P. A. Tielego z lat sześćdziesiątych zeszłego stulecia. Ułożył on wzorowy katalog alfabetyczny biblioteki uniwersyteckiej w Amsterdamie, następnie w Leydzie i Utrechcie i wszędzie tam, pracując jako kustosz i kierownik zbiorów, wprowadzał w czyn swoje zasady i kształcił następców. Systematyczne katalogi jego są przestarzałe, w ostatnich latach uzupełniono je indeksami, tworząc niejako przejście do katalogu przedmiotowego. — Wcześniej, bo już od lat 1871—80 używają Holendrzy «Titeldrucke» do pomocy przy katalogowaniu. Główna zasługa przypada tutaj znowu Tielemu i dyrektorowi Bibl. Uniw. w Leydzie Pluygersowi. Drukowane tytuły dzieł służą też jako podstawa dla wspólnego katalogu zbiorów bibliotek uniwersyteckich w Leydzie, Utrechcie i Groningen. Katalogi są przeważnie dostępne publiczności. Brak katalogów rękopisów; są zato, stosunkowo liczne, opracowania inkunabułów. Wzorową pracą z tego zakresu jest *Catalogus van de Incunabellen in de Athenaeum-Bibliotheek te Deventer* (1917) panny M. E. Kronenberg. Są też katalogi druków XVI w., w harlemskiej bibliotece miejskiej katalog drukarzy i nakładców. Specjalnością Holandji są opracowania zbiorów pamfletów i ulotek (katalog W. P. C. Knuttel'a).

Personel w bibliotekach omawianych przedstawia się ilościowo prawie tak jak w Polsce. Jakościowo niema urzędowego podziału na naukowych i nienaukowych, choć jest faktyczny. Przeważnie profesorem uniwersytetu zajmują się bibliotekarstwem jako zajęciem ubocznym. W ostatnich latach zmieniają się te stosunki na lepsze. Bibliotekarze naukowci zaczynają walczyć o wyodrębnienie swego stanu; začínjowali oni szereg prac naukowych, fachowych. — Dotacje bibliotek zaczynają obecnie wracać do wysokości przedwojennej; największą ma Bibl. Królewska w Hadze: 60 tys. fl. rocznie. Egzemplarza obowiązkowego właściwie niema, gdyż przestarzałe prawa czynią ten obowiązek zupełnie iluzorycznym. Zasoby książkowe rosną przede wszystkim na skutek darów. Statystyki korzystania z czyteli i wypożyczalni nie da się przeprowadzić z powodu stosowania różnych zasad przy układaniu tychże. Menn podziwia wprost szybkość, z jaką zamówiona książka dostaje się do rąk żądającego. Składają się na to: katalogi dostępne publiczności i prosta, łatwa sygnatura, ułatwiająca jej wypisanie. Wogóle organizacja techniki bibliotecznej jest według autora lepsza niż w Niemczech: szybko i pewnie prowadzi do celu.

Drugim artykułem z cyklu współczesnego bibliotekarstwa jest (z. 3). obszernie sprawozdanie H. HÜLLEGO ze zbiorowej pracy p. t. *Libraries in China* (Peking, Library Association of China, 1929), wydanej na zeszłoroczny kongres w Rzymie. Są 4 rodzaje bibliotek. Najpierw publiczne, dostępne dla wszystkich; z tych największa jest National Library of Peking, która zawiera b. cenne rękopisy i stare druki chińskie. Rozbudowana współcześnie na wzór amerykańskiej Free Public Library postępuje się też amerykańską reklamą w celu ściągnięcia jak największej liczby czytelników. Obecnie jest w Chinach 88 publicznych księżnic i 291 właściwych Free Public Libraries. Drugą grupę stanowią biblioteki wyższych zakładów naukowych. Składają się one z dwóch odrębnych księgozbiorów: chińskiego i europejskiego, katalogowanych ze względów zasadniczych odrębnie. Najzasobniejsze są biblioteki uniwersytetów w Pekinie, Nankinie i Tiensinie. Przeważnie mają własne budynki, ewentualnie budują nowe. Trzeci rodzaj, to biblioteki związane, będące dopiero w toku organizacji. Najważniejszą z nich jest księżnica Chinese Social and Political Science Association w Pekinie wyposażona przez Instytut Carnegiego. Czwartą grupę stanowią biblioteki specjalne urzędów, ministerstw, izb handlowych oraz jednej z największych w świecie firm wydawniczych Commercial Press w Szanghaju.

Jest ciekawą rzeczą, iż do ostatnich lat nie było w Chinach wykwalifikowanego stanu bibliotekarskiego, mimo wysokiej kultury księgoznawczej od wieków. Całą nowoczesną organizację nadała bibliotekarstwu tamtejszemu Amerykanka p. Mary Elis. Wood, kierowniczka Biblioteki Uniwersytetu w Wuchang, t. zw. Boone Library. Jej niezłomowanej energii zawdzięczać należy wysłanie kilku osób do Ameryki na naukę nowoczesnych zasad bibliotekarskich i rozpoczęcie propagandy w tym kierunku na miejscu w Chinach. Dzisiaj już cały zastęp tęgich

fachowców Chińczyków prowadzi pracę na naczelnych stanowiskach. Kandydaci do zawodu bibliotekarskiego kształcą się obecnie na kilkunastu kursach przy szkołach i uniwersytetach, lub w specjalnej szkole przy Boone University, wzorowanej na amerykańskiej Library School. Doroczne zjazdy bibliotekarskie poświęcone są omawianiu zagadnień, wyłaniających się w wielkiej ilości przed nowoczesnym bibliotekarzem chińskim.

W związku z opracowaniem centralnego katalogu naukowych publicznych bibliotek w Frankfurcie n. M. podaje U. LEO (str. 111/29) kilka uwag na temat przepisów instrukcji pruskiej, którą wzięto za podstawę przy układaniu tego katalogu. Uważa ją za najlepszą, bo najbardziej praktyczną. Omawia kilka przykładów tytułów, do których nie można zastosować żadnego z paragrafów instrukcji i ich przeniesienie na kartę katalogu alfabetycznego.

G. LEYH w artykule p. t. *Die Verwaltungsordnung der Universitätsbibliothek Tübingen* (str. 29/37) narzeka na zbyt dużą ingerencję komisji bibliotecznych w zakresie władzy dyrektora w bibliotekach uniwersyteckich niemieckich. W ostatnich latach budzi się żywy odruch przeciw temu, czego wyrazem są nowe statuty niektórych bibliotek uniwersyteckich, ostatnio dla Tybingi. Zaznaczam różnice między naszą, a omawianymi stosunkami: 1) dyrektor ma w t. zw. Dużym Senacie we wszystkich sprawach bibliotecznych tylko głos doradczy — w Małym Senacie prawo do wypowiedzenia się; 2) naukowemu urzędnicy biblioteczni mogą z przepisanych godzin urzędowych tygodniowo 14 odrabiać w zupełnie dowolnej porze, nawet w domu; 3) dyrektorowi wolno wydatkować pieniądze dla celów bibliotecznych tylko do wysokości 1000 RM — powyżej tej sumy musi każdorazowo uzyskać zgodę rektora.

Artykuł ABBA: *Die Förderanlagen der Berliner Staatsbibliothek* (str. 37/46) zajmuje się kwestją urządzeń technicznych i stwierdza, że berlińskie, dokończone (choć niezupełnie) w ostatnich latach, nie zawsze odpowiadają potrzebom. Oddalenie wielkiej czytelni głównej od magazynów powoduje trudność w szybkim dostarczaniu książek. Schemat systemu magazynów tejże biblioteki ilustruje, jak daleką drogę muszą odbywać woźni dostarczający książkę najpierw do «punktów zbornych», skąd następnie rozsyłaną jest windami na właściwe miejsca przeznaczenia. System wind i telefonów jest niewystarczający. Obecnie czyni się ulepszenia.

Z dziedziny biblijografii znajdujemy na str. 130/3 artykuł VORSTIUSA: *Der Plan einer Neuauflage des Index Bibliographicus*, znany z *Przeglądu Bibliotecznego*, IV, 1930, str. 1—5.

Z przeszłości bibliotek zawiera *ZfB* artykuły GOTTSCHALKA, SOMMERLADA i SCHMIDTA. Pierwszy z nich (str. 1—6) streszcza wyniki pracy Dr Olgi Pinto o bibliotekach arabskich w epoce Abbasydów (Florencja 1928). Obejmuje okres największego rozwoju państwa arabskiego i jego kultury, do połowy w. XIII. Już w IX w. znane są

bogate księgozbiory prywatne i publiczne, królewskie i instytucyj naukowych. Arabowie stosowali bardzo demokratyczne poglądy w sprawach nauki i kultury, czyniąc je dostępne każdemu. Niektóre biblioteki publiczne sięgały do 100 tys. tomów. Miały one specjalne budynki, magazyny, czytelnie, sale do wykładów i dla kopistów. Personel był liczny. Po tym okresie rozwoju następuje szybki upadek, z chwilą wtargnięcia do państwa arabskiego Turków i Mongołów. Biblioteki częściowo rozsprzedano, a reszta uległa spaleniowi w czasie najazdów.

SOMMERLAD w pracy p. t. *Die Bibliotheken des Deutschen Ordens* (str. 6—12) zestawia wiadomości o zasobach książkowych w poszczególnych domach zakonnych w Niemczech. Pomija celowo właściwe siedziby Zakonu w Prusach Wschodnich i w Polsce (por. *Przeгляд Biblioteczny* IV, 1930, str. 104—106). Podaje obszerną literaturę, z której wynika, że niektóre siedziby Zakonu miały wcale obszerne biblioteczki teologiczne.

Wreszcie W. SCHMIDT publikuje (str. 161—168) rękopis norymberskiej Bibl. Miejskiej, będący spisem księgozbioru klasztoru św. Katarzyny w Norymberdze w drugiej połowie XV w., ciekawy przez to, iż wykazuje bogactwo jego w zasoby rękopiśmienne — 510 tomów — i wyznacza mu jedno z pierwszych miejsc w kulturze umysłowej ówczesnych Niemiec.

Nakoniec pocieszający objaw: w czterech omówionych zeszytach *ZfB* znajdujemy trzykrotnie wzmianki o Polsce: 1) w dziale «Umschau aus Bibliotheken» str. 96—97 są krótko zebrane najważniejsze wypadki z ruchu bibliotekarskiego w Polsce, jak zjazdy, Związek Bibliotekarzy, *Przeгляд Biblioteczny* — obszerniejsze jest sprawozdanie z Bibl. Jagiellońskiej; 2) na str. 205, s. v. «Tchechoslowakei» pisze W. CHRISTIANI o bibliotece Instytutu Słowiańskiego, w Pradze, poświęcając swoje sprawozdanie w przeważnej części działowi polskiemu; 3) w recenzjach (str. 149—50) omawia FR. SCHWIEFERT z Berlina *Urządowy Wykaz Druków*. Podaje krótko wytyczne, według których jest on opracowany, i słusznie zaznacza, że służy przedewszystkiem celom katalogowym.

Helena Lipska

REVUE DES BIBLIOTHÈQUES. Organe officiel de l'Association des Bibliothécaires Français. Directeurs: ÉMILE CHATELAIN et L. BARAU-DIHIGO. Rédacteur en chef: HENRI LEMAITRE. 39-e année. N-os 5—11 (Mai-Novembre), 12 (Décembre). Paris, Champion, 1929, 8°. Str. 121—356, [57]—[116], 357—486, [117]—[171], tabl. 8, planów 2.

N-os 5—11. Treść: G. HENRIOT. *La formation professionnelle des bibliothécaires*¹. | CH. SUSTRAC. *Observations sur le classement des cartes d'auteurs et d'anonymes*¹. | CH. OURSEL. *Le statut des bibliothèques municipales classées.* | L. CROZET et POL NEVEUX. *Charles Hirschauer.* |

¹ Referat wygłoszony na I Światowym Kongresie Bibliotek i Bibliografii w Rzymie.

H. KARSAKOFF. *L'organisation nationale des bibliothèques sud-africaines*. | P. LELIÈVRE. *Les bibliothèques dans l'État de Baroda. (Inde Orientale)*. | Comptes rendus. | Livres annoncés. | Périodiques. | Catalogues reçus. | Nouvelles de bibliothèques: France. Étranger. | Mélanges: P. LELIÈVRE. *La Bibliothèque du Moulin Vert*. | J. CLERMONT. *Fiches pour la reception des périodiques en cours*. | É. DACIER. *Une bibliographie de la gravure française*.

Association des Bibliothécaires Français. Chronique n-o 2. H. LE MAÎTRE. *Congrès de Rome*. | F. BURCKHARDT. *L'Assemblée francosuisse des bibliothécaires à Lyon (11—14 Avril 1929)*. | Actes officiels. | Nominations. | Vacances. | Organisations internationales. | Nécrologie. | Distinctions honorifiques. | Informations.

N-o 12. Treść: M. GODET. *Le régime du personnel dans les bibliothèques suisses et l'Association des Bibliothécaires*¹. | G. BINZ. *Organisation et fonctionnement d'une bibliothèque universitaire suisse*¹. | H. JOLY. *La Bibliothèque de Lyon*¹. | G. COLLON. *La modernisation d'une bibliothèque municipale*¹. | Comptes rendus. | Périodiques. | Livres annoncés. | Catalogues reçus. | Nouvelles des bibliothèques: France. Étranger. | Mélanges: P. RECHT. *La Bibliothèque du Collège de Julliy*.

Association des Bibliothécaires Français. Chronique n-o 3. Actes officiels. | Nominations. | Nécrologie. | Informations.

Z pośród wymienionych artykułów jeden poświęcony jest sprawie o charakterze międzynarodowym, trzy dotyczą organizacji i praktyki bibliotekarskiej, reszta ma charakter opisowy. Pierwszy ze wspomnianych artykułów, G. HENRIOTA, w sprawie zawodowego kształcenia bibliotekarzy, jest bardzo interesującym omówieniem ankiety, rozesełanej przed Pierwszym Światowym Kongresem Bibliotek i Bibliografii w Rzymie przez francuski Komitet Kształcenia Zawodowego. Ankieta została rozesełana do stowarzyszeń bibliotekarskich i do wybitniejszych osobistości ze świata bibliotekarskiego, a udzielone odpowiedzi dają obraz obecnego stanu szkolnictwa i kształcenia zawodowego bibliotekarzy w różnych krajach, oraz istniejących dezyderatów w tej dziedzinie. Wnioski, jakie autor wyciąga z rezultatów ankiety, obesełanej w sposób bardzo wyczerpujący (odnosi się to zwłaszcza do odpowiedzi Milama w imieniu Stow. Bibliotekarzy amerykańskich), są następujące: Z niewielu wyjątkami wszędzie uznano zawodowe szkolnictwo bibliotekarskie za rzecz niezbędną. W wielu krajach stworzono po wojnie szkoły bibliotekarskie, albo kursy bibliotekarstwa, a tam, gdzie ich niema, bibliotekarze prowadzą kampanję o ich utworzenie. Kształcenie zawodowe potrzebne jest przede wszystkim dla bibliotekarzy małych bibliotek oświatowych. W sprawie kształcenia kandydatów bibliotekarskich trzeba odróżnić trzy stopnie: a) personel wyższy, przerna-

¹ Referat wygłoszony na zjeździe bibliotekarskim francusko-szwajcarskim w Lyonie (w kwietniu 1929 r.).

czony dla bibliotek naukowych (i z pewnymi modyfikacjami zawodowych), *b*) personel wyższy, przeznaczony dla wielkich bibliotek oświatowych, *c*) personel, przeznaczony dla bibliotek o mniejszym znaczeniu i personel pomocniczy dla wielkich bibliotek. Szkolnictwo bibliotekarskie wyższe może przybierać charakter instytutów, związanych z uniwersytetami, szkolnictwo różnych niższych stopni mogłoby istnieć w osobnej szkole bibliotekarskiej. Dyplomy wydawane przez te szkoły powinny mieć znaczenie państwowe. Nabywanie wiadomości zawodowych wyłącznie tylko przez praktykę nadzorowaną nie wydaje się pożądanym, natomiast pożądanym byłoby kursy wydoskonalenia w wielkich bibliotekach dla bibliotekarzy czynnych. Dla bibliotekarzy w miejscowościach odległych od centrów kulturalnych, należałoby stworzyć kursy korespondencyjne i podręczniki. Stworzenie wspólnego minimalnego programu nie jest możliwe, należy jednak zwrócić uwagę na wykształcenie praktyczne w technice bibliotekarskiej. W bibliotekarstwie, podobnie jak w innych zawodach, należałoby zwrócić uwagę na kwestję wrodzonych, czy nabytych, właściwości specjalnych i poradnictwa zawodowego. Ciało nauczycielskie powinno być pierwszorzędne, nie tylko pod względem zawodowym, ale i pedagogicznym. Odnośnie do uczniów należy zwracać uwagę na kulturę ogólną i wykształcenie encyklopedyczne więcej, niż na wiadomości specjalne. Na stopniach wyższych zdaje się jednak koniecznym specjalne studjum uniwersyteckie, zakończone dyplomem, przed rozpoczęciem nauki bibliotekarstwa. Autor wspomina wreszcie o sprawie międzynarodowej wymiany bibliotekarzy, uważając projekt międzynarodowej szkoły wydoskonalenia bibliotekarskiego za przedwczesny, chociaż bardzo pożądanym.

Teoretyczne rozważania CH. SUSTRACA na temat układu kart autorów i anonimów pozostają w związku z zagadnieniem jednolitych reguł układu dla wydawnictw międzynarodowych, poruszonem przez Komitet Kongresu bibliotekarskiego i przez Międzynarodowy Instytut Bibliograficzny. Autor zastanawia się nad trzema punktami, sprawiającymi najwięcej trudności, t. j.: *a*) grupowanie homonimów indywidualnych lub zbiorowych, *b*) dzieł tego samego autora, *c*) anonimów. W sprawie homonimów indywidualnych wypowiada się za jaknajdalej idącym układem alfabetycznym, według drugiego wyrazu (bez podziału np. jak w kodeksie amerykańskim Cuttera imion własnych na grupy: świętych, papieży, cesarzy, królów), w sprawie homonimów zbiorowych najważniejszym żądaniem jest postulat grupowania różnych wydawnictw instytucyj pod nazwą instytucji, grupowanie zaś tych instytucyj według epitetów charakterystycznych (Schlagworte). W grupowaniu dzieł tego samego autora najwięcej trudności sprawia ustalenie tytułu. Autor wypowiada się za stosowaniem tytułów oryginalnych w publikacjach międzynarodowych i naukowych, zaś tłumaczonych w publikacjach i katalogach, przeznaczonych dla określonego terenu językowego. W sprawie anonimowych publikacji wypowiada się za grupowaniem według epitetów charakterystycznych (analogicznie — do

dajmy — do *Kaysers Büchertlexicon*). Wywody autora, będące zresztą wyrazem tylko osobistej jego opinii, odznaczają się chwalebłą prostotą i jasnością.

Spraw praktyki bibliotekarskiej dotyczy również artykuł J. CLERMONTA, który opisuje bardzo praktyczny system kart ewidencyjnych dla czasopism bieżących, wystawionych na wystawie bibliotekonomji w Rzymie przez zakłady «Forges de Strasbourg», pozwalający jednym rzutem oka, przy pomocy przesuwalnych kolorowych koziółków na kartach, zauważyć nieprawidłowości w nadchodzeniu poszczególnych numerów czasopisma, jak i mylnie włożone karty.

Organizacji bibliotekarskiej dotyczy artykuł G. COLLONA p. t.: «Modernizacja biblioteki municypalnej», przedstawiony na zjeździe bibliotekarskim francusko-szwajcarskim w Lyonie. Autor opisuje, jak zdołał zmodernizować bibliotekę w Tours, mając do dyspozycji zarówno skromne środki finansowe, jak i nieliczny personel (coprawda kosztem wzmózonej pracy tegoż). Uwagi natchnięte są duchem zdrowego rozsądku i praktyczności, właściwych rasie łacińskiej (a zwłaszcza ta, co napisano o katalogach) i mogłyby stanowić zdrowe *antidotum* na przewlekłe teoretyzowanie na temat bibliotekarstwa, tak właściwe ludom, mieszkającym bardziej na wschodzie Europy. — O doskonałej organizacji dowiadujemy się również z artykułu G. BINZA, dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej w Bazylei. Zasługuje szczególnie na uwagę bardzo użyteczna współpraca tej biblioteki z bibliotekami oświatowymi i specjalnymi w tem mieście. Korzystający z nich czytelnicy odciążają Bibliotekę Uniwersytecką, która w zamian otrzymuje z tych bibliotek dzieła starsze, wychodzące z aktualnego obiegu. Godnym naśladowania byłby również sposób stworzenia szybko centralnego katalogu bibliotek bazylejskich przez zaangażowanie do tej pracy bezrobotnych nauczycieli, których wynagrodzenia dostarczył fundusz bezrobocia. — Ciekawe wiadomości o organizacji współpracy bibliotek niemieckich, a w szczególności pruskich, zawiera recenzja L. Bultingaire'a z artykułu C. Balke p. t.: *Les bibliothèques scientifiques en Allemagne* (w *Revue d'Allemagne*, 1929, nr. 19).

Spraw organizacji bibliotecznej francuskiej dotyczy artykuł C. OURSELA, który omawia długoletnią historję projektów — obecnie bliskich realizacji — częściowego upaństwowienia personelu bibliotek municypalnych o większem znaczeniu t. zw. klasyfikowanych (*classées*), które mają częstokroć bardzo wartościowe zasoby starsze, a z powodu nieuregulowanych stosunków personalnych cierpią na brak prawdziwie ukwalifikowanych bibliotekarzy naukowych. Pomijam interesujące opisy organizacji bibliotecznej w krajach egzotycznych: w południowej Afryce (przez H. KARSAKOFF) i w państwie Baroda (przez P. LELIÈVRE), jako mniej nas obchodzące.

W dziale «Wiadomości z bibliotek» zasługują na uwagę następujące ważniejsze pozycje: oficjalne sprawozdanie Generalnego Administratora z działalności Bibliothéque Nationale za rok 1928

(nr. 5/11, str. 274—286), opis nowego wydania pożytecznego «Przewodnika dla czytelników» teŝe biblioteki oraz zorganizowanego tamŝe centrum informacji bibliograficznych (nr. 12, str. 464—5), wiadomoŝć o zamknięciu znakomitej ŝkoły bibliotekarskiej przy rue de l'Élysée z powodu upływu pięcioletniego terminu, jaki naznaczyli jej fundatorowie t. j. American Library Association (nr. 5/11 str. 288) i opis biblioteki ormiańskiej w Paryŝu (tamŝe str. 290—5), otwartej w czerwcu 1929 r.

Z wiadomości o bibliotekach zagranicznych zaŝługują na uwagę: nowy regulamin wypoŝyczai międzynarodowych Królewskiej Biblioteki w Brukseli (nr. 5/11, str. 307), załoŝenie Międzynarodowego Towarzystwa dla studjów nad pismem i ksiąŝką w Frankfurcie nad Menem (nr. 12, str. 474), wreszcie obszerne wiadomości o bibliotekach szwajcarskich, jak statystyka bibliotek, przygotowania do centralnego katalogu bibliotek szwajcarskich, statystyka produkcji literackiej, a przede wszystkim obszerny memoriał Rady Związkowej w sprawie budowy Biblioteki Narodowej (Landesbibliothek) w Bernie z danymi cyfrowymi i planami budynku (nr. 5/11, str. 312—323).

Kronika Stowarzyszenia Bibliotekarzy Francuskich przynosi przede wszystkim sprawozdanie H. Lemaître'a z I Światowego Kongresu Bibliotek i Bibliografii w Rzymie, interesujące przez to, ŝe jego autor miał sposobnoŝć doŝć blisko stykać się z właŝciwą organizacją Kongresu i ŝe Francuzi odgrywali na Kongresie wybitną rolę (nr. 5/11, str. [57]—[72]), dalej sprawozdanie ze zgromadzenia bibliotekarzy francuskich i szwajcarskich w Lyonie (w kwietniu 1929, por. referaty wydrukowane w nrze 12 — tamŝe str. [72]—[75] i [110]—[115]). Z rozporządzeń władz zaŝluguje na uwagę dekret ministerjalny z 6 maja 1929, ustalający kategorie zasobów bibliotek narodowych francuskich, mających znajdować się w zbiorze zastrzeŝonym (Reserve) (nr. 12, str. [126/7]), dekret z 9 paŝdziernika 1929 ustalający terminy wakacyjnego zamknięcia tychŝe bibliotek (tamŝe, str. [127]), dekret z 5 listopada 1929 o utworzeniu w Ministerstwie Oŝwiaty Komisji dla organizacji czytelnictwa (tamŝe str. [131/2]), która ma zająć się sprawą bibliotek oŝwiatowych, obecnie juŝ piekącą we Francji (por. artykuły tamŝe str. [145]—[189]). Projekt prawa o bibliotekach publicznych miejskich i opinia o nim Komisji dla nauczania i sztuk pięknych (tamŝe str. [132]—[140]), stoi w związku z długoletnimi dezyderatami Związku Bibliotekarzy Francuskich.

Ze spraw międzynarodowych podaje Kronika sprawozdanie z posiedzenia ekspertów bibliotecznych I. I. C. I. w dniu 11/II 1929, które zajmowało się sprawą wydania broszury informującej o narodowych centrach bibliograficzno-informacyjnych, sprawą wzajemnoŝci w wypoŝyczaniach międzynarodowych, sprawą reprodukcji mikrograficznej, nowem wydaniem *Index bibliographicus*, sprawą międzynarodowego kodeksu skrótów tytułów czasopism (tamŝe, str. [98]—[101]), dalej sprawozdanie z VI Międzynarodowej Konferencji Bibliograficznej

w Kolonii 17 i 18 września 1928 (str. [104]), oraz z kilku innych przedsięwzięć międzynarodowych o charakterze więcej specjalnym (bibliografia lingwistyczna romańska, kongres prasy technicznej i zawodowej i in.).

Wśród «informacyj różnych» ciekawa jest statystyka powojennych zmian w produkcji książkowej różnych krajów, zaczerpnięta ze sprawozdania rocznego Pruskiej Biblioteki Państwowej (nr. 12, str. [144/5]), i nader praktycznie i celowo pomyślany program konkursu połączonego z egzaminem na stanowisko bibliotekarza Biblioteki Wersalu (tamże, str. [151]—[156]).

Z *poloników* można zanotować odpowiedź na ankietę w sprawie kształcenia bibliotekarzy, zredagowaną przez Dyr. Muszkowskiego (w artykule Henriota j. w.), streszczenie z prac p. W. Dąbrowskiej (*Nowoczesne ustawodawstwo w zakresie bibliotek publicznych*, Warszawa 1929 i *Towarzystwo Bibliotek Powszechnych w Warszawie*, Warszawa 1928) i Dyr. Rygla *Estreicher a Wilno* Wilno, 1928, oraz kilka drobniejszych m. i. sprawozdanie z artykułu Vrtela-Wierczyńskiego o bibliografii polskiej w *Bibliologicznych Wistach*, recenzję monografii o pierwszym francuskim tłumaczu Mickiewicza (Camille Beaulieu. *Vie et travaux de Burgand des Marets, philologue, bibliophile et poète saintoglais (1806—1873)*, La Rochelle, Millon 1928), oraz zapowiedź Wildera wydawnictwa rękopisów Napoleona I, znajdujących się w Polsce.

Zofja Ciechanowska

KRONIKA.

I. WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW z dnia 7 lutego 1930 r. w sprawie zmian i uzupełnień rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26 czerwca 1924 r. o ustanowieniu tabeli stanowisk we władzach i urzędach państwowych¹.

Na podstawie art. 11 i 17 ustawy o państwowej służbie cywilnej z dnia 17 lutego 1922 r. (*Dz. U. R. P.* Nr. 21, poz. 164) zarządza się, co następuje:

§ 1. W załączniku Nr. 8 do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26 czerwca 1924 r. o ustanowieniu tabeli stanowisk we władzach i urzędach państwowych (*Dz. U. R. P.* Nr. 64, poz. 631) wprowadza się następujące zmiany:

II. W dziale «Władze i urzędy podległe».

1. W kolumnie «I. kategoria. Stanowiska oraz tytuły do nich przywiązane». Skreśla się: stanowiska: «Asystent biblioteczny»; dodaje się: po stanowisku «Zastępca inspektora szkolnego» stanowiska: «Adjunkt archiwalny», «Adjunkt biblioteczny», którym w kolumnie «stopień służbowy» odpowiada «VIII—VII st. sł.».

2. W kolumnie «II kategoria. Stanowiska oraz tytuły do nich przywiązane». Dodaje się: po stanowisku «Asesor», stanowisko: «Asesor biblioteczny», któremu w kolumnie «stopień służbowy» odpowiada «VIII—VII st. sł.».

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

ZARZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ z dnia 28 lutego 1930 r. w sprawie ogłoszenia uchwały Sejmu uchylającej rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. *Dz. U. R. P.* Nr. 45, poz. 398 i 399².

Na mocy art. 44 Konstytucji i art. 1 pkt. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. w sprawie wydawania Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej (*Dz. U. R. P.* z r. 1928, Nr. 3, poz. 18) w brzmieniu ustawy z dnia 12 lutego 1930 r. (*Dz. U. R. P.* Nr. 13, poz. 89) oraz na podstawie art. 6 tej ustawy zarządzam co następuje:

§ 1. Sejm Rzeczypospolitej powziął w dniu 19 września 1927 r. uchwałę, którą niniejszem, jako podpisaną przez Marszałka Sejmu, ogłasza się jak następuje:

¹ Zob. *Dz. U. R. P.* Nr. 11, poz. 72. Z rozporządzenia tego przedrukujemy artykuły, które dotyczą bibliotekarzy bibliotek państwowych.

² *Dz. U. R. P.* Nr. 13, poz. 92.

«Na podstawie art. 44 ustęp ostatni Konstytucji Sejm uchyla rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowym oraz rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r., zmieniające niektóre postanowienia ustaw karnych o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i o zniewagach (Dz. U. R. P. Nr. 45, poz. 398 i 399)». — *M. Rataj*.

§ 2. Wykonanie niniejszego zarządzenia porucza się Ministrom Sprawiedliwości, Spraw Wewnętrznych i Skarbu.

§ 3. Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Prezydent Rzeczypospolitej: *I. Mościcki*.

Prezes Rady Ministrów: *K. Bartel*.

Kierownik Ministerstwa Sprawiedliwości: *Duthiewicz*.

Minister Spraw Wewnętrznych: *H. Józefski*.

Kierownik Ministerstwa Skarbu: *Ignacy Matuszewski*.

ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW z dnia 11 kwietnia 1930 r. o służbie przygotowawczej i egzaminie kandydatów na stanowiska I kategorii w państwowej służbie bibliotecznej¹.

Na podstawie art. 11 i 12 ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej (Dz. U. R. P. Nr. 21, poz. 164) zarządza się co następuje:

§ 1. Kandydaci na stanowiska w I kategorii w państwowej służbie bibliotecznej powinni odbyć służbę przygotowawczą (praktykę), przewidzianą w art. 12 ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej (Dz. U. R. P. Nr. 21, poz. 164) i złożyć egzamin przepisany niniejszym rozporządzeniem.

§ 2. Do służby przygotowawczej w bibliotekach mogą być dopuszczeni kandydaci, odpowiadający warunkom określonym w art. 6 i 7 ustawy o państwowej służbie cywilnej, jeżeli złożyli dowody odbycia wyższych studjów, zakończonych przepisaniem egzaminami (rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 8 listopada 1929 r. — Dz. U. R. P. Nr. 88, poz. 663), lub też uzyskali zwolnienie od przepisanego poziomu wykształcenia.

§ 3. Podania o dopuszczenie do służby przygotowawczej należy wnosić do władzy powołanej do mianowania.

Do podań tych należy dołączyć metrykę urodzenia, dowód obywatelstwa polskiego, dowód ukończenia wymaganych studjów oraz dokładny życiorys.

Przed przyjęciem do służby przygotowawczej władza powołana do mianowania zasięga opinii lekarza urzędowego co do stanu zdrowia kandydata.

§ 4. Służba przygotowawcza trwa zasadniczo rok, w ciągu którego kandydat ma zapoznać się z wszystkimi czynnościami, należą-

¹ Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 294.

cemi do państwowej służby bibliotecznej, oraz z manipulacją kancelaryjno-biurową.

§ 5. O wyniku służby przygotowawczej orzeka władza powołana do mianowania na podstawie sprawozdania bezpośredniej władzy służbowej praktykanta, oraz opinii komisji kwalifikacyjnej.

Sprawozdanie powinno zawierać opis przebiegu służby, ocenę pilności i uzdolnienia praktykanta oraz jego zachowanie się w służbie i poza służbą.

W razie ujemnego wyniku służby przygotowawczej władza powołana do mianowania może zwolnić kandydata ze służby, lub w uwzględnieniu prośby kandydata może zarządzić przedłużenie służby przygotowawczej, jednak nie dłużej jak na przeciąg dalszych dwóch lat. Jeżeli ponowna ocena wypadnie ujemnie, należy kandydata zwolnić ze służby.

§ 6. Po ukończeniu pierwszego, a przed upływem trzeciego roku służby przygotowawczej z dodatnim wynikiem, kandydat winien poddać się egzaminowi.

W razie niepoddania się temu egzaminowi w ciągu trzech lat od chwili wstąpienia do służby, należy kandydata zwolnić ze służby.

Podanie o dopuszczenie do egzaminu wnosić należy w drodze służbowej do władzy powołanej do mianowania, która orzeka o dopuszczeniu do egzaminu.

Termin egzaminu i skład komisji egzaminacyjnej ustanawia Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z uwzględnieniem przepisów ustępu 4 § 7 co do składu komisji; wyznaczenie terminu egzaminu następuje przytem na wniosek właściwej władzy orzekającej o dopuszczeniu kandydata do egzaminu.

§ 7. Komisję egzaminacyjną ustanawia się przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Komisja egzaminacyjna składa się z przewodniczącego lub jego zastępcy, oraz z dwóch komisarzy egzaminacyjnych.

Przewodniczącego komisji egzaminacyjnej, jego zastępcę i komisarzy egzaminacyjnych powołuje Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na okres dwóch lat kalendarzowych z pośród podległych sobie urzędników.

Przy egzaminach kandydatów na urzędników władz i urzędów niepodległych Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wchodzi w skład komisji egzaminacyjnej, jako jeden z dwóch komisarzy egzaminacyjnych, urzędnik administracyjny odnośnego działu, wyznaczony przez właściwego ministra.

Przewodniczący komisji egzaminacyjnej i jego zastępca oraz komisarze egzaminacyjni muszą mieć ukończone wykształcenie akademickie, jeden zaś z członków komisji musi mieć wykształcenie prawnicze.

W skład komisji egzaminacyjnej wchodzi dwóch urzędników bibliotecznych i jeden administracyjny.

Przewodniczącemu i jego zastępcy przysługuje prawo egzaminowania.

Kolejność egzaminowania oznacza przewodniczący.

§ 8. Egzamin jest pisemny i ustny. Egzamin ustny winien się odbyć najpóźniej w terminie trzydniowym po egzaminie pisemnym.

§ 9. Egzamin pisemny polega na opracowaniu jednego lub dwu tematów z zakresu tych gałęzi pracy bibliotekarskiej, które mają związek z pracą pełnioną w czasie odbywania praktyki, wybranych przez komisję egzaminacyjną na wniosek poszczególnych egzaminatorów.

Egzamin nie może trwać dłużej niż 6 godzin.

Egzamin pisemny odbywa się w lokalu urzędowym pod nadzorem jednego z członków komisji lub innego urzędnika wyznaczonego w tym celu przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Kandydat winien mieć możliwość posługiwania się zbiorem ustaw i rozporządzeń jako też temi materiałami, które według opinii komisji niezbędne są do opracowania tematu. Wszelka inna pomoc, a w szczególności porozumiewanie się kandydatów między sobą, lub z innymi osobami, jest niedopuszczalna.

Kandydat po ukończeniu jednego lub dwu wypracowań oddaje je przed opuszczeniem lokalu urzędowego członkowi komisji lub urzędnikowi, sprawującemu nadzór, który stwierdza na wypracowaniu czas rozpoczęcia i ukończenia poszczególnego wypracowania i zabezpiecza je przez opieczętowanie, poczem oddaje je przewodniczącemu komisji egzaminacyjnej.

Egzamin pisemny może się odbywać równocześnie z kilkoma kandydatami.

§ 10. Na egzaminie ustnym kandydat winien wykazać:

- a) znajomość ustawy konstytucyjnej i ustawodawstwa urzędniczego,
- b) ogólną znajomość ustroju i zakresu działania władz i urzędów państwowych i samorządowych,
- c) dokładną znajomość ustaw i rozporządzeń tego działu administracji, w którym kandydat pełni służbę,
- d) znajomość ustaw, przepisów i instrukcyj, mających zastosowanie w tego typu bibliotekach państwowych, w których kandydat pełni służbę,
- e) ogólną znajomość wszystkich działów pracy bibliotekarskiej i biblijograficznej, mającej zastosowanie w bibliotekach państwowych,
- f) znajomość historii, stanu i potrzeb organizacji biblijotecznej i biblijograficznej w Polsce i w jednym kraju zagranicą,
- g) ogólną znajomość organizacji bibliotek we wszystkich ważniejszych krajach zagranicą,
- h) ogólną znajomość przepisów kancelaryjno-manipulacyjnych, stosowanych w bibliotekach,
- i) dobrą znajomość w mowie i piśmie dwóch języków obcych.

Ponadto kandydat winien objaśnić na egzaminie ustnym opracowanie tematów egzaminu pisemnego.

Komisja egzaminacyjna powinna przede wszystkim zwrócić uwagę czy i w jakim stopniu kandydat posiada zdolność praktycznego zastosowania posiadanych wiadomości.

Egzamin ustny odbywa się z każdym kandydatem osobno i nie może trwać dłużej niż dwie godziny.

§ 11. Wynik egzaminu ocenia się z równomiernem uwzględnieniem pisemnego i ustnego egzaminu.

Jeżeli komisja egzaminacyjna uzna opracowanie pisemne jednoznacznie jako niedostateczne, uważa się egzamin za niezłożony i bez egzaminu ustnego oddała się kandydata ze stopniem niedostatecznym.

Wynik egzaminu oznacza się stopniami:

- 1) «bardzo dobry», jeżeli kandydat wykazał wybitną i bardzo dokładną znajomość przedmiotów egzaminacyjnych,
- 2) «dobry», jeżeli kandydat wykazał dokładną znajomość przedmiotów egzaminacyjnych,
- 3) «dostateczny», jeżeli wiadomości kandydata są wystarczające,
- 4) «niedostateczny», jeżeli wiadomości kandydata są niewystarczające.

W razie niedostatecznego wyniku egzaminu komisja wyznacza termin powtórnego egzaminu. Termin ten nie może być krótszy niż 6 miesięcy, nie dłuższy jednak jak rok.

W razie ponownego niedostatecznego wyniku egzaminu, egzaminu powtarzać nie wolno i należy kandydata zwolnić ze służby.

Uchwały komisji egzaminacyjnej zapadają większością głosów i są ostateczne. Komisarze egzaminacyjni głosują według kolejności, w jakiej egzaminowali, poczem oddaje głos przewodniczący.

§ 12. Z przebiegu egzaminu sporządza się protokół, w którym wymienia się skład komisji egzaminacyjnej, tematy egzaminu pisemnego i pytania egzaminu ustnego, ocenę poszczególnych opracowań i odpowiedzi, tudzież uchwałę komisji o ogólnym wyniku egzaminu.

Komisja egzaminacyjna zaznacza w protokóle, z jakich materiałów kandydatowi wolno było korzystać.

Protokół egzaminu podpisują wszyscy członkowie komisji egzaminacyjnej.

§ 13. Kandydat na dowód poddania się egzaminowi otrzymuje świadectwo urzędowe, wystawione przez komisję egzaminacyjną, według załączonego wzoru.

Świadectwo podpisuje przewodniczący komisji lub jego zastępca i komisarze egzaminacyjni, oraz zaopatruje się je pieczęcią Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

§ 14. Kandydatom, którzy pełnią służbę poza siedzibą komisji egzaminacyjnej, a przystępują do egzaminu po raz pierwszy, należą się normalne diety i zwrot kosztów podróży.

§ 15. W wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie

Rada Ministrów na wniosek Ministra tego działu służby, w którym dany kandydat pracuje, wniesiony w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, może zwolnić poszczególnych kandydatów na stanowiska wymienione w § 1 w całości lub w części od egzaminu, przepisanego niniejszem rozporządzeniem.

§ 16. Urzędnik mianowany do odwołania (prowizoryczny) na wypadek zamiaru mianowania go na stałe, może być zwolniony od służby przygotowawczej, jeżeli przestąpił przynajmniej jeden rok w państwowej służbie bibliotecznej, winien być jednak poddany egzaminowi według postanowień niniejszego rozporządzenia, jeżeli nie zostaną do niego zastosowane postanowienia § 15.

Przepis powyższy stosuje się analogicznie do pracowników kontraktowych.

§ 17. Rozporządzenie niniejsze dotyczy urzędników bibliotecznych we wszystkich działach służby państwowej.

§ 18. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezes Rady Ministrów: *W. Stawek.*

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego: *Sł. Czerwiński.*

Wzór do § 13 rozp. Rady Ministrów z dnia 11 kwietnia 1930 r. (poz. 294).

Liczba protokołu egzaminacyjnego

ŚWIADECTWO

Pan
 (charakter służbowy)
 poddał się w dniach
 na zasadzie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 11 kwietnia 1930 r.
 (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 294) egzaminowi na stanowisko I kate-
 gorji w państwowej służbie bibliotecznej i złożył go z wynikiem. .
 dnia 19 . r.

(Pieczęć)

Komisja egzaminacyjna przy Ministerstwie Wyznań
 Religijnych i Oświecenia Publicznego

Przewodniczący Komisji:
 Komisarze egzaminacyjni:

ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW z dnia 11 kwietnia 1930 r. o służbie przygotowawczej i egzaminie kandydatów na stanowiska II kategorii w państwowej służbie bibliotecznej¹.

¹ Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 295.

Na podstawie art. 11 i 12 ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej (*Dz. U. R. P.* Nr. 21, poz. 164) zarządza się co następuje:

§ 1. Kandydaci na stanowiska II kategorii w państwowej służbie bibliotecznej powinni odbyć służbę przygotowawczą (praktykę), przewidzianą w art. 12 ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej (*Dz. U. R. P.* Nr. 21, poz. 164) i złożyć egzamin przepisany niniejszem rozporządzeniem.

§ 2. Do służby przygotowawczej mogą być dopuszczeni kandydaci odpowiadający warunkom określonym w art. 6 i 7 ustawy o państwowej służbie cywilnej, jeżeli wykażą się dowodem ukończenia szkół z zakresem wykształcenia średniego ogólnokształcącego lub zawodowego (rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 8 listopada 1929 r. *Dz. U. R. P.* Nr. 88, poz. 663), lub też zwolnieniem od przepisanego poziomu wykształcenia.

§ 3. Podania o dopuszczenie do służby przygotowawczej należy wnosić do władzy powołanej do mianowania.

Do podań tych należy dołączyć metrykę urodzenia, dowód obywatelstwa polskiego, dowód ukończenia wymaganych studjów oraz dokładny życiorys.

Przed przyjęciem do służby przygotowawczej władza powołana do mianowania zasięga opinii lekarza urzędowego co do stanu zdrowia kandydata.

§ 4. Służba przygotowawcza trwa zasadniczo rok, w ciągu którego kandydat ma zapoznać się z czynnościami, które wchodzą w zakres pracy bibliotekarzy II kategorii.

§ 5. O wyniku służby przygotowawczej orzeka władza powołana do mianowania na podstawie sprawozdania bezpośredniej władzy służbowej praktykanta oraz opinii komisji kwalifikacyjnej.

Sprawozdanie winno zawierać opis przebiegu służby, ocenę pilności i uzdolnienia praktykanta oraz jego zachowanie się w służbie i poza służbą.

W razie ujemnego wyniku służby przygotowawczej władza powołana do mianowania może zwolnić kandydata ze służby lub w uwzględnieniu prośby kandydata może zarządzić przedłużenie służby przygotowawczej, jednak nie dłużej, jak na przeciąg dalszych dwóch lat. Jeżeli ponowna ocena wypadnie ujemnie, należy kandydata zwolnić ze służby.

§ 6. Po ukończeniu pierwszego, a przed upływem trzeciego roku służby przygotowawczej z dodatnim wynikiem, kandydat winien podać się egzaminowi.

W razie niepoddania się temu egzaminowi w ciągu trzech lat od chwili wstąpienia do służby należy kandydata zwolnić ze służby.

Podanie o dopuszczenie do egzaminu wnosić należy w drodze służbowej do władzy powołanej do mianowania, która orzeka o dopuszczeniu do egzaminu.

Termin egzaminu i skład komisji egzaminacyjnej ustanawia Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z uwzględnieniem przepisów ustępu 4 § 7 co do składu komisji; wyznaczenie terminu egzaminu następuje przytem na wniosek właściwej władzy orzekającej o dopuszczeniu kandydata do egzaminu.

§ 7. Komisję egzaminacyjną ustanawia się przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego lub przy tych bezpośrednio podległych mu urzędach, które mają siedzibę w miastach uniwersyteckich.

Komisja egzaminacyjna składa się z przewodniczącego lub jego zastępcy oraz z dwóch komisarzy egzaminacyjnych.

Przewodniczących komisji egzaminacyjnych, ich zastępców oraz po dwu komisarzy egzaminacyjnych powołuje Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na okres dwóch lat kalendarzowych z pośród podległych sobie urzędników,

Przy egzaminach kandydatów na urzędników władz i urzędów niepodległych Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wchodzi w skład komisji egzaminacyjnej, jako jeden z dwóch komisarzy egzaminacyjnych, urzędnik administracyjny odnośnego działu, wyznaczony przez właściwego Ministra.

W skład komisji egzaminacyjnej wchodzi dwóch urzędników bibliotecznych i jeden administracyjny.

Przynajmniej jeden z urzędników musi mieć wykształcenie prawnicze; przewodniczący i jego zastępca muszą posiadać wyższe wykształcenie zakończone przepisaniem egzaminami.

Przewodniczącemu i jego zastępcy przysługuje prawo egzaminowania.

Kolejność egzaminowania oznacza przewodniczący.

§ 8. Egzamin jest pisemny i ustny. Egzamin ustny winien się odbyć najpóźniej w terminie trzydniowym po egzaminie pisemnym.

§ 9. Egzamin pisemny polega na opracowaniu jednego lub dwu tematów z zakresu pracy bibliotekarskiej lub na skatalogowaniu kilku druków różnego typu z podaniem możliwie najbardziej wyczerpujących danych, które się wiążą z prowadzonym katalogowaniem.

Tematy lub druki wybiera komisja egzaminacyjna na wniosek jednego z członków komisji z pośród tych działów pracy bibliotecznej, które wchodzi w zakres obowiązków bibliotekarzy II kategorii.

Przy wyborze tematów komisja winna baczyć na to, aby kandydat o średnim uzdolnieniu mógł opracować zadania w ciągu 6 godzin. Egzamin nie może trwać dłużej niż 6 godzin.

Egzamin pisemny odbywa się w lokalu urzędowym, pod nadzorem jednego z członków komisji lub innego urzędnika, wyznaczonego w tym celu przez władzę, przy której istnieje komisja egzaminacyjna. Kandydat winien mieć możność posługiwania się zbiorem ustaw i rozporządzeń, jako też temi materiałami, które według opinii komisji niezbędne są do opracowania tematu. Wszelka inna pomoc,

a w szczególności porozumiewanie się kandydatów między sobą lub z innymi osobami, jest niedopuszczalna.

Kandydat po ukończeniu jednego lub dwu wypracowań oddaje je przed opuszczeniem lokalu urzędowego członkowi komisji lub urzędnikowi, sprawującemu nadzór, który stwierdza na wypracowaniu czas rozpoczęcia i ukończenia poszczególnego wypracowania i zabezpiecza je przez opieczętowanie, poczem oddaje je przewodniczącemu komisji egzaminacyjnej.

Egzamin pisemny może się odbywać równocześnie z kilkoma kandydatami.

§ 10. Na egzaminie ustnym kandydat winien wykazać:

- a) ogólną znajomość ustawy konstytucyjnej,
- b) ogólną znajomość ustroju i zakresu działania władz i urzędów państwowych i samorządowych,
- c) ogólną znajomość ustawodawstwa urzędniczego,
- d) dokładną znajomość przepisów administracyjnych z tego działu, w którym kandydat pełni służbę,
- e) ogólną znajomość bibliotecznych przepisów kancelaryjno-manipulacyjnych,
- f) znajomość ustaw, przepisów i instrukcyj, mających zastosowanie w tego typu bibliotekach państwowych, w których kandydat pełni służbę,
- g) znajomość wszystkich działów pracy bibliotecznej ze szczególnym uwzględnieniem tych, które kandydat poznał w czasie odbywania praktyki,
- h) ogólną znajomość historii i stanu organizacji bibliotecznej i bibliograficznej w Polsce i w jednym kraju zagranicą,
- i) znajomość w mowie i piśmie co najmniej jednego języka obcego.

Ponadto kandydat winien objaśnić na egzaminie ustnym opracowanie tematów egzaminu pisemnego.

Komisja egzaminacyjna powinna przede wszystkim zwrócić uwagę, czy i w jakim stopniu kandydat posiada zdolność praktycznego zastosowania posiadanych wiadomości.

Egzamin ustny odbywa się z każdym kandydatem z osobna i nie może trwać dłużej niż dwie godziny.

§ 11. Wynik egzaminu ocenia się z równomiernym uwzględnieniem pisemnego i ustnego egzaminu.

Jeżeli komisja egzaminacyjna uzna opracowanie pisemne jednomyślnie jako niedostateczne, uważa się egzamin za niezłożony i bez egzaminu ustnego oddala się kandydata ze stopniem niedostatecznym.

Wynik egzaminu oznacza się stopniami:

- 1) «bardzo dobry», jeżeli kandydat wykazał wybitną i bardzo dokładną znajomość przedmiotów egzaminacyjnych,
- 2) «dobry», jeżeli kandydat wykazał dokładną znajomość przedmiotów egzaminacyjnych,

3) «dostateczny», jeżeli wiadomości kandydata są wystarczające,

4) «niedostateczny», jeżeli wiadomości kandydata są niewystarczające.

W razie niedostatecznego wyniku egzaminu komisja wyznacza termin powtórzenia egzaminu. Termin ten nie może być krótszy, niż 6 miesięcy, nie dłuższy jednak, niż rok.

W razie ponownego niedostatecznego wyniku egzaminu, egzaminu powtarzać nie wolno i należy kandydata zwolnić ze służby.

Uchwały komisji egzaminacyjnej zapadają większością głosów i są ostateczne. Komisarze egzaminacyjni głosują według kolejności, w jakiej egzaminowali, poczem oddaje głos przewodniczący.

§ 12. Z przebiegu egzaminu sporządza się protokół, w którym wymienia się skład komisji egzaminacyjnej, tematy egzaminu pisemnego i pytania egzaminu ustnego, ocenę poszczególnych opracowań i odpowiedzi tudzież uchwałę komisji o ogólnym wyniku egzaminu.

Komisja egzaminacyjna zaznacza w protokóle, z jakich materiałów kandydatowi wolno było korzystać.

Protokół egzaminu podpisują wszyscy członkowie komisji egzaminacyjnej.

§ 13. Kandydat na dowód poddania się egzaminowi otrzymuje świadectwo urzędowe, wystawione przez komisję egzaminacyjną, według załączonego wzoru.

Świadectwo podpisuje przewodniczący komisji lub jego zastępca i komisarze egzaminacyjni oraz zaopatruje się je pieczęcią Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego bądź władzy, przy której komisja istnieje.

§ 14. Kandydatom, którzy pełnią służbę poza siedzibą komisji egzaminacyjnej, a przystępują do egzaminu po raz pierwszy, należą się normalne djety i zwrot kosztów podróży.

§ 15. W wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, Rada Ministrów na wniosek Ministra tego działu służby, w którym kandydat pracuje, wniesiony w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, może zwolnić poszczególnych kandydatów na stanowiska wymienione w § 1 w całości lub w części od egzaminu przepisanego niniejszem rozporządzeniem.

§ 16. Urzędnik mianowany do odwołania (prowizoryczny) na wypadek zamiaru mianowania go na stałe, może być zwolniony od służby przygotowawczej, jeżeli przestąpił przynajmniej jeden rok w państwowej służbie bibliotecznej, winien być jednak poddany egzaminowi według postanowień niniejszego rozporządzenia, jeżeli nie zostaną do niego zastosowane postanowienia § 15.

Przepis powyższy stosuje się analogicznie do pracowników kontraktowych.

§ 17. Rozporządzenie niniejsze dotyczy urzędników bibliotecznych we wszystkich działach służby państwowej.

§ 18. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezes Rady Ministrów: *W. Ślawek*.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego: *Sł. Czerwiński*.

Wzór do § 13 rozp. Rady Ministrów z dnia 11 kwietnia 1930 r. (poz. 295).

L. protokołu egzaminacyjnego

ŚWIADECTWO

Pan
 (charakter służbowy)
 poddał się w dniach
 na zasadzie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 11 kwietnia 1930 r.
 (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 295) egzaminowi na stanowisko II kate-
 gorji w państwowej służbie bibliotecznej i złożył go z wynikiem . .
 dnia 19 . . . r.

Pieczęć.

Komisja egzaminacyjna przy

Przewodniczący komisji:

Komisarze egzaminacyjni:

RUCH SŁUŻBOWY * w bibliotekach państwowych w drugim kwartale 1930 r.

Kraków. Biblioteka Jagiellońska. Ministerstwo W. R. i O. P. zatwierdziło uchwałę Senatu Akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego z dnia 18 marca b. r. co do powierzenia docentowi DROWI ALEKSANDROWI BIRKENMAJEROWI, bibliotekarzowi Biblioteki Jagiellońskiej w VI st. sł., zastępstwa profesora na katedrze historii nauk ścisłych od dnia 1 października b. r. (Nr. IV. SW. 3091/30, z dnia 7 maja 1930 r.).

Warszawa. Biblioteka Narodowa. Prowizoryczny urzędnik w VIII st. sł. JADWIGA DĄBROWSKA mianowana adjunktem bibliotecznym w VIII st. sł. z dniem 1 maja 1930 r. (Nr. IV. N. 3446/30). — Prowizoryczny urzędnik w VIII st. sł. DR HELENA WIĘCKOWSKA mianowana adjunktem bibliotecznym w VIII st. sł. z dniem 1 kwietnia 1930 r. (Nr. IV. N. 1570/30).

Warszawa. Biblioteka Uniwersytecka. Prowizoryczny urzędnik w IX st. sł. w Bibliotece Narodowej MR TADEUSZ ROMER mianowany adjunktem bibliotecznym w VIII st. sł. z dniem 1 kwietnia 1930 r. (Nr. S. W. 2743/30).

Wilno. Uniwersytecka Biblioteka Publiczna. Kustosz w VI st. sł. w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie DR ADAM ŁYSAKOWSKI mianowany kierownikiem w VI st. sł. Uniwersyteckiej Biblioteki Publicznej w Wilnie z dniem 1 kwietnia 1930 r. (Nr. IV. SW. 2175/30).

II. Z ŻYCIA BIBLIOTEK.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI SIECI BIBLIOTEK MIEJSKICH W ŁODZI za czas od 1927 r. do 1929 r. włącznie.

A) Miejska Biblioteka Publiczna. W omawianym okresie zbiory Biblioteki Publicznej powiększyły się, według wykazu księgi nabytków, ogółem o 5.092 pozycyj, zawierających 6.612 jednostek biblioteczných, pochodzących zarówno z zakupów jak i różnych darów. Zakupy z fundusów miejskich w poszczególnych latach sprawozdawczych przedstawiają się w następujących cyfrach: w r. 1927 zakupiono 709 książek, w 1928 — 1.173, zaś w r. 1929 — 1.077; razem zakupiono 2.959 książek. Dary książkowe przekazywane bibliotece przez instytucje państwowe, towarzystwa naukowe i osoby prywatne (między temi ostatnimi wymienić należy poważniejszych ofiarodawców: Dra T. Mogilnickiego, Dyr. M. Rosenblatta, p. K. Hurwiczową i p. Konicównę) powiększyły zbiory biblioteczne w r. 1927 o 931 książek, w 1928 o 637, zaś w r. 1929 o 1.028 — co razem stanowi 2.596 książek ofiarowanych. Niezależnie od tych wpływów biblioteka rejestrowała w swoim inwentarzu wydawnictwa kupowane przez poszczególne Wydziały Zarządu Miejskiego; z tego źródła zanotowano książek nabytych w r. 1927 — 409 jednostek, w r. 1928 — 475, zaś w r. 1929 — 173 jednostek; razem zakupił Zarząd Miejski na potrzeby swoich resortów administracyjnych — 1.057 książek. W zestawieniu powyższem występuje po raz pierwszy zjawisko dodatnie, a mianowicie, że książki zakupywane dla Biblioteki Publicznej przewyższają ilościowo zbiory ofiarowywane. Przyczyną tego faktu jest zwiększenie w latach 1927—1929 w budżecie Biblioteki Publicznej pozycyj na zakup książek o 100 %. Dzięki więc powiększonym na ten cel dotacjom miejskim udało się w dużym stopniu osłabić ujemny wpływ darów, które chociaż w zasadzie są b. pożądane, jednak w wypadku gdy przewyższają ilościowo zakupy — nadają zbiorom bibliotecznym charakter przypadkowy.

Porządkowanie księgozbioru, polegające na szczegółowym katalogowaniu (trzy rodzaje katalogów) i inwentaryzacji książek, w okresie trzech lat sprawozdawczych dało w wyniku 6.487 dzieł w 8.722 tomach, skatalogowanych i sklasyfikowanych według systemu dziesiętnego, oraz uzupełnionych odsyłaczami działowemi i alfabetycznemi. Kartoteka katalogowa i inwentarzowa powiększyła się w tym czasie o 27.948 kart. Ogólny więc stan ilościowy księgozbioru skatalogowanego wyraża się z dn. 31. XII. 1929 r. liczbą 21.236 dzieł w 26.893 tomach, zaś kartoteka inwentarzowa i katalogowa liczy ogółem 91.944 karteek.

Skatalogowany księgozbiór według głównych grup organizacyjnych przedstawia się w następujących cyfrach: Biblioteka zasadnicza liczy 16.849 dzieł w 17.833 tomach; biblioteka podręczna 341 dzieł w 672 tomach; czasopisma z lat ubiegłych 538 tytułów

w 4.067 tomach; dublety 917 dzieł w 1.332 tomach; bibliografia, bibliotekarstwo, dzieła rzadkie: 556 dzieł i tyleż tomów; biblioteki wydziałowe 2.035 dzieł w 2.433 tomach.

Grupa biblioteki zasadniczej pod względem szczegółowego podziału naukowego wykazuje następujący stosunek ilościowy działów: 0) Dział ogólny 133 dzieł w 134 tomach; 1) filozofja 931 dzieł w 964 tomach; 2) religja 575 dz. w 612 tomach; 3) nauki społeczne 4.598 dz. w 4.723 tomach; 4) filologja 241 dz. w 249 tomach; 5) przyroda i matematyka 1.686 dz. w 1.738 tomach; 6) nauki stosowane 1.517 dzieł w 1.552 tomach; 7) sztuki piękne 704 dzieł w 720 tomach; 8) literatura 3.196 dzieł w 3.494 tomach; 9) historia i geografia 3.268 dzieł w 3.647 tomach.

Podział zaś językowy biblioteki zasadniczej wykazuje książek w języku polskim 11.009 dzieł w 11.639 tomach; w niemieckim 2.338 dzieł w 2.478 tomach; w rosyjskim 2.573 dzieł w 2.722 tomach; w francuskim 722 dz. w 782 tomach; w angielskim 45 dz. w 45 tomach; w łacińskim 132 dzieła w 135 tomach; w włoskim 7 dzieł w 8 tomach; innych 23 dzieła w 24 tomach.

Ruch czytelników w okresie sprawozdawczym ilustrują następujące cyfry: Ogółem czytało 92.146 osób, w czem mężczyzn było 61.637, kobiet 30.509; poszczególne lata liczą: r. 1927 — 31.881 czytelników; r. 1928 — 21.439, zaś rok 1929 — 28.826 czytelników. Zmniejszona frekwencja w r. 1928 tłumaczy się faktem zamknięcia czytelnicy w ciągu 4 miesięcy w związku z wielkim remontem i rozszerzeniem lokalu biblioteki. W ogólnej liczbie czytelników uczniowie wyższych klas szkół średnich stanowią 30%, zaś osoby dorosłe 70% czytelników. Zestawienie cyfrowe liczby czytelników wykazuje charakterystyczny postęp czytelnictwa wśród następujących zawodów: w r. 1927 z młodzieży akademickiej czytało 5.130 osób, zaś w r. 1929 — 7.482 osób; urzędników państwowych i komunalnych w r. 1927 — 320 osób, w r. 1929 — 835 osób; z zawodów wyzwolonych 702 osób w r. 1927, zaś w 1929 — 1.501 osób; robotników w r. 1927 — 1.213, a w r. 1929 — 2.563 osób; przemysłowców i kupców w r. 1927 — 358, w r. 1929 — 1.434 osób.

Obieg książek, wypożyczanych w tym czasie tworzy sumę 190.387 tomów. Największą poczytnością cieszył się dział historii literatury i krytyki literackiej — 64.780 tomów; następnie dział nauk społecznych i politycznych wykazuje 28.954 tomów, na trzecim miejscu poczytności znajduje się dział historii i geografji, liczący 25.990 tomów; dalej w kolejnym porządku zainteresowań idą: przyroda, matematyka, filozofja, nauki stosowane, sztuki piękne, religja i filologja.

Statystyka czytelnictwa czasopism bieżących wykazuje 10.950 wypożyczonych tytułów; czasopism z lat ubiegłych 6.299 roczników.

Czytelnia otwarta była dla publiczności w r. 1927 — 285 dni, w r. 1928 — 197 dni, zaś w r. 1929 — 265 dni.

Szczególnie znamienym momentem w życiu Biblioteki Publicznej

w okresie sprawozdawczym było powiększenie lokalu, który dawniej zajmował 8 pokoi i czytelnię liczącą miejsc 50, obecnie zaś obejmuje 2 czytelnie, liczące miejsc 90, i 14 pokoi na magazyny, pracownię, szatnię i katalogi.

B) Miejska Wypożyczalnia Książek dla Dorosłych. Księgozbiór tej Wypożyczalni, która obsługuje w pierwszym rzędzie warstwy robotnicze zamieszkujące dzielnicę fabryczną, powiększył się drogą zakupów w ciągu trzech lat sprawozdawczych ogółem o 2.165 dzieł liczących 2.458 tomów. Wpływy te w latach poszczególnych są następujące: w r. 1927 — 929, w 1928 — 1.014, zaś w 1929 — 515 tomów. Wszystkie nabytki zostały wciągnięte do spisów inwentarzowych i katalogowych, tworząc, łącznie z poprzednio skatalogowanym zasobem książkowym, ogólny stan księgozbioru skatalogowanego w liczbie 6.486 dzieł, zawierających 7.294 tomów. Biblioteka dzieli się na dwie główne grupy organizacyjne: grupa literatury pięknej i literatury popularno-naukowej. Pierwsza liczy 3.080 dzieł w 3.789 tomach; druga 3.406 dzieł w 3.512 tomach.

Z wypożyczalni korzystało w okresie sprawozdawczym ogółem 124.490 osób, w czem mężczyźni zanotowano 93.542 — kobiety zaś 30.948. W poszczególnych latach ruch czytelników daje następujące liczby: w r. 1927 korzystało z Wypożyczalni 41.725 osób, w r. 1928 — 41.077, zaś w r. 1929 — 41.688 osób. Statystyka, uwzględniająca podział czytelników według zawodów, wykazuje, iż w ciągu trzech lat korzystało z biblioteki: robotników 47.063, uczniów szkół średnich 25.743, uczniów szkół zawodowych 19.242, nauczycielstwa 1.463 i z zawodów innych 30.979 osób. Z czytelników czasopism korzystało w ciągu trzech lat ogółem 79.755 osób, w czem mężczyźni 76.334 i kobiety 3.421. W ten sposób liczba czytelników korzystających z tej Wypożyczalni jak i z czytelnicy na miejscu wynosi w ogólnej sumie 204.245 osób. W związku z ruchem czytelników ukształtowały się liczby dotyczące cyrkulacji książek wypożyczanych. W ciągu trzech lat wydano do czytania 245.425 książek, w czem dział literatury pięknej liczy 154.623 książek, zaś dział literatury popularno-naukowej 90.802 książek.

C) Miejskie Wypożyczalnie Książek dla Dzieci i Młodzieży. W latach omawianych miasto prowadziło 6 Wypożyczalni tego typu. W celu powiększenia tych instytucyj zakupiono z funduszy miejskich ogółem dla wszystkich bibliotek 10.856 dzieł liczących 11.646 tomów. Po skatalogowaniu nabytków, ogólny stan księgozbiorów w 6 Wypożyczalniach Miejskich dla Dzieci i Młodzieży liczył w dn. 1. I. 1930 r. 32.562 dzieła w 34.230 tomach. Zasobność książkowa poszczególnych Wypożyczalni przedstawia się następująco: I M. Wypożyczalnia 5.810 dzieł w 6.144 tomach; II — 6.337 dz. w 6.476 tomach; III — 6.428 dzieł w 6.654 tomach; IV — 5.742 dzieł w 5.962 tomach; V — 4.807 dzieł w 5.425 tomach; VI 3.438 dzieł w 3.569 tomach. Ze względu na to, iż Wypożyczalnie te obsługują młodzież od lat 7—16, księgozbiory ich zawierają w przeważnej lic-

bie wydawnictwa beletrystyczne, które w ogólnej sumie książek wszystkich Wypożyczalni liczą 22.009 dzieł — 23.247 tomów. Literatura popularno-naukowa liczy 10.553 dzieła w 10.983 tomach.

Liczby dotyczące ruchu czytelników kształtowały się następująco. Osób zgłaszających się po książki było ogółem we wszystkich Wypożyczalniach w ciągu trzech lat 550.522. W poszczególnych latach frekwencja czytelników przedstawia się jak następuje: w r. 1927 — z Wypożyczalni korzystało 202.925, w r. 1928 — 179.228, w r. 1929 — 168.369 osób. Uwidoczniony w powyższym zestawieniu spadek czytelników w latach 1928 i 1929 tłumaczy się tem, iż Wypożyczalnie dla Dzieci i Młodzieży istnieją już od 3 do 8 lat i bardzo intensywnie wyzyskiwane przez czytelników książki ulegają z czasem zupełnie naturalnemu zniszczeniu, przez co zmniejsza się ilość książek zdalnych do użytku.

Czytelnictwo we wszystkich Wypożyczalniach dla Dzieci i Młodzieży dało w okresie 3 lat książek wypożyczonych 853.203, w czym na dział beletrystyczny przypada 706.870 książek, zaś na dział popularno-naukowy 146.335 książek. Niezależnie od akcji wypożyczania książek do domów, niektóre Wypożyczalnie (jak II i III a VI wyłącznie) prowadzą własne świetlice z czytelniami pism i książek na miejscu. Z tych urządzeń korzystało ogółem czytelników 107.761 osób. Ostatecznie więc ruch czytelników w 6 Wypożyczalniach Książek dla Dzieci i Młodzieży daje za 3 lata liczbę 658.283 czytelników.

* * *

Z zestawień powyższych, zawierających z racji swego charakteru sprawozdawczego, przeważnie suche dane cyfrowe, wynika jednak niezbity fakt kolosalnego pożytku bibliotek miejskich, które opierając się przede wszystkim na mocnej podstawie stałych finansów miejskich i posiadając dzięki temu odpowiednie lokale, wzorowe urządzenia techniczne i płatnych fachowych pracowników — mogą skutecznie prowadzić ten dział pracy oświatowej, jakim jest czytelnictwo publiczne. Imponujące w swym rozmiarze liczby, dotyczące ruchu czytelników i obiegu książek, świadczą o wielkiej i pożytecznej roli bibliotek miejskich w Łodzi.

J. Augustyniak

BIBLIOTEKA I MUZEUM XX. CZARTORYSKICH W KRAKOWIE. Sprawozdanie za lata 1927—1929.

Biblioteka. W czasie gdy zastępowałem w Bibliotece XX. Czartoryskich dyrektora prof. J. Kallenbacha, powołanego na r. szk. 1919/20 do Wilna, opracowałem plan przesygnowania Biblioteki na podstawie *numerus currens* wraz z równoczesną meljoracją kartek katalogowych i założeniem inwentarza głównego. Plan ten prof. Kallenbach polecił wykonać kustoszowi Drowi J. Lipskiemu¹, który doprowadził przesygnowanie do nru 33.149. Następnie, wykończywszy czasopisma, które obejmują nry 32.451—33.500, zajęto się dalszem opracowaniem

¹ Zob. *Exlibris* z. V, 1925 i *Przegląd Biblioteczny* I, 1927, str. 167.

książek, od nru 33.701 do 44.515. W górnej sali *numerus currens* doprowadzony będzie do 46.000, z pozostawieniem nrów 33.501—33.700 oraz 46.001—50.000 na nowości. W salach dolnych *numerus currens* zaczyna się od 50.001 i wykończony jest do nru. 51.864. W dalszym ciągu książki ustawione są i opatrzone kartkami, mniej więcej do nru 75.000; drugich 25.000, jeśli nie więcej, jest jeszcze w zupełności do przerobienia. Zasób ten obejmuje dużo cennych wielotomowych wydawnictw źródłowych francuskich.

Kopję katalogu czasopism oddano Bibliotece Jagiellońskiej dla celów wydania ogólnego spisu czasopism polskich.

W gablotach umieszczone są najcenniejsze rękopisy, oryginały Unji, stare druki, oprawy nadzwyczajne, pieczęcie; w witrynach mapy, których przeważną część uporządkował Dr K. Buczek.

Archiwum. Indeks do I tomu (nry 1—917) katalogu rękopisów, wydany w r. 1893 przez Dra J. Korzeniowskiego, jest już wydrukowany (1928), indeks zaś do t. II (nry 918—1681), który w r. 1913 wydał Dr S. Kutrzeba, jest przygotowany do druku, oba w opracowaniu Dra K. Piotrowicza. Celem przygotowania do druku tomu III katalogu naukowego rękopisów opracował bibliotekarz tutejszy Dr M. Heitzman projekt instrukcji, który jest teraz przedmiotem dyskusji w osobnej komisji, wyznaczonej do tego celu przez Pol. Akademię Um. Nry 1725—2580 są już podrobione przez prof. Kallenbacha. Ponieważ opracowanie katalogu aż do nru 6.000 może się jeszcze przez wiele lat przeciągnąć, przeto niezbędnem okazuje się wydanie w ciągu najbliższych lat krótkiego inwentarza krytycznego całości.

Z Archiwum XX. Czartoryskich objął najważniejsze akta Kuratorji wileńskiej Dr Jacek Lipski swoim, drukowanym w r. 1925 katalogiem (1—419), Dyr. Kallenbach zaś porządkował korespondencję. Tak jedno jak drugie jest jeszcze do wykończenia. Pozostała część aktów Kuratorji przedstawia przecież materiał niepośledni jak: protokoły posiedzeń wydziałowych, sprawozdania zakładów, wykłady profesorskie, referaty uczniów i t. d.

Muzeum. Konserwator Dr Stefan Komornicki wydał w r. 1929 bardzo cenne i obficie a pięknie ilustrowane album, obejmujące «wybór najcenniejszych zabytków sztuki» tutejszego Muzeum (*Muzea Polskie*, t. V); ponadto sporządził bardzo przejrzysty plan całego gmachu. Krótki przewodnik po Muzeum przygotowuje się do druku. Wykończony jest inwentarz rycin wraz z indeksem (Dr Jarosławiecka) i przystąpiono do pracy nad naukowym inwentarzem generalnym zbiorów muzealnych.

Czytelnia. Niestety nie można znaleźć lepszego miejsca na Czytelnię, która jest ciemna i ponura, posiada jednak oświetlenie elektryczne. Czytelnia otwarta jest dla osób pracujących naukowo codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kość. i nar. oraz wakacyj (15 lip. do 15 wrześ.) od 8-mej do 13-tej g. przedpołudniem i ma do dyspozycji 25 miejsc. Frekwencja w niej w ostatnich czasach nieco się zwiększa; w r. 1928—9 korzystało z niej 169 osób 2022 razy, t. j. przeciętnie 10 osób

dziennie. Do użytku ich wydano 2822 rękopisów i 765 druków. Do innych zakładów naukowych wypożyczono 244 rękopisów i 202 druków; za granicę do Berlina, Królewca i Wrocławia z prawem wzajemności.

A d a p t a c j e. Wykonano wszystkie zarządzenia miejskiej Komisji bezpieczeństwa ogniowego, a ponadto wprowadza się teraz i to, co ona za pożądane uznała, mianowicie alarmy automatyczne, jakie znajdują się w Bibliotece Jagiellońskiej, w Muzeum Narodowym i w Archiwum Miejskiem. Wprowadzone będą także gromochrony. W najbliższym sezonie letnim zamierzone jest urządzenie przylegającej do Biblioteki baszty dla celów bezpiecznego i izolowanego umieszczenia tam inkunabułów i wogóle rzadkich druków.

N a b y t k i. Muzeum i Biblioteka XX. Czartoryskich mają charakter archiwalny, nietylko z tego względu, że nie pożyczają żadnych przedmiotów do domu, ale że powiększają się tylko okolicznościowo. Dotacja jest niewielka i ma charakter konserwacyjny, służy tedy do zabezpieczenia przedmiotów muzealnych, do oprawy książek i rękopisów, wreszcie do kompletowania zaczętych wydawnictw i zakupna niezbędnych książek podręcznych. Powiększenie zasobu następuje tedy głównie drogą darów i egzemplarza obowiązkowego, do którego obowiązani są (w myśl § 6 regulaminu) wszyscy wydający jakieś dzieła przy pomocy materiałów Biblioteki.

Najważniejsze nabytki ostatnich 3 lat tak się przedstawiają:

Muzeum: 1. *H a f t y*. Dwa hafty kościelne polskie z pocz. XVIII w. Garnitur haftów do munduru urzędniczego Królestwa Pol. 2. *Z ł o t n i c t w o*. Zawieszenie z medalem złotym z r. 1624 (*Muzea pol.*, V, nr. 303). 3. *T ł o k i p i e c z ę t n e*. Dwa tłoki pieczętne Burbonów z XVIII i XIX w. 4. *M e d a l i b r o n z o w y c h w s p ó ł c z e s n y c h* 7. 5. *G r a f i k a*. Rysunek A. Dudraka 1866; 45 rysunków kolorowanych (ok. r. 1840), przedstawiających starożytności polskie. Rycin 31 sztuk: m. i. N. Andreea, F. Bartolozzi, A. Grottger, A. Kamieński, L. v. Leyden, Prestel, Vischer.

Archiwum: Rps. 5720, nabyty przez X. Ad. Czartoryskiego, p. t. *Carmina Dionysii Kniaznin* (autograf).

Biblioteka: *Die diplomatischen Akten des Auswärtigen Amtes 1871—1914*. Berlin 1923—7, tomów 62, dar Konsulatu niem. w Krakowie. Zbiór kilkuset dzieł z zakresu historii sztuki po ś. p. Drze Henryku Ochenkowskim, który na początku wojny był kustoszem tutejszego Muzeum. *Gazette des beaux arts*, uzupełnienie dotychczasowych braków, wskutek czego Biblioteka posiada teraz komplet od 1859—1929. Dar Dra Komornickiego.

O r g a n i z a c j a. Dnia 12 września umarł zasłużony Dyrektor Muzeum i Biblioteki XX. Czartoryskich, prof. Józef Kallenbach, który po ustąpieniu prof. Stanisława Smolki przez 10 lat troskliwie i zapobiegliwie prowadził zarząd tutejszej instytucji. Kierownictwo tymczasowe na życzenie ks. Kuratora objął podpisany, uważając za swe zadanie przedłożyć plan dalszych prac, którego wytyczne punkta w niniejszym sprawozdaniu są uwzględnione.

Od 1. X. 1919 sprawował urząd bibliotekarza, później kustosa Biblioteki, aż do 30. IV. 1925 Dr Jacek Lipski. Krótka, ale bardzo owocna i pełna inicjatywy, była jego działalność, obejmująca wszystkie działy Biblioteki i Archiwum. Pracę jego kontynuował gorliwie do końca r. 1928 kustosz Dr Marjan Heitzman, po przejściu zaś Dra Heitzmana na asystenturę katedry filozofji U. J., bibliotekarz Dr Karol Buczek, pracujący w Bibliotece od jesieni r. 1926 i dobrze z nią obeznany. Od 1. I. 1930 zamianowany został Dr Buczek kustoszem Biblioteki. Miejsce jego jako bibliotekarz objął Dr Kazimierz Lepszy, asystentem został zamianowany p. Ludwik Nowak, zajęty w Bibliotece od r. 1927; wolontariusz Jan Szczudło otrzymał adjutum, jako praktykant. Konserwatorem Muzeum jest od 1. I. 1920 Dr Stefan Komornicki, kustoszem od 1. IX. 1925 Dr Marja Jarosławiecka. Przy pomocy tych sił, które wszystkie mają akademickie wykształcenie ukończone lub bliskie ukończenia, spodziewać się można dobrego postępu prac organizacyjnych. Od 1 kwietnia 1930 objął Dyrekcję Biblioteki i Muzeum doc. U. J. gen. Dr Marjan Kukiel. Budżet służący do utrzymania Muzeum, Biblioteki i Archiwum wynosi rocznie ok. 80.000 zł. Osobny fundusz w kwocie 200.000 k. austr., z którego procenty obracane były przed wojną na nowe nabytki, niestety zdewaluował się. *Fryderyk Papée*

DYREKCJA MUZEUM XX. CZARTORYSKICH W KRAKOWIE komunikuje, że dążąc do jaknajdalej idącego udostępnienia bezcennych zbiorów biblioteki i archiwum pracującym naukowo, wprowadziła od początku kwietnia b. r. dyżury popołudniowe w czytelni, w godz. 3^{1/2}—6, dla tych osób, które posiadają kartę biblioteczną.

BIBLIOTEKA POLITECHNIKI LWOWSKIEJ W R. 1929.

Frekwencja. Wedle uwzględnionych zapotrzebowań korzystało w czytelni 41.120 osób z 66.908 tomów, zaś w wypożyczalni 14.433 osób z 15.981 tomów. Zgłoszeń nieuwzględnionych z powodu braku dzieła w danej chwili było 20.612. Biblioteka była otwarta przez 2.189 godzin.

Przyrost księgozbioru. Dzieł nowych przybyło 1.085, t. j. od L. inw. 28.277 do 29.361. W tem darów było 736, zaś dzieł kupionych 349. Czasopism otrzymywała Biblioteka:

	W prenumeracie	Z darów	Razem
angielskich	41	13	54
czeskich	7	—	7
francuskich	35	5	40
japońskich (w jęz. ang.)	—	2	2
niemieckich	147	4	151
polskich	34	80	114
rumuńskich	1	1	2
włoskich	5	—	5
			Ogółem: 375

Dochody:	
Taksy biblioteczne	20.857·50 zł.
Dotacje rządowe	22.940— „
	Razem 43.817·50 zł.
Wydatki:	
Zakupno nowych dzieł i czasopism	36.733·25 zł.
Drobne wydatki	831·80 „
Oprawa	4.843·73 „
Urządzenia	518— „
	Razem 42.926·78 zł.

Budowa gmachu Biblioteki Politechniki lwowskiej posunęła się w ciągu roku 1929 i w pierwszej połowie r. 1930 znacznie naprzód. Budynek jest pod dachem i przy intensywnej pracy mógłby być oddany do użytku z końcem r. 1930, jednak wobec chwilowych trudności finansowych i wobec monumentalnego charakteru budowy, należy liczyć się z tem, że najprawdopodobniej wykończenie gmachu nastąpi dopiero w r. 1931.

Z otwarciem Biblioteki w nowym gmachu będzie połączone uruchomienie w nim t. z. «Biblioteki Federacyjnej», t. j. specjalnej publicznej czytelnicy, która będzie zaopatrywana w około 2.000 czasopism technicznych i zawodowych z wszystkich tych państw, w których wydawnictwa takie są zorganizowane w związki stanowiące sekcje «Międzynarodowej Federacji Prasy Technicznej i Zawodowej». Instytucja ta pozostaje w ścisłym kontakcie z Ligą Narodów, Międzynarodowym Biurem Pracy, Międzynarodową Izbą Handlową oraz z Instytutem Międzynarodowej Naukowej Organizacji Pracy. Federacja ma na celu ułatwienie międzynarodowej współpracy na polu technicznym i zawodowym przez wzajemne dostarczanie źródłowych danych. Prasa techniczna zajmuje obecnie w świecie stanowisko odpowiadające doniosłości usług przez nią świadczonych i rola jej wzrosła w związku z rozwojem życia nowoczesnego. Od roku 1925 odbywają się corocznie kongresy Federacji kolejno w Paryżu, Rzymie, Berlinie, Genewie i ostatnio w Barcelonie, w roku zaś bieżącym odbędzie się kongres w Brukseli.

Na skutek poprzednich uchwał Związku Polskich Czasopism Technicznych i Zawodowych uchwalono na kongresie w Barcelonie: 1) stworzenie w Polsce dwu Bibliotek Federacyjnych, jednej w Warszawie, drugiej we Lwowie w nowym gmachu Biblioteki Politechniki lwowskiej, 2) stworzenie przy Bibliotekach Federacyjnych zbioru opisów patentowych ze wszystkich urzędów patentowych, 3) przyznanie bibliotekom, w których będą mieścić się Biblioteki Federacyjne, prawa własności do nadsyłanych czasopism i druków, 4) uznać język polski jako jeden z języków oficjalnych Federacji. Tworzenie Bibliotek Federacyjnych w Polsce jest dla polskiego bibliotekarstwa technicznego wielkim sukcesem.

Tytus Laskiewicz

III. SPRAWY ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH.

DOROCZNE OGÓLNE ZGROMADZENIE DELEGATÓW KÓŁ Z. B. P. odbyło się dnia 27 kwietnia b. r. w czytelni Biblioteki Ord. hr. Zamoyskich w Warszawie i trwało od godz. 11 do 13 i od godz. 17 do 20. Obecnych było 22 delegatów, z wszystkich 6-ciu Kół Związku, oraz 6 członków Rady Z. B. P.; ponadto w obradach uczestniczył przedstawiciel Ministerstwa W. R. i O. P. radca ministerjalny Dr Józef Grycz.

Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego Rady, Dyr. E. Kuntzego, który powitał obecnych i podziękował hr. M. Zamoyskiemu i Dyr. L. Kolankowskiemu za udzielenie sali na zebranie, oraz po wspomnieniu pośmiertnem poświęconem Dyr. Bederskiemu z Poznania, bibliotekarzowi J. B. Richterowi ze Lwowa i mec. Sadkowskiemu z Wilna, których pamięć uczcili zebrani przez powstanie, Zgromadzenie przyjęło proponowany przez Radę porządek obrad oraz powołało prezydium w następującym składzie: przewodniczący Dyr. J. Augustyniak, zastępca przewodniczącego M. Dzikowski, sekretarz mjr. Dr J. Niezgoda, zastępca sekretarza Dr W. Pocięcha.

Protokół poprzedniego Zgromadzenia, jako znany ze streszczenia drukowanego w *Przeglądzie Bibliotecznym* oraz odpisu przesłanego wszystkim Kółom do wiadomości, przyjęło bez czytania, poczem p. W. Dąbrowska wygłosiła referat o działalności Kół Z. B. P. Następnie Dyr. E. Kuntze złożył imieniem Rady sprawozdanie z jej działalności w r. 1929/30¹. W ożywionej dyskusji nad sprawozdaniem Rady omówiono sprawę realizowania uchwał Zjazdów Bibliotekarzy Polskich i ustosunkowania się do nich Rady Związku. Po wyjaśnieniach ze strony mjra Dra Niezgody i Dyr. Kuntzego uznano tę sprawę za dostatecznie unormowaną przez nowy statut. Z kolei Dr E. Gaberle poruszył sprawę zmiany art. 74 ustawy o szkołach akademickich, oraz ratyfikacji rezolucyj powziętych na Kongresie rzymskim. Po wyjaśnieniach ze strony Dyr. Rygla, że Rada Z. B. P. z powodu trudności natury prawnej nie mogła rozpatrywać oddzielnie sprawy unormowania stanowiska bibliotekarzy bibliotek uniwersyteckich, nie wiążąc jej z ustawą o służbie państwowej i szkołach akademickich, oraz po wyjaśnieniach Dyr. Kuntzego, że Rada Związku wysłała Kółom rezolucje Kongresu rzymskiego do rozpatrzenia i oświadczenia się i wobec tego, że Koła nie miały żadnych zastrzeżeń, tem samem uznała rezolucje za przyjęte, Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie Rady do wiadomości.

W końcu Dyr. Łodyński zwrócił uwagę na niestosowanie się niektórych Kół do uchwały O. Z. D. w sprawie rejestracji bibliotekarzy i zaapelował do delegatów, aby wpłynęli na szybkie jej załatwienie.

Na posiedzeniu popołudniowem Z. Hryniewiczowa przedstawiła

¹ Streszczenie zob. niżej str. 262.

sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, poczem wnioszek o udzielenie Radzie absoloratorium przyjęto jednomyślnie.

W myśl statutu Związku (§ 22 i 24) przewodniczący przedstawił Zgromadzeniu kandydatów na członków Rady Z. B. P., z których czterech ma wybrać O. Z. D. z pośród kandydatów zamieszkałych w Warszawie, a dwóch z pośród członków zamiejscowych. Komisję Rewizyjną wybrano w składzie zeszłorocznym, a mianowicie weszli do niej ponownie A. Dobrowolski, Z. Hryniewiczowa i A. R. Sroka.

Podczas sprawdzania wyborów przez skrutatorów rozpatrywano wnioski zgłoszone przez Dra A. Lewaka imieniem Koła Warszawskiego, a mianowicie w sprawie 1) zorganizowania stałych kursów bibliotekarskich dla bibliotekarzy naukowych i bibliotekarzy średnich, 2) egzaminów bibliotekarskich, 3) wypracowania planu normalizacji prac bibliotecznych na przeciąg dwu lat najbliższych. Wniosek pierwszy, po krótkiej dyskusji, uchwalono w brzmieniu następującem: «Uważając, że zarówno poziom bibliotekarstwa polskiego, jak przedewszystkiem odłogiem leżące dziedziny pracy, mające pierwszorzędne znaczenie dla usprawnienia zbiorów bibliotecznych, a tem samem i nauki polskiej, wymagają jednolicie i fachowo wyszkolonych bibliotekarzy, uważa O. Z. D. za konieczne zwrócić się do Ministerstwa W. R. i O. P., aby w jak najbliższym czasie przystąpiło do zorganizowania stałych kursów bibliotekarskich o charakterze dwustopniowym, t. j. dla bibliotekarzy naukowych i dla bibliotekarzy średnich. Związek Bibliotekarzy Polskich przyrzeka przy organizacji tych kursów udzielić Ministerstwu W. R. i O. P. jak najdalej idącej pomocy». Drugi wniosek, po wyjaśnieniu radcy Dra Grycza, że Rada Ministrów już uchwaliła rozporządzenie o egzaminach dla bibliotekarzy¹, uznano za bezprzedmiotowy. Trzeci wniosek wywołał dość obszerną dyskusję, po której uchwalono go w następującem brzmieniu: «Wychodząc z założenia, że zarówno stan naszego bibliotekarstwa jak i ograniczona ilość pracowników bibliotecznych, stojących do dyspozycji, wymaga skupienia wysiłków dla najracjonalniejszego wyzyskania ich pracy, zwraca się O. Z. D. do Rady Związku z prośbą, aby w ścisłem porozumieniu z Wydziałem Bibliotek oraz dyrektorami bibliotek uniwersyteckich wypracowała «Tymczasowy plan skoordynowania prac bibliotecznych» na okres najbliższych dwóch lat, t. j. do czasu, gdy napływ nowych pracowników, przeszkolonych na kursach bibliotekarskich pozwoli objąć rozszerzonym planem odłogiem leżące dziedziny bibliotekarstwa. (Tymczasowy plan ma objąć w szczególności 4 punkty, proponowane przez Dyr. Łodyńskiego: 1) opracowanie wewnętrznych regulaminów bibliotecznych, 2) instrukcyj katalogowych, zwłaszcza alfabetycznego katalogu druków, 3) ocenę istniejących katalogów rzeczowych dla powzięcia decyzji co do wartości rozmaitych typów tych katalogów, 4) ustalenie zadań poszczególnych bibliotek naukowych i stanu ich

¹ Zob. wyżej str. 241—250.

posiadania celem zapoczątkowania metodycznego i na wspólnym planie opartego uzupełniania tych bibliotek)».

Następnie Dr Łysakowski referował dalsze wnioski Koła Warszawskiego, które po dłuższej dyskusji uchwalono w następującem brzmieniu:

1) «Biorąc pod uwagę z jednej strony ogólny stan uposażenia funkcjonariuszów państwowych, niewystarczający do zaspokojenia najważniejszych potrzeb bytu, i brak widoków poprawy tego stanu przez Sejm Rzeczypospolitej, a z drugiej strony szczególne warunki pracy bibliotekarzy a mianowicie, a) że bibliotekarstwo jest pracą fachową, która wymaga specjalnego przygotowania i biegnie w innym poziomie intensywności i odpowiedzialności niż działanie ogólnoadministracyjne, powinna przeto podpadać nie pod normy uposażenia ogólnego, lecz pod zasady dotyczące resortów fachowych, mających odrębne uposażenie resp. odrębne dodatki do uposażenia na mocy ustawy lub rozporządzeń odnośnego Ministra czy też Rady Ministrów, następnie b) że polska tradycja bibliotekarska, poglądy uczonych, korzystających z bibliotek, a także owocna działalność bibliotek zgodnie wymagają od bibliotekarzy naukowych ciągłego teoretycznego pogłębiania zagadnień czyli wykonywania ciągłej pracy naukowej poza praktyką w bibliotece i oczywiście poza godzinami urzędowemi, wobec czego czas ten powinien być wolny od dodatkowych zajęć zarobkowych i c) że wreszcie niewspółmierność wymagań i niedostatecznego zagwarantowania bytu wstrzymuje napływ młodych sił naukowych do bibliotekarstwa i wytwarza, dający się dotkliwie odczuwać, brak pracowników w tej dziedzinie, — zważywszy to wszystko, IV. O. Z. D. porucza Radzie Z. B. P. bezzwłoczne i energiczne wystąpienie wobec władz państwowych o przyznanie bibliotekarzom naukowym bibliotek państwowych stałego specjalnego dodatku naukowego do uposażenia, z powołaniem się na analogję przepisów, normujących dodatki fachowe czy funkcyjne dla naukowego personelu uniwersytetów i dla wielu innych fachowych resortów w Polsce. Zgromadzenie Delegatów stwierdza, że normalnie intensywna działalność bibliotek wymaga poprawy bytu bibliotekarzy wszelkich kategorii, uważa zaś za praktyczne i celowe rozpoczęcie akcji na jednym odcinku, skupiającym najpoważniejsze argumenty».

2) «IV. O. Z. D. wzywa Radę Z. B. P. do uprawiania polityki wydawniczej w następującem dwojakim rozumieniu: a) Rada Z. B. P. powinna wykonywać w stosunku do bibliotek funkcje opiniodawcze odnośnie do polskich publikacji z zakresu bibliotekarstwa, bibliografji, bibliologii, a mianowicie niektóre z nich zalecać do powszechnego użytku i krzewić przekonanie o niezbędności ich nabywania, b) po zapewnieniu sobie trwałej styczności z bibliotekami, Rada Z. B. P. powinna przystąpić do wydawania nakładem Związku cyklu podręczników z zakresu bibliotekarstwa, bibliografji i bibliologii».

3) «Zważywszy, że z pośród istniejących w Polsce paru dziesiątek tysięcy bibliotek różnego typu tylko parę dziesiątek należy do

Związku B. P., oraz że należenie tych instytucyj do Z. B. P. jest pożądané zarówno dla Związku ze względu na jego siłę i reprezentatywność, jakoteż dla bibliotek, otrzymujących bezpłatnie *Przegląd Biblioteczny*, IV. O. Z. D. wzywa Radę Z. B. P. do podjęcia rozległej akcji zmierzającej za pośrednictwem bibliotekarzy do włączenia bibliotek polskich w skład członków Z. B. P.».

4) «Wobec tego, że zjazdy bibliotekarzy polskich stanowią jeden z niezbędnych środków doskonalenia organizacji i wzmagania działalności bibliotek, IV. O. Z. D. wzywa Radę Z. B. P., ażeby w każdym poszczególnym wypadku starała się w Ministerstwie W. R. i O. P. o uzyskanie odpowiedniej subwencji na pokrycie kosztów uczestników zjazdów bibliotekarzy polskich».

Zkolei ogłoszono wynik głosowania na członków Rady Z. B. P. Wybrani zostali Dyr. J. Muszkowski, Dyr. S. Rygiel, Dyr. M. Łodyński, Dyr. E. Kuntze, W. Dąbrowska i M. Dzikowski. W następstwie zebrani, na wniosek Dyr. Kuntzego, uchwalili wysłanie depezy do Nacz. S. Dembego z życzeniami rychłego powrotu do zdrowia.

Wkońcu Dr A. Birkenmajer przedstawił sprawozdanie redakcji *Przeglądu Bibliotecznego* za czas od 1. I. 1928 do 1. IV. 1930 r. W związku ze sprawozdaniem wyłoniła się dłuższa dyskusja, która poruszyła jako główne zagadnienie uprzystępnienie *Przeglądu Bibliotecznego* szerszym kołom czytelników przez urozmaicenie działu artykułów (które powinny być krótsze a liczniejsze), rozszerzenie działu kroniki na biblioteki oświatowe, ew. wprowadzenie osobnego działu dla bibliotek oświatowych jako dodatek, ponadto złagodzenie zbyt ostrej formy krytyki w dziale recenzyj i polemiki. W czasie dyskusji delegat Koła Warszawskiego J. Kossonoga przedłożył wniosek o przeniesienie redakcji *Przeglądu Bibliotecznego* do Warszawy, jednakowoż po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos Dyr. Łodyński, T. Romer, H. Radlińska, M. Dzikowski, Dr Gaberle i Dr Łysakowski, wnioskodawca swój wniosek wycofał. Następnie Dyr. Kuntze i Dr Birkenmajer, nawiązując do poprzedniej dyskusji udzielali wyjaśnień i zwrócili się z apelem do zebranych, aby wezwali Koła do ściślejszej współpracy z redakcją *Przeglądu*. Na tem przewodniczący zamknął posiedzenie, dziękując zebranym za uczestnictwo i owocne obrady.

DZIAŁALNOŚĆ RADY ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH W R. 1929/30. Rada Z. B. P., wybrana na Ogólnem Zgromadzeniu Delegatów w dniu 28. IV. 1929 r. ukonstytuowała się w sposób następujący: przewodniczący Dyr. E. Kuntze, 1-szy zastępca przewodniczącego Dyr. M. Łodyński, 2-gi zastępca przewodniczącego Dyr. L. Bernacki, sekretarka W. Dąbrowska, skarbnik Dyr. F. Czerwiński, członkowie: Dr W. Borowy, Dyr. J. Muszkowski, Dyr. S. Rygiel, Dyr. St. Wierczyński. Do Komisji rewizyjnej weszli: A. Dobrowolski, Z. Hryniewicz i A. R. Sroka.

W okresie sprawozdawczym Rada Z. B. P. odbyła 3 posiedzenia, a to w dniach 9. XI. 1929¹, 18. II. 1930² i 27. IV. 1930³. Posiedzenia Rady odbywały się przeważnie przy pełnym składzie członków miejscowych, w większości brał również czynny udział radca ministerjalny Dr Józef Grycz w zastępstwie chorego Nacz. St. Dembego. Z członków zamiejscowych uczestniczyli w posiedzeniach Dyr. E. Kuntze i Dyr. L. Bernacki. Dyr. S. Wierczyński, wkrótce po ukonstytuowaniu się Rady, złożył na ręce prezesa Dyr. Kuntzego godność członka Rady i z tego powodu nie brał udziału w posiedzeniach. Posiedzenia odbywały się przeważnie w Centralnej Bibliotece Wojskowej i trwały przeciętnie 3 godziny. Korespondencyj załatwiono 164.

W wykonaniu uchwał zeszłorocznego O. Z. D. Rada:

1. Przesłała do Wydziału Bibliotek wnioski O. Z. D. w sprawie:

- a) zorganizowania «Ramowej Wystawy Bibliotekarstwa Polskiego»,
- b) zadekretowania prowadzenia statystyki według ujednostajnionych wzorów.

2. W związku z uchwałą O. Z. D., pozostawiającą formę prowadzenia rejestracji do uznania Rady, zajęła stanowisko następujące. Uważając, iż materiały zebrane i opracowane przez J. Dąbrowską na podstawie danych udzielonych przez Wydział Bibliotek są niekompletne jeszcze i oparte częściowo na informacjach już nieaktualnych, Rada rozesała w końcu listopada u. r. odpowiednią liczbę zestawionych według projektu J. Dąbrowskiej kwestjonariuszy do wszystkich Kół, prosząc ich Zarządy o dopilnowanie, by kwestjonariusze należycie wypełnione zwrócone były na 15. I. b. r., oraz o zobowiązanie wszystkich członków do wpłacenia jednorazowo 1 zł. na wydanie drukiem wyników rejestracji. Rozesłanie kwestjonariusza miało na celu uzyskanie aktualnego i możliwie najbardziej rzeczowego i dokładnego materiału informacyjnego, zebranego przytem w jednolitym terminie (koniec 1929 r.) dla zorientowania się co do personaljów pracowników bibliotecznych różnych kategorii oraz co do warunków ich pracy i płacy: a) w związku z planowaną od jesieni r. ub. organizacją biura pośrednictwa pracy, b) dla uzyskania podstaw do wszczęcia akcji w sprawie wywalczenia u czynników decydujących (państwowych i samorządowych) uznania i uprawnień, odpowiadających ilości i fachowemu przygotowaniu bibliotekarzy. Projektowane opublikowanie wyników rejestracji, z uwzględnieniem w druku niektórych tylko ważniejszych pozycji informacyjnych, miało na celu wypełnienie dotkliwej luki, jaką jest u nas dotąd brak odpowiedniego spisu pracowników bibliotecznych, prowadzący do zupełnej nieznajomości stosunków bibliotekarskich w Polsce, przygotowania zawodowego, a także warunków pracy i płacy. Akcja Rady nie spotkała się z należytem zrozumieniem u członków Związku, któ-

¹ Zob. *Przegląd Biblioteczny*, III, 1929, str. 582—573.

² Zob. *Przegląd Biblioteczny*, IV, 1930, str. 146—148.

³ Dotyczyło spraw formalnych, związanych z przygotowaniem Ogólnego Zgromadzenia Delegatów.

rych około połowa (na 487—245 członków) nie nadesłała lub wręcz odmówiła dania odpowiedzi. Część składek uiściły tylko Koła Lwowskie i Wileńskie.

Rada rozpatrywała również gruntownie wszystkie wnioski i rezolucje przekazane jej przez Zjazd Poznański, załatwiając je zależnie od ich charakteru¹.

Poza sprawami, zleconymi jej przez O. Z. D. i Zjazd Poznański, Rada a) wzięła udział w akcji mającej na celu obronę Funduszu Narodowego, b) zainicjowała wobec Rady Bibliofilów akcję, mającą na celu podkreślenie konieczności przyspieszenia rewindykacji polskich zbiorów bibliotecznych z Rosji, c) opracowała ostateczny projekt statutu Z. B. P., uchwalony dnia 2. VI. 1929 r. a zatwierdzony przez Komisarjat Rządu m. st. Warszawy dnia 17. II. 1930 r., d) opracowała schemat sprawozdań z działalności Kół Z. B. P., który rozesłała wszystkim Kołom, e) uzyskała następujące subwencje: od Ministerstwa W. R. i O. P. 8.000 zł na *Przegląd Biblioteczny* i 8.830 zł 84 gr. na uczestnictwo w Kongresie rzymskim i na urządzenie wystawy w Rzymie; od Ministerstwa Spraw Zagranicznych 2.500 zł na uczestnictwo w Kongresie rzymskim.

Stosunki Rady z zagranicą, zapoczątkowane już w latach ubiegłych, wyraziły się: a) w ratyfikacji statutu Międzynarodowej Federacji Z. B., b) w zaopiniowaniu przez M. Dzikowskiego projektu międzynarodowych skrótów tytułów czasopism, opracowanego przez Międzynarodową Komisję Współpracy Umysłowej, który wejdzie pod obrady najbliższego posiedzenia Rady, c) w uczestnictwie członków Rady Dra W. Borowego i Dyr. J. Muszkowskiego w Międzynarodowym Zjeździe Bibliotekarsko-Bibliograficznym w Rzymie, d) w zestawieniu listy bibliotekarskich czasopism zagranicznych, które przedewszystkiem należałoby informować o ruchu bibliotekarskim w Polsce oraz ustaleniu listy statych referentów, e) w wymianie wydawnictw z Związkami zagranicznymi: niemieckim, angielskim, rosyjskim i amerykańskim. Poza tem materiały przesłane w roku ubiegłym przez Radę w opracowaniu Dyr. J. Muszkowskiego, a będący odpowiedzią na kwestjonariusz Francuskiego Związku Bibliotekarzy, został zużytkowany i ogłoszony w pracy Henriota p. t. *La formation professionnelle des bibliothécaires (Revue des Bibliothèques, 1929, str. 121—154)*.

W okresie sprawozdawczym ukazały się 4 zeszyty *Przeglądu Bibliotecznego* (rocznik III zes. 2—4, rocznik IV zes. 1).

RADA ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH odbyła dnia 28 kwietnia b. r. posiedzenie, na którym w sprawach omawianych na zebraniu Rady dnia 18 lutego b. r.² postanowiono: 1) wysłać jeszcze jedno przynaglenie do zalegających Kół o najszybsze wpłacenie składek na rzecz Międzynarodowej Federacji Związków Bibliotekarzy oraz

¹ Zob. *Przegląd Biblioteczny*, III, 1929, str. 572; IV, 1930, str. 147—148.

² Zob. *Przegląd Biblioteczny*, IV, 1930, str. 146—148.

składek na wydrukowanie wyników rejestracji, 2) wezwać Zarządy wszystkich Kół do energicznej akcji w celu uzyskania niedostarczonych dotąd odpowiedzi na kwestjonariusz Rady i zakomunikować im opinię Zebrania Delegatów, potępiającą nielojalne stanowisko członków, uchylających się od rejestracji, a tem samem od wykonywania uchwał Zebrania Delegatów z r. ub., 3) przyjąć następującą formę przesyłania artykułów do prasy zagranicznej: a) referenci¹ przesyłają artykuły bezpośrednio do redakcyj czasopism, powiadamiając o tem Radę, b) Rada zwraca się do Zarządów odnośnych Związków zagranicznych z prośbą o poparcie w sprawie zamieszczenia w ich organie artykułów informacyjnych o bibliotekarstwie polskiem, a zarazem o nadsyłaniu z ich strony artykułów do *Przeglądu Bibliotecznego*², 4) w sprawie wniosków zjazdowych A) Dra Gaberlego (zmiana § 74 ustawy o szkołach akademickich) a) skorygować niejasną redakcję tego punktu w poprzednim protokole, zastępując w punkcie «a» słowa «stosownie do wniosku Dra E. Gaberlego» przez «proponowanych przez Dra E. Gaberlego», b) zmienić kolejność procedury uchwalonej na poprzednim zebraniu i na plan pierwszy wysunąć sprawę utworzenia Komisji prawniczej, mającej opracować materiał w celu przedłożenia Ministerstwu W. R. i O. P. odpowiednio umotywowanego projektu (do Komisji powołano pp. Łysakowskiego, Rygla i Gaberlego oraz postanowiono oficjalnem pismem Rady zaprosić do współpracy radcę Min. W. R. i O. P. Dra Soleckiego); B) Dra Wiśtockiego (bibliografia regionalna) a) wykonać decyzję Rady z dnia 18. lutego b. r. (wysłać pismo do dyrektorów bibliotek), b) prosić Dra Łysakowskiego o napisanie do *Przeglądu Bibliotecznego* artykułu w sprawie bibliografii regionalnej (zgodę uzyskano).

Następnie rozpatrywano uchwały Dorocznego Ogólnego Zebrania Delegatów Kół w dniu 27 kwietnia b. r.:

1) W sprawie opinjowania o wydawnictwach bibliotekarskich postanowiono: a) powołać Komisję opiniodawczą w zakresie wydawnictw z dziedziny bibliotekarstwa i traktować opinie jej jako oficjalne opinie Rady, b) opinie te w formie krótkich notatek informacyjnych komunikować bezpośrednio bibliotekom oraz umieszczać w prasie fachowej i innych czasopismach, będących ich organami. Do Komisji powołano Dra Łysakowskiego (przewodniczący), W. Dąbrowską i Dyr. Rygla.

2) W sprawie wydania cyklu podręczników bibliotekarskich, wobec informacji radcy ministerjalnego Dra Grycza o planowanym wydaniu podręcznika, opartego na odpowiednio opracowanych wykładach w projektowanych od jesieni kursach bibliotekarskich, oraz wobec tego, że wydanie instrukcji musi być poprzedzone wypracowaniem

¹ Uzyskano przychylne odpowiedzi od pp. Dzikowskiego (prasa rosyjska), Kotuli w imieniu własnem i córki (prasa niemiecka i angielska), Wierczyńskiego (prasa czechosłowacka) i Ciechanowskiej (prasa francuska).

² Wniosek ten postanowiono przedstawić Dyr. Muszkowskiemu, jako delegatowi do M. F. Z. B. dla zaopiniowania, czy projektowana forma wejścia w stosunki z prasą zagraniczną nadaje się do zrealizowania.

przepisów normalizacyjnych, postanowiono: a) odłożyć wniosek do czasu zorganizowania szkoły bibliotekarskiej z tem, że na wykładowców włożony będzie obowiązek fragmentarycznego opracowywania, b) wygłosić na jesieni r. b. referat, poświęcony planowi wydawnictw z zakresu bibliotekarstwa i sprawie normalizacji, którego podjął się — na prośbę Rady — Dr Łysakowski.

3) Postanowiono zwrócić się do Zarządów Kół o rozwinięcie odpowiedniej akcji celem pozyskania na członków Związku wszystkich bibliotek, znajdujących się na terenie ich działalności.

4) Wnioski w sprawie uznania wyjazdów na Zjazdy za służbowe, oraz w sprawie przyznania państwowym bibliotekarzom naukowym dodatków naukowych postanowiono przekazać Komisji prawniczej.

5) Postanowiono wysłać do Ministerstwa W. R. i O. P. pismo popierające projekt zorganizowania szkoły lub kursów bibliotekarskich i podkreślające jej niezbędność.

6) W sprawie wniosku Dyr. Łodyńskiego (tymczasowy plan skoordynowania pracy na okres dwóch najbliższych lat) postanowiono a) wysłać do dyrektorów bibliotek uniwersyteckich i bibliotek o charakterze pokrewnym pismo, wyjaśniające bliżej motywy wniosku, przyjętego przez Doroczne Ogólne Zebranie Delegatów Kół, z prośbą o wypowiedzenie się co do możliwości wytyczenia planu skoordynowanej pracy na okres najbliższych dwóch lat, b) po uzgodnieniu nadesłanych opinii prosić Dyr. Łodyńskiego o ponowne zreferowanie sprawy.

Zkolei załatwiono sprawy bieżące:

1) Referat M. Dzikowskiego w sprawie międzynarodowego kodeksu skrótów tytułów czasopism postanowiono przekazać do rozpatrzenia komisji w osobach pp. Grycza, Łysakowskiego i Muszkowskiego.

2) W odpowiedzi na rezygnację Dyr. Muszkowskiego, motywowaną zakończeniem okresu organizacyjnego, postanowiono prosić Dyr. Muszkowskiego o ponowne przyjęcie stanowiska delegata do Międzynarodowej Federacji Związków Bibliotekarzy z ramienia Związku Bibliotekarzy Polskich.

Wkońcu po rozpatrzeniu wolnych wniosków postanowiono: a) prosić Komisję Rewizyjną o zbadanie i zaprotokółowanie aktualnego stanu kasowości Rady i przekazanie jej nowemu skarbnikowi, b) zaaprobować projektowany termin III. Zjazdu Bibliotekarzy Polskich (Zielone Świątki 1931 r.) i przedstawiony przez Dra Łysakowskiego częściowy plan referatów zjazdowych, oraz prosić Komisję Zjazdową o informowanie Rady o planie i postępie prac przygotowawczych do Zjazdu, a omówienie regulaminu zjazdowego odłożyć do następnego posiedzenia Rady, c) zwrócić większą uwagę na informowanie społeczeństwa o działalności Związku zapomocą prasy, aktualnie zaś prosić Koła o umieszczenie w terminie możliwie najszybszym wzmianki w prasie lokalnej o odbytem Dorocznem Ogólnem Zebraniu Delegatów Kół.

DZIAŁALNOŚĆ KÓŁ ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH W OKRESIE SPRAWOZDAWCZYM 1929/30.

I. Koło krakowskie.

Okres sprawozdawczy od 8/II 1929 r. do 28/II 1930 r. Skład Zarządu: Dyr. E. Kuntze, przewodniczący; K. Witkiewicz, zastępca przewodniczącego; Dr J. Burmistrz, sekretarz; J. Korpała, skarbnik; H. Zdzitowiecka-Jasieńska, gospodyni.

Liczba członków: na początku okresu sprawozdawczego 47, przybyło 11, pozostało 58.

Zebrań referatowych odbyło się 6, z następującymi referatami: Dr A. Bar: «Katalog czasopism»; Zarząd Koła: «Sprawozdanie Rady Związku Bibliotekarzy Polskich i wnioski dla delegatów»; Dr A. Birkenmajer i Dr Z. Ciechanowska: «Sprawozdanie ze Światowego Kongresu Bibliotekarskiego w Rzymie»; Dr K. Piekarski: «Z wędrowek wakacyjnych po bibliotekach pozakrakowskich»; Dr K. Dobrowolski: «O katalogowaniu zbiorów rękopiśmiennych». Przeciętna frekwencja na zebraniach wynosiła 28 osób.

Wydano jako V i VI zeszyt *Prac Bibliotecznych* prace: Dr J. Grycz: *Porównanie zagranicznych przepisów katalogowania* i Dr A. Bar: *Indeks korespondencji J. I. Kraszewskiego, przechowywanej w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej*.

Skład nowego Zarządu: Dyr. E. Kuntze, przewodniczący; K. Witkiewicz, zastępca przewodniczącego; Dr J. Burmistrz, sekretarz; K. Buczek, skarbnik; H. Zdzitowiecka-Jasieńska, gospodyni.

II. Koło lwowskie.

Okres sprawozdawczy od 16/I 1929 r. do 21/III 1930 r. Skład Zarządu: Kustosz W. T. Wiśtock, przewodniczący; Dr Fr. Smolka, zastępca przewodniczącego; Dr P. Rybicki, sekretarz (od 1/X 1929 r. wskutek wyjazdu Dra Rybickiego — Dr J. Mayer); E. Kurkowa, skarbnik; Dr K. Badecki, Dr E. Gaberle, Dr K. Tyszkowski, prof. K. Żurawski — członkowie Zarządu.

Liczba członków: na początku okresu sprawozdawczego 65, przybyło 11, ubyło 1, pozostało 75.

Zebrań odbyło się 10, w tem 8 referatowych, a 2 towarzyskie. Wygłoszono następujące referaty: Dyr. R. Kotula: «Najistotniejsze potrzeby bibliotek naukowych»; Inż. T. Laskiewicz: «Biblioteka Politechniki Lwowskiej»; Prof. Arctowski: «Wymagania uczonego od biblioteki naukowej»; Dr K. Hartleb, Dr F. Smolka, Kust. W. T. Wiśtock, Prof. K. Żurawski: «Sprawozdanie z II Zjazdu Bibliotekarzy Polskich i IV Zjazdu Bibliofilów Polskich w Poznaniu»; Dyr. L. Bernacki, Dr E. Gaberle, Kust. W. T. Wiśtock: «Sprawozdanie z I Światowego Kongresu Bibliotekarzy i Bibliografów w Rzymie»; Prof. St. Łempicki: «Węzły kulturalne włosko-polskie»; E. Kiernicki, Dr K. Tyszkowski, Kust. W. T. Wiśtock: referaty, poświęcone uczczeniu pamięci Joachima Lelewela; Dyr. L. Bernacki: «Biblia szarospatacka». Przeciętna frekwencja na zebraniach wynosiła 36 osób.

Wydano 2 publikacje: 1) *Pamiętnik I Zjazdu Bibliotekarzy Polskich we Lwowie, 26—29/V 1928 r.*, opracował Jan Bronisław Rychter, Lwów 1929, str. 142; 2) *Les Bibliothèques de Lwów. Aperçu sommaire sous la direction de M. E. Gaberle*, Lwów 1929, str. XI, 90, tabl. 12.

W okresie od 17/XI do 1/XII 1929 r. urządzono w Galerji obrazów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich «Wystawę książki włoskiej w zbiorach lwowskich».

Skład nowego Zarządu: Kustosz W. T. Wiśtock, przewodniczący; Dr Fr. Smolka, zastępca przewodniczącego; Dr J. Mayer, sekretarz; E. Kurkowa, skarbnik; Dr E. Garbele, J. Kelles-Krauzówna, K. Remełowa, Dr K. Tyszkowski — członkowie Zarządu.

III. Koło łódzkie.

Okres sprawozdawczy od 1/I do 31/XII 1929 r. Skład Zarządu: J. Augustyniak, przewodniczący; S. Świdorski, zastępca przewodniczącego; L. Kunce, sekretarz; H. Majzłowa, skarbnik; W. Kamiński, gospodarz.

Liczba członków: na początku okresu sprawozdawczego 34, przybyło 4, pozostało 38.

Zebrań referatowych odbyło się 4. Wygłoszono następujące referaty: J. Augustyniak: «Bibliografja bibliotekoznawstwa»; S. Świdorski: «O czytelnictwie dziecięcym»; J. Augustyniak: «Sprawozdanie ze Zjazdu Bibliotekarzy Polskich w Poznaniu i z Kongresu Międzynarodowego w Rzymie»; referat zbiorowy: «Złe obyczaje czytelników». Przeciętna frekwencja na zebraniach wynosiła 29 osób.

Zorganizowano 3 sekcje: 1) Finansową (przew. H. Majzłowa), 2) Towarzystwą i propagandową (przew. S. Świdorski), 3) Naukowo-odczytową (przew. J. Augustyniak). Sekcje odbyły dwa posiedzenia, poświęcone sprawom organizacyjnym.

Zgodnie z tradycją, Koło przeprowadziło ożywioną akcję propagandową. Wyraziła się ona w zorganizowaniu 25 konferencyj, poświęconych książce i jej roli, z czego: 15 przeprowadzono w Łodzi na terenie robotniczym i 10 — na terenie pow. łódzkiego. Propagandę na łamach prasy wyraża liczba 10 artykułów publicystycznych i 4 wywiady.

Pozatem prowadzone były wykłady z dziedziny bibliotekarstwa (34 godz. wykładów, ćwiczeń i wycieczek) na kursach, zorganizowanych przez Związek Strzelecki i Seminarjum Nauczycielskie.

Skład nowego Zarządu: J. Augustyniak, przewodniczący; W. Wilamowska, zastępca przewodniczącego; E. Lehenhaftowa, sekretarz; S. Świdorski, skarbnik; H. Majzłowa, gospodyni.

IV. Koło poznańsko-pomorskie.

Okres sprawozdawczy od 10/IV 1929 r. do 11/III 1930 r. Skład Zarządu: Dyr. S. Wierczyński, przewodniczący; X. Dyr. E. Majkowski, zastępca przewodniczącego; Dr Z. Kawecka, sekretarz; Dr A. Wojtkowski, skarbnik; X. Dyr. A. Ludwiczak, gospodarz; Dyr. Z. Mocarski, Dr

K. Zieliński, Dr L. Dobrzyńska-Rybicka, Dr J. Grycz, Dr F. Pohorecki, członkowie Zarządu.

Liczba członków: na początku okresu sprawozdawczego 60, przybyło 6, ubyło 5, pozostało 61.

Zebrań referatowych odbyło się 5. Wygłoszono następujące referaty: Dr A. Wojtkowski i Dyr. Z. Mocarski: odczyty, wygłoszone na uroczystości ku czci Lelewela; Dr S. Truchim: «Biblioteki szkolne, a Komisja Edukacji Narodowej»; X. Dyr. E. Majkowski: «Międzynarodowy Kongres Bibliotekarski w Rzymie w 1929 r.»; prezes K. Kierski: «O zbiorach autografów polskich»; Cz. Gutry: «W sprawie *Przeglądu Bibliotecznego*».

Przeciętna frekwencja na zebraniach wynosiła 25 osób.

Główna część pracy Zarządu i całego Koła poświęcone były organizacji II Zjazdu Bibliotekarzy Polskich w Poznaniu (29/V—2/VI 1929 r.), o czym informuje szczegółowo *Przegląd Biblioteczny*, III, 1929, str. 95—96, 240.

W związku ze Zjazdem wydano następujące publikacje:

1) S. Dunin-Borkowski, *O obowiązkach bibliotekarza*. Wyd. jub. Przygotował Z. Mocarski. Poznań 1929.

2) *Biblioteki Wielkopolskie i Pomorskie* — wyd. pod red. S. Wierczyńskiego. Poznań 1929 (Wyd. wspólnie z Tow. Bibliofilów w Poznaniu na II Zjazd Bibliotekarzy Polskich).

3) Streszczenie referatów i koreferatów zjazdowych, oraz inne druki zjazdowe. Nadto Koło przyczyniło się finansowo do wydania *Pamiętnika II Zjazdu Bibliotekarzy Polskich w Poznaniu* (odbitka z *Przeglądu Bibliotecznego* R. III).

Skład nowego Zarządu: Dyr. S. Wierczyński, przewodniczący; X. Dyr. E. Majkowski, zastępca przewodniczącego; Dr Z. Kawecka, sekretarz; Dr A. Wojtkowski, skarbnik; X. Dyr. A. Ludwiczak, gospodarz; Dr S. Bodniak, Dr L. Dobrzyńska-Rybicka, Dyr. Z. Mocarski, Dr F. Pohorecki, członkowie Zarządu.

V. Koło warszawskie.

Okres sprawozdawczy od 1/I do 31/XII 1929 r.¹ Skład Zarządu: Dyr. J. Muszkowski, przewodniczący; Dyr. F. Czerwijowski, zastępca przewodniczącego; Al. Kubicka, sekretarz; Z. Hryniewicz, skarbnik; Dr A. Lewak, gospodarz. Pozatem w skład Zarządu wchodzili automatycznie: przewodniczący sekcji: Dyr. M. Łodyński, J. Szemplińska i St. Rodowicz oraz kierowniczką Poradni Bibliotecznej W. Dąbrowska.

Liczba członków: na początku okresu sprawozdawczego 164, przybyło 44, pozostało 208.

Zebrań odbyło się 9, w tem referatowych 6, ogólnych (ogólne zwyczajne i nadzwyczajne) 2, towarzyskie 1. Wygłoszono następujące

¹ Wskutek ustalenia okresu sprawozdawczego na rok kalendarzowy (poprzednio obliczony był od marca do marca), niektóre dane z roku ubiegłego powtarzają się w sprawozdaniu tegorocznym.

referaty: H. Handelsmanówna: «Zjazd bibliotekarzy niemieckich w Getyndze»; Z. Szempliński: «Działalność związków zawodowych w Polsce»; Dr A. Łysakowski: «Idea i konstrukcja katalogu krzyżowego»; Dr R. Danysz-Fleszarowa: «Z wycieczki bibliotekarskiej do Czechosłowacji, Niemiec i Francji»; K. Świerkowski: «Bibliografja pamiętników Ed. Maleszewskiego i jej recenzenci».

Przeciętna frekwencja na zebraniach wynosiła 52 osoby.

Przy Kole istniały w r. ub. 3 sekcje: 1) Bibliotek naukowych (przew. Dyr. Dr M. Łodyński), 2) Bibliotek publicznych (przew. J. Szemplińska), 3) Systemu dziesiętnego (przew. inż. St. Rodowicz). Z sekcji tych tylko sekcja bibliotek publicznych zaznaczyła swą działalność, organizując 4 zebrania, na których wygłoszono następujące referaty: J. Szemplińska: «Organizacja bibliotek szkolnych»; p. Neugebauerowa: «Stan bibliotek szkół powszechnych» i B. Groszlikowa: «Stan bibliotek publicznych dla dzieci w Warszawie»; Z. Miłkowska: «Organizacja bibliotek więziennych»; J. Poczętowska: «Typy bibliotek żołnierskich i ich zadanie wychowawcze». Pozatem w związku z referatami zwiedzono szczegółowo: Centralną Bibliotekę Więzienną (objaśniała Z. Miłkowska) i Centralną Bibliotekę Polskiego Białego Krzyża (objaśniała J. Poczętowska).

Sekcja bibliotek naukowych przeprowadziła w końcu listopada r. ub. wybory do nowego zarządu, w skład którego weszli: Dyr. St. Rygiel, przewodniczący; Dr A. Lewak, zastępca przewodniczącego; J. Kossonoga, sekretarz.

Wydano z zasiłku Ministerstwa W. R. i O. P. pracę: W. Dąbrowska, *Nowoczesne ustawodawstwo w zakresie bibliotek publicznych*, Kraków 1929.

Poradnia Biblioteczna¹ (kierowniczką — W. Dąbrowska, instruktorką — E. Malinowska, kancelistką — J. Słomczewska) w okresie sprawozdawczym (1/IV—31/XII 1929 r.): 1) zorganizowała składnicę pomocy bibliotecznych, wprowadzając zarazem szereg własnych wzorów, 2) zgromadziła pewien zasób materiałów bibliograficznych (1500 kartek), 3) opracowała 23 zestawienia bibliograficzne dla różnego typu bibliotek na zamówienie różnych instytucji (z zestawień tych korzystały: 1 ministerstwo, 2 kuratorja, 16 wydziałów powiatowych i 7 bibliotek instytucji społeczno-oświatowych), 4) opracowała instrukcję pracy dla małej biblioteki (odpis maszynowy 35 str.); 5) wysłała instruktorkę na 5 zamiejscowych kursów oświaty pozaszkolnej i 2 miejscowe, 6) wykonała zamówienie na całkowite opracowanie 16 bibliotek ruchomych dla pow. łódzkiego, 7) udzielała licznych informacji i wskazówek zarówno na miejscu, jak i w drodze korespondencji — 1 raz wysłała instruktorkę dla udzielenia wskazówek organizacyjnych bibliotece zamiejscowej (Gąsewo — Dom Ludowy), 8) wysłała 367 listów i 574 komunikaty (wpłynęło 215 korespondencyj).

¹ Por. *Przegląd Biblioteczny*, III, 1929, str. 414; IV, 1930, str. 148.

Z usług Poradni korzystało 127 instytucyj, w tem: bibliotek publicznych — 11, instytucyj oświatowych — 8, związków i organizacyj społecznych 19, wydziałów powiatowych — 18, kuratorów — 4, ministerstw — 4, inspektoratów policji — 1, fabryk — 3, szkół powszechnych — 18, średnich — 8, rolniczych — 5, zawodowych — 5, seminarjów nauczycielskich — 5, bibliotek specjalnych — 15, zakładów wychowawczych — 2.

Poradnia Biblioteczna uzyskała w okresie sprawozdawczym z Ministerstwa W. R. i O. P. zasiłek w wysokości 7.700 zł. (5.700 zł. z Wydziału Oświaty Pozaszkolnej, 2.000 zł. z Wydziału Bibliotek), korzystała przytem z bezpłatnego lokalu przy Pracowni Oświaty Pozaszkolnej (ul. Hoża 74) oraz otrzymywała do 1/1 1930 r. bezpłatnie *Urzędowy Wykaz Druków*.

Poradnia posiada na składzie: formularze biblioteczne (inwentarze, książki ubytków, karty katalogowe różnych typów, karty czytelnika i karty książki, karty zapisu, karty rozdzielcze, nalepki terminowe, nalepki uszkodzenia książki i t. p. — wszystko w formatach znormalizowanych) oraz wszelkie inne pomoce biblioteczne (klamry katalogowe firmy Chodowca i Konarzewskiego, kartoteki różnego typu z prętem i bez pręta, teczki do broszur, teczki do czasopism, podpórki do książek i t. p.). Cenniki na żądanie. Adres Poradni: ul. Nowogrodzka Nr. 21 m. 51 (dawniej Hoża 74).

Skład nowego Zarządu: Dyr. J. Muszkowski, przewodniczący; Dr J. Grycz, zastępca przewodniczącego; Dr A. Lewak, sekretarz; Z. Hryniewicz, skarbnik; Dyr. F. Czerwijowski, gospodarz.

VI. Koło wileńskie.

Okres sprawozdawczy od 1/I do 31/XII 1929 r. Skład Zarządu: Dyr. St. Rygiel, przewodniczący; M. Brensztejn, zastępca przewodniczącego; Dr S. Burhardt, sekretarz; M. Kotwiczówna, zastępca sekretarza; W. Wejtko, skarbnik; M. Dzikowski, gospodarz.

Liczba członków: na początku okresu sprawozdawczego 47, przybyło 5, ubyło 5, pozostało 47.

Zebrań odbyło się ogółem 11, w tem 9 referatowych, 1 zebranie doroczne ogólne, 1 poświęcone pożegnaniu ustępującego przewodniczącego. Na zebraniach wygłoszono następujące referaty: Dr S. Burhardt: «Wileńska Biblioteka Publiczna na schyłku rządów rosyjskich»; M. Piotrowicz: «Teoretyczne zasady wypożyczania»; W. Wejtko: «Instytucje naukowe i kulturalne w Mińsku»; S. Lisowski: «Rewindykacja z Biblioteki Publicznej w Piotrogradzie» (2 zebrania); M. Piotrowicz: «Demonstracja indykatora elektrycznego»; Gliński: «Organizacja i działalność bibliotek uniwersyteckich w Stanach Zjednoczonych Am. Pół. na przykładzie biblioteki w Michigan»; Stefanowska: «Uwagi dotyczące regulaminów polskich bibliotek uniwersyteckich»; M. Dzikowski: «Sprawozdanie z delegacji na I Międzynarodowy Kongres Bibliotekarzy w Rzymie».

Przeciętna frekwencja na zebraniach wynosiła 17 osób.

Skład nowego Zarządu: Dr A. Łysakowski, przewodniczący; M. Dzikowski, zastępca przewodniczącego; M. Ambros, sekretarz; W. Wejtko, skarbnik; S. Lisowski, gospodarz.

I. LICZBA I SKŁAD CZŁONKÓW
ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH W R. 1929.

K O Ł A	Było na 1/1	Przybyło	Ubyło	Pozostało na 31/XII	W tem przypadają na:							Razem	W tem:						
					Biblioteki naukowe	Biblioteki urzędów	Biblioteki szkół średn. i powszech.	Biblioteki ogólnokształcące	Biblioteki dochodowe	Pracowników urzędów i instytuc.	Osoby interesujące się bibliotekarstw.		Instytucje	Mężczyzn	%	Kobiet	%	Instytucyj	%
1. Krakowskie	47	11	—	58	35	3	1	2	—	11	3	3	58	41	71	14	24	3	5
2. Lwowskie	65	11	1	75	43	—	2	4	—	—	25	1	75	57	76	17	23	1	1
3. Łódzkie	34	4	—	38	—	1	1	30	—	—	6	—	38	14	37	24	63	—	—
4. Pozn. Pomorsk.	60	6	5	61	52	—	1	1	—	—	3	4	61	26	43	31	51	4	6
5. Warszawskie	164	44	—	208	120	14	2	56	1	2	11	2	208	48	23	158	76	2	1
6. Wileńskie	47	5	5	47	23	—	1	3	2	9	—	9	47	20	42	18	38	9	20
R a z e m	417	81	11	487	273	18	8	96	3	22	48	19	487	206		262		19	
%				+ 16,7%	56	3,6	1,6	19,9	0,6	4,5	9,9	3,9	100		42,3		53,8		3,9

II. AKTYWNOŚĆ KÓŁ Z. B. P. W R. 1929¹.

K O Ł A	Zebrania i frekwencja członków ²					Udział w Zjazdach ³					Rejestracja ⁴			
	Zebrania referatowe		Zebrania inne		Przeciętna frekwencja 0/0	Poznańskim		Rzymsk.			Liczba członków	Liczba nadesłanych odpowi. dzi	0/0	
	Zebrania referatowe	Zebrania inne	Przeciętna frekwencja	Przeciętna frekwencja		Liczba uczestników	0/0	Liczba referatów koreferatów	Liczba uczestników	Liczba referatów i koreferatów				
1. Krakowskie	6	28	51	—		6	14	1	3	1	55	29	55	
2. Lwowskie	7	2	36	48.5	—	14	22	2+2	3	—	74	32	43	
3. Łódzkie	4	29	76	2	10	8	24	—	2	—	38	33	87	
4. Pozn. Pomor.	5	25	44	—		46	82	2	1	2	57	36	60	
5. Warszawskie	6	2	52	25	4	23	76 ³	47	2	9	1	206	80	38
6. Wileńskie	9	2	17	45	—		8	21	2	2	—	38	32	84
R a z e m	37	6			6	158	40	8+2	20	4	468	242	52	

III. FINANSE KÓŁ W R. 1929.

	W p ł y w y			Wydatki
	własne	z zasiłków	razem	
1. Krakowskie	1.038.—	2.000.—	3.038.—	2.899.—
2. Lwowskie	7.100.—	2.500.—	9.600.—	7.132.—
3. Łódzkie	302.—	—	302.—	261.—
4. Poznań. Pomorsk.	7.833.—	2.000.—	9.833.—	9.517.—
5. Warszawskie	12.339.63	9.200.—	21.539.63	18.453.63
6. Wileńskie	773.—	—	773.—	625.—
R a z e m	29.385.63	15.800.—	45.085.63	38.887.63

¹ Ze wszystkich obliczeń w tej tabeli wyłączono liczbę instytucyj.² Obliczenie procentowe w stosunku do liczby członków na początku roku.³ Dane niedokładne, wliczeni bowiem zostali członkowie Twa Bibliof.⁴ Liczba odpowiedzi na dzień 1/V 1930.

MIESIĘCZNY KURS BIBLIOTEKARSKI. Poradnia Biblioteczna Warszawskiego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich zorganizowała w Warszawie w czasie od 8/V do 8/VI 1930 r. miesięczny kurs bibliotekarski dla pracowników bibliotek ogólnokształcących. Kurs był bezpłatny. Wszystkie związane z nim wydatki pokryte były przez Wydział Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa W. R. i O. P.

Jak widać z podanego niżej programu, kurs obejmował 3 cykle wykładów, w łącznej liczbie 130 godzin, w czym 54 godz. wykładów, 75 godz. ćwiczeń, dyskusyj, repetycyj i zwiedzań.

	Wykłady	Ćwiczenia	Dyskusja i repetycje	Wycieczki
I. ZAGADNIENIE KSIĄŻKI I CZYTELNICTWA				
1. Przegląd zagadnień dotyczących książki. Dyr. J. MUSZKOWSKI	1			
2. Zadania biblijografji. Typy biblijografji i zarys rozwoju. Rodzaje źródeł i ich użytkowanie. M. WILCZYŃSKA	2	2	2	
3. Książka pod względem formalnym. Struktura książki. Druki «higiena» książki. «Książka biblioteczna». Oprawa książki bibliotecznej. K. ŚWIERKOWSKI	2		1	2
4. Organizacja pracy wydawniczej i księgarskiej w Polsce. Firmy wydawnicze, ich oblicza, specjalizacja, wydawnictwa informacyjne (czasopisma, katalogi). Produkcja wydawnicza w Polsce. Dr PIĄTEK	2			
5. Książka pod względem treści. Wartości absolutne i względne (książka a środowisko). Zasady doboru: 1) cechy książki bibliotecznej, 2) teoretyczne wskazówki procentowego doboru w bibliotekach, 3) źródła informacyjne. Stosunek do darów. W. DĄBROWSKA	2	2	1	
6. Charakterystyka orientacyjna w zakresie produkcji wydawniczej polskiej z punktu widzenia jej wartości dla bibliotek ogólnokształcących.				
1) literatura dla dzieci i młodzieży (łącznie z czasopismami) B. GROSGLIKOWA	2		1	
2) literatura piękna. W. DĄBROWSKA i Dr B. SUCHODOLSKI	3		1	
3) literatura popularno-naukowa. Dr A. ŁYSAKOWSKI	3		1	
4) biblioteka podręczna. Dr A. ŁYSAKOWSKI	1		1	
5) czasopisma. J. KRAWCZYŃSKA	1		1	
7. Książka i czytelnik. Badania czytelnictwa. Prof. H. RADLIŃSKA	2		1	
8. Propaganda książki i biblioteki. Znaczenie. Metody. J. POCZĘTOWSKA	2	2		
II. TECHNIKA PRACY BIBLIOTEKARSKIEJ				
9. Organizacja biblioteki. Czynności wstępne. Podstawy prawne i finansowe. Zarząd. Statut. Regulamin. Budżet. Dyr. F. CZERWIJOWSKI	1	6	10	2
10. Urządzenie i wyposażenie lokalu bibliotecznego. J. SZEMPLIŃSKA	1		1	2

	Wykłady	Ćwiczenia	Dyskusje i repetycje	Wycieczki
11. Powiększanie i konserwacja księgozbiorów. Technika pracy: zamówienie, zakup, inwentaryzacja, oprawa, ustawienie i t. p. Kontrola księgozbioru (scontrum). Usuwanie książek. Dezynfekcja. W. DĄBROWSKA	2	3	2	2
12. Klasyfikacja. Istota, znaczenie. Rodzaje klasyfikacji. Dr A. ŁYSAKOWSKI	2	3	2	
klasyfikacja dziesiętna. Dyr. F. CZERWIJOWSKI	1	2		
13. Katalog. Istota, znaczenie. Typy katalogów (pod względem treści — pod względem formy). Wybór katalogów dla danego typu biblioteki. Technika katalogowania. Dr A. ŁYSAKOWSKI i J. SZEMPLIŃSKA	6	13	2	2
14. Uprzysiężnianie zbiorów. Organizacja abonamentu i kontroli. Wypożyczalnia i czytelnia, biblioteka podręczna. J. SZEMPLIŃSKA	2	2	2	
15. Statystyka biblioteczna. Istota, znaczenie, metody. Statystyka dzienna, miesięczna, roczna. Statystyka pojedynczej biblioteki i statystyka ogólnokrajowa. Opracowywanie danych statystycznych. Tablice, wykresy. W. DĄBROWSKA i Dr A. ŁYSAKOWSKI	2	4	1	
16. Rachunkowość. Sprawozdanie, budżet. W. DĄBROWSKA	1	1		
17. Organizacja wewnętrzna pracy. Kolejność i rozdział funkcj. Chronometraż. Dyr. A. ŁYSAKOWSKI	1			
18. Biblioteki ruchome. Organizacja centrali. Typy kompletów. Metody opracowywania, organizacja ruchu i pracy. E. MALINOWSKA i K. ŻURAWSKI	3	2	2	2
19. Biblioteka wiejska. Metody pracy. Dobór książek. (Piśmiennictwo rolnicze i spółdzielcze). E. MALINOWSKA	1	2		
20. Biblioteki dla dzieci i biblioteki szkolne. Charakterystyka. Metody pracy. M. GUTRY	1		1	2
21. Organizacja pracy w wielkiej bibliotece. Dyr. S. RYGIEL	1			2
	25	32	14	12
III. BIBLIOTEKA — BIBLIOTEKARZ				
22. Biblioteka. Pojęcie. Typy. Zarys rozwoju. Stan obecny i organizacja bibliotek ogólnokształcących w kraju i zagranicą. Sieć bibliotek ogólnokrajowa, miejska. Podstawy organizacji. Stosunek państwa i samorządów. Ustawodawstwo biblioteczne. W. DĄBROWSKA i J. SZEMPLIŃSKA	3			
23. Biblioteka jako podstawa pracy oświatowej. Formy współpracy z innymi instytucjami oświatowymi. J. POCZĘTOWSKA	1			
24. Bibliotekarz. Osoba. Wykształcenie zawodowe. Warunki pracy i bytu. Organizacja zawodowa. Dyr. F. CZERWIJOWSKI	1			
25. Zakonczenie. Księgoznawstwo. Jego elementy i zakres. Dyr. F. CZERWIJOWSKI	1			
	6			

Program został całkowicie wykonany (z wyjątkiem wykładu Dyr. Rygla i związanej z wykładem tym wycieczki do Biblioteki Uniwersyteckiej). Pewnemu minimalnemu przesunięciu uległa tylko liczba godzin, wyznaczona na poszczególne tematy.

Wykłady odbywały się od godz. 8 do 13, w lokalu Wolnej Wszechnicy Polskiej przy ul. Marszałkowskiej 99.

Kurs miał charakter dokształcający i przeznaczony był dla czynnych już pracowników bibliotecznych oraz poważnych kandydatów do pracy bibliotecznej, posiadających co najmniej kilkomiesięczną praktykę bibliotekarską i pewne wyrobienie społeczne. Udział nauczycielstwa był zgóry wykluczony, gdyż na mocy decyzji Ministerstwa W. R. i O. P. nauczyciele publicznych szkół powszechnych i średnich nie mogli korzystać z urlopu celem wzięcia udziału w kursie.

Na kurs zgłosiło się osób 56, przyjętych zostało 44 (prawie 50% ponad projektowaną normę), w czym 6 osób na prawach wolnych słuchaczy, t. j. zwolnionych od obowiązkowego uczęszczania na wykłady i odrabiania ćwiczeń. Z ogólnej liczby 44 słuchaczy — 33, t. j. 75%, stanowili czynni pracownicy biblioteczni. W tym było pracowników bibliotek państwowych — 5, samorządowych — 5, instytucyj społeczno-oświatowych — 16, związków i stowarzyszeń — 4, bibliotek żołnierskich — 2, specjalnych — 1.

W zakresie ogólnego przygotowania na 44 słuchaczy posiadało: wyszałcenie akademickie ukończone — 6, studja akademickie nieukończone — 7, maturę — 11, seminarjum nauczycielskie — 4 (w czym 2 osoby przesłuchało kursy uzupełniające), szkołę średnią — 6 (w czym 2 osoby posiadały wykształcenie uzupełniające), nieukończoną szkołę średnią — 9 (w tem 2 posiadały kursy uzupełniające), szkołę powszechną — 1. Prawie 80% uczestników stanowiły kobiety (35 osób).

Pokaźny odsetek stanowili słuchacze zamiejscowi (43% — 19 osób), którzy reprezentowali różne strony kraju (Brześć, Busk, Dąbrowa Górnicza, Garwolin, Golezryn, Grąbiec, Katowice, Kraków, Łódź, Mława, Poznań, Słonim, Sosnowiec, Stanisławów, Świeciany, Toruń), a nawet zagranicę (Łotwa i Rumunja).

Słuchaczom zamiejscowym przyszło częściowo z pomocą Ministerstwo W. R. i O. P., udzielając 10 stypendjów po 150 zł.

Wszyscy słuchacze rzeczywiście przesłuchali kurs całkowicie i wykonali ćwiczenia związane z programem.

W związku z wykładami słuchacze zwiedzili następujące biblioteki i instytucje: Bibliotekę Publiczną m. st. Warszawy, Bibliotekę Wzorową dla Dzieci i Młodzieży m. st. Warszawy, 4 biblioteki Towarzystwa Bibliotek Powszechnych (Bibliotekę im. J. Słowackiego, im. S. Wyspiańskiego, im. Lelewela i Bibliotekę dla Dzieci i Młodzieży), Centralę Bibliotek Ruchomych Związku Zawodowego Kolejarzy, Poradnię Biblioteczną, drukarnię Wierzbickiego, Dom Prasy Polskiej (razem 10 instytucyj).

Pozatem słuchacze zwiedzili grupowo: Centralną Bibliotekę Wię-

zienną, Centralną Bibliotekę Polskiego Białego Krzyża, Bibliotekę dla Dzieci i Młodzieży przy ul. Czerniakowskiej. Wszyscy też mieli możliwość bliższego zapoznania się z techniką pracy w 8 bibliotekach Towarzystwa Bibliotek Powszechnych i Bibliotece Zw. Zawodowego Kolejarzy.

Jako uzupełnienie wykładów, dotyczących polskiej produkcji wydawniczej, Poradnia Bibloteczna — przy łaskawej pomocy pp. wydawców — zorganizowała «wystawkę książki polskiej» obrazującą działalność poszczególnych firm wydawniczych oraz zaznajamiającą słuchaczy z wybitniejszymi wydawnictwami w różnych dziedzinach piśmiennictwa polskiego.

Na zaproszenie Zarządu Warszawskiego Koła Z. B. P. słuchacze wzięli również udział w miesięcznym zebraniu Koła, na którym Dyr. Muszkowski podzielił się wrażeniami swemi z podróży po Anglii, a p. J. Poczętowska referowała przebieg Konferencji w Krzemieńcu.

Kierowniczką Kursu była p. Wanda Dąbrowska, sekretarką p. Zofja Koskówna.

W p ł y w y: Subwencja Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (Wydział Oświaty Pozaszkolnej) . . . zł 3.800·00

W y d a t k i:

- | | |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------|
| 1. Wykłady — 54 godz. po 15 zł | zł 810·— |
| 2. Ćwiczenia i repetycje — 76 godz. po 10 zł | „ 760·— |
| 3. Kierownictwo Kursu (jako praca dodatkowa) | „ 100·— |
| 4. Sekretarjat | „ 250·— |
| 5. Lokal i usługa, wydatki kancelaryjne i różne (opracowanie wzorów, pokazy, rozdawnictwo druków i t. p.) . . . | „ 380·— |
| 6. 10 stypendjów dla słuchaczy zamiejscowych po 150 zł., | 1500·— |

Razem zł 3800·—

W. Dąbrowska

IV. Z RUCHU BIBLIOTEKARSKIEGO.

Ś. P. ANTONI BEDERSKI. Umarł dnia 29 marca 1930 roku w 83 roku życia (ur. dnia 13 stycznia 1848 r.); pochowany na cmentarzu świętomarcińskim w Poznaniu dnia 1 kwietnia. Nad trumną, ustawioną, zgodnie z ostatnią wolą zmarłego, w sali portretowej Biblioteki Raczyńskich, pod portretem założyciela Biblioteki, przemówił prezydent miasta Poznania, Cyryl Ratajski. Koło poznańsko-pomorskie Związku Bibliotekarzy Polskich uczciło Zmarłego osobnym zebraniem żałobnym, na którym przemawiali Dyr. Stefan Wierczyński, Dyr. Zygmunt Zaleski i Dr Bożena Szulc-Golska.

Do życiorysu, ogłoszonego w *Przeglądzie Bibliotecznym* z r. 1929, str. 88—89, niewiele już można dodać. Należy tylko zmienić podane tamże przez omyłkę «gimnazjum chełmińskie» na «gimnazjum pelplińskie», w którym zmarły do r. 1871 pobierał wykształcenie średnie.

Jubileusz pięćdziesięciolecia pracy bibliotekarskiej śp. Bederski obchodził dnia 31 maja 1929 r., w czasie uroczystości jubileuszowych Biblioteki Raczyńskich i II Zjazdu Bibliotekarzy Polskich. Do jubilata, otoczonego licznym zastępem kolegów-bibliotekarzy z całej Polski, przemówili: prezydent Ratajski i dyrektor Zaleski, jako przedstawiciele Kuratorjum Biblioteki Raczyńskich. Szczególną radość sprawiła jubilatowi książeczka jego o drukach poznańskich, ogłoszona z inicjatywy Kuratorjum nakładem Biblioteki. W książeczce tej została oddana do użytku publicznego drobna część plonu pracy całego jego życia. Bibliografii druków poznańskich i wielkopolskich poświęcał każdą wolną chwilę długiego i pracowitego życia swego. Nie ukończył jej wszakże, nie doczekawszy się wydania brakujących jeszcze tomów Estreichera.

Choć emerytowany od 1 października 1928 r., przecież regularnie przychodził do Biblioteki i zasiadał do pracy przy biurku w jednej z czytelni. Cieszył się zawsze widokiem licznych zastępów młodzieży, garnącej się do książki, — ostatni raz w przeddzień śmierci swojej.

POŻEGNANIE DYR. RYGLA W WILNIE. W dniu 21 marca 1930 r. Wileńskie Koło Z. B. P. odbyło łącznie z Wileńskim Towarzystwem Bibliofilów Polskich w Wilnie w gmachu Uniwersyteckiej Biblioteki Publicznej uroczyste posiedzenie, poświęcone pożegnaniu Dra Stefana Rygla, dotychczasowego przewodniczącego Wileńskiego Koła Z. B. P. i Towarzystwa Bibliofilów Polskich, odchodzącego po sześcioletniej pracy na stanowisko dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie.

Posiedzenie zagałę przewodniczący Wileńskiego Koła Z. B. P. M. Brensztejn, wyrażając w gorących słowach żal z powodu utraty tak wybitnego prezesa Koła, jakim był Dr Rygiel, i podnosząc sześcioletnią wyteżoną i pełną energii działalność jego na polu bibliotekarstwa wileńskiego. Szczegółowo przedstawił tę działalność sekretarz Koła, Dr St. Burhardt, dając wszechstronne, poparte cyframi, sprawozdanie z rozwoju Koła w tym okresie: liczba członków Koła wzrosła



Ś. P. DYR. ANTONI BEDERSKI
1848—1930

prawie w dwójnasób, odbyło się 66 plenarnych posiedzeń, wygłoszono 70 referatów, zorganizowano 2 kursy bibliotekarskie oraz Wystawę bibliotek wileńskich.

W imieniu urzędników Uniwersyteckiej Biblioteki Publicznej przemówili pp. Dzikowski i Gliński. M. Dzikowski dał obraz działalności Dra Rygla jako dyrektora Biblioteki, wskazując znakomity rozwój instytucji, poddanej w ciągu sześciu lat jego kierownictwu: wprowadzono w tym czasie znaczne ulepszenia metod pracy, podniosła się sprawność techniczna w poszczególnych działach biblioteki; katalog alfabetyczny doznał gruntownej naprawy, zapoczątkowano katalog przedmiotowy; zewnętrzne agendy Biblioteki wzrosły dzięki utworzeniu nowych czytelni: profesorskiej, czasopism i rękopisów; powstała własna pracownia introligatorska; wreszcie dokonano kapitalnej restauracji gmachu, a przede wszystkim najcenniejszej, zabytkowej jego części, t. zw. Sali Smuglewicza, tej prawdziwej ozdoby Wilna. Szczególna wdzięczność ze strony urzędników należy się Dr Ryglowi za dbałość o ich kształcenie zawodowe, wyrabianie w nich zamiłowania do samodzielnej pracy i poszanowania fachu. Celowi temu służyły liczne posiedzenia Koła, na których omawiano zagadnienia bibliotekarskie, znajdujące swe praktyczne rozwiązanie w przeprowadzanej reorganizacji Biblioteki. P. Gliński dziękował ponadto Dyr. Ryglowi za serdeczny i życzliwy stosunek, z jakim się zawsze odnosił do podwładnych.

O zasługach Dra Rygla jako założyciela i sześćdziesięcioletniego prezesa Towarzystwa Bibliofilów Polskich w Wilnie mówił St. Lisowski, wykazując jego działalność jako gorliwego krzewiciela kultury książki na terenie wileńskim, działalność, wyrażającą się przede wszystkim w urządzeniu retrospektywnej wystawy książki wileńskiej na Wystawie Regionalnej w Wilnie 1928 r., w przeprowadzeniu trzech aukcyj książki zabytkowej, oraz w szeregu odczytów w Radjo Wileńskim pod ogólnym tytułem «Kultura książki».

W imieniu Komitetu Biblioteki Wróblewskich podkreślił L. Abramowicz ogrom pracy Dra Rygla w związku z przejściem tej Biblioteki przez państwo, jak również z przeniesieniem jej do nowej siedziby, wyrażając radość, że kierownictwo Biblioteki nadal pozostaje w jego ręku, a więc korzystna jego działalność w Wilnie na polu bibliotekarstwa nie dozna całkowitej przerwy.

Nakoniec przewodniczący M. Brensztejn wręczył ustępującemu prezesowi jako upominek od członków Wileńskiego Koła Z. B. P., członków Towarzystwa Bibliofilów Polskich w Wilnie, urzędników Uniwersyteckiej Biblioteki Publicznej i Biblioteki im. Wróblewskich obraz pendzla artysty-malarza K. Kwiatkowskiego, przedstawiający Dra Rygla w otoczeniu art.-mal. J. Hoppena i K. Kwiatkowskiego w odnawianej Sali Smuglewicza w Bibliotece Uniwersyteckiej.

Dr Rygiel ze wzruszeniem dziękował za dowody uznania i życzliwości, zaznaczając, że uważa okres swej pracy w Wilnie za najszczęśliwszy w życiu. — Po posiedzeniu odbyło się zebranie towarzyskie.

SPROSTOWANIA. Rada Z. B. P., na podstawie uchwały z dnia 28/IV b. r., nadesłała Redakcji następujące sprostowanie protokołu posiedzenia z dnia 18/II b. r. (*Przegląd Biblioteczny*, IV, 1930, str. 148): Pkt. A. a) zamiast słów «nie wszczynać obecnie, stosownie do wniosku Dra E. Gaberlego, kroków» ma być «nie wszczynać obecnie, proponowanych przez Dra E. Gaberlego kroków».

Dr A. Łysakowski nadesłał Redakcji następujące uzupełnienie do odpowiedzi po dyskusji nad jego referatem zjazdowym (*Przegląd Biblioteczny*, III, 1929, str. 309): «W przekonaniu, że Dr E. Gaberle uznał w zgodzie ze mną bibliotekarstwo za umiejętność techniczną, a tylko bibliologję za naukę, co ja także wyraźnie zaznaczyłem w referacie, odpowiedziałem, że zarzutu Dra Gaberlego nie rozumiem. Co do Dra Dobrzyńskiej-Rybickiej — nie godziłem się tylko na przecenianie powagi, przypisywanej funkcji katalogowania, a nie na zdanie, że «katalog stanowi zasadniczą podstawę biblioteki» i t. d.».

W recenzji Dra Łysakowskiego (*Przegląd Biblioteczny*, IV, 1930, str. 67—74) na str. 68 w. 16. zamiast «skutkiem» ma być «dla», na str. 72 notka 1 i 3 zamiast «str.» ma być «poz.».

ZAWIADOMIENIE. Redakcja *Przeglądu Bibliotecznego* zawiadamia, że z niniejszym zeszytem wznawia wydawanie *Biblijografii biblijografji, bibliotekarstwa i bibliofilstwa* w opracowaniu p. M. Mazankówny-Friedbergowej, począwszy od 1-go kwartału b. r. Biblijografja za rok 1929 w opracowaniu p. Wł. T. Wiśtockiego ukaże się w możliwie najbliższym czasie.

JÓZEF KISIELEWSKI: BIBLIOTEKARSTWO POWSZECHNE NA ZACHODNICH ZIEMIACH POLSKI.

Z OKAZJI 50-LECIA PRACY TOWARZYSTWA CZYTELNI LUDOWYCH
1880—1930¹.

I.

Chcąc ustalić genezę bibliotekarstwa powszechnego na ziemiach Polski od chwili pierwszych nieśmiałych prób aż po jego dzisiejsze ukształtowanie, posługiwać się trzeba odmiennymi zgoła miernikami, aniżeli przy takich samych dociekaniach w innych środowiskach, posiadających normalną ciągłość rozwoju cywilizacyjnego i kulturalnego. Okoliczności, towarzyszące u nas rodzinom myśli o stworzeniu sieci bibliotekarstwa powszechnego, były wyjątkowe i naogół dla nowej idei niepomyślne. Ale nawet w granicach tych wyjątkowych warunków były poważne różnice i odchylenia, zależne od dzielnicy, w której bibliotekarstwo powstawało; podział Polski na trzy zabory stwarzał trzy różne typy ustrojowe, trzy skale prześladowań, trzy typy warunków życiowych. Już choćby ten jeden fakt komplikuje pracę badacza, który zechce przedstawić historję powstawania bibliotekarstwa powszechnego w Polsce i na jej podstawie wysnuć ogólniejsze wnioski.

Nie w tem jednak tkwi główna trudność takiej pracy. Od pierwszej chwili powstania, wzięto polskie bibliotekarstwo powszechno, bez względu na dzielnicę, obowiązki daleko szersze i trudniejsze, aniżeli gdzieindziej, zadania, rzec można, przerastające nawet samą istotę bibliotekarstwa. Powstało ono jako element i atut walki, i w tym charakterze rozwijało się przez lat

¹ Szkic poniższy, mający przypomnieć pracę bibliotekarską Towarzystwa Czytelni Ludowych, instytucji, która w roku bieżącym obchodziła pięćdziesięciolecie swej pracy — jest w pewnym sensie streszczeniem obszerniejszej mojej pracy, zajmującej się historją tej instytucji (JÓZEF KISIELEWSKI, *Światła w roku. Pięćdziesiąt lat pracy Towarzystwa Czytelni Ludowych 1880—1930*, Poznań 1930, str. 270). Stąd nie uzasadniam szerzej w artykule przytaczanych faktów, dając ich syntezę i uogólnienia. Zadanie tego szkicu jest wyłącznie informacyjne. Osoby interesujące się działalnością tej ze wszech miar ciekawej instytucji bibliotekarskiej i pragnące dorobek jej uwzględnić przy jakichkolwiek zestawieniach ogólniejszych — odsyłam do wspomnianej książki, w której, na podstawie danych archiwalnych, stojących w chwili obecnej do dyspozycji, starałem się zebrać cały materiał historyczny i statystyczny.

kilkadzieсят. Od początku znalazło się pośrodku dwóch sił, zwalczających się wzajemnie, które w normalnych warunkach pozostają w równowadze i stwarzają pomyślne dla rozwoju wielkich procesów kulturalnych podłoże. Stając na usługach narodu — znalazło przeciw sobie rząd zaborczy z jego olbrzymią siłą materialną¹.

Zawiązujące się bibliotekarstwo polskie postawiło sobie cel: zwalczanie ciemnoty, szerzenie oświaty wśród warstw najniższych; cel ten wyniosły okoliczności do roli ważnego czynnika w walce z zaborcą. Jeżeli w działaniu biblioteki można zawsze dopatrywać się cech walki — walki z brakiem uświadomienia — to w polskich warunkach charakter ten wyrósł ponad zwykłą miarę, już choćby dlatego, że cena przyszłego zwycięstwa stanowiła daleko wyższą wartość, niż w warunkach normalnych. Podejmując taką rolę, nie stanowiło bibliotekarstwo bynajmniej wyjątku. Nie było w Polsce XIX-go stulecia dziedziny życia kulturalnego, któraby nie spełniała obok swych własnych zadań jeszcze tej pozakulturalnej, politycznej roli. Tak samo miała się rzecz z literaturą, szkolnictwem, publicystyką. Przy ocenie więc faktów każdej z tych dziedzin musi się i ten moment uwzględnić, on to bowiem tłumaczy liczne w nich zaniedbania, ale obok tego pozwala także zrozumieć niespodziewane, olśniewające nieraz wybuchy sprawności i energii. Atmosfera walki i konspiracji położyła na całym polskim życiu kulturalnym swe wyraźne piętno, znanie — wbrew oczekiwaniom — dodatnie; bo jeżeli nawet nie pozwoliła mu ona rozbudować się normalnie i konsekwentnie, to przecież wzamian za to stwarzała okazje ujawniania się olbrzymich zasobów energii i uzdolnień społeczeństwa polskiego do prac z zakresu kultury, oraz wykazała decydującą użyteczność czynników kulturalnych w każdym procesie społecznym.

W specjalnych warunkach i okolicznościach zawiązywało

¹ Przez pewien okres czasu na ziemiach polskich pod zaborem pruskim obserwować można było niezmiernie ciekawe zjawisko: obydwie walczące ze sobą strony posłużyły się tym samym atutem walki — biblioteką ludową; biblioteki niemieckie, kosztem olbrzymich subwencji, rozpoczęły intensywne działanie, mające sparaliżować pracę bibliotekarstwa polskiego. W tym osobliwym pojedynku bibliotekarstwo polskie miało zawsze przewagę. Fakt ten posłużyć może do wysnucia ciekawych wniosków na temat funkcjonalnej zależności spraw kultury od rodzaju i układu elementów społecznych i politycznych.

się bibliotekarstwo powszechne¹ na zachodnich ziemiach Polski. Ziemie te w ostatecznych przetargach na kongresie wiedeńskim dostały się Prusom, a obejmowały teren bardzo znaczny. Nie licząc Prus Książęcych, które już uprzednio przeszły pod władzę pruską, należały tu jeszcze: Prusy Królewskie (dzisiejsze Pomorze), Wielkie Księstwo Poznańskie, oraz Śląsk. W łącznej sumie 100.000 km², 4 miliony Polaków. Na tem olbrzymiem terytorjum rozpoczęły Prusy okrutną, wynaradawiającą gospodarkę, zrazu ostrożną, później coraz bezwzględniejszą. Otworzył się niezmiernie długi i trudny front; po jednej jego stronie znalazło się społeczeństwo polskie, po drugiej nietolerancyjny, zaborczy rząd pruski. Bardzo rychło zrozumiała strona polska doniosłość, w tej walce, zarówno czynników materialnych, jak również czynników duchowych, kulturalnych.

O jedno i drugie było zrazu trudno. Kraj po wicherze wojennej i przetargach rozbiorowych był zrujnowany materialnie i rozbity duchowo. Trzeba więc było siłę swoją organizować i atuty walki odbudowywać i stwarzać. Przez cały wiek XIX aż do wielkiej wojny ciągnie się po stronie polskiej proces rozwoju w dwóch kierunkach ściśle ze sobą związanych: rozbudowy życia gospodarczego i organizowania życia kulturalnego. Obydwe dziedziny trzeba było wznosić od fundamentów.

Stan oświaty polskiej na zachodnich ziemiach Polski przedstawiał się około roku 1815 niewesoło. Pomimo działania Komisji Edukacji Narodowej, która i na ziemie późniejszego Wielkiego Księstwa Poznańskiego rozpościerała przez pewien czas swe wpływy — szkolnictwo polskie zarówno w Wielkopolsce, jak

¹ Pisząc dziś o którymkolwiek typie bibliotekarstwa, należy, celem uniknięcia nieporozumień, ustalić w tym zakresie terminologję, której się będzie używało. Konieczne to jest ze względu na wielką dowolność określeń, stosowanych przy omawianiu spraw bibliotekarskich. Dzielę bibliotekarstwo na dwa zasadnicze działy: bibliotekarstwo naukowe i bibliotekarstwo powszechne, nie biorąc pod uwagę pomniejszych rozgałęzień bibliotekarskich, jak bibliotekarstwo oświatowe (które według mego pojmowania rzeczy zajmuje się bibliotekami, zawierającymi książki z zakresu pracy oświatowej), bibliotekarstwo szkolne, fachowe i t. p. Bibliotekarstwo powszechne obejmuje wszystkie biblioteki popularne, biblioteki dostępne dla wszystkich. W stosunku do tego ogólnego terminu, często używane określenie bibliotekarstwo ludowe nie jest co do znaczenia identyczne, posiada zakres znaczeniowy daleko węższy i oznacza pewien odłam bibliotekarstwa powszechnego.

w Prusiech i na Śląsku znajdowało się w upadku. Dopiero lata następne przyniosą stopniowy jego rozwój, który w połowie wieku dozna ze strony władz pruskich gwałtownego zahamowania i poprzestać będzie musiał na zakładach prywatnych, również obstawionych kagańcowymi paragrafami prześladowań. Bibliotekarstwa powszechnego, ludowego nie było oczywiście, jak go nie było jeszcze wówczas nigdzie. Być może, że w pierwszych dziesiątkach lat ubiegłego stulecia istniały u nas gdzieś przy szkółkach, utrzymywanych przez księży i parafje, niewielkie biblioteczki ludowe. Jeśli jednak były, musiały być bardzo nieliczne i ubogie, ówczesna bowiem produkcja wydawnicza była niewielka i zupełnie do celów takich nieprzystosowana, stan umysłów nie był nastawiony na tego rodzaju inicjatywę, a praca nad ludem znajdowała się w nieznacznym dopiero początkach. Trzeba pamiętać, że na ziemiach zaboru pruskiego uwłaszczanie włościan przypada na drugi i trzeci dziesiątek lat XIX-go stulecia.

Wiadomości o planowej akcji zakładania bibliotek powszechnych pojawiają się dopiero w związku z ożywionym ruchem wolnościowym w przededniu «wiosny narodów». W latach czterdziestych wzrasta na emigracji ruch wydawniczy. Wywołują go dalekosiężne plany konspiracyjne, a produkty jego przewozi przez granice wszystkich zaborów cała armja emisariuszy. Wraz z falą nowych haseł nadpływa hasło pracy nad ludem i przeoblega się w kształty konkretne. Wtedy to również powstaje myśl założenia, naprzód w Wielkopolsce, planowej sieci bibliotek ludowych, powołania do ich organizacji specjalnych urzędników i oparcia tych nowych ośrodków kulturalnych o trwale i racjonalne podstawy¹. Pierwotnym przeznaczeniem tych bibliotek było skupianie literatury emigracyjnej i rozpowszechnianie jej znajomości. Przytem — rzecz charakterystyczna — te pierwsze biblioteki nosiły zarazem charakter klubów towarzyskich, w których zetknąć się miały w dyskusjach nad jedną, najwyższego znaczenia, sprawą, trzy, dotąd rozdzielone przesądami stanowymi, warstwy ludno-

¹ Wiadomość o tem podaje artykuł ORSZY (H. RADLIŃSKIEJ) p. t. *Początki pracy oświatowej w Polsce*, w książce zbiorowej *Praca Oświatowa*, Kraków 1913. O bibliotekach tych daje kilka szczegółów KS. A. LUDWICZAK w artykule *Biblioteki oświatowe w Wielkopolsce i na Pomorzu*, zawartym w książce zbiorowej *Biblioteki Wielkopolskie i Pomorskie*, Poznań 1929.

ści: szlachta, mieszczaństwo i lud. Tak więc bibliotekarstwo powszechne na zachodnich ziemiach Polski już w swych pierwszych trwałszych początkach nosiło charakter akcji politycznej.

Niepowodzenie powstania wielkopolskiego, klęska nadziei z r. 1848 i związane z tem zaostrenie kursu polityki przeciw-polskiej rządu pruskiego zburzyło wątlą jeszcze organizację bibliotekarską. Pozostała jednak po tej pierwszej próbie rozbudzona w tym kierunku inicjatywa i charakter, jaki nadano wówczas bibliotekarstwu: stało się ono od tego czasu niezastąpionym i koniecznym czynnikiem przy organizowaniu samoobrony narodowej.

Zacieśnienie życia polskiego nie pozwala wprawdzie w latach następnych na utworzenie rozleglejszej organizacji bibliotekarskiej, na całym jednak terenie Wielkopolski, Śląska i Prus powstają sporadycznie biblioteki przy parafjach, szkołach, domach ludowych, a nie rzadko zdarza się, że całe powiaty mają zorganizowane bibliotekarstwo¹. Rzecz prosta, najwyższą w tym kierunku działalność wykazuje Wielkopolska i Prusy Królewskie, dzielnice najliczniejszą posiadające warstwę inteligencji.

Ten żywy, choć niezjednoczony stałą organizacją, ruch bibliotekarski posiada w tych czasach związek ze wzmagającym się ruchem wydawniczym, który pomimo szeregu utrudnień ze strony władz pruskich wzrasta i ilościowo i jakościowo. Założone przez ks. Franciszka Bażyńskiego, zasłużonego działacza, «Towarzystwo dobrych i tanich książek» w przeciągu dziesięciu lat wydało i rozprzestrzeniło przez wielkopolską księgarnię M. Waligórskiego i M. Leitgebra — 140 tysięcy książek ludowych. Takie same zasługi posiada również gnieźnieńskie wydawnictwo książek religijnych pod nazwą «Straż św. Wojciecha». Powstające z biegiem czasu księgarnie podejmują ożywiony ruch wydawniczy, tak, że w latach 1860—70 ilość książek, któremi rozporządza rynek księgarski, jest wcale znaczna. Do tego oży-

¹ *Tygodnik Poznański* r. 1862, nr. 44, artykuł *Biblioteki ludowe*, w którym po szerszem uzasadnieniu konieczności stwarzania bibliotekarstwa ludowego podano statut organizacyjny bibliotek ludowych ziemi Michałowskiej (połączonych powiatów brodnickiego i lubawskiego). Biblioteki tych powiatów zorganizowane zostały przez Towarzystwo Agronomiczne, którego sekretarz Ignacy Łyskowski, zasłużony działacz narodowy, daje o akcji bibliotekarskiej bliższe wiadomości. *Tygodnik Poznański*, «pismo naukowo-literackie», zajmowało się bardzo gorliwie bibliotekarstwem ludowym, poświęcając mu liczne artykuły, oraz publikując spisy książek nadających się do księgozbiorów.

wienia przyczynia się również czasopiśmiennictwo: wzrasta znów liczba tygodników i miesięczników, których typ zbliżał się wówczas raczej do książki, niż do czasopisma, i które w wielu wypadkach, oprawione w roczniki, stanowią materiał podstawowy powstających bibliotek. Ruch wydawniczy ożywia się zarówno w Wielkopolsce, na Śląsku i Pomorzu, gdzie jeszcze w latach poprzednich nawet księgarnie niemieckie czyniły dość spore nakłady książek polskich¹. Rodzaj i jakość książek jest w tych czasach dość nierówna: większość wydawnictw to popularne broszury ludowe, treści beletrystycznej i moralizatorskiej. Największym powodzeniem cieszą się utwory: Tworzymira (Jarosława Leitgebra), Majstra od ludu (Ignacego Danielewskiego) i Sierp Połączka (Juljana Preissa).

Pomimo jednak ożywającego się ruchu wydawniczego, który w następnych dziesiętkach lat w całym zaborze pruskim rozrośnie się bardzo znacznie, pomimo zakładania pojedynczych bibliotek przez osoby prywatne, związki i towarzystwa przemysłowe — nie było dotychczas jednolitej organizacji bibliotecznej, skutkiem czego ten dział pracy kulturalnej nie mógł dawać takich rezultatów, jakiego oczekiwali od niego kierownicy ruchu narodowego w zaborze pruskim. Konieczność stworzenia towarzystwa zajmującego się wyłącznie bibliotekarstwem ludowym narzucała się tem silniej, że drugi dział oświatowy — szkolnictwo pod obuchem przeciwpolskich dekretów staje się rozsądnikiem niemczyzny i pracuje przeciw sprawie polskiej. Tem silniej należało zwrócić uwagę na oświatę pozaszkolną i jej najwybitniejszy środek działania — bibliotekarstwo.

Wreszcie 14 stycznia 1872 roku powstaje taka organizacja bibliotekarska: jest nią — «Towarzystwo Oświaty Ludowej» — stawiające sobie za cel: «zakładanie bibliotek, popieranie wydawnictw i pism ludowych, rozpowszechnianie książek, pism i obrazków, oraz zakładanie ochronek». Za teren swej działalności obrało sobie T. O. L. na razie tylko Wielkopolskę. W przeciągu sześciu lat istnienia, opierając się na szerokiej i silnej organizacji, wspieranej bezinteresowną pracą inteligencji wielkopolskiej, założyło Towarzystwo kilkadziesiąt bibliotek na całym terenie Księstwa, wspierało czy-

¹ Porównaj artykuł Z. MOCARSKIEGO p. t. *Najrzadsze wydania «Pana Tadeusza»* (*Tęcza*, r. 1930, nr. 5).

telnictwo, organizowało konkursy na wartościowe dzieła literackie. Późniejsza rozbudowa i reorganizacja Towarzystwa, polegająca na włączeniu w zakres jego pracy obok bibliotekarstwa także wykładów popularnych, zbiegła się w roku 1876 z okrutną ustawą o języku urzędowym, tworzeniem się z państw i związków Rzeszy niemieckiej i najgorętszym momentem walki Bismarcka z Kościołem. Nowe dekryty przeciwpolskie posłużyły do unicestwienia coraz intensywniejszej pracy T. O. L.; w roku 1878 następuje jego ostateczne zamknięcie i likwidacja.

Przez następne dwa lata praca w kierunku bibliotekarstwa powszechnego pozornie ustaje. Po powiatach jednak tu i ówdzie biblioteki funkcjonują nadal, a w Poznaniu kiełkuje bezustannie myśl o powtórnym powołaniu do życia organizacji bibliotekarskiej. Największą trudnością przy realizacji tej myśli była konieczność stosowania daleko idącej ostrożności; ustawy nowej organizacji musiały być tak ostrożnie zredagowane, aby nie naraziły jej na rychłe rozwiązanie. Pod koniec roku 1880, dnia 11 października, dochodzi do zebrania konstytucyjnego nowego Towarzystwa. Na zebraniu tem powstaje nowa, już tylko wyłącznie bibliotekarstwu poświęcona instytucja: «Towarzystwo Czytelni Ludowych». Zakreśla ono sobie plan pracy pozornie bardzo skromny: «Celem Towarzystwa pod nazwą: «Towarzystwo Czytelni Ludowych» jest szerzenie pożytecznych, religijne uczucia ludu podnoszących i pouczających książek polskich i zakładanie (bezpłatnych) bibliotek ludowych». Paragrafy ustaw T. C. L. pokrywają się najzupełniej z obowiązującymi wówczas ustawami państwowymi. Żaden paragraf pruskiego kodeksu karnego nie mógł zakazać szerzenia oświaty, popularyzowania wiedzy w języku polskim, akcji, prowadzonej środkami zebranymi ze źródeł prywatnych. Ale ustawy Towarzystwa były tylko zewnętrzną etykietą, mającą pokryć cel tej pracy o zgoła innym charakterze. Od pierwszych chwil działalności Towarzystwa, władze niemieckie doskonale orjentowały się w istotnych dążeniach T. C. L., ostrożność jednak jego kierowników, trzymających się ściśle ram prawnych, uniemożliwiała władzom likwidację Towarzystwa, powodowała jednak z ich strony niezmiernie baczną i bezustanną obserwację jego prac i stosowanie wobec nich ostrych szykan. Dążenia władz pruskich do udowodnienia

T. C. L. działalności politycznej, przez możliwość sprecyzowania nieuchwytnego niebezpieczeństwa małych księgozbiorów ludowych, i walka z tą dążnością ze strony polskiej wypełni kilkadziesiąt lat pracy T. C. L.

II.

Organizacja sieci bibliotecznej Towarzystwa Czytelni Ludowych i skład samychże księgozbiorów, były w pierwszych latach bardzo prymitywne. Jak we wszystkich dotychczasowych próbach bibliotekarstwa powszechnego, zakładając biblioteki kierowano się intuicją raczej, niż jakąś dokładnie opracowaną, czy też ustaloną na obcych wzorach metodą. Towarzystwo, w przeciwieństwie do poprzednich poczynań, postanowiło zakładać biblioteki na całym terenie ziem polskich, pod panowaniem pruskim pozostających, w Wielkopolsce, w Prusach Książęcych i Królewskich, na Śląsku i na wychodźstwie. Centrala Towarzystwa była w Poznaniu. Pracę bibliotekarską, jako akcję o charakterze społeczno-narodowym, postanowiono prowadzić bezinteresownie, ofiarnością i poczuciem obowiązku ogółu. Zasada bezinteresowności wpłynęła na formę organizacji, wzorującej się zresztą na innych instytucjach społecznych tego czasu. Na czele Towarzystwa stał Zarząd Główny, składający się z różnej w różnych czasach liczby członków o specjalnych kompetencjach, a zdający ze swych czynności sprawę przed Walnem Zebraniem. Pracę bibliotekarską w powiatach z ramienia Zarządu prowadzili wybierani do tego delegaci, którzy następnie wybierali swych zastępców, kolektorów zbierających składki i bibliotekarzy. Cały ciężar odpowiedzialności za pracę i gwarancji jej funkcjonowania spoczywał na delegacie, przyczem kontrola jego poczynań była luźna i niedostateczna.

Biblioteki stwarzane przez T. C. L. opierały się na funduszach, zebranych drogą bardzo niskich składek członkowskich, oraz ofiar i danin społecznych. I jedno i drugie źródło naogół dopisywało, stale wykazując tendencję zwyżkową. Finansowa sytuacja Towarzystwa przedstawiała się jednak w ten sposób, że wysokość dochodów opóźniała się zawsze o rok lub więcej w stosunku do wysokości potrzeb bibliotekarstwa.

Ustawy T. C. L. przewidywały tworzenie wyłącznie biblio-

tek ludowych¹, to znaczy przede wszystkim księżnic wiejskich i małomiasteczkowych. Przez długi czas ta tylko kategoria bibliotek jest przedmiotem troski i uwagi T. C. L. Ówczesny księgozbiór wiejski składał się zwykle ze 100 książek treści przeważnie beletrystycznej. Typ księgozbioru był jeden, z nieznanym tylko odchyleniem dla nielicznych biblioteczek większych, małomiejskich, do których dodawano książki treści popularno-naukowej z zakresu rolnictwa i przemysłu. O poziomie i jakości książek, jakimi wówczas operowano, świadczy ich niska cena: koszt książki z biblioteki T. C. L. wynosił w pierwszych latach przeciętnie 75 fen.

Tworzeniem bibliotek zajmował się bibliotekarz główny, członek Zarządu, który na wniosek delegata lub też z własnej inicjatywy wysyłał bezpłatnie książki upatrzonemu bibliotekarzowi (bibliotekarzami bywali zazwyczaj członkowie miejscowej inteligencji, ale nie rzadko, zwłaszcza na Pomorzu i Śląsku, robotnicy i rzemieślnicy). Pomimo wielkiego zapału i gorliwości bibliotekarzy dla pracy, niezawsze księgozbiory funkcjonowały należycie. Często, skutkiem małej kontroli oraz podstępnych szykan policyjnych, biblioteki topniały lub ginęły zupełnie. Winę ponosił przede wszystkim sam ustrój bibliotekarstwa. Księgozbiór bowiem, raz wysłany z centrali, usuwał się niemal z pod kontroli władz kierowniczych, co tem zrozumialsze się stanie, że wszystkie urzędy w T. C. L., nawet najbardziej biurokratycznej wymagające roboty, były sprawowane honorowo, po domach prywatnych, a Zarząd długi czas nie był w stanie opanować puszczonej przez się maszyny organizacyjnej.

Pomimo takich warunków i wielu braków, T. C. L. rozwija się pomyślnie. W pierwszym roku składnica rozesłała 30 tysięcy książek, w pierwszym ćwierćwieczu książek pół miliona. W pierwszym roku założono 150 bibliotek, w następnych zakładano ich i zasilano po kilkadziesiąt, w pierwszych 25 latach założono bi-

¹ Użyte w nazwie Towarzystwa określenie «czytelnia» oznacza oczywiście bibliotekę. W czasach powstawania T. C. L. obydwa określenia miały identyczną wartość obiegową i znaczyły to samo. Z biegiem czasu, w miarę różniczkowania się terminologii z zakresu oświaty pozaszkolnej, kiedy określenie «czytelnia» zaczęto łączyć stale z pojęciem czytelnia dla gazet i czasopism, wyraz «czytelnia» utrzymał się siłą tradycji w nazwie Towarzystwa.

bljotek około 2 tysiące. Organizacja rosła, wzbierała siłami, stawała się jednolitym organizmem. Z bardzo wątych początków, z biegiem lat, rozwinęła się wszechstronnie, dopiero w trudzie doświadczenia ustalając swoje metody, w samym ogniu walki narodowej kładąc podwaliny pod niezmiernie ważny dział kulturalny — oświatę pozaszkolną.

Tajemnica przetrzymania przez T. C. L. wszelkich szykan władz niemieckich i uniknięcia losu poprzednich towarzystw, leży w niezwyklej ostrożności i utrzymywaniu pozorów lojalności przez kierowników akcji bibliotekarskiej. Postawiono sobie za cel stworzenie polskiego bibliotekarstwa ludowego, wiedząc, że stanie się ono dźwignią narodowego życia, i do celu tego dążono konsekwentnie. Te pozory lojalności kierowników T. C. L. wobec obcego ustawodawstwa, musiały iść w pierwszym okresie tak daleko, że nieraz z kół niedość wyznających się w stosunkach zaboru pruskiego podnoszono przeciw Towarzystwu zarzut małoduszności. W unikaniu otwartej walki była jednak dojrzałość myśli politycznej i przewidująca dalekowzroczność. Że tak było istotnie, świadczy o tem taktyka policji pruskiej, która przeciw T. C. L. wytoczyła wszystkie, mające jakie takie pozory legalności, sposoby szykan. Tajne akta policji niemieckiej, dostępne dzisiaj badaczowi polskiemu, opowiadają aż nazbyt jaskrawo o tej walce, jaka się toczyła na niedostrzegalnym, a jednak jakże ważnym froncie. W zwalczaniu polskich bibliotek użyto naprzód szykan i represyj. Rewizje, przesłuchy, procesy, konfiskaty, kary administracyjne — były na porządku dziennym. Starano się zawsze znaleźć dla nich, chociażby tymczasowy, punkt zaczepienia w prawodawstwie. Tak było przynajmniej w okolicach, leżących bliżej miast większych. W dalszych natomiast stronach szykany przeobrażały się w bezprawie, które wypisało złe świadectwo kulturze naszych zachodnich sąsiadów. W podcinaniu polskiego bibliotekarstwa użyto jeszcze jednego sposobu: stworzono na ziemiach polskich silne niemieckie bibliotekarstwo powszechne. Szły na nie olbrzymie sumy subwencji rządowych i komunalnych, to też rozwijało się ono pomyślnie, zwłaszcza po założeniu w Poznaniu w pierwszych latach bieżącego stulecia wielkiej Biblioteki im. ces. Wilhelma (dziś uniwersyteckiej), której jeden dział był centralą dla niemieckich bibliotek wędrownych. Mimo jednak tak nierównych szans materialnych, bibliotekarstwo pol-

skie wytrzymało próbę i w ostatecznych rezultatach wyprzedziło niemieckie usiłowania.

Takie były początki bibliotekarstwa T. C. L. i takie warunki jego rozwoju¹.

W granicach pięćdziesięciu lat trwania, bibliotekarstwo powszechne T. C. L. przechodzi bezustanną ewolucję od form najprostszych do kształtów obecnych, równych wartością innym dzisiaj na tem polu dokonaniom, osiągnięty w innych warunkach i pomyślniejszych okolicznościach. Stąd obserwowanie kształtowania się bibliotekarstwa T. C. L. przedstawia znaczny interes, daje ono bowiem możliwość wejrzenia w początkowe fazy kształtowania się form bibliotekarskich i ich stopniową ewolucję.

Pierwsze dążenia reformatorskie w T. C. L. szły w kierunku usprawnienia organizacji; usiłowano uzyskać większą jednolitość skupiającą indywidualne wysiłki, doskonalszą kontrolę i określić odpowiedzialność za poszczególne odcinki pracy. Równoległe szły inne usiłowania; dotyczyły one samej istoty bibliotekarstwa. Starano się osiągnąć lepszy gatunkowo materiał książkowy, powiększenie księgozbiorów, przekształcenie systemu stałych, nieruchomych bibliotek na biblioteki wędrowne, dalej zróżniczkowanie typów bibliotecznych, od bibliotek wiejskich po wielkomiejskie, oraz przebudować podstawy gospodarcze Towarzystwa.

Każde z tych usiowań pojawiało się pojedynczo w różnych okresach pierwszego ćwierćwiecza istnienia T. C. L., który to czas uznać należy za okres przygotowawczy pracy bibliotekarskiej. Pomysły, idee, plany, koncepcje zmian formowały się, ustalały i dobijały o kształt zewnętrzny. Wszystkie jednak w ostatecznym ataku na dotychczasowy system pracy bibliotekarskiej zbiegły się około roku 1905, by złożyć się łącznie na radykalne reformy. Zrozumiano, że ulepszenia w samej organizacji zależne są i w proporcjonalnym stoją stosunku do reform w metodyce prowadzenia bibliotek. Zmieniono tedy wówczas zasady organizacyjne: w powiatach zniesione zostały jednoosobowe delegatury, a na to miejsce potworzone zostały kilkusobowe komitety, które organizowały całą pracę w swoich okręgach i były za nią wobec władz wyższych Towarzystwa odpowiedzialne. Jednocześnie stworzono w Poznaniu wielkie, stałe biuro cen-

¹ Rozróżniam trzy okresy działalności T. C. L.: I-szy od r. 1880—1905, II-gi 1905—1918, III-ci 1918—1930.

tralne, prowadzone przez płatnych urzędników, podlegających dyrektynom Zarządu. Taka rozbudowa organizacyjna T. C. L. pozwoliła na zmianę samego systemu prowadzenia bibliotek. Przedewszystkiem ustanowiono kilka typów bibliotecnych, poczynając od najniższych, wiejskich, oraz utworzono, stosownie do tego podziału, różne kategorie księgozbiorów, które nawet w swych najniższych typach zwiększają w tym czasie swą normę ilościową. Niezależnie od tego dokonano niezmiernie ważnej reformy, zmieniając biblioteki wiejskie i małomiejskie ze stałych na wędrowne, ruchome¹, co pozwalało na coroczną zmianę książek w każdej bibliotece. W większych miastach powstały znacznie większe biblioteki stałe, tworzone z drobnych bibliotek, istniejących dotąd przy różnych towarzystwach i organizacjach. Pierwszy raz w tym okresie zaprowadzono przy bibliotekach stałe oddziały książek dla dzieci. Wartość jakościowa książek w bibliotekach T. C. L. (stała troska kierowników instytucji od pierwszych lat jego istnienia) dopiero teraz uzyskuje odpowiedni poziom, i to nie tyle wskutek kilkakrotnie ogłaszanych przez Towarzystwo konkursów literackich, ale przez rozrost ruchu wydawniczego we wszystkich trzech zaborach i ożywienie się polskiego życia literackiego. Przy tych wszystkich przemianach ulega przekształceniu oczywiście i system gospodarczy Towarzystwa. Dotychczasowa zasada bezpłatności bibliotek zostaje utrzymana jeśli chodzi o czytelnika, doznaje natomiast reformy jeśli chodzi o stosunek centralnej składnicy do bibliotek powiatowych. Powiaty, rządzące się obecnie autonomją gospodarczą, tylko nieznaczną część pieniędzy, uzyskanych przez siebie, przekazują centrali na utrzymanie biura i rozległą administrację, za resztę muszą urządzać samodzielnie bibliotekarstwo na własnym terenie; zadanie to sprowadzało się oczywiście przedewszystkiem do zakupywa-

¹ Trudny problem bibliotek wędrownych, a zwłaszcza sprawiedliwej zamiany książek i sprawnego ich krążenia, rozwiązał ówczesny bibliotekarz główny Dr St. Michalski, stwarzając nowy, oryginalny system bibliotekarstwa wędrownego (porównaj: DR ST. MICHALSKI, *O stronie technicznej uruchomienia bibliotek T. C. L. i tegoż uruchomienia nowym systemie*. Poznań 1910). System Dra Michalskiego został w wielu miejscowościach wprowadzony i dał dobre rezultaty. Na szerszą skalę nie mógł jednak się rozpowszechnić ze względu na utrudnienia władz niemieckich. Dziś, gdy warunki wewnętrzne się zmieniły, należałoby przypomnieć ten projekt, który sprawę bibliotekarstwa wędrownego rozwiązuje bodaj najszcześliwiej.

nia ze składnicy głównej nowych książek. Wyjątek od tej zasady stanowiły powiaty kresowe najbardziej zagrożone wynarodowieniem, oraz wychodźstwo polskie w głębi Rzeszy, któremi T. C. L., jeśli chodzi o bibliotekarstwo, również się zajmowało.

Wszystkie reformy powyższe przeprowadzono oczywiście nie odrazu, ale na przestrzeni lat kilku, mniejwięcej pomiędzy rokiem 1905 a 1910. Impulsem do ich zapoczątkowania był przykład jednego z powiatów — powiatu ostrowskiego, który pod światłem kierownictwem ówczesnego wikariusza ostrowskiego, a późniejszego biskupa śląskiego ks. Arkadiusza Lisieckiego pierwszy wprowadzał wszystkie ulepszenia, dając na przestrzeni całego roku praktyczny sprawdzian doskonałej zastosowalności zamierzonych zmian. Oparte na szerszych podstawach Towarzystwo rozwija się odtąd wszechstronniej i racjonalniej. Przez pierwsze lata po reformach realizuje przedewszystkiem postulaty, nakreślone nowymi ustawami. Do pełnego i szybkiego ich przeprowadzenia przyczynia się w wielkiej mierze stworzenie w T. C. L. funkcji stałego kierownika całej akcji, który przejmuje wiele uprawnień administracyjnych Zarządu Głównego, a z biegiem czasu przejmuje cały ciężar kierownictwa instytucją, przyczem dotychczasowy Zarząd Główny przekształca się (1917) w organ nadzorczy, Radę Główną. Funkcję kierownika obejmuje w r. 1912 ks. Antoni Ludwiczak, dzisiejszy dyrektor T. C. L., który skupiając w swych rękach kompetencje administracyjne, a później i inicjatywę całej pracy, umie jej nadać jednolity kierunek, spiąć całe Towarzystwo węzłami czujnej kontroli, oraz ustrzec je od coraz silniejszych i bezwzględniejszych ataków policji niemieckiej.

Na lata owe przypada urabianie się w T. C. L. nowoczesnej, właściwej i celowej techniki bibliotecznej. Na jej kształtowanie się mają oczywiście wpływ wzory obce, które skrzętnie obserwuje i notuje w r. 1906 założony organ T. C. L. *Przegląd Oświatowy* (1906—1909 wychodzi pod tytułem *Czytelnia Ludowa*). Ale przedewszystkiem działa nacisk wzrastających potrzeb i konieczności. Niema takich form z zakresu bibliotekarstwa powszechnego, którychby nie doświadczano, przynajmniej przez pewien czas, w T. C. L.. A więc przeeksperymentowano wszystkie typy bibliotek wędrownych, bibliotek objazdowych, wypożyczalni bibliotek, doświadczalnych stacyj czytelniczych, księżnic

miejskich; ustala się wówczas długim doświadczeniem system katalogowania, administrowania poszczególnymi typami bibliotek, naznaczania proporcji procentowych różnych działów literatury w bibliotekach i t. d.

Z tych prób i doświadczeń wyłania się w ostatnim roku przed wojną ogólny system biblioteczny T. C. L., który przetrwał, z pewnymi zmianami, do dziś dnia. Naczelną władzą Towarzystwa, władzą ustawodawczą — jest Sejmik Oświatowy, zebranie delegatów komitetów powiatowych. Sejmik wyłania ze siebie Zarząd Główny (Radę Główną 1917), ten zaś porucza kierownictwo sekretarzowi generalnemu, od r. 1917 jednoosobowemu Zarządowi. Jednostką organizacji bibliotecznej jest powiat, na którego czele w dziedzinie oświaty pozaszkolnej stoi komitet T. C. L. W każdej wsi powiatu, gdzie znajduje się szkoła, powinna istnieć również biblioteka, posiadająca najmniej 100 książek. Wszystkie wiejskie biblioteki powiatu złączone są w sprawiedliwy system wymiany książek, według którego na początku roku bibliotecznego, t. zn. w połowie lata, każda biblioteka otrzymuje nowe książki (inne niż w roku ubiegłym, z wyjątkiem dzieł podstawowych), przyczem każda dostaje równą ilość książek już używanych w innych bibliotekach powiatu i równą ilość książek w tym roku zakupionych ze składnicy poznańskiej. W miasteczkach i większych miastach powiatu istnieją biblioteki stałe o znaczniejszej ilości książek. We wszystkich bibliotekach T. C. L. zasadniczym katalogiem jest katalog krzyżowy, jako połączenie katalogu przedmiotowego i autorów. Katalog krzyżowy okazał się w praktyce bibliotekarstwa powszechnego najstosowniejszy i najłatwiejszy w użyciu, a prowadzony jest przeważnie sposobem kartkowym. Oprócz tego katalogu zasadniczego istnieją oczywiście katalogi pomocnicze w obrębie działów. System zapisywania czytelników i kontroli wypożyczeń został ustalony długoletnimi próbami i ujęty w specjalnym schemacie, wyrażającym się dla bibliotek mniejszych w specjalnej książce zapisków, dla bibliotek miejskich w formularzach kartkowych segregowanych w kartotekach. System powyższy układano i pod kątem widzenia potrzeb statystyki, której konieczność zrozumiano w T. C. L. już przedtem, ale dopiero przy końcu drugiego okresu zaczęto ją prowadzić właściwie i wszechstronnie. Administracja wszystkich bibliotek jest jednolita i w formach swych prosta.

Każda z bibliotek prowadzi książkę gospodarczą, która podlega ściślejszej kontroli skarbnika powiatowego.

Każdy księgozbiór T. C. L., bez względu na wielkość, składa się z kilku działów, przyczem dział dziecięcy, autonomiczny, jest otaczany specjalną opieką. Stosunek procentowy poszczególnych działów w bibliotekach pewnej organizacji bibliotekarskiej jest zawsze niezmiernie charakterystyczny i dla jakości akcji bibliotekarskiej i dla ustalenia podłoża ideowego, z którego akcja ta wyrosła i które realizuje. W bibliotekach T. C. L. stosunek ten przedstawia się następująco (przeciętna wszystkich typów bibliotecznych):

Religia 8.83 — Historia 9.00 — Literatura 4.29 — Geografia 5.67 — Prawo, nauki społeczne 1.67 — Nauki przyrodnicze 3.42 — Hygiena 2.08 — Rolnictwo 2.75 — Poezja 1.67 — Powieść 33.00 — Młodzież 26.79 — Rozmaitości 0.83.

Zestawienie powyższe ustalone zostało około roku 1914. Dziś przedstawia się mniej więcej tak samo z pewnymi zmianami w cyfrach Beletrystyki i Nauk społecznych. Oczywiście nie w każdej bibliotece utrzymuje się tak dokładna proporcja, wszędzie spotkać można pewne odchylenia; są one jednak nieznaczne i nie przeszkadzają do wytworzenia sobie obrazu na podstawie wyżej podanej statystyki.

Tak oto przedstawiał się schemat organizacyjny bibliotekarstwa T. C. L. po powiatach w ostatnim roku przed wojną i tak w ogólnych zarysach utrzymał się do dzisiaj z wyjątkiem oczywiście zmian w taktyce ideowej, dostosowanej do nowych warunków bytu państwowego, oraz zmian w urządzeniach gospodarczych Towarzystwa, które to ostatnie zmiany w znaczniejszym jeszcze stopniu przerzuciły ciężar utrzymania pracy na władze powiatowe.

Oprócz tych wszystkich przemian przyniosły reformy, dokonane w obrębie T. C. L. na przełomie pierwszego i drugiego ćwierćwiecza jego istnienia, innego jeszcze rodzaju pozabibliotekarską już, choć z bibliotekarstwem ściśle łączącą się inowację. Dotychczas Towarzystwo zajmowało się wyłącznie tylko bibliotekarstwem, unikając wszelkiego rozpraszania swych sił na uboczne prace oświatowe. Z biegiem jednak czasu, kiedy wobec zupełnego braku polskiego szkolnictwa, częściowo nawet prywatnego, biblioteki T. C. L. urosły znaczeniem i odpowiedzialnością do

jedynej polskiej akcji oświatowej, rozumiano, że samo bibliotekarstwo bez całego zespołu środków oświaty pozaszkolnej tylko bardzo niewielkie może przynieść rezultaty. Dlatego też do uchwał wprowadzających wspomniane wyżej reformy, dołączono jeszcze i taką, która wprowadzała w obręb działalności T. C. L. obok słowa drukowanego: bibliotek i czytelnicy czasopism (te ostatnie zaczęto wówczas zaprowadzać), również i słowo żywe: wykłady popularne z przeźrocami, czytanki, wieczornice, wiece ludowe i t. d.. Te dwie najważniejsze drogi krzewienia oświaty powszechnej uzupełniają się w T. C. L. odtąd wzajemnie, jakkolwiek bibliotekarstwo utrzyma zawsze miejsce naczelne, nawet wówczas, gdy T. C. L. podejmie zakładanie Uniwersytetów Ludowych.

Wojna i jej skutki burzą cały, z takim trudem wzniesiony gmach organizacyjny Towarzystwa. W pierwszych latach wojny zawiesza ono niemal zupełnie swoją działalność w powiatach z powodu rozproszenia się pracowników oświatowych po wszystkich frontach i topnienia w zawierusze wojennej większości materiału bibliotecznego. Rozwija natomiast T. C. L. intensywną akcję wysyłki książek polskich na front, do lazaretów i obozów jeńców.

Dopiero pod koniec wojny udaje się opanować sytuację przy pomocy napływających kadr młodych wolontariuszy oświatowych, wśród których kobiety stanowią większość. Powoli odbudowuje się sieć bibliotekarską. Działalność ta schodzi się z przełomową chwilą dziejową, z wskrzeszeniem Polski. Marzenie o niepodległości, które się w tym czasie urzeczywistnia, było sercem, ośrodkiem i podstawą uczuciową wszelkiej pracy społecznej we wszystkich trzech zaborach, było także rdzeniem państwem pracy T. C. L.

Po latach początkowego chaosu wewnętrznego, z którego najsilniej na bibliotekarstwie odbiła się inflacja i drożyzna książki, bardzo szybko uzyskuje Towarzystwo znormalizowanie pracy. Otwierają się obecnie przed instytucją bibliotekarską, pracującą dotychczas w atmosferze walki, nowe warunki, właściwe dla tego rodzaju pracy.

Wyrastające szybko polskie szkolnictwo rządowe (na terenach zachodnich opierało się ono początkowo w znacznej mierze na pracownikach T. C. L.) zdejmuje z instytucji społecznych połowę ciężaru i odpowiedzialności i pozwala im na peł-

niejsze, właściwsze urządzenie swych zamierzeń i programów. W poprzednim okresie najbliższym celem bibliotekarstwa była jego rola w akcji narodowej, obecnie można już było, zgodnie z interesami bibliotekarstwa, wyznaczyć mu w całokształcie życia miejsce skromniejsze, dalsze, ale wzamian za to zająć się gorliwiej jego metodyką, organizacją i ich racjonalizacją.

W zakresie tworzenia i urządzania bibliotekarstwa powszechnego w odrodzonym państwie trzymali się kierownicy T. C. L. wzorów wypracowanych przed wojną, a zmodyfikowanych obecnie i przystosowanych do nowych warunków i zadań. Schemat organizacyjny zostaje ten sam, zmieniają się poszczególne metody, zmienia się charakter pracy z negatywnego na afirmatywny wobec form państwowego ustroju, zamiast ideału podtrzymywania polskości, jaki stał dotąd przed bibliotekarstwem, zjawia się ideał nowy: wyrabiania typu obywatela, niszczenia w psychice zbiorowej pozostałości niewoli. W związku z temi zadaniami pojawia się przede wszystkim konieczność stworzenia jednolitej metodyki pracy oświaty pozaszkolnej dla całego kraju w porozumieniu z innymi pokrewnymi organizacjami, oraz stworzenia szkolnictwa instruktorskiego dla pracowników oświatowych. To ostatnie zagadnienie rozwiązuje T. C. L. tymczasowo przez urządzenie kursów bibliotekarskich i ogólnooświatowych, oraz przez przygotowywanie w nowozakupionym w Poznaniu Domu Oświatowym stałej szkoły bibliotekarskiej.

Podobnie, jak w drugim okresie rozwojowym instytucji dołączono w obręb jej środków obok bibliotekarstwa jeszcze i wykłady popularne, tak i obecnie rozszerzanie zespołu środków idzie o krok dalej.

Dzięki gorliwym i upartym staraniom ks. A. Ludwiczaka powstają na zachodnich ziemiach Polski pierwsze w kraju Uniwersytety Ludowe, uczelnie, które mają przygotować trzon narodu, warstwy niższe do właściwego i pełnego korzystania z dobrodziejstw bibliotekarstwa i wykładów popularnych, a przez to umożliwienie korzystania ze wszystkich środków, jakimi rozporządza oświata pozaszkolna, przy współdziałaniu szkoły, urobić je na pełnowartościowy element społeczny i państwowy.

T. C. L. w chwili obecnej znajduje się na drodze realizowania tego wielkiego programu.

III.

Obszar terytorjalny, na którym organizowało T. C. L. akcję bibliotekarską, posiadał niezmiernie szeroką rozpiętość; składały się nań następujące dzielnice: Wielkie Księstwo Poznańskie, Prusy Królewskie (dzisiejsze Pomorze), Prusy Książęce (przedewszystkiem Warmja i Mazury), Śląsk polski, oraz skupienia wychodźcze wewnątrz Rzeszy (szczególnie przemysłowy okręg westfalsko-nadreński). Statystycznie obszar ten przedstawiał się w sposób następujący:

Do roku 1918 (według statystyki z r. 1910):

Dzielnica	rejencje	powiaty	km ²	ludność	Polacy
Wielkopolska (W. Ks. P.)	poznańska bydgoska	38	29.000	2,100.000	1,291.000
Pomorze (Prusy Król.)	toruńska gdańska	20	26.000	1,704.000	605.000
Śląsk	opolska i kilka gran. pow.	26	25.000	2,752.000	1,526.000
Prusy Książ. Warmja i Mazury	przeważnie olsztyńska	38	38.510	2,219.000	312.000
Wychodźstwo					350.000

Po roku 1918 obszar ten zmniejszył się znacznie; traktaty pokojowe stwarzając państwo polskie pozostawiły poza jego granicami wiele okolic rdzennie polskich. Skutkiem tego teren zachodni ziem polskich, na którym T. C. L. w dalszym ciągu prowadziło swą pracę, przedstawiał się w sposób następujący:

Województwo	powiaty	km ²	ludność	Polacy
Wielkopolska	38	26.528	1,974.000	83,2 %
Pomorze	20	16.386	940.000	81,0 %
Śląsk	12	3.200	980.000	70,6 %

W porównaniu wielkość terenu działania z przed roku 1918 i po nim zamykała się tedy w cyfrach (liczby w nawiasach uwzględniają cały teren Prus Książęcych):

	Powiaty	km ²	ludność	Polacy
do r. 1918	84 (122)	80.000 (110.000)	7.000.000	4.000.000
od r. 1919	70	47.000	4.000.000	3.062.000

Pomimo jednak tego terytorjalnego zwężenia się obszaru pracy Towarzystwa, nie zmniejszyła się jej intensywność, różnicę terytorjalną zrównoważył wzrost chłonności i pojemności jakościowej materiału bibliotecznego, który to wzrost można zauważyć na tym zwężonym terenie.

Pomimo drobiazgowych poszukiwań nie udało mi się zestawić dokładnej statystyki rozwoju bibliotekarstwa T. C. L. za poszczególne lata pierwszego okresu; nie zawsze również można było rozbić wynalezione cyfry na poszczególne tereny. Na podstawie niedokładnych cyfr i odszukanych sprawozdań można zaznaczyć ogólne tendencje rozwojowe poszczególnych dzielnic.

Tak więc najlepiej jakościowo i ilościowo pracowała Wielkopolska od r. 1880 do roku 1924, kiedy to wyprzedza ją Pomorze, a później Śląsk. Za Wielkopolską idzie w pierwszych dwóch okresach i później, do r. 1924 Pomorze. Słabo rozwija się Warmja i Mazury i nielepiej początkowo Śląsk. Ten ostatni wykazuje ożywienie dopiero przed wojną, po niej szybko rozwija się, aby w ostatnich latach zająć pierwsze miejsce. Bardzo silną działalność wykazywały zawsze skupienia wychodźcze. Po roku 1919, po wytyczeniu ostatecznych granic państwa polskiego przecinają się węzły organizacyjne, łączące wychodźstwo z T. C. L.; po plebiscycie w r. 1920 przerywają się również węzły z Prusami Wschodnimi, gdzie praca bibliotekarska szła zawsze opornie (zawiniło tu może za małe zainteresowanie, jakim kierownicy T. C. L. otaczali te okolice), a gdzie żywioł polski jest silnie reprezentowany.

Na podstawie uzyskanych cyfr tak można sobie wyobrazić pracę T. C. L. w pierwszym ćwierćwieczu (1880—1905):

Dzielnica:	Od r. 1880/81 do 1906		31 XII 1906
	założono bibliotek	upadło bibliotek	istniało bibliotek
Wielkopolska	866	173	693
Prusy Królewskie	385	128	257
Prusy Książęce	102	63	39
Śląsk	296	97	199
Wychodźtvo	264	82	182
Ogółem	1913	543	1370

Przez pierwsze 25 lat istnienia T. C. L. założono 1913 bibliotek i rozesłano około 500.000 książek.

W ćwierćwieczu drugim¹:

Lata:	Wielkop.	Śląsk	Pomorze	Prusy Książęce	Wy- chodźtvo	Wielko- miejskie	Wysłano książek ze składnicy	Czytelnie czasopism
1906	693	199	257	39	182	1	14.826	1
1907	716	204	266	40	197	1	9.420	2
1908—1909	Reorganizacja Towarzystwa i zmiana bibliotek						4.714	—
1910/11	We wszystkich dzielnicach razem 1.550					6	31.427	6
1911/12	We wszystkich dzielnicach razem 1.695					11	25.794	10
1912/13	708	108	136	—	—	16	24.844	14
1913/14	1.032	157	342		131	17	43.807	14
1914/15	—	—	—	—	—	—	7.239	—
1915/16	—	—	—	—	—	—	6.316	—

¹ Dla pozycji, oznaczonych kreskami, nie udało mi się zdobyć cyfr dokładnych.

Lata:	Wielkop.	Śląsk	Pomorze	Prusy Książęce	Wy- chodźstwo	Wielko- miejskie	Wystano książek ze składnicy	Czytelnie czasopism
1916/17	875	146	300		120	29	10.276	15
1917/18	—	—	256		149	45	23.959	17
1918/19	—	—	—	—	—	52	32.261	17
1919/20	—	—	—	—	—	55	71.908	—
1920/21	—	—	—	—	—	60	27.568	—
1921/22	978	149	239	—	—	—	21.455	—
1922/23	990	199	279	—	—	—	23.025	—
1923/24	934	175	263	Gdańsk	—	48	34.062	—
1924/25	691	188	229	5	—	83	39.906	11
1925/26	710	220	287	5	—	98	26.487	11
1926/27	758	253	288	5	—	82	38.347	—
1927/28	692	286	325	6	—	92	42.102	—
Ostatni rok spraw.	835	392	314	6	—	135	47.185	—

W chwili obecnej jest:

	Bibliotek	książek	czytelników	wypożyczeń
Woj. Poznańskie	835	149.981	35.274	455.363
Woj. Pomorskie	392	83.494	19.092	297.640
Woj. Śląskie	314	117.417	27.282	411.491
Ogółem	1.541	350.892	81.648	1,164.494

Czytelnicy czasopism przy bibliotekach T. C. L. istnieje 42.

Oprócz tego istnieje 135 bibliotek, posiadających ponad 500 książek:

	Bibliotek	książek	czytelników	wypożyczeń
Woj. Poznańskie	48	77.451	10.028	250.033
Woj. Pomorskie	33	44.973	7.306	170.859
Woj. Śląskie	54	84.165	15.391	297.488

Proces rozwojowy T. C. L. dzieli się bardzo wyraźnie na trzy części. Pierwszy do r. 1905 osiąga swoje najwyższe nasilenie w pierwszych latach bieżącego stulecia. W drugim okresie takie najwyższe wzniesienie pracy, już na podstawie ustaw zmianionych, następuje około r. 1914. Wreszcie okres trzeci, bieżący, *maximum* swego nasilenia jeszcze nie dobiegł. Przepuszczalną jego datę trzeba przenieść daleko poza rok 1930. Stan bibliotekarstwa powszechnego T. C. L. znajduje się w chwili obecnej w pośrodku swej drogi rozwojowej, idącej według właściwego kierunku. Nie pozbawione jest ono jednak niedociągnięć, nad których usuwaniem pracują władze kierownicze Towarzystwa. Dotychczasowa sieć bibliotekarska T. C. L. nie wystarcza już (z wyjątkiem Śląska, gdzie osiągnięto niemal zupełne nasycenie). Po drugie, istniejące biblioteki nie dość silnie są skoordynowane w programie i metodzie swej pracy. Różnice funkcjonowania, jakie pomiędzy bibliotekami zachodzą, są czasem znaczne i wymagają wyrównania. Wreszcie wielu bibliotekom ciągle jeszcze brak wykwalifikowanych sił bibliotekarskich. Wszystkie te braki i niedociągnięcia są tem więcej wytłumaczone, że inne organizacje bibliotekarstwa powszechnego w Polsce posiadają je w daleko znaczniejszej mierze, i że T. C. L. cierpi stale na brak funduszy, mogąc je uzyskiwać jedynie z ofiar społecznych, a nie mając prawie zupełnie pomocy państwa.

Z tem wszystkim, po podkreśleniu wad i usterek dzisiejszego stanu organizacji, należy stwierdzić, że bibliotekarstwo powszechne T. C. L. posiada wysoką wartość techniczną i ideową. Techniczna sprawność tego bibliotekarstwa, oparta na nowoczesnych metodach i właściwych zasadach, odpowiada warunkom

terenu, na jakim się uzewnętrznia, a ideowe tendencje, ujawniające się w całej pracy T. C. L., pozwalają zaliczyć bibliotekarstwo tego Towarzystwa do zespołu pełnowartościowych czynników, tworzących kulturę nowej Polski.

Polskie bibliotekarstwo powszechne zapoczątkowane zostało i przez znaczny okres czasu rozwijało się w warunkach niesprzyjających. Podejmując szczytną rolę obrony narodowości przed zachłannością zaborcy, czyniło to często z uszczerbkiem swych własnych postulatów i zadań, w przeciwieństwie do bibliotekarstwa Zachodu, zwłaszcza Anglii i Stanów Zjednoczonych. W takiej samej sytuacji znajdowało się również bibliotekarstwo T. C. L. Za trudy jednak poniesione około sprawy narodowej uzyskało polskie bibliotekarstwo powszechne jedną wielką zdobycz, którą nie mogą wykazać się organizacje bibliotekarskie zagranicą. Oto zdało ono egzamin z olbrzymiego wysiłku, sprawności i żywotności, przeorała je i użyźniła myśl, która otaczając troską zagadnienia narodowe, automatycznie wyczuwała i zagadnienia bibliotekarskie, jako ściśle z temi pierwszymi związane.

Po wielkim kataklizmie wojny bibliotekarstwo powszechne cofnęło się wszędzie bardzo znacznie, cofnęło się przedewszystkiem u nas, którzyśmy skutki wojny w daleko boleśniejszy sposób odczuli od innych. Jest to jednak cofnięcie chwilowe, które ustąpi z chwilą ostatecznego unormowania stosunków, przedewszystkiem w płaszczyźnie spraw kulturalnych. W Polsce otwiera się specjalnie pomyślna konjunktura dla bibliotekarstwa powszechnego, może ono nawiązać do wysokowartościowych tradycji i doświadczeń dawniejszych i zdobyć się na nasilenie energii, równe nasileniu z czasów walki narodowej, z tą różnicą, że gdy dawniej zapas sił bibliotekarstwa wyladowywał się przedewszystkiem w akcji narodowej, dzisiaj może go ono zużyć na jaknajlepsze spełnianie w ł a s n y c h zadań.

JAN AUGUSTYNIAK: O INWENTARZU CHRONOLOGICZNYM CZYLI KSIĘDZE NABYTEKÓW W WIĘKSZYCH BIBLIOTEKACH PUBLICZNYCH.

WPROWADZENIE KSIĄŻKI DO KSIĘGOZBIORU.

W bibliotekach naukowych, jak również w większych bibliotekach publicznych, gdzie pojęcie spisu inwentarza książkowego daleko odbiega od pojęcia księgi inwentarzowej, którą przewiduje prawo dla przedsiębiorstw handlowych, konieczne jest prowadzenie t. zw. księgi nabytków, jako jedynej księgi, gdzie wpisuje się wszystkie cenniejsze nabytki, pochodzące z zakupów czy też z darów.

Księga ta daje jednolity chronologiczny obraz rozrostu biblioteki, podczas gdy właściwe spisy inwentarzowe, według nowoczesnych zasad bibliotekarstwa, prowadzi się osobno dla każdego głównego działu bibliotecznego (biblioteka zasadnicza, podręczna, czasopisma, niekomplety, depozyty i t. p.), już skatalogowanego. Inwentarze te prowadzone są systemem kartkowym i mają na celu kontrolę porządkową w magazynach takich książek, które są wydawane do czytania. Księga zaś nabytków spełnia w takim razie, do pewnego stopnia, rolę tego, wymaganego przez prawo, spisu inwentarza książkowego.

Ponieważ jednak materiał naukowy, jaki otrzymują biblioteki publiczne, jest najróżnorodniejszy tak co do treści jak i formy, przeto księga nabytków nie może służyć za wzór inwentarza w ścisłym słowa tego znaczeniu, to znaczy, że wykaz pozycji wpływów w księdze nabytków nie może być materiałem do ścisłych obliczeń co do zasobów biblioteki według ustalonej nomenklatury: ilości «dzieł i tomów». Kilka przykładów zilustruje powyższą tezę. Dwa są przeważnie źródła, skąd biblioteka czerpie książki: zakupy i dary. Z tych źródeł biblioteka otrzymuje wydawnictwa w najróżnorodniejszej postaci: dzieła kompletne, jednotomowe, — kompletne, wielotomowe; niekompletne, gdzie brak jednego lub kilku tomów, które wyjdą z druku za rok lub później, albo i wcale się nie ukażą; wydawnictwa seryjne, podzielone na okresy, podokresy, części, a także na tomy, te zaś z kolei na zeszyty; tomy te są oprawione oddzielnie albo też połączone w kilka razem i taki tom introligatorski jest jednocześnie zbiorem tomów w znaczeniu bibliograficznym; otrzymuje się też

setki broszur drobnych, z których każda ma na karcie tytułowej nazwisko autora i tytuł, a które tylko wówczas oplaca się włączyć do księgozbioru, o ile się je połączy po kilkanaście, jeżeli są jednego autora i treści pokrewnej, i oprawi w jeden tom; z darów, szczególnie, otrzymuje się niezliczoną ilość czasopism, czy to pełnych roczników lecz niepełnego kompletu, czy to roczników niekompletnych, gdzie brak jednego lub kilku tomów, czy też niekompletne tomy, gdzie brakuje kilku zeszytów. W publikacjach zaś (najczęściej urzędowych) periodycznych spotyka się w zeszycie głównym czasopisma dodatek o charakterze również periodycznym, lecz z osobnym tytułem, z osobną numeracją zeszytów i osobną paginacją — albo z paginacją osobną, lecz z wspólną numeracją zeszytów i t. d.

Jeżeli się przytem weźmie pod uwagę, że biblioteka już posiada części dzieł niekompletnych, które kataloguje, albo każdy tom oddzielnie, albo je łączy, zależnie od treści czy formy książki; jeżeli już posiada tytuł czasopisma wraz z kilkoma rocznikami kompletnymi i kilkoma niekompletnymi, które już włączyła do ścisłej statystyki po skatalogowaniu, i oczekuje na niektóre tomy lub części tych tomów; — jeżeli się to wszystko zważy, to zrozumie się trudność sytuacji, gdy się ma zapisać ten sam tytuł czasopisma lub tytuł książki niekompletnej do księgi nabytków i — liczyć go za nowe «dzieło», kiedy to «dzieło» już jest w księgozbiornie policzone i kiedy właściwie wpływa nie «dzieło», lecz tylko jego część?

Wpisać jednak to, co biblioteka otrzymuje, należy, gdyż musi być jakiś dowód, choćby dla kontroli władzy zwierzchniej, że książki wymienione na rachunku są gdzieś zapisane i że można zakupy na podstawie zapisu skontrolować. Musi być również ślad dla opinii publicznej, jeżeli instytucje społeczne lub osoby prywatne przekazują bibliotece liczne księgozbiory, które nie zawsze zgrupowane są na półkach razem po skatalogowaniu, bo dzieli się je zasadniczo na książki, czasopisma, broszury, formaty i t. p., i mógłby ofiarodawca sądzić, że jego dar zupełnie zaginął lub został częściowo zmarnowany.

Pozostaje więc jedynie wyjście, t. j. traktować księgę nabytków (raptularz), w dużej bibliotece przedewszystkiem, jako księgę wpływów chronologicznych, zaś następnie dopiero nadać jej charakter księgi inwentarzowej, w sensie inwentarza «brutto».

Zasady prowadzenia tak pojętej księgi nabytków, oraz instrukcje, dotyczące szczegółów przy wprowadzaniu książki do biblioteki, ujęte w formalne przepisy, są następujące w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Łodzi.

1) W zasadzie każdą książkę wpływającą do Biblioteki Publicznej wpisuje się do księgi nabytków.

2) Księga nabytków ma na celu: dać ogólny obraz wpływów książkowych do biblioteki, służyć jako materiał do obliczeń statystycznych w dziedzinie nabytków, w szczegółach zaś wykazywać: kto, kiedy i ile książek ofiarował, względnie z której księgarni i jakie książki zakupiono.

3) Księga nabytków w Bibliotece Publicznej stanowi inwentarz całego majątku książkowego «brutto», t. zn. wykazuje najogólniej stan księgozbioru, nie przesądzając jednak przyszłych ścisłych obliczeń co do ilości dzieł, tomów, tytułów, roczników i t. p., które mogą być dokładnie ustalone dopiero po skompletowaniu i po opisaniu w inwentarzu zasadniczym.

4) Książki zakupione należy przed wpisaniem do księgi nabytków dokładnie porównać z rachunkiem wystawionym przez sprzedającego w celu uzgodnienia stanu rzeczywistego zakupu z wykazem sprzedawcy. Rachunek przed wysłaniem do kasy miejskiej winien być ponownie podsumowany.

5) Wydawnictwa, pochodzące z zakupów, wpisuje się bezwzględnie wszystkie do księgi, t. j. każdy tytuł wymieniony w rachunku winien mieć odpowiednią pozycję i w księdze nabytków. Każdy transport zakupionych wydawnictw wpisuje się do księgi nabytków w porządku alfabetycznym autorów.

6) Wydawnictwa kompletne jednotomowe wpisuje się do księgi nabytków normalnie, według szematu, jaki przedstawiają rubryki księgi nabytków. Jeżeli redakcja tytułu wydawnictwa odbiega od normalnych wzorów, wpisywanie odbywa się na zasadzie przyjętej instrukcji katalogowej.

7) Wydawnictwa książkowe kompletne wielotomowe o wspólnym tytule wpisuje się do księgi nabytków pod jedną pozycję z zaznaczeniem w właściwej rubryce ilości tomów, rozumiejąc pod tomem każdą książkę o zamkniętej paginacji.

8) Wydawnictwa niekompletne, wykazujące brak jednego lub kilku tomów do całości, wpisuje się jako dzieła kompletne, zaznaczając w uwagach, które tomy są nabywane (np. t. I, III, V i t. p.).

9) Czasopisma abonowane wpisuje się do księgi nabytków po skompletowaniu roczników, t. j. w końcu każdego roku kalendarzowego, kiedy reguluje się rachunki za pełny, roczny abonament. W rubryce «od kogo nabyto» wpisuje się: «z abonamentu».

10) Zakupione roczniki czasopism w większej ilości naraz, jeżeli są kompletne, t. j. o ile nie brakuje żadnego rocznika, a w roczniku nie brakuje żadnego tomu lub zeszytu, wpisuje się jako wydawnictwo książkowe, kompletne, wielotomowe; jeżeli zaś zakupiony transport czasopism jest niekompletny, t. j. brak niektórych roczników, pozostałe zaś są same w sobie kompletne, wpisuje się taki nabytek tak, jak wydawnictwa książkowe niekompletne, zaznaczając w rubryce «rok wydawnictwa» te lata, które na rocznikach czasopism zakupionych są zaznaczone.

11) W wypadku konieczności zakupienia pojedynczych zeszytów lub tomów wyczerpanych już na rynku księgarskim roczników czasopism, wpisuje się tego rodzaju nabytek w rubryce tomów jako rocznik, nadmieniając w uwagach, które zeszyty czy też tomy są zakupione.

12) Jednotomowe roczniki czasopism wpisuje się do rubryki «tomów», rocznik jako jeden tom; jeżeli zaś roczniki dzielą się na tomy, zaznaczone przez redakcję w układzie, należy w uwagach zaznaczyć, ile tomów dany komplet liczy. Wogóle przy obliczaniu statystycznym ilości jednostek bibliotecznych czasopism, za punkt wyjścia brać należy rocznik, dopisując w rubryce «tomów» nad liczbą roczników znak «R».

13) Książki, pochodzące z darów, wpisuje się do księgi nabytków wówczas, o ile przedstawiają odpowiednią do charakteru biblioteki wartość naukową, co każdorazowo ustala kierownik biblioteki.

14) Dary przesłane do Biblioteki Publicznej łącznie ze spisem ofiarodawcy sprawdza się ze spisem. O ile wykaz jest zgodny ze stanem rzeczywistym, a także, o ile spis podaje stan daru zgodny z zasadami wyżej ustalonymi, wpisuje się książki ofiarowane w księdze nabytków pod jedną pozycję, ilość zaś jednostek — do rubryki tomów, bez wyszczególnienia tytułów. W uwagach zaś należy dać odsyłacz do akt, gdzie się szczegółowy spis znajduje. Jeżeli spis sporządzony przez ofiarodawcę nie zgadza się z wyluszczeniem w instrukcji niniejszej zasadami obliczania

wpływów, należy go skorygować przez adnotację na spisie, ile według naszych obliczeń zawiera jednostek.

15) Dary zakwalifikowane do wpisania do księgi nabytków, oznacza się odpowiednimi stemplami: kupowane — stemplem «zakupiono», ofiarowane — stemplem «dar». Stemple umieszcza się na odwrotnej stronie karty poprzedzającej tytuł główny, jeżeli zaś tej karty niema, na odwrotnej stronie okładziny, lub wreszcie na odwrotnej stronie karty tytułowej głównej.

17) Przy sprawozdaniach, w dziale statystyki wpływów książkowych do Biblioteki Publicznej, należy z materiału zawartego w księdze nabytków korzystać w ten sposób, aby zamiast dzieł i tomów sporządzać dane opiewające na ilość pozycji i ilość jednostek bibliotecznych, nie zaś na ilość dzieł.

Co do przeznaczenia księgi nabytków nadmienić należy, iż niektóre biblioteki prowadzą osobną księgę dla zakupów i osobną dla darów; inne zaś prowadzą księgę jedną dla obu rodzajów wpływów książkowych. Taki podział ksiąg, sędzę, jest może konieczny w wielkich bibliotekach, zaś w mniejszych, do których zaliczam naukowe biblioteki publiczne, jak np. w Łodzi, wystarczy skoncentrowanie zapisów nabytków w jednej księdze. Praktyka wykazała, iż co do formatu księga nabytków jest najwygodniejsza, jeżeli posiada wymiar kart 25 cm wysokości i 34 cm szerokości z następującymi rubrykami: liczba porządkowa, autor, tytuł, ilość tomów, miejsce, rok wydania i wydawca, od kogo: nabyto, otrzymano w darze, cena, data i uwagi.

Przy wstępnych pracach w dziale wprowadzenia książki do księgozbioru, szczególnie zaś przy drukach nabywanych drogą zakupu, dobrze jest, jeżeli natychmiast po wpisaniu transportu zakupionego do księgi nabytków, skatalogujemy nabyte książki, dając na każdą książkę po jednej kartce z formatu małego, które to karty są przeznaczone do późniejszego katalogu alfabetycznego, i utworzymy t. zw. katalog kontrolny. Katalog taki służyć nam może do sprawdzania dubletów tuż przy następnych zakupach, książki bowiem niedawno zakupione nie zawsze można w szybkim czasie skatalogować i zainwentaryzować zasadniczo, a przez to, nie mając pełnych gotowych katalogów, nie możemy wyłączać jako duplikatów tytułów tych książek, które już posiadamy, a które nam np. księgarnie przyślą do przejrzania i wyboru, lub zaoferuje prywatny sprzedawca. Mając zaś katalog za-

sadniczy, obejmujący nasze stare zasoby, oraz katalog, który natchmiast odręcznie utworzyliśmy z nowych zakupów, jesteśmy w posiadaniu pełnej niejako kartoteki, która obejmuje całość druków znajdujących się w bibliotece. Katalog kontrolny nie jest urządzeniem zbędnym, nie istnieje tylko i wyłącznie do celu wyżej wymienionego, albowiem wycofuje się z niego kartki z chwilą, gdy odnośne książki normalną już drogą schodzą na stół w pracowni katalogowej. Kartka więc, raz już napisana w momencie kupna książki, spełniła rolę kontrolującą przez pewien czas, a następnie jest włączona do zasadniczego katalogu alfabetycznego. Katalog kontrolny ciągle się przeto odnawia i zawiera spisy wydawnictw ostatnio nabytych, które są już w naszym faktycznym posiadaniu, a które jeszcze do ogólnego rejestru nie weszły. Prócz tego katalog kontroli, jeżeli spostrzegamy tam kartki książek dawno zakupionych, ułatwia nam zorientowanie się: ile jeszcze i jakie posiadamy książki, które — mimo, iż zostały celowo nabyte — nie zostały umieszczone na półkach i nie są skatalogowane, a które widocznie gdzieś się po drodze do magazynów «zawieruszyły».

ZOFJA AMEISENOWA: KSIĘGA ZWIEDZAJĄCYCH ŚWIĄTYNIĘ SYBILLI W PUŁAWACH. JEJ HISTORIA I DEKORACJA.

I.

Między rękopisami, które na mocy traktatu ryskiego zwrócono Państwu Polskiemu, znajduje się także okazały tom foljo, oprawny w granatową skórę, ze złotymi wyciskami w stylu cesarstwa na grzbiecie i ornamentem meandrowym, obramiającym brzegi okładek. Księga ta (sygn. Coll. autogr. 337) składa się z 27 kart pergaminowych zapisanych i przegradzających je 25 kart welinowych czystych. Na pierwszej karcie wypisany w czterechbarwach tytuł:

PODPISY
Osób które odwiedzały
ŚWIĄTYNIĘ PAMIĘCI
w Puławach

Dokoła tego tytułu dostrzega zdziwione oko czytelnika, który spodziewał się ujrzeć jako ornament: lutnię owitą laurem, złamaną kolumnę, czy grecką amforę — zgoła niepowszednią dekorację. Oto wśród nieciekawych niebiesko-czerwonych ozdób w stylu Empire, skreślonych niewprawną ręką, na marginesach naklejono symetrycznie 11 inicjałów wyciętych z średniowiecznych liturgicznych rękopisów, z tego 3 figuralne, i maleńki drzeworyt, pochodzący z jakiegoś renesansowego druku. Całe to *mixtum compositum* ujęto w ramę z wyciętych z wspomnianych rękopisów winjetek marginalnych i stworzono temsamem całość bardzo dziwaczną, chociaż z ówczesnymi pojęciami zgodną. Przekartkowawszy cały tom, przekonywujemy się, że to nie jedna karta, ale wszystkie są tak bogato a niesmacznie zarazem przystrojone w cudze piórka i to obustronnie. Porównawszy fragmenty, dochodzimy do wniosku, że ofiarą padły 3 rękopisy, z tego dwa bardzo wartościowe, i kilka druków XVI wieku.

Aby dać wyobrażenie o zniszczeniu, jakiego dokonano, dość powiedzieć, że łącznie wycięto około 500 jednostek dekoracyjnych (minjatur i rycin), nie licząc listewek i winjetek rozdzielających ongiś kolumny i obramiających tekst. W tem jest około 60 inicjałów i minjatur figuralnych. Poszukiwania w kierunku odnalezienia bodaj resztek tekstu nie wydały dotąd rezultatu. Zresztą wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, tekst pozostały po wycięciu wszelkich ozdób i listewek, dzielących kolumny, był uważany za bezwartościowy i pewnie wyrzucony.

Szczegóły odnoszące się do powstania tej księgi znajdują się w monografji Puław, napisanej przez Ludwika Dębickiego¹, który jednak nie wiedział wcale, że zabytek ten istnieje.

Jest jesień roku 1805. Ważą się losy Europy, przyszłość Polski. Car Aleksander I, młody, pełen jeszcze liberalizmu i najlepszych wobec Polski zamiarów, przyjaciel księcia Adama, przybywa do Puław, aby pertraktować z posłem austriackim hr. Stadionem i wysłannikiem króla pruskiego. Przez trzy tygodnie bawi Imperator Wszech-Rosji na puławskim dworze, będąc gościem Czartoryskich, bożyszczem egzaltowanych dam i wierzących w dobrą wolę cara obywateli. Odbywają się ciągłe dyplomatyczne narady, przerywane fetami i przedstawieniami. W wolnych chwilach cesarz zwiedza Puławy i skarby w nich nagromadzone. Ale oddajmy głos Dębickiemu, który opiera się na listach i pamiątnikach² z archiwum rodzinnego Czartoryskich.

«Cesarz jeździł otwartym pojazdem z księżną Wirtemberską i p. Zofją Zamoyską. Księżna oprowadzała go po ogrodzie — jak wspomina książę Adam aż do znużenia — wiodła go także do Świątyni Sybilli zbudowanej przed paru laty...

...Strażnik Świątyni (Sybilli) poważny Gniewkowski, z długą czarną brodą, z wielką laską w ręku, jak zawsze w stroju polskim, z uroczystą miną przedstawił u wejścia księgę, z podpisanymi zwiedzających. Księżna podała nową książkę, aby w niej podpis cesarza był pierwszym; lecz Aleksander oświadczył, że pragnie podpisać się w dawnej księdze pod innymi. Na to księżna rzekła: że skoro nowej nie chce rozpocząć książki — to temsamem zamknął dawną, bo niktby nie śmiał położyć swego nazwiska pod jego podpisem».

Ostatecznie car dał się przekonać — bo oto na karcie 1 verso widnieje odosobniony jego podpis i data 1805. Poniżej, w należyty dystansie, objaśniająca notatka po polsku i po francusku: «Zbiór okoliczności sprowadziwszy Alexandra Imperatora Rosyjskiego w te strony, będąc w Puławach odwiedzał Świątynię Pamięci i najpierwszy położył imię swoje w tey książce». Widocznie używano jednak potem jeszcze przez pewien czas starej książki, gdyż pierwsze podpisy zwykłych śmiertelników w księdze uświęconej carskim podpisem, zaczynają się dopiero w maju r. 1806.

¹ *Puławy 1762—1820*, Lwów 1888.

² DĘBICKI *op. cit.*, t. II, str. 60 i nast.

Aby skończyć z głowami koronowanymi, przytoczę jeszcze podpisy i notatkę na k. 2 verso, która jedna jedyna w całym tomie nie jest ozdobiona fragmentami pochodzącymi z rękopisów i druków, lecz bardzo prymitywnym rysunkiem sepją, przedstawiającym 4 porządki architektoniczne, wspierające się jeden na drugim. Obok czytamy: «Frederyk August, Auguste Amelie, Marie Auguste», poniżej objaśnienie w językach polskim i francuskim: «Krol saski iadąc do Warszawy, przejeżdżał przez Puławy a odwiedzając Świątynię Pamięci położył imię swoje z Krolową i Krolewną 16 maia 1810».

Począwszy od karty 3-ciej recto, rozlewają się szerokim strumieniem podpisy osób, które od maja 1806 do marca 1817 zwiedzały Puławy, oprowadzane przez dekoratywnego Gniewkowskiego. Nie sposób na tem miejscu wyliczyć nazwiska wszystkich osobistości w liczbie około 2300, które w latach wspomnianych przesunęły się przez Puławy.

Między elitą towarzyską i umysłową Polski, której nazwiska, jak skręty poloneza, rozwijają się po kartach tej historycznej księgi, spotykamy często-gęsto i obcych podróżnych. Nie brak Watsonów, Murrayów, Gordonów, Griffithów i innych wyspiarzy, już wówczas gromadnie obwożących swój spleen po wszystkich kątach Europy. Spotyka się i Węgrów i Niemców, Włochów (przeważnie duchownych) i Francuzów, to emigrantów, to oficerów napoleońskich, wreszcie Tatarów i Turków podpisujących się swoim alfabetem, są dla kompletu i Żydzi.

W niespokojnych latach 1811—1814 Świątynia Sybilli na dwa zawody była zamknięta, a pamiątki z niej «wyjęte». «Też same przyczyny (czytamy na k. 22 verso) przez dwa lata to jest od maia 1812 aż do czerwca 1814 nie dozwoliły otwierać Sybilli. Teraz (w lecie 1814 po abdykacji Napoleona) gdy się zdaie, że wszelkie rozruchy i obawy ustaią, Świątynia Pamięci znowu otwarta odwiedzana będzie». Na kartach 22—27 coraz to częściej pojawiają się nazwiska Rosjan, m. i. czytamy «Jacques Tolstoy».

Jedni z ostatnich podpisali się «Przyjaciółka Waszmości Helena Radziwiłłowa z Arkadyi» i Roman Sanguszko.

Po triumfalnym wjeździe do Paryża na czele zwycięskiej koalicji, wracał Aleksander do Petersburga. Miał jechać na Lwów i Brody. Austriacy już mu bramy stawiali! Ale car ich nie lubił i chcąc im dokuczyć, a przytem odwiedzić swoich starych przyjaciół, Czartoryskich, skierował się na Puławy i Warszawę. Przy-

gotowano się na ten przyjazd należycie, gdyż księżę Adam wyprzedził cesarza, i fetowano gościa wystawnie.

«Nazajutrz po śniadaniu, czytamy u Dębickiego, księżna poprowadziła cesarza do Świątyni Sybilli, oglądał wszystko z wielkiem zajęciem, pochwał nie szczędził, a oglądając książkę wpisów osób zwiedzających... rzekł: «podpis mój jest na jej początku, niech będzie i na ostatniej karcie». Rzeczywiście na karcie 27 verso znajdujemy podpis «Alexandre le 3^e Septembre 1814», sygnaturę człowieka, który rozpoczął i zamknął ten błyszczący korowód, będący jakby Almanachem Gotajskim w minjaturze.

Jak widać z pobieżnego bardzo wyciągu z treści, księga jest pierwszorzędnym dokumentem dla zbieracza autografów. Także i historyk obyczajowości wyczyta wiele z tych kart. Jednak przedmiotem niniejszej pracy jest ich dekoracja, to jest owe resztki rękopisów średniowiecznych. Do tego obecnie przechodzę.

II.

Rzuciwszy pobieżnie okiem na karty «księgi puławskiej», można wyróżnić fragmenty dekoracyjne, pochodzące z kilku całości, odrębnych technicznie, czasowo i stylowo.

Przyjrząwszy się bliżej, stwierdzamy, że większość wycinków pochodzi z dwóch rękopisów w. XIV, pewna drobna część z renesansowego modlitewnika włoskiego, reszta zaś z kilku druków francuskich, zapewne livres d'heures z pocz. w. XVI. Spróbujemy poskładać te *resecta membra*, powiązać je w domniemane całości i chociażby przelotnie wskrzesić utajone w nich życie. Pominę zupełnie wycinki z druków, gdyż zapewne nie są one unikatami i niewątpliwie są znane, zajmę się przede wszystkim minjaturami, które zarówno z racji swej treści, ciekawej dla badacza średniowiecznych rękopisów liturgicznych, jak dla artystycznej wartości, były bezpośrednią podnietą do zajęcia się wymienionym w tytule tematem.

Wycinki wspomniane, to przeważnie małe inicjały, bądźto ornamentalne, bądź mieszczące w swem wnętrzu sceny figuralne (30—60 mm w kwadracie), dalej prostokątne listewki, które rozdzielały kolumny, winjetki marginalne, wreszcie małe minjaturki ilustrujące tekst. Podzielimy je na trzy grupy, biorąc pod uwagę 3 rękopisy, z których zostały wycięte, ułożymy w chronologicznym porządku i będziemy określać liczbami rzymskimi I, II, III.

Rękopis I.

We wszystkich scenach, pochodzących z tego chronologicznie najwcześniejszego rękopisu, nie będących ilustracjami zdarzeń z Ewangelij, występuje zawsze biskup, wykonujący jakąś czynność wyłącznie biskupowi przysługującą. Mamy więc przed sobą resztki pontyfikału, księgi liturgicznej, której powstanie sięga wieku VIII-go, zawierającej przepisy, rytuał ceremonij oraz teksty modłów, związane z funkcjami biskupa. Ponieważ jednak w innych inicjałach z tego samego rękopisu wyobrażono sceny z Nowego Testamentu i to takie, którymi zazwyczaj zdobiono mszały — więc raczej należy przypuścić, że było to *pontificale-missale*. Podobne kombinacje tekstów spotykamy np. w ms. 61 Bibl. Kapitulnej w Bayeux oraz ms. Bibl. Nat. Par. lat. 8886¹ lub ms. 148 w Bibl. Ste Geneviève. Zupełny brak tekstu i kalendarza, z którego pozostały tylko litery KL, nie pozwala ustalić diecezji, dla której był rękopis przeznaczony. Jednak wybitnie francuski, ściślej mówiąc paryski, charakter stylowy miniatur pozwala odnieść rękopis ten z największą dozą prawdopodobieństwa do Ile de France.

Pontyfikały rękopiśmienne francuskie z wieków średnich nie doczekały się dotąd takiego opracowania, jakie istnieje już dla sakramentarzy, mszałów i modlitewników w znakomitych pracach ks. Leroquais. Chcąc więc zrekonstruować, choćby w przybliżeniu, porządek tekstu ilustrujących go scen i zrozumieć ich treść, trzeba było przejrzeć i porównać w oryginale szereg rękopisów francuskich w. XIV².

Treść pontyfikału nie jest jeszcze w w. XIV ujednostajniona — teksty, obowiązujące w poszczególnych diecezjach, wykazują odchylenia i to czasem dość znaczne, bo dopiero w latach dziewięćdziesiątych XIII stulecia ustala Wilhelm Duranti (1237—1296), uczony biskup z Mende, zawartość i podział pontyfikału rzymskiego. Ale obok *pontificale romanum* używane były w w. XIV

¹ V. LEROQUAIS, *Les sacramentaires et les missels manuscrits des bibliothèques publiques en France*, Paris 1924, t. II, str. 370, 373.

² Tu muszę z żalem zaznaczyć, że podczas poszukiwań w bibliotekach publicznych paryskich natrafiłam na duże trudności ze strony zarządów. Dotyczy to szczególnie Bibl. Nationale i Bibl. Ste Geneviève, gdzie otrzymałam zaledwie znikomą część żądanych rękopisów. Chwalebny wyjątek stanowi Bibl. de l'Arsenal, gdzie Dyr. Battifol i kierownik działu rękopisów p. Calot udostępnił mi niezwykle uprzejmie najcenniejsze rękopisy.



fig. 1



fig. 3



fig. 2

Z rękopisu Biblioteki Narodowej Coll. autogr. 337.
Fig. 1, karta 12v, fig. 2, karta 3r, fig. 3, karta 25r.

pontyfikaty lokalne, w których ani podział tekstu, ani też ilość i porządek następujących po sobie ceremonij nie są wcale ustalone i między sobą zgodne¹.

Missale-pontificale, z którego pochodzą fragmenty w księdze puławskiej, posiadało zapewne treść bardzo bogatą, gdyż ilość dochowanych inicjałów figuralnych, wyobrażających różne funkcje biskupie, jest wcale obfita, nie licząc dekoracji ornamentальной. Na podstawie analogij z innymi rękopisami francuskimi tego czasu, należy przypuścić, że dzieliło się na cztery zasadnicze części: a) rytuał, błogosławieństwa, modły związane z konsekracją osób duchownych, także koronacją suwerenów, b) błogosławieństwa i konsekracje miejsc i przedmiotów kultu, c) wszelkich innych osób i rzeczy, d) mszał. I tak widzimy w inicjale O² biskupa udzielającego tonzury młodemu klerykowi, za którym stoi diakon z komżą (fig. 1); błogosławieństwo ksieni³ (fig. 2), opata⁴ (fig. 3), diakonów⁵, *impositio manus*⁶, koronację króla⁷ i królowej⁸.

Ilustrację części drugiej stanowiły zapewne inicjały i drobne minjaturki, przedstawiające: konsekrację kościoła⁹ (fig. 4), reintegrację świątyni sprofanowanej¹⁰, błogosławieństwo ołtarza lub kielicha¹¹, konsekrację ksiąg liturgicznych¹², błogosławieństwo świec¹³, święcenie palm w Niedzielę Palmową¹⁴, poświęcenie oleju i chryzmy podczas mszy pontyfikalnej w Wielki Czwartek¹⁵, umywanie nóg ubogim starcom w tensam dzień Wielkiego Tygodnia¹⁶, błogosławieństwo ognia w Wielką Sobotę¹⁷ (fig. 5). Minjaturka na karcie 25 r., przedstawiająca procesję wychodzącą z kościoła pod przewodem biskupa z zapalonymi świecami, mogłaby się odnosić do święta Matki Boskiej Gromnicznej (Purificatio, 2 lutego). Ale ponieważ niektóre z osób uczestniczących opierają policzki na rozwartej dłoni (konwencjonalny gest, wyrażający w sztuce średniowiecznej smutek i żalobę), więc raczej należy przypuścić, że mamy przed sobą procesję w Dzień Zaduszny¹⁸ (fig. 6).

¹ PIERRE BATTIFOL, *Le Pontifical Romain*, Paris [1902].

² K. 12 verso. ³ K. 3 r. ⁴ K. 25 r. ⁵ K. 7 r. ⁶ K. 27 v.

⁷ K. 6 v. ⁸ K. 27 v. ⁹ K. 6 v. ¹⁰ K. 20 r. ¹¹ K. 5 r. ¹² K. 9 v.

¹³ K. 6 r. ¹⁴ K. 12 r. ¹⁵ K. 11 r. i 12. ¹⁶ K. 9 v.

¹⁷ K. 11 r. ¹⁸ Por. AD. FRANZ, *Das Rituale des Bischofs Heinrich I von Breslau*, Freiburg im Br. 1912, str. 84.

Do tej części odnosiły się zapewne małe inicjałki i miniatutki wyobrażające ręce, trzymające różne przedmioty kultu, jak: ornaty, kielichy, ampułki, księgi, stuly, ręczniki, złoty klucz, zapalone świece, rozmieszczone na kartach 6, 9, 10, 25 i 27.

Część trzecią zdołały pewnie inicjały, w których wyobrażono: biskupa udzielającego Sakramentu bierzmowania¹, błogosławieństwo oblubieńców², udzielanie ostatnich Sakramentów umierającemu³, biskupa udzielającego komunji duchownemu⁴, błogosławiającego pielgrzyma (?)⁵, wreszcie zaś inicjał przepoławiony, w którego górnej części umieszczono śmierć grzesznika (jego duszę porywa djabeł)⁶, w dolnej zaś śmierć cnotliwego zakonnika⁷. Trudno zidentyfikować scenę w inicjale S na k. 15 recto: biskup błogosławi mały okrągły przedmiot (pierzścień?) trzymany przez klęczącą zakonnicę, w habicie białym, a czarnem *vellum* (fig. 7).

Do tekstu mszału odnoszą się inicjały zawierające Trzech Króli (w inicjale O), zdążających do Betleem⁸ (fig. 8), Boże Narodzenie⁹, z zasmuconym św. Józefem, Madonną leżącą na ziemi i spowitem jak mumja Dzieciątkiem. Dalej¹⁰ bardzo ładnie skomponowane Ukamienowanie św. Szczepana w inicjale D (fig. 9). Dwaj zgrabni młodzieńcy zamierzają się na młodego djakona ogromnymi brukowcami, a z strzępiastej chmury wynurza się głowa Chrystusa na tle czworolistnego złotego nimbu. Także Zesłanie Ducha Świętego¹¹ i Wniebowstąpienie¹² należą do tego cyklu.

Wkońcu trzeba dodać, że i 315 inicjałów ornamentalnych pochodzi z rękopisu I, o czym będzie mowa poniżej.

Cała dekoracja rękopisu I (Pontificale-Missale) wykonana jest farbami kryjącymi na pergaminie niegruntowanym (bez *assis'u*). Wszelkie szczegóły, włosy, rysy twarzy, kończyny, załamy fałdów, kontury przedmiotów, wykończono piórem po wierzchu, podkreślając linearny, nawskróś graficzny charakter ilustracji, jaki cechuje rękopisy francuskie z epoki przed wtargnięciem wpływów włoskich, t. j. trzecim dziesiątkiem wieku XIV. Tło inicjałów figuralnych jest zazwyczaj poziomkowe¹³ lub ciemno-niebie-

¹ K. 6 r. ² K. 9 v. ³ K. 25 r. ⁴ K. 11 v. ⁵ K. 4 v.

⁶ K. 16 r. ⁷ K. 18 r. ⁸ K. 4 r. ⁹ W inicjale B, na k. 25 r.

¹⁰ Na k. 14 r. ¹¹ K. 11 r. ¹² Na k. 11 v.

¹³ Jest to odcień pochodzący od karminu, nieco brudnawy, zmacony.



fig. 4



fig. 6



fig. 5

Z rękopisu Biblijoteki Narodowej Coll. autogr. 337.
Fig. 4, karta 6v, fig. 5, karta 11r, fig. 6, karta 25r.



fig. 7



fig. 8



fig. 9

Z rękopisu Biblijoteki Narodowej Coll. autogr. 337.
Fig. 7, karta 15 r, fig. 8, karta 4 r, fig. 9, karta 14 r.

skie, ozdobione w narożnikach esami-floresami białymi, obwiedzione złotym paskiem. Wnętrza liter naprzemian poziomkowe lub ciemno-niebieskie, kratkowane. Na kratce rozpostarta, jakby tiulowa zasłona cieniutka, biała siateczka; w środku każdego oka biały punkt. Figury ludzkie szczupłe, niezbyt wysokie, o delikatnym kośćcu i spadzistych ramionach mają małe, okrągłe głowy. Twarze przedstawione prawie zawsze w trzech czwartych — nigdy w czystym profilu, czasem tylko de face, wykazują jeszcze połączoną linię brwi i nosa. Draperje zakrywają zupełnie kształty ciała. Krętą linijkę ust ożywia dyskretnie odrobina cynobru. Blade karnacje naturalnej barwy pergaminu są zaoszczędzone w tle.

Rysunek jest wprawdzie nieco pobieżny, bez wypracowania drobnych szczegółów, ale zato dosadny i żywy. Iluminator nie popada nigdy w zakłopotanie, kiedy przyjdzie mu wyobrazić jakąś scenę towarzyszącą słowom tekstu, wykazuje pomysłowość i zacięcie urodzonego ilustratora, przedstawiając przeróżne czynności biskupie i sceny z Ewangelij. Kontury figur, twarzy, miękko się łamiących draperyj, kędzierzawych, w pukle nad czołem i karkiem zwijających się włosów i zarostu są ruchliwe. Żywa gestykulacja długich rąk wyraża zróżnicowane stany uczuciowe.

Minjaturzyści francuscy tego czasu stworzyli rodzaj stenografii malarskiej: nie precyzują drobiazgowym rysunkiem cech indywidualnych ludzi i rzeczy, ale posługują się jakby skrótami formalnymi. Zadawalają się lekkim zaznaczeniem odrębności, pozwalających na rozróżnienie osób różnej płci, wieku, stanu, hierarchji duchownej czy świeckiej. Kilkoma szybkimi pociągnięciami cieniutkiego jak włos pióra kreślą nieco stereotypowe twarze starców, mężczyzn, kobiet i dzieci, laików i kleryków, upraszczają możliwie kształty budynków i przedmiotów. Te maleńkie obrazki nie są wolne od pewnego schematyzmu i oschłości — jeżeli idzie o typ ludzki. Ale zato jakże rytmiczna, pełna kadencji linearnych, owego «esprit», będącego monopolem francuskim, jest kompozycja. Linja sprężysta, giętka, której piękno jest celem samym w sobie, gnie się, wznosi, opada, faluje w łagodnych krzywiznach. Każda scena, uzupełniona przez ornamentalne tło, wypełniająca równomiernie płaszczyznę, pełna jest swoistego — że tak powiem — kaligraficznego wdzięku, tej elegancji form, która towarzyszy wytworom ducha francuskiego przez wszystkie stulecia.

Wzajemne ustosunkowanie przedmiotów lub splotów roślinnych w inicjałach ornamentalnych da się często sprowadzić do jakiejś figury geometrycznej lub kombinacji figur. Widać, jak lekko ślizga się wprawna ręka minjaturzysty po pergaminie, kreśląc bez wysiłku małe figurki o dwornych ruchach — nie wolnych czasem od przesady i pewnej manjery, poruszające się żwawo w przeróżnej akcji. To znów puszcza malarz wodze swej fantazji i rysuje najwymyślniej splątaną gęstwinę gałązek, przecinających się w tysiącznych kombinacjach krzywizn.

Koloryt jest niewymyślny, mało urozmaicony, ale typowy dla produktów minjatorstwa paryskiego pierwszej ćwierci XIV w., kiedy barwa jest raczej akcesorium rysunku, a nie pierwiastkiem istotnym i konstruktywnym, modelującym kształt. Przeważają kolory: ciemno-niebieski, jasny nieco brudnawy karmin, popielaty wpadający w lila, różowy, cynober, groszkowo-zielony, ugier; oszczędnie użyto złota. Ulubione są zestawienia barw poziomkowej i gołąbkowej, ciemnego błękitu i karminu, cynobru i świeżej zieleni.

Ornamentyka, posługująca się formami starszemi, które spotyka się już od drugiej połowy w. XIII (Ewangeljarz z Ste Chappelle) jest bogata i różnorodna.

Pośród 315 inicjałów z pontyfikatu, o którym mowa, można wyróżnić kilka zasadniczych typów. Tło jest niebieskie lub poziomkowe, litera sama naprzemian różowa, karminowa lub niebieska, zawsze ornamentowana geometrycznie jaśniejszym odcieniem tejsamej barwy. Wnętrze litery, kontrastujące z jej tłem lub złote, pokrywają albo pomysłowo rozgałęziające się spirale, zakończone raz cynobrowemi i jasno-zielonemi liśćmi chmielu, to znów ulubionego bluszczu, pod które podłożono błyszczące złoto listkowe. Gdzieindziej ośrodkiem spirali są różnobarwne ciała dziwostworów, podobnych do kameleonów czy smoków. Czasem zamiast smoka widzimy głowę szatana o zwierzęcym pysku i szpiczastych uszach satyra. Że pontyfiat był pisany w dwu kolumnach, o tem świadczy istnienie listewek dekoracyjnych rozmaitej szerokości, od 4—10 mm, które zapewne rozdzielały kolumny. Te błękitno-karminowo-złote listewki i winjetki marginalne, zdobione podobnie jak większość inicjałów gałązkami i liśćmi bluszczu i chmielu, wybiegają w smocze ciała zakończone ludzkimi głowami¹.

¹ Trzy przykłady na karcie 25 r.

Czasem taki stwór służy za konsolkę, na której wspiera się minjatura. Np. prześliczna procesja, zapewne w Dzień Zaduszny, gdzie wśród delikatnej architekturki ostrołukowej białozłotej na tle karminowem, wyrusza z kościoła pod przewodem biskupa, któremu towarzyszy duchowny z rozwartym pontyfikałem, grupa mężczyzn i kobiet dźwigających świece, jest w ten sposób właśnie podparta. Wszystkie opisane cechy stylowe charakteryzują pontificale missale, z którego opisane fragmenty (fig. 1—9) pochodzą, jako produkt paryski i pozwalają datować rękopis na pierwszą ćwierć XIV wieku.

Jest pewna grupa rękopisów francuskich z tego czasu, których dekoracja wykazuje wiele punktów stycznych z minjaturami rękopisu I w księdze puławskiej. Mam tu na myśli przede wszystkim, więcej sławną niż zbadaną choć często cytowaną, ogromną, dwutomową Biblię francuską, pisaną r. 1317 przez Jana de Papeleu *clericum Parisius commorantem in vico scriptorum*¹.

Rękopis ten, o którym wzmiankują niejednokrotnie przytoczeni poniżej autorzy², nie doczekał się jednak dotąd wyczerpującego opracowania. Bardzo bogata dekoracja obu foliantów nie jest jednolita. Składa się na nią ogromna ilość minjatur małego formatu oraz inicjałów, które aż do karty 259 (włącznie) są zapewne dziełem tego samego mistrza, reprezentującego czystej krwi tradycję minjatorstwa paryskiego kierunku Honoré'go, z którego warsztatu wyszło także *Decretum Gratiani* w Bibl. Watykańskiej³, a jak chce Lindblom także *Summa Canonica* Henryka de Suza⁴ i Ms. lat. 3893 Bibl. Nat. Natomiast reszta dekoracyj, odznaczająca się niezwykle delikatnym, jasnym kolorytem, jest dzie-

¹ Ms. 5059 Bibl. de l'Arsenal w Paryżu.

² a) G. VITZTHUM, *Die Pariser Miniaturmalerei von der Zeit des hl. Ludwig* etc., Leipzig 1907, str. 173. b) ARTHUR HASELOFF, w *Histoire de l'Art* A. MICHEL'A, t. II. Part. 1, str. 352. c) PAUL DURRIEU, *Un siècle de l'histoire de la miniature parisienne à partir du règne de Saint Louis*. (*Journal des Savants*, 1909, str. 5—19). d) HENRI MARTIN, *La miniature française*, Paris 1923, Planches 26, 27. e) A. LINDBLOM, *La peinture gothique en Suede* etc., Stockholm 1926, str. 177, tab. 49. f) BELLA MARTENS, *Meister Francke*, Berlin-Hamburg 1930, str. 85, pl. 83. g) H. MARTIN et PH. LAUER, *Les principaux manuscrits à peintures de la Bibl. de l'Arsenal à Paris*, Paris 1930.

³ Rossiana 308, TIETZE. *Verzeichnis der illum. Handschriften in Oesterreich*, Bd. V, Nr. 46.

⁴ Bibl. St. Geneviève 329.

tem iluminatora, pozostającego pod silnym wpływem angielskim. Nas w związku z pontyfikatem interesuje minjaturzysta pierwszy. Jego typy ludzkie: głowy okrągłe, rysowane najcieńszymi piórami, duże ręce o długich palcach, pozbawione artykulacji kostnej, ale gestykułujące z temperamentem, rysunkowo a nie malarski — w przeciwieństwie do współczesnego kierunku Jean Pucelle'a — sposób traktowania draperyj, których załamy utworzone są zapomocą czarnych kresek o narastającej grubości, znajduje liczne analogie we fragmentach puławskich. To samo da się powiedzieć o żywym temperamencie artysty, jego dużym talencie narracyjnym, wybitnie rytmicznym rozmieszczaniu kompozycji na płaszczyźnie, linearnym i ornamentalnym a nie przestrzennym ujmowaniu rzeczywistości. Powtarzają się też takie same szczegóły stroju, np. żona Hioba w Biblii Jana de Papeleu ma identycznie spiętą zasłonę («barbette») z węzłem na lewej skroni, jak kobieta i dziewczynka na minjaturze reprodukowanej (fig. 6).

Uderzająco podobne są inicjały ornamentalne, tła pokryte delikatną siateczką, drobne elementy zdobnicze i listewki poprzedzające inicjały, kończące się dziwostworem o ciele smoka i głowie ludzkiej. Wreszcie zupełnie identyczny jest koloryt, wykazujący takie same barwy (ciemno-niebieska, poziomkowa, cynober, gołąbkowo-popielata, różowa, zielona-groszkowa, mało złota), w tych samych zestawieniach. Wszystko, co powyżej napisałam o Biblii Jana de Papeleu, da się powtórzyć o *Decretum Gratiani* w Watykanie (dawniej w Rossianie w Lainz pod Wiedniem). Jak to słusznie zauważył Tietze¹, rękopis ten z lat 1315—25 wyszedł z tego samego warsztatu, co Biblia paryska. Typy ludzkie, o twarzach z szeroko rozwartymi, lekko wytrzeszczonymi oczyma i wysoko zakreślonymi łukami brwi, są może jeszcze bardziej pokrewne fragmentom puławskim niż Biblia w *Bibl. de l' Arsenal*. Spotykamy tam również dosłowne powtórzenie cynobrowych tronów biskupich, których poręcze kończą się psimi głowami, jakie widzimy często na wycinkach z *pontificale-missale*. Natomiast, jeżeli idzie o rękopis lat. 3893 w *Bibl. Nationale* (z r. 1314), to jest on raczej bliski charakterem stylowym minjaturom drugiej części Biblii Jana de Papeleu, co nawet skłoniło Vitzthuma do przypuszczenia, że ma przed sobą rękopis angielski. Nie po-

¹ TIETZE, *op. cit.*

trafię powiedzieć, w jakim stosunku do warsztatu omawianego pozostają minjatury niereprodukowanej dotąd nigdzie *Summa Canonica* w Bibl. Ste Geneviève — gdyż odmówiono mi pozwolenia na obejrzenie oryginału. Aby nie odbiegać od tematu, ograniczyłam się do przytoczenia najważniejszych rękopisów omawianego kierunku i do stwierdzenia faktu, że zdaniem mojem wycinki z *pontificale-missale*, wlepione w księgę puławską, noszą na sobie wszystkie cechy wytworu tego warsztatu, w którym ozdobiono minjaturami pierwsze 259 kart Biblii Jana de Papeleu.

Minjatorstwo paryskie, które w trzeciej ćwierci wieku XIII wydało monumentalne, na najwyższym poziomie sztuki stojące Psalterze Ludwika Świętego i jego rodziny oraz księgi liturgiczne (*Ewangeljarze*) dla Ste Chapelle, pod koniec stulecia rozkwitło na nowo w warsztacie mistrza Honoré'go, a było w XIII w. wykonywane na zamówienie warstw najmożniejszych, zaczyna się od początku XIV w. popularyzować. Paryż, metropolja nauki, sztuki, dobrego smaku, urasta wtedy do międzynarodowego centrum wytwórczości i handlu księgarskiego. Dość powiedzieć, że «*Chartularium Universitatis Parisiensis*» z lat 1316—1350 wylicza nazwiska 92 kopistów i księgarzy, którzy pracowali dla uniwersytetu, w tem wielu obcych, zwłaszcza Anglików¹. Kto żyw i ma jakąś styczność z księgami, pragnie, aby one były zdobne minjaturami. Wzmożony popyt powoduje zwiększoną podaż rękopisów iluminowanych, nieraz z uszczerbkiem dla ich jakości. W latach pomiędzy 1310—1330 następuje jakby pauza spoczynkowa w rozwoju minjatury paryskiej. Jeżeli będziemy rozpatrywać kwestję «postępu» w malarstwie z punktu widzenia mniej lub więcej posuniętej umiejętności trójwymiarowego przedstawienia ciał, dawania złudzenia przestrzenności na płaszczyźnie, to można zauważyć w tym czasie nawet pewne cofnięcie się, nawrót do linearnej manjery trzynastowiecznej (np. kierunek Biblii Jana de Papeleu lub *Roman de la table ronde* Raoula de Houdenc w Bibl. Nar. w Wiedniu, Ms. 2599). A przecież już Honoré w sławnym *Brewiarzu Filipa Pięknego* (Bibl. Nat. Ms. lat. 1023), ok. r. 1296 osiągnął daleko posunięte efekty plastyczne!² Pierwsza ćwierć wieku XIV nie wydała rękopisów tak

¹ PAUL DURRIEU, *op. cit.*

² B. MARTENS, *op. cit.*, str. 85.

zbytkownych, o tak nieposzlakowanej doskonałości technicznej i artystycznej, jak w epoce poprzedniej. Mimo to i mimo pewne konserwatywne skłonności wyrażające się w powtarzaniu form starszych, zarówno w ornamentach jak i przedstawianiu ciała ludzkiego, niepodobna odmówić pewnych zalet artystom warsztatu, z którego wyszedł pontyfikał-mszał omawiany i przytoczone pokrewne rękopisy. Przedewszystkiem bystrego zmysłu, spostrzegawczego, werwy w opowiadaniu, bogatej inwencji w kształtowaniu różnorodnych tematów (dla których nie mieli wzorów, gdyż zakres treści mającej być ilustrowaną, wzrasta w tym czasie wydatnie) wreszcie wysoko rozwiniętego poczucia dekoracyjnego. Bo nie trzeba zapominać, że minjatura francuska w XIII i XIV w. nie stanowi jednostki zdobniczej sama dla siebie, ale dopiero łącznie z ostrą gotycką minuskułą tekstu, z winjetą marginalną, listewką dzielącą kolumny, bielą interlinjów i marginesu wiąże się w pewien logiczny system zdobniczy. Gwałtownie z tego systemu wyrwane fragmenty pontyfikał-mszału nie mogą dać pojęcia o rzeczywistym, niepowrotnie utraconym pięknie całości rękopisu, który był bardzo charakterystycznym przykładem twórczości bezimiennego dotąd warsztatu paryskiego z początku wieku XIV, z którego wyszła spora ilość rękopisów i który promieniował na całą północną Francję, a zarazem cennym dokumentem dla badacza ikonografii średniowiecznych rękopisów liturgicznych.

Rękopis II.

Fragmenty wycięte z rękopisu drugiego, obejmują dziesięć niewielkich inicjałów figuralnych (przeciętnie 33 × 40 mm) oraz liczne ozdoby marginesowe. Charakterem stylowym różnią się one znacznie od poprzednio opisanych, chociaż nie są zbyt odległe ani miejscem ani czasem powstania. Jeżeli ustawimy dochowane sceny, zawarte w inicjałach, w takim porządku, że ich treść da obraz następujących po sobie chronologicznie obrzędów i świąt roku kościelnego, i porównamy serię w ten sposób uszeregowaną z wywodami ks. Leroquais na temat ilustracji mszału w późniejszym średniowieczu¹, to stwierdzimy, że mamy przed sobą niewątpliwie resztki mszału. Rok kościelny zaczyna się pierwszą niedzielą adwentową. Do tekstu *introitu* pierw-

¹ *Op. cit.*, str. XXXV, oraz tablice.

szej adwentowej niedzieli (psalm XXV) odnosi się kompozycja zamknięta w inicjale A¹ (fig. 10): przed ołtarzem klęczy kapłan, podnosząc ku górze małe, nagie zupełnie dzieciątko; z obłoków nad ołtarzem wynurza się głowa Chrystusa (bez zarostu!). Mniej więcej od początku w. XIII spotyka się w mszałach francuskich przede wszystkim, ale także i włoskich podobne wyobrażenie, które do niedawna² było istną *crux iconographorum*. Dopiero ks. Leroquais zinterpretował trafnie tę scenę — bo równie słuszne jej wytłumaczenie przez Folnesicsa, odnoszące się do analogicznej minjatury w antyfonarzu przechowywanym w Archiwum parafjalnem w Capodistria³, przeszło niespostrzeżone. Przedtem różni uczeni (tak np. ostatnio Berenson w r. 1924) przesadzali się w najfantastyczniejszych tłumaczeniach tej sceny — a żadnemu nie przyszło na myśl, aby poprostu przeczytać odnośny tekst psalmu XXV, który zaczyna się w te słowa: *Ad te levavi animam meam Dominus meus, in te confiteor...* etc. A jednak w tym zdaniu leży wytłumaczenie zagadkowej sceny; klęczący przed ołtarzem (czasem jest to biskup, czasem kapłan celebrujący, czasem Dawid psalmista) w z n o s i swą duszę, usymbolizowaną (powszechnie w średniowieczu obowiązującym zwyczajem) jako nagie dziecko, podnosi ją oburącz, dosłownie ku Stwórcy. Czasem jest to Bóg Ojciec, czasem Chrystus, czasem wysłannik boży, to znów sama tylko ręka Opatrzności⁴.

W inicjale T⁵ (fig. 11), zaczynającym pewnie pierwsze słowa kanonu (*Te igitur clementissime Pater*), który to inicjał był od niepaamiętnych czasów zawsze bogato zdobiony, wyobrażono E k l e z j ę i S y n a g o g ę. Z prawej widzimy Eklezję w białej szacie, w koronie królewskiej na głowie, z kielichem w prawej, krzyżem w lewej ręce. Z lewej Synagoga w cynobrowej sukni z oczyma zawiązanymi, ugina się pod ciężarem kajdan, zwieszających się u przegubów jej rąk. Z jej dłoni wypada złamane drzewce proporca.

W maleńkim, bardzo zniszczonym inicjale S, z którego za-

¹ K. 25 v.

² Aż do ukazania się wielokrotnie przytaczanej publikacji ks. Leroquais.

³ *Verzeichnis der illuminierten Handschriften in Oesterreich*, Band VII, 1907.

⁴ Por. ED. DUMONTET, *L'iconographie de l'introit du premier dimanche de l'Avent dans les missels a peintures du moyen-âge*. (*La vie et les arts liturgiques*, 1925 novembre, str. 34—36).

⁵ K. 5 r.

chowała się tylko górna połowa, widzimy kapłana podczas Podniesienia¹.

W inicjale *R(esurrexit)*, bardzo źle zachowanym, z martwych wstały Chrystus, widoczny do połowy ciała, stoi w kamiennym sarkofagu². Trzej żołnierze w błękitnych, szmelcowanych zbrojach, półkulistych spłaszczonych hełmach na głowach, siedzą na ziemi, śpiąc w różnych pozach, zawinięci w płaszcze. Na tej samej karcie³ naklejono inicjał V z wyobrażeniem Wniebowstąpienia. Najlepiej zachowany i najładniejszy zarazem rysunkowo i kolorystycznie jest inicjał G⁴, w którego wnętrzu wyobrażono na złotem, w delikatne rozetki wytłoczonym tle, Zesłanie Ducha Świętego⁵.

Do pierwszej niedzieli po Zielonych Świątkach odnosi się zapewne inicjał B z wyobrażeniem Trójcy Świętej⁶. Tło jest tak zniszczone, że z pod startych farb przegląda pierwotny rysunek na pergaminie. Bóg Ojciec siedzi na złotym tronie, trzymając oburącz ramiona krzyża, na którym zawisł Chrystus, nad nimi unosi się Gołębica Ducha Świętego.

W inicjale C⁷ widzimy Narodziny Madonny. Wreszcie do tego samego rękopisu należy pewnie jeszcze maleńki, prawie zupełnie zatarty inicjał, w którego wnętrzu zaledwie można dostrzec kapłana klęczącego przed ołtarzem, oraz dobrze zachowany inicjał T, przedstawiający biskupa⁸, klęczącego przed ołtarzem i trzymającego w prawej ręce kropidło, w lewej złote wiaderko, w asystencji duchownego w białej szacie, trzymającego krzyż (pastorał?), oraz świeckiego mężczyzny. Nie potrafię powiedzieć, w jakim związku pozostaje to ostatnie wyobrażenie z tekstem mszału.

Oprócz wyliczonych inicjałów, pozostały z nieistniejącego dziś zapewne mszału⁹ liczne winjetki marginalne. Składają się na nie złote i błękitne lub różowe, cienkie laski, z których wyrastają zrzadka rozsiane, ostre, małe listki: złote, jasnoróżowe i jasnozielone. Każdą prawie winjetkę ożywiają, niebogate zresztą, drolerje: pieski polujące na kłapouche zajączki między kulistymi drzewkami i różne małe ptaszki. Zarówno ta dekoracja, jak i rysunek charakterystyczny samych liter, błady, delikatny ko-

¹ K. 1 r.² K. 1 r.³ K. 1 r.⁴ K. 9 r.⁵ Fig. 12.⁶ K. 12 r.⁷ K. 10.⁸ K. 25 v.

⁹ Poszukiwania za ewentualnymi resztkami rękopisów w Bibl. XX. Czartoryskich nie dały żadnego rezultatu.



fig. 10



fig. 11



fig. 12

Z rękopisu Biblijoteki Narodowej Coll. autogr. 337.
Fig. 10, karta 25v, fig. 11, karta 5r, fig. 12, karta 9r.

loryt, sposób traktowania draperyj bardziej płynny i plastyczniejszy niż w rękopisach, których iluminatorzy trzymali się wiernej tradycji czysto paryskiej, wykazują powinowactwo z miniaturą angielską. Ten zespół charakterystycznych cech pozwala datować fragmenty, wycięte z rękopisu II, na czas 1330—40.

Koloryt jest tu bez porównania bardziej zróżnicowany, niż w okresie poprzednim. Obok szafiru i błękitu, cynobru i barwy blade-różowej, występuje piękny kolor żółty, oliwkowo-zielony, piaskowy i biały. Brak natomiast tak bardzo dla miniatury francuskiej XIII i pierwszej ćwierci XIV wieku typowego karminu (kolor czerwonego burgunda). Kontury twarzy i rąk są rysowane rdzawo-brunatną farbą, załamy fałdów niesłychanie delikatnymi, czarnymi kreskami.

Złoto-rude włosy osób młodych, jasno-błękitne starców, uczesane są w fryzury z charakterystycznym lokiem, spiętrzonym nad czołem i masą włosów, poszerzającą czaszkę na potylicy. Tła są bardzo urozmaicone: w złoto-niebiesko-cynobrową szachownicę, to znów w ukośną złotą kratę z rozetką w pośrodku każdego rombu, wreszcie złote, z ornamentem wyflaczanym. Wykonanie techniczne jest bardzo staranne i delikatne. Zarys nosa nie łączy się już z łukiem brwiowym w jedną linię. Da się zauważyć pewne usiłowanie w kierunku wydobycia wartości plastycznych (podkreślona muskulatura policzków, szyi, rąk) i nadanie ludziom i rzeczom pewnych cech realnej cielesności. Trzeba podkreślić zindywidualizowane, chociaż niepowabne typy i pełne wdzięku ruchy ciał i rąk¹.

Pośród rękopisów francuskich, powstałych pod wpływem angielskim, w drugiej ćwierci wieku XIV, znalazłoby się sporo takich, które charakterem stylowym przypominają nasze fragmenty z rękopisu II, że wspomnę tylko o Mszale paryskim w British Museum² oraz o innym mszale paryskim w Bibliotece miejskiej w Ljonie³, które wykazują także podobny dobór ilustracyj. Nie udało mi się jednak związać mszału, z którego fragmenty puławskie wycięto, ściślej z jakimś określonym warsztatem lub szkołą. Muszę się więc ograniczyć do powtórzenia, że mamy

¹ Por. inicjał z Zesłaniem Ducha Świętego, fig. 12.

² Harley Ms. 2891, *reprod.* G. WARNER, *British Museum Reproductions from Illuminated Manuscripts*, Series II, Plate XXII.

³ Ms 5122, LEROQUAIS, *op. cit.*, planche LVIII.

przed sobą resztki mszału, być może paryskiego, z około połowy wieku XIV, którego iluminator pozostawał pod silnym wpływem wspaniale wówczas rozkwitłej minjatury angielskiej.

Rękopis III.

Przechodzę z kolei do fragmentów, wyciętych z rękopisu III. Był to prawdopodobnie modlitewnik lub brewjarsz włoski niewielkiego formatu. Jest tych wycinków razem 20, w tem inicjałów figuralnych 4 (40 × 30 mm); pozostałe to resztki winjet, pokaleczone niemilosiernie, pocięte na drobne skrawki. W winjetach wyobrażone są następujące przedmioty: 1) nieboszczyk leżący na łożu przykrytem całunem czarnym w złoty wzór, w głębi palą się trzy gromnice¹; 2) w karminowym inicjale D na tle złotem stoi na wzniesieniu krzyż²; 3) w drugim inicjale D Dawid psalmista, klęczący na tle krajobrazu i modlący się; 4) w inicjale O Madonna z Dzieciątkiem³ na rękach. Z winjet powykrawano medaljony z popiersiami dwóch jasnowłosych aniołów, z Janem Chrzcicielem, Bogiem Ojcem, czterema Ojcami Kościoła. Dochował się też fragment z dwoma nagiemi puttami, które trzymają laurowy wieniec z herbem (na złotem polu w górze pół orła, w dolnej połowie trzy czerwone belki)⁴.

Resztki ornamentalne przedstawiają przykład dekoracji, dosyć w północnych Włoszech około połowy wieku XV rozpowszechnionej. Jest to ornamentyka, złożona z delikatnego filigranu kreślonego piórem (spirale), złotych punktów, weneckich, różnobarwnie glazurowanych koralów, drobnych kwiatuszków i jagód. Ale obok tych elementów pojawiają się zwoje grubych liści: karminowych, fioletowych, szafirowych, zielonych na tle złotem zakręcające się kolisto w paki lub otulające, to mały owoc, to cedrową szyszkę. Czasami na gałązce siedzą ptaki. Wykonanie jest bardzo staranne, co szczególnie widać na inicjale z Dawidem, gdzie fałdy jasno-czerwonej szaty wypracowane są z podziwienia godną cierpliwością na mikroskopijnej powierzchni, lub w maleńkich figurkach aniołów jasnowłosych, odzianych w mieniące się szaty. Jeżeli wogóle wolno coś powiedzieć o stylu tej bardzo ułamkowo zachowanej i zniszczonej, na kawałki pociętej

¹ W inicjale O, na k. 5 r.

² Tamże.

³ K. 6 verso.

⁴ K. 1 verso.

dekoracji, której całość można tylko w myśli i to w próbie, odtworzyć, to sądzę, że stoi ona blisko rękopisu iluminacji dla sławnego bibliofila, kardynała Capranica, dziś w Bibliotece tykańskiej: «Liber testimoniorum Sanctae Scripturae»¹. Przed sobą to samo mechaniczne połączenie dwóch systemów zdobniczych: ornamentu filigranowego płaskim, że towego plastycznego, umieszczonych obok siebie, a nienów się tających się wzajemnie, przytem zbliżoną tonację barwną rząją się też pewne drobiazgi, np. sznury czy szarfy, na anioły trzymają medaljony (na fragmentach puławskich), lecz dzone), tak, że można z dużą dozą prawdopodobieństwa prz iż modlitewnik, z którego nasze wycinki pochodzą, powstało się więcej około połowy XV w. w północno-wschodnich Wł.

Na koniec wspomnę jeszcze o maleńkim niebieskim O, na tle złotem, w którym wyobrażono biskupa stojącego koronę na głowę królowej (?). Nie należy on do żąd, z pośród zrekonstruowanych powyżej rękopisów, lecz je z ścięty z jakiegoś rękopisu bolońskiego powstałego ok. r.

Pozostałe fragmenty, są to drzeworyty i małe ryciny, towe, powycinane z różnych druków francuskich z połowy w. XVI, któremi nie będę się zajmować.

Na tem kończę przegląd ozdób, pokrywających marginesy tej niezwyklej księgi, której powstanie i przeznaczenie rzuci kawe światło na stosunek warstw wykształconych u prze w. XVIII i XIX do średniowiecznych zabytków pisma i Niejaką pociechę przy ustalaniu tych nie bardzo wesółne konstrukcyj, były mi wiadomości o powstaniu zbioru mir przy Germańskim Muzeum Narodowym w Norymberdze, to toczone przez E. W. Bredta². Bredt podaje, że jeden z twórczy Muzeum Germańskiego, Freiherr von und zu Aufsess, skup na targu w Norymberdze, będącej głównem centrum dla staremi pergaminami w Niemczech, karty, a zwłaszcza piękne iluminowane inicjały z rękopisów średniowiecznych na w

Działo się to w klasycznej ojczyźnie miłości ksiąg i op nad nimi około połowy XIX stulecia.

¹ *Verzeichnis der illum. Handschr. in Oesterreich*, Bd. V, Nr. 247, str. fig. 130, 131.

² *Katalog der mittelalterlichen Miniaturen des Germ. National-Musei in Nürnberg*, 1901, str. 3.

dekoracji, której całość można tylko w myśli i to w przybliżeniu odtworzyć, to sądzę, że stoi ona blisko rękopisu iluminowanego dla sławnego bibliofila, kardynała Capranica, dziś w Bibliotece Watykańskiej: «Liber testimoniorum Sanctae Scripturae»¹. Mamy tam przed sobą to samo mechaniczne połączenie dwóch rozmaitych systemów zdobniczych: ornamentu filigranowego płaskiego i akanrowego plastycznego, umieszczonych obok siebie, a nie przeplatających się wzajemnie, przytem zbliżoną tonację barwną. Powtarzają się też pewne drobiazgi, np. sznury czy szarfy, na których anioły trzymają medaljony (na fragmentach puławskich uszkodzone), tak, że można z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuścić, iż modlitewnik, z którego nasze wycinki pochodzą, powstał mniej więcej około połowy XV w. w północno-wschodnich Włoszech.

Na koniec wspomnę jeszcze o maleńkim niebieskim inicjale O, na tle złotem, w którym wyobrażono biskupa wkładającego koronę na głowę królowej (?). Nie należy on do żadnego z pośród zrekonstruowanych powyżej rękopisów, lecz jest wycięty z jakiegoś rękopisu bolońskiego powstałego ok. r. 1400.

Pozostałe fragmenty, są to drzeworyty i małe rycinki śrutowe, powycinane z różnych druków francuskich z początku w. XVI, któremi nie będę się zajmować.

Na tem kończę przegląd ozdób, pokrywających marginesy tej niezwyklej księgi, której powstanie i przeznaczenie rzuca ciekawe światło na stosunek warstw wykształconych u przełomu w. XVIII i XIX do średniowiecznych zabytków pisma i druku. Niejaką pociechą przy ustalaniu tych nie bardzo wesołych rekonstrukcyj, były mi wiadomości o powstaniu zbioru minjatur przy Germańskiem Muzeum Narodowem w Norymberdze, przytoczone przez E. W. Bredta². Bredt podaje, że jeden z twórców Muzeum Germańskiego, Freiherr von und zu Aufsess, skupował na targu w Norymberdze, będącej głównem centrum dla handlu starami pergaminami w Niemczech, karty, a zwłaszcza pięknie iluminowane inicjały z rękopisów średniowiecznych na wagę.

Działo się to w klasycznej ojczyźnie miłości ksiąg i opieki nad nimi około połowy XIX stulecia.

¹ *Verzeichnis der illum. Handschr. in Oesterreich*, Bd. V, Nr. 247, str. 119, fig. 130, 131.

² *Katalog der mittelalterlichen Miniaturen des Germ. National-Museums in Nürnberg*, 1901, str. 3.

MISCELLANEA

MISCELLANEA BIBLIOGRAFICZNE. Nieznane lub mało znane druki ogłaszałem w różnych miejscach. Systematyczniej czyniłem to w *Silva Rerum* w serii przyczynków pod tytułem «Bibliographica nova et emendata». Drobiazgi te atoli nie miały bynajmniej charakteru bibliofilskiego, lecz stanowiły część rezultatów normalnej pracy bibliotekarza, któremu powierzono udostępnianie czytelnikowi starszych zasobów naukowej ksiąźnicy. Jeśli w bibliofilskim czasopiśmie znajdowały przytułek, to dlatego jedynie, że bibliotekarskiego jeszcze nie było. Po dłuższej przerwie (owe «Bibliographica» przestałem ogłaszać w 1927 r.) podejmuję ponownie ich publikowanie.

Podkreślam ich charakter bibliotekarski. Czynię to zaś dlatego, że w ostatnich czasach coraz częściej podnoszą się wśród bibliotekarzy głosy, jakoby praca naukowa była czemś zawodowi naszemu obcem, ba, przynosiła mu nawet szkodę; przyczem zaznaczam, że głosy te skierowują się do pracowników ksiąźnic uniwersyteckich. Jakkolwiek nikt jeszcze stanowiska tego na piśmie nie sformułował i uzasadnić się nie starał, wydaje mi się rzeczą konieczną, choćby marginalnie, jemu się przeciwstawić, co zresztą czynię nie poraz pierwszy.

Źródłem tak dziwnego, mem zdaniem, ujęcia jest pewne pomieszczenie pojęć. Przedewszystkiem stoimy tu wobec niewłaściwie sformułowanego postulat: właściwy człowiek na właściwym miejscu; postulat, którego istotną wagę oświetlają jaskrawo nowożytnie badania biologiczne, jakich oddźwięki odnajdujemy coraz częściej i w dziedzinie praktyki i teorii. Lecz nie idźmy tak daleko. Zdrowy rozsądek poucza nas, że jest niewątpliwie najniestosowniejszą rzeczą, jeśli bibliotekarz zajmuje się na przykład: zoologją, a zaniedbuje pracę biblioteczną. Lecz równie chyba karygodnym jest ten, który idąc dawno zapomnianym śladem przedkłada czytelnikowi «libros illegibiles et ignotos». Przecież głównym obowiązkiem bibliotekarza jest udostępnianie księgozbioru czytelnikowi, a obowiązek ten w praktyce wyraża się: w opracowaniu zasobów. Stoimy tu oczywiście wobec skali dość dużej. W stosunku do znacznej części zasobów, przedewszystkiem nowych, bieżących, wystarcza zwyczajne «katalogowanie», przy starych, lub w niektórych działach specjalnych, ma ono bardziej skomplikowany charakter: wymaga naukowego opracowania i ogłaszania wyników. Jeśli «mniejszości» tej nie potraktujemy w odpowiedni sposób, to w rezultacie zamiast udostępnić księgozbiór, zamieniamy go w jakiś tajemnicą okryty skarb. Lecz pamiętajmy jeszcze o jednym. Na to, aby naukowe opracowanie dawało rzeczywiście dodatnie wyniki, trzeba między innymi mieć przedtem daną odpowiedź na cały szereg zagadnień, które nasuwa książka nie tylko jednostkowo, lecz także jako pewne szczególne zjawisko życia społecznego. I tu stajemy wobec pytania, kto właściwie powinien pracować w tej gałęzi nauki, której przedmiotem są zagadnienia zwią-

zane z książką. Mniejsza o to, jak ową naukę nazwiemy: bibliografią, bibliologią, księgoznawstwem, socjologią książki, czy jak tam inaczej. Faktem jest, że vox populi (o czym każdy z nas wie z codziennej praktyki) żąda od bibliotekarzy nietylko znajomości tych zagadnień, lecz także ich rozwiązywania. Możliwe jest jeszcze zlekceważyć, ale trudno już przejść do porządku dziennego nad poczuwaną przez nas samych bieżącą potrzebą tych rozwiązań i doświadczalnym stwierdzeniem, że prócz nas samych nikt inny rozwiązywaniem tych problemów się nie trudni.

Sądzę przeto, że badania księgoznawcze, w szerokim tego słowa znaczeniu (myślę tu o czemś więcej niż o dziejach książki), należą również do obowiązków bibliotekarza. Nie każdego oczywiście, lecz naukowego.

Rzecz jasna, iż w przeciwstawieniu do zakorzeniającego się u nas ujęcia, mniemam, iż o naukowości bibliotekarza stanowi spełniana przezeń funkcja, a nie tak zwana formalna kwalifikacja. I dodam jeszcze jedno: nie sądzę, by inne zadanie bibliotekarza, jako to: umiejętną administrację składami książek, przeznaczonych do udostępniania ich czytelnikom, należało lekceważyć; wyraziłbym atoli pogląd, że naukową pracę bibliotekarza można zlikwidować tylko wraz z samem bibliotekarstwem.

Po tym odskoku parę uwag wstępnych. Większość druków, które tu zamierzam opisać, należy do pierwszej połowy XVI wieku, a znaczna ich ilość tłoczona jest w języku polskim. Są to z małemi wyjątkami zupełne nowości, gdyż wydobywałem je nie z półek bibliotecznych, lecz z okładcin książek, w ciągu prowadzonego od dłuższego czasu, głównie w Bibliotece Jagiellońskiej, systematycznego badania makulatury.

Ogłaszam je tu nietylko jako przyczynki bibliograficzne w schematycznym tego słowa znaczeniu. Przy ich identyfikacji trzeba było czasami przeprowadzać szersze zakresłe studia typograficzne i inne. Otóż sądzę, że będzie rzeczą pożyteczną podać i zidentyfikowane opisy druków i uboczne rezultaty pracy identyfikacyjnej. A ponadto: są to prawie same fragmenty. Udostępnić je, wydało mi się najprostszym przez przedrukowanie tekstów, sposób bowiem to pewny, by nie uszły uwagi zainteresowanych badaczy.

W tak zwanym opisie bibliograficznym (zdjęcie karty tytułowej i kolofonu) używam kursywy. Ze względu na trudności typograficzne rozwiązuję skróty, rozwiązanie jednak podaję antykwą w wykładniku. Przytaczane ustępy tekstów daję w literalnym przedruku, z pominięciem drugorzędnych cech dawnej ortografii (dwa rodzaje s lub r) i grafiki drukarskiej (ż z czarką zamiast kropki, sz pisane łącznie itp.). Końce wierszy oznaczam podwójną prostopadłą kreską, ale w tych tylko wypadkach, jeśli na koniec wiersza wypada wyraz podzielony. W miarę możliwości ilustruję opisy podobiznami.

I. «ENCHIRIDION» GRZEGORZA Z SZAMOTUŁ (1528).

Grzegorz z Szamotuł: *Enchiridion impedimentorum, quae in matrimoniis contingunt*. [Kraków, Florjan Ungler, 1528 przed 24. IV]. 8^o.

Tytuł w ramce (124 × 78 mm): *ENCHI || RIDION IMPEDI- MEN || to^{rum} quae iuxta Canonicas coⁿ || stitutio^{nes} in matrimonijs coⁿ || tingunt, ad iudicu^m & coⁿ || fessoru^m faciliore^m cogni || nitione^m [!] auctore Gre || gorio de Shamo- || tuli Canonu^m do- || ctore, ordinario lectore || ecclesie^{que} Cracouien^{sis}. peniten || tiario, noⁿ minus lucide qu^{am} succin- || te congesto^{rum} & deciso^{rum}.*

Na odwrocie karty tytułowej rozpoczyna się przedmowa adresowana «...Ioanni Choienski I. V. Doctori, Preposito Posnaniensi et Archidiacono Cracouiensi, Regio Secretario...». Obejmuje ona jeszcze następną kartę, lecz brak jej końca, gdyż opisywany tu egzemplarz Biblioteki Jagiellońskiej (sygn. *Cim. O. 87*) jest tylko fragmentem pierwszego arkusza, z którego zachowały się karty 1 i 2 oraz 7 i 8. Te ostatnie mają liczbowanie *Fol. 3* i *Fol. 4*, a zawierają partję tekstu odpowiadającą kartom 5 a α, w. 25 — 6 a β, w. 22 wydania *Enchiridion* z 1529 r., dostępnego w wielu egzemplarzach.

Do składu użyto czterech pism: a. tekstowej antykwy (Q/u, 20 ww. = 94 mm), która występuje na karcie tytułowej i w przedmowie; b. tekstowej zromanizowanej szwabachy o charakterze kursywnym (M⁸¹, 20 ww. = 80/81 mm), którą złożony jest tekst; c. większej tekstowej szwabachy klasycznej, użytej w nagłówkach kolumn; d. majuskuł antykwy dwu wielkości (14 mm i 9 mm), o charakterze inicjałowym (co znaczy, iż garnitur ich nie posiadał wcale minuskuł), zastosowanych w pierwszym wierszu tytułu i przedmowy.

Jest to zespół pism oficyny Florjana Unglera z najciemniejszego okresu jego działalności: lat 1527—1530. Tekstowa antykwa tu użyta, niezmiernie podła, a zupełnie odmienna (choć tych samych wymiarów) od antykwy znanej nam z druków tego warsztatu w okresie lat 1522—1526, występuje pozatem, o ile mi wiadomo, raz tylko jeszcze: w Miechowity *Contra saevam pestem regimen* z r. 1527 (po 3. X). Zromanizowana szwabacha kursywna, bardzo niezdarna, jest pismem szczególnie charakterystycznym dla produkcji Unglera w latach 1527—1530, o czym niżej a obszernie. Większą klasyczną szwabachę znamy od roku 1521 począwszy i rzadka spotykamy się z nią aż niemal po koniec istnienia Florjanowej oficyny. Inicjałowe majuskuły antykwy, surogat cięty w drzewie, a nie odlewany w metalu, w tym samym zespole spotykamy jedynie w wspomnianem *Regimen* Miechowity.

W przedmowie użyto inicjału C (drzeworyt to biały na czarnem tle) w ramce, wymiarów 22 × 22 mm. Ten inicjał i inne z tej serji znajdujemy ponadto w Miechowity *Regimen* (1527) i w tak zw. *Testamencie nowym i starym w wyjątkach* (unikatowy defekt Ossolineum

sygn. 60862). Wreszcie ramka na karcie tytułowej: nie znam jej skądinąd, lecz zaznaczę, że podobnej i tych samych wymiarów (123×77 mm) użyto w temże *Regimen*.

Narazie tyle o typograficznej stronie fragmentu, która niewątpliwie wskazuje, że należy on do okresu 1527—1530, przyczem widoczne jest szczególnie bliskie jego pokrewieństwo typograficzne z Miechowity *Regimen* z 1527 r.

Lecz wcale ścisłą datę druku możemy określić innym sposobem. Czytając uważnie przedmowę wydania *Enchiridion* z 1529 r. wpadniemy na takie słowa: «Cumque illum labore iam calcographis imprimum, iamque pro magna parte excussum, demandassem, evenit opus et operam simul cum proelis iri perditum, dum nostra famigerata urbs Cracoviana infausta ignis conflagratione pessum iret. Obinde resumptis exemplaribus, innovare opus non sum gravatus vel neothericis profuturus». Czas powstania samego dziełka ułatwia nam odnalezienie daty wymienionego tu pożaru. Zostało ono przez Szamotulczyka napisane między marcem a sierpniem 1525 r., co na podstawie tejże przedmowy stwierdził X. Karol Mazurkiewicz w pracy *Początki Akademji Lubrańskiego w Poznaniu* (Poznań 1926, str. 107—108), którą w lwiej części poświęcił Grzegorzowi. Rzecz szczególna nie zauważył on ustępu wyżej przytoczonego i nie domyślał się nawet istnienia innego, niż roku 1529, wydania *Enchiridion*, jakkolwiek powinien był znać dwukrotną (choć błędną w domysłnej dacie: 1523) wzmiankę Estreichera o omawianym tu fragmencie pierwszej, zgorzałej edycji (por. *Biblijografia Polska XV i XVI stulecia* str. 14 i *Biblijografia Polska VIII*, str. 17). Otóż pożar ów mógł mieć miejsce między 1526 a 1529 rokiem. W okresie tym rzeczywiście dotknęła Kraków wielka klęska ognia, a to dnia 24 kwietnia 1528 r. Data ta była do niedawna sporna. Wymieniano częściej rok 1527 niż 1528 i to bez wskazania miesiąca i dnia wypadku. Ostatnio podał rzecz krytycznej ocenie Leon Wachholz (*Szpitala Krakowskie 1220—1920*. Tom I, str. 66—67), lecz sprawy ostatecznie nie rozstrzygnął. Atoli wszelkie wątpliwości usuwają współczesne zapiski kronikarskie notowane, ówczesnym zwyczajem, głównie na marginesach drukowanych almanachów astronomicznych. Na to poważnej wartości źródło historyczne zwrócił uwagę pierwszy bodaj Józef Muczkowski (por. jego wypisy w rkpsie Bibl. Jag. 5179). Po nim zajął się nimi systematycznie niedoceniony Żegota Pauli, który skopjował ich kilkanaście (Bibl. Jag. rkps 5358). Niestety kopje te, jak i cała imponująca praca jego życia, poszły w zupełne zapomnienie, ku szkodzie nauki. Starał się wreszcie zainteresować historyków temi ciekawymi kronikami: Ludwik Birkenmajer, lecz choć wagę ich dokładnie wyłożył, a przykładowo dwie z nich ogłosił drukiem, skutku nie osiągnął. Lecz porzucmy próżne żale. W wydanym przezeń «dzienniku» profesora krakowskiej Alma Mater, doktora medycyny Łukasza Noskowskiego (*Kwartalnik historyczny* 1903. XVII. 402—421; oryginał w Bibl. Jag. *Cim. Qu.* 5516, dawniej *Math.* 1862 i *R.* XI. 3) znajduje

się wcale obszerny opis pożaru, który strawił północną połąć Krakowa, Kleparz i Biskupie, pod datą: 24 kwietnia 1528 r. Pod tą samą datą umieszczają dłuższe zapiski kłęski tej dotyczące: Marcin Biem z Olkusza (Bibl. Jag. Inc. 2697, dawn. *Math.* 1861 i *R.* XI. 14) i Stanisław Aurifaber z Krakowa (Bibl. Jag. Inc. 2272, dawn. *R.* III. 7); ponadto zaś tak zw. «Regestrum supellectilis Collegii Maioris» (Bibl. Jag. rkps 3859(69), str. 42), oraz dwu współczesnych anonimów, jeden, którego znam z odpisu Muczковского (l. c.); zapiski znajdowały się na książce sygnowanej *R.* XII. 7) i drugi, który zestawiał krakowską kronikę pożarów, wylewów i zaraz z lat 1136—1564 (uczynił to na marginesach dubletu Bibl. Jag. opatrzonego dawną sygn. III. 9.35); wreszcie jedno źródło ogólnie znane: II dopełnienie Rocznika Świętokrzyskiego (*MPH* III. 104—105).

Wytłoczenie więc omawianego tu fragmentu możemy śmiało odnieść do pierwszych miesięcy 1528 r. Pewien szczegół dotyczący czasu przygotowania rękopisu do druku, przynosi przedmowa. Tekst jej jest właściwie ten sam, co w wydaniu 1529 r. Różnice są, pomijając przytoczoną wyżej wstawkę o zgorzeniu pierwszej edycji, czysto stylistyczne, a treściowo odnoszą się tylko do oczywistych przesunięć w czasie. A więc na przykład w wydaniu 1528 r. początek jej brzmi: «Cum anno superiore per Reuerendissimum... . . . Petrum Cracoviensem, tunc etiam Posnaniensem episcopum, ad canonicatum illius ecclesiae Posnaniensis... vocatus fuissem...» — zaś w wydaniu 1529 r.: «Cum triennio exacto per Reuerendissimum... . . . Petrum Cracoviensem tunc etiam Posnaniensem episcopum ad canonicatum illius ecclesiae Posnaniensis... vocatus, demumque per... Ioannem episcopum Posnaniensem modernum pacificatus, in eoque confirmatus fuissem...». Znaczy to, że przedmowa pisana była w 1527 r. i wtedy też zapewne powierzono rękopis drukarni.

Fragmentem *Enchiridion* Grzegorza z Szamotuł zająłem się szerzej z dwu powodów. Raz dlatego, że rozważenie jego przynosi ciekawy szczegół do dziejów oficyny Unglera: fakt jej zgorzenia wiosną 1528 roku wraz z prasami i składem druków. Powtóre, że tekst jego złożony jest pismem, które ma znaczenie dla datowania pewnego ważnego drukowanego zabytku staropolskiego. Chodzi tu o zromanizowaną szwabachę kursywną. Pełny jej alfabet ogłosiłem w podobiznie w *Silva Rerum* 1925. II, str. 97 i tabl., przy sposobności opisu urywku *Pienia o elekcji Zygmunta Augusta* z 1530 r., którego dalszy fragment podaję niżej.

Pismem tem złożony jest tak zw. *Testament stary i nowy w wyjątkach*, zachowany w defektywnym unikacie Ossolineum pod sygn. 60862. Zajął się nim ongiś Władysław Wiśtock (Rocznik dla archeologów 1871, str. 284—311), przyczem wysunął twierdzenie, jakoby to był druk wytłoczony około roku 1520. Tezie tej przeciwstawił się Ludwik Bernacki (*Pierwsza książka polska* 1918, str. 114—115 przypis) i oznaczył datę na rok około 1530, nie przytaczając jednak materiału dowodowego. Ostatnio zwrócił na druk ten uwagę Jan Janów

(*Prace filologiczne* 1927. XII. 70—71) i zapowiadając wydanie jego tekstu, zajął stanowisko krytyczne wobec tezy Bernackiego, a nawet postawił pytanie, czy nie należy druku tego «uważać ... za najstarszą książkę polską z czasu około 1513 r.». Na pytanie to można odpowiedzieć tylko negatywnie. Dzieje pierwszej drukarni Unglera są obecnie dokładnie znane (por. moją pracę *Pierwsza drukarnia Florjana Unglera 1510—1516*, Kraków 1926) i wiemy, że w jej zasobach tego pisma nie było. Oczywiście wolno snuć domniemania, jakoby w tym właśnie czasie ukazało się inne, wcześniejsze wydanie *Testamentu* i dowodzić tego cechami językowymi tekstu. Nie zmieni to jednak faktu, że ową kursywną szwabachę znamy rzeczywiście tylko z druków końca lat 30-tych XVI wieku, jak to słusznie stwierdził Bernacki. Postępując tedy metodycznie nie możemy cofać daty wydania unikatów Ossolineum przed wymieniony okres. Przy chronologizacji bowiem niedatowanych zabytków drukowanych rozstrzygać musi typografja a nie język; podobnie jak przy rękopisach cechy paleograficzne decydują o dacie samego zabytku materialnego, właściwości natomiast językowe mają zastosowanie dla określenia chronologii tekstu, który oczywiście może być, nawet łącznie z cechami pisowni, znacznie wcześniejszy od przypadkowo zachowanego późniejszego przekazu rękopiśmiennego.

Ogłaszając w 1926 r. fragment *Pienia o elekcji* wymieniłem następujące druki Unglera, w których omawiane pismo zastosowano: 1. Zaborowskiego *De coelibatu christianorum* (31. VII. 1529); 2. Grzegorza z Szamotuł *Enchiridion* (1529, po 14. IV); 3. Michała Wrocławczyka *Proсарum dilucidatio* (po 1. III. 1530). Do nich dochodzą jeszcze następujące: 4. *Rubricella Cracoviensis ad a. 1528* (koniec 1527 r.), którego fragment z egzemplarza Biblioteki Jagiellońskiej *Cim. O. 10.*, opisałem w *Silva Rerum* 1927. III. 53—54; 5. *Iudicium ad a. 1528, germanice* (koniec 1527 r.), z którego zachowały się dwa fragmenty: Biblioteki Jagiellońskiej *Cim. O. 11* (por. Estr. XII. 119) i kórnicki *Cim. O. 310* (por. *Katalog Biblioteki Kórnickiej* I. 1929, nr. 701); 6. *Zachowanie żywota panińskiego* (1530), znane do niedawna tylko z fragmentu kórnickiego *Cim. O. 10* (por. *Katalog Bibl. Kórn.* nr. 1616), a obecnie z pięknego, kompletnego i datowanego rokiem 1530 egzemplarza własności p. Jana Michalskiego z Warszawy, który niewąwem ogłosi pełny tekst zabytku w *Bibliotece pisarzy polskich*. Wreszcie: 7. wydana przez Piotra z Rydzyny (Risinius) *Historia pulchra imaginis Mariae Częstochoviensis* (około 1530), druk nieznan, przedstawiający drugą edycję do datowanego wydania Unglera z 1523 roku (unikat Ossolineum; por. Estr. XXVI. 308—309). Jedyny egzemplarz oprawny jest razem z warszawskim egzemplarzem *Zachowania*. Opiszę go później, narazie zaś wskażę na jeden szczegół ułatwiający przybliżoną chronologizację. Na karcie tytułowej *Historia* znajduje się listwa, której użyto pozatem dwukrotnie: w Zaborowskiego *De coelibatu* w kolofonie i na karcie tytułowej *Zachowania*. Stan deski drzeworytowej w *De coelibatu* nie wykazuje uszkodzeń, zaś w *Historia* i w *Zachowaniu* widzimy

szeroką pionową ryse z prawej strony. Jak z tego wynika omawiane wydanie *Historia* było tłoczzone po lipcu 1529 r. Dajemy mu przybliżoną datę: około 1530.

Znamy więc wraz z *Pieniem o elekcji* i *Enchiridion* Szamotulczyka z 1528 r., a bez *Testamentu*, dziewięć druków, w których użyto omawianej kursywnej szwabachy. Wszystkie zamykają się, jak widzimy, w granicach lat 1527—1530. Do tego przeto okresu należy odnieść i *Testament*. Możliwość mieć jednak wątpliwości, czy prócz wymienionych druków nie istniały inne, i to wcześniejsze, tem pismem wytłoczone, co się nasuwa, skoro dowiedzieliśmy się o pożarze drukarni Unglera w 1528 r. Odpowiedzieć można tak: badając losy jego oficyny zauważymy łatwo, że osiągnięte dla użycia owej kursywnej szwabachy lata (1527—1530) pokrywają się z pewnym zamkniętym okresem działalności, który swym charakterem odcina się zupełnie wyraźnie od poprzedniego i następnego. Przedewszystkiem w zasobie pism. Pism okresu 1521—1525 nie spotykamy, z wyjątkiem dużej szwabachy klasycznej, w późniejszej produkcji warsztatu, w roku zaś 1531 następuje znów zupełna zmiana w zasobach pism: przychodzą nowe, gdy stare giną bez śladu. Tych parę uwag nie wyczerpuje oczywiście zagadnienia datowania *Testamentu*. Zbadanie stanu zużycia zastosowanych tam drzeworytów ilustracyjnych, listew i inicjałów, daje dalsze wskazówki chronologiczne. Rzecz wymaga obszerniejszego przedstawienia, odkładam ją przeto do innego ustępu niniejszych przyczynków. Sądzę atoli, że i to, co powiedziałem, posuwa sprawę naprzód.

II. PIENIE O ELEKCJI ZYGMUNTA AUGUSTA (1530).

Pienie o elekcji Zygmunta Augusta. Kraków, Florjan Ungler, [1530, przed 20. II]. 8^o.

W roku 1925 ogłosiłem w *Silva Rerum* II, str. 97 fragment tego druku wraz z jego podobizną. Urywek to był nieduży, obejmujący zaledwie dwie zwrotki drugiego z utworów, które składały się na tę broszurę. Niemniej ów ułamek nie traci na wartości, gdyż nowy fragment, który właśnie ogłaszam, obejmuje inne części tekstu. Wyjęty został z pergaminowej okładki klocka Biblioteki Jagiellońskiej, z którego dochowała się do dziś tylko trzecia pozycja: Bartłomieja Westhemera *Farrago concordantium insignium totius Bibliae* (Bazylea, Tomasz Wolff, 1528. 8^o), nosząca obecnie sygnaturę *Theol. 4693*, a dawniej *H. VII. 43*. Na antefolium położono następujące notatki: «Magistri Joannis Pijothrkovyen. sum» (zmarł 1553 r., por. Wiślocki *Incunabula* str. 403 pod «Prosiński»), dalej «Collegio Maiori datus», a wreszcie ręką tak zw. Pseudo-Broźka zawartość klocka: «Ritus circa baptisatos. Praefationes Missae. Westhemeri farrago».

Tytuł: listwa pozioma (13/14 × 85 mm) *Cantiones due de electione Inclit[i] Re||gis Polonie Sigismundi scd'i Au [gu] || sti primi polonicum.* [!] || Herb Krakowa w wieńcu (80 × 80 mm) || *Pienie o electij Krala Pól-*



Cantiones due de electione Inclit
gis Polonię Sigismundi scđi Au
sti p̄imi polonicum.



Pienie o electij Krala Polskiego E
munta wtorego Augusta pirwego
Wdzialano w Krakowie przez
Floxiana Ungler^uha.

Pienie o elekcji Zygmunta Augusta.
Kraków, F. Ungler, [1530, przed 20. II]. 8°.

Karta tytułowa.

*skiego S[ig] || munta wtorego Augusta pirweg [o] || Vdzialano w Krakowie
przes || Floriana Vngleriusza. ||*

Na odwrocie karty tytułowej znajduje się ozdobny wieniec z kwiatów i owoców powiązanych wstęgami (113 × ca 86 mm), w którego wnętrzu umieszczono tarczę z orłem polskim (57 × 47 mm) przewiązanym literami S. P., to znaczy «Sigismundus Primus». Mamy tu do czynienia z dwoma osobnemi płytami drzeworytowemi. Na recto karty drugiej znajduje się inny, lecz podobnej co poprzedni kompozycji, wieniec (112 × ca 86 mm), w który wstawiono tarczę z orłem (57 × ca 46 mm) przewiązanym literami S. A. (Sigismundus Augustus). Urywek tej właśnie karty ongi ogłosiłem, pobłądziłem jednak sądząc, iż jest to karta tytułowa, jak i niewłaściwie określiłem wieniec jako listwy. Karty 2 b i 3 a wypełniają nuty rozłożone na cztery głosy: *Discantus*, *Altus*, *Tenor*, *Bassus*. Powtórzono tu cztery razy pierwszy wiersz pierwszej zwrotki *Pienia*: «Pan Bóg z najwyższego nieba».

Tekst *Pienia* (po sześć zwrotek czterowierszowych na stronę), ujęty w ramki składane z różnych, zmiennych listew, znanych nam z tak zw. *Testamentu Starego i Nowego w wyjątkach* oraz Rydzwińskiego *Historia pulchra imaginis Mariae* w wydaniu około 1530 (o których to drukach wspominałem w pierwszym przyczynku), rozpoczyna się na karcie 3 b a urywa na 4 b. Z dalszych bowiem kart zachowały się tylko wąskie paski marginesów wewnętrznych z listwami, ale bez słowa tekstu. Możemy atoli na tej podstawie stwierdzić, że całość obejmowała ośm kart, a więc pełny arkusz formatu ósemki. Ostatnia karta była czysta, tekst zaś kończył się na karcie 7, przedostatniej. Z niej to właśnie dochował się dawniej przezemie ogłoszony fragment z dwiema pełnemi zwrotkami, które należą do drugiej z dwu «cantiones», jakie składały się na tę ulotkę. Trzy zaś, obecnie odkryte, strony tekstu stanowią początek, a może i znaczną część pierwszego «pienia». Oba fragmenty połączono razem, pod jedną sygnaturą *Cim. O. 17*.

Do składu broszury zastosowano dwa pisma: dużą tekstową szwabachę klasyczną (20 ww = ca 110 mm), której użyto w tytule i na stronach nutowych; oraz nieudolną zromanizowaną szwabachę o charakterze kursywnym, omówioną szeroko w pierwszym przyczynku, którą złożono dwa ostatnie wiersze tytułu, wiersze przy nutach i tekst utworu.

Datowanie *Pienia* nie przedstawia trudności. Elekcja miała miejsce na sejmie w Piotrkowie 18 grudnia 1529 r. O dokonanej 20 lutego 1530 r. koronacji nie ma w zachowanych urywkach mowy, a tytuł wyraźnie mówi tylko o wyborze. Tedy, tak powstanie, jak i wyłoczenie, broszury umieścić należy między wymienionemi datami, i to raczej bliżej pierwszej z nich.

Nowoodkryte zwrotki noszą na sobie wybitne piętno talentu poetyckiego. Nie mógł on oczywiście znaleźć pełnego wyrazu w okolicznościowej broszurze politycznej, jakkolwiek występuje, choćby w doskonałym obrazowaniu. Dużej sprawności pisarskiej, za którą kryje się

niewątpliwie dobra znajomość klasycznej literatury, dowodzi wiele. Widoczna, mimo fragmentaryczności przekazu, jasno skonstruowana dyspozycja utworu. Opanowanie wersyfikacyjne wiersza: dotrzymany bez wykołajenia ósmiozłotkowiec; dobra, potoczysta rytmika; rymowanie naprawdę doborowe (na 36 wypadków, tylko 16 par rymów gramatycznych i trzy pary asonansów, a zupełny brak rymów męskich), jeśli zważymy czas powstania utworu; wreszcie charakterystyczna cecha stylu: zwięzłość i jasność w wyrażaniu myśli. *Pienie* wprost uderza poziomem i nowożytnością, zwłaszcza w porównaniu z współczesnym mu i podobnej treści, wybitnie niezdarnym utworem Stanisława Kleryki *O powyższaniu Zygmunta Augusta* (1530, tekst w *Sprawozdaniu z poszukiwań w Szwecji* 1914, str. 301—305). Nie będzie chyba przesadą, jeśli wiersz ten zaliczymy do najlepszych utworów staropolskich. To atoli dodatniego, co powiedzieć możemy o 18-tu zwrotkach pierwszego *Pienia*, nie jest wcale odpowiednią charakterystyką, dla drugiej części broszury. Dwie zachowane jej zwrotki nie stanowią oczywiście dostatecznej podstawy dla wyrażenia pewnego sądu, lecz wydaje się nad wyraz wątpliwem, by nakreśliło je to samo pióro.

Autora dochodzić, wydaje się grą nie wartą wysiłku. To pewne, że inicjatywa, a może i sam tekst broszury, wyszedł z tego środowiska, którego sukcesem była sama elekcja. Jeśli więc kto zechce, niechaj szuka poety w otoczeniu podkanclerzego Piotra Tomickiego. Utwór Kleryki, bliżej zresztą nieznanego (Estreicher XIX. 296, domyśla się Stanisława Anserinusa), jest bezpośrednio pod tym względem określony. Ów Stanisław był «kleryką królewskim» i z dworskiego pewnie rozkazania wiersze pisał. Pomimo, że in vulgari pisany, więc dla plebsu, na co i nuty wskazują (jakaż zbieżność z dzisiejszą piosnką kabaretową), ma *Pienie* o wiele więcej charakteru politycznego niż Klerykowe wierszowanie. Nie tyle jednak świadczy o tem atak na luteran, najmniej w 1530 r. dziwny, boć niskim dołem wtedy szła herezja i nie zaraziła jeszcze polityków ni możnych — ile ostatnie trzy zwrotki, charakteryzujące pokrótce stosunki polityczne innych krajów Europy. Pisał je ktoś mający dobrą orientację w ówczesnych wypadkach (Sacco di Roma) i nawiązujący je zręcznie do polityki wewnętrznej. Lecz oto tekst *Pienia*, w całości, to znaczy razem z owemi dawniej odkrytymi dwiema zwrotkami.

[*Pienie pierwsze*].

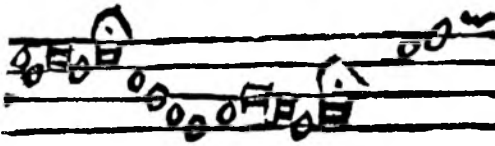
Pan bog znawyszego nieba,
Jenze wie czego nam trzeba.
Vprzedzaiącz naszę rządzą,
Na[thna]l pany ty czo rządzą.

Jeszcze krol byl wsamym wilnie,
Tam go prosili vsilnie.
By się raczył knim pospieszycz,
A swe polany pocieszycz.

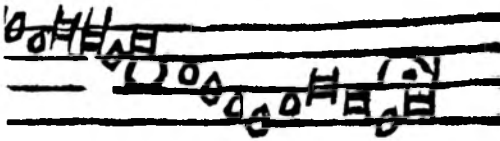
Wszystki biskupy spanięty,
Raczył [je] natchnącz duch święty.
By się w [P]iotrkwie stawili,
A obron[ę] vchwalili.

Acz kolwiek byl ijeszcze chory.
Jechal przes puszcze przes bory.
Pragnącz pod[dany]m obrony.
Nawrocil się wpolskie strony.

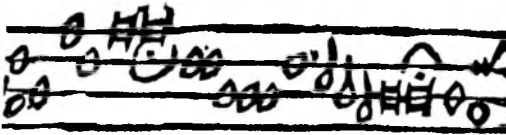
Diŕcantus.



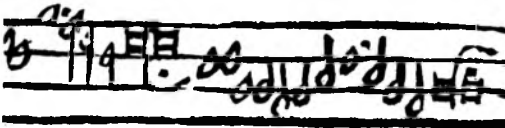
n bog ŕnawyŕŕego nieba.



Altus.



og ŕnawyŕŕego nieba.



Pienie o elekcji Zygmunta Augusta.
Kraków, F. Ungler, [1530, przed 20. II]. 8°.

Gdy go wzdrowiu oglądali,
Splaczem bogu dziękowali,
Czyniąc mu niskie wklony.
Żądali ponim obrony.

Polozyli mu przed oczy,
To czo się wsąsiecztwie toczy.
Skarżąc mu na obcze szkody.
Na walki na mor na glody.

Krol acz kolwiek to sam baczył,
Wszakze iych wysluchacz raczył,
Rzekl ijm niczego niebronicz,
Czymby pokoy mogli vchronicz

Dal ijm za krola polskiego,
Syna swego ijedynego
Nadobnego krolewicza,
Polski ij litwy dziedzicza.

Wielkie boskiey laski znamię.
Isz nam dal to szczęsne plamię.
Panię nie wymownie godne,
Są wnim cznoty samo rodne,

Dziwnie się panow wiele,
I mają stęgo wesele,
Bacząc ijego rozum lity,
I dowczip niepospolity,

Gdy ta wiescz przyszła s piotrkowa,
Przes poselstwo do krakowa.
Zradoscią beczi palilij,
Spiewaiąc boga chwailij.

Dziękuydziesz wszytczy polanie,
Krolowi nieba ij ziemie.
Wielbisz go mlody ij stary,
Prze iego rozliczne dary,

Raczysz mily krolú nowy,
Pokicz oczież czyrstwy zdrowy,
Miecz obronę na bacznosci,
Wzorem oycza twey ijasnosci,

Chczeyze karacz takie wszytki,
Ktorzi czynią ijawne zbytki
Sprawuy poddane w ijednoszi
Wlascze ij w sprawiedliwosci,

Karz przewrotne luterany,
Ktorych wpolszcze dosicz mamy,
Takiecz krole pan bog mnozy,
Czo nieczirpią krziwdy bozey.

Popadlicz węgry [w] vpady,
Prze ich wielkie wnętrzne zdrady
Dla iych vporney roznicze,
Spustoszo no ijm granicze,

Raczysz tesz wezrzecz na wlochy,
Jakiecz tam mieli poplochy,
Dopuszczil bog niemcze nanie.
Prze iych nieczne lubowanie,

Bacz tesz niemcze ij szwazyary,
Skoro od stali od wiary.
Tam sobie pokoy wyrzekli.
Sami się mieczmi wysiekli.

Dalej brak.

[*Pienie drugie*].

Początku brak

A snadz się mozym nie roszczytacz nato,
Czo za radoscz oglądamy zato.
Bo gdziecz tak mlodo szczęście sluzy,
Dobrycz znak ijsz się snim przedluzy.

Dobrycz tego zlitwy prziklad mamy
Isz go ijusz tam prawym panem znamy.
A mychmy tesz tego poprawili.
Zechmy panstwa z ijednoczyli.

Jedno by nam ijeszcze trzeba tego,
Dalej brak.

A snim go społem dlugo vzywali:
Finis.

Pienie to — więc «pełnem» staje się dopiero w śpiewie. Korzystam tedy z serdeczną podzięką z uprzejmości prof. Dra Zdzisława Jachimeckiego i dołączam Jego nowożytną transkrypcję nut *Pienia* wraz z krótkim napisanym przezeń komentarzem.

Discantus

Altus

Tenor

Bassus

Pan Bóg z nawyż-sze-go nie - - - ba Jen-że wie cze-

10

15

go nam trze - - - - - ba U-prze - dza - iąc na - szę - - - -

20

23

żą - - - - dzą Natchnął pa - ny ty co rzą - - - - - dzą.



¶ Pan bog znawyszego nieba,
Ciesz się wie czego nam trzeba.
Opzedzając nasze zadza,
Władcy, i pany ty esz rządza.

¶ Wsztki biskupy spaniety,
Racysli i natchnacz duch swiety.
By się u iotrkowie stawili,
A obron ochwalili.

¶ Jęszce krol był w samym wilnie,
Tam go prosili wsiłnie.
By się raczył knym pospieszyć,
Z sarr polany pocieszyc.

¶ Alez kolwiek był ijęszce chory.
Ze hal przes puszce przes bory.
Pragnacz pod obrony.
Wawroczył się w polskie strony.

¶ Gdy go wzdrowiu ogladali,
Splaczem bogu dziekowali,
Szyniacz mu niskie uklony.
Zadali ponum obrony.

¶ Golosyli mu przed oczy.
To co się w sarracstwie toczy.
Skarżecz mu na obczę škody.
Na walki na morz na glody.



Pienie o elekcji Zygmunta Augusta.
Kraków, F. Ungler, [1530, przed 20. II]. 8°.

«Podając tu muzyczny tekst *Pienia* w nowoczesnych znakach nutowych, zwracam uwagę na takty 1, 2, 9, 10, 11, 12, 13 i 23, w których brakujące w oryginale nuty zostały wypełnione w sposób najbardziej odpowiadający stylowi kompozycji. Uzupełnienia te zaznaczone są klamrami nad nutami. Równoległe oktawy między altem i basem w taktach 2—3 i równoległe kwinty w tychże głosach w taktach 13—14, są wiernym powtórzeniem oryginału, przyczem nie można w wypadku tym wykluczać błędów drukarskich. W takim razie oba te przeoczenia na punkcie czystości stylu i poprawności techniki skądni wokalne byłoby bardzo łatwo poprawić za pomocą wstawienia w alcie dwóch nut, n. p. *c* zamiast *a* i *f* zamiast *c*.

Technika utworu trzyma się możliwie najprostszycy środków (przeważnie *nota contra notam*). Melodja zasadnicza (*cantus firmus*) znajduje się w tenorze. Formę wyznacza następujący schemat: A (5) — B (6) — C (6) — B (6). Rodzaj muzyki: chorał czterogłosowy».

Kazimierz Piekarski

RĘKOPIŚMIENNE RELACJE O POLSCE W BIBLIOTEKACH WŁOSKICH. Zdając sprawę w poprzednim numerze *Przeglądu* z zawartości czasopisma *Accademie e biblioteche d'Italia* wspomniałam, że w jednym z numerów tegoż znajduje się notatka o rękopisach, dotyczących Polski w bibliotekach włoskich (por. *Przegląd Biblioteczny*, IV, 1930, str. 116). Obecnie podaję notatkę tę, obchodzącą blisko świat naukowy polski, w dosłownym przekładzie, nie wchodząc w to, czy zawarte w niej wiadomości pokrywają się lub nie, z wynikami polskich ekspedycyj naukowych do Włoch. Notatka, oparta na urzędowej ankiecie, daje, jak można przypuszczać, materiał dostatecznie autentyczny. Oto jej brzmienie:

«Dawne relacje rękopiśmienne o Polsce. Prof. Paweł Revelli, uniwersytecki profesor geografji, przystępując do opracowania zbioru wszelkich relacyj, które wygotowali o Polsce posłowie, ambasadorowie i rezydenci różnych państw włoskich, musiał dowiedzieć się, jaki materiał rękopiśmienny z tego zakresu znajduje się w bibliotekach i archiwach Królestwa włoskiego, łącznie z opublikowanym dotychczas.

Dla ułatwienia pracy profesora Revelli Ministerstwo Oświaty, za zgodą Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, postanowiło przeprowadzenie odpowiednich poszukiwań, które do dnia 31 marca 1928 wydały następujące rezultaty:

I.

A. Bibjoteki, w których znajdują się rękopiśmienne relacje o Polsce:

- | | |
|-----------------------------------------|------------|
| 1) Biblioteka Uniwersytecka w Bolonji | 13 relacyj |
| 2) » Narodowa Wiktora Emanuela w Rzymie | 6 » |
| 3) <i>Queriana</i> w Brescji | 5 » |

4) Biblioteka Publiczna (Civica) w Bergamo	4	relacje
5) <i>Palatina</i> w Parmie	3	»
6) <i>Estense</i> w Modenie	3	»
7) <i>Giopardiana</i> w Veroli	3	»
8) Biblioteka Uniwersytecka w Pawji	2	»
9) » Rządowa (Governativa) w Lucca	1	relacja
10) <i>Brera (Braidense)</i> w Medjolanie	1	»
11) <i>Angelica</i> w Rzymie	1	»
12) Biblioteka Seminarjum w Montefiascone	1	»

Razem 43 relacyj.

B. Biblioteki w których niema relacyj rękopiśmiennych o Polsce:

Narodowa w Turynie (znajdujące się tam relacje spłonęły w pożarze z 25 stycznia 1904), Uniwersytecka w Genui, Uniwersytecka w Neapolu, Narodowa w Palermo, Rządowa Publiczna Prowincjonalna w Gorycji, Rządowa w Kremonie, Komunalna w Noto, Komunalna w Mantui, Uniwersytecka w Cagliari, Biblioteka i Muzeum w Lodi, Biblioteka Opactwa Greckiego w Grottaferrata, Biblioteka i Archiwum Komunalne w Medjolanie, Komunalna w Castelvetrano.

II.

A. Archiwa państwowe, w których znajdują się relacje i dokumenty rękopiśmienne, dotyczące Polski:

- 1) Archiwum Państwowe w Modenie 127 dokumentów,
- 2) » » » Turynie 6 seryj rękopisów,
- 3) » » » Rzymie 11 dokumentów,
- 4) » » » Wenecji 9 relacyj,
- 5) » » » Medjolanie 2 dokumenty,
- 6) » » » Bolonji 3 relacje,
- 7) » » » Neapolu, różne dokumenta (wiek XVIII)
- 8) » » » Massie różne dokumenta (wiek XVII).

B. Archiwa państwowe, nie posiadające dokumentów, odnoszących się do Polski:

Archiwum Państwowe w Sjenie, Archiwum Państwowe w Zarze.
Zastrzegamy sobie podanie później rezultatów dalszych poszukiwań».

(*Accademie e biblioteche d'Italia. Annali della Direzione Generale delle accademie e biblioteche a cura del Ministero della P. I.*, Anno I, Nr. 5—6, giugno 1928, VI, Roma, Libreria del Littorio. str. 119).

Wbrew zapowiedzi, nie pojawił się dotychczas (styczeń 1930) dalszy ciąg tych interesujących informacji.

Prof. Revelli, o którym mowa, jest zwyczajnym profesorem geografji Uniwersytetu w Genui i dyrektorem Szkoły geograficznej przy tymże uniwersytecie. Dotychczasowe jego prace dotyczyły, jak mnie informuje uprzejmie p. Doc. Dr Kubijowicz, historycznego mapoznawstwa.

Z. Ciechanowska

RECENZJE.

TRUCHIM STEFAN: *SZKICE Z DZIEJÓW SZKOLNICTWA I KULTURY*. Poznań, nakładem i czcionkami Drukarni Mieszczańskiej T. A. 1930. 8°. Str. 137, 3 nlb.

Wymieniona w nagłówku książka zawiera m. in. także szkice z dziejów bibliotek w Polsce. Tytuły ich następujące: Biblioteki szkolne a Komisja Edukacji Narodowej; Inwentarz biblioteki szkoły średniej w XVIII w.; Biblioteki państwowych szkół średnich Kuratorjum poznańskiego w 1929 roku; Centralna Biblioteka Pedagogiczna Kuratorjum szkolnego w Poznaniu.

Autor stwierdza, że sprawą bibliotek szkolnych najwcześniej w Europie zajęła się oficjalnie nasza Komisja Edukacji Narodowej, która, oceniając należycie ich znaczenie, otoczyła je swą opieką i staraniem. Dowodem tego instrukcje i przepisy, komisje, dotyczące katalogów bibliotecznych, doboru książek, zawiadywania bibliotekami szkolnymi etc. Materiały i zestawienia tabelaryczne, ogłoszone przez autora, pozwalają nam wnikać w ówczesne stosunki, dają wyobrażenie o zawartości i zasobności naszych bibliotek szkolnych w wieku XVIII. Interesujący jest inwentarz biblioteki szkoły średniej pijarskiej w Rydzynie z w. XVIII; sporządzony jest coprawda nader prymitywnie, ale zapoznaje nas ze stanem księgozbioru szkolnego owej epoki. Trwałe znaczenie ma szkic następny, który umożliwi zorientowanie się w obecnym stanie bibliotek państwowych szkół średnich Kuratorjum poznańskiego. Autor zebrał skrzętnie informacje urzędowe, dotyczące tych bibliotek, podał zwięzłą ich charakterystykę i cyfry statystyczne. Artykuł, poświęcony Centralnej Bibliotece Pedagogicznej w Poznaniu, był umieszczony w roku ubiegłym w księdze zbiorowej poznańskiej p. t. *Biblioteki Wielkopolskie i Pomorskie*.

Szkice Dra Truchima, oparte na materiałach źródłowych, są cennym przyczynkiem do dziejów naszego bibliotekarstwa. *St. Wierczyński*

ŁODYŃSKI MARJAN: *BIBLIOTEKA SZKOŁY RYCERSKIEJ 1767—1794*. Warszawa, Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy 1930. 8°. 2 knl., str. 85, 2 knl. [= Wydawnictwa Centralnej Biblioteki Wojskowej, Nr. 20].

Zabytki (głównie archiwalne), jakie pozostały nam dzisiaj po Bibliotece Szkoły Rycerskiej (czyli Szkoły Korpusu Kadetów), są czemś więcej, niż zwykłą, bierną pamiątką przeszłości. Księgozbiór stworzony w momencie przełomu, w momencie bezkrawawego wprowadzie, ale olbrzymiego w swej skali i napięciu dźwignania się narodu z saskiej martwoty, był żywym dowodem, owocem niejako tego odrodzenia. Gromadziła go Szkoła Rycerska, jeden z najpiękniejszych klejnotów ówczesnego życia narodowego. Z tego też tytułu z radością powitać należy pojawienie się pracy, która te szczątki odgrzebuje z niepamięci ludzkiej, przywraca należne im znaczenie i odebraną im przez wiek przymusowego milczenia — wymowę.

Wstęp zawiera bardzo trafnie ujętą charakterystykę bibliotek wojskowych na tle ogólnych badań nad dziejami wojskowości. «W nich — t. j. w bibliotekach tych, pisze Dyr. Łodyński, — jako w pomocniczych warsztatach pracy naukowej odzwierciedlają się kierunki zainteresowań tych środowisk, dla których powołano je do życia; w nich, jak w pokładach geologicznych, uwidoczniają się uwarstwowienia wpływów zagranicznych literatur i kierunków myśli wojennej. Rozwój biblioteki wojskowej, kierunek jej rozszerzania i stan posiadania nie tylko mówią o poziomie i zapobiegliwości administracji instytucji, w której skład wchodzi biblioteka, ale równocześnie uzewnętrzniają zakres i kierunki rozwoju myśli wojskowej państwa, a niejednokrotnie i natężenie pracy twórczej oraz wychowawczej w tej dziedzinie».

W myśl wskazań zawartych w tym wstępie, by rzecz traktować porównawczo, przechodzi autor do synchronistycznego opisu tworzonych względnie istniejących już w tej epoce bibliotek wojskowych. Co do budowy tego rozdziału miałbym pewne zastrzeżenia, uważam bowiem, że wydzielanie osobno szkolnych bibliotek wojskowych i omawianie ich oddzielnie było zbędne, a zamąciło układ całego tego fragmentu, bo wygląda to tak, jakby autor po kilka razy powracał do tego samego tematu. Biblioteka szkolna w Turynie znalazła się (zdaje się) nie na swoim miejscu, bo wśród bibliotek Sztabów Generalnych (str. 25). Wadliwa jest pisownia nazwiska jednego z ofiarodawców na rzecz biblioteki Sztabu Generalnego rosyjskiego, którym był książę Łobanow-~~nie~~-Połtowski, ale-Rostowski.

Rozdział trzeci, to właściwe dzieje biblioteki, rozbite na szereg punktów: a) Powstanie Biblioteki; b) Umieszczenie i wewnętrzne urządzenie; c) Środki pieniężne (1. Osobowe, 2. Budowlane, 3. Zakupowe); d) Gospodarka pieniężna; e) Twórcy Biblioteki; f) Księgozbiór; g) Likwidacja Biblioteki. Przy lekturze tego rozdziału przypominały mi się żywo moje studia nad analogicznym tematem, t. j. nad dziejami *Biblioteki Kwatermistrzostwa Generalnego Wojska* z czasów Królestwa Kongresowego. Analogiczny temat i po części analogiczne źródła, z tą tylko różnicą, że podczas gdy u mnie źródła te skupiły się u schyłku dziejów biblioteki, to tutaj są one obfitsze raczej w początkach, dzięki czemu Dyr. Łodyński mógł dać znacznie pełniejszy obraz tych dziejów niż ja.

Mógł dać i dał. Przydałaby się jeno może obszerniejsza nieco analiza katalogu pod kątem widzenia np. statystyki wieku książek zawartych w księgozbiórze, albo języka, w jakim zostały wydane.

Przyznaję, że nie rozumiem obliczeń podanych na str. 64 i 65. Przed sprzedażą Gröllowi Biblioteka liczy 3319 dzieł w 5099 tomach; autor przypuszcza, że sprzedaż objęła 500 jednostek (dzieł czy tomów?), i wnioskuje, że po sprzedaży «stan wskazany inwentarzem Thevenota spadł do liczby 3419 (!) dzieł w 4599 tomach». Chyba błąd drukarski.

Niejasny trochę jest ustęp przy końcu książki o sumie, którą rząd pruski miał płacić. Komu ją miał płacić, skoro Bibliotekę na własność

Skarbu pruskiego przejęła «Kriegs- und Domänen-Kammer»? A skoro ją raz miał płacić, to chyba tem najprędzej tłumaczy się niski szacunek Posera, boć Prusacy hojnej ręki, zwłaszcza w Polsce, nigdy nie mieli.

Skoro już o drobiazgach mowa, wypada zaznaczyć, że w myśl zacytowanego przez Dyr. Łodyńskiego ustępu z pamiętnika Bukara (str. 32) Bibliotekę umiejscowić należy na drugim, nie zaś na trzecim piętrze, którego to zresztą piętra, o ile pamiętam, Pałac Kazimierowski zgoła nie posiada.

Wszystkie te tak drobne usterki omawiam jedynie przez poczucie obowiązku recenzenta. Nie osłabiają one całości, która jest napisana doskonale, jasno, treściwie, rzekłbym po żołniersku. Słusznie się to należało Bibliotece Szkoły, która Rycerską była nie tylko z nazwy.

Kazimierz Konarski

Było pierwotnie życzeniem autora omówionej powyżej książki, ażeby jej recenzję na łamach *Przeglądu Bibliotecznego* napisał niżej podpisany. Gdy jednak nowe spadłe na mnie obowiązki pozostawiają mi bardzo niewiele czasu na pisanie o rzeczach bibliotekarskich, chętnie widzę się wyręczonym przez Dyr. Konarskiego, który jako autor monografii o *Bibliotece Kwatermistrzostwa Generalnego Wojska* z natury rzeczy w pierwszym rzędzie powołał do zabrania głosu o analogicznej monografii Dyr. Łodyńskiego. Ażeby przeciw spełnić choć w części życzenie autora, a równocześnie dać dowód, że z żywym zainteresowaniem przeczytałem jego książkę, pozwolę sobie tutaj dodatkowo dołączyć parę uwag, jakie mi się przy tej lekturze nasunęły.

Jedyna uwaga bardziej zasadnicza dotyczy pewnego rodzaju «nastawienia się» autora względem wewnętrznego funkcjonowania Biblioteki Szkoły. Autor patrzy na tę sprawę może trochę zanadto oczyma nowoczesnego, dwudziestowiecznego bibliotekarza. A przecież administracja biblioteki XVIII-tego wieku nie była z pewnością rzeczą tak zróżniczkowaną, jak nią jest administracja biblioteki (zwłaszcza większej) w wieku XX-tym. Stąd, moim zdaniem, zwłaszcza w rozdziale rozpoczynającym się na str. 31, popełnia autor, oczywiście nieświadomie, parę anachronizmów; np. pojęcie «czytelni profesorskiej» (str. 32) w tym czasie jeszcze nie istniało (a nawet wolno wątpić, czy w Bibliotece Szkoły istniała wogóle osobna czytelnia). Również na str. 77 domyślił co do wyglądu «rejstru rewersowego» są z pewnością zbyt «modernistyczne»: podobne rejestry, używane w Bibliotece Jagiellońskiej jeszcze w połowie XIX-go wieku, były to poprostu książki o kartkach z nielinjowanego papieru, na których wypożyczane dzieła zapisywano «jak się zdarzyło» (a więc bez żadnych rubryk czy przedziałek) i to w chronologicznym porządku wypożyczeń (a więc bez respektowania alfabety nazwisk osób wypożyczających). Tem m. in. tłumaczy się przepis (Łodyński str. 76), że «rewers będzie odnawiany każdego tygodnia», naturalnie dlatego, by uniknąć mozolnego szukania wstecz. W przeciwieństwie natomiast do tamtego zbyt zróżniczkowanego rozdziału, rozdział p. t. «Księgozbiór» (str. 59—79) pod względem typograficznym zamało jest rozczłonko-

wany («prosiłoby się» rozpocząć nowy ustęp na str. 67, a dalej na str. 71, 72 i 76).

Poza tem chodzi już tylko o same drobiazgi:

Bibliotece Akad. Wojenno-Medyczej w Leningradzie (str. 24—25) poświęcona jest spora literatura; m. in. istnieją drukowane jej katalogi. Ale do pewnego stopnia niesłusznie dostała się ta biblioteka do książki Dyr. Łodyńskiego, bo nie jest to, w charakterze swoim, biblioteka wojskowa (jeżeli pominiemy administrację), ale fachowa biblioteka lekarska.

Wiadomości o Thevenocie du Thannay (str. 48, 53—54) mogą uzupełnić szczegółem, że rękopis Biblioteki Czartoryskich w Krakowie Nr. 1406 zawiera «Abrégé de l'histoire Greque et Romaine reduite en questions, donné à l'Ecol (!) militaire du Corps des Cadets, 1773, par Mr Du Tannais». Dziełko obejmuje 176 pytań z historii rzymskiej i 129 pytań z historii greckiej (obie części defektowne na końcu); jest to prawdopodobnie skrypt któregoś z uczniów Thevenota. Data 1773 jest o tyle uderzająca, że wedle Dyr. Łodyńskiego (str. 53 przypis 2) Thevenot podobno od r. 1770/1 ograniczył swoją działalność «już tylko do obowiązków bibliotekarza i sekretarza» Szkoły.

Sympatyczny i, jako uczony, dość wybitny Chr. Pflleiderer (str. 56) zasługuje oddawna na osobną monografię, której może doczekamy się z pod pióra prof. S. Dicksteina. Bogate do niej materiały przechowuje Biblioteka Uniwersytecka w Tybindze, dokąd wpłynęła rękopiśmienna spuścizna tego wirtemberezyka, który obok matematyki interesował się także i historją tej nauki (rzecz na owe czasy godna uwagi). Tymczasem zob. o nim J. C. Poggendorffa *Biographisch-literarisches Handwörterbuch zur Geschichte der exacten Wissenschaften*, II, Leipzig 1863, kol. 432 (gdzie dalsza literatura) oraz artykuł M. Cantora w *Allgemeine Deutsche Biographie*, XXV, Leipzig 1887, str. 678.

Michałowi Hubemu (str. 58) poświęcił wspomnienie pośmiertne znany astronom, filozof i artysta-grafik J. Łęski, sam niegdyś uczeń Szkoły Kadetów, w *Rocznikach T. P. N. Warsz.*, XII, 1818 str. 72—84 (zob. zresztą dalszą literaturę u Estreichera XVIII, str. 306). Ocena *Fizyki* Hubego przez Pflleiderera, pisana na zlecenie Komisji Edukacyjnej, znajduje się w rękopisie M. f. I. 18. Biblioteki Uniwersyteckiej w Tybindze.

Starożytny Vegetius niesłusznie dostał się między autorów francuskich (str. 60). Prusacy wkroczyli do Warszawy (str. 82) dopiero 6 stycznia 1796 r.

Ostatnie zdanie książki (str. 85), podające, że «księgozbiór dawnej Szkoły Rycerskiej znajduje się w zbiorach obecnej Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego» należy z czasu teraźniejszego poprawić na przeszły, jako że stary zasób tej ostatniej Biblioteki został w wielkiej części wywieziony po Powstaniu Listopadowem do Petersburga, gdzie też niewątpliwie zawędrowała wielka (może przeważna) partja książek odziedziczonych po Szkole Rycerskiej. Przecież sam autor potrafił w obecnej

Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego odnaleźć zaledwie dwa dzieła pochodzące z opisywanej przez się Biblioteki (str. 69 i 75).

Na zakończenie niech mi wolno będzie przytoczyć parę zdań z listu, jaki otrzymałem od Dyr. Łodyńskiego równocześnie z egzemplarzem jego książki: «Praca moja w dziedzinie bibliotekarstwa wojskowego weszła obecnie w nową fazę. Po organizacji, po ustaleniu zasad wewnętrznego życia tej organizacji i po przeprowadzeniu zewnętrznej i wewnętrznej propagandy tego całego problemu — przystąpiłem do wykazania prawa obywatelstwa tego zagadnienia nie tylko przez postulat dnia obecnego, ale i przez dowody płynące z przeszłości. Pragnę mianowicie w cyklu rozpraw wskazać, że i w tej dziedzinie stało dawne wojsko polskie na poważnym poziomie i że likwidacja tego poziomu była dokonana przez okupanta, który nie dorastał kulturą swoją do stanu, jaki zastawał u nas. Praca tedy, którą przesyłam, to nie tylko monografia pierwszej polskiej, oficjalnej biblioteki wojskowej, ale i początek cyklu, którego zamierzenia scharakteryzowałem powyżej». W tej myśli, ponad tytułem omawianej książki widnieje napis: «Z dziejów polskich bibliotek wojskowych XVIII i XIX wieku», jako zapowiedź dalszych prac autora w tej dziedzinie. Godzi się tedy zakończyć życzeniem, ujętem w słowa starożytnego narodu wojowników: *quod felix faustum fortunatumque sit.* Aleksander Birkenmajer

KATALOG CZASOPISM I WYDAWNICTW CIĄGŁYCH ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W BIBLIOTECE POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. I. CZASOPISMA I WYDAWNICTWA CIĄGŁE BIEŻĄCE. Kraków, Polska Akademia Umiejęt. 1930. 8°. Str. IX, 81, 1 nlb.

CENTRALNY KATALOG CZASOPISM I WYDAWNICTW CIĄGŁYCH ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W BIBLIOTEKACH POZNAŃSKICH. (= Wydawnictwa Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu. Nr. 1). Poznań, nakładem Biblioteki Uniwersyteckiej, z zasiłkiem Ministerstwa W. R. i O. P. 1930. 8°. Str. XIV, 285.

W ostatnich latach dość się mówiło o centralnym katalogu naszych wielkich bibliotek. Coś nawet na ten temat błysło w preliminarzu budżetowym Ministerstwa W. R. i O. P. Użyteczność takiego katalogu nie może być kwestjonowana, ale, oczywiście, przedewszystkiem muszą być wykończone i odpowiednio uporządkowane katalogi w poszczególnych bibliotekach. Wymienione w nagłówku publikacje świadczą, iż tak właśnie rozumują dyrekcje zainteresowanych ksiąźnic. Zdrową myślą jest również wysunięcie na pierwszy plan katalogów czasopism: w tej bowiem dziedzinie porozumienie międzybiblioteczne jest i najważniejsze i zarazem najłatwiejsze do osiągnięcia.

Publikacje, które mamy przed sobą, różnią się i obszarem zasięgu i metodą wykonania: jedna z nich jest katalogiem zbiorów jednej tylko biblioteki (szczególnie zato ważnej, ile że jest to biblioteka najstarszego najszanowniejszego naszego zrzeszenia naukowego, pozostającego w stosunkach wymiany z szeregiem wielkich akademij świata), druga jest

przykładem świetnie zainicjowanej i sprawnie przeprowadzonej pracy zespołowej, obejmuje bowiem katalog ni mniej, ni więcej tylko dzie-więćdziesięciu ośmiu mniejszych i większych bibliotek, reprezentujących życie naukowe całego miasta Poznania (nawet z okolicami: uwzględniono tu bowiem i zbiory kórnickie).

Założenia tych dwóch katalogów są podobne. Jeden i drugi oprócz czasopism obejmuje także wydawnictwa ciągłe (robiąc zresztą w jed-nych i drugich pewną selekcję z punktu widzenia przydatności dla ba-dań naukowych); jeden i drugi ogranicza się tylko do publikacji bie-żących, t. j. tych, które, wychodząc rzadziej lub częściej, w terminach określonych lub nieokreślonych, nie zamknęły wszelako swoich seryj. Mam wrażenie, że pierwsze z tych założeń nadmiernie rozszerza zakres ewiden-cji; drugie niewątpliwie ogromnie go zwęża. Wydawnictwa ciągłe są, mimo pewne cechy podobieństwa, w istocie czemś bardzo odmiennem od czaso-pism; łączenie ich w jednym katalogu nie jest też bardzo wygodne. Każdy, kto zna te wydawnictwa z praktyki bibliotecznej wie, jak je trudno czasem w ich właściwym charakterze publikacyjnym ująć. Mam też wrażenie, że i staranny katalog poznański nie wszystkie je z objętych przez siebie zbiorów wyłowił. Nie znajduję w nim np. wydawnictwa *Germanische Bibliothek*, a trudno mi przypuścić, aby go w Poznaniu wcale nie było. — Ograniczenie się zaś tylko do rzeczy dziś «żyjących» jest wielką rezygnacją. *Przegląd Polski* wcale nie jest mniej ważny od *Przeglądu Powszechnego*, a *Biblioteka Warszawska* od *Pamiętnika War-szawskiego*; tymczasem katalog poznański, informując nas o drugim i czwartym z tych pism, o pierwszym i trzecim milczy. Tak samo jest i w katalogu Akademji; z tą różnicą, że tam i przedmowa, i sam już tytuł zapowiadają ciąg dalszy, mający objąć właśnie czasopisma zam-knięte. — Obecny zakres bardzo ogranicza zastosowanie tych katalogów: w pełni mogą one zadowolić tych tylko, którzy szukają dosłownie ostatnich nowin z nauki i kultury; doskonale też mogą służyć celowi praktyczno-administracyjnemu, ułatwiając porozumienie się bibliotek co do prenumeraty i wymiany.

Nie znaczy to, aby katalogi te nie były ciekawe i dla innych kategorii czytelników, i aby nie zawierały innych pożytecznych wiado-mości. Owszem, w niejednej potrzebie z niemałym pożytkiem będzie można do nich zaglądać. (Czyż nie jest ciekawe np., że zbiór *Gazety Warszawskiej* w Poznaniu zaczyna się dopiero od r. 1928, a zbiór *Kurjera Warszawskiego* od r. 1927?! Albo — że ze święcą darmoby szukać w bibliotekach poznańskich *Czasu* z lat 1886—1926?!) Ale wiadomości te są ograniczone stosownie do tego, czy dane pismo ma dziś jeszcze swoją kontynuację, czy już wydawniczo wygasło.

Zarówno katalog poznański, jak krakowski, podają datę rocznika (czy tomu), od którego zbiór wydawnictwa rozpoczyna się w biblio-tekach. Katalog Akademji ponadto podaje jeszcze wysoce cenne (a trudne nieraz do zdobycia) wiadomości bibliograficzne o roku, od którego wydawnictwo istnieje. Wymienione są także luki w zbiorach.

Mniej potrzebne jest (stosowane w katalogu Akademji) wymienianie ostatnich zeszytów, jakie się znajdowały w bibliotece w chwili redagowania spisu (w początkach r. 1929). Zbyt przejściowego to znaczenia informacje w katalogu, który uwzględnia tylko o wydawnictwa bieżące. Mniej potrzebne także są uwagi w rodzaju tej np., że *Architekt* «nie wychodził 1917—21, 1927—28». Bez informacji takich można się obejść, jeśli tylko czasopismo (jak tutaj) ma ciągłą numerację roczników. To też katalog Akademji (z którego ten przykład pochodzi) podaje te informacje tylko od czasu do czasu. Tak samo jest i z niektórymi innymi wiadomościami tego katalogu. Od czasu do czasu informuje on np. o językach stosowanych w jakichś publikacjach, o ich typie wydawniczym, zakresie tematów, redaktorach, a nawet nakładcach (że więc np. *Badania z dziejów społecznych i gospodarskich* redaguje F. Bujak, a *Badania literackie* wydaje Ossolineum). Wogóle ten katalog jest nie tylko planowym spisem czasopism i wydawnictw ciągłych, ale i zbiorem różnorodnych i różnorako stosowanych notat komentatorskich. Katalog poznański jest dużo bardziej systematyczny. Zawsze jest w nim określany typ wydawniczy pisma («miesięcznik», «rocznik», i t. p.), jeśli nie w wyraźnych słowach podtytułu, to w klamrowych informacjach redakcji. Systematycznie też są stosowane odsyłacze dla zmienionych tytułów (w katalogu Akademji są one stosowane tylko czasami — zależnie od tego jakie znaczenie tym tytułom czy publikacjom przyznał redaktor). Brak natomiast odsyłaczy dla nazw instytucyj, i to nawet wtedy, kiedy tytuł jest skonstruowany przez redakcję katalogu. Tak np. mamy wymienione (*Centralny katalog*, str. 165). *Rozprawy Uniwersytet[uj] Warszawski[ego]*. Otóż nagłówek tego wydawnictwa brzmi właściwie: *Uniwersytet Warszawski. Rozprawy*. Przerobienie go, zwłaszcza przy zastosowaniu klamer, było dopuszczalne, ale hasło *Uniwersytet Warszawski* powinno być koniecznie uwzględnione jako odsyłacz!

Różnią się omawiane katalogi i w układzie. Katalog Akademji (obejmujący ogółem 1231 pozycyj) dzieli się na trzy części: pierwsza obejmuje wydawnictwa obce, druga — polskie, trzecia — publikacje własne Akademji. Katalog poznański okazuje, że można i większy materiał (mamy tu pozycyj 2208) dobrze ułożyć w jednym spisie abecedowym.

Tytuły drukowane grażdanką transkrybowano w obydwu katalogach: w poznańskim bez wyjaśnienia zasad, ale przejrzysto; w krakowskim z programem wyłożonym w przedmowie, w tekście jednak samym ziszczonej nie ze wszystkim. Przedmowa zapowiada, że — z wyjątkiem połączeń jotowych dla ю i я — jednej literze zawsze jedna tylko litera będzie odpowiadać. Tymczasem w katalogu spotykamy stale *ch* jako transkrypcję *x*, a więc dwie litery dla jednej. Podobnie przedmowa obiecuje mańruskie *r* wyrażać przez *g*, w spisie wszelako widzianej transkrypcja *Antropohija* i *Bohostovija*, a więc *r = h*.

Dwojakię też zasady stosowano w szeregowaniu tytułów. W wy-

dawnictwie poznańskim «na hasło główne tytułu i słowa porządkowe wybierano kolejne rzeczowniki wraz z odnoszącymi się do nich przymiotnikami, pomijając przytem zwroty przymiotkowe, jak: *auf dem Gebiete, z zakresu* i t. p.». Zasada ta, jako bliska zasady czysto leksyko-graficznej, dała się konsekwentnie w całej książce utrzymać; czytelnik też, nawet nie przyzwyczajony do niej, łatwo się w jej stosowaniu zorientuje. Nie można tego powiedzieć o zasadzie katalogu krakowskiego, polegającej na porządkowaniu w obrębie głównego hasła «według słowa przedmiotu charakteryzującego, bez względu na to czy ono jest rzeczownikiem czy przymiotnikiem», zwłaszcza że przy identityczności słów «przedmiot oznaczających» dalsze szeregowanie przeprowadza się wedle miast, a publikacjom «instytucyj wszech naukowych» przyznaje się miejsce naczelne — niejako ponad alfabetem. W wyniku daje to układ bardzo nieprzejrzysty, wymagający ciągłego przypominania sobie owej złożonej zasady, i przytem ciągle wzbudzający wątpliwości. Dlaczego np. w *Annales de la Faculté des lettres d'Aix-Marseille* za wyraz «przedmiot oznaczający» uznano wyraz *lettres*, mieszcząc rzeczoną publikację między *Annales des épiphyties* a *Annales ... Musei*? Przecież to publikacja uniwersytecka, choć wyraz «Uniwersytet» nie jest wymieniony w jej nagłówku, a uniwersytety, jako «instytucje wszech naukowe» mieszczą się w grupie przedabecedłowej, zupełnie też analogiczna publikacja *Annales Universitatis Fennicae Aboensis. Ser. B. Humaniora* tam właśnie figuruje. A więc dwa podobne wydawnictwa zupełnie odmiennie potraktowano. W zależności od czego? W zależności od tego co jest napisane w tytule. Ale skoro tak jest, może lepiej wogóle więcej tytułów się trzymać, a mniej w treść wchodzić. W systemie treściowym co krok spotykamy się z zestawieniami, które mają cechy sprzeczności. Zgódźmy się na drobiazgowość uniwersytetów na wydziały. Ale dlaczego *Faculté des sciences* daje jako wyraz porządkujący wyraz *sciences* (poz. 77), a *Academy of Sciences* wyraz *Academy* (poz. 83)? I t. d.

Traktowanie angielskich rzeczowników użytych przymiotnikowo (*Art Bulletin, Political Science Review*, i t. p.) jest jednakowe w obydwóch katalogach: uważa się je za stanowiące jeden wyraz z głównym rzeczownikiem. Tu i owdzie są stosowane odsyłacze orientacyjne. Zdałoby się ich więcej (jeśli się ma już tej zasady trzymać, czegobym zresztą nie zalecał).

W jednym i w drugim katalogu obok spisów alfabetycznych podane są indeksy rzeczowe. I znowu tak się składa, że mamy możliwość porównania w nich dwojakich zasad. Indeks katalogu Akademii jest przedmiotowy, indeks katalogu poznańskiego — systematyczny. Gdyby według ich wykonania należało oceniać same zasady, nie wahałbym się przyznać pierwszeństwa zasadzie indeksu systematycznego. To bowiem, co daje w tym zakresie katalog poznański, można uważać za wzór przejrzystości (choć niektóre czasopisma powinnyby może figurować w większej liczbie działów). O indeksie katalogu Akademii

nie da się tego powiedzieć. Konsternuje on przede wszystkim pozostawieniem pewnej liczby wyrazów w formach niepolskich (*Asia, Auslandkunde, Cellule, Epiphyties, Erdmessung*, i t. d.), choć przeciw wszystkim te wyrazy dają się na polskie przełożyć. Niezawsze też widać według jakiej zasady wybierano hasła przedmiotowe. Wydawnictwo rosyjskie *Rossija i Italija* jest wymienione w *Historji*, ma nadto odsyłacz pod hasłem *Italja* (*Włochy* w tym indeksie nie istnieją), pod hasłem natomiast *Rosja* niema o niem wzmianki. Czasopismo krakowskie *Gaz i woda* jest wymienione tylko pod wyrazem *Gaz*, choć pewno *woda* jest w niem równie ważna. Nasuwają się też i inne wątpliwości.

Pod hasłem *Budżet* wymienione są dwa sprawozdania z gospodarki miejskiej. Nadawałyby się one raczej pod hasło *Miasta*. Hasło takie jest w indeksie i jedna z tych pozycji jest pod niem powtórzona. Dlaczego drugą pominięto? — Niektóre wyrazy obce mają odsyłacze (np. *Droit, Diritto* — ob. *Prawo*), ale tylko niektóre. Inne są wymieniane (zresztą też niezawsze) w nawiasie przy odpowiednim wyrazie polskim, np. *Biblioteka* (*Library*). — Pod wyrazem *Starożytności* czytamy: «ob. *Archeologia*», tymczasem przy *Archeologii* wzmianki o *Starożytnościach* niema, jest natomiast przy *Historji*. — Formy haseł są niezdecydowane: jedne rzeczownikowe (*Oświata, Ornitologja*, i t. p.), inne przymiotnikowe (*Polityczne, Humanistyczne ogólne*, i t. d.). — Jak widać, ułożenie przedmiotowego indeksu w materji biblioteczej nastęrcza dużo trudności, i nie wszystkie te trudności dały się tutaj przezwyciężyć. (Szwankuje i korekta: *Comité Flamande, Bakteriologia*, etc.).

Może komuś się wyda, że wchodzenie w te wszystkie drobiazgi jest niepotrzebne. Przy stosunkowo drobnych rozmiarach indeksu takie niedociągnięcia nie są bolesne. Sądzę jednak, że warto się nad nimi zastanowić: wydawnictwa bowiem, o których tu mowa, mają nietylko doraźne praktyczne znaczenie, ale są próbami zastosowania pewnych metod. Z próbami temi będą się musiały liczyć dalsze wydawnictwa tego typu. Przez nie ma być wyznaczona i utworwana droga owego przyszłego katalogu centralnego. To pewna, że ktokolwiek podobnemi pracami zajmować się będzie, zarówno z katalogu poznańskiego, jak z katalogu Akademji wydedukować będzie mógł szereg pouczających wskazówek.

Warto też w końcu zwrócić uwagę na jeszcze jeden godny naśladowania rys obydwu publikacyj: są one wykonane z poczuciem odpowiedzialności, a zarazem z wielką skromnością. Z karty tytułowej katalogu Akademji niktby się nie domyślił, że pod jego przedmową zobaczy nazwisko nestora bibliotekarzy polskich Fryderyka Papéego. Uczestnicy pracy około katalogu poznańskiego są wymienieni tylko petitem w przypisku, a jej kierownik Dr Stefan Wierczyński swoje nazwisko położył jedynie pod krótkim formalnym wstępem do książki.

Wacław Borowy

KARDASZEWICZ KAZIMIERZ: *WYKAZ DRUKÓW XV, XVI I XVII W., ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W BIBLIOTECE PUBLICZNEJ MIASTA STOŁECZNEGO WARSZAWY*. Opracował Generał brygady-emeryt. Warszawa 1930. (Wydawnictwa Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy nr. 35). 8^o. Str. 318, 2 nlb.

Katalog biblioteczny ma na celu ułatwienie czytelnikowi kontaktu z księgozbiorem. Rzecz jasna, że im dalej ułatwienia idą, tem katalog jest lepszy. Oceniając przeto tego rodzaju wydawnictwo, powinniśmy ciągle mieć na pamięci pytanie: jaka jest jego praktyczna użyteczność. Nie użyteczność wogóle, gdyż nie sądzę, aby istniały katalogi, które uniemożliwiają w zupełności korzystanie z księgozbioru.

Dostępna staje się książka biblioteczna nietylko przez proste stwierdzenie, że znajduje się w zasobach danego zbioru, lecz przez równoczesne wskazanie g d z i e się znajduje. Dlatego też jednym z integralnych elementów katalogu, czyto pisanego czy drukowanego, jest: sygnatura. I oto pierwsza rzucająca się w oczy wada *Wykazu druków XV, XVI i XVII w.* Biblioteki Publicznej: nie podano w nim sygnatur skatalogowanych książek. Możliwe oczywiście twierdzić, że miejsce przechowywania książki, to sprawa bibliotekarza a nie czytelnika; ale sądzę, że stanowisko takie równałoby się twierdzeniu, jakoby zaletą bibliotekarza było utrudnianie sobie i czytelnikowi manipulacji dostępu do książki. Niewygoda mniejszego już znaczenia jest nieopatrzenie *Wykazu* bieżącym liczbowaniem pozycji. Trzebaż przecież pamiętać, że katalogi, szczególnie starszych zasobów bibliotecznych mają zawsze także i pewne bibliograficzne znaczenie. Możliwość cytowania numerem pozycji, a nie liczbą strony i tytułem, stanowi niewątpliwie ułatwienie dla każdego, kto z katalogu korzysta.

Te techniczne niedociągnięcia *Wykazu* świadomie wysunąłem na czoło mych uwag. Będę się niżej powoływał na jego poszczególne pozycje, nie mogę atoli czynić tego w innej formie, jak nieekonomicznego przytaczania tytułów.

Omawiany katalog ma tytuł określający bardzo ściśle chronologiczny zakres druków w nim zawartych. Jest to *Wykaz druków XV, XVI i XVII w.* Nie zastanawiam się, dlaczego nie dociągnięto tu także druków następnych stuleci, ale wolno chyba wyrazić zdziwienie, jeśli kartkując katalog napotykamy pozycje z tych właśnie wieków późniejszych. Idzie tu o ową praktyczną użyteczność. Przecież nikt, kto zna tytuł katalogu, a nie interesuje się produkcją książkową trzech pierwszych wieków drukiarstwa, niema obowiązku domyślać się, że autor zechciał przesiać te wcześniejsze druki garścią późniejszych. Lecz jeżeli wypadkiem się o tem skądś dowie i wzięwszy *Wykaz* do ręki stwierdzi na podstawie przedmowy, że przekroczenia chronologiczne obejmują: «niektóre druki ciągłe (np. Zbiory polskich konstytucyj i praw, oraz niektóre inne) ...XVIII wieku» — to napewno z irytacją zapyta, dlaczego tylko «niektóre».

Stwierdzmy atoli, że autor nie przedstawił dokładnie stanu fak-

tycznego. Znajdujemy naprzykład w *Wykazie* faksimila czy przedruki XIX-wieczne niektórych utworów XVI stulecia, jak Husowczyka, Januszowskiego, Karnkowskiego, Kochanowskiego. Nie jest to w porządku, ale daje się usprawiedliwić. Wpadamy jednak w zdumienie ujrzawszy ponadto zarejestrowaną podobiznę rękopisu XV wieku, wydaną w XIX stuleciu: str. 105 *Psalterz Puławski* w przedruku homograficznym Pilińskich, lub rzecz wcale intrygująca: str. 139 «Podobizna pisma (facsimile) św. Woyciecha. C. Biernacki polygrafował ...[1875?]». Po tych doświadczeniach nie będziemy się już dalej wzruszać, ani widząc Tassa *Jerusalem Delivrée* w przekładzie francuskim z 1818 r. (str. 259), ani wpadłszy w wartki strumień najrozmaitszych edycji Sarbiewskiego w tekście oryginalnym i w tłumaczeniach z lat 1721, 1737, 1753, 1757, 1759, 1769, 1791, 1800, 1803, 1805, 1824, 1830, 1831, 1840, 1892, 1900, zamknięty miłem wspomnieniem II Zjazdu Bibliofilów Polskich w Warszawie: str. 112/113 «Clariss Olympi. Oda do św. Stanisława Kostki ...spolszczył ks. Tadeusz Karyłowski T. J. Kraków, 1926». Czyżby to była pozycja z katalogu nie druków lecz utworów XVII stulecia? Już z przytoczonych pozycji okazuje się jasno, że autor niema racji twierdząc, jakoby wciągnął do *Wykazu* jedynie druki «ciągłe», a przykładów potemu przytoczyć można bardzo wiele, ot choćby (nie traćmy w ciężkich czasach humoru): str. 109 *Reskrypt Ziemianina Polskiego na pewnego Zoila przestrożę* [1733]. Nie wierzę, aby to był dalszy ciąg dyskusji rozpoczętej w XV, XVI lub XVII wieku!

Jeśli zaś skupimy uwagę na «zbiorach polskich konstytucyj i praw», to musimy dojść do wniosku: po pierwsze, że autor poprostu nie wie, co to są konstytucje i prawa. Dowodzą tego pozycje w rodzaju: str. 16 *Akta publiczne do interesu Ordynacji Ostrogskiej należące* (1754), str. 37 *Dyaryusz Sejmu 1764*, str. 144 *Załuski Inwentarz konstytucyj od r. p. 1550 do 1726* (1783), str. 146 *Zbiór projektów na sejmie 1784 podawanych* i t. p. Powtóre wnosimy, że autor niezbyt dokładnie zdaje sobie sprawę z istoty druków «ciągłych» i najprawdopodobniej pojęcie ciągłości bibliograficznej pomieszał z historyczną ciągłością państwowości polskiej i jej instytucyj ustawodawczych. Jakież to bowiem «ciąg» względnie człon «ciągu» bibliograficznego przedstawiają: str. 50 Herbut *Statuta Regni Poloniae* (1756), str. 127 *Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego* (1744) i t. p.? Są to przecież jednorazowe zamknięte całości, a jeśli nawet ukazywały się w szeregu wydań, to i tak niema to niczego wspólnego z pojęciem ciągłości bibliograficznej.

Z pewnem uzasadnieniem możnaby do *Wykazu* włączyć tylko te wydawnictwa ciągłe, które rozpoczęły się przed wiekiem XVIII, lecz przekroczyły przyjętą przez autora granicę roku 1700. W żadnej atoli mierze nie może się to odnosić do wydawnictw podjętych po r. 1700. Chociaż więc pijarskie *Volumina legum* przedstawiają niewątpliwie typową tego rodzaju publikację, nie należało się nimi zajmować.

Z bardzo wieloma zastrzeżeniami możnaby jeszcze, jako wydawnictwo ciągłe pojmować publikowane urzędowo po każdym sejmie konstytucje. Ale, jeśli je właśnie autor miał na myśli, to zapytamy po pierwsze: dlaczego widząc w nich nierozzerwalną całość, nie skupił ich faktycznie razem, lecz potraktował każdą, jako osobną jednostkę bibliograficzną i rozrzucił w katalogu pod różnymi hasłami (Constitucie, Konstytucyje, Przywileje)? Po wtóre, dlaczego sądził, że jest niedopuszczalną rzeczą przerwanie tego «ciągu» konstytucyj, skoro możliwym było przecież przerwanie na roku 1700 ciągu całego piśmiennictwa polskiego i wielu innych? A jeśli sądził, że to właśnie w odniesieniu do konstytucyj i praw rzeczywiście niedopuszczalne, czemuż przerwał ten ciąg na ostatnim dziesiątku lat XVIII wieku, a nie poszedł poprzez sejm Królestwa Kongresowego, aż do bieżących obecnie wydawnictw Sejmu Rzeczypospolitej?

Zamykając pewną ilość druków, bez względu na ich treść, piśmiennicze i typograficzne pochodzenie, w pewne umowne ramy chronologiczne, pamiętać musimy, że daty graniczne nie mają wprawdzie jakiejś istotnej wewnętrznej wartości, posiadają natomiast wielką porządkową. Znaczenie ich tak dla katalogującego, jak dla czytelnika, polega na tem, że stanowią jedyną więź, która w rozumną całość łączy różnorodny, i dodajmy przypadkowy (bo biblioteczny, a nie bibliograficzny), materiał. Lekceważąc te dobrowolnie i świadomie założone ramy chronologiczne, zamieniamy katalog (który mieć winien coś wspólnego z kategorią porządku) — w zwyczajny lamus.

Całość materiału, która się na *Wykaz* składa, nie została ujęta w jeden alfabet, co byłoby zapewne najprostsze, lecz posegregowana na grupy. Wszelki podział bywa wtedy tylko pożyteczny, jeśli wykonany jest wedle jakiejś jednolitej zasady lub hierarchicznego systemu zasad, jeśli zasady te odpowiadają postulatowi praktycznej użyteczności oraz jeśli przeprowadzenie jest konsekwentne.

Zalet tych *Wykazowi* przyznać nie można. Podzielony został na dziesięć działów, które są wynikiem zastosowania trzech kryterjów. Mamy tu więc: a. kryterjum chronologiczne, wedle którego wydzielono dział I, inkunabuły; b. kryterjum «polskości», wedle którego zgrupowano razem pozycje działu II, polonica, to znaczy druki w języku polskim, druki w Polsce tłoczone i druki Polski dotyczące; c. kryterjum języka druku, wedle którego uporządkowano resztę materiału, działy III—X.

Patrząc na taki układ pytamy odrazu, jak zharmonizowano te trzy zasady. A więc, czy cały dział I, inkunabuły, składający się z druków w języku łacińskim, powtórzony został w dziale III (druki łacińskie i greckie)? Tak. Postawimy tedy drugie pytanie: czy polonica XV w. również dwa razy zostały wykazane: w działach I i II? Tak. Po tych próbach idziemy dalej i sprawdzamy czy druki w językach obcych (łacińskim, niemieckim, francuskim i t. d.) zestawione w grupie

poloników, znalazły także miejsce w odnośnych działach językowych? Nie. Dlaczego?

Z ostatniem pytaniem przechodzimy do problemu praktycznej użyteczności systemu podziałowego. Wyłączenie druków XV w. ma charakter obrzędowy, pochylamy przed nim czoło. Skupienie razem poloników jest uzasadnione przeciętnym nasileniem zainteresowań czytelników. Wątpliwem wydaje mi się natomiast stworzenie owych grup językowych i to nie tylko ze względu na ich niezgodnienie z poprzednimi grupami, lecz dlatego głównie, że przeciętnie biorąc, czytelnik poszukuje książek raczej wedle autora lub treści, a nie języka. Oczywiście wyłącza książki w nieznanym sobie językach, ale jest to proces drugorzędny. Lecz jeden jeszcze wzgląd należy tu wziąć pod uwagę. *Wykaz* obejmuje produkcję piśmienniczą okresu, w którym języki narodowe nie opanowały jeszcze w zupełności narodowych piśmiennictw. Łacina odgrywa wtedy pierwszorzędną rolę, jakkolwiek traci na sile wewnętrznej. To też o ile działy językowe francuski, włoski, niemiecki i t. d. mają swój indywidualny wyraz niezależnie nawet od tego, że są językowo jednorodne, o tyle dział łaciński jest potworkiem o wielu twarzach. Tembardziej, że nie obejmuje wyłącznie druków łacińskich, lecz także i greckie. Na pozór zdawałoby się, że nie jest to grupa zestawiona wedle kryterjum językowego, lecz, że idzie tu o krąg piśmienniczy świata klasycznego. Otóż nie. Dział ten zawiera obok dzieł klasyków starożytnych także neolatina, a raczej wprost odwrotnie obok neolatinów także classica. Dołączenie greczyzny do druków łacińskich jest jeszcze z innego powodu błędem wcale ważnym. Greckich książek w stosunku do łacińskich zawiera *Wykaz* tak mało, że prosto zginęły wśród nich w zupełności.

Jak widzimy układ materiału nie jest zupełnie przemyślany. Co więcej i w szczegółach nie jest przeprowadzony konsekwentnie. Bierzemy dział II, polonika. Znajdują się tu druki, które, jak się zdaje, nie mają żadnych cech «polskości». Na przykład: str. 23 Brunus *Rhetorica* (1612), str. 24 *Aurea bulla Caroli IV* (po 1658). Jest ich istotnie mało. Napotykamy jednak wcale dużo takich, przy których mimowoli się staje, odkłada na bok *Wykaz* i sprawdza się w Estreicherze powód zaliczenia ich do poloników. Nie jest to zarzut błahey Bibliotekarzowi nie wolno traktować czytelnika tak, jakby stanowił uosobioną bibliografię. Można od niego żądać by wiedział kim był Kochanowski lub Kochowski, ale trudno wymagać, by pamiętał, że Jana Rasina *Elementa linguae italicae* tłoczony w Padwie roku 1663 (str. 106) dedykowane są Leszczyńskiemu lub że Bernardyna Merkatora brata młodszego z konwentu w Boppard *Nucleus catecheticus* wyłożony w Kolonji w 1692 r. (str. 81) poświęcony jest w prefacji kardynałowi Radziejowskiemu, a na dodatek wydrukowany nakładem toruńskiego księgarza Laurera, i że dlatego są to polonika. Sądzę, że przy pół- i ćwierćpolonikach tego typu należy się jakaś wskazówka nie tylko czytelnikowi biblioteki oświatowej, ale nawet komuś bibliograficznie przygotowanemu.

Delikatnej to sprawa natury, jak świadczy cały szereg poloników najrozmaitszego stopnia, jakich wiele umieścił autor w dziale druków łacińskich i greckich. Nie wyliczam tu książek tłoczonych w Gdańsku, Elblągu lub Toruniu, które czytelnik odnajdzie na stronach 160/161, 170, 185, 193, 228 *Wykazu*, przytoczę atoli parę innych przykładów: str. 189 Hoppius *Commentatio succincta* (1698), str. 204 Manutius *Epistolarum libri* (1573), str. 209 Montanus *In quartam fen primi canonis Avicennae lectiones* (1556), str. 221 Pufendorf *De rebus a Carolo Gustavo Sueciae rege gestis* (1696), str. 226 Sabellicus *Opera* (1560), str. 226/227 Sabinus *Poemata* (1563, 1581, 1589), str. 227 Sandius *Bibliotheca Anti-Trinitariorum* (1684) i t. p.

Od sprawy ugrupowania materiału przechodzę do rozważenia sposobu zaszerzegowania pozycji w obrębie poszczególnych działów. Tu najlepiej możemy sprawdzić użyteczność katalogu. Przerzucać się przy poszukiwaniach w obrębie dziesięciu grup, to sprawa względnie łatwa, ale na odgrzebywanie zaginionych pozycji wśród tysięcy innych — nie każdy się zdobędzie.

W obrębie działów ustawił oczywiście autor pozycje w porządku alfabetycznym. Mniej jednak jest oczywistym sposób wykonania. Oto pod każdą literą alfabetu zebrał najpierw druki, których autorów mógł wymienić, a potem osobno druki anonimowe. Za taki przekładaniec abecadeł nikt napewno autorowi nie podziękuje. Ale to drobiazg.

Alfabet katalogu jest alfabetem haseł. Lecz dobór hasła nie może być sprawą przypadku. Zadaniem bibliotekarza jest uporządkowanie książek wedle pewnego systemu. Najniższą jednostkę porządkową stanowi egzemplarz, konkretne indywiduum książkowe. Grupa egzemplarzy identycznych typograficznie, to jednostka typograficzna: wydanie. Zbiór różnych wydań tej samej książki, to jednostka piśmiennicza: utwór, dzieło. Zbiór dzieł jednego autora, to jednostka jeszcze wyższego rzędu, na którą nie znajduję w tej chwili odpowiedniej nazwy. Na to, by ułożyć w pewien porządek stos książek, powinniśmy się trzymać takiego mniejwięcej, jak powyższy, schematu. Lecz sam ogólnikowy schemat nie wystarczy, musimy mu dać jakiś jednolity a szczegółowy wyraz zewnętrzny. To znaczy, powinniśmy nie tylko faktycznie zebrać razem wszystkie dzieła jednego autora, a w obrębie tej grupy osobno wszystkie wydania każdego z dzieł przezeń napisanych, ale musimy również stworzyć jednolitą nomenklaturę, dla autora, dla dzieła, dla wydania, dla egzemplarza. Jeśli tego nie uczynimy, a zastosujemy alfabetyczne porządkowanie, to powstanie chaos.

Hasło więc, bo jedynie do jego rozważenia się ograniczę, to nie bylejakie «słowo porządkowe», które porządkowem jest dlatego, że stoi w porządku alfabetu, lecz przedewszystkiem jednolita, umowna nazwa dla pewnej stałej grupy książek, bez względu na to, czy na kartach tytułowych poszczególnych z tych książek znajduje się czy nie, czy umieszczona jest tam w tej czy innej postaci.

Z tego charakteru hasła nie zdaje sobie autor sprawy. I tak dla dzieł Kochanowskiego ma dwa hasła: Kochanowski i Cochanovius, dla Kromera: Kromer i Cromerus, dla Lubomirskiego: Lubomirski i Mirobullus i t. p., a przy żadnym z nich nie zaznacza, że warto nie tylko w tem, ale i w innym miejscu poszukiwać dzieł tego samego autora. Idzie nawet dalej i wprowadza nowość o zacięciu isticie nacjonalistycznym, oto przekłady obcych dzieł na język polski umieszcza nie pod nazwiskiem autorów lecz tłumaczy. A więc: nie Boethius czy Seneca, lecz Bardziński (str. 17), nie Barletius lecz Bazyliek (str. 18), nie Cicero tylko Budny (str. 28), nie Bellarminus lecz Fabricius (str. 39), Łukomski (str. 77), Sawicki (str. 113), nie Florus lecz Falissowski (str. 40), nie Vergilius tylko Kochanowski Andrzej (str. 59/60), nie Horacy lecz Libicki (str. 71) i t. d. Nie jest przytem konsekwentny. Nie darował Lukanowi Chróścińskiego przy wydaniu z 1693 r. (str. 25), ale poświęcił Chróścińskiego i Bardzińskiego przy edycjach lat 1690 i 1691 i *Farsalję* dał pod Lucana (str. 74). Podobnie udostojnił Bothera-Benesiusa (str. 22), Marka z Lizbony (str. 78) i t. p. Widać zysk dla literatury polskiej zbyt mały.

Bibliotekarze są ludźmi, a zatem ich niedoskonałość trapi. I zdają sobie z tego sprawę. Wynaleźli tedy środek, który łagodzi niedoskonałość sporządzanych przez nich katalogów. Środkiem tym jest odnośnik, jeśli idzie o jeden alfabet, a zbiorowy indeks, jeśli katalog składa się z szeregu alfabetów. Otóż znaczną część zarzutów postawionych *Wykazowi* mógłby być autor zupełnie spokojnie odparować odpowiedzią: teoretycznie katalog nie jest ze wszystkiem najlepszy, lecz w praktyce spełnia swoje zadanie, bo ma odnośniki i indeksy. Ale jakie, niestety! Odnośniki są poprostu zakonspirowane. Bo proszę: szukam, dajmy na to, dzieł Seneki w polskim przekładzie. Patrząc oczywiście w dziale poloników. Pod Seneka nic niema. Duchem świętym trzeba być, aby się domyśleć, że odnośnik «vide Bardziński» został ukryty w dziale łacińskim oczywiście pod Seneca, lecz dla niepoznaki wśród wielu pozycji tego hasła, przy *Tragoediae* (str. 231). To nie złośliwość, to zasada, od której odstępstwem bywa zaniechanie wogóle odnośnika, jak to się zdarzyło Horacemu z Libickim (str. 71).

Podobnie jest z indeksem, mówię tu o indeksie autorów i tłumaczy. Nie zbiera on bynajmniej razem tego, co na skutek uwielokrotnienia haseł i ugrupowania materiału na wiele działów zostało rozerwane. Więc pod Kochanowski mamy przytoczoną str. 60 i 61, gdzie zebrano część jego dzieł, ale, że niektóre z nich znajdują się na stronie 28, o tem w indeksie szukać trzeba pod Cochanovius, i odwrotnie. Pod Seneką niema zacytowanej strony 17, na której zarejestrowano polski przekład Bardzińskiego. Zamiast nużyć czytelnika przytaczaniem większej ilości podobnych przykładów, proszę go o spróbowanie pracowania *Wykazem*.

Ograniczam swe wywody do tych paru kwestyj ogólniejszej natury i wchodzić nie chcę w rozpatrywanie poszczególnych pozycji

z osobna, jakkolwiek materiału do dyskusji byłoby bardzo wiele. Nie mogą się wszakże powstrzymać od trzech jeszcze luźnych uwag.

Po pierwsze. Autor podaje format w centymetrach. Jest to sposób praktykowany dla druków XIX i XX, dla poprzednich wieków określamy zazwyczaj format znanymi skrótami 2^o, 4^o, 8^o, i t. d. Ma to swoje głębsze uzasadnienie i jest związane ściśle z stanem ówczesnej techniki produkcji papieru oraz techniki drukarskiej. Określenie pewnej książki XVI wieku jako kwarta, oktawa, dwunastki czy szesnastki daje nam nietylko wcale ścisłą wiadomość o przeciętnych jej wymiarach lecz także o ilości kolumn na arkusz druku, o ilości kart w składce, o układzie linii wodnych i położeniu filigranu itd. Jeśli o dzisiejszej książce się w ten sposób wyrazimy, to rzeczywiście dowiedzieliśmy się przez to niewiele i z pewnością lepiej mierzyć ją centymetrem, jakkolwiek trzeba pamiętać, że rejestrujemy tem samym, nie zawsze godne pochwały czyny intrologatorów. Używanie «formatów» dla starych książek to nie zacołanie — to wcale nowożytna ścisłość!

Powtórę. Porównanie powtórzonych w *Wykazie* dwa lub więcej razy pozycji daje nam pewien wgląd w szczegóły opracowania katalogu. Biorę inkunabuły. I tak w dziale I mamy przy poszczególnych pozycjach cytaty z Haina, w dziale III ich niema. Czemu? Tu objętość podana w kartach, tam w stronach? A zdarza się, że obie cyfry nie są identyczne (str. 12 = str. 239 Tomasz z Akwinu *Tractatus* bez roku). Tu oznaczono defekty, tam nie wspomniano o nich ani słowem. Jest to oczywiste wprowadzanie czytelnika w błąd (por. str. 12 Thomas de Argentina *Scripta* 1490, 10 kart części III i 165 kart części IV = str. 239 gdzie podano: «str. 20 + 330»!). Tytuły są różnie skracane. Wypada to czasem na niezrozumienie treści tytułu, np. str. 11 «*Petrus Hispanus. Textus et copulata omnium Tractatum Petri Hispani etiam parvorum*» = str. 188 «*...etiam Parvorum logicalium*». Wymiary w centymetrach czasami odmienne. Jeden wypadek jest szczególnie charakterystyczny. Mikołaja z Błonia *Tractatus de sacramentis* w wydaniu strasburskiem Flacha z 1490 r. powtórzono trzy razy: w dziale I, II i III, wymiary podane: 20 × 14 (str. 11), 29,5 × 22 (str. 87), 20 × 14 (str. 211/212). Domyślam się, że w Bibliotece Publicznej są dwa egzemplarze tego dzieła. Powtarzane pozycje miewają różne hasła, np. str. 11 «*Petrus Hispanus*» = str. 188 «*Hispanus Petrus*», lub str. 13 «*Vincentius Ferrariensis*» = str. 177 «*Ferrerius Vincentius*». Miejsce druku i data bywają raz domyślnie raz nie: str. 10 «*Guido de Monte Rotherii... Argentinae, 1487 [Mart. Flach]...*» = str. 185 «*... [Argentinae, 1487. Mart. Flach]...*». Drukarz nazywa się czasami różnie: str. 10 «*Clavasio, Angelus de Summa ...Nic. de Franckfordia*» = str. 167 «*... N. Francfort*». Po takiej próbie chciałoby się bardzo dokładnie sprawdzić każdą pozycję katalogu.

Po trzecie. Innej próby dokonałem przypadkiem. Rejestrując latem b. r. egzemplarze wydań Kochanowskiego z XVI i XVII w.,

zająłem się i egzemplarzami Biblioteki Publicznej. Autopsja wykazała mi, że jest ich tam nieco więcej niż podaje *Wykaz*. Brak mianowicie *Fragmentów* z 1617 i 1639 oraz *Fraszek* z 1639 r. Nie idzie tu o przybytki późniejsze od daty ukazania się *Wykazu*, gdyż egzemplarze te znajdują się klockach, których inne pozycje zostały w katalogu zarejestrowane.

Cóż właściwie powiedzieć, kończąc te uwagi. Autor przytoczył w przedmowie, niejako w formie motto, takie zdanie Feliksa Kopery: «Nie chodzi o katalogi z pedantycznością pisane, ale o inwentarz i spis książek taki, żeby można było poznać dzieło, którego się szuka». Sądzę, że *Wykaz* jest wzorowym przykładem, do czego może doprowadzić bibliotekarza lekceważenie — pedantyczności. Bądźmy jednak otwarci i zapytajmy, czy zarzuty wyżej zestawione dotyczą wyłącznie autora? Nie. Usprawiedliwił się on poniekąd w tytule *Wykazu* zaznaczeniem, że bibliotekarzem nie jest. Atoli ponad jego nazwiskiem i tytułem widnieje napis: «Wydawnictwo Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy». Czyżby rękopis *Wykazu* nie przeszedł przez ręce kierowników tej poważnej instytucji, a jeśli przeszedł, to jakżeż mógł otrzymać *imprimatur*? Biblioteki tak zwane oświatowe i ich bibliotekarze spełniają funkcje wybitnie pedagogiczne. Od pedagogów zaś żądamy zazwyczaj, i chyba słusznie, aby umieli więcej od tych, których mają pouczać. I dlatego *Wykaz druków XV, XVI i XVII w.* Biblioteki Publicznej uważam za zjawisko do pewnego stopnia niepokojące.

Kazimierz Piekarski

POLEMIKA.

DR ADAM ŁYSAKOWSKI nadsyła Redakcji następującą odpowiedź na recenzję jego książki: *Katalog przedmiotowy Cz. I.*, napisaną przez Dra Wacława Borowego (*Przegląd Biblioteczny*, IV, 1930, str. 84—95).

Od recenzji można wymagać rzeczowości i życzliwości. Gdy występuje choćby bez jednej z tych cech, szuka widocznie repliki autora. Recenzja p. Borowego, choć rzeczowa, wypływa z przejrzyście nieżyczliwego nastawienia. Aby przeto nie dopuścić do przyćmienia już raz wyjaśnionego stanu rzeczy — odpowiadam.

Nie zajmę się wszystkimi zarzutami, nagromadzonemi przez Recenzenta. Bo np. dwa najogólniejsze i pozornie najostrzejsze — znajdują beze mnie przeciwwagę w tym samym zesz. 1. roczn. IV. *Przeglądu*, w którym znajdujemy recenzję. Pan Borowy wbrew memu zdaniu utrzymuje, że istnieją jeszcze dzisiaj «polihistorowie» (str. 86), a przypadkiem właśnie Joris Vorstius na samym początku swego artykułu w tymże *Przeglądzie* (str. 1) potwierdza, że era Leibnizów już minęła. (Ja dysputę z Recenzentem musiałbym w obliczu jego przykładów rozpocząć od wywiadu, jak odróżnia on «polihistorję» od syntezy filozoficznej, oraz jakie właściwie pojęcie ukrywa pod słowami: «wyobraziciel typu polihistorycznego»?) W innym miejscu (str. 95) atakuje p. Borowy normalizację katalogów, a znowu tenże zeszyt *Przeglądu* (str. 67—74) zaznajamia z silnie dodatnią oceną tego zjawiska, wypowiedzianą

przez francuskich fachowców. W świadomości czytelnika *Przeglądu* oba wyłuszczone najcięższe pociski Recenzenta bez mojej odpowiedzi pałą na panewce. — Ponadto ze spraw ogólniejszych — dziwi mnie np. ów uczony (str. 88), który swe problemy naukowe «aktualizuje w zależności od materiałów [scilicet książkowych], jakie mu daje biblioteka», podczas gdy obrotniejsi sprowadzają nawet rękopisy z dalekich stron, gdy ich potrzebują dla swego zagadnienia. Nie podzielam także obawy, by katalog przedmiotowy przyczyniał się «do hodowli naukowego tępactwa» (str. 95), bo tępy student raczej w złożonym katalogu systematycznym zobaczy malowane wrota, a mądry — stanie się wybitnym uczonym, choćby nawet nie robił wypisków z żadnego katalogu rzeczowego (str. 88).

Z tych przykładów widać, że nie żyjemy wspólnych z Recenzentem poglądów na organizację pracy naukowej. Zupełne nieporozumienie nastaje, gdy przejdziemy na pole «tylko bibliotekarstwa», które p. Borowy niestety lekceważąco przeciwstawia «naukowości» (str. 88). Niestety, bo w swem lekceważeniu nie baczy, że zagadnienia bibliotekarskie mają także swój «szeroki przestwór» (str. 92), swoją naukę, teorię i historję, i — dlatego zapewne tak lekko między bajki wkłada (jako «złudę podstawową» i «iluzoryczną podstawę», str. 89) pewne w tej dziedzinie dobrze znane (i zresztą łatwo poznawalne) fakty. Jako to: wbrew powątpiewaniom Recenzenta (str. 84—85, 89) powtarzam, że układ katalogu systematycznego w zasadzie chce się pokrywać z filozoficznym systemem nauk (nie jest mi jasny zwrot recenzji o «wtórnem odwzorowywaniu» systemu nauk, str. 89). Prócz § 20 recenzowanej książki świadczą o tem wyraźnie jej notki: 2-ga na str. 87 i 2-ga na str. 100, które, jak się domyślam, przy czytaniu «jednym tchem» (str. 84) uszły uwagi p. Borowego. Jeżeli to nie wystarcza, dodam, że nawet najbardziej praktyczna klasyfikacja dziesiętna Dewey'a wywodzi się w układzie swych głównych działów z... filozoficznego systemu F. Bacona (rozróżnienie rozumu, wyobraźni i pamięci; zob. Živny L. J., *Třídění bibliologické*, 1920, str. 86—87, 98). Mogę jeszcze zacytować przed rokiem napisane zdanie K. Diescha (*Katalogprobleme und Dezimalklassifikation*, 1929, str. 26), który, pochwalając dzisiejszą tezę propagatora systemu dziesiętnego, zawarł w słowach: «Wir suchen ein Ordnungsmittel und nicht ein philosophisches System», — dodaje od siebie: «Dieser Satz ist ein goldenes Wort und man sollte ihn als Motto vor jeden Bibliothekskatalog setzen». Dlaczego? Widać bywało dotychczas inaczej! — Z niedowiarstwem Recenzenta spotkał się także podniesiony przeze mnie fakt, że w katalogu systematycznym każde dzieło szuka zasadniczo swego jedynego właściwego miejsca (moja praca § 11 h, 24 a). Wbrew temu głosi p. Borowy (str. 90), że «uwidocznianie jednego dzieła w wielu działach nie tylko nie jest przeciwne zasadom katalogu systematycznego, ale, owszem, leży u podstawy jego programu». Znowu się roz mijamy: zapewne p. Borowy opisuje jakiś bliski sobie katalog, a ja opieram się na wiadomościach źródłowych, rozstrzygających w sporze o «zasady». Zacytuję np. M. Schrettingera (*Versuch eines vollständigen Lehrbuches der Bibliothek-Wissenschaft*, Heft 3, 1810, str. 31; rozstrzelenia oryginalne): «Gleichwie in einer guten Landkarte jede Ortschaft, jeder Wald, jeder See, u. s. w. ihre mathematisch bestimm-

ten Plätze nach dem Laufe der Flüsse und den wechselseitigen Entfernungen haben: so muss in einem systematischen Kataloge jeder Titel eines allgemeinen Werkes, eines Lehrbuches, einer Abhandlung, u. s. w. seinen logisch bestimmten Platz nach der Kettenreihe der ineinandergreifenden Disziplinen und nach ihren wechselseitigen Verhältnissen erhalten». W dzisiejszej praktyce — dodam jeszcze — np. niemieckiej rozpowszechnione jest ustawianie książek według sygnatur, które dostają w katalogu systematycznym, a jedna książka może mieć tylko jedno miejsce w magazynie i w — katalogu (odsyłacze są w nim możliwe, ale zasadniczo nieużywane). U nas Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu pisała do niedawna dla swego katalogu systematycznego (o którym p. Borowy trochę słyszał, str. 86) tylko jedną kartę na jedno dzieło; przyzna Recenzent, że dla tej jednej karty musiało być znalezione jedno tylko właściwe miejsce w katalogu. Co więcej — nawet na terenie katalogowania przedmiotowego dał się zauważyć odgłos tego postulatów w sporze F. Schmida z F. Kochem o «das einzig richtige Schlagwort», w przeciwieństwie do przyznawania kilku tematów jednemu dziełu (*Zentralblatt für Bibliothekswesen*, XLIV, 1927, str. 224 i i.). — Te sprawy nie powinny być obce recenzentom, jak również i to, że «ależ *Numizmatyka*» (str. 89) tylko u jednych «ma zdawna ustalone miejsce wśród t. zw. *Pomocniczych Nauk Historji*», podczas gdy inni, a mianowicie zwolennicy systemu dziesiętnego (Dewey'owskiego i brukselskiego) umieszczają ją także chyba «zdawna», bo od 50 lat przeszło, właśnie w dziale *Sztuki* (znak dzies. 737, z objaśnieniem: *Artistic and historic side*). Jest to fakt, a nie moje «wyobrażenie», jak to określa p. Borowy.

Aby uniknąć nowych nieporozumień, podkreślam, że wymienione fakty z historji i współczesności katalogu systematycznego można ocenić tak lub inaczej, ale najpierw przystoi obiektywnie stwierdzić ich istnienie i uznać, że one tkwią w założeniach katalogu. P. Borowy samowolnie je odrzuca, podobnie jak samowolnie, ale «aksjomatycznie» przyjmuje tezę (str. 85), iż «katalog systematyczny... nie może nadmiernie systematyzować». Co znaczy «nadmiernie», p. Borowy nie wyjaśnia ściśle. Jeśli wolno się domyślać z pewnej praktyki katalogowej, zapytam, czy może zadowolić kogoś np. dział «*Sztuki Plastyczne...*», zbierający karty w trzech pudłach katalogu — bez żadnych wtórnych poddziałów? Jak w tej masie znaleźć np. *Malarstwo ścienne* lub *Freski*? Czyż już nie stokroć lepiej chociażby tu, w obrębie działu *Sztuki*, zastosować układ przedmiotowy? Przecież dopiero wtedy katalog ujmie precezyjnie daną literaturę.

Recenzent przeocza tę możliwość, bo mylnie głosi (str. 86), iż w sporze katalogu systematycznego z przedmiotowym: «Cała sprawa... sprowadza się do pytania: co jest lepsze: rozpraszenie czy skupianie w większych grupach?» Przedewszystkiem Recenzent mojej książki powinienby dodać: czego rozpraszenie *resp.* skupianie? Albowiem cały § 25 poświęciłem wyjaśnieniu, że każdy z tych katalogów rozprasza i każdy skupia, ale każdy z nich — co innego. Świadomość tę już *Na końcu języka* (1930, str. 25) ma Stan. Wasylewski (choć pewnie mojej książki nawet nie czytał), gdy opowiada: «Na półkach tak sobie książki ustawiam, że pewnie dziwią się i sarkają. Stoi tam dzieło prawnicze obok literackiego, a historyk sztuki sąsiaduje z geologiem

o ile wszyscy omawiają ten sam temat». Ale nie o to przedewszystkiem chodzi. Przewaga katalogu przedmiotowego leży głównie w tem, że tylko on potrafi wyszczególnić czyli ujmować precyzyjnie szczegółowe zagadnienia i jednostkowe przedmioty. Recenzent nie przeczy temu, ale zastępuje niewłaściwie pojęcie «precyzyjności» innem pojęciem «racjonalności» (str. 85—86) i po tej przemieszce nie czuje smaku katalogu przedmiotowego.

A można, nie rezygnując z precyzyjności tematowania, dbać zarazem o zachowanie metodologicznych związków: oto synteza, do której dążę. Czynię to, aby zadowolić także «generalistów». Wyraz ten, wprowadzony przez p. Borowego (str. 87), jest jednak dwuznaczny, bo (w odróżnieniu od «specjalistów») obejmuje zarówno tych czytelników, którzy poszukują rzeczy ogólnych, jak też tych, którzy przedsięwzięją poszukiwania systematyczne (dotyczące związków między rzeczami ogólnymi i szczegółowymi). Te dwa pojęcia rozróżniłem dokładnie w § 30 b recenzowanej książki. Recenzent stępią moją analizę, nie respektując tej dystynkcji, mimo że ją w § 30 f zaostrzam, utrzymując, że czytelnik z reguły szuka w bibliotece albo opracowań ogólnych albo szczegółowych, a nie pyta naraz o jedne i drugie. Ten wywód p. Borowy przemilcza, lecz przez to go nie obala. Póki się zaś to nie stało, zbędne są z mojej strony inne słowa w kwestji użyteczności katalogu przedmiotowego.

Co do stanowiska bibliotekarza wobec katalogu przedmiotowego, nie wiem, jakiego właściwie zdania jest Recenzent. Bo na str. 88 twierdzi on, że «przy nastawieniu... odmiany A» (które odpowiada temu właśnie typowi katalogu) «bibliotekarze, uzupełniający księgozbiór, ... schodzą do roli czysto wykonawczej» i są mniej potrzebni od... stenotypistek! (nawiasem zapytam, jak można inaczej «wzbogacić» dział *Zoologii*, aniżeli uzupełniając szczegółową?), a w przeciwieństwie do tego na str. 92 zgadza się ze mną w tem, że «katalog przedmiotowy wymaga od bibliotekarza znacznie większego niż katalog systematyczny wykształcenia, znacznie większej znajomości nauk». Tu zachodzi chwiejność. Natomiast z pewnością siebie zwraca uwagę Recenzent (str. 94) na czas, potrzebny do wykonania katalogu, wytyka mi, że «aczkolwiek wielki zwolennik ścisłego obliczania czasu, ... poskąpił... informacji precyzyjnych» o wykonanych przeze mnie w Wilnie partjach katalogu przedmiotowego. Recenzent sam przeprowadza przeto odpowiednie kalkulacje, przyjmuje przesłanki dowolne i mylne (np. mówi o «klasyfikacji przedmiotowej», podczas gdy ja stosowałem o wiele mozołniejszą wykładnię wyszczególniającą), niektóre tysiące opracowanych dzieł mnoży przez 0 jako «fraszkę», potyka się o terminy («katalog działowy», w. 12 z dofu na str. 94), aż — nareszcie wylicza, że w mojej pracy: «jedna... książka zabierała przeciętnie przeszło 7 minut» i ocenia: «to dużo». Wiadomo, że to pojęcie względne; a więc «dużo» w porównaniu z czem? Oto — w porównaniu z katalogiem systematycznym, który — wedle określenia p. Borowego — można robić «wcale szybko». Niech ktoś odgadnie, co trwa dłużej: «siedm minut» czy «wcale szybko»?! Ja tego nie wiem. Nie wiem nawet, czy trafny jest wynik obliczeń p. Borowego, gdyż w początkowej fazie pracy eksperymentalnej, pełnej wahań, rozważań i dysput, wogóle uważałem za niemożliwe mierzyć czas pracy. Przyjdzie na to kolej po urządzeniu warsztatu, tj. po usta-

leniu instrukcji i słownictwa katalogu przedmiotowego. Ale przyjmijmy nawet te «przeszło 7 minut»: wobec ustalonych 10 minut dla katalogowania alfabetycznego nie jest tamten wymiar duży, gdy się zważy, że — katalogując przedmiotowo — wnika bibliotekarz w zawartość książki, co jest jego zawodowym zadaniem.

Nie mogę tu załatwić wszystkich wątpliwości p. Borowego i jego pytań, jak to, a jak tamto skataloguję przedmiotowo. Musiałbym bowiem przytoczyć cały szereg przepisów instrukcji tego katalogu, która odpowie na to *implicite* lub *explicitie*. Przed szczegółową dyskusją musielibyśmy ustalić założenia i wspólny język. Dzisiaj istotnie porozumiewamy się drogą «dziesiątego odsyłacza» (str. 92), którego p. Borowy słusznie się obawia w katalogu. Może moja to wina, że nie wydałem dotychczas instrukcji. Może jest w tem także nieco winy Recenzenta: z jego nieżyczliwości wynika, chyba podświadomie, nastawienie «od» krytykowanej książki, brak wczucia się w intencje autora, wmawianie weń, że z przykładów (jak Meyer z liczb) wnioski indukuje (str. 92), sugerowanie mu «niefortunnym hasłom tematycznym» (str. 89), kuszenia autora na «straszne możliwości», jak chronologiczne szeregowanie *Hetmanów* (str. 90—91), co dałoby katalog «niedorzeczny» zamiast rzeczowego. Istotnie zastanawia metoda tej recenzji. Wskazywałem już nieliczenie się z faktami, niejasności i dwuznaczności. Oto jeszcze parę próbek: Recenzent pomija właściwie cały rozdział I mej pracy; zdawałoby się tedy, że się godzi z jego wynikami. Tymczasem zmienia uzasadnioną tam terminologię (str. 84, 92), choć nie obala uzasadnienia. Mój przykład z koniem cytuję nie ścisłe (str. 85), nie uwzględniając znaczenia moich nawiasów (§ 31c). Wreszcie dam tego konia z rzędem, jeśli Recenzent zacytuje dosłownie to, co jakoby (str. 86) «autor twierdzi», że dla samouków «potrzebny jest katalog skupiający-systematyczny»; w § 29 h mej książki twierdziłem, że samoucy pragną pouczeń ze strony katalogu rzeczowego, ale, czy im w tym celu dać do ręki systematyczny katalog, to jeszcze wielka kwestja.

W zakończeniu mógłbym z większą racją odwzajemnić się powiedzeniem, że recenzję p. Borowego czytałem «jak bajkę» (str. 84). Bo zaczyna się ni z tego, ni z owego, potem mówi poprzez wiersze, zachwyca czy «rozchwyca» cudownością niespodziewanych rozwiązań (na str. 94: «Jakież wnioski z tych długich rozważań? Czy zupełne odrzucenie katalogu przedmiotowego? Nie!!») a na końcu (str. 95) zawiera według przepisu — naukę moralną: «Zapał p. Łysakowskiego dla katalogu przedmiotowego nie byłby groźny i nie usprawiedliwiałby może tak szeroko motywowanego sprzeciwu, gdyby nie łączyło się z nim bardzo niebezpieczne hasło «normalizacji»... Niechby powstał w jakiejś bibliotece taki katalog przedmiotowy... Ale niema jeszcze powodu wzywać do burzenia istniejących katalogów systematycznych!» Zgoda. Ja też jako żywo nikogo nie wzywałem do burzenia i póki nie dam II i III części mej pracy, nikogo nie zawezwę. Ale sam zacząłem być na układ przedmiotowy przerabiać pewien katalog działowy. Jeżeli ta przeróbka stała się motywem moralu, muszę nadmienić, że do niej przystąpiłem nie z miłości dla normalizacji.

Adam Łysakowski

DR WACŁAW BOROWY nadsyła Redakcji następujące pismo w odpowiedzi na polemikę Dra Łysakowskiego.

Nie po raz pierwszy zdarza mi się polemizować, ale pierwszy raz spotykam się z tezą, że od recenzji oczekuje się nie tylko rzeczowości, ale i życzliwości! Wyobraźmy więc sobie, że ktoś napisał dzieło, w którym przy pomocy pewnych wywodów naukowych wzywa do wprowadzenia w Europie ludożerstwa; i oto recenzentowi wolno tylko krytykować rzeczową motywację, natomiast nie powinien pokazać po sobie, że zasadnicza myśl dzieła nie jest mu sympatyczna; przeciwnie, powinien najserdeczniej wniknąć w intencje autora! — Nie! Gdyby taka zasada obowiązywała, nie istniałaby wielka część sławnych recenzji w piśmiennictwie świata.

Ale może p. Łysakowski, mówiąc o braku życzliwości, ma na myśli co innego? Może sam styl mojej recenzji brzmi jakimś nieprzyjaznym tonem, który siłą swoją przygłusza rzeczowe wywody? Nie dowierając wspomnieniu, przeglądam jeszcze raz ową recenzję, i, w rezultacie, jeszcze mniej rozumiem o co p. Łysakowskiemu chodzi. Recenzja zaczyna się od pochwały jego wykładu i kompozycji jego książki. A potem, co parę ustępów pojawiają się takie zwroty: «autor słusznie dowodzi» (str. 85); «można się zgodzić na cztery typy, wyodrębnione przez autora» (str. 87); «przyznajmy też odrazu [sc. autorowi]» (str. 87); «przyznać jednak można słuszność autorowi, gdy mówi» i t. d. (str. 91); «przyznać można nawet jeszcze więcej» (str. 91); «autor zresztą wie o tych trudnościach, tak jak wie o większości innych, o których tu mówię» (str. 92); «autor słusznie stwierdza» (str. 92); «p. Łysakowski doskonale zresztą uwidatnia te wszystkie trudności» (str. 93); i t. p. — Prawda, że szereg też p. Łysakowskiego (i to z pośród najważniejszych) odrzuciłem, ale przecie ani razu bez argumentów i przytem zawsze odróżniając poglądy od osoby ich autora, w poglądach zaś samych ich aspekt teoretyczny od praktyczno-społeczny. Czego można więcej pod względem formalnym wymagać od recenzenta?

Przechodzę do rzeczowej strony repliki p. Łysakowskiego. Więc przeciwko mnie ma świadczyć przedewszystkiem ta okoliczność, że w *Przeglądzie Bibliotecznym* były drukowane zdania przeciwne moim: Vorstius wręcz odmiennie niż ja wypowiadał się o polihistorach, fachowcy francuscy — o normalizacji katalogów. Wskutek tego, jak pisze p. Łysakowski, «w świadomości czytelnika *Przeglądu*» dwa moje zarzuty, odrazu «palą na panewce». Wygląda to bardzo wesoło (zwłaszcza że p. Łysakowski te właśnie zarzuty zaliczył do najcięższych), ale nie sędzę, aby tak miało być koniecznie. Ja sobie wyobrażam czytelnika *Przeglądu Bibliotecznego* inaczej. Myślę, że, zauważywszy sprzeczność poglądów, czytelnik ten mówi: «Vorstius twierdzi tak, a ów jakiś Borowy wręcz przeciwnie. Jeden z nich musi nie mieć racji. Zastanówmyż się nad ich argumentami». Gdyby czytelnik zawsze rozumował tak, jak p. Łysakowski przypuszcza: *Vorstius locutus, causa finita*, redakcja *Przeglądu* nie miałaby poco drukować prac autorów polskich, którzy ośmielają się samodzielnie myśleć.

Ale przeciwko mnie świadczyć mają nie tylko zdania z moimi sprzeczne, lecz i zdania podobne do moich. Oto np. Diesch w mocnych słowach podniósł ważność zasady, iż katalog biblioteczny nie powinien naśladować

systemów filozoficznych, lecz porządkować piśmiennictwo. Dlaczego to ma być przeciw mnie, skoro ja jestem tego samego zdania? Bo Diesch głosi to jako postulat, a więc «widać bywało dotychczas inaczej!».

Nie dosyć na tem. Przeciw mnie świadczą rzekomo nawet niewyzyskane w praktyce, choć teoretycznie dopuszczalne możliwości. Przy ustawianiu książek według sygnatur katalogu systematycznego, oczywiście, książka ma tylko jedną zasadniczą kartę katalogową; ale może mieć odsyłacze, które pozwolą reprezentować ją w różnych działach (wbrew temu, co można było wnosić z wywodów p. Łysakowskiego)? Tak — mówi p. Łysakowski w replice — odsyłacze te są możliwe, «ale zasadniczo nie używane»!

Wszystkie te szczegóły prowadzą do generalnego oskarżenia mojej recenzji o «nieliczenie się z faktami». Ależ w dyskusji mojej wcale nie chodziło o fakty, o to, że tu jest tak, a tam znów inaczej, że ci takie, a owi znowu inne opinie wygłaszali (cytaty i przykłady na wszystko można wynaleźć). Dyskusja ta mieści się cała w płaszczyźnie teoretycznej. Wynikła ona stąd, że p. Łysakowski w książce swojej położył gęste cienie na katalogu systematycznym, a katalog przedmiotowy odmalował jak gdyby barwą białą i różową. Otóż pragnąłem uwydatnić, że (1) niektóre wskazane w tej książce wady katalogu systematycznego nie są organiczne, a przeto można ich uniknąć, natomiast (2) katalog przedmiotowy ma (a) część tych samych wad, co katalog systematyczny, a przynajmniej może je mieć z równą łatwością, ponadto zaś (b) ma szereg niedostatków i niesie z sobą szereg niebezpieczeństw, które utrudniają jego budowę i utrzymanie, a ograniczają zastosowanie.

Cała serja zarzutów p. Łysakowskiego dotyczy precyzji terminologicznej. Takimi zarzutami możnaby obciążać prawie każda recenzję. Kiedy się na paru stronicach charakteryzuje książkę liczącą stronic sto kilkadziesiąt, nie można uwzględnić wszystkich jej subtelnosci. Wielką jednak przesadą jest twierdzić, że skutek tego nastaje zupełne nieporozumienie między autorem a sprawozdawcą. To też niektóre sprostowania p. Łysakowskiego są zupełnie zbyteczne. Pisze np. p. Łysakowski, że ja bez należytego zrozumienia stawiam dylemat «rozpraszanie czy skupianie w większych grupach?» — i dodaje: «Recenzent mojej książki powinienby dodać: czego rozpraszanie *resp.* skupianie?». Ależ w mojej recenzji można znaleźć tę samą myśl w bardzo nawet podobnych słowach: «Jest przecież skupianie i skupianie!» (str. 90) — Gdzieindziej wyrzuca mi p. Łysakowski, że nie «wyjaśniłem ściśle», co znaczy «nadmiernie». *O horror!* Zapewne, ściśle nie wyjaśniłem (choć mógłbym zapytać: co znaczy «ściśle»?); ale przecież cały ustęp, nb. z przykładami, tłumaczy co przez to rozumiem (str. 85, ustęp ostatni). — Czasami odnoszę wrażenie, że p. Łysakowski poprostu nie przeczytał uważnie mojej recenzji. Bo oto znowu wyrzuca mi, że uznałem jego wywód o precyzyjności katalogu przedmiotowego, a potem zastąpiłem (oczywiście: «niewłaściwie») pojęcie «precyzyjności» pojęciem «racjonalności». Tymczasem ja już w czwartym ustępie recenzji (str. 85) ową «precyzyjność» zakwestjonowałem (nb. w związku z własnymi wywodami p. Łysakowskiego), a potem wracałem do tej kwestji (acz bez tego wyrazu) w wywodzie o «jednostkowych grobach» katalogu przedmio-

tego, o «umiejętnościach pogranicznych», o przykładzie z książką *Der Geruch*, i jeszcze w dwóch miejscach dalej (str. 91 ustęp ostatni, str. 93 ustęp pierwszy)! — Rzekomo również nie uzasadniłem proponowanej poprawki w terminologii p. Łysakowskiego. Ależ proszę przeczytać ustęp z cytata z Norwida (str. 92), zakończony słowami: «To też nie wydaje mi się słuszną nazwa „katalog przedmiotowy“; nazwa „katalog tematowo-abecadłowy“ byłaby bardziej uzasadniona». — I t. d.

Stopień precyzji w ujmowaniu pewnych szczegółów zależy w wielkiej mierze od tego, jaki się robi z nich użytek. Przykład z koniem i wywód o samoukach (o których wspomina przedostatni ustęp repliki) występowały u mnie jako argumenty... słuszności p. Łysakowskiego. Chyba nie jest perwersją przekonanie, że takie szczegóły można mniej ceniować, niż te, któremi wykazuje się czyjaś niesłuszność? Tyle co do mojej rzekomej «niejasności».

Inna moja wada, mianowicie «dwuznaczność» ma się ujawniać w wywodzie o «generalistach». Zdaniem p. Łysakowskiego, konieczne tu jest rozróżnienie czytelników, «którzy poszukują rzeczy ogólnych» od tych, «którzy przedsięwzięją poszukiwania systematyczne». Dwa te typy, wedle niego, nigdy się nie łączą. Ja ten wywód rzekomo «przemilczam, ale go przez to nie obalam». Ależ ja przytoczyłem przykład, który jest żywym zaprzeczeniem tego wywodu: przykład etnopsychologii. Ileż rzeczy «ogólnych» o tej umiejętności znajduje czytelnik w jakiegokolwiek bibliotece?! A to samo powiedzieć można o wielu innych gałęziach nauki, które w nowszych dopiero czasach zaczęły się rozwijać.

W poglądach na naukę i pracę naukową, istotnie, bardzo się różnimy z p. Łysakowskim. Jego dziwią np. uczeni uzależniający kolejność swoich prac od materiałów książkowych, które znajdują w pobliskiej bibliotece. A jednak tak bywa. Ś. p. Lucjusz Komarnicki opracował estetykę ogrodnictwa XVIII-go wieku dzięki temu, że w Bibliotece Krasieńskich znalazł księgozbiór Drège'a. Prof. J. St. Bystroń, badając folklor polski, wcześniej od innych jego działań opracował przysłowia, dlatego że miał w Krakowie do dyspozycji bibliotekę paremjologiczną Bernsteina. Sprawdzanie bowiem dzieł z innych bibliotek dobre jest wtedy, gdy chodzi o dziesiątki, ale nie wtedy, gdy chodzi o setki tomów. «Dziwi mnie», powiem stylem p. Łysakowskiego, bibliotekarz biblioteki naukowej, który tej prawdy nie widzi.

P. Łysakowski zato górnie mówi o nauce bibliotekarstwa. Tu miło mi być w zgodzie z nestorem bibliotekarzy polskich Dr F. Papéem, który w przedmowie do świeżo wydanego *Katalogu czasopism... w Bibliotece Pol. Akademji Um.* pisze: «Jednak całe bibliotekarstwo nauką ścisłą nie jest, tylko jest wiedzą praktyczną». Z czego nie wynika, aby Dr Papée bibliotekarstwo lekceważył. Zdumiewa mnie, jak p. Łysakowski doczytał się tego «lekceważenia» u mnie, skoro ja mówię o «roli twórczej» bibliotekarzy i nawet katalogom przyznaję «znaczenie kulturalno-wychowawcze!» Niema też żadnej deprecjacji bibliotekarza w stwierdzeniu, że katalog przedmiotowy wymaga od niego dużego przygotowania naukowego, a równocześnie pomniejsza jego znaczenie przy pomnażaniu zbiorów. Niema też w tem stwierdzeniu sprzeczności. Zapewne, zawsze się zasoby biblioteczne uzupełnia przez szczegóły, ale inny jest obraz tych szczegółów w katalogu systematycznym, a inny w przedmiotowym.

Całego szeregu zarzutów moich p. Łysakowski wogóle nie porusza i sam to w dwóch miejscach przyznaje («Nie zajmę się wszystkimi zarzutami... «Nie mogę tu załatwić wszystkich wątpliwości p. Borowego»), acz wśród nich są kwestje bardzo ważne, między innymi krytyka wykonaności katalogu przedmiotowego w warunkach naszej teraźniejszości i najbliższej przyszłości. Obawiam się, aby nie było ze sprawą katalogu przedmiotowego tak, jak ze sprawą obliczania czasu pracy bibliotecznej. Czytało się o tej sprawie piękne programowe wywody, ale kiedy przyszła doskonała, zdawałoby się, sposobność praktycznego ich zastosowania, sam teoretyk przyznał że «uważał za niemożliwe mierzyć czas pracy». To też na rzekomo odstrasżający przykład trzech pudeł katalogu działowego z napisem *Sztuki plastyczne* ja spoglądam inaczej. I powiadam: Jeśli ten dział katalogu zamyka się w trzech tylko pudłach, a biblioteka wśród swych pracowników nie ma wykwalifikowanego znawcy teorii i historii sztuki, obdarzonego przytem praktycznym zmysłem bibliotekarskim, to już ja wolę, żeby te trzy pudła pozostały bez żadnych «precyzyjnych» poddziałów!

Zakończeniem swoim i paru aluzjami w tekście repliki p. Łysakowski zmusza mię do wyznań, których wolałbym uniknąć, aby nie mącić teoretycznego charakteru dyskusji. Ale trudno. I tak nie uchroniłbym się pewno od zarzutu, że mówię coś «poprzez wiersze». Otóż, istotnie, mówiąc, że katalog systematyczny można robić «wcale szybko», miałem na myśli przedewszystkiem doświadczenie z katalogiem działowym w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie. Pracowało nad tym katalogiem, przy innych zajęciach i z częstymi przerwami, w ciągu lat czterech od 2 do 5 osób, objął on zaś materiał, który u końca tego okresu (30 czerwca 1928 r.) wynosił 92,520 kartek (w czem kartki dzieł bibliologicznych stanowiły pozycję stosunkowo skromną). Zapewne, były w tym katalogu niedostatki, w dwuletniej jednak praktyce dowiódł on dużej swojej użyteczności (od jesieni r. 1926 korzystała już z niego publiczność). P. Łysakowski «zaczął był», jak sam powiada przerabiać ten katalog na układ przedmiotowy, a nadmienia figlarnie, że przedsięwziął tę przeróbkę «nie z miłości do normalizacji». Nie wiem z miłości do czego to uczynił. To pewna jednak, że miłość ta nie była trwała, bo po roku niespełna już się p. Łysakowski przeniósł do innej biblioteki. Czy katalog na tem dobrze wyszedł? Nie mam możności na to pytanie odpowiedzieć. Jeśli jednak za aforyzm z teorii krytyki można się odwzajemnić aforyzmem z teorii pracy bibliotekarskiej, tobym powiedział, że niebezpiecznie jest rozpoczynać reformy na dłuższy czas obliczone, jeśli się nie ma zamiaru przez dłuższy czas w ich wykonaniu uczestniczyć.

Wacław Borowy

Na tem Redakcja zamyka polemikę.

WYJAŚNIENIE (do str. 347). W *Katalogu czasopism i wydawnictw ciągłych P. A. Um.* (Przedmowa VII na dole) notatka: W małoskich (ukraińskich) słowach $r = g$ jest omyłką druku. Ma być $r = h$, jak jest w tekście *Katalogu* przeprowadzone!
F. P

PRZEGLĄD CZASOPISM.

ZENTRALBLATT FÜR BIBLIOTHEKSWESEN. Hgg. v. A. BOEMER, G. LEYH, W. SCHULTZE. Leipzig 1930. Jhrg. 47. Zesz. 5. Treść: TROMMSDORF P. *Die Instruktion für den ersten Bibliothekar des Collegium Carolinum in Braunschweig* | STOIS M. *Streitfragen aus dem bayerischen Pflichtexemplarrecht* | REDENBACHER F. *Die neuen akademischen Lesezimmer der Universität Erlangen.* — Zesz. 6. Treść: BECKER J. *Untersuchungen zum Reisetagebuch des Gottlieb Stolle von 1703* | WEINREICH W. *Bemerkungen zum Gesamtverzeichnis der ausländischen Zeitschriften* | LEYH G. *Die Zweiteilung der Universitätsbibliothek in Wien.* — Zesz. 7. Treść: STUMPF R. *Bibliotheken der Reformationszeit in Oberösterreich* | VORSTIUS J. *Zur Theorie der primären Nationalbibliographie.*

Ciekawy temat porusza VORSTIUS w obszernym referacie (str. 323/43) p. t. *Zur Theorie der primären Nationalbibliographie.* Chodzi o zasadniczą, podstawową (primäre) bibliografię narodową, obejmującą całość produkcji wydawniczej, w odróżnieniu do bibliografii pochodnych, specjalnych (sekundäre). Jest to temat właściwie nieporuszany dotychczas w Niemczech, gdyż Schneider w *Handbuch f. Bibliographie* inaczey teorię swoją ujmuje. Vorstius wychodzi z założenia, że bibliografia w swoim układzie musi być wolną od wpływu zasad katalogowania i brać w rachubę odrębności poszczególnych bibliografii. «Primäre Nationalbibliographie» miałyby ustanowić wykazy tygodniowe, ewent. miesięczne wszystkich nowości wydawniczych. Ponieważ służyłyby one w równej mierze nakładcom, księgarzom i bibliotekarzom jak też całemu wykształconemu ogółowi podaje autor wytyczne, według których powinny być ułożone. Zasadniczo muszą być jaknajpełniejsze i najdokładniejsze; obejmować więc także wydawnictwa wszelkich instytucyj rządowych i prywatnych (zwykle w wykazach księgarskich nieuwzględniane), druki prywatne, odbitki i nadbitki oraz pierwszy zeszyt lub tom nowego czasopisma. Wychodzić winna ta bibliografia co tydzień — najpóźniej zaś co miesiąc. Co do układu autor opowiada się za podziałem na grupy rzeczowe niezbyt zróżniczkowane, w obrębie tychże alfabetycznie według autorów. Na końcu każdego zeszytu wykaz alfabetyczny wszystkich autorów i haseł, w zakończeniu rocznika indeksy. Decydować o układzie winny przedewszystkiem względy praktyczne. Od formy poszczególnych pozycji żąda Vorstius dokładności drobiazgowej — a więc karta tytułowa musi być przepisana bez najmniejszego opuszczenia — zawierać imiona i tytuły autorów, ilość rycin, tablic, wielkość nakładu, wszystkie miejsca wydania, ewent. drukarnia (nawet z dokładnym adresem teje), format w wymiarach milimetrych i paginacja. Bibliografia musi być rozumowana; gdy tytuł nie mówi o treści, lub o ilości autorów, należy dodać tak, aby odpis mógł zastąpić wgląd do danej książki. Wreszcie przy każdej pozycji przydział według klasyfikacji dziesiętnej. Najdalej idącym życzeniem autora byłoby przetłumaczenie tytułów w mało znanych językach na jeden ze światowych. Na zakończenie omawia

Vorstius dotychczasowe wydawnictwa bibliograficzne w poszczególnych krajach. Najwyżej z nich stawia sowiecką *Knižnaja Letopis*, jako wzór dokładności w podawaniu tytułów i treści pism zbiorowych. Nie dorównywa jej *Wöchentliches Verzeichnis*, którego redakcja wprowadziła w ostatnich latach skrócenia w odpisie tytułów, pragnąc aby zebrany materiał służył zarazem dla celów centralnego katalogu niemieckiego. Oba te żądania nie dadzą się pogodzić w jednym wydawnictwie. I słusznie. — Dziwić nas Polaków musi niezajomość, stąd nieuwzględnienie, *Urządowego Wykazu Druków*. Autor zna tylko *Przewodnik Bibliograficzny* w jego «przedostatniej» szacie, jako wydawnictwo Ossolineum. A przecież *Urządowy Wykaz Druków* wychodzi już od r. 1929. Wina po naszej czy autora stronie? Obudziłby on w nim zapewne te same refleksje co *Wöchentliches Verzeichnis*. Życzyłoby należało, aby Vorstius w broszurze mającej się wkrótce ukazać p. t. *Der gegenwärtige Stand der primären Nationalbibliographie in den Kulturländern. Zugleich ein Beitrag zur Theorie der Bibliographie*, uwzględnił to polskie wydawnictwo.

W zeszytach czerwcowym *ZfB* na str. 274/87 omawia W. WEINREICH *Gesamtverzeichnis der ausländischen Zeitschriften*. *GAZ* wyszły niedawno. Zawiera on wykaz czasopism obcych z lat 1914—1924 znajdujących się w bibliotekach niemieckich. Choć uznaje wielką wartość takiej publikacji, ma jednakże pewne zastrzeżenia co do jej wykonania. Wykaz za lata opracowane już dziś jest niekompletny, gdyż w międzyczasie uzupełniło cały szereg bibliotek swoje braki, głównie przy pomocy *Notgemeinschaft*. Pominięto pisma urzędowe i lokalne. Są trudności w wyszukiwaniu tytułów z powodu wadliwego układu i nieściśłości w nim. Należałoby także wciągnąć do spisu bibliotek uwzględnionych w *GAZ*'ie księgozbiory prywatne, nawet te do których dostęp jest utrudniony, gdyż okazuje się, że większość czasopism, które tylko w jednym lub niewielu egzemplarzach w wykazie się znajdują, pochodzi z prywatnych księżnic. Przy końcowym wykazie sygnatur bibliotecznym żąda, aby dodano warunki pożyczania czasopism. Autor ułożył z *GAZ* tabelę według działów nauki, liczby egzemplarzy czasopism itd.; okazuje się z niej, iż największe braki w pismach zagranicznych są w wielkich księgozbiorach uniwersyteckich.

O egzemplarzu obowiązkowym w Bawarii i nieściśłościach w ustawie mówi M. Stois (s. 219/31). Omawiana ustawa wyszła z początkiem 1917 r. i wkrótce doprowadziła do zatargów między bibliotekami a wydawcami. Rozstrzygnięcia sądowe przyznały zawsze słuszność tym pierwszym. Zasadnicza różnica między polskiem a bawarskim prawem jest ta, iż u nas dostarczać ma egzemplarze obowiązkowe drukarnia, tam zaś wydawca, t. j. ten, kto ponosi wszystkie koszty wydawnictwa. Wszelkie odbitki, nadbitki z dzieł zbiorowych, lub przedruki częściowe, choćby tylko tytułem i spisem treści uzupełnione, podlegają prawu, taksamo nuty i ryciny bez tekstu.

Brak miejsca w dużych bibliotekach — który jest powojenną chorobą wszystkich starych publicznych księżnic — sprawił, iż uniwersy-

tecka biblioteka w Wiedniu ma być podzieloną. Wyłączoną zostaje literatura przyrodnicza i medyczna i przeniesioną do innego budynku. Biorąc ten wypadek za punkt wyjścia sprzeciwia się LEVH stanowczo w artykule *Die Zweiteilung der Universitätsbibliothek in Wien* (str. 287/93) takiemu rozwiązaniu kwestji, uważając to jako początek rozszczepienia się jednej dużej biblioteki na mniejsze według działów wiedzy. Proponuje inne wyjście. Należy usunąć z księgozbiorów służących użyteczności publicznej literaturę martwą, t. zn. mało lub wcale nieużywaną — przenieść ją do innego budynku, zostawiając w głównym gmachu tylko tę, która jest ciągle żądaną. Książki należałoby ustawić wedle grup — Fachgruppen — i kategorii użyteczności. Pierwsze próby tego są w bibliotece Vittorio Emanuele w Rzymie i ostatnio w Zurychu.

Dział historyczny w omawianych trzech zeszytach *ZfB* reprezentują artykuły TROMMSDORFFA (str. 213/9) o instrukcji dla pierwszego bibliotekarza w Collegium Carolinum w Brunświku z połowy XVIII w. — J. BECKERA *Untersuchungen zum Reisetagebuch des Gottlieb Stolle von 1703* (str. 261/74), rękopis-pamiętnik wybitnego Ślązaka z Lignicy, profesora polityki w Jenie; ciekawy dla historii mistyki protestanckiej XVII w., oraz dla badań nad Spinozą — wreszcie R. STUMPFELA (str. 317/23) o pierwszej miejskiej bibliotece protestanckiej w Steyer z lat 1584.

Fachnormenausschuss f. Bibliotheks- Buch- und Zeitschriftenwesen podaje na str. 315/6 wytyczne dla celowej postaci czasopism naukowych (k. tytułowa, wykaz treści, paginacja, tablice, odbitki i t. d.).

W dziale *polonica* należy zanotować zwięzłe omówienie książki J. GRYCZA *Porównanie zagranicznych przepisów katalogowych*, Kraków 1929 — pióra Vorstiusa (str. 247), gdzie podkreśla wartość tablic porównawczych. Tenże sam autor podaje na str. 358/9 notatkę o czwartym tomie *Prac* krakowskiego koła Bibliotekarzy polskich *Sigla cod. mss. qui olim in Bibl. publ. Leninopolitana extantes nunc in bibl. Univ. Varsoviensi asservantur*. — Jest także wiadomość (str. 311) o ukazaniu się indeksu do katalogu rękopisów w zbiorach XX. Czartoryskich w Krakowie w opracowaniu Dr K. Piotrowicza (mylnie podano Piotrowskiego). W wiadomościach personalnych (str. 259) podano wzmiankę o śmierci śp. Antoniego Bederskiego z Poznania. Helena Lipska

MINERVA-ZEITSCHRIFT. ZENTRALBLATT FÜR DIE GELEHRTE WELT. Fünfter Jahrgang. Unter redaktioneller Mitarbeit von F. SCHULZE und P. WENTZKE herausgegeben von O. E. EBERT, G. LÜDTKE, H. PRAESENT. Berlin, W. de Gruyter & Co, 1929. 8°. Str. IX, 236.

Sechster Jahrgang. Heft 1—6. Gegründet von GERHART LÜDTKE. Unter redaktioneller Mitarbeit von E. F. SCHULZE und P. WENTZKE herausgegeben von O. E. EBERT und H. PRAESENT. Berlin, W. de Gruyter & Co, 1930. Str. 102, tabl. 1.

Minerva-Zeitschrift ma charakter informacyjny i wychodzi, jako uzupełnienie znanego wydawnictwa, dającego corocznie wiadomości o instytucjach naukowych wszystkich krajów, *Minerva. Jahrbuch der*

gelehrten Welt. Minerva-Zeitschrift uzupełnia podawane tam wiadomości w obszerniejszych artykułach i bogatej kronice. Zakres czasopisma obejmuje notatki, odnoszące się do organizacji nauki, celów i zadań instytucyj naukowych, cenniejszych zasobów i nowych nabytków archiwów, bibliotek i muzeów, wreszcie działalności towarzystw naukowych. Zrzadka trafiają się artykuły teoretyczne. Stałą rubrykę stanowią kongresy i zjazdy naukowe w obrębie wszelkich dziedzin wiedzy, oraz — co nas szczególnie obchodzi — treść większości czasopism bibliotekarskich, m. i. i *Przeglądu Bibliotecznego*. Czasopismo uwzględnia przede wszystkim i najobszerniej stosunki niemieckie, nie brak jednak obiektywnych (nie zawsze!) wiadomości o innych krajach. Podajemy poniżej treść poszczególnych numerów, uwzględniając obszerniej artykuły, odnoszące się specjalnie do spraw bibliotek i bibliotekarstwa.

Jahrgang 5. Heft 1. HELLPACH W. *Friedrich Althoff*. — JÜRGENS A. *Die systematische Sicherung der ausländischen Zeitschriftenliteratur für Deutschland*. Autor jest kierownikiem Wydziału bibliotecznego «Pogotowia nauki niemieckiej» (Notgemeinschaft der Deutschen Wissenschaft) i w sposób najbardziej kompetentny zdaje sprawę z tego, co uczyniła dotychczas ta niezmiernie użyteczna instytucja w dziedzinie systematycznego uzupełnienia zagranicznej literatury naukowej w bibliotekach niemieckich. Rozpoczęto od jednorazowego uzupełnienia najważniejszych czasopism naukowych w jednej, czy dwóch bibliotekach. Następnie przystąpiono do tego, by umożliwić prenumeratę bieżącą, oraz wypełnienie wojennych i powojennych luk w tych bibliotekach, gdzie dane czasopisma dawniej stale się znajdowały. Systematyczne wysiłki w tym kierunku doprowadziły, jak stwierdza autor, do umożliwienia obecnie pracy naukowej, chociaż braki nie zostały kompletnie wypełnione nawet w bibliotekach uniwersyteckich, a tembardziej w bibliotekach zakładów uniwersyteckich, gdzie działalność w kierunku uzupełnień została zaledwo rozpoczęta. Zkolei postarano się o wznowienie także mniej ważnych czasopism zagranicznych w bibliotekach państwowych: pruskiej i bawarskiej, o ile tam się poprzednio znajdowały, a osiem innych bibliotek zobowiązano do systematycznego i możliwie kompletnego gromadzenia mniej ważnych czasopism oraz druków nieperjodycznych z określonego zasięgu kulturalnego narodowego, bądź też z określonej dziedziny wiedzy. W celu systematycznego gromadzenia druków nieperjodycznych zostały sporządzone przez wielkie biblioteki, z udziałem specjalistów, standardowe wykazy (dotychczas w liczbie dziesięciu) ważniejszych wydawnictw zagranicznych, które służą za podstawę zakupów. Zamierzono przytem pociągnąć do współpracy w tym zakresie również zagranicznych doradców. Główny nacisk spoczywa jednak na czasopismach, jako najważniejszym środku pomocniczym w pracy naukowej. «Notgemeinschaft» dąży do systematycznego zaopatrzenia Niemiec w ważniejsze czasopisma zagraniczne, których dotychczas nie było w tym kraju. W tym celu porównano zasoby bibliotek niemieckich z bibliografią czasopism przyrodniczych, wydaną przez «Association

of special libraries» pt. *World List of Periodicals*, obejmującą czas za lata 1900—1922. Z 24 tysięcy czasopism, wymienionych w spisie światowym, nie posiadają Niemcy 13 tysięcy. Obecnie przeprowadza się ocenę tych czasopism przy pomocy niemieckich i zagranicznych specjalistów, by ustalić, co biblioteki niemieckie powinny posiadać. Wobec tego, że «Notgemeinschaft» nie posiada środków na zakupno wszystkich potrzebnych czasopism, postanowiono w szerokiej mierze korzystać z wymiany; ma się tem zająć przedewszystkiem w zamian za swoje wydawnictwa «Senckenbergische Gesellschaft» w Frankfurcie n. M., przy czem najważniejsze czasopisma znajdują się w wielkich bibliotekach centralnych w formie depozytu, inne zaś, wobec dobrze zorganizowanej akcji wzajemnych wypożyczeń międzybibliotecznymi w Niemczech, będą również łatwo dostępne dla czytelników. Znaczną ilość czasopism przyrodniczych i lekarskich amerykańskich zdołała «Notgemeinschaft» dostarczyć już bibliotekom dzięki współdziałaniu fundacji Rockfellera. — *Spezielle Berichte*: MATZ F. und E. FIESEL. *Comitato permanente per l'Etruria und erster internationaler Etruskologenkongress*. — THOTWIRTH E. *Der Aufgabenkreis des Internationalen Instituts für Afrikanische Sprachen und Kulturen in London*. — FRAENKEL M. *Das neue «Reichsmuseum für Gesellschafts- und Wirtschaftskunde» in Düsseldorf*. — TROMMSDORFF P. *Der Dritte Niedersächsische Bibliothekartag*. Zjazd odbył się 20 i 21 października 1928 w Brunświku (poprzednie były w HanoWERze i w Hamburgu) i miał na celu dalsze zbliżenie między bibliotekarzami północnych Niemiec; poraz pierwszy zaproszono również przedstawicieli bibliotek oświatowych. Referat ogólniejszego znaczenia wygłosił Kindervater o stosunku biblioteki naukowej do oświatowej, szerzej omawiając postulaty odnoszące się do kształcenia średnich bibliotekarzy. — *L'école des bibliothécaires à Paris*. Program i warunki przyjęcia. — *Kleine Mitteilungen*.

Heft 2/3. SANDBACH F. E. *Das gegenwärtige England und seine Universitäten*. — HELLPACH W. *Friedrich Althoff (Schluss)*. — WEINRECH W. *Zur Frage der Dezimal-Klassifikation*. Obrona systemu dziesiętnego i polemika z wywodami Schneidera w jego *Handbuch der Bibliographie* i Diescha w artykule w *Minerva-Zeitschrift* (Jg. 4, H. 5/6). Zdaniem autora już samo rozpowszechnienie systemu dziesiętnego, pomijając inne względy, dowodzi jego wartości praktycznych, a przytem jest drogą do stworzenia jednolitego systemu światowego. Katalog systematyczny powinien jednak być tak zróżniczkowany, żeby z pomocą indeksu alfabetycznego mógł oddawać te same usługi, co katalog przedmiotowy. — *Spezielle Berichte*: ABEL P. *Die Internationale Urheberrechtskonferenz in Rom*. — SCHMIDGALL G. *5 Deutsche Studentenhistorikertagung in Erlangen 1928*. — HANAUER J. *Photomikrographie aus Büchern im Dienste der Bibliotheksbenutzer*. Autor proponuje zastosowanie mikrofotografii na taśmie filmowej dla powielania wyczerpanych tomów czasopism z czasów wojny światowej, wydawanych w nader małych nakładach, których niema obecnie w bardzo wielu

bibliotekach. Czytanie musiałoby się odbywać przy pomocy odpowiednich szkieł, względnie przy rzucaniu powiększonych obrazów na ekran. Obrazy te możnaby utrzymywać, w razie potrzeby, w rozmiarach zwykłego druku na czułym papierze. — FINK R. *Die Mencken'sche Ibsen-Sammlung der Universitätsbibliothek Leipzig*. Zbiór obejmuje, oprócz oryginalnych i tłumaczonych dzieł Ibsena, książek i artykułów o jego twórczości, również dzieła innych pisarzy norweskich. — *Kleine Mitteilungen. Bücherbesprechungen*.

Heft 4. SCHRAMM E. *Die Pläne der Errichtung einer «Universitätsstadt» in Madrid und das spanische Gesetz über Universitätsreform.* — *Spezielle Berichte:* LULVES J. *Der Internationale Historikerkongress in Oslo*. — FUCHS R. *Kunst und Wissenschaft auf der Weltausstellung von Barcelona 1929*. — GOETZ W. *Die Deutsche Dante-Gesellschaft*. — JANSEN H. *Erwerbung von Sprickmanns Nachlass durch die Universitäts-Bibliothek zu Münster*. Zbiór ten obejmuje, oprócz rękopisów mało znanego poety (* 1749 † 1833), obfitą jego korespondencję z wielu wybitnymi przedstawicielami współczesnej literatury niemieckiej. — *Kleine Mitteilungen*.

Heft 5. FICK R. *Der «Tag des Buches» und die Bibliotheken*. Biblioteka zarówno naukowa, jak oświatowa (o ile nie jest biblioteką-archiwum) powinna dbać o posiadanie wyłącznie książek wartościowych, będących owocem rzetelnego wysiłku duchowego. Od czasu wojny zmienił się pogląd na zadania bibliotek naukowych, które opuściły swe dotychczasowe bierne stanowisko i starają się spopularyzować i udostępnić swe zasoby, stając się czynnikiem kształcenia szerszych warstw. Jako ważne postulaty wysuwa autor: większą dbałość bibliotek o posiadanie najnowszej wartościowej literatury belletrystycznej, konieczność wprowadzenia w Niemczech ustawy o bibliotekach oświatowych, tworzenie bibliotek dla mniejszości niemieckich zagranicą. *Spezielle Berichte:* LEHMAN O. *Der I. Internationale Volkskunst-Kongress in Prag*. — MEYER A. *Die 90 Versammlung Deutscher Naturforscher und Ärzte in Hamburg*. — *Kleine Mitteilungen. Bücherbesprechungen*.

Heft 6/7. COLLIJN I. *International Library and Bibliographical Committee*. Artykuł prezesa Międzynarodowego Komitetu Bibliotek i Bibliografii, informujący o historii powstania, celach i zadaniach Komitetu, analogiczny do ogłoszonego przez tegoż autora również w innych czasopiśmie. Na uwagę zasługuje oświadczenie, że, wobec ważności współpracy z instytutem Współpracy Umysłowej (IICL), stosunek Komitetu do Instytutu Bibliograficznego w Brukseli wydaje się autorowi mniejszej wagi, oraz projekt, by Genewa została wybrana jako stała siedziba Komitetu. — FICK R. *Internationale bibliographische Auskunfterteilung*. Autor zastanawia się nad zadaniami przyszłych ośrodków bibliograficzno-informacyjnych i dochodzi do wniosku, że zadaniem ich nie ma być zestawianie bibliografii, ale tylko wskazywanie odnośnych źródeł bibliograficznych. W związku z niedostatecznością bibliografii bibliografii, proponuje wydanie międzynarodowej *Bibliotheca Biblio-*

graphica, opartej i wzorowanej na Courtney'a *Register of national bibliography (1905—1912)*. Kontynuacją tego dzieła, które w chwili ukazania się już byłoby niekompletne, powinnyby być drukowane karty katalogowe, zawierające tytuły nowo ukazujących się bibliografij i rozsyłane do poszczególnych ośrodków bibliograficzno-informacyjnych. Wobec trudności, jakie sprawiałoby drukowanie słowa porządkowego w wielu językach, czy w jakimś języku międzynarodowym, autor proponuje zastosowanie cyfr systemu Devey'a. Ilość nowych kart, zdaniem autora, nie przekraczałaby 1000 rocznie. Scentralizowanie całej pracy proponuje Fick w *Deutsche Bücherei* w Lipsku. — GNOLI T. *Le Biblioteche Italiane*. Ogólny rzut oka na historję i stan obecny bibliotek włoskich. Dane statystyczne, charakterystyka ważniejszych zbiorów, problemy i niedomagania organizacji (m. i. niedostateczność personelu sprawia, że prace naukowe i praca nad katalogami specjalnymi są zawieszona, a uzupełnianie zbiorów i współpraca między bibliotekami odbywa się w sposób empiryczny. Zupełnie jak u nas!), wreszcie obraz korzystania z bibliotek składają się na całość artykułu. Autor daleki jest od entuzjazmu, widocznego w oficjalnych publikacjach włoskich z zakresu bibliotekarstwa; przyznaje wprawdzie, że obecny rząd zrobił wiele dla poprawienia stanu bibliotek, nie spodziewa się jednak cudów, któreby odrazu wyrównały wieloletnie zaniedbania. Notatka bibliograficzna kończy artykuł już w następnym numerze czasopisma (Jg. 5, Heft 8/9). — LICHTENBERGER H. *Coopération intellectuelle franco-allemande*. — GIERACH E. *Das wissenschaftliche Leben der Deutschen in der Tschechoslowakei*. — PAUS A. *Die Pflichtexemplargesetze in den europäischen Ländern*. Bardzo pouczające, zwięzłe zestawienie najnowszych ustaw o egzemplarzu obowiązkowym w krajach europejskich, uzupełnione tablicą porównawczą i bibliografją. Sądząc z danych, odnoszących się do Polski, informacje autora są ścisłe, choć nie wyczerpują szczegółów. — FUMAGALLI G. *L'Istituto Italiano del libro di Firenze*. Instytut powstał w roku 1926 w związku z międzynarodowymi Targami książki we Florencji, które od roku 1921 mają powtarzać się co trzy lata. Celem Instytutu jest organizowanie Targów florenckich, różnych wystaw książek w kraju i zagranicą, organizowanie bibliotek, staranie o techniczne i artystyczne wydoskonalenie produkcji książek. M. i. przystąpił Instytut do opracowania dokładnej statystyki produkcji wydawniczej Włoch. — SMITH R. C. *Museum Progress in America*. — *Spezielle Berichte*: FONCK L. *Das päpstliche Bibelinstitut*. — GODET M. *Die Sitzung des Ausschusses der Bibliotheksexperten im Intern. Institut für geistige Zusammenarbeit in Paris 1929*. Trzecie z rzędu posiedzenie ekspertów (11—13 lutego) zajęło się sprawą wydania przewodnika, informującego o ośrodkach bibliograficzno-informacyjnych w poszczególnych krajach, sprawą nowego wydania *Index bibliographicus*, zapoznało się z postęпами zastosowania mikrofotografji do reprodukcji rzadkich, lub jedynych zabytków literatury i sztuki, wreszcie rozważało sprawę współpracy z Instytutem Bibliograficznym w Brukseli i Międzynarodowym Komitetem

Bibliotek i Bibliografii. — SCHWIDETZKY G. *Italiens Amtsdruckschriften-reform*. Autor szkicuje organizację państwowych wydawnictw urzędowych i półurzędowych włoskich, która została scentralizowana, oraz omawia dokładnie dwie bibliografie retrospektywne tych wydawnictw za czas od r. 1861—1925. Zasługują one tembardziej na uwagę, że, oprócz druków ściśle urzędowych, nakładem państwowym wyszły różne druki z dziedziny nauki i literatury, których publikacja przekraczała możliwość prywatnych wydawców. — GREIFFENHAGEN O. *Die Organisation des Archivwesens in Estland*. — HANAUER J. *Internationale Normung*. Autor zajmuje się w szczególności kwestją normalizacji formatów papieru, a w związku z tem proponuje sposób pogodzenia «międzynarodowego» formatu kart bibliotecznych (75 × 125 cm.) z formatem A 7 (74 × 105 cm.), ustalonym według niemieckich norm przemysłowych (DIN). *Enzyklopädien* (A. L. ERNÉ. *Italien*; A. LUTHER. *Sowjetrussland*). Początek cyklu artykułów, zajmujących się charakterystyką i krytyczną oceną nowo wydanych, względnie przygotowywanych w różnych krajach encyklopedyj powszechnych. — SCHULZE FR. *Eine amerikanische Museumsbibliographie*. Opis bibliografii opracowanej przez R. Clifton Smith (*A Bibliography of Museums and Museum Work*. Washington 1928), która obejmuje techniczne zagadnienia muzealnictwa, z pominięciem zawartości muzeów, i stanowi zarazem zbiorowy indeks do szeregu najważniejszych czasopism muzealnych. *Kleine Mitteilungen. Bücherbesprechungen*.

Heft 8/9. MENZ G. *Der internationale Übersetzungsaustausch*. — GIERACH E. *Das wissenschaftliche Leben der Deutschen in der Tschechoslowakei (Schluss)*. — GNOLI T. *Le biblioteche italiane (Conclusion)*. — *Spezielle Berichte*: BREDT O. *Der IV Internationale Kongress für wissenschaftliche Organisation der Arbeit. Paris 19—23 Juni 1929*. — RUPPERT H. *Der I. Internationale Kongress für Bibliothekswesen und Bibliographie*. Zwięzłe sprawozdanie z Kongresu rzymskiego (czerwiec 1929) przyczem o właściwych obradach ma autor bardzo niewiele do powiedzenia. — HOLZMANN. *Die Tagung der Internationalen Historischen Vereinigung zu Venedig*. — DIEPENBACH W. *Der 5 Deutsche Münzforscherstag in Wien von 12—14 September 1928*. — CASELMANN A. *3. Jahrestagung der Jean-Paul-Gesellschaft in Hof (am 6 und 7 Okt. 1928)*. — *Die Tagung der Notgemeinschaft der Deutschen Wissenschaft in Dresden am 1—3 Dezember 1928*. Związek p. n. «Notgemeinschaft der deutschen Wissenschaft») obejmuje wszystkie niemieckie akademie, szkoły wyższe, oraz ważniejsze towarzystwa naukowe, toteż jego zebrania uważane są niejako za sejmy naukowe Niemiec. Związek posiada m. i. osobny Wydział bibliotek, który zajmuje się systematycznym zaopatrywaniem bibliotek niemieckich w literaturę naukową zagraniczną, prowadząc szeroką akcję wymiany (por. szczegóły w artykule A. Jürgensa j. w.). — STAUDA J. *Die literarische Adalbert-Stifter-Gesellschaft*. — WENTZKE P. *Der Verband Rheinischer Heimatmuseen*. — HOHLFELD J. *25 Jahre Zentralstelle für deutsche Personen-*

und Familiengeschichte in Leipzig. — DIESCH C. *Zum vierhundertjährigen Jubiläum der Staats- und Universitätsbibliothek zu Königsberg Pr.* Krótki zarys historii biblioteki królewieckiej i podkreślenie jej obecnych zadań, jako placówki niemieckiej w Prusach Wschodnich, tembardziej — dodaje autor — że mogą zająć wypadki, które sprawią, iż kraj ten będzie zdany tylko na siebie. Zdaniem autora powinna biblioteka nadto gromadzić materiał regionalny dla udowodnienia «niemieckości» ludności wschodnio-pruskiej, oraz odgrywać rolę pomostu kulturalnego między Niemcami a krajami bałtyckimi. — DORNSEIFF F. *Neue Veröffentlichungen der Kulturwissenschaftlichen Bibliothek Warburg in Hamburg.* — KARTZKE G. *Das Deutsche Institut für Ausländer an der Universität Berlin.* — *Kleine Mitteilungen. Bücherbesprechungen.*

Heft 10/11. FERSMAN A. E. *Die Organisation der Wissenschaft in der U. d. S. S. R.* — LODIEWYCKSX A. *Scientific Research in Australia in 1927.* — *Spezielle Berichte:* BISOUKIDES P. *Die neue griechische Universität in Thessalonike.* — TIMPANARO S. *L'organizzazione della scienza in Italia.* — FELDKELLER P. *Erster Internationaler Kongress für angewandte Psychologie.* — CRANACH M. L. v. *Die Einweihung des Harneck-Hauses und die 17 Hauptversammlung der Kaiser-Wilhelm-Gesellschaft zur Förderung der Wissenschaften im Mai 1929.* — RUPPERT H. *Hundertjahrfeier des Archäologischen Instituts des Deutschen Reiches in Berlin.* — ACHELIS O. *Dänisches Archiwessen.* — PESSLER W. *Ein vorbildliches kulturgeschichtliches Heimatmuseum.* — WENDER H. *Das Minerva-Handbuch der reichsdeutschen Bibliotheken.* — Obszerne omówienie wydawnictwa (por. recenzję Dra J. Grycza w *Przegl. Biblj.* II, 1928, str. 157/8), oraz ciekawe zestawienia statystyczne, dotyczące wielkości zasobów i geograficznego rozmieszczenia bibliotek niemieckich (por. *Przegl. Biblj.* IV, 1930, str. 104). — *Kleine Mitteilungen. Bücherbesprechungen.*

Heft 12. STEIN R. *Zeitschriften als Völkerbrücken.* Znaczenie artykułu polega na zestawieniach bibliograficznych (niezupełnych) czasopism, zwłaszcza dawniejszych, których zadaniem było pośredniczenie pomiędzy różnymi kulturami narodowymi. — KOLB A. *Die Universität Nancy, ihr Werden, ihr Wesen und ihr Wirken.* — *Spezielle Berichte:* KELLER A. *Das internationale Sozialwissenschaftliche Institut in Genf.* — GYHR M. *Das Dornacher Goetheanum und seine Bestrebungen.* — *Enzyklopädien III.* (A. LUTHER. *Schweden.*) — *Kleine Mitteilungen.* — *Bücherbesprechungen.* M. i. recenzja wydawnictwa, rejestrującego bibliografię, dotyczącą spraw Górnego Śląska. (Kaisig Karl und Hans Bellée. *Deutsches Grenzland Oberschlesien. Ein Literaturnachweis.* Gleiwitz 1927. Kaisig Karl, Hans Bellée und Lena Voigt. *Deutsches Grenzland Oberschlesien. Ein Literaturnachweis.* 1926 und 1927. Gleiwitz 1928).

Jahrgang 6, Heft 1/2. PRINZHORN F. *Internationale Regeln für das Zitieren von Zeitschriften.* Sprawa jednolitego systemu skrótów przy cytowaniu czasopism, obchodząca zbliżona, choć tylko pośrednio, świat bibliotekarski, jest bliska realizacji. Dwa wydawnictwa w ostatnich la-

tach stworzyły podstawę do dyskusji, angielskie *World List of Scientific Periodicals* (Oxford 1925/6), obejmująca 25.000 tytułów i niemieckie: Rust *Verzeichniss von unklaren Titelkürzungen deutscher und ausländischer Zeitschriften* (Leipzig 1927). Zebrania rzeczoznawców z Niemiec, Francji, Anglii i Szwecji w Paryżu, w grudniu 1929, wypracowało bardzo racjonalne przepisy, dotyczące skrótów, które autor podaje w dosłownym przekładzie. Zabranie ekspertów bibliotecznych przy Międzynarodowej Komisji współpracy Umysłowej, które odbyło się 28 stycznia 1930, uznało wymieniony projekt za szczęśliwe rozwiązanie zagadnienia. Prowizoryczne wykazy skrótów mają być przesłane do opinii organizacjom bibliotekarskim w poszczególnych krajach, poczem Komisja wypowie swe ostateczne zdanie. Jest więc uzasadniona nadzieja, że przepisy, dotyczące skrótów, uzyskają międzynarodową sankcję już w ciągu bieżącego roku. — STEIN R. *Zeitschriften als Völkerbrücken (Schluss)*. — *Spezielle Berichte*: BRYANT H. S. *The Smithsonian Institution*. Sprawozdanie z działalności instytucji, której również i nasze biblioteki zawdzięczają część swego zasobu. LUTHER A. *Zum 175-jährigen Jubiläum der Erfurter Akademie*. — FELDKELLER P. *Die Jubiläumstagung der Kant-Gesellschaft*. — MIRTSCHUK J. *Ukrainische Ševčenko-Gesellschaft der Wissenschaften in Lemberg*. — TIMPANARO S. *L'organizzazione della scienza in Italia. (Conclusioni)*. — SELLE G. v. *Neue Literatur zur Universitäts- und Studentengeschichte*. — KLAIBER L. *Die spanischen Studien an der Universität Freiburg i. Br.* — VÖLCKER O. *Die Einweihung der Pädagogischen Akademie Dortmund*. — GOLDFRIEDRICH J. *Neue Schriften zur Buchhändlerischen Firmen- und Personengeschichte*. — *Kleine Mitteilungen*. — *Bücherbesprechungen*.

Heft 3/4. STENDEL E. E. *Über den Plan einer Zentralstelle für die Lichtbildaufnahme der älteren Urkunden auf deutschem Boden*. Autor omawia plan utrwalenia, drogą fotografii, wszystkich dokumentów, znajdujących się na ziemi niemieckiej, od początków aż do r. 1275. Ilość ich do roku 1200 ocenia na około 8000, od r. 1200 do 1250 na około 20000, od r. 1250 do 1275 na około 25000. Reprodukacja powinna oddawać dokładnie również zewnętrzny wygląd dokumentu tak, aby mogła niejako zastąpić oryginał w razie zaginięcia. Wielkość powinna być równa albo prawie równa wielkości oryginału, użycie zaś wszelkich możliwych środków technicznych dać dokładny obraz właściwości zabytku, jak barwa atramentu, razury itp. Wykonanie zdjęć, oraz przechowanie odbitek, należy scentralizować, a kartoteka, towarzysząca pracy, utworzy automatycznie kompletny inwentarz starszych dokumentów, znajdujących się w Niemczech. Za najodpowiedniejszą taką centralę uważa autor Seminarjum historii średniowiecznej i nauk pomocniczych w Marburgu, ze względu na sąsiedztwo niezwykle bogatego w dokumenty Archiwum państwowego, na jego dawne tradycje archiwistyczne i na posiadanie dobrych urządzeń reprodukcyjnych systemu «Fotoclar». Zjazd archiwistów pruskich, bawarskich i austriackich poparł gorąco plan stworzenia Centrali, która obecnie już weszła

w życie. — GLEISPACH W. *Eröffnungsansprache anlässlich der Gründung des Verbandes der österreichischen Hochschulen am 2 Februar 1930.* — *Neue Forschungsstätten.* Pod tym tytułem redakcja rozpoczyna nowy dział czasopisma, w którym mają znajdować się wiadomości o nowopowstających instytucjach naukowych. Wiadomości te wejdą następnie automatycznie do najbliższego wydania *Minerva-Jahrbuch.* Pożądaną są również informacje z zagranicy. Nowy dział zawiera w omawianym nrze nast. wiadomości: *Berlin. Heinrich-Herz-Institut für Schwingungsforschung an der Technischen Hochschule. Braunschweig. Forschungsinstitut für Erziehungswissenschaften. Marburg. Preussisches Forschungsinstitut für Kunstgeschichte. Stuttgart. Verkehrswissenschaftliches Institut für Luftfahrt an der Technischen Hochschule.* — *Spezielle Berichte:* GOSEBRUCH E. *Museum Folkwang in Essen.* — WENTZKE P. *Archivtag und Hauptversammlung der deutschen Geschichts- und Altertumsvereine in Marburg vom 7 bis 12 September 1929.* — KEYSER E. *Tagung des Deutschen Museumsbundes in Danzig 1929.* — FUCHS R. *Der XV Internationale Stenographenkongress zu Budapest.* — LEMCKE J. *Forschungsinstitute.* — BATHER F. B. *The Museums Association.* — *Kleine Mitteilungen.* — M. i. wiadomość z Wilna o powstanie tamże żydowskiego Instytutu naukowego («Jiddische wissenschaftliche Institut»), który gromadzi od r. 1926, literaturę żargonową, w sposób, o ile możliwości, kompletny i prowadzi jej rejestrację. Instytut jest utrzymywany przez organizacje żydowskie w 17 krajach. — *Bücherbesprechungen.*

Heft 5/6. MANES A. *Internationaler Schutz wissenschaftlichen Eigentums mit Hilfe der Versicherung.* Artykuł dotyczy prawnej ochrony własności naukowej w dziedzinie wynalazków. — NAGY J. *Die Geschichtswissenschaft bei den Südslaven.* — SCHREIBER H. *Normung des Alphabets.* Krytyka normalizacji alfabetu, w tej formie jakiej próbą jest podręcznik: *Einheits-ABC-Regeln. Im Auftrage d. Fachausschusses für Bürowesen beim AWW, bearbeitet von Fritz Prinzhorn und Fritz Wlach. Berlin 1928.* Autor recenzji zarzuca niepotrzebną zależność od każdorazowego obowiązującego systemu ortograficznego, zbytnią ogólnikowość i tendencję do mechanizacji, zamiast do racjonalizacji. Stwierdza, że wymieniony podręcznik nie nadaje się dla celów katalogów bibliotecznych. — *Spezielle Berichte:* SCHÖPS P. *Die Reichs-Zentrale für Pelztier- und Rauchwaren-Forschung.* — JUNTKE F. *Eine Anregung zur Errichtung eines Nordischen Instituts in Greifswald im Jahre 1821.* — KISKY W. *75 Jahre Historischer Verein für den Niederrhein.* — *Kleine Mitteilungen.* — *Bücherbesprechungen.*
Z. Ciechanowska

KRONIKA.

I. WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA POCZT I TELEGRAFÓW z dnia 23 sierpnia 1930 r. w sprawie przyznania ulgowej opłaty dla paczek z książkami¹.

Na mocy art. 17 ustawy z dnia 3 czerwca 1924 r. o poczcie, telegrafii i telefonii (*Dz. U. R. P.* Nr. 58, poz. 584) w brzmieniu ustanowionym rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 sierpnia 1927 r. (*Dz. U. R. P.* Nr. 78, poz. 679) oraz art. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1927 r. w sprawie ustanowienia urzędu Ministra Poczt i Telegrafów (*Dz. U. R. P.* Nr. 5, poz. 26) zarządzam, co następuje:

§ 1. Paczki pocztowe zawierające książki w obrocie wskazanym w § 2 podlegają ulgowej opłacie według każdorazowo obowiązującej taryfy pocztowej. Pod nazwą «książki» należy rozumieć wydawnictwa księgarskie wogóle, z wyłączeniem wydawnictw periodycznych, zgłoszonych do prenumeraty za pośrednictwem poczty w myśl rozporządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 6 października 1925 r. w sprawie prenumeraty za pośrednictwem poczty czasopism i wydawnictw periodycznych, wychodzących w kraju (*Dz. U. R. P.* Nr. 107 poz. 763).

§ 2. Z ulgowej opłaty pocztowej korzystać mogą: a) firmy księgarskie w stosunku wzajemnym, do zakładów naukowych oraz do osób prywatnych, b) zakłady naukowe w stosunku wzajemnym oraz w stosunku z firmami księgarskimi.

§ 3. Na paczkach z książkami oraz przynależnych do nich adresach pomocniczych należy umieszczać napis «książki».

§ 4. Z ulgi wymienionej w niniejszym rozporządzeniu nie korzystają książki, przesyłane jako «druki».

§ 5. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 10 września 1930 r.

Minister Poczt i Telegrafów: *Boerner.*

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA POCZT I TELEGRAFÓW z dnia 23 sierpnia 1930 r. w sprawie zmiany i uzupełnienia taryfy pocztowej².

§ 1. W taryfie pocztowej, ogłoszonej w załączniku do rozporządzenia Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 11 marca 1929 r. (*Dz. U. R. P.* Nr. 19, poz. 181) wprowadza się następujące zmiany i uzupełnienia:

¹ *Dziennik Urzędowy Ministerstwa Poczt i Telegrafów* z d. 13. IX. 1930 r. Nr. 17, poz. 83.

² *Tamże*, poz. 84. Z rozporządzenia tego podajemy wyjątki.

a) W rozdziale «Paczki A. Obrót wewnętrzny» punkt 3 zdanie pierwsze otrzymuje następujące brzmienie: «Paczki obejmujące urzędowe wydawnictwa polskie i zagraniczne (*Dz. U. R. P.* Nr. 30 z 1923 r. poz. 186) oraz książki».

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 10 września 1930 r.

Minister Pocz i Telegrafów: *Boerner*.

RUCH SŁUŻBOWY w bibliotekach państwowych w trzecim kwartale 1930 r.

Warszawa. Biblioteka Narodowa. Urzędnik prowizoryczny w X st. sł. **M. MARJA DANILEWICZOWA** mianowana urzędnikiem prowizorycznym w IX st. sł. z dniem 1 lipca 1930 r. (Nr. IV N. 5515/30) — Adjunkt biblioteczny w VIII st. sł. **HELENA WIĘCKOWSKA** mianowana bibliotekarzem w VII st. sł. z dniem 1 lipca 1930 r. (Nr. IV N. 5787/30).

Warszawa. Biblioteka Uniwersytecka. Asystent biblioteczny w VIII st. sł. w Bibliotece Uniwersyteckiej we Lwowie **DR MARJAN DES LOGES** mianowany bibliotekarzem w VII st. sł. w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie z dniem 1 września 1930 r. (Nr. IV SW. 4323/30).

KONKURS NA POSADĘ DYREKTORA BIBLIOTEKI. Polska Akademia Umiejętności rozpisuje konkurs na posadę dyrektora Biblioteki. Kandydaci mają się wykazać stopniem doktora, praktyką biblioteczną i znajomością języków obcych. Dyrektor jest urzędnikiem państwowym w VII st. sł., otrzymuje nadto dodatek ze strony Akademii. Podania należy wносить do 31 października br.

II. Z ŻYCIA BIBLIOTEK.

BIBLIOTEKA KÓRNICKA W LATACH 1926—1929. Przeszło rok temu miałem na tem miejscu sposobność w artykule p. t. *Polityka Biblioteki Kórnickiej*¹ z rzutu oka na przeszłość tej instytucji oraz na podstawie stanowiska, jakie jej w ramach Fundacji Zakłady Kórnickie nakreśla odnośna ustawa sejmowa i tymczasowy regulamin, wyprowadzić pewne wnioski co do zadań i działalności jej na przyszłość. Przypomnę jeszcze raz § 4 jej Regulaminu: «Biblioteka Kórnicka jest zakładem naukowo-wydawniczym mającym służyć celom naukowym oraz gromadzeniu i konserwowaniu pomników wiedzy, piśmiennictwa i zabytków muzealnych. Z tego powodu zbiory jej powinny być uprzyśnione publiczności».

A teraz zobaczymy, jak władze Fundacji i osoby powołane do kierowania działalnością tej instytucji wypełniały dotychczas swoje zadania. Pp. Dyr. Ludwik Bernacki i Edward Kuntze, zaproszeni przez Zarząd Fundacji do opracowania programu urzędzenia Biblioteki Kórnickiej, zbadali 6 listopada 1926 r. stan Biblioteki na miejscu i przedstawili Zarządowi swoje uwagi, które streszczają się w następujących punktach: 1) Potrzebnem jest powołanie stałej Rady Bibliotecznej, złożonej z trzech członków, w tem jednego muzeologa i stałego mieszkańca dzielnicy poznańskiej. 2) Regulamin Rady i regulamin Biblioteki zostanie przedłożony Zarządowi z początkiem r. 1927. 3) Pożądanem jest zaznajomienie Wydziału Bibliotek Ministerstwa W. R. i O. P. z zamierzeniami, jakie Zarząd Fundacji będzie miał względem Biblioteki Kórnickiej. 4) Dla wykonania w pełni zadań, jakie ma spełniać Biblioteka Kórnicka, konieczne jest przeniesienie jej do Poznania, a jest to wyrazem opinii nie tylko kół naukowych Poznania, lecz wogóle całego kraju. Tylko w mieście uniwersyteckiem — czytamy w cytowanym memorjale — w warunkach umożliwiających łatwy dostęp każdemu naukowo pracującemu, mogą być w pełni wyzyskane przechowywane w Bibliotece bardzo cenne materiały rękopiśmienne i drukowane. Odległość Kórnicka od miasta, położenie zamku nad wodą i jego architektura nie są odpowiednie do przechowywania księgozbioru. Nadawałby się natomiast do tego celu pałac Działyńskich w Poznaniu, będący również własnością Fundacji, w zamku Kórnickim zaś można by pozostawić zbiory muzealne. 5) Jako prace najpilniejsze wymieniono w memorjale opracowanie inwentarza i katalogów bibliotecznych, dalej konserwację zbiorów, dobrze zorganizowaną informację naukową, którą ułatwiłoby drukowane katalogi, wreszcie wskazano na potrzebę uruchomienia działu wydawnictw, a jako uzależniający powyższe dezyderety warunek: przyjęcie odpowiedniego personelu.

Zarząd Fundacji nie przeprowadził tymczasem ukonstytuowania się Rady Bibliotecznej, organu w danych warunkach tak potrzebnego,

¹ *Przegląd Biblioteczny*, III, 1929, zes. 2.

o który sfery naukowe jeszcze powinny się upomnieć. Obmyślenie, uzasadnienie wobec Zarządu i wprowadzenie w życie programu działalności Biblioteki Kórnickiej spadło tedy na barki jej pierwszego dyrektora. Został nim 1. IX. 1926 r. Dr Władysław Pociecha, który jako specjalista czasów Zygmunto-wskich i znawca t. zw. *Aktów Tomicjanów* szczególnie na to stanowisko się nadawał. Do pomocy miał jednego bibliotekarza, Dra Stanisława Bodniaka (od 1. XI. 1926 r.) i jednego woźnego. Budżet Biblioteki obracał się w latach 1926—1929 w granicach około 60.000 zł. rocznie. Każdy przyzna, że zarówno budżet Biblioteki jak ilość personelu były niedostateczne, zwłaszcza gdy się weźmie na uwagę ogrom tej pracy, jaki trzeba było odrazu podjąć. Musiała ona pójść na początku w dwu kierunkach: 1-o objęcia w zarząd Biblioteki i jej zbiorów i 2-o stworzenia podstaw jej bytu i organizacji. Obie te sprawy nastroczały dyrektorowi Biblioteki wiele trudności, tak dalece, że całkowitego przejścia zbiorów wogóle nie doczekał się (zbiory muzealne przejęto ostatecznie dopiero w grudniu 1929 r.) regulamin Biblioteki zaś (opracowany przez Dyr. Pocięchę z końcem 1926 r. i polecony przez Dyr. Kuntzego i Bernackiego Zarządowi Fundacji) przyjęło Kuratorium Fundacji, jako tymczasowy, dopiero dnia 9 stycznia 1928 r. i to w formie niezupełnie zgodnej z proponowaną przez dyrektora Biblioteki i budzącej pewne zastrzeżenia ze względów merytorycznych.

Obok tych dwóch kwestyj należało bezwzględnie przystąpić do skupienia, uporządkowania i możliwego, bodaj częściowego, udostępnienia zbiorów. Przedewszystkiem przystąpił Zarząd Biblioteki do zebrania i uporządkowania rozproszonego Archiwum Biblioteki, obejmującego akta biblioteczne począwszy od Tytusa Działyńskiego aż do czasów najnowszych. Na podstawie zebranego materiału przeprowadzono rewindykację zbiorów, przy czem odzyskano dla Biblioteki szereg cennych unikatów, które uchodziły za zaginione. Prace inwentaryzacyjne i katalogowe posunięto też w czasie od 1 października 1926 do 31 marca 1928 r. znacznie naprzód. W dziale rękopisów zastano zinwentaryzowane nry 1—294, zinwentaryzowano zaś dalsze nry 295—1534. Ponadto Dr Pociecha przy pomocy Dra Bodniaka rozpoczął porządkowanie luźnych archiwaliów, rozrzuconych w kilku budynkach bibliotecznych, a nawet Zarządu dóbr (część przechowywana była w kufrach), wydzielając z nich najcenniejsze zbiory, a w szczególności rekonstruując cenne materiały z XVI w., pochodzące z archiwum Radziwiłłów w Nieświeżu, materiały do dziejów powstania 1830/31 (archiwum II korpusu jazdy i t. d.), papiery pozostałe po gen. Władysławie Zamoyskim i t. p., oraz odzyskał od Związku Zamoyskich, opieczętowane jako własność Związku, Archiwum Działyńskich (Tytusa i Jana)¹. Szczególną

¹ [Za mojego kierownictwa starania o odzyskanie dla Biblioteki Kórnickiej korespondencji gen. Władysława Zamoyskiego, opieczętowanej również jako własność Związku (a uporządkowanej prowizorycznie na polecenie ś. p. generałowej Jadwigi z Działyńskich Zamoyskiej w kilkudziesięciu pudłach) po-

uwagę poświęcono światowej sławy zbiorowi rękopiśmiennemu Wrońscianów. Po zgromadzeniu całego zbioru w Bibliotece Kórnickiej (część od lat kilkudziesięciu spoczywała w depozycie Pol. Akademii Umiejętności) i prowizorycznym uporządkowaniu, Zarząd Biblioteki porozumiał się z p. Zenonem Przesmyckim, który bezinteresownie podjął się sporządzenia naukowego katalogu tego zbioru. *Polonica* w. XVI opracowywał w tym okresie Dr K. Piekarski jako siła przejściowa, katalogując nry: 8^o — 1 do 449, 4^o — 2001 do 2959, 2^o — 4001 do 4064; w umowie zawartej z Dyrekcją Biblioteki Dr Piekarski zobowiązał się ponadto do opracowania naukowego katalogu poloników XVI w., który Zarząd Biblioteki miał ogłosić drukiem. Pozatem uporządkowano prowizorycznie dział matematyczno-przyrodniczy (sygn. 1—3392), medycynę (sygn. 1—770), filozofję (sygn. 1—1260), literaturę francuską i niemiecką (sygn. 1—1303), wydzielono z ogólnego zasobu dyplomy, grafikę i kartografię, tworząc z nich osobne działy. W dziale druków, oprócz poloników XVI w., wydzielono jako osobny dział «cimeljów» szczególnie cenne polonika od XVII do XVIII w. włącznie, j. n. różne unikaty, literaturę sowizrzańską, druki rakowskie i t. d. Nabytki w tym okresie są bardzo znaczne, tak ilościowo jak jakościowo; dzięki nawiązaniu stosunków wymiennych z licznymi instytucjami w Polsce i zagranicą otrzymano 126 zeszytów czasopism i 288 vol. dzieł (w tem kilkanaście poloników XVI w. oraz kilka inkunabułów m. i. Franciszka de Platea *Opus restitutionum* [Kraków 1475]); ponadto z inicjatywy Zarządu Biblioteki otrzymano w darze dwa cenne zbiory, liczące razem około 7.000 vol., mianowicie bibliotekę prywatną ś. p. fundatora Władysława Zamoyskiego (m. i. materiały do spraw podhalańskich, doborowa biblioteka dzieł naukowych zagranicznych i polskich, zwłaszcza nowsze wydawnictwa, które pojawiły się na terenie Małopolski, a których brak dawał się dotkliwie odczuwać w Bibliotece Kórnickiej, komplety czasopism j. n. Rocznik Krakowski, Biblioteka Krakowska i t. p.; biblioteka znajdowała się w Zakopanem) oraz dublety Biblioteki Ord. Zamoyskich w Warszawie wraz z katalogiem kartkowym (przeważnie polonika do XVIII w. włącznie), które, zdeponowane w pałacu Działyńskich w Poznaniu, znajdowały się poprzednio pod zarządem Dra Z. Celichowskiego (niestety, znaczna ich część zaginęła, z powodu braku należytego nadzoru pałacu Działyńskich przez władze powołane). Żałować należy, że nie udało się pozyskać dla Biblioteki Kórnickiej także prywatnej biblioteki Dra Z. Celichowskiego (m. i. resztki zasobów znanej księgarni Żupańskiego w Poznaniu z materiałami rękopiśmiennymi po Joachimie Lelewelu), która po śmierci właściciela została częściowo rozsprzedana przez rodzinę zmarłego. Wiele pracy

sunęły się o tyle naprzód, że Zarząd Związku przyrzekł rozpatrzyć tę sprawę. Korespondencja gen. Zamoyskiego przedstawia ogromną wartość nie tylko dla historyków epoki porozbiorowej, ale i dla historyków literatury (m. i. zawiera obfitą korespondencję Zygmunta Krasieńskiego), przeto udostępnienie jej dla użytku uczonych byłoby bardzo pożądane — *W. P.*]

kosztowało uporządkowanie i obliczenie składu wydawnictw Biblioteki, które w tym czasie zostały opracowane i zinwentaryzowane (ca. 50.000 egz.). A jak bardzo pociągały bogate zbiory kórnickie pracowników naukowych może świadczyć fakt, że już w tym pierwszym okresie korzystały na miejscu 34 osoby przez 108 dni z 140 rękopisów i 123 druków, do innych zaś bibliotek wysłano 203 druki i rękopisy. Celem ułatwienia korzystania na miejscu ze zbiorów Kórnickich przyjezdnym pracownikom naukowym, uzyskano dla nich od Zarządu Fundacji urządzony budynek nad jeziorem jako bezpłatne pomieszczenie. Ponadto Zarząd Biblioteki, po dłuższych staraniach, otrzymał budynek w rynku zupełnie w tym celu przebudowany, na mieszkania dla pracowników Biblioteki. O dobrze zorganizowanej i n f o r m a c j i n a u k o w e j świadczą liczne wydawnictwa naukowe, oparte na zasobach Kórnickich, tak polskie jak zagraniczne (czeskie, niemieckie), które pojawiły się w tym czasie.

W d z i a ł e m u z e a l n y m przygotowano w porozumieniu z Dyrekcją Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu ogólny plan urządzenia muzeum, zaprojektowano urządzenie wystawy najcenniejszych druków, rękopisów oraz grafiki i przeprowadzono częściową restaurację najbardziej zniszczonych obrazów galerji kórnickiej. W związku ze zjazdem prehistoryków polskich w Poznaniu, przy bezinteresownej pomocy prof. Kostrzewskiego, wydzielono najcenniejsze zabytki prehistoryczne, które złożono w depozyt w Oddziale Przedhistorycznym Muzeum Wielkopolskiego, gdzie, po odpowiednim zakonserwowaniu przez kwalifikowane siły i opracowaniu naukowym, zostały udostępnione dla pracowników naukowych¹. Ponadto Biblioteka Kórnicka wzięła udział w Wystawie pamiątek po gen. Bemie, urządzonej w Pałacu Sztuki w Krakowie w r. 1928, przesyłając tamże swoje eksponaty.

W d z i a ł e w y d a w n i c t w, oprócz Katalogu poloników XVI w. w zbiorach Biblioteki Kórnickiej w opracowaniu Dra K. Piekarskiego, zaprojektował Zarząd Biblioteki wydanie, w miarę możliwości, serji katalogów zbiorów kórnickich (inkunabułów, druków rakowskich, rękopisów, zbiorów kartograficznych, muzealnych i t. d.) w opracowaniu specjalistów, wznowienie wydawnictwa perjodycznego Biblioteki Kórnickiej, a przede wszystkim kontynuowanie pomnikowego wydawnictwa *Tomicjanów* (indeks do wydanych już tomów od 1-go do 13-go, oraz wydanie w najkrótszym czasie tomu 14-go). W związku z tem ostatniemu wydawnictwem Dr Pocięcha zebrał i uporządkował przygotowane już przez ś. p. Dra Z. Celichowskiego materiały do tomu 14-go oraz przedłożył Zarządowi Fundacji wniosek wysłania Dra S. Bodniaka w podróż naukową, celem skompletowania tychże. Ażeby zainteresować społeczeństwo tą tak bardzo już zasłużoną a organizującą się na nowo placówką naukową, Zarząd Biblioteki, poza zorganizowaniem

¹ Zob. *Katalog wystawy zabytków przedhistorycznych ze zbiorów prywatnych urzędzonej w dziale przedhistorycznym Muzeum Wielkopolskiego*, Poznań 1927.

szeregu odczytów i informacji prasowych, dzięki życzliwemu stanowisku T. M. K. w Krakowie, które poświęciło podwójny zeszyt swego organu *Silva Rerum* (listopad-grudzień 1927 r.) Bibliotece Kórnickiej, na łamach tegoż podał szereg wiadomości o Bibliotece Kórnickiej oraz przebiegu początkowych prac organizacyjnych.

Po rozwiązaniu przez Zarząd Fundacji stosunku służbowego z Drem Pocięchą w marcu 1928 r., załatwiał wszelkie agendy biblioteczne sam jeden Dr Stanisław Bodniak, kontynuując rozpoczęte prace aż do mianowania nowego kierownika z dniem 1 listopada 1928 r. W czasie więc od 31 marca 1928 do 1 listopada 1928 r. tworzy nowe rękopisy z luźnych archiwaliów, inwentaryzując je pod nrami 1535—1590 oraz opracowuje tymczasowy kartkowy katalog druków polskich w. XVII w liczbie około 1500 dzieł. Dr Piekarski kontynuuje katalog poloników w. XVI, mianowicie: 8^o—450 do 497, 4^o—2960 do 2984, 2^o—4065 do 4203. Nabytki przedstawiają się w następujących cyfrach: dary: 155 vol. dzieł i 157 zeszytów czasopism, kupiono 222 vol. dzieł i 249 zeszytów czasopism za sumę 7.077 zł 82 gr. Oprawiono 154 vol. kosztem 1.872 zł 75 gr. Korzystało ze zbiorów na miejscu 85 osób przez 148 dni z 237 rękopisów i 50 druków; do innych bibliotek wypożyczono 132 druki i rękopisy. Dla przyjezdnych pracowników naukowych urządzone pokoje gościnne. Zapoczątkowano wreszcie sprzedaż wydawnictw oraz druk 6-go tomu *Pamiętników jen. Zamoyskiego*.

Z dniem 1 października 1928 r. Zarząd Fundacji powierzył kierownictwo Bibliotece piszącemu te słowa. Zapoznawszy się ze stanem i warunkami pracy Biblioteki, przedstawiłem Zarządowi w dniu 29 października 1928 program działalności na kilka najbliższych lat. Mając na względzie wskazania ustawy, regulaminu i umowy służbowej i licząc się ze stanem finansowym Fundacji oraz budżetem Biblioteki, przyjąłem za podstawowy postulat takie przygotowanie i urządzenie Biblioteki, aby w chwili przeniesienia jej do Poznania mogła od razu spełniać w całości swoje zadanie, oraz aby i w czasie pozostawania w Kórniku mogła jak najrychlej i najlepiej być udostępniona. Wzięto też pod uwagę zadania Biblioteki jako instytutu naukowo-wydawniczego, przedewszystkiem obowiązek kontynuowania *Aktów Tomicjanów*. Wydawnictwem tem po odrodzeniu Polski zainteresował się Wydział Nauki Ministerstwa W. R. i O. P., uniwersytety Jagielloński i Poznański, Polskie Towarzystwo Historyczne, Polska Akademia Umiejętności oraz Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Poznaniu (w grudniu 1925 r.). Dzięki inicjatywie Wydziału Filozoficznego Uniw. Jag. został przez Ministerstwo W. R. i O. P. wydelegowany do przeprowadzenia specjalnych badań archiwalnych dla naukowego przygotowania wydawnictwa *Tomicjanów* Dr Wł. Pocięcha, który też w latach 1923/24 w czasie odbytej w tym celu podróży naukowej zebrał już bardzo znaczny materiał. Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Poznaniu uchwalił podjęcie w jak najkrótszym czasie tego wydawnictwa i wy-

dawanie go nadal nakładem Biblioteki Kórnickiej, aby uczcić w ten sposób pamięć pierwszego wydawcy Tytusa Działyńskiego oraz godnego jego następcy Władysława Zamoyskiego.

Zdążając do zamierzonego celu, przeprowadziłem w czasie mojego kierownictwa Bibliotekę Kórnicką następujące prace. Personel powiększono do pięciu sił bibliotekarskich, którym powierzono głównie prace katalogowe. Oprócz nich pracowały przejściowo dla Biblioteki jeszcze trzy osoby, o czym jeszcze niżej. Pomieszczenie Biblioteki pozostawiało bardzo wiele do życzenia: zbiory były rozrzucone w trzech budynkach (Dr Pocięcha zgromadził je w dwóch), sale, zwłaszcza w zamku, oddawna nie były remontowane; brak było też odpowiedniego urządzenia. To też odrazu przystąpiono do koniecznego remontu hallu i pięciu sal na I-szem piętrze w Zamku, urządzając w nich salę rękopisów, salę starych druków, pracownię, kancelarię kierownika i introligatornię, wszystkie zaopatrzone w odpowiednie urządzenia (szafa katalogowa, półki, szafy, stoły, gabloty wystawowe i t. d.). W pracowni założono bibliotekę podręczną dzieł pomocniczych. W sali rękopisów, przytykającej do pracowni, skomasowano rękopisy, dyplomy, część archiwaliów oraz wszystkie Wrońsiana. W nowo sprawionych gablotach urządzono wystawę cenniejszych i ciekawszych zabytków rękopiśmiennych. W innej sali pomieszczono inkunabuły i polonika w. XVI, a w gablotkach odpowiednią wystawę. Powiększanie zbiorów mogło być prowadzone tylko bardzo ostrożnie, trudno bowiem było uzupełniać, z powodu braku katalogów, luki w dawnym zasobie. Od 1 października 1928 do 31 grudnia 1929 przybyło 536 vol. druków, w tem z kupna 232, z wymiany 31, z darów 274; rękopisów przybyło 3 z darów i 1 z kupna. O konserwację zbiorów starano się przez oprawę książek i racjonalne ustawienie zasobów bibliotecznych. Oprawiono 259 vol. kosztem 3.066 zł. Wrońsiana oraz część rękopisów i archiwaliów umieszczono w nowych tekach. W ustawieniu zbiorów wprowadzono pewne zmiany. Po wydzieleniu i umieszczeniu w oddzielnych salach rękopisów i starych druków, zaczęto skatalogowane druki, począwszy od w. XVII, ustawiać według *numerus currens*, tworząc równocześnie odrębny dział (w osobnych salach) czasopism i żywych periodyków.

Zastosowany w Bibliotece Kórnickiej *numerus currens* jest nieco odmienny od używanego w innych bibliotekach. Mianowicie format danej książki (formatów przyjęto: 1-szy do 20 cm., 2-gi do 25 cm., 3-ci do 35 cm., 4-ty wyższy od 35 cm.) wyrażony jest cyfrą arabską i stanowi pierwsze miejsce w liczbie będącej sygnaturą książki. Tak więc w formacie 1-szym sygnatury zaczynają się od 11 (t. j. pierwsza jedyńka oznacza format, druga mówi, że dana książka jest pierwszą w tym formacie) i postępują dalej kolejno: 12, 13, 14 i t. d. 19, 110, 111, 112 i t. d. 1201, 1202 i t. d., 1999, 11000, 11001 i t. d. Drugi format zaczyna się od 21, 22, 23 i t. d., trzeci 31, 32, 33 i t. d. — Jakże to ma zalety? Po pierwsze nie trzeba rezer-

wować szeregu sygnatur dla poszczególnych formatów, unika się też niedogodności t. zw. «skaczącego» *numerus currens*, używanego n. p. w Bibliotece Jagiellońskiej, gdzie co parę setek przerywa się kolejność sygnatur w poszczególnych formatach. Po drugie każdej chwili można stwierdzić, ile jednostek katalogowych w każdym formacie lub wogóle (przez dodanie końcowych liczb) biblioteka posiada. Po trzecie przy cytowaniu sygnatury unika się pomyłek, które często zdarzają się, gdy format oznaczony bywa literą lub cyfrą rzymską, nie zawsze stojącą na karcie katalogowej obok liczby kolejnej, nie zawsze też czytelnik wie, że powinien cytować ową literę czy cyfrę rzymską wraz z liczbą arabską, które dopiero razem tworzą wystarczającą wskazówkę, gdzie odnośna książka stoi. Ten sposób sygnowania poddaję dyskusji fachowców i proszę o wypowiedzenie się o nim w *Przeglądzie Bibliotecznym*.

Opracowywaniu zbiorów poświęcono najwięcej wysiłków. Fragmentaryczne, przestarzałe katalogi i inwentarze nie odpowiadały na pytanie, co Biblioteka posiada, nie mówiąc już o spełnianiu zadań jako pomoc dla pracowników naukowych. Wynikiem tych prac po dzień 31 grudnia 1929 r. jest: 1. Dopełnienie, rewizja i ogłoszenie w powieleniu inwentarza rękopisów, których liczbę podniesiono do 1612 numerów. 2. Uporządkowanie luźnych, nie prowadzonych dotychczas wogóle w ewidencji archiwaljów, z których utworzono działy, ujęte w osobne wykazy sumaryczne: a) Archiwum Działyńskich I. (Tytus i Jan), b) Archiwum Działyńskich II. (historja rodu, Biblioteka Kórnicka), c) Archiwum Leonarda Niedźwieckiego (Emigracja, Dywizja polska na Wschodzie), d) Dywizja polska na Wschodzie, Powstania. 3. Przygotowanie katalogu dyplomów (200 sztuk). 4. Wydanie drukiem katalogu poloników w. XVI, opracowanego przez Dra K. Piekarskiego¹. 5. Scalenie, uporządkowanie i zinwentaryzowanie bogatego zbioru rękopisów i druków Hoene-Wrońskiego, dokonane z dużym nakładem pracy bezinteresownie przez p. Zenona Przesmyckiego. Wrońsciana utworzyły: 16 tek rękopisów matematycznych, 13 filozoficznych, 21 lokomocyjnych, 2 teki listów, a nadto 13 tek różnej treści, jak kopje, katalogi, portrety, pamiątki. 6. Pozpoczęcie przez Dra Kaz. Dobrowolskiego opracowywania do druku naukowego katalogu rękopisów średniowiecznych. 7. Opracowanie prawie całego zasobu druków w. XVII, których skatalogowano, wpisano do inwentarza i ustawiono w nowym porządku 4392 dzieła w 4073 woluminach. 8. Wydzielenie, ustawienie w osobnych salach i częściowe (285 wol.) skatalogowanie czasopism i periodyków żywych. 9. Wydzielenie i zgromadzenie w jednym miejscu druków obcych w. XVI, których opracowywanie rozpoczęto. — W ten sposób objęto wykazami najważniejsze działy Biblioteki Kórnickiej, ułatwiając zainteresowanym pracownikom naukowym korzystanie z jej materiałów bez konieczności przyjeżdżania do Kórnicka.

¹ *Katalog Biblioteki Kórnickiej, T. I. Polonika w. XVI* opracował Kazimierz Piekarski. Kórnik, 1929.

Udostępnienie zbiorów ulepszono przez urządzenie pracowni z odpowiednią biblioteką podręczną. Opracowano też regulamin dla korzystających. Ze zbiorów korzystało w czasie od 1 października 1928 do 31 grudnia 1929 r. na miejscu w Kórniku 57 osób z 173 druków, 462 rękopisów, 4 dyplomów i licznych luźnych archiwaljów; do innych bibliotek wypożyczono w tym okresie 258 druków, 99 rękopisów i 9 dyplomów. Liczby powyższe nie stoją w żadnym stosunku do bogactwa i ważności dla badań naukowych materiałów zgromadzonych przez Działyńskich w Kórniku i zainteresowane koła naukowe skarżą się ciągle, i słusznie, na takie unieruchomienie tej istnej kopalni skarbów historycznych i literackich.

Dział wydawniczy starano się ożywić przez oddanie na skład główny Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu wszystkich wydawnictw własnych i w większej ilości nabytych. Księgarnia ogłosiła drukowany katalog tych publikacji, skutkiem czego znaczna ich część została rozsprzedana i cieszy się nadal żywym popytem. Przystąpiono też do nowych wydawnictw; poza wspomnianym już 6-tym tomem *Pamiętników gen. Zamoyskiego i Katalogiem Piekarskiego* założono własne czasopismo p. t. *Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej*, którego zeszyt 1-szy pod moją redakcją wyszedł z okazji 100-letniego jubileuszu Biblioteki, obchodzonego uroczystie w czerwcu 1929 r. Dla celów popularyzacyjnych opracowałem broszurkę p. t. *Zamek Kórnicki i jego zbiory*. Nie zapomniano też o najważniejszym i zarazem najtrudniejszym zadaniu wydawniczym Biblioteki, t. j. o kontynuacji *Acta Tomicianae*. Sprawa ta wymaga i znacznych bardzo funduszy i gruntownego przygotowania. W danych warunkach można było rozpocząć tylko pewne wstępne studia, wysyłając Dra Bodniaka w 2-miesięczną podróż naukową do Warmji, Królewca, Kopenhagi i Gdańska.

Rozpatrując i oceniając przedstawioną powyżej działalność Biblioteki Kórnickiej za kierownictwa Dra Pocięchy i mojego, należy mieć na względzie uzależnienie tej działalności od Zarządu Fundacji, którego stanowiska wobec Biblioteki jej kierownicy nie zawsze mogli podzielać, a co spowodowało już dwukrotną zmianę w tak krótkim czasie na stanowisku kierownika. Kierownicy Biblioteki wychodzili z założenia, że Fundacja obowiązana jest przede wszystkim do służenia celom, dla których została powołana do życia, i w tym kierunku pracując, powinna zdobyć się na taki wysiłek, aby jak najlepiej wypełnić powyższe zadanie. W ramach zaś Fundacji Biblioteka Kórnicka, której Fundacja zawdzięcza swoje powstanie, winna być przedmiotem jak największej troskliwości ze strony władz przełożonych. Natomiast Zarząd Fundacji, trzymając się literalnie ustawy («utrzymanie Biblioteki Kórnickiej; opieka nad jej wydawnictwami»), a nie wnikając w intencje fundatorów, już zgóry był nastawiony w tym kierunku, że Bibliotekę należy tylko «utrzymywać» jako instytucję martwą. Czy więc lepszą rękocjmię prawidłowego i dla nauki pożytecznego rozwoju Biblioteki Kórnickiej daje fachowy jej kierownik, który mógłby się opierać o Radę

Biblioteczną i mieć opiekę w Wydziale Bibliotek Ministerstwa W. R. i O. P., czy też Zarząd Fundacji — to pytanie. Ale pewnem jest, że częste zmiany kierowników instytucji odradzającej i reorganizującej się muszą jej przynosić szkodę. W każdym razie wspólny wysiłek wszystkich pracowników Biblioteki Kórnickiej, jakkolwiek wydał tylko połowiczne rezultaty, dalekie od szerokich planów, jakie zamierzono zrealizować, osiągnął pewien dorobek, którego wartość można wprawdzie różnie oceniać, ale z którego władze powołane powinny wyciągnąć odpowiednie wnioski, gdy będzie aktualną sprawa definitywnego zatwierdzenia regulaminu Biblioteki Kórnickiej. Nowy kierownik (od 1. I. 1930 r.), Dr Stanisław Bodniak, jako siła fachowa i znawca stosunków w Fundacji, poprowadzi niewątpliwie powierzoną mu instytucję po linii tak świetnych tradycyji Tytusa i Jana Działyńskich. *Józef Grycz*

BIBLIOTEKA PUBLICZNA MIEJSKA W BIAŁYMSTOKU.
Sprawozdanie z czynności za drugie półrocze 1929 roku (od 1 lipca do 31 grudnia).

Stan księgozbioru. W drugim półroczu okresu sprawozdawczego powiększył się księgozbiór Biblioteki o 924 dzieł w 951 tomach i wynosił na dzień 31 grudnia 1929 r. dzieł 12.912 w 13.905 tomach zinwentaryzowanych i skatalogowanych. Ponadto wpłynęło nieskatalogowanych dzieł 620, w tem dzieł 378 z darów Biblioteki Publicznej w Warszawie, i 242 broszur, złożonych w depozycie przez Sekcję kulturalno-oświatową m. Białegostoku, jako własność rozwiązanego Tow. kulturalno-oświatowego «Koło prelegentów». Do czasopism z lat ubiegłych w 188 tomach przybyło sporo tomów z roku 1929, które dopiero w ciągu roku 1930, po skompletowaniu ewentualnych braków, zostaną oprawione i skatalogowane, powiększając księgozbiór czasopism Biblioteki z dziedziny literatury, nauki, sztuki oraz fachowych. Czasopism prenumerowała Biblioteka Miejska w roku sprawozdawczym 147.

Ogółem nabyto w tym okresie treści naukowej dzieł 513 w tomach 523; treści beletrystycznej 335 w tomach 371; dla młodzieży 55 w tomach 57.

Wypożyczenia. W okresie sprawozdawczym wypożyczalnia czynną była tylko 5 miesięcy przez 104 dni.

Liczba abonentów w poszczególnych miesiącach, według stanu na pierwszy dzień każdego miesiąca przedstawia się następująco (dla porównania podaje się stan z roku 1928):

Rok 1929		Rok 1928	
Na dzień 1 sierpnia	było 1008 abonentów		616
» » 1 września	» 1100	»	677
» » 1 października	» 1169	»	750
» » 1 listopada	» 1213	»	797
» » 1 grudnia	» 1257	»	850
» » 1 stycznia 1930	» 1280	»	875

W porównaniu z rokiem 1928 wzrosło czytelnictwo o 42⁰/₁₀.

Za abonament pobrano w tym okresie 2.774 zł. 60 gr.; za druki (legitymacje) 150 zł. 20 gr. Kary za przetrzymanie książek poza terminem zwrotu ściągnięto 59 zł. 75 gr. Książek w okresie sprawozdawczym zgubiono 2, których wartość czytelnicy zwrócili.

Według rodzaju zajęcia dzielą się czytelnicy następująco:

	Stan na 31 grudnia 1929 r.	na 31 grudnia 1928 r.
Młodzież szkół średnich	578	355
Akademicy	11	11
Zajęcie domowe	142	182
Nauczyciele	84	64
Urzednicy państw. i samorząd.	333	191
Robotnicy	42	20
Lekarze, apteki i szpitale	33	21
Kupcy i inne zawody	57	31

Z zestawienia tego widzimy, że najliczniejszym czytelnikiem jest młodzież szkół średnich i wyższych, po niej idą urzednicy państwowi i samorządowi, następnie ludzie prywatni, nauczycielstwo, kupcy, robotnicy, lekarze i szpitale.

Ilość książek przeczytanych w okresie sprawozdawczym przedstawia się w tomach jak następuje: literatura piękna 27.148, literatura dla młodzieży 2.156, nauki human., sztuki piękne 776, nauki mat.-przyrodn., higiena 125; prawo, przemysł, handel, wychow. 113.

Wypożyczano w tym okresie sprawozdawczym 261 tomów dziennie, wobec 214 tomów w półroczu ubiegłym.

Najpoczytniejszym w tym okresie był dział historii i literatury, z którego przeczytano dzieł 283, następnie idą historia polska z 176 dziełami, filozofja z 156, historia powszechna z 118, nauki matematyczne i przyrodnicze z 81, nauki prawno-społeczne z 78, wychowanie z 38, geografja z 32, technika z 15, sztuki piękne z 10, medycyna i higiena z 8 i nauka gospodarstwa wiejskiego z 4 dziełami.

Katalog kartkowy-krzyżowy wykończono w półroczu sprawozdawczym całkowicie i przystąpiono do skatalogowania książek dziecinnych i dla młodzieży. Pracę doprowadzono prawie do końca; do ostatecznego wykończenia pozostało około 300 pozycji. Cały katalog zawarto w 40 kartotekach, z czego 12 kartotek obejmuje katalog dzieł literatury pięknej, 24 kartotek objęło dzieła naukowe, 3 kartoteki książki dla dzieci i młodzieży a 1 kartoteka objęła katalog czasopism. Całość katalogu obejmuje około 30.000 kart.

W okresie sprawozdawczym rozpoczęto pracę nad katalogiem alfabetycznym, który w alfabetycznym porządku uwzględnić będzie autorów i ich dzieła wraz z opisem bibliotecznym. Zastosowano doń również kartki wymiaru międzynarodowego. Pracę rozpoczęto w listopadzie od nabytków; postępować będzie ona wstecz i opierać się na księgach inwentarzowych i katalogu krzyżowym. Dalsze zamierzenia na rok przyszły w sprawie ulepszenia katalogu będą obejmować wy-

kończenie katalogu alfabetycznego, przepisanie zniszczonych zeszytów, obejmujących spis książek biblioteki podręcznej do bruljonów trwałych i sporządzenie osobnego kartkowego katalogu krzyżowego dla biblioteki podręcznej, obejmującej już dzisiaj kilka tysięcy tomów, a która wzrosnąć jeszcze bardziej po przyłączeniu do niej biblioteki pedagogicznej. Finałem tych prac nad katalogiem — winien być katalog drukowany.

Czytelnia. W okresie sprawozdawczym rozwiązana została pomyślnie piekąca sprawa rozszerzenia Czytelni.

Po długich i uciążliwych staraniach udało się w lipcu tegoż roku uzyskać osobny lokal dla Czytelni w tymże gmachu na piętrze drugim, po usunięciu zeń Związków Robotniczych. Lokal ten, po przeprowadzeniu odpowiedniego remontu i zaopatrzeniu w sprzęt konieczny, oddano do użyteczności publicznej po uroczystem otwarciu i poświęceniu Czytelni dnia 27 listopada 1929 r. wobec przedstawicieli władz miejscowych i społeczeństwa. Nowa czytelnia składa się z 4 pokoi, a mianowicie z 2 sal dla czytelników, z których pierwsza pomieścić może wygodnie 60 osób równocześnie — i tę przeznaczono dla ogółu czytelników, — druga mniejsza, przeznaczona na pracownię naukową dla nauczycielstwa w pierwszym rzędzie i dla osób chcących pracować naukowo. Trzeci pokój, przeznaczony dla dyżurnej urzędniczki, mieści równocześnie w pięciu szafach bibliotekę podręczną; czwarty jest zapasowy, w którym obecnie ustawiono szafę na dzienniki i czasopisma — a w przyszłości niedalekiej znajdzie swe miejsce część dzieł podstawowych biblioteki pedagogicznej, po jej zdeponowaniu w Bibliotece Miejskiej. Nadto nowy lokal posiada przedpokój i szatnię.

W okresie sprawozdawczym Czytelnia była czynna codziennie. W dnie powszednie bez przerwy godzin 12 (od godz. 10 rano do godz. 10 wieczór), a w niedziele i święta 4 godz. (od godz. 4 do godz. 8 popołudniu). Czytelników w Czytelni w drugim półroczu sprawozdawczem było przez 149 dni ogółem 10.696 osób, w tem: młodzieży 8.370, dorosłych 2.366, mężczyzn 8.242, kobiet 2.494. Przeciennie odwiedzało Czytelnię 80 osób dziennie.

Jak w okresach poprzednich tak i w bieżącym półroczu korzystali czytelnicy z czasopism naukowych i fachowych, których w tym okresie było 148 stałych i przygodnych około 30 — nadto z dzienników: w tem w języku polskim 10, żydowskim 2, niemieckim 1 i rosyjskim 1. Ponadto korzystali czytelnicy również z biblioteki podręcznej, a więc z dzieł treści naukowej i artystycznej, w liczbie 3.222 dzieł. W wyjątkowych wypadkach wydawano i beletrystykę, jeśli chodziło o literaturę piękną klasyczną. Czasopism zaś wypożyczono do domów 3.700 numerów. Opłaty za czytanie w tym okresie wynosiły 114 zł. 40 gr.

Personel biblioteczny w okresie sprawozdawczym pozostał w swym składzie osobowym bez zmian, zatrzymując ten sam zakres działania, jak i w okresach dawniejszych.

Uwagi końcowe i program na przyszłość. Praca personelu. Uwagi moje zacząć muszę od ostatniego punktu mego

sprawozdania, t. j. od uwag dotyczących personelu. Jeśli stwierdziłem, że zmian osobowych czy też w zakresie przydziałów pracy w okresie sprawozdawczym nie było — odnieść to należy tylko do strony formalnej. Istotnie jednak zmiany zaszły i zachodzą ciągle. Mam na myśli wydajność pracy i to, co z siebie każdy z pracowników daje, zaczynając od woźnego, a kończąc na kierowniku. W tych spostrzeżeniach cofnąć się muszę poza ramy okresu sprawozdawczego i sięgnąć myślą do lat poprzednich. Jeśli uprzytomnimy sobie, że dzięki wzrostowi księgozbioru wzrasta stale liczba czytelników, których (dla porównania) było w 1927 r. — 551 osób, w 1928 r. — 875 osób, w 1929 r. zaś liczba ta doszła do 1257, że w związku z tym stanem rzeczy wzrosło również i czytelnictwo i obrót książkowy, bo kiedy w 1927 r. wypożyczono tomów 22.330, w r. 1928 zaś tomów 39.705, to w r. 1929 wypożyczono 70.247 tomów, a pracę te wykonała ta sama ilość osób — to musimy stwierdzić, że wydajność ich pracy wzrosła w trójnasób.

Zmiana systemu wypożyczenia. Wobec trudności finansowych nie można myśleć o powiększeniu personelu Biblioteki; aby więc z jednej strony umożliwić pracę personelowi, z drugiej zaś ułatwić i udogodnić korzystanie z Biblioteki szerokim masom ogółu, przystąpi Kierownictwo Biblioteki do zmiany systemu wypożyczenia już w najbliższym czasie i sądzi, że system ten w pierwszym półroczu 1930 r. zostanie ku wygodzie czytelników wprowadzony; będzie to uproszczony system amerykański, jakim postępuje się Biblioteka Szolem Alejchem w Białymstoku.

Katalog. Plan pracy nad katalogiem jest następujący. Prócz normalnej pracy katalogowej, polegającej na katalogowaniu zwykłych nabytków nowych książek i darów — przystąpi się do sporządzenia i wykończenia zaczętego już katalogu alfabetycznego również kartkowego, następnie do sporządzenia osobnego kartkowego katalogu dla biblioteki podręcznej, zmagazynowanej w Czytelni, wkońcu, już po przyłączeniu biblioteki pedagogicznej, będzie rzeczą pierwszorzędną wagi, by nabytek nowy skatalogować według zasad, wprowadzonych w Bibliotecę Miejskiej. Praca to będzie nie mała, bo biblioteka pedagogiczna posiada tomów zgórą 4.700, a nadto w swoim charakterze jest biblioteką naukową, katalogowanie zaś dzieł naukowych jest i uciążliwsze i wymaga więcej kart katalogowych, niż katalogowanie dzieł treści beletrystycznej.

Remont. W roku przyszłym konieczną rzeczą będzie przeprowadzenie gruntownego remontu lokalu Biblioteki i przeróbka pokoju dawnej Czytelni na wypożyczalnię.

III. SPRAWY ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH.

KOŁO ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH WE LWOWIE przesało Redakcji następującą rezolucję:

Członkowie Koła Związku Bibliotekarzy Polskich we Lwowie, zebrani na posiedzeniu naukowym w dniu 28 czerwca 1930 r., poświęconem sprawie egzemplarza obowiązkowego w Polsce, uznali za konieczne:

1) jak najszybsze usunięcie chaotycznego stanu prawnego, wytworzonego po dniu 28 lutego b. r. przez uchylene Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o prawie prasowem z dnia 10 maja 1927 r.;

2) uregulowanie obowiązkowego dostarczania druków dla bibliotek nie w związku z przyszłą ustawą prasową, lecz drogą osobnej ustawy o obowiązkowym egzemplarzu bibliotecznym;

3) by wszystkie czynniki bibliotekarskie dołożyły zgodnie wszelkich starań dla załatwienia tej sprawy, dla bibliotek polskich niezmiernie doniosłej, w sposób powyższy.

Przedstawiając powyższą opinię, Zarząd Koła Związku Bibliotekarzy Polskich we Lwowie w myśl uchwały powziętej na posiedzeniu w dniu 2 lipca b. r. zaznacza dodatkowo, że ilość egzemplarzy druków pobieranych oraz ilość urzędów i bibliotek, objętych przez instytucję egzemplarza obowiązkowego, która w dotychczasowych przepisach była niezmiernie wysoka, należałoby znacznie obniżyć, stosowując tu przeciętną normę państw zachodnio-europejskich.

RADA ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH odbyła dnia 20 września b. r. posiedzenie, na którym Dyr. Łodyński i Dyr. Łysakowski referowali wykonanie uchwał Rady z dnia 28 kwietnia br., a mianowicie: 1) Rozesłano do Kół przynaglenie w sprawie a) opłacania składek na Międzynarodową Federację Z. B. (zalega dotąd jedynie Koło Lwowskie, w związku z czem tylko część wkładki wpłacono do kasy Federacji), oraz rejestracji (zalegają częściowo, bądź całkowicie, wszystkie Koła, poza Łódzkiem i Wileńskiem), b) odpowiedzi na kwestjonarjusz (zarejestrowało się dotąd 252 członków, a więc zaledwie 50⁰/₀), c) pozyskiwania instytucyj bibliotecznych na członków Z. B. P. Postanowiono (ad 1, b) rozpocząć, nie czekając dłużej, druk rejestracji, umieszczając przy nazwiskach członków, którzy nie nadesłali odpowiedzi, krótką wzmiankę o pełnionych funkcjach i adnotację o braku odpowiedzi na kwestjonarjusz oraz zwrócić się do Kół o nadesłanie w oznaczonym terminie listy członków i wpłacenie składki za wszystkich członków, a przed rozpoczęciem druku przesać Kołom do korekty materiał rejestracyjny, dotyczący członków danego Koła. Poza tem przyjęto do wiadomości oświadczenie Dra Grycza o kwestjonarjuszu, przygotowanym przez Ministerstwo W. R. i O. P. 2) W sprawie informowania zagranicy uzyskano dalsze przychylnie odpowiedzi od Dr Ciechanowskiej (prasa francuska) i Dyr. Kotuli w imieniu własnem i córki (prasa niemiecka i angielska). Dyr. Wierczyński przesał już jeden artykuł do prasy

czeskiej i ma następne w opracowaniu. Przyjęto do wiadomości wyjaśnienie Kust. Dzikowskiego, że informowanie prasy rosyjskiej stało się chwilowo nieaktualne wobec zawieszenia *Bibliotecznowo Obozrenija*. Postanowiono na propozycję Kust. Wisłockiego zaproponować referat w prasie włoskiej Drowi Preisnerowi. 3) W sprawie utworzenia Komisji prawniczej wysłano do rady Ministerstwa W. R. i O. P. Dra Soleciego odnośne pismo. Komisja odbyła już jedno posiedzenie. 4) W sprawie szkoły bibliotekarskiej wysłano do Ministerstwa W. R. i O. P. pismo, popierające projekt organizacji szkoły. 5) Przesłano dyrektorom bibliotek następujące wnioski zjazdowe: a) wniosek Dyr. Łodyńskiego w sprawie koordynacji pracy (odpowiedź otrzymano od Biblioteki im. Raczyńskich i od Publ. Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie), b) wnioski W. T. Wisłockiego i J. Dąbrowskiej w sprawie bibliografii regionalnej (artykułu podjęła się p. Głowińska). 6) Referat Kust. Dzikowskiego w sprawie skrótów czasopism przesłano Dyr. Muszkowskiemu. 7) Kasowość Rady przekazano W. Dąbrowskiej. 8) Przyjęto opracowany przez Dyr. Łysakowskiego pierwszy Komunikat¹ Komisji Opiniodawczej w sprawie czterech publikacji (Dra Grycza, Dyr. Łodyńskiego, *Urzędowego Wykazu Druków, Przeglądu Bibliotecznego*) i postanowiono rozesłać Komunikat według listy, którą ma przedstawić Komisja. 9) Przyjęto opracowany przez Dyr. Łysakowskiego wykaz podręczników i lektury obowiązującej do egzaminów dla kandydatów na stanowiska I i II kategorii w państwowej służbie bibliotecznej. 10) Przyjęto referat i wnioski Dyr. Łodyńskiego w sprawie planu wydawnictw i zakualizowania sprawy normalizacji. 11) Przyjęto do wiadomości wyjaśnienie Nacz. Dembego o mającej się wkrótce odbyć konferencji dyrektorów, na której ma być rozpatrzona również sprawa normalizacji.

Zkolei załatwiono sprawy bieżące:

1) Po przedłożeniu przez Dyr. Muszkowskiego sprawozdania z 3-go Zebrania Delegatów do Międzynarodowej Federacji Związków Bibliotekarzy, zrezygnowano z jego wysłuchania wobec tego, że sprawozdanie drukuje się już w *Przeglądzie Bibliotecznym*² i odłożono ewentualną dyskusję do następnego posiedzenia Rady. Wzięcie udziału przez Dyr. Muszkowskiego w 3 Zebraniu Delegatów umożliwiła subwencja (1.000 zł), przyznana na ten cel przez Wydział Bibliotek Ministerstwa W. R. i O. P. Przyjęto do wiadomości informacje w sprawie: a) opracowania do Międzynarodowego Indeksu Skrótów słownika języków słowiańskich, co na zebraniu Delegatów F. Z. B. powierzono Z. B. P. i czem, na próbę Dyr. Muszkowskiego zajął się Kust. Wisłocki, który nawiązał już stosunki z Bułgarią, Czechosłowacją, Rosją i Ukrainą (wykonanie tej pracy powierzono Dyr. Muszkowskiemu i Kust. Wisłockiemu), b) przyznania przez Międzynarodową Konwencję Pocztową 50%⁰ zniżki dla międzybibliotecznych przesyłek książek i rękopisów. Za-

¹ Zob. *Przegląd Biblioteczny*, IV, 1930 str. 393. Komunikat w sprawie *Przeglądu* zostanie ogłoszony później.

² Zob. *Przegląd Biblioteczny*, IV, 1930, str. 396—401.

akceptowano w zasadzie propozycję Dyr. Muszkowskiego w sprawie przyznania członkostwa honorowego Z. B. P. wybitnym bibliotekarzom zagranicznym i powierzono Dyr. Muszkowskiemu porozumienie się z Dyr. Łodyńskim dla przeprowadzenia tej sprawy w Kołach.

2) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie administracji *Przeglądu Bibliotecznego* przedłożone przez Dyr. Kuntzego. W związku z życzeniem Nacz. Dembego co do ewentualnego zmniejszenia zasiłku na *Przegląd*, rozpatrzono możliwości zwiększenia samowystarczalności, uznając za jedyne możliwe podwyższenie opłat członkowskich. Postanowiono przeto przeprowadzić w Kołach wstępny wywiad co do szans uchwalenia podwyżki opłat, czekać jednak również na wynik starań Nacz. Dembego o uzyskanie z Wydziału Nauki pewnej sumy na cele wydawnicze.

3) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Dyr. Łysakowskiego o postępie prac przygotowawczych do III Zjazdu B. P. (plan referatów i podziału na sekcje, projekt regulaminu obrad)¹, pozostawiając Komitetowi Zjazdowemu decyzję w tych sprawach i prosząc o dalsze powiadomienie Rady o pracach Komitetu.

4) Wolne wnioski z powodu spóźnionej pory odłożono do następnego posiedzenia.

Na tem zakończono obrady.

OPINJE WYDAWNICZE RADY Z. B. P. Związek Bibliotekarzy Polskich, pragnąc przyczynić się do harmonijnego rozwoju polskich bibliotek, rozumie, iż jednym środkiem do tego celu wiodącym jest zaopatrzenie bibliotek w odpowiednie wydawnictwa i podręczniki z zakresu bibliotekarstwa, bibliografii i ogólnej nauki o książce. Aby polskie piśmiennictwo tych dziedzin osiągnęło stan zadowalający, potrzeba opublikowania całego szeregu prac. Zanim Związek Bibliotekarzy Polskich zdoła się podjąć tego przedsięwzięcia, będzie Rada Związku baczyć na te publikacje, które już są w obiegu i świeżo się pojawiają, aby w krótkich komunikatach podawać do powszechnej wiadomości bibliotek i bibliotekarzy oparte na studjach specjalnej Komisji opinie o tych wydawnictwach i podręcznikach fachowych, które przed innymi godne są zalecenia, jako niezbędne dla pracy w bibliotece.

Niniejszem ogłasza Rada Związku Bibliotekarzy Polskich pierwszy komunikat tego rodzaju:

GRYVC JÓZEF: *Przewodnik dla korzystających z bibliotek oraz spis dzieł pomocniczych*. Kraków 1925. Wydawnictwo Towarzystwa Szkoły Ludowej. 8^o. Str. IX, 153 nlb. 1.

Treściwa ta książka spełnia cel dwojaki. Czytelników, którzy pragną korzystać z biblioteki, zaznajamia z jej urządzeniami. Zarazem w sposób zwięzły wprowadza kandydatów na bibliotekarzy w zakres pojęć księgoznawstwa i bibliotekarstwa. Dlatego *Przewodnik* stanowi niezbędną wstępną lekturę w studjum bibliotekarskiem. Ponadto «Spis dzieł po-

¹ Zob. *Przegląd Biblioteczny*, IV, 1930, str. 395.

mocniczych» zawiera trwałe informacje dla bibliotekarzy i dla czytelników o potrzebnych im bibliografiach, encyklopedjach i t. p. publikacjach podręcznych różnej treści i w różnych językach. Z tych względów Rada Związku Bibliotekarzy Polskich zaleca *Przewodnik Gryca* do powszechnego użytku w bibliotekach każdego typu.

ŁODYŃSKI MARJAN: *Podręcznik bibliotekarski dla kierowników bibliotek wojskowych*, opracował ppłk. Dr Dyrektor Centr. Biblj. Wojsk. przy współudziale kust. Dr JANA NIEZGODY, mjra. oraz bibliotekarza WIKTORA KOCHANOWSKIEGO. Warszawa 1929. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy. 8^o. Str. X, 321, XX, nbl. 2, tablic większych 6 pod opaską. Wydawnictwa Centralnej Biblioteki Wojskowej Nr. 19. Cena 8 zł. Do nabycia w Gł. Księgarni Wojsk. Warszawa, Nowy świat 69.

W przejrzystej kompozycji i jasnym wykładzie przedstawia ten *Podręcznik* całość prac nad zorganizowaniem, porządkowaniem i zawiadywaniem biblioteki. Dlatego nadaje się dla początkowego studjum wiedzy bibliotekarskiej, a zarazem jest codzienną pomocą w praktycznej pracy bibliotekarza, bo zawiera gotowe przepisy i instrukcje. W tem znaczeniu *Podręcznik* M. Łodyńskiego zapełnił lukę w polskim piśmiennictwie fachowem. Prócz dwu rozdziałów, poświęconych specjalnie bibliotekom wojskowym, może mieć zastosowanie we wszystkich bibliotekach naukowych i większych ogólnokształcących. Korzystanie z książki ułatwiają liczne wzory, przykłady oraz szczegółowy indeks abecadłowy. Z tych wszystkich względów Rada Związku Bibliotekarzy Polskich zaleca *Podręcznik* Łodyńskiego do powszechnego użytku w bibliotekach.

Urzędowy Wykaz Druków wydanych w Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydaje pod wymienionym tytułem już w trzecim roczniku (od r. 1928) tygodniową rejestrację druków polskich i obcych, wydanych w Polsce. Miesięczne dodatki podają spis czasopism, które zaczęły i które przestały wychodzić, jako też wykaz zagranicznych druków polskich lub dotyczących Polski. Obszerna ta publikacja informuje przede wszystkim najdokładniej o polskim ruchu wydawniczym. Korzystanie z tygodniowych wykazów ułatwia dołączony do nich abecadłowy indeks rzeczowy. Tylko przy pomocy tego czasopisma postępować może programowe i sprawne pomnażanie zbiorów bibliotecznych. *Urzędowy Wykaz* upraszcza zarazem pracę katalogową w bibliotekach. Z jednostronnie drukowanych egzemplarzy dogodnie wycina się poszczególne pozycje i nakleja na karty katalogowe, co pozwala bibliotekarzowi oszczędzić sporo czasu zużywanego na sporządzanie katalogów. Rada Związku Bibliotekarzy polskich zwraca uwagę na różnorodny pożytek *Urzędowego Wykazu Druków*, wielostronne korzystanie z niego zaleca bibliotekom przede wszystkim naukowym i ogólnokształcącym.

IV. Z RUCHU BIBLIOTEKARSKIEGO.

KOMUNIKAT KOMITETU ORGANIZACYJNEGO III ZJAZDU BIBLIOTEKARZY POLSKICH. Rada Zw. B. P. poruciła Wileńskiemu Koła Zw. B. P. przygotowanie III Zjazdu Bibliotekarzy Polskich w Wilnie. Zarząd Wileńskiego Koła Zw. B. P. wraz z kooptowanymi członkami Koła utworzył Komitet Organizacyjny III Zjazdu Bibliotekarzy Polskich. Na konstytuującym zebraniu 13 maja 1930 r. powierzono obowiązki prezesa Komitetu — przewodniczącemu Koła A. Łysakowskiemu, sekretarza — M. Ambrosowi.

Dla ujęcia i skoordynowania prac przygotowawczych utworzył Komitet 9 sekcji, wyznaczając im przewodniczących, a mianowicie sekcję organizacyjną objął przewodniczący Komitetu, wydawniczą St. Lisowski, wystawową M. Brensztejn, odczytową St. Burhardt, prasową sekretarz Komitetu, sekcję uczestnictwa M. Kotwiczówna, finansową W. Wejtko, gospodarczą St. Ciozda, wreszcie sekcję rozdawnictwa druków W. Piotrowicz. Prócz tego należą do Komitetu M. Dzikowski (wiceprezes), H. Drège'ówna, H. Hleb-Koszańska, L. Ruszczyćówna, W. Studnicki. Zwrócono się z zaproszeniem do wszystkich członków Koła, by zadeklarowali swój udział w pracach poszczególnych sekcji. Po ustaleniu regulaminu wewnętrznego Komitetu i planu prac, rozpoczęły już swoją działalność sekcje: wydawnicza, odczytowa i prasowa.

Jako oficjalne wydawnictwo zjazdowe uchwalono ogłosić pracę zbiorową p. t. *Biblioteki Wileńskie*. Praca ta, zakreślona na wzór publikacji poznańskiej z ubiegłego Zjazdu, ma dać historyczno-systematyczny obraz wileńskich bibliotek. Nadto Komitet zabiega o wydanie innych druków zjazdowych na terenie Wilna.

Ustalono także prowizoryczny projekt referatów zjazdowych, przedstawiony Kołom Zw. B. P. do rozpatrzenia. Odczyt plenarny inauguracyjny omówić ma zadania bibliotekarza i bibliografa wobec wojny polsko-rosyjskiej 1831 roku. Na posiedzenie sekcyjne zaproponowano następujące tematy: organizacja zawodu bibliotekarskiego w Polsce, katalog przedmiotowy (połączony z pokazem przykładu wileńskiego), rola bibliografii w bibliotekarstwie, biblioteki regionalne ze szczególnym uwzględnieniem bibliografii regionalnej, badanie czytelnictwa, wreszcie zagadnienia kompozycji książki naukowej. Zjazd ma się zakończyć referatem plenarnym, ustalającym stanowisko polskiego bibliotekarstwa wobec zamierzonego na r. 1932 I Zjazdu bibliotekarzy słowiańskich. Komitet będzie dążyć do uniknięcia równoczesności referatów oraz do przygotowania dyskusji i wniosków drogą zapoznania pewnej ilości uczestników, interesujących się danymi zagadnieniami, z pełnym tekstem referatów. Termin Zjazdu ustalono na okres Zielonych Świąt, ok. 25—26 maja 1931 r. Równocześnie odbyć się ma w Wilnie Zjazd Bibliofilów Polskich. Komitet organizacyjny będzie stale informować o dalszych postępach pracy.

KONFERENCJA KOMITETU MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI ZWIĄZKÓW BIBLIOTEKARZY. Na podstawie art. 6. nowego statutu Federacji, uchwalonego na kongresie rzymskim 1929 r., została przez prezydium zwołana I Konferencja Komitetu Federacji do Stockholmu i odbyła się w dn. 20—22 sierpnia r. b. Liczba uczestników wynosiła 42. Reprezentowane były kraje następujące: Austria, Belgja, Czechosłowacja, Danja, Estonia, Filipiny, Finlandja, Francja, Holandja, Łotwa, Meksyk, Niemcy, Norwegja, Polska, Stany Zjednoczone A. P., Szwajcarja, Szwecja, W. Brytanja, Włochy oraz Liga Narodów.

Po przemówieniach wstępnych p. Collijna i p. Knösa, sekretarza stanu w szwedzkim Ministerstwie Oświecenia, sekretarz generalny Federacji p. Sevensma odczytuje sprawozdanie roczne, z którego wynika, że w Federacji reprezentowanych jest 30 związków z 20 krajów; nowe związki powstały w Danji, Finlandji, na Węgrzech i we Włoszech. Zarząd Federacji przeprowadził druk statutów, pracował nad międzynarodowym kluczem skrótów bibliograficznych, współdziałał w wydaniu *Guide des Services Nationaux de Renseignements du Prêt et des Echanges Internationaux*, przygotowuje listę związków, należących do Federacji, brał udział w zredagowaniu sprawozdania z kongresu rzymskiego, w którym to celu p. Collijn przepędził kilka tygodni w Rzymie. W tej sprawie zabrał głos p. Boselli (Włochy), oświadczając, że sprawozdanie z kongresu obejmie 6 tomów: t. I — protokoły obrad, t. II—V — referaty szesnastu sekcji, t. VI — katalogi wystaw; tom drugi przedstawił mowca zebranych, pozostałe mają być gotowe w ciągu kilku miesięcy. Zarząd proponuje zmianę art. 3 statutu, zmierzającą do rozszerzenia ram Federacji w kierunku objęcia zawodów poświęconych książce a związanych z bibliotekarstwem. Propozycja ta wywołała ożywioną dyskusję, w której wypowiediano się dosyć stanowczo przeciwko temu rozszerzeniu, ostrzegając zwłaszcza przed przyjmowaniem do Federacji towarzystw bibliofilskich, których charakter jest bardzo różnorodny, niekiedy — czysto handlowy; w rezultacie wybrano podkomisję, która zaproponowała nową redakcję tego artykułu, przyjętą następnie przez obecnych¹. Na wniosek delegata Związku Bibliotekarzy Polskich zgodzono się na to, że Zarząd Federacji przed przyjęciem nowego związku zasięgać będzie opinii związku danego kraju, który już do organizacji należy. Sprawozdanie rachunkowe wykazuje w dochodach sumę ok. 4 tys. franków szwajc., w wydatkach ok. 600 fr. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani pp. Godet (Szwajcarja), Lemaître (Francja) i Theissen (Holandja). Wreszcie Zarząd zawiadamia, że Federacja otrzymała zaproszenie na tegoroczny zjazd bibliotekarzy W. Brytanji, który ma się odbyć w dn. 23—25 września b. r., i składa podziękowanie na ręce delegatów angielskich (pp. Esdaile i Wharton).

¹ Ponieważ sprawozdanie niniejsze podaję na podstawie własnych notatek, zmuszony jestem pominąć teksty oryginalne uchwalonych rezolucji, które będą ogłoszone w następnym zeszycie *Kunigl. Bibliothekets Handlingar*, mniej więcej za dwa miesiące.

Następnie Zarząd zdaje sprawę z realizacji piętnastu najważniejszych uchwał kongresu rzymskiego.

Nowe wydanie *Index Bibliographicus* jest w opracowaniu; materiał polski został przygotowany, jak wiadomo, przez Bibliotekę Jagiellońską i rozesłany innym bibliotekom krajowym do ew. uzupełnienia.

Międzynarodowy kodeks skrótów bibliograficznych, w opracowaniu zawierającym zasady ogólne i szereg przykładów, jest gotowy do druku, jednakże brak w nim tytułów słowiańskich, ponieważ projekt p. Tobolki (Czechosłowacja), zgłoszony na kongres rzymski, nie został przez komisję uwzględniony, z powodu zastosowania odmiennej metody dokonywania skrótów («par contraction», nie «par suspension»). Wybrano podkomisję do rozpatrzenia tej sprawy, która ułożyła następującą rezolucję, przyjętą przez plenum konferencji:

1) Powierzyć przedstawicielowi Związku Bibliotekarzy Polskich ułożenie skrótów dla wszystkich języków słowiańskich w porozumieniu ze specjalistami poszczególnych narodów, ponieważ tylko Czesi i Polacy należą do Federacji.

2) Wstrzymać oddanie do druku rękopisu do czasu otrzymania tych uzupełnień.

3) Wyznaczyć łącznikiem pomiędzy komisją skrótów a Związkiem Bibliotekarzy Polskich p. Prinzhorna z Gdańska.

W sprawie wywarcia wpływu na rządy poszczególnych krajów, ażeby zastosowały się do propozycji Ligi Narodów z 1928 r. co do konserwacji druków i rękopisów, oświadczył p. Oprescu (Komisja Współpracy Umysłowej Ligi Narodów), że odpowiedni okólnik został do rządów rozesłany, ale, jak wskazuje praktyka, bywa przechowywany w archiwach ministerjalnych i nie dochodzi nawet do wiadomości czynników zainteresowanych. Konferencja wzywa wszystkie związki, należące do Federacji, ażeby zbadały stan rzeczy w poszczególnych krajach i postarały się o wprowadzenie zasad konserwacji, zaleconych w okólniku.

Informacje o bibliotekach, posiadających aparaty do reprodukcji rękopisów i druków, zostały opublikowane w miarę możliwości w *Guide des Services Nationaux de Renseignements du Prêt et des Echanges Internationaux*.

W sprawie wymiany bibliotekarzy wygłasza referat miss Bogle (Stany Zjednocz. A. P.), omawiając to, co zostało już dokonane. P. Richard z Deutsche Bücherei w Lipsku została wydelegowana na rok do Framingham Public Library (Massachusetts) i wzajemnie p. C. A. Walker do Deutsche Bücherei, Dr R. Matta przygotowuje się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Michigan na koszt fundacji Carnegiego do objęcia stanowiska w Bibliotece Watykańskiej, p. E. Rolfsen, urzędniczka Biblioteki Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Oslo, pracuje w dziale katalogowym tej samej biblioteki z ramienia fundacji skandynawsko-amerykańskiej, na koszt fundacji Carnegiego wybierając się do Ameryki p. M. S. Demchevsky (Sofja) i p. M. T. Chavez, urzędniczka biblio-

teki «Cervantes» w Meksyku, w celu zaznajomienia się z organizacją bibliotek (program podróży został ułożony przez American Library Association) wreszcie p. Psao (Chiny) wstąpić ma od jesieni do szkoły bibliotekarskiej w Columbia University. Do tego referatu daje uzupełnienia p. Uhrendahl (Lipsk), oświadczając, że Deutsche Bücherei jest w stosunkach wymiennych co do urzędników bibliotecznych z Łotwą, Austrią, Węgrami i Holandją, z Hiszpanją zaś są w toku układy; finansowane są te wymiany w ten sposób, że urzędnicy Deutsche Bücherei otrzymują nadal swoje pobory, do których odpowiedni dodatek wraz z kosztami podróży wypłaca im Towarzystwo Przyjaciół Deutsche Bücherei. Komitet wypowiada się za scentralizowaniem wymiany bibliotekarzy w sekretarjacie generalnym Federacji w Genewie.

W sprawie szkolnictwa zawodowego p. Lemaître odczytuje referat p. Henriot z Paryża, nieobecnego na konferencji. Referent wyraża żal, że międzynarodowa szkoła bibliotekarska, która była prowadzona w Paryżu przez American Library Association, przestała istnieć na skutek braku środków, i kreśli projekt szkoły, która, jego zdaniem, powinna być założona w Genewie pod kontrolą Ligi Narodów. Szkoła powinna mieć charakter międzynarodowy pod względem składu ciała nauczającego i zespołu uczniów; nauczanie powinno być prowadzone metodą porównawczą, ażeby uczniowie zdobywali równoległe wiadomości o organizacji bibliotekarstwa w różnych krajach; nacisk należałoby położyć na prace seminaryjne, pozwalające na jak najdalej idącą specjalizację indywidualną. Referent podaje projekt budżetu, sięgającego sum bardzo wysokich, których zebranie wydaje mu się narazie nieprawdopodobne, i wobec tego proponuje zorganizowanie formy przejściowej pod postacią sześciotygodniowych kursów letnich w Genewie. Projekt zostaje przekazany podkomisji, wybranej podczas kongresu rzymskiego w 1929 r., z poleceniem dążenia do realizacji projektu p. Henriot oraz urzędzenia już w sezonie letnim 1931 kursów wakacyjnych w Genewie.

Lista związków, należących do Federacji, jest w przygotowaniu, jak zawiadamia sekretarz generalny, i mogłaby być ogłoszona drukiem, gdyby wszystkie związki nadesłały odpowiedzi na kwestionariusz. Komitet wzywa związki do przyspieszenia zwrotu kwestionariuszów.

Sprawę wzajemnego wypożyczania rękopisów i książek pomiędzy bibliotekami referuje p. Godet (Szwajcarja), podkreślając zwł. doniosłość konwencji londyńskiej 1930 r. w sprawie obniżenia porta o 50 % na książki, czasopisma i dzieła muzyczne, wysyłane wprost przez wydawców; należałoby podjąć starania w tym kierunku, aby narodowe związki bibliotekarzy wyjednały u swoich rządów przystąpienie do tej konwencji i aby ulga ta dotyczyła również przesyłek pomiędzy bibliotekami (rzecz jest szczególnie ważna dla Związku Bibliotekarzy Polskich, ponieważ Polska dotąd do konwencji nie przystąpiła). Wnioski referenta zostały jednogłośnie przyjęte. Nadto p. Godet proponuje, ażeby zagadnienie wymiany międzybibliotecznej, które jest bardzo złożone i wiąże się

z całym szeregiem kwestyj organizacyjnych i technicznych, stanowiło naczelny, a nawet i jedyny temat rozpraw przyszłego kongresu międzynarodowego bibliotekarzy. Nad tą propozycją rozwija się dyskusja, w której p. Lemaître popiera stanowisko referenta, p. Collijn zaś i inni wypowiadają się za bardziej wszechstronnem ukształtowaniem programu kongresu.

Sprawę specjalizacji bibliotek uniwersyteckich w celu repartycji dysertacyj według działów wiedzy, powierzono do przestudjowania komisji, w której skład wchodzi pp. Lemaître, Sevensma, Thiessen i Emler.

Referat w sprawie międzynarodowej statystyki produkcji wydawniczej wygłasza niżej podpisany, omawiając dzieje tego zagadnienia na terenie międzynarodowym od 1926 r., i proponuje następującą rezolucję, przyjętą przez zebranych, jako plan działania podkomisji specjalnej:

1. przestudjowanie z punktu widzenia wiedzy o książce tablic statystycznych, zaproponowanych przez Komisję Mieszaną Instytutu Współpracy Umysłowej (Kair 1928), przy współdziałaniu specjalistów różnych krajów i w porozumieniu z Union Internationale pour la Protection des Oeuvres Littéraires et Artistiques w Bernie;

2. ułożenie tablic statystycznych, ujednostajnionych stosownie do wskazówek pracowników książki i statystyków, zajmujących się tem zagadnieniem;

3. propagowanie za pośrednictwem związków, należących do Federacji, sprawy przyjęcia przez urzędy statystyczne jednolitej metody.

Po wysłuchaniu referatu, prof. Fick (Niemcy) proponuje, ażeby zakres prac podkomisji statystyki produkcji wydawniczej rozszerzyć na zagadnienia statystyki bibliotecznej, i proponuje zaproszenie do podkomisji p. Leiha. Przewodniczący podkomisji wyraża opinię, że są to zagadnienia zbyt różnorodne, by mogły być traktowane wspólnie, i proponuje stworzenie osobnej podkomisji statystyki bibliotecznej pod przewodnictwem p. Leiha, co zostaje przyjęte.

Sprawozdanie podkomisji bibliotek powszechnych, złożone przez jej przewodniczącego p. C. H. Milana (St. Zjed. A. P.), odczytuje miss Bogle. Sprawy bibliotek powszechnych były poruszane na kongresach towarzystw oświatowych w Genewie i instytucji kształcenia dorosłych w Cambridge; przybyło tam wielu działaczy bibliotecznych, którzy nie byli obecni w Rzymie, ponieważ żywili przeświadczenie, że kongres bibliotekarzy był poświęcony wyłącznie sprawom wielkich bibliotek naukowych. W Cambridge przyjęto uchwałę, ażeby zwrócić się do Zarządu Federacji Związków Bibliotekarzy z propozycją powołania do życia podkomisji bibliotek powszechnych, celem zapewnienia na przyszłość w obradach kongresów bibliotekarzy miejsca dla spraw tych bibliotek. Chodziłoby tutaj zwłaszcza o przedmioty następujące: porównawcza statystyka biblioteczna, rozszerzenie działalności bibliotek, literatura popularna dla dorosłych, metody pracy bibliotecznej w różnych krajach, bibliotekarstwo w kształceniu dorosłych, biblioteki dziecięce, biblioteki szpitalne, przygotowanie zawodowe bibliotekarzy, międzyna-

rodowa wymiana bibliotekarzy. Referent zgłasza następującą rezolucję, przyjętą przez zebranych:

1. ażeby Międzynarodowa Federacja Bibliotekarzy uwzględniała w swych pracach zagadnienia, dotyczące bibliotek powszechnych;
2. ażeby przyszłe kongresy bibliotekarzy: a) umożliwiły dyskusję nad zagadnieniami, dotyczącymi bibliotek powszechnych, b) nosiły charakter zgromadzeń bibliotekarzy instytucyj wszelkiego typu.

Wreszcie referent komunikuje projekt p. M. Demchevsky (Bułgaria) założenia międzynarodowej biblioteki w połączeniu z biurem informacyjnym.

Po wyczerpaniu dyskusji w sprawach powyższych, należących do zakresu działań Federacji, zabrał głos p. Oprescu, wygłaszając obszerny referat na temat dokonanej w ostatnich miesiącach reorganizacji Komisji Międzynarodowej Współpracy Umysłowej przy Lidze Narodów w Genewie; referent wyraża nadzieję, że po tych zmianach komisja będzie mogła wykonać w całej pełni swe zadania, zmierzające do celowego ukształtowania międzynarodowej organizacji pracy naukowej.

Następnie p. De Voss mówi o działalności Instytutu Współpracy Umysłowej w zakresie zagadnień bibliograficznych i bibliotekarskich i o współpracy Instytutu na tym terenie z Federacją. Porusza sprawy: kodeksu skrótów bibliograficznych (por. wyżej), przewodnika bibliotecznego (wzmiankowaną również powyżej), spisów najlepszych książek we wszystkich językach, systemu dziesiętnego, normalizacji formatów itp. Żywą dyskusję wywołuje sprawa list najlepszych książek, wydawcy doszli bowiem do przekonania, że w dotychczasowej swojej formie nie są one celowe i wobec objęcia nieznacznej liczby prac w każdym języku są poparciem niejako ducha rekordowego; nasuwa się zatem kwestja, czy należałoby rozszerzyć zakres tych list, czyniąc z nich bibliografię najlepszych książek bez ograniczenia liczby, czy też przerwać zupełnie to wydawnictwo; dyskusja w tej sprawie nie dała pozytywnego wyniku, podobnie jak i w sprawie systemu dziesiętnego, gdyż zauważono słusznie, że żaden związek narodowy bibliotekarzy nie ma i mieć nie może w tym względzie jednej wspólnej opinii, lecz musi liczyć się z posiadaniem w swym gronie zwolenników i przeciwników systemu. Dr. Fuchs (Niemcy) stwierdza, że opinia bibliografów niemieckich skłania się obecnie do uwzględniania systemu dziesiętnego w bibliografiach, przeznaczonych do użytku międzynarodowego, gdzie znaki dziesiętne stanowią pożądaną środek do oznaczania treści wydawnictw.

W dalszym ciągu delegaci niektórych krajów informują o najważniejszych wydarzeniach w życiu bibliotecznym. Prof. Fick komunikuje o utworzeniu na uniwersytecie w Getyndze katedry bibliografii dla słuchaczy wszystkich wydziałów, począwszy od semestru zimowego 1930/31. Dr Fuchs zdaje sprawę z postępu pracy nad katalogiem centralnym bibliotek niemieckich. Dyr. Tobolka wygłasza dłuższy referat o bibliografii narodów słowiańskich i o egzemplarzu obowiązkowym w krajach słowiańskich. P. Lemaitre zawiadamia o utworzeniu

w Ministerstwie francuskim specjalnego Service des Bibliothèques, co stanowiło przedmiot usilnych zabiegów Francuskiego Związku Bibliotekarzy. P. Godet mówi o pracach nad centralnym katalogiem bibliotek szwajcarskich, do którego kartki przepisywane są przez więźniów. Zabierają głos nadto pp. Boselli, Bogle, Vincent (Belgia) i Theissen.

W sprawie miejsca przyszłego kongresu zostaje ponowione zaproszenie American Library Association do Chicago na 1933 r., które jednak, jak stwierdzono już w Rzymie, jest bardzo trudne do przyjęcia ze względu na znaczne koszty podróży, których nie zgodziłby się finansować żaden rząd europejski. Decyzja zostaje odłożona do następnej konferencji, której miejsce zostanie ustalone przez Zarząd.

Ponieważ według art. 8 statutu kadencja Komitetu Wykonawczego upływa w rok po odbyciu kongresu, w porządku dziennym konferencji umieszczono wybory: na wniosek p. Lemaître uchwalono przedłużyć na rok mandaty obecnych członków. Skład Komitetu Wykonawczego jest zatem następujący: pp. Collijn (przewodniczący), Bishop (vice-przewodniczący), Boselli (vice-przewodniczący), Sevensma (sekretarz).

W związku z obradami komitetu odbyło się kilka zebrań towarzyskich, z których szczególnie serdecznym nastrojem nacechowane było przyjęcie w mieszkaniu prywatnym p. Collijn. Na zebraniach tych wygłoszono szereg przemówień m. in. w imieniu Związku Bibliotekarzy Polskich przemawiał niżej podpisany, szkicując rozwój międzynarodowej współpracy bibliotekarzy i składając podziękowanie organizatorom konferencji. Po ukończeniu obrad odbyła się wspólna wycieczka do Upsali, gdzie zwiedzano zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej, tak bogate w zakresie materiałów polskich. W Stockholmie zwiedzano Bibliotekę Królewską, Bibliotekę Politechniki i nową Bibliotekę Miejską, będącą jedynym może w Europie okazem zastosowania w całej pełni najnowszych zdobyczy amerykańskiej techniki bibliotekarstwa powszechnego.

J. Muszkowski

Ś. P. WŁADYSŁAW BARAN, dyrektor Biblioteki Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, urodził się roku 1882 w Okoninie, w powiecie ropczyckim. Pochodził z rodziny włościańskiej i nazawsze zachował głęboką nostalgię za wsią, co w niejednym jego poczynaniu mocno się odbiło.

Gimnazjum ukończył w Tarnowie, studia uniwersyteckie odbył w Krakowie między rokiem 1904 a 1907, na Wydziale filozoficznym studując historję i historyczne nauki pomocnicze, a przede wszystkim paleografję, w której celował w zupełnie wyjątkowym stopniu. Sam własną pracą zdobywał naukę, sam własnym trudem przedzierał się przez życie i trudności materialne, wcześniej rzucając się w wir pracy tak naukowej jak i zarobkowej. Od 1. grudnia 1904 do września 1907 r. pracuje jako aplikant w Archiwum aktów dawnych miasta Krakowa pod dyktando prof. Stanisława Krzyżanowskiego, z którym go łączyły stosunki najszczerzego zaufania z jednej, uznania z dru-

giej strony. Praca ta była wskaźnikiem dla dalszego jego zawodu. Zainteresowanie dokumentem i znawstwo książki stało się dla ś. p. Władysława Barana treścią dalszych jego zamięłowań, prac i czynności. Od października 1907 do końca roku 1919 pracuje w Bibliotece XX. Czartoryskich w Krakowie jako zastępca Bolesława Biskupskiego, i tu również w zakresie archiwalnym i bibliotecznym. Jakby rozszerzeniem jego dotychczasowej pracy staje się w roku 1913 wyjazd jego na Węgry, dokąd wraz z profesorami: Dąbrowskim, Łosiem, Ptaśnikiem i Zachorowskim został wysłany z ramienia Akademii Umiejętności dla podjęcia badań węgierskich archiwów. Owocem tego była wydana wspólnie praca: *Sprawozdanie z poszukiwań na Węgrzech* r. 1919, z której część trzecia była opracowana przez ś. p. Władysława Barana. Obejmuje ona opis 324 druków albo zupełnie nieznanymi, albo znanymi tylko z tytułu lub błędnie opisanymi, które posłużyły do uzupełnienia bibliografii polskiej wieku XVI do XVIII. Od roku 1920 do końca życia zajmował stanowisko dyrektora Biblioteki Polskiej Akademii Umiejętności.

Najlepszym określeniem dla działalności ś. p. Barana będzie stwierdzenie, że znał książkę, opanowawszy jej teorię, popartą szeroką i bogatą wiedzą bibliograficzną, którą w tym stopniu rzadko kto posiadał, jak i zadziwiającym instynktem, jakim potrafił ją wyczuć, znaleźć i określić, zanim jeszcze w pomoc przysłała mu wiedza. Ta łatwość orientacji, znajomość przedmiotu i wrodzony instynkt sprawiały, że na każdym z zajmowanych stanowisk szybko opanował zasób biblioteczny, przejrzał jego braki i potrzeby. Uczynność zaś jego i zawsze ochotna gotowość służyły pomocą nawet poważnym pracownikom naukowym tak w dziedzinie bibliografii danej nauki, jak i przy odczytywaniu trudnych średniowiecznych tekstów. Pomocy swej nie szczędził, to też wiele jego pracy weszło anonimowo w inne wydawnictwa, przy kolacjonowaniu i sprawdzaniu tekstów. Ostatnią tego rodzaju współpracą była sumienna rewizja *Szkicu historyczno-biograficznego Zakonu Augustjańskiego* (Kraków 1930) wydawanego przez ks. Utha. Jeszcze w ostatnich tygodniach przed śmiercią jakimś nadludzkiem wysiłkiem woli, przyjeżdżając do Akademii, bliski omdlenia przeprowadził korektę, chcąc ją, jakby przeczuwając nadchodzącą śmierć, najdokładniej wykończyć, czego też dokonał ku swojej smutnej radości.

Zamięłowania jego i znawstwo bibliograficzne przejawiały się w artykule: *Kilka uwag o wykazach pseudonimów polskich* (*Ex Libris*, zesz. V, 1924). Wyłowił ich sporo, a materiał zebrany, jak to zresztą często się zdarzało, odstąpił zupełnie bezinteresownie Dr Barowi do wydawnictwa podjętego przez Bibliotekę Jagiellońską. Także przy współpracy jego nad wydaniem dalszych tomów *Bibliografii* Estreichera okazały się bardzo wydatnie jego wiedza i zamięłowanie do książki. Przy jego współudziale wyszedł tom XXVII (litery S—Sh), a następny częściowo przygotował. Zainteresowania jego jednak nie ograniczały się tylko do zakresu bibliotek naukowych, zajmował się jeszcze tak teoretycznie jak i czynnie



Ś. P. DYR. WŁADYSŁAW BARAN
1882—1930

bibliotekami powszechnymi, rozumiejąc doniosłość zadania ich przy podniesieniu ogólnego poziomu wykształcenia społecznego. Pełen zapału, jeszcze za czasów uniwersyteckich objął urząd sekretarza I Koła T. S. L. A ponieważ wysoce go zajmowało zagadnienie uprzystępnienia książki jak najszerszym warstwom, i wiedział, że ona jest silnym czynnikiem w szerzeniu kultury umysłu i ducha, przystąpił do zorganizowania Biblioteki T. S. L. w r. 1918 i kierował nią do roku 1923. Przekonania swoje o znaczeniu książki wypowiedział w broszurce: *Praca biblioteczna i czytelniana w mieście (Przewodnik Oświatowy, XVIII, Kraków 1920)*, dzieląc się z działaczami doświadczeniem i spostrzeżeniami w tej dziedzinie. Zabiegając o stworzenie w Krakowie wielkiej bibliotek publicznej wszystkim dostępnej, ogłasza artykuł w *Nowej Reformie: Sprawa Biblioteki Publicznej w Krakowie* (1921 nr. 156 i 157). Zawsze ofiarny i bezinteresowny, był gotów do każdej pracy oświatowej i propagandowej, prowadził często kursa bibliotekarskie dla pracowników oświatowych, a znając doskonale zabytki Krakowa miał ostatnimi laty kursa dla przewodników po mieście oraz wykłady bibliotekarskie na kursach społecznych im. Baranieckiego. W działalności T. M. K. brał żywy udział, wygłaszając liczne odczyty.

Rozpatrując życie ś. p. Władysława Barana niepodobna pominąć jego stosunku do narodu i do państwa. Już w działaniach jego oświatowych główną pobudką było gorące poczucie patriotyzmu, ale z chwilą wybuchu wojny wyraźniej się ono wypowiada: wstępuje do Legionów i podejmuje na Śląsku ciężką i niebezpieczną pracę propagandową i agitacyjną. Śnać pamiętać tam jego żywą działalność, gdyż jeszcze ostatnimi laty wzywano go do rozmaitych miejscowości, aby bezpośrednio wypowiedzianem słowem podniósł patriotyczne obchody i rozgrzał serca. Nie umiejąc walczyć o siebie, często popadał w smutki i nieraz tylko z trudem dźwigał ciężar życia. Wierny w przyjaźni, życzliwy ludziom, w wielu wypadkach czynem poparł swoje dążenia.

Cześć jego pamięci!

Z prac, prócz wyżej już wymienionych, zanotować jeszcze musimy: *Spis dyplomów i rękopisów dotyczących Pilzna*, Kraków 1911 (bezimienna odbitka z pracy Szczeklika p. t. *Pilzno i Pilznanie*). Ś. p. *Bolesław Biskupski* (kustosz Muzeum X. X. Czartoryskich), *Czas* 1921 nr. 155 i *Nowa Reforma* 1921 nr. 176. *Henryk Bukowski wielki bibliofil polski*, Kraków 1926.
Helena d'Abancourt

Ś. P. TADEUSZ CZAPELSKI. Ze śmiercią ś. p. Tadeusza Czapelskiego, naukowego sekretarza Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, zeszedł do grobu jeden z najstarszych pracowników bibliotecznych, niemal ostatni z plejady wielkich Ossolińczyków, towarzyszy pracy Małeckiego, Kętrzyńskiego, Bełzy, Hirschberga, Czarnika, Bruchnałskiego i innych. Ossolineum straciło w nim nie tylko wiernego sługę, ale — można powiedzieć — kapłana dawnej tradycji Zakładu, której był żywym pomnikiem i głosicielem. Od niego uczyli się młodszy kochać ten

warsztat pracy narodowej i kulturalnej. Trudno w krótkiej charakterystyce ująć znaczenie i zasługi «Pana Redaktora» (bo tak dla dawnego jego stanowiska i jego trwałej żyłki publicystycznej nazywało się śp. Zmarłego) dla Ossolineum. Postać jego była jakby zrosła z murami Zakładu przez cztery blisko lat dziesiątki. Zasługa śp. Czapelskiego nie leżała w spełnieniu tych czy owych czynności, lecz w strzeżeniu tradycji i umiłowaniu instytucji.

Ś. p. Tadeusz Czapelski, urodzony w 1853 r., wcześniej zaprawiał się do pracy publicystycznej we Lwowie pod kierunkiem wuja swego, Jana Dobrzańskiego. Pisywał wtedy w *Gazecie Narodowej* pod pseudonimem «Deuszek». Potem przeniósł się do Warszawy, gdzie był kolejno sekretarzem i redaktorem w *Kurjerze Warszawskim*, *Kurjerze Codziennym* i *Tygodniku Ilustrowanym*. Pod presją rządu rosyjskiego wrócić musiał do Lwowa i tu, choć nie porzucał publicystyki i dziennikarstwa (redagował *Niedzielę*, a przed samą wojną *Kronikę Powszechną*), ustalił się w Ossolineum jako skryptor literacki. Na tem stanowisku, które objął w r. 1891, zaskoczyła go śmierć 25 lipca 1930 r. Nazwisko ś. p. Zmarłego związane jest w dziejach Zakładu i pamięci wielu czytelników z t. zw. Czytelnią dla młodzieży, którą przez długie lata kierował. Była to ważna instytucja w czasach, kiedy studentom trudno było o książki, kiedy nie istniały tak liczne dziś wypożyczalnie i biblioteki popularne, co prawda wymykające się z pod kontroli. Niosła ona naprawdę wielki pożytek młodziemu pokoleniu. Można tam było dostać i *Ducha puszcy*, ale i arcydzieła wielkiej poezji i celniejsze twory literatury polskiej i obcej. Przytem niejedna naukowa książka dostawała się w ręce młodzieńca spragnionego wiedzy. To też przez długą, mroczną salę Czytelni przesunęły się całe szeregi ludzi, później wybitnie zapisanych na kartach naszej kultury, tam czerpali oni pełną dłoń z tej skarbnicy ducha, jaką stanowiła Biblioteka Ossolińskich. I tu też leży zasługa ś. p. Czapelskiego, który tym warsztatem umiejętnie kierował, zachęcając młodych czytelników do poznawania skarbów ducha i kultury.

Ś. p. Czapelski, jakkolwiek pracował piórem całe życie aż do ostatniej chwili, był przede wszystkim publicystą i dziennikarzem, to też spuścizna po nim pozostała niewielka; praca jego utonęła bezimiennie na łamach licznych czasopism. Napisał tylko rozprawkę p. t. *Paź księcia Prymasa* (1892), a pod koniec życia wydał pamiętnik Wojciecha Kętrzyńskiego (1928). Wspomnieć należy o współpracy z Dyr. Bernackim przy wydaniu *Obiadu Czwartkowego* (1925). Zasługa jego na tem polu — to przedewszystkiem wielki kult i zrozumienie ducha języka ojczystego, które starał się szerzyć przez całe życie, będąc wśród literackiego świata w tym względzie autorytetem. Nie miejsce tu na charakterystykę publicysty, patryoty i człowieka¹, wystarczy zaznaczyć, że cieszył się ogólnym szacunkiem i czią wszystkich, którzy się z nim zetknęli, a po zgonie żał odczuwają głęboki.

K. T.

¹ Piękną charakterystykę publicysty i obywatela dał prof. Kleiner w *Tygodniku Ilustrowanym* nr. 32, str. 667.

MARJA GŁOWIŃSKA: O BIBLJOGRAFJI REGJONALNEJ.

I. Określenia wstępne.

Mówiąc o biblijografii regionalnej, należy najpierw określić znaczenie terminu «regjonalna». Jedna z encyklopedycznych definicji ujmuje tak ten cały kierunek: «Regjonalizm jest to ruch, dążący do ożywienia życia prowincjonalnego, przeciwstawiający się koncentrowaniu wszystkich instytucji, wybitnych jednostek i t. d. w stolicy»¹. Teren, objęty opisanym ruchem, nazywają niektórzy «regionem», oznaczając przez to połąć kraju o swoistym charakterze etnograficznym, geograficznym, językowym i historyczno-kulturalnym. W odróżnieniu od tego wyrazu nazywa się «rejonem» jakiś okręg administracyjny. Jednakże terminologia nie jest ustalona. *Słownik języka polskiego* Karłowicza, Kryńskiego i Niedźwiedzkiego także nie daje precyzyjnych określeń. «Region» jest to w *Słowniku* «okrąg, krąg, okolica, kraina, pas, sfera, warstwa powietrza»²; «rejon» natomiast — to «obwód w pewnym promieniu, pewna przestrzeń, np. rejon forteczny»³. Nic dziwnego, że wobec takiej niejasności używa się najczęściej obu wyrazów jako synonimów, obok których możnaby jeszcze postawić trzeci wyraz «okręg».

W świecie biblijotekarskim utarł się termin «rejon» w sensie okręgu, z którego wpływa egzemplarz obowiązkowy do wyznaczonej biblijoteki, przytem odpowiada mu przymiotnik «regjonalny» np. «biblijoteka, biblijografia regionalna». Trzeba ponadto zaznaczyć, że nie obowiązujący już dziś dekret prasowy z roku 1927, dzieląc Polskę na takie tereny biblijograficzne, stosował ten podział w myśl udogodnień administracyjnych, nie wchodząc w to, czy województwa, należące do jednego okręgu biblijograficznego, stanowią region w znaczeniu geograficzno-etnograficznym i historyczno-kulturalnym; przydzielał pewne tereny istniejącym biblijotekom, z reguły uniwersyteckim, a nie biblijoteki pewnym terenom o określonym charakterze. Zapewne, że przy dokładniejszym rozróżnianiu pojęć można używać terminu «rejon»

¹ *Ilustrowana Encyklopedia* TRZASKI, EVERTA i MICHALSKIEGO, Warszawa 1926—1928, t. IV, kol. 809.

² KARŁOWICZ, KRYŃSKI i NIEDŹWIEDZKI, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1900—1923, t. V, str. 500.

³ KARŁOWICZ, *j. w.*, str. 504.

w odmiennem znaczeniu od «region», a mianowicie nazwać regionem jakąś jednostkę etnograficzno-kulturalną; ale dotychczas takie regiony, jak np. mazowiecki lub kujawski — zasadniczo nie istnieją w obecnym polskim podziale biblijograficznym. Tkwią one w rejonach biblijograficznych, jako że np. rejon warszawski obejmuje między innymi województwo lubelskie, rejon krakowski obejmuje także i województwo śląskie i t. d. Sprawa tworzenia wszelkiego typu okręgów administracyjnych w ścisłej zależności od indywidualnego zabarwienia jednostek składowych jest aktualna, ale nie wprowadzona jeszcze całkowicie w życie¹.

Biblijografia regionalna jest to zatem spis druków, związanych z jakąś oznaczoną częścią kraju. Ścisłej definicji biblijografii regionalnej oraz dokładnego określenia jej zadań i celu domagano się na Drugim Zjeździe Bibliotekarzy Polskich w Poznaniu². Sprawa ta ma być wyczerpująco omawiana na najbliższym Zjeździe Bibliotekarzy Polskich w Wilnie.

II. Dzieje biblijografii regionalnej.

Myśl współczesnej biblijografii regionalnej powstała dzięki ogłoszeniu wspomnianego już dekretu. Nie znaczy to jednak, że nie istniały już przedtem biblijografie specjalne, odnoszące się do poszczególnych dzielnic, a nawet miast Polski³. Nie będę tu wymieniać autorów i tytułów, nadmienię tylko, że w regionalnym ruchu piśmienniczym przed rokiem 1927-ym najmniejszy udział brały centralne okręgi dawnej Kongresówki, największy wschód Polski z Wilnem na czele oraz Wielkopolska i Pomorze.

Dzieje współczesnej biblijografii regionalnej można podzielić na dwa zasadnicze okresy:

1) pierwszy okres od wejścia w życie dekretu prasowego z r. 1927 aż do ukazania się *Urzędowego Wykazu Druków* pod postacią drukowanego tygodnika, t. zn. do końca 1928 roku;

2) drugi okres zaczyna się od roku 1929 i trwa obecnie.

Każdy z tych dwóch okresów ma swoje charakterystyczne

¹ *Materiały Komisji dla usprawnienia Administracji Publicznej przy Prezesie Rady Ministrów*, 1929, t. IV.

² Referat kustosa W. T. WISŁOCKIEGO i koreferat J. DĄBROWSKIEJ *Rejestracja bieżącej produkcji wydawniczej (Przegląd Biblioteczny III, 1929, str. 346—363)*.

³ WIKTOR HAHN, *Biblijografia biblijografii polskiej*. Lwów 1921, poz. 1296 do 1321 b oraz 1956 do 1976.

cechy tak pod względem formy publikacji, jak i ich treści, oraz przeznaczenia.

Inicjatorem i pierwszym wykonawcą współczesnej bibliografii regionalnej w 1-ym i 2-gim okresie jej dziejów był Dr A. Łysakowski. W memorjale skierowanym w listopadzie 1927 r. do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Dr Łysakowski podaje plan organizacji codziennej bibliografii regionalnej, mogącej służyć za urzędową rejestrację egzemplarzy obowiązkowych, wykorzystywaną dla celów katalogowych. W pierwszym okresie bibliografia regionalna ukazuje się w dziennikach pod postacią stałych biuletynów, zawierających dokładny opis bibliograficzny druków obowiązkowych, które wyszły z pod pras drukarskich na danym terenie i napłynęły do biblioteki regionalnej. Ma ona charakter rejestracyjny, a cel podwójny: informacyjny i biblioteczny. Regionalne opisy bibliograficzne, wycinane z dzienników i naklejane na karty katalogowe, mają przyczyniać się do oszczędności pracy i czasu, zużywanego na ręczne katalogowanie w bibliotekach, otrzymujących egzemplarz obowiązkowy. Uniwersytecka Biblioteka Publ. w Wilnie, będąca wówczas pod kierunkiem Dra Stefana Rygla, staje się pierwszą biblioteką, która ogłasza codziennie na łamach *Dziennika Wileńskiego* (powtarzaną następnie przez *Gazetkę Radjową* stacji wileńskiej) *Urzędową bibliografię regionalną z województw: wileńskiego, białostockiego, nowogródzkiego i poleskiego*, opartą na katalogu druków regionalnych, pochodzących z wpływu egzemplarzy obowiązkowych. Nadto publikowane są opracowania statystyczne tych druków za pewien dłuższy okres czasu (miesiąc, półrocze, rok)¹.

W ślad za Wilnem Biblioteka Uniwersytecka we Lwowie zaczyna od stycznia 1928 r. umieszczać aż w trzech dziennikach *Tygodniową* (nie codzienną) *bibliografię z województw: lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego*². Nie pozostał też

¹ DR ADAM ŁYSAKOWSKI, *Wileńska bibliografia regionalna w I półroczu 1928* (odb. z *Źródeł Mocy*, Wilno 1928, Nr. 4). DR ADAM ŁYSAKOWSKI, *Wileńska bibliografia regionalna 1928 roku* (odb. z *Ateneum Wileńskiego*, 1929, zes. I—II). DR STEFAN BURHARDT, *Pierwszy rok urzędowej bibliografii regionalnej (Dziennik Wileński, 1929, Nr. 34)*. DR STEFAN RYGIEL, *Polskie czasięmiennictwo wileńskie w roku 1928* (odb. z *Źródeł Mocy*, 1928, Nr. 4).

² Poniedziałkowe numery *Słowa Polskiego* i *Dziennika Lwowskiego* oraz niedzielne numery *Gazety Lwowskiej*. Zob. też MAY, *Tygodniowa bibliografia regionalna w I kwartale 1928 (Słowo Polskie Nr. 98, Lwów 1928)*.

w tyle Poznań. W ciągu pierwszego półrocza 1928 r. (od stycznia do maja włącznie) podawał *Kurjer Poznański* co kilka dni *Bibliografię Wielkopolską*, której nazwę zmieniono w ciągu półrocza na *Bibliografię regionalną województwa poznańskiego*.

Książnica im. Kopernika w Toruniu, otrzymująca od roku 1927 egzemplarz obowiązkowy druków tłoczonych w województwie pomorskiem, nie prowadziła samodzielnej bibliografii regionalnej, wyrażając chęć połączenia rejestracji druków pomorskich z bibliografią poznańską. Kraków w sprawie bibliografii regionalnej zajął stanowisko negatywne, motywując je trudnościami technicznymi, a Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie uważała, że specjalne opracowywanie druków regionalnych jest bezcelowe na terenie stolicy, dążącej do bibliografii centralnej.

W okresie drugim, wobec istnienia *Urzędowego Wykazu Druków* stanowiącego bieżącą urzędową rejestrację całej polskiej produkcji piśmienniczej, rejestracja regionalna staje się nieaktualna, traci zadanie katalogowe (zadanie to przechodzi na *Urzędowy Wykaz*) i przeistacza się powoli¹ w «Przeglądy bibliografii regionalnej», polegające na uogólnieniu i statystycznym opracowaniu materiału, wybranego z opisów bibliograficznych, zgromadzonych w katalogu regionalnym. Przeglądy te omawiają wytwory drukarstwa regionalnego pod względem języka, treści i formy. Mogą być one materiałem do wysnuwania wniosków w dziedzinie kulturalnej, społecznej, a nawet politycznej. Jednym słowem obrazują one, chociaż niezupełnie, piśmienniczy ruch regionalny, a wzięte w sumie wszystkich rejonów bibliograficznych — nadają się do porównawczego badania odrębnych terenów piśmienniczych. «Notowanie objawów kultury regionalnej»² staje się teraz głównym zadaniem bibliografii regionalnej.

Wilno wytrwale przoduje i tego rodzaju publikacjom. Ukazują się od r. 1929 w czasopismach miejscowych i wychodzą pod postacią odbitek prace M. Ambrosa³. Nadmienić tu można, że biblio-

¹ Wilno publikowało przez cały 1928 i 1929 rok szczegółową rejestrację druków obok przeglądów okresowych, dopiero od roku 1930 zaniechano ogłaszania wykazów bibliograficznych, zachowując nadal tylko przeglądy.

² DR ADAM ŁYSAKOWSKI, *Wileńska bibliografia regionalna I półrocza 1928*, str. 4.

³ MICHAŁ AMBROS, *Wileńska bibliografia regionalna. I półrocze 1929* (odb. z *Ateneum Wileńskiego*, 1929, zesz. I—II). MICHAŁ AMBROS, *Wileńska bibliografia regionalna II półrocza 1929* (odb. z *Ateneum Wileńskiego*, 1929,

grafia regionalna znalazła pełne zrozumienie w redakcjach czasopism wileńskich, co umożliwiło jej ciągłe publikowanie.

Nie wszystkie jednak biblioteki, które pracę na tem polu zaczęły, znalazły się w tak szczęśliwem położeniu. Lwów, zajmujący drugie miejsce po Wilnie, ustaje częściowo w pracy tylko skutkiem zbyt dużych trudności finansowo-publikacyjnych. B. Żukotyńska w artykule *Produkcja wydawnicza regjonu lwowskiego za rok 1929*¹ omawia szczegółowo «smutne doświadczenie» lwowskiej Biblioteki Uniwersyteckiej. Na ten sam rodzaj trudności narażona jest Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu. Po ukazaniu się w połowie 1929 w *Kurjerze Poznańskim* artykułu, omawiającego produkcję drukarską okręgu poznańskiego za I kwartał 1929 r.², milknie na razie głos tamtejszej biblijografii regionalnej, a biblioteka ogranicza się tylko do tworzenia oddzielnego katalogu regionalnego. Dopiero w listopadzie 1930 r. ukazuje się pod zbiorowym tytułem *Więści z naszych regjonów* (Nr. 509 *Kurjera Poznańskiego*) przegląd następnych 3 kwartałów 1929-go roku w opracowaniu Dr Zofji Kaweckiej. Kraków i obecnie, o ile mi wiadomo, nic nie przedsięwzięje na tem polu. Zmienia się natomiast stanowisko Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Od początku 1930 r. tworzy się tam katalog regionalny i na łamach *Wiadomości Literackich* publikuje się: *Przegląd warszawskiej biblijografii regionalnej*³.

III. Metody.

Za podstawę «przeглядów biblijografii regionalnej» większość bibliotek bierze wpływ egzemplarzy obowiązkowych, nie uwzględniając druków reklamowanych, których jeszcze nie dostarczono bibliotece. W Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie przyjęto, tytułem próby, metodę inną. Za podstawę «przeглядów» wzięto wpływ egzemplarza bibliotecznego plus druki reklamowane nie

zesz. III—IV). MICHAŁ AMBROS, *Produkcja piśmiennicza rejonu biblijograficznego wileńskiego za rok 1929* (*Dziennik Wileński*, 1930, Nr. 32). MICHAŁ AMBROS, *Dwa lata biblijografii regionalnej* (*Dziennik Wileński*, 1930 Nr. 19).

¹ *Przegląd Biblijoteczny*, IV, 1930, str. 51—54.

² DR ADAM ŁYSAKOWSKI, *Nasza biblijografia regionalna* (*Kurjer Poznański*, 1929, Nr. 245).

³ Właściwy rozwinięty tytuł powinien brzmieć: *Przegląd biblijografii regionalnej druków z województw: warszawskiego, lubelskiego i łódzkiego* (*Wiadomości Literackie*, 1930. Numery: 334, 342, 345, 352).

nadeszłe jeszcze do biblioteki, że zaś reklamacje odbywają się na podstawie *Urzędowego Wykazu Druków* i egzemplarz obowiązkowy kataloguje się wyciętem z *Wykazu* kartkami, «przeгляд» robiony jest faktycznie na marginesie *Urzędowego Wykazu*, z pominięciem druków nadeszłych do Biblioteki, a nie zamieszczonych jeszcze w *Urzędowym Wykazie* z okresu sprawozdawczego.

System ten wprowadzony został w celu uniknięcia niezgodności w cyfrach statystyki regionalnej i kwartalnej statystyki *Urzędowego Wykazu*. Niezgodność ta, nieunikniona przy opracowywaniu statystyki regionalnej na podstawie wpływu egzemplarzy obowiązkowych¹, może być zrozumiała tylko dla kogoś dobrze obeznanego z miejscowymi warunkami dostarczania przez drukarnie egzemplarzy obowiązkowych, ale dezorientuje przeciętnego czytelnika, który znajduje dwie statystyki różne pod względem liczbowym, chociaż obejmują ten sam teren, ten sam okres czasu i mają ten sam zakres. Wyrównanie tych niezgodności może nastąpić dopiero przy zestawieniach rocznych. Różnice liczbowe mogą jednak wystąpić nawet i wtedy, gdy za podstawę statystyki regionalnej służy *Urzędowy Wykaz*; przyczyną ich jest wówczas niezgodność metod obliczania i klasyfikacji w Bibliotece Narodowej i bibliotece regionalnej. To też sprawa uzgodnienia tych metod jest sprawą zasadniczej wagi, jeżeli «przeгляд bibliografii regionalnej» ma być robiony na podstawie urzędowej rejestracji. Przyjęty w Bce Uniw. w Warszawie system ma i swoje minusy, jednym z nich jest mianowicie to, że omawiając druki reklamowane tylko na podstawie ich opisu, bez wniknięcia w tekst, można się łatwo pomylić w klasyfikacji pod względem treści, chociaż dużą pomocą jest w tym wypadku indeks rzeczowy dołączony do każdego zeszytu *Wykazu*.

W klasyfikacji druków regionalnych wszystkie cztery biblioteki, t. j. wileńska, warszawska, lwowska i poznańska przyjęły prawie że jedną metodę podziału, zapoczątkowaną przez Dra Łysakowskiego. Jest to klasyfikacja druków według ich 4-ech cech zasadniczych: 1) języka druku, w skrzyżowaniu z którym występuje dalszy podział według 2) objętości², 3) miejsca druku,

¹ Nierównoczesność we wpływie egzemplarzy obowiązkowych do Biblioteki Narodowej i do Biblioteki Uniwersyteckiej zdarza się dosyć często.

² «Książki» — ponad 64 str. druku, «broszury» — ponad 4 str. druku, «ulotki» — do 4 str. druku.

4) treści w najogólniejszym pojęciu z uwzględnieniem przedewszystkiem intencji druku, co daje następujące rodzaje druków: a) naukowe, b) kształcące, c) religijne, d) literaturę piękną (wraz z rozrywkową), e) polityczno-społeczne, f) informacyjne.

Taka metoda klasyfikacji wywołała w swoim czasie żywą polemikę na gruncie wileńskim¹, z której przypomnę tylko to, że poruszone w niej zostały dwa zagadnienia, a mianowicie: 1) polityczne znaczenie bibliografii regionalnej, 2) kryterjum obliczeń: a) według języka druku, b) według narodowej sfery pochodzenia druku.

Przeprowadzone przez Dra Łysakowskiego obliczenia porównawcze według obu metod wykazały, że różnice ilościowe są minimalne (1% druków), a klasyfikacja językowa, jako obiektywna i ściśle określona, nadaje się lepiej do pracy, niż klasyfikacja według «narodowej sfery pochodzenia», której brak ściśle określonego znaczenia.

Zakres «przeглядów bibliograf regionalnej» nie jest we wszystkich bibliotekach jednakowy; zazwyczaj uwzględniają one, prócz książek, broszur, ulotek, nowe czasopisma², nuty, ryciny i mapy, a nadto podają sumarycznie drobne druki nie podlegające katalogowaniu; ale np. Lwów ogranicza się obecnie tylko do książek i broszur.

IV. Biblioteki regionalne.

Opracowywanie bibliografii regionalnej łączy się ściśle z kompletowaniem druków regionalnych, a więc i z biblioteką regionalną.

Obecnie bibliotekami regionalnymi są, z wyjątkiem Książnicy im. Kopernika w Toruniu, biblioteki uniwersyteckie. Istnieje jednak dążność do tego, aby nowa ustawa prasowa zwolniła je od regionalnych obowiązków, nie związanych zasadniczo z celem i zadaniem tych bibliotek³. Bibliotekami regionalnymi mogłyby się stać np. średnie biblioteki naukowe tego typu, co Książnica

¹ K. WAGA, *Cyfry i wnioski (Przeгляд Wileński, 1928, Nr. 15)*. DR ADAM ŁYSAKOWSKI, *Polityczny głos bibliografii (Dziennik Wileński, 1928, Nry 239 i 240 i odb)*. K. WAGA, *Bibliografja a polityka (Przeгляд Wileński, 1929, Nr. 19)*.

² T. zn. takie, których pierwszy numer pierwszego rocznika ukazał się w okresie sprawozdawczym.

³ *Przeгляд Biblioteczny*, IV, 1930, zes. II, artykuły: WIERCZYŃSKIEGO GABERLEGO, OLSZEWICZA i MUSZKOWSKIEGO.

im. Kopernika w Toruniu, Biblioteka Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemysłu, Biblioteka im. Wróblewskich w Wilnie i t. p. Na biblioteki regionalne spadłby wówczas obowiązek ścisłej współpracy z Biblioteką Narodową i wyłoniłoby się zagadnienie podziału tej pracy tak, aby była ona najwydatniejsza i najbardziej celowa, a więc:

1) w dziedzinie przechowywania, kompletowania i opracowywania druków regionalnych, np.: druków nie podlegających katalogowaniu, t. j. małowartościowych afiszów, plakatów, programów widowiskowych i t. p., które mogłyby być gromadzone i opracowywane ilościowo tylko w jednym miejscu — w bibliotece regionalnej.

2) w dziedzinie katalogowej — projekt rejestracji miejscowej dla celów centralnych mógłby się stać znów aktualny¹.

V. Rodzaje biblijografji regionalnej.

Biblijografja regionalna może być ujęta z różnych punktów widzenia:

- 1) drukarskiego — cechą naczelną jest miejsce druku,
- 2) wydawniczego — » » » miejsce wydania,
- 3) autorskiego — » » » autor,
- 4) przedmiotowego — » » » przedmiot opracowania.

Sposób ujęcia w zależności od miejsca druku jest najczęściej przyjęty przy pracach, związanych z biblijografją regionalną. Stało się to siłą prawa, jako naturalny wynik podziału na rejony biblijograficzne w zależności od miejsca druku. Oparcie biblijografji regionalnej na tej podstawie zdaje się być najpełniejsze i najprostsze, a więc i najwygodniejsze, ale słuszne tylko przy rejestracyjnym charakterze tej biblijografji; jest zbyt schematyczne, jeżeli chodzi o przeglądy biblijografji regionalnej, mające wyrobić pojęcie o umysłowej kulturze okręgu. Przy obiorze tej podstawy znajdujemy odpowiedź pełną i bezpośrednią tylko na dwa pytania: dla jakiego celu i w jakim stopniu pracowały rejonowe maszyny drukarskie; a to jeszcze nie daje całkowitego pojęcia, w jakim kierunku szła umysłowa praca okręgu. Wielu wydawców regionalnych poprostu ze względów kalkulacyjno-oszczędnościowych drukuje poza granicami okręgu. W drukarskiej biblijografji regio-

¹ DR ADAM ŁYSAKOWSKI, *Wileńska biblijografja regionalna w I półroczu 1928*, str. 4.

nalnej druk taki nie będzie wykazany, chociażby jego regionalna przynależność była oczywista. Podobnie dzieje się i z wydawniczą bibliografią regionalną. Oba te rodzaje wiążą się z sobą i krzyżują, oba ujmują książkę, że tak powiem, od strony zewnętrznej, nie wyczerpując całego materiału, związanego z terenem okręgu, czy to przez przedmiot opracowania, czy przez osobę autora.

Autorski punkt widzenia jest najmniej określony. Jakich autorów zaliczyć do liczby regionalnych: 1) czy tych, którzy z danego rejonu pochodzą, 2) czy tych, którzy na nim pracują, 3) czy i jednych i drugich, — jest kwestią problematyczną.

Tak, jak drukarski punkt widzenia łączy się z wydawniczym, tak autorski bywa łączony z przedmiotowym, który zajmuje się tekstem książki, a więc jej stroną wewnętrzną. Bibliografia regionalna przedmiotowa obejmuje więc wszystkie prace etnograficzne, geograficzne, historyczne, bibliograficzne i t. p., w których przedmiotem opracowania jest dany rejon. Przykładem bibliografii przedmiotowej może być rzecz wileńska Dra Stefana Burhardta: *Bibliografia do historii ziem b. W. Ks. Litewskiego*¹.

Najdokładniejszym rodzajem bibliografii regionalnej, mogącej zorjentować w stanie regionalnej kultury umysłowej, jest czteroprzymiotnikowa bibliografia regionalna, t. j. taka, która zawarła w sobie wszystkie 4 wymienione rodzaje bibliografii: drukarską, wydawniczą, autorską i przedmiotową. Drukarska bibliografia byłaby oczywiście zawsze podstawą, z nią się bowiem krzyżują trzy pozostałe rodzaje; — nieliczne pozycje drukowane poza okręgiem, a związane z nim wydawniczo, pod względem autorów lub jego dotyczące, stanowiłyby tylko dopełnienie całości.

Wraz z ogólnym rozwojem regionalizmu w Polsce rozwija się i bibliografia regionalna. Coraz więcej ośrodków pracę na tem polu podejmuje. Jednym z nich jest np. Kalisz (należący do warszawskiego okręgu bibliograficznego), który w swym regionalnym miesięczniku *Ziemia Kaliska* ogłasza przedmiotową i drukarską bibliografię regionalną. Publikacjami temi zajmuje się miejscowe Towarzystwo Przyjaciół Książki.

Wystarczy zajrzeć do *Bibliografii bibliografii, bibliotekarstwa i bibliofilstwa*, opracowywanej dawniej przez kustosza Wislockiego,

¹ DR STEFAN BURHARDT, *Bibliografia do historii ziem b. W. Ks. Litewskiego za rok 1929*, Wilno 1930.

a obecnie przez panią Mazanek-Friedbergową, aby znaleźć liczne pozycje z zakresu biblijografii regionalnej.

Że biblijografia regionalna cieszy się coraz większym zrozumieniem i poparciem, świadczy i to, że *Preliminarz budżetowy Rzeczypospolitej Polskiej na rok 1930/31* wśród kredytów, przyznanych na wydatki specjalne bibliotek, przewiduje między innymi kredyty na wydanie biblijografii pomorskiej.

Znaczenie biblijografii regionalnej, jako materiału dla nauki o kulturze, zdaje się utrwalać. Definicja jej, forma i metody pracy wymagają jeszcze ostatecznych sprecyzowań, potrzebnych do tego, by ten rodzaj biblijografii zyskał zupełnie wyraźne oblicze.

MISCELLANEA.

MISCELLANEA BIBLIOGRAFICZNE (zob. *Przegląd Biblioteczny*, IV, 1930, str. 328—339).

III. «KUCHMISTRZOSTWO» MACIEJA SZARFFENBERGA.

Kuchmistrzostwo. [Kraków, Maciej Szarffenberg, około 1540—1550]. 8°.

Urywek najstarszej dotychczas znanej i najpewniej pierwszej książki kucharskiej w języku polskim ogłosił w 1891 r. Zygmunt Wolski. Datę fragmentu oznaczył tylko ogólnikowo na pierwszą połowę XVI wieku. I rzeczywiście nasuwały się tu trudności. Złomek ten wydobyty został przez warszawskiego antykwariusza Cezarego Wilanowskiego z okładki datowanej rokiem 1538. Tymczasem prócz urywku *Kuchmistrzostwa* i fragmentów paru innych nieco wcześniejszych od tej daty druków, znalazły się tam dwa egzemplarze tytułowego półarkusza *Historji o ś. Józefie*, tłoczony w oficynie Unglerowej w 1540 r. Nie można więc przyjąć daty 1538 jako *terminus ad quem*. Niewątpliwie jednak urywek ten pochodzi z lat 30-tych lub 40-tych XVI wieku. O dokładniejsze jego datowanie pokusić się będzie można dopiero po przeprowadzeniu szczegółowych badań nad rozwojem zasobu typograficznego i postępem pisowni naszych pierwszych drukarzy. Nie wolno atoli pozostawiać omawianego fragmentu bez oznaczenia tłoczni, tem bardziej, że Wolski, natknąwszy się w pośmiertnym inwentarzu wdowy Unglerowej na «Kuchmistrzostwo», zbyt pochopnie ogłoszony przez się fragment przyznał Unglerowi. Lecz wystarcza rzut oka na daną przezeń podobiznę, by stwierdzić, że jest to typowy druk Hieronima Wietora, złożony dwoma stopniami, charakterystycznej dla jego produkcji *in vulgari*, fraktury ozdobnej.

Publikacja Wolskiego wywołała odzew. Tegoż jeszcze roku wysunął i zestawieniem tekstów uzasadnił Władysław Wisłocki twierdzenie, że *Kuchmistrzostwo*, a raczej jak sądzi «Kucharstwo», jest dosłownym przekładem z czeskiego anonimowego dziełka *Kuchařstvíj o rozličných krmích, kterak se užitečné s chutí strojiti mají*, które ukazało się w Starej Pradze u Jana Kantora między rokiem 1535 a 1573. Nieco później omówił Aleksander Brückner nieco szerszy tekst czeski, nawiązując do odkrycia Wolskiego. Głosy te zarejestrował oczywiście Estreicher XX. 355, co zwalnia mnie od szczegółowych cytatów.

Wisłocki oparł swe zestawienie tekstów na przedruku Kantorewego *Kuchařstvíj*, ogłoszonym w Pradze w r. 1891 przez Czeńka Zibrta. Zibrutowi też zawdzięczamy definitywne ustalenie pierwowzoru polskiego przekładu. Wykazał on w 1926 r. (*Przewodnik Bibliograficzny*, 1926, str. 280—283), nie wiedząc coprawda wcale o twierdzeniu Wisłockiego, że tekst polski opiera się nie o Kantorewe, lecz inne czeskie *Kuchařstvíj*, ogłoszone w 1535 r. w Starej Pradze przez Pawła Seweryna. Wisłocki nie był atoli daleki od prawdy.

Edycja Kantora, która ukazała się około połowy XVI w., jest przedrukiem pierwszej drukowanej książki kucharskiej czeskiej, wyłoczonej z początkiem XVI wieku w Pradze przez Jana Seweryna zwanego młodszym. Przedruk to jednak nie dosłowny, lecz uzupełniony gdzieś niedzie ustępami z *Kuchařstvíj* Pawła Seweryna; stamtąd właśnie przejęty został przez Kantora końcowy rozdział o sporządzaniu octu, który zachował się w przekładzie polskim w urywku Wolskiego.

Wszystkie znane dziś podręczniki kucharskie czeskie, aż po koniec XVIII w., czyto rękopiśmienne, czy drukowane, przedrukował i omówił Zíbrt w obszernej 40-to arkuszowej książce: *Staročeské umění kuchařské*, wydanej w 1927 r. w Pradze. We wstępie daje szczegółowy przegląd światowej literatury kucharskiej. Z żalem stwierdzić trzeba, że polskiemu piśmiennictwu przypadło zaledwie dwadzieścia wierszy (str. 69—70), z których 16 dotyczy fragmentu Wolskiego. Nie miejsce tu wszakże na dopełnianie tego braku.

Ujmując krótko dotychczasowe badania, stwierdzić możemy co następuje: najstarsza polska książka kucharska była przekładem z czeskiego *Kuchařstvíj* Pawła Seweryna z 1535 r. Tłumaczenie to ukazało się w pierwszym wydaniu między rokiem 1535, datą oryginału czeskiego, a 1547 rokiem, w którym poraz pierwszy mamy poświadczone istnienie przekładu, mianowicie w pośmiertnym inwentarzu Macieja Szarffenberga (A. Benis, *Materiały*, I, nr. 69 «Modus coquendi Polonicus»). Wydań było niewątpliwie więcej i to możliwie nawet w wymienionym okresie, jak i napewno później. Fragment Wolskiego jest urywkiem z edycji Wietora. Edycję wdowy Unglerowej z roku około 1550 poświadcza pośmiertny jej inwentarz z 1551 r., w którym wymieniono 100 egzemplarzy *Kuchmistrzostwa* (Benis *l. c.* nr. 1322), co wyraźnie wskazuje, że to jej własny nakład i że rokiem wyłoczenia bliski dacie sporządzenia inwentarza. Dochodzi tu jeszcze wydanie Macieja Szarffenberga, którego istnienia wolno się było domyślać nietylko na podstawie wyżej wspomnianego inwentarza tego typografa z 1547 r., lecz i inwentarza jego małżonki z 1549 r. (Benis *l. c.* nr. 163). Od domysłów (pomijam tu lwowskie inwentarze z drugiej połowy wieku) przechodzę do opisu urywku edycji Szarffenberga.

W Biblijotece Jagiellońskiej znajduje się pod sygnaturą *Cim. O. 913* fragment *Kuchmistrzostwa* wyklejony z niedatowanej okładki Galenowego dziełka *De tuenda valetudine libri sex* (Bazylea, Froben, 1549. 8^o), które należało do starego zasobu Biblijoteki i nosiło dawniej sygnatury *U. X. 23 i III. C. 70*, obecnie zaś *Medic. 1696*. Jest to nieduży kęs papieru, stanowiący niepełną, oberwaną silnie od dołu, kartkę druku *in octavo*. Tekst złożono tekstową frakturą klasyczną, nagłówki wyższym stopniem fraktury ozdobnej. Nie jest to więc druk Wietora, który nie posiadał w swym zasobie tekstowej fraktury klasycznej, lecz tylko jej odmianę ozdobną; ani druk oficyny Unglerowej, gdzie znów nie było fraktury ozdobnej żadnego stopnia; lecz produkt tłoczni Macieja Szarffenberga. O ściślejsze datowanie na podstawie typograficznej nie

kuszę się, gdyż szczegółami przebiegu użycia pism tej oficyny, ani jej pisownią, nie zajmowałem się dotychczas. Ogólnikowo stwierdzę, że jest to druk, który nie powstał po roku 1550. Tekst fragmentu potwierdza wyniki badań Zibrtowych. Nasze *Kuchmistrzostwo*, jak wskazuje i ten nowoodkryty urywek, jest wiernym przekładem *Kuchařstvíj* Pawła Seweryna.

Oto tekst polski w zestawieniu z czeskim:

Fragment Szarffenbergowy

Strona a

W[ezmi] wołowych nog a wieprzowych opal ie [a] wystruz dobrze wymey w wodzie letniey a pome[y] ich w czystey wodzie. siekawssy ná kęsy zástaw i[e] w wodzie aby wvrzály jákoby ná wieczsšá polo-||wice, á wezmi winá zmiessay z piwem wleyže do kotlá kládzisz wto nogi a wárz ie ták dlugo až wssytko mięso od kości odewre, miessay potom mařwíá. Gdyž tedy obewre wybierz kości zufa-||nem wssytki precz ná duršlak, á gdy tá žuchá z nich sóiecez wlož to mięso do moždierzá. dayže ie tluc godzinę albo dwie, á gdy sie iuž vtluče wybierz á zá sie kládz do tey iuchy niechay wre dobra chvíle, potom wezmi grzanek zbiałego ehle-||!|| bá vsusz czarno á krwie kapłuniey záchoway, day tež do tego, precadz že to przez chustę, potom wysp tych prochow zkoriandru, z hányžu, kminu [t]luczonego: jádr wišniowych, á czystego bzu w[e]||staw zásie ná ogieň [niechaj razem] wre [dobra]||[c]hvíle, á gdyby roz[umíal, žeby] dobra byla||[d]ay tám miodu y kořen [pieprzem, goździki... atowym] kwiátém á nag[otu] sobie||[n]iecki, poma[ž] je] miodem czystym||[i] przest[udziwssy] tę kiselice, kládz na niecki chłodne i ustaw|| [czysto] cienko y dlug[o]... dalej brak.

Strona b

[...]a, insse nie będące wobyczáiu Polskíey [....] || [i]jedno w cudzych stronach.

*Tekst czeski «Kuchařstvíj»
Pawla Seweryna z 1535 r.*

Zíbrt «Umění» str. 211—212.

Kyselice z paznohtuo na stude no. Vezmi volových paznohtuov a vepřových, opál je, a vystruž a vymej u vodě vlažne a pomoč je v čisté vodě, sekaje na kusy a zastav je u vodě, at' vrú, jako by na poly měly býti, neb vic uvařeně i vezmi do kotla vina smíšaného s bílým pivem a vkladíž do toho ty paznohty a vař ie tak dlúho, až všecko maso odevre od kosti a mičaj moutví, a když obevře, vybeř kosti šufanem všecky ven, na duršlák, a když ta jicha z něho zteče, daj to maso do moždíře, at se tluče, za hodinu neb za dvě. A když se ztluče, vybíraj z moždíře, a kláď zase do té jichy, at vře dobrú chvíli. Opět potom vezmi topenek z bílého chleba, usuš černě, a krve slepičí zachovej, i daj tam. Přetěhni to čistě skrze hartuch, daj tam prachu z koliandru, z anýzu, tlučeného kminu, jader višňových a čistého bzu, a daj zase na voheň, at spolu povře dobrú chvíli, a když by rozuměl, že by dobře byla, daj do ní medu a okoreň pepřem, hřebičky, květem a připrav sobě necky dvoje, neb troje, i pomaž jich vnitř čistým medem, a prostudě tu kyselici, dávejž na necky chladné a vstav čistě tence a dlouze, i kláďž na misy a prosykej cukrem a skořicí. Tito kusové k velikým svadbám, anebo kdyby měl veliké hosti miti.

Zvěřina bůvolová aneb zubrová, aneb jiné neobyčejné z cizích krajín. Takto se má na ně jicha výborná dělati: Vezmi fikuov

Tak ná nie iuchę wyborna działay. Wezmi ro- || zynkow, fig, á vsusz grzanekę z białego chlebá, wlož wszystko spolem do moź[d]ze-rzá á day tłuc á gdy iuż wtłuczysz iáko ma być zágrzawssy winá wley wto y precedz przez chüste, á nadziálawssy sztuk stej zwierzyny wley ná nie tę iuchę wlož do kotlá áľbo do garnáć á okorzeń, pieprzem imbie || rem, szafranem, gozdziķi, á osłodz málo cukrem áľbo miodem, á vsmárz ná nie, iáblek, rozynkow máľych y wielkich, migdaľow, áľbo iáko kto chce mieć według swego gospodarstwa.

Woľowa pieczenia po We-giersku.

Wezmi pieczeniá woľowá czystá, wymocz iá [w] czystey wodzie potym názáiutrz wezmi iá y || [upiecz] napo-ly. Gdyż tedy tak wczynisz [w]ezm[i] || [octu winnego], kminu, iáłowcu, áľe iáłow[iec] stłu[cz] || [tak jakby mogło] to być káźde zi[a]rno [.....] oły [...]] [... ..] tem [...]]...dalej brak.

a řeckého vína, a usuše topenku z bílého chleba, daj to spolu do mo-ždíře, ať se stluče, a když se na místo utluče, zahřeje vína, vli do toho, a protáhni skrze hartuch, a nadělaje kusuo z těch zvířin, daj na ně tu jichu do kotla, neb do hrnce, a okořeň pepřem, zazvorem, šafranem, hřebičky, a oslaď malo cukrem nebo medem, a pretuj na ni jablek, řeckého vína, mandluov, hrozenek, aneb jak kdo chce mítí, vedle běhu hospodářského.

Hovězi pečení po uhersku taktó máš dělati. Vezmi pečení hovězi čistú, namoč v čistě vodě, potom zitra vezmi ji a upec na poly. A když tak učiniš, vezmi octa vin-ného, kminu, jalovce. Jalovce ztluč, tak jako by mohlo býti každé zrno na tré, a cibule, měž pak čistý hrnce oblevaný a vlož tam tu pe-čení, a nalej toho octa... *it. d.*

IV. «PONCJAN» WIETORÓW.

Poncjan. Tłum. Jana z Koszyczek. [Kraków, Hieronim Wietor, przed 1540]. 8°.

We wstępie do przedruku *Poncjana* w 79-tym tomie *Biblioteki pisarzów polskich* zestawił i opisał Julian Krzyżanowski wszystkie znane do tego czasu (1927) wydania tej poczytnej powieści średniowiecznej. Przybywa do nich obecnie nowe, które w porządku chronologicznym postawić należy na drugim miejscu. Są to urywki trzech kart, przechowywane w Bibliotece Jagiellońskiej pod sygn. *Cim. O. 1304*, których liczbowania nie sposób dokładnie oznaczyć, które jednak niewątpliwie należały do pierwszych dwu składek druku. Nie opisuję ich dokładnie, gdyż dostępne są w załączonej podobiznie. Że mamy do czynienia z drukiem Wietora, poznać łatwo. Przybliżoną datę osiągamy dzięki datowaniu rokiem 1540 okładki, z której urywki te wzięto. Być może, że dokładniejsze zbadanie losów typograficznego zasobu Wietora pozwoli na ściślejse oznaczenie czasu powstania tej edycji.

Tekst, który niżej literalnie przedrukowuję, uzupełniony został w miejscach uszkodzeń wedle wydania Krzyżanowskiego. W przypisach wskazano różnice w stosunku do znanych dotychczas edycji. Charakterystycznej pisowni (stałe oznaczanie *cz* przez *ć*, np. *preć*, *poćęta* itp.; *sz* przez *ss* lub zrzadka przez *ś*, np. *rzekssy*, *wśytko*) tu nie oma-

a v tisse nie bada ee wobpeziuu Posskio

no w cudzych stronach.

Tak ná nie luche wyboryz dylatan. Wezmi re-
zynkow fig/ á vsusz grzankę z biatego chleba/
w oi wssotko spotem do moji zerz/ á daj tiue á
qno tui vtuczesz iáko ma vbi zágrzawssy winá
wlecy toto v precedz przez chy/ á na dziatawssy
lituf stov z wierzony wlecy ná nie te luche wloz do
korta/ albo do garnca/ á oforzen/ pieprzem imbie-
rim/ szafranem/ gosdyli/ á oslodz máto cukrem
á lbo miodem á vsmáj ná nie iabel rozynkow
mátych v wielkich/ migdala/ á lbo iáko kto chce
miec wedlug swego goszodarstwa.

Wolona pieczenia po Wegiersku,

Wezmi pieczenia wolowa czysta/ w ymocz/ á
czystej wodzie potom nazajutrz wezmi 10/ 1
napoty. Gdyz tedy tak woznisz/ czm
w kminu natoweu i se iato/ stu
w w/ sáide/ rno 10ty
tem

Kuchmistrzostwo. [Kraków, Mać. Szarffenberg,
między 1540 a 1550]. 8^o

Fragment verso.



wiam, gdyż zawiodłoby mię to zbyt daleko: w tajniki historii polskiego języka.

Karta [1] a = Krzyżanowski str. 8, w. 1–9.

[dla tego dobrzeb]y było iż b[ys]cie drugą żonę pojęli, a choć bys[by] ęte też [mieli i trzydzieści synow, ted]y wssytky m[oz]ecie uczynić wielkimj pany] / ktorym ces[ar]z rzekł: Gdyż tako jest szukały[cy]e my cud[nei] słachetnej, i wdzięcznej pa[n]ny a ya y[ą] wezmę za żonę. Jechali tedy po] rozmá[y]t[lich] [krolestwiech i należli dziewczkę] krolá Káste[ll]e cudną barzo, którą przywiedli do cesarzá [a cesarz, gdy ją uźrzał rozmił]o] wal s[ye] [jej tako barzo, iż żałość pierwej żony] w[ys]ytká [odeszła od niego]... *dalej brak.*

Karta [1] b = Krzyżanowski str. 8, w. 22–26, str. 9, w. 1–5

[niebem ktorebych] nad ę[ę] [miłował. A ona rzekła: Miły pan]ye yesli tak [jest, tedy jednej małej prośby] od was pro[sz]ę! Odpowiedział jej cesarz: W[ys]ytko o co b[ędz]iesz prosiła rad napętnię. Kt[ore]mu cesá[r]zowa rzekła: Baczycie, iżem je[ś]će nyepo[ce]ła, a przeto dla mojej pociechy] p[ro]s[ę] was [, iżebyście posłali po swego syna] kthorego[ś]cie dali siedmi mądrcom w dalek]ye strony [ku wychowaniu i nauczaniu, iżeby]ch ták zy[ego] obliczności była wesoła, aże m]nye pan b[og] obdarzy płodem. Odpowiedział]yey cesa[r]z: Już siedm lat jest]... *dalej brak.*

Karta [2] a = Krzyżanowski str. 11, w. 16–17.

[gdy ocucił, wezwaj]wssy mistrzow powyed[ę]zał ym on [sen i widze nie.] ony myst[ro]wye¹ v[ý]ekli]... *dalej brak.*

Karta [2] b = Krzyżanowski str. 12, w. 8–9.

nyemowił y mi[ś]łył ták cesarz wsw[ym] ser]cu ssnadz my[s]tr]ow]y[e]yego [tako go nauczyl]i] *dalej brak.*

Karta [3] a = Krzyżanowski str. 13, w. 2–21.

[kazała w]ynydz prec² / potem onego młod[ę]zen- || [ca na ł]ożu podle [sy]ebye posádz[ę]ła y rzekła [Nami]eyssy [wiele]m s[ty]ssá[ł]a otwey³ cudności, ale]m yuż tego [do]s[wy]atssyła iż ę[ę] wi- || [d[ę] ocz]ymá moimá⁴ ktorego myłuye dussá [moja.] O my[ł]y Dyokleciane wyedz iżem[cy] [dla te]go [w]ego oycá⁵ námow[ę]ła by po[ce]ye [posłał] posła / iż bych s[ye] weselyła ztwego ob[ro]wan]ya á dla tego[ś]c prawdywye powya- || [dami że] dla mył[os]ócy [tw]ey strzeg[ę]m d[ę]ye- || [w]ictwa me[go] iż by po[zi]wał mego d[ę]ywewic || [twa a dla] tego mow semná á spo[te]m spy- || [twa! — A m[ł]odz[ę]nyec nye odpowyed[ę]zał yey [żadnego] słowja. Oná widząc to rzekła. O my || [ty Dyoklecia]ne połowice [!] dusse moyey ny[e] chcesz mowić] semná any żadnego zná[m]ienia mił[os]óci] vkázu[y]ess powiedz [mi, czego chcesz gotow]am wssytkę wołá twá wyp[ę]nić; a jestli tw[ę]y mył[os]ócy nye bę[ę] po[ży]wała tedy umr[ę] [...] rzekssy

¹ Krzyżanowski: mistrze. ² K.: precz wynidz.

³ K.: o twojej. ⁴ K.: moimi. ⁵ K.: o[ce]ca.

to obłápilá m[łodzieńca chcąc] go [po]calować. On odwro[cił¹ we oblicze] nych[cać] yey przywołyć [A ona rzekła: O szalencé cém[u to] činiss. O to n[as nikt nie widzi] yuż łącz[wa spo]łem a dośw[iadczysz]y tobye² [moye] dżyewictwo [chowáła. A on] głowę s[woję] od [niej odwrócił. A on]a mu v[kazując piersi, mówiła:]

Karta [3] b = Krzyżanowski str. 13, w. 21–27, str. 14, w. 1–12, str. 15, w. 1–2.

O to moy namyleyssy widżiss³ mo[je] cia[ł]o które ku twej woly p[od]awam po[ży]waj go podług swej wolej [przynam]nyej przy|| zwol mij álboc owss[ejki] vmrzeć m[uszę. A] on any słowem ány známyenyem [nie ukazo]wał yey myłóscy ále yle [m]ogł od[ciągał] sye od nyey á oná widząc [to] mowi[ła: O ná]||myleyssy sinu yesli my nye chcess [przyz]wolić snac dla słussney przyciny ny[e] chcąc mowić o to pápir przynamnyey m[i] wy||piss wolą twoję yesli mam m[ie]ć [nadzie]yę wtwoyey myłóscy á on młod[zieniec ta]||ko pisa[ł] nye chcę ya myła pa[ni] mazać a] gwałćyc przybytku oycá⁴ meg[o bo wiem iż] bych stego żadnego pożytku n[ie] miał jedno iż] bych przečyw bogu bárzo [zgrzeszył i wpadł] bych wprzeklenstwo oy[cowo⁵ dla tego mie na] to myła pány⁶ wyęc[ej] nie wiedz[ł].

[Ce]sárzowa tłukąc ssyę [rozdarła odzien]ye ná sobye [a jako syn był] ję[ł].

Po [tym gdy przeczcila] onę kartę rozdarła zębami] y pazn[okty odzienie swe aże d]o pásá [i zdrapała swe oblicze] do krwi[e i roz]tarchawszy głowę ję[ł]a wo[ł]ać dla [Boga proszę]... *dalej brak.*

V. POWIEŚĆ RZECZY ISTEJ O ZAŁOŻENIU KLASZTORA NA ŁYSEJ GÓRZE (1538).

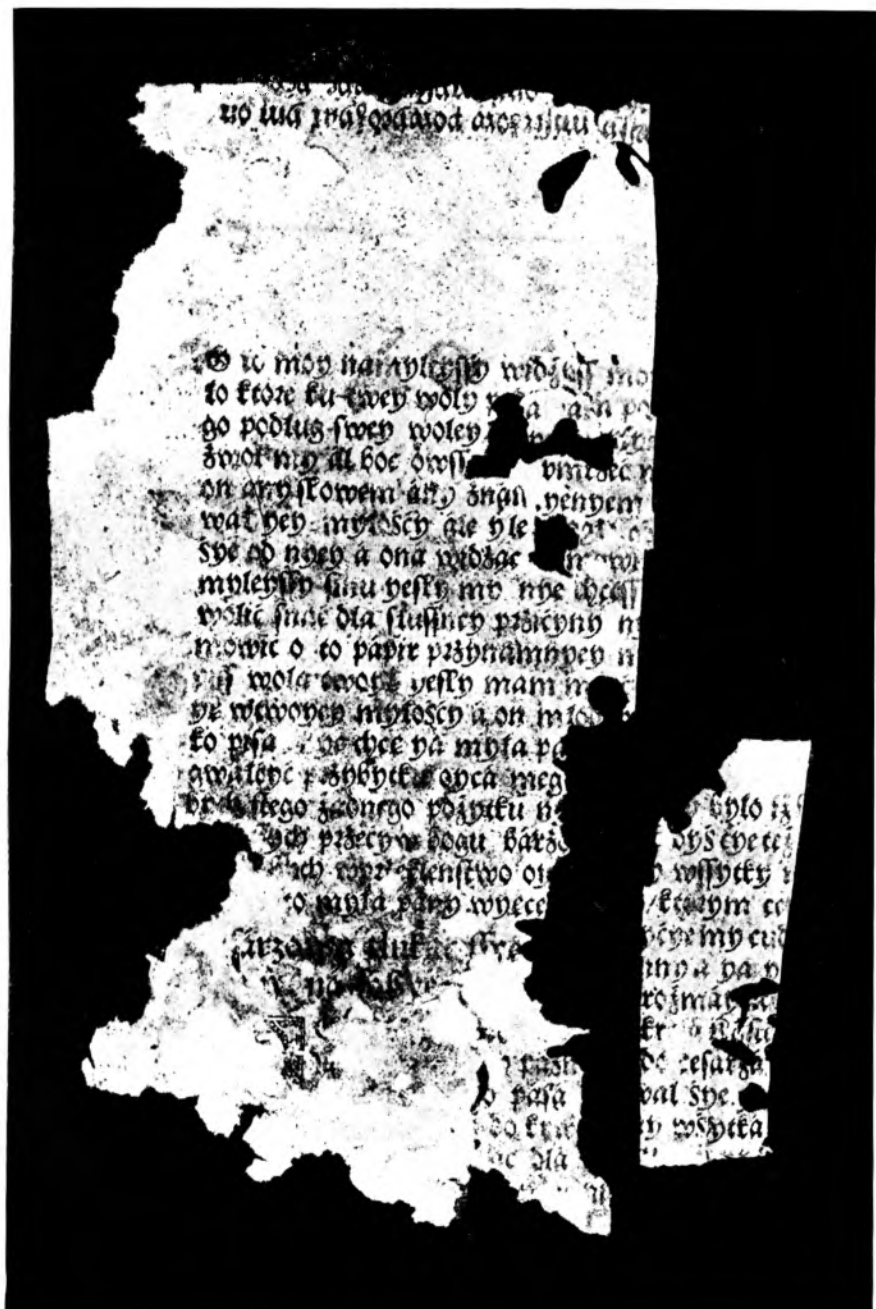
Powieść rzeczy istej o założeniu klasztoru na Łysej Górze. [Kraków, wdowa Unglerowa, 1538?]. 8^o.

Fragment tego nieznanego dotychczas i najwcześniejszego wydania *Powieści* przechowuje Biblioteka Jagiellońska pod sygnaturą *Cim. O. 85*. Obejmuje on cztery karty, z których dwie są obcięte od dołu tak, iż brak im po cztery wiersze na stronę. Zresztą tekst jest ciągły. Druga z tych kart (nieuszkodzona) nosi sygnaturę *A vj*. Mamy tedy przed sobą karty *A₅—A₈* *Powieści*, które stanowiły środek składki, czego dowodzi fakt, iż karty *A₅* i *A₈* oraz *A₆* i *A₇* odpowiadają sobie (łączą się). Przeto objętość broszury wynosiła prawdopodobnie 12 kart, to znaczy półtora arkusza, co godzi się z znaną nam objętością wydań późniejszych (por. Estr. XXV. 183—184).

¹ K.: oddalił. ² K.: doświadczysz iżem tobie.

³ K. niema słowa *widżisz*. ⁴ K.: oćca.

⁵ K.: oćcowo. ⁶ K. niema słów *myła pány*.



Poncján. [Kraków, H. Wietor, przed 1540]. 8°.

Fragmnty kart. [1] a, [2] a, [3] b.

Miejsce druku, drukarza i przybliżoną datę ustalić można na podstawie analizy pism użytych do składu. Widzimy tu frakturę trzech stopni: tekstowego, nagłówkowego i tytułowego. Fraktury, mówię o jej postaci klasycznej, z którą tu mamy do czynienia, używali u nas w pierwszej połowie XVI stulecia dwaj drukarze: Ungler i Maciej Szarffenberg. Lecz tylko Ungler miał pełny garnitur pism tego kroju, to znaczy trzy właśnie wymienione stopnie, gdy Szarffenberg rozporządzał tylko stopniem tekstowym. Już na tej podstawie możnaby omawiany fragment przyznać Unglerowej oficynie. Przypuszczenie to potwierdzają ponadto: inicjał użyty na karcie A₈a, oraz finalik na karcie A₇b.

Dla ustalenia daty pierwszym punktem zaczepienia jest rok 1549 wyciśnięty na skórzanej okładce, z której urywek ten wydobyto wraz z fragmentem Unglerowej edycji *Poncjana* z 1540 r., znajdującym się również w zasobach Biblioteki Jagiellońskiej (sygn. *Cim. O. 86*), a oddanym podobizną przez Juliana Krzyżanowskiego w tomie 79-tym *Biblioteki pisarzy polskich*. Wytłoczono tedy niniejszą edycję *Powieści* przed 1549 rokiem. Można atoli pójść dalej w uściśleniu daty. Podstawę stanowią szczegółowe cechy tekstowej fraktury użytej tu do składu. Rozbiór ich podaję w formie tymczasowej, gdyż rzeczy jeszcze nie doprowadziłem do końca.

Fraktura tekstowa pojawia się w warsztacie Unglera w 1531 roku; stosowano ją odtąd stale aż po koniec istnienia oficyny (1551). Szczególnie często używana bywała do składu tekstów w języku polskim. Tych dwudziestu lat swego żywota nie przeżyła w spokoju. Doznawała bowiem w tym czasie różnych przeróbek, i to dwojakiego rodzaju. Po pierwsze zmieniano jej wymiary. Oczywiście zmiany te dotyczyły słupka, na którym odlewano czcionkę, a nie wymiarów samych liter, gdyż matryce pozostawały prawdopodobnie (przynajmniej w pewnej części) te same. Powtórnie wprowadzono różne poprawki i uzupełnienia do polskiej części alfabetu. Dotyczyło to zaś tak czysto zewnętrznych zmian rysunku poszczególnych liter, jak i wprowadzania nowych znaków. W tym celu sporządzano, rzecz jasna, nowe matryce. Uchwycenie chronologii tych zmian daje bibliografowi szczególnie cenną broń do ręki; wiadomo bowiem, że wcale znaczna ilość druków w języku polskim z pierwszej połowy XVI wieku dochowała się tylko w urywkach, których datowanie sprawia duże trudności, lub bywa wręcz nieosiągalne.

Z zagadnieniem rozwoju polskiej grafiki drukarskiej łączy się również niezafatwiona wcale dotychczas sprawa rozwoju pisowni naszych wczesnych druków. Rzec tę narazie pomijam, gdyż chcę ją szerzej przedstawić w innym miejscu.

Przechodzę do szczegółów. W drukach oficyny Unglerowej z lat 1531—1535 wymiar 20 wierszy tekstowej fraktury wynosi 90—91 mm, przyczem najczęstsze wymiary wahają się w granicach 90¹/₂ i 91 mm. Stan taki stwierdziłem w następujących drukach: 1. Cervus: *Farrago*.

[1531]; 2. Sadoletus: *Psalm Dawidow 50-ty*. 1531; 3. Mikołaj z Szadka: *Judicium cometae visi a. 1531*. 1531; 4. Szymon z Łowicza: *Enchiridion phisiognomiae*. [1532]; 5. Erazm z Rotterdamu: *Modlitwa pańska*. 1533; 6. *Pozdrowianie członków Pana Jezusowych*. [ok. 1533]; 7. *Tarcza duchowna*. [ok. 1533]; 8. Falimirz: *O ziołach*. 1534; 9. Miechowita: *Polskie wypisanie*. 1535; 10. *Gadki z Arystotelesa* przekładu Glabera z Kobyłina. 1535.

Druga, późniejsza, grupa druków, z lat 1538—1542, wykazuje odmienny wymiar, mianowicie 88—89 mm (najczęściej 88½ i 89 mm). Należą tu: 11. *Epistola* rabi Samuela. 1538; 12. Kłos: *Algoritmus*. 1538; 13. *Żołtaz* przekładu Wróbla. 1539; 14. *Poncján*. 1540. 15. Murelius: *Dictionarius*. 1540; 16. Spiczyński: *O ziołach*. 1542.

Trzecia grupa druków, z lat 1543—1545, ma jeszcze inne wymiary omawianej tekstowej fraktury: 89—90 mm (najczęściej 90 mm). Należą tu: 17. *Katechizm* tak zw. Reja. 1543; 18. *Księgi probowane przez doktory*. 1545; 19. Rej: *Żywot Józefa*. [1545].

Wreszcie w (20) Bielskiego *Kronice* (1551) znajdujemy jeszcze inny wymiar, a to 94—95 mm.

A więc już po śmierci Unglera, za kierownictwa pani Heleny Florjanowej, trzykrotnie przelano tekstową frakturę na słupki odmiennych wymiarów. Raz między 1535 a 1538 r., drugi na przełomie 1542—1543 r., trzeci między 1545 a 1551 r.

Niezależne, jak się zdaje, od zasadniczego przelewania pisma były poprawki «graficzne». Biorę narazie pod uwagę tylko parę liter alfabetu polskiego, które tego rodzaju zmiany wykazują.

W wymienionych wyżej drukach spotykamy dwa rodzaje z. Pierwsze z nich (oznaczać je będę dalej z¹) wystaje ponad górną linię (tak nazywam linię przeprowadzoną wierzchem liter nieposiadających górnych przedłużeń, jak *m n o a e i t. d.*), a nie opuszcza się pod dolną linię (to znaczy linię przeprowadzoną dołem liter bez dolnych przedłużeń). Natomiast z² nie wystaje ponad linię górną, a jest opuszczone poniżej linii dolnej. Otóż z¹ znajdujemy w drukach z lat 1531 do 1538 włącznie, zaś z² w drukach z lat 1539—1551.

Litera *ż*. W drukach lat 1531—1538 mamy stałe *ż*¹ z znakiem diakrytycznym w formie czarki, takim mniejwięcej, jaki znamy z grafiki czeskiej (*š ž ě*). Czy to naskutek złego odlewu, czy niestarannego odbicia, znak ten przybiera czasami postać dwu kropek lub niedużej pochylonej w lewo kreseczki. W drukach lat 1539 i 1540 panuje stałe *ż*², mające jako znak diakrytyczny pochyloną w prawo kreskę, taką, jaką dziś piszemy nad *ž ě š ř*. Jest ona jednak wybitnie odmienna od kreseczki w uszczerbionem *ž*¹. Oba rodzaje tej litery: *ž*¹ i *ž*², spotykamy w drukach lat 1541—1545. Wreszcie w r. 1551 znajdujemy wyłącznie *ž*¹.

Litera *ę*. W drukach lat 1531—1538 mamy *ę*¹, którego charakterystyczne cechy stanowi prostopadła lub nieznacznie w lewo pochylona (∖) laska główna, oraz przekreślenie poziome, odchylające się

lekką raz w prawo raz w lewo ($\swarrow \searrow$). Nie wchodzi tu w rozważanie, czy wskazane wahania są rezultatem pewnej niedoskonałości ówczesnej techniki odlewniczej, złęgo odbicia lub zużycia czcionek, czy też (co wydaje mi się również możliwym) reprezentują dwie matryce. Stwierdzić w każdym razie trzeba, iż odmianki te pojawiają się w tych samych drukach obok siebie *promiscue*. W drukach późniejszych, począwszy od *Zottarza* 1539, spotykamy już stale ξ^2 o łasce głównej wyraźnie półłukowato zgiętej i zakończonej u dołu szeroko, a o przekreśleniu zdecydowanie skośnym i pochylonym w lewo.

Litera ζ . W drukach lat 1531—1535 występuje w postaci ζ^1 , które jest u góry zamknięte kluczką. W drukach z lat 1538—1545 mamy odmianę ζ^2 zakończoną u góry dwoma, *sit venia verbo*, pazurkami za-giętymi w prawo. Zauważyć wszakże należy, że w dodatku zatytułowanym *De libero arbitrio*, znajdującym się przy *Księgach probowanych* (1545) spotykamy już także formę ζ^3 , która panuje w r. 1551. Tu łaska główna kończy się u góry tępo, a w miejsce kluczki czy pazurków występuje przekreślenie pochylone w prawo i wystające tylko z prawej strony.

Litera η . Druki lat 1531—1545 wykazują formę η^1 , która ma koniec łaski zwężony i przegięty łukiem w prawo. Odchyła się tu znów dodatek *De libero arbitrio* przy *Księgach probowanych* (1545), mający już także postać η^2 , charakterystyczną dla r. 1551, w której koniec łaski ucięty jest tępo.

Litera θ . W roku 1531 jeszcze się nie pojawia i bywa zastępowana stale przez θ . Natomiast w drukach z lat 1533—1551 występuje w jednej tylko formie, w której znak diakrytyczny ma kształt cyrkumfleksu.

Litera ι . Nie pojawia się jeszcze w r. 1531 i zastępowana bywa przez ι . W latach 1533—1545 ma postać ι^1 o kresce wybitnie długiej i silnie pochylonej w prawo, zbliżającej się niemal do poziomu. W r. 1551 mamy ι^2 . Tu kreska jest krótsza i bardziej zbliżona do pionu, a pozatem nierówna i cieńsza.

Litera κ . W roku 1531 nie ma jej jeszcze, później zaś pojawia się tylko w spójniku «a». W latach 1533—1538 ma postać κ^1 , w której znak diakrytyczny występuje w formie czarki o lewym łuku krótszym. W latach 1539—1545 mamy κ^2 , w którym w miejsce czarki pojawia się krótka, i często mało wyraźna, kreska pochylona w prawo. W r. 1551 występuje κ^3 z kreską wybitnie krótką prawie prostopadłą, która w odbiciu bardzo często nabiera wyglądu grubej kropki.

Zestawienie to jest niepełne. Brak w niem paru druków, które nie są mi znane z autopsji, a tu wejść były powinny, jak: Orzechowski: *O ruszeniu*. 1543, Georgewicza: *Rozmowa*. 1548, *Historja o Aleksandrze Wielkim*. 1550. Jedno atoli opuszczenie jest świadome. Nie wspominałem wyżej o Krescentynie *Księgach o gospodarstwie* z 1549 r. Ależ bo duży ten tom przedstawia wcale ciekawy obraz, wymagający wyjaśnienia. Wymiary tekstowej fraktury są w całym druku

jednolite i wynoszą 88—89 mm. Natomiast rysunek omówionych wyżej liter nie przedstawia się wcale jednolicie. Składki A—Q (szpalty 1—384) wykazują takie cechy, jakie znamy z druków roku 1538, a więc: $z^1 \acute{z}^1 \epsilon^1 \acute{\iota}^2 k^1 \acute{n} \acute{c}^1 \acute{a}^1$. Natomiast składki wstępne z rejestrem oraz składki od R (szpalta 381/2; nb. liczbowanie w tem miejscu powtórkowane i w całym dalszym ciągu przesunięte wstecz o 4 szpalty) do końca mają te mniejwięcej stosunki, które znamy z Bielskiego *Kroniki* (1551): $z^2 \acute{z}^1 \epsilon^2 \acute{\iota}^3 k^2 \acute{n} \acute{c}^2$. Są tu atoli w tej drugiej grupie składek dwie różnice w stosunku do Bielskiego: niema \acute{a}^3 , ale też niema ani \acute{a}^1 ani \acute{a}^2 , mamy stałe a bez znaku diakrytycznego; powtóre inny jest wymiar 20 wierszy.

Wyjaśnienie tego stanu rzeczy wydaje mi się proste: składki A—Q wytłoczono około 1538 roku i z jakichś bliżej nieznanych nam powodów dalszego druku zaniechano; dopiero zaś w dziesięć lat później, w 1549 r., podjęto i wykończono wydanie tego dzieła. Inne hipotezy nie wydają mi się prawdopodobne. Stalibyśmy przeto wobec faktu wcale doniosłego: przekład Krescentyna należałby do okresu przed rokiem 1543, a więc do piśmiennictwa «staropolskiego». Ale zagadnienia tego szczegółowiej rozierać tu nie mogę.

Omówione wyżej zmiany tekstowej fraktury Unglerowego warsztatu zestawiam w zespoły chronologicznie następujące po sobie:

I. 90/91 mm	$z^1 \acute{z}^1$	$\epsilon^1 \acute{\iota}^1$	k^1	n	c	a	1531
II. 90/91 mm	$z^1 \acute{z}^1$	$\epsilon^1 \acute{\iota}^1$	k^1	\acute{n}^1	\acute{c}^1	\acute{a}^1	1533—1535
III. 88/89 mm	$z^1 \acute{z}^1$	$\epsilon^1 \acute{\iota}^2$	k^1	\acute{n}^1	\acute{c}^1	\acute{a}^1	1538
IV. 88/89 mm	$z^2 \acute{z}^2$	$\epsilon^2 \acute{\iota}^2$	k^1	\acute{n}^1	\acute{c}^1	\acute{a}^2	1539—1540
V. 88/89 mm	$z^2 \acute{z}^1/\acute{z}^2$	$\epsilon^2 \acute{\iota}^2$	k^1	\acute{n}^1	\acute{c}^1	\acute{a}^2	1542
VI. 89/90 mm	$z^2 \acute{z}^1/\acute{z}^2$	$\epsilon^2 \acute{\iota}^2$	k^1	\acute{n}^1	\acute{c}^1	\acute{a}^2	1543—1545
VII. 89/90 mm	$z^2 \acute{z}^1/\acute{z}^2$	$\epsilon^2 \acute{\iota}^2/\acute{\iota}^3$	k^1/k^2	\acute{n}^1	\acute{c}^1	\acute{a}^2	1545
VIII. 88/89 mm	$z^2 \acute{z}^1$	$\epsilon^2 \acute{\iota}^3$	k^2	\acute{n}^1	\acute{c}^2	a	1549
IX. 94/95 mm	$z^2 \acute{z}^1$	$\epsilon^2 \acute{\iota}^3$	k^2	\acute{n}^1	\acute{c}^2	\acute{a}^3	1551

Tabela powyższa okaże się jeszcze pożyteczną przy oznaczaniu dat innych urywków druków oficyny Unglerowej tłoczonych tekstową frakturą. Tu stwierdzić możemy na jej podstawie, że fragment *Powieści*, jaki mamy przed sobą, wykazuje cechy grupy III, a więc powstał po roku 1535, a przed 1539. Jak niżej zobaczymy, datę tę z pewnem prawdopodobieństwem zacieśnić można do r. 1538.

Powieści o założeniu klasztoru na Łysej Górze wymienia Estreicher (XXV. 183—184) dwa niedatowane wydania. Pierwsze z nich nie dochowało się w oryginale, lecz w dwu kopjach. A mianowicie: w przedruku *Pamiętnika Sandomierskiego* 1830. Il. 489—506 i w rękopiśmiennym przerysie Chyliczkowskiego w rękopisie 218 Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Jakkolwiek oba te przekazy pochodzą z wspólnego źródła (tej samej edycji), nie są identyczne. Przyjmując faksymile Chyliczkowskiego za wszechstronnie pierwsze, znajdziemy w wydaniu *Pamiętnika* następujące odchylenia. Przedewszystkiem pominięto

w nim *ā* kreskowane, to znaczy rozróżnienie *a* pochylonego i czystego; dalej uchylono pisownię (i fakt fonetyczny) *sstało (się)* na rzecz *stało (się)*; usunięto *v* dla oznaczenia nagłosowego *u* (*vciekł, vkażę* itp); wprowadzono kreskowanie *ś* w grupach *śl, śm, śp, śv, św*, tam gdzie w oryginale było *sl, sm, sp, sv, sw*; wreszcie rozwiązano skróty na *-ym, -am, -em*, wyrażone kreską ponad samogłoską, oraz skrót na *-mu*, oznaczony przez *u* w wykładniku (*mielebne^u*), przy równoczesnym utrzymaniu wykładnikowego *o* w znaczeniu sufiksu *-go* (*polskie^o*). Zmiany te są wyrazem świadomej i konsekwentnej, jak naonczas, modernizacji, która sprawia, że przedruk nie jest literalny. Lecz nie jest on i wierny. Widzimy bowiem ponadto pewne odchylenia, nie stałe wprawdzie, ale jednorodne kierunkowo, które są wykolejeniami wydawcy ku własnemu językowi i pisowni. Uderzającą jest tu głównie tendencja do zastępywania formy accusativu zaimka zwrotnego *się* przez *się*. Ponadto zaliczam tu takie drobiazgi, jak zastąpienie *miedzy, dwanastego, Kazimirz* przez *między, dwunastego, Kazimierz*, oraz prefiksального *ros-* przez *roz-* (*roskazanie — rozkazanie*). Znajdujemy jeszcze parę oczywistych błędów wydawcy czy zecera, ale co ważniejsza i dwie różnice o charakterze tekstowym. *Pamiętnik* str. 495, w. 14 ma za *łaską Boga*, gdy faksimile Chylickowskiego za *łaską Bożą*, oraz *Pamiętnik* str. 498, w. 7/8 *Bolesław przyjął iako przyiściela*, gdy faksimile *Bolesław w dzięcznie przyjął iako przyiścielá*. Różnice te wyjaśniam jednak nie odmiennością pierwotnych, lecz przypisuję je edytorowi *Pamiętnika*. Przyjmując bowiem, że każdą z tych kopii sporządzono z innego wydania, trudnoby zrozumieć uderzającą zgodność obu przekazów w całym szeregu szczegółów czysto zewnętrznych, jak w interpunkcji, użyciu majuskuł, i w pewnej ilości błędów, których identyczność wskazuje na wspólne źródło.

Maciejowski, a za nim Estreicher, przypisuje druk ten oficynie Unglerowej. Estreicher zaś datuje go ponadto z zastrzeżeniami rokiem około 1540 (idzie za nim i Julian Krzyżanowski: *Romans pseudohistoryczny*, 1926, str. 168). Oba te przypuszczenia są mylne. Przedewszystkiem rozróżnienie *a* pochylonego od czystego, następnie kreskowanie *ć* przed *i*, kreskowanie *ś* okrągłego w grupach *ść, śl, śm, śp, śr, św* (coprawda nie przeprowadzone konsekwentnie), są to cechy wybitnie nieunglerowe. Powtóre: cechy typograficzne wyzierające z niezbyt niestety sprawnie sporządzonej podobizny Chylickowskiego nie tylko zaprzeczają możliwości wyłoczenia tej edycji przez Unglera, lecz wprost wskazują na inną drukarnię. Tekst złożony jest małą tekstową szwabachą, jakiej warsztat Unglerów nie posiadał w swym zasobie. Ale drukarza to nie wskazuje. Zdradza go natomiast inicjał *W* użyty na początku tekstu na karcie Aija, ten sam, który znamy z unikatu *Historji o Fortunacie* (por. *Exlibris* VI, tabl. XXXVII), wyłoczonej przez Mikołaja Szarffenberga około 1570 r.

Przytoczyć trzeba tu i rozważyć jeszcze jeden tekst bliski obu wyżej omówionym. Jest to odpis niedatowanego wydania *Powieści*,

sporządzony własnoręcznie przez Joachima Lelewela, a przechowany w rkpsie 358 Biblioteki Ordynacji Krasieńskich w Warszawie. Na przekaz ten zwrócił mi uwagę (i użyczył jego kopji) prof. Ignacy Chrzanowski, wyrażając równocześnie przypuszczenie, że ten to właśnie odpis mógł być podstawą przedruku *Pamiętnika Sandomierskiego*.

Jakkolwiek wiele zdawałoby się na to wskazywać, nie można ukrywać wątpliwości, jakie powstają w wyniku porównanie tego przekazu z dwoma wyżej omówionymi.

Opis druku jest tylko w części zgodny z podobizną Chyliczkowskiego. Zgodności są takie. Podobnie jak w przerysie znajduje się tu na karcie tytułowej prostokątny drzeworyt, przedstawiający herb Dębno trzymany przez dwa aniołki. Takie same są nagłówki kolumn: «Historia o świętym Krzyżu». Te same są w obu sygnatury A ij—Av i B—Bijj); ta sama objętość druku: 12 kart. Takie same są końce ostatnich wierszy każdej strony. Tak samo po 27 wierszy na stronach pełnych, a 15 na ostatniej stronie. A więc układ identyczny. Lecz są różnice. Oryginał Lelewelowy miał na odwrocie karty tytułowej «inną czworograniastą i większą rycinę Chrystusa ukrzyżowanego, a pod krzyżem Maria i Jan»; przy końcu pierwszej «powieści» mamy «figiel w kratkę»; przy końcu «wtórej powieści» znów «figiel arabeskowy z dwiema maskarkami»; zaś na recto ostatniej karty sygnet drukarza. Niema tego wszystkiego w podobiznie Chyliczkowskiego. Nasuwa się wprawdzie przypuszczenie, że w faksimilu nie przerysowano z jakichś powodów tych drzeworytów i ozdób (miejsca na nie jest dosyć), i ograniczono się tylko do przerysu samego tekstu. Ale to jeszcze rzeczy nie rozstrzyga, bo znajdujemy jedną jeszcze różnicę układu drukarskiego, która zdaje się wykluczać identyczność pierwowzorów (a więc i wydań) obu kopij. W wstępnej notatce zaznacza Lelewel, że w druku «kustosz tylko dwa razy oznaczony». Tymczasem w przerysie Chyliczkowskiego, z wyjątkiem strony A₈ a, kustosze widzimy na każdej stronie.

Przechodząc do tekstu stwierdzimy, że odpis Lelewela, podobnie jak i edycja *Pamiętnika*, nie jest ani literalny, ani wierny. Modernizacja, o ile sądzić można nie znając oryginału, wyraża się w odrzuceniu ą kreskowanego (co sam Lelewel we wstępnej notatce zaznacza) i znaków diakrytycznych niezgodnych z pisownią obowiązującą kopistę (*ći, cz*). Zatrzymano natomiast nierozwiązane skróty na *-ym, -em, -am, -mu, -go*. Niewierność odpisu widoczna jest w częstych odchyleniach ku nowożytnym formom językowym, ponadto zaś w opuszczeniu w jednym miejscu kilku wierszy tekstu. Zdaje się to wskazywać wyraźnie, że kopja Lelewela nie była podstawą przedruku *Pamiętnika*.

Jeśli po tych stwierdzeniach przejdziemy do porównania odpisu Lelewela z tekstem Chyliczkowskiego, to wątpliwości nasze pogłębią się jeszcze więcej. Różnic jest bardzo wiele. Większość z nich daje się interpretować jako błędy odpisywacza. Pozostaje jednak pewien

remanent, który nie da się inaczej wytłumaczyć, jak tylko różnicą pierwowzoru obu kopij. A więc na przykład Lelewel ma: *miesce; za boginią dyanę; pokoronacyey; państwa; miarny; k'niemu; pierwsze; wespołu; Sędomirza; zruciwszy (!); Gdyby wasz Czarz chciał zasię; Carz; miesce; nie uczony; uczyniona; rzeczą*, gdy w podobiznie Chyliczkowskiego czytamy: *mieysce; zá dyáną boginią; po koronacyey; państwa; mierny; ku niemu; pierwszemu; we spółek; Sędomierzá; znośiwszy; Gdyby zasię wasz Cárz; Car; mieśce; nie náuczony; czynioná: rzeczą*.

Wynikiem tej analizy jest domniemanie, że odpisy Lelewela i Chyliczkowskiego przedstawiają dwie różne edycje *Powieści*. Pozostaje jeszcze zagadnienie, kto i kiedy wytłoczył Lelewelową edycję. Odpowiedź daje poczęści sygnet drukarski, który umieszczono na ostatniej karcie tego wydania. Mamy tu, jak to z szczegółowego opisu Lelewela jasno wynika, sygnet dziedziców Marka Szarffenberga (Lelewel przypuszcza Stanisława Szarffenberga), ogólnie znany z pierwszej *Biblii* Leopoldy (1561), i to w wtórnem stadjum jego zachowania, to znaczy bez daty 1554 na tabliczce umieszczonej nad głową kozła w klejnocie (por. oba stany w A. Birkenmajera *Nobilitacja Szarffenbergerów*, 1926, str. 11 i K. Hałacińskiego i K. Piekarskiego *Sygnety polskich drukarzy, księgarzy i nakładców*, tabl. 5). Do drzeworytowego materiału Szarffenbergowego należy również ów «figiel arabskowy z dwiema maszkarkami», który identyfikuję z ozdobnikiem reprodukowanym w *Exlibrisie* VI, tabl. XXXVII. Używanie wzmiankowanego sygnetu nie jest jeszcze dokładnie zbadane. Przy podziale drukarni dziedziców Marka przeszedł on zapewne na własność jednego z dwu Szarffenbergów, Mikołaja lub Stanisława, i był może przez któregoś z nich nadal używany. Narazie znamy go jednak tylko z druków wspólnych obu braci. Lelewelowe więc wydanie *Powieści* należałoby umieścić między rokiem 1554 a 1567.

Drugie opisane przez Estreichera niedatowane wydanie *Powieści* zachowało się w unikacie Biblioteki Jagiellońskiej *Cim. O. 253*, a znane jest też z litografowanej podobizny. Estreicher oznacza je jako druk Marka Szarffenberga na podstawie sygnetu drukarskiego, umieszczonego na recto ostatniej karty. Lecz jest w błędzie. Herb znajdujący się w sygnecie, pół kozła z trzema gwiazdami, otrzymali dziedzice Marka w 1554 r. (por. A. Birkenmajer *l. c. passim*). Sygnet zaś sam (por. podobiznę u K. Hałacińskiego i K. Piekarskiego *l. c.* tabl. 9) wskazuje wyraźnie, że edycję tę tłoczył Mikołaj Szarffenberger. Lecz kiedy? Tu przychodzi z pomocą stan zachowania deski drzeworytowej. W roku 1569 (por. raz jeszcze podobiznę sygnetu) płyta wykazywała uszkodzenie tylko w dolnym lewym rogu, zaś w omawianem wydaniu *Powieści* widzimy ponadto szereg spękań, które wskazują, że odbicie jest o wiele lat późniejsze. Bliskim tedy prawdy był Jan Łoś, który oznaczył je, jako pochodzące z końca XVI wieku (por. *Początki piśmiennictwa*, 1922, str. 263).

Pochodzeniem tekstu *Powieści* nie mogę się tu szerzej zająć, nawiąże atoli parę uwag do następującej wzmianki Estreichera XXV.

184: «dziełko to stoi zapewne w związku (może jest przekładem?) z drukiem Unglera z r. 1536: *Narratio foundationis monasterii Montis Calvi* (ob. tom XXIII str. 43), którego egzemplarz znajduje się w bibl. Szembeków w Porębie. Inne dziełka o historii Łysej Góry ob. u Jochera nr. 8958—8961. Istniała też jakaś historia Łysej Góry po czesku».

Unikatowy egzemplarz porębski nie był mi dostępny. Atoli natrafiłem na fragment *Narratio* w zbiorze ułamków Biblioteki Jagiellońskiej, w którym ongi odnalazłem również cenne strzępy dwu zaginionych dialogów Mikołaja Reja i jednego z najwcześniejszych wydań *Sowizdrzała*. Urywek ten przedstawia półarkuszową częśćkę ściennego kalendarza w języku polskim (tłoczonego w oficynie Unglerowej), obejmującą miesiące Marzec, Czerwiec i Listopad na rok 1535. Na jego odwrocie znajdujemy korektową odbitkę czterech kolumn łacińskiego druczku *in octavo*, którego tekst jest wiernym łacińskim odpowiednikiem *Powieści*. Pierwsza z kolumn (lewa dolna) przedstawia odwrot karty tytułowej, na którym odbito podwójny krzyż, podobnie, jak w wyżej omówionych wydaniach *Powieści*. Druga kolumna (lewa górna) z kolumnowym nagłówkiem majuskułą *De s. Cruce*, która powinna dawać początek tekstu dziełka, jeśli byśmy założyli, że było składane półarkuszami, zawiera już dalszy ciąg tekstu, przedstawiałaby tedy kartę 4 a. Dalsze dwie kolumny (prawa górna i dolna), z nagłówkami *Miracula* i *Historia*, należałoby więc liczbować 3 b i 8 a. Czytając atoli tekst widzimy, że jesteśmy w błędzie. Domniemane strony 4 a i 8 a przedstawiają tekst ciągły, odpowiadający stronom 494, wiersz 5 do 496, w. 18 *Powieści* w wydaniu *Pamiętnika Sandomierskiego*, zaś przypuszczalna strona 5 a zawiera tekst równy stronom 501, w. 22 do 502, w. 28 *Powieści*. Obliczając braki wedle tekstu polskiego, a przyjmując, że niniejszy fragment *Narratio* nie różni się objętością od opisanego przez Estreichera wydania z 1536 r., które ma 9 kart, dochodzimy do wniosku, iż oznaczenie jednej kolumny (4 a) jest prawdopodobnie słuszne, gdy domniemane strony 4 a i 8 a przedstawiałyby strony 9 a i 4 b.

Jak wspominałem, fragment ten jest odbitką korektową. Otrzymujemy przeto pewien wgląd w ówczesną praktykę. Otóż korektę, jak widzimy, przeprowadzono tu na odbitkach z nieułożonym jeszcze w ostateczny porządek następstwem kolumn. Powtóre, sygnowano kolumny zapewne dopiero przy odbijaniu druku na czysto. Jeśli zaś o szczególności idzie, to dowiadujemy się niewiele. Korekta to literalna, dotycząca drobniaków. Poprawiacz zaznaczał prostopadłą kreską w tekście błędnie postawioną lub uszkodzoną czcionkę, na marginesie zaś pisał poprawną lekcję bez żadnego dodatkowego znaku, jak to dziś czynimy.

Przypuszczam, że nasz urywek przedstawia tę samą edycję, co egzemplarz porębski. Druk to niewątpliwie Unglera, złożony tekstową antykwą (Qu¹/₂, 20 ww. = 90 mm), którą znamy z wielu innych druków jego oficyny z lat 30-tych XVI wieku. Datę możemy określić w przybliżeniu, rozważając stosunek odbić na obu stronach arkusza.

Kalendarz odbito tu na czysto. Otóż nie wydaje się prawdopodobne, by czystodruk tłoczono na makulaturze korektowej. Rozsądniejsze będzie chyba przypuszczenie, że do korekty wzięto nieużyteczny nadliczbowy arkusz *Kalendarza*. Nadliczbowym mógł się zaś stać dlatego, że ścienne kalendarze składały się wtedy zazwyczaj z dwu lub trzech arkuszy *in plano*, odbijanych osobno, a dopiero potem sklejanych w jedną całość. Tedy *Kalendarz* byłby wcześniejszy od *Narratio*, a że tłoczono go zapewne z końcem 1534 r., przeto datę naszego fragmentu *Narratio* oznaczyć trzeba: po 1534 r. Zaś już tylko drogą autopsji da się sprawdzić, czy urywek jagielloński jest rzeczywiście identyczny z porębskim egzemplarzem wydania 1536 r.

Stosunek *Narratio* do *Powieści* przedstawia się jasno. Powieść jest przekładem, naogół dość wiernym, lecz w porównaniu z łaćnińskim oryginałem nieco rozwlekłym.

Wynik powyższy jest o tyle cenny, że łaćniński oryginał *Powieści* nie był dotychczas znany badaczom, którzy przy rozstrząsaniach legend o św. Emeryku powoływali się tylko na polski przekład w wydaniu *Pamiętnika Sandomierskiego* (X. Gacki, Balzer, Dąbrowski).

Zwróćmy teraz uwagę na drugą część wzmianki Estreichera: «istniała też jakaś historia Łysej Góry po czesku». Otóż historycy nasi nazywają stale *Powieść istą* — «powieścią czeską». Nomenklatura ta ntryguje. Obie legendy, które wchodzi w skład *Powieści*, są czysto lokalnie polskie, cóż tedy mogą mieć wspólnego z Czechami? Rzecz objaśnia X. Józef Gacki w znanej pracy *Benedyktyński klasztor Świętego Krzyża na Łysej Górze* (Warszawa 1873). Na str. 2 tak pisze: «Na początku XV wieku opat świętokrzyski, jak mniemać można, Jan Katarzynka, spisał po czesku o świętym Krzyżu dwie powieści, po raz pierwszy w przekładzie polskim 1538 r. drukowane, które później wydane także po polsku (Jocher III. 495) przedrukował Tomasz Ujazdowski w *Pamiętniku Sandomierskim* (II. 489—501), a które Krzysztof Warszawicki opuściwszy nieco przełożył po łacinie i, nieco z późniejszych pisarzy dodawszy, pomiędzy dziełami swojemi (str. 103—107) zamieścił pod tytułem: *Historja o górze i cudach św. Krzyża*».

Rzecz wygląda nieprawdopodobnie. Wierzyć się nie chce, by *Powieść* mogła być spisana po czesku, a potem dopiero na polskie przełożona. Sięgamy przeto do dawniejszych dziejopisów Łysej Góry, by odkryć źródła wiadomości X. Gackiego.

W dziełku Warszawickiego *De monte et miraculis S. Crucis historia* (*Opera* 1600, str. 101—107) żadnej o *Powieści* wzmianki, jakkolwiek Warszawicki jest tylko jej przerabiaczem. Należy tu mimochodem zakwestjonować pogląd X. Gackiego i Wierzbowskiego (*Krzysztof Warszawicki i jego dzieła*, 1887, str. 264—266), jakoby tekst polski był Warszawickiemu wzorem; mógł być nim równie dobrze i nieznanym im łaćniński (*Narratio*).

Powieść zna również benedyktyn Wojciech Ruffin, który w 1604 r.

ogłosił *Historję o drzewie Krzyża świętego na Górę Łysą przyniesionym* (Estr. XXVI. 480). Nie opiera atoli na niej swego przedstawienia, a mówi o niej tylko ogólnikowo. Raz we wstępie: «Była wprawdzie o tym Klasztorze Historya wydana, ale niektóre rzeczy w niej opisane, zdały się zmyślone a niektóre zaś za niepilnie zebrane», drugi raz w tekście (karta B₄ a, cytuję wydanie z r. 1611), przytaczając wersję *Powieści* o złożeniu relikwji św. Krzyża przez św. Emeryka na Łysej Górze: «A w stárej Historiej klasztorney iest...».

Źródłem wiadomości X. Gackiego okazują się dziełka dwu dziejopisów klasztornych, obu benedyktynów, Marcina Kwiatkiewicza i Jacka Jabłońskiego. Dziełko pióra drugiego z nich, *Drzewo żywota* (Kraków 1737; Estr. XVIII. 364—365), pomijam, gdyż wszystkie interesujące nas tu ustępy przejęte są niemal dosłownie wraz z marginalnemi cytatami z książki poprzednika, Kwiatkiewicza, *Krzyż święty na świętej górze Świętokrzyskiej* (Kraków 1690; Estr. XX. 429).

Dziełko swe skompilował Kwiatkiewicz z rozmaitych źródeł, między innemi z *Powieści istej*, którą w marginalnych przypisach tak przytacza: «Ex historia de S. Cruce Bohemico Idiomate scripta», «Historia Bohem. de S. Cruce 1538 edita», «Historia mont. s. Crucis Bohemico stylo», «Itest (!) Bohemus de S. Cruce Anni 1538», i podobnie. W tekście zaś: «Historya zaś naszá Czeskim ięzykiem wydana... tak opiewa», «Wtora powieść, z naszymy Historyey z Czeská pisáney... Gdzie tak czytám», «Czytám w Historyey naszey Klasztorney», «czytám w Historyey naszey Klasztorney czeskim (!) ięzykiem... pisáney».

Cytaty te zdają się podawać fakt nieulegający wątpliwości, mianowicie, że Kwiatkiewicz miał w ręku *Powieść istą* w tekście czeskim tłoczonym w 1538 r. X. Gacki tedy nieco rzecz przeinaczył: *Powieść* w tekście czeskim odniósł do XV w., a pod rokiem 1538 wymienia polski przekład.

Ale Kwiatkiewicz się zdradził. Na str. 23 daje dłuższy ustęp z *Powieści*, którego ostatnie zdanie tak brzmi: «Zatym Anyoł Páński záprawádziwszy go ná drogę ku Kielcom, od niego zniknął. Po Czesku iest nápisáno: z wionoł od nioho». Ależ to nie czeszczyna i cytat chyba z pamięci. O ile «nioho» możnaby uważać jeszcze za pomyłkę zamiast «nieho» (něho), to «zwionoł» pozostanie polskiem mimo wszelkie próby. Rzecz szczególna, że właśnie to wyrażenie «zwionoł od niego», znajdujemy w naszym nowoodkrytym fragmencie Unglerowej edycji (k. A₇ a), gdy we wszystkich późniejszych wydaniach zastąpione zostało słowami «zniknął od niego».

Cóż z tem począć? Nie widzę innego sposobu wyjaśnienia sprawy, jak przypuścić, że dobry benedyktyn pobłądził: *Powieść istą* w polskiem wydaniu z 1538 r. wziął za czeską, zmyłony starym językiem, pisownią i pismem (frakturą, jaka w jego czasach zupełnie już w druku polskiem nie była w użyciu). Znajduję na to jeden jeszcze dowód. Porównywując odnośne ustępy *Krzyża Świętego* z polskiem tekstem *Powieści*, zauważymy łatwo, iż Kwiatkiewicz naogół

streszcza i przerabia, ale zauważymy jeszcze ponadto, że tam gdzie przytacza pełny tekst, zgodność jego słów z słowami *Powieści* idzie zadaleko, by uwierzyć, że tekst czeski miał przed oczami. Musiałbyż tedy tłumaczyć, lecz jakimż sposobem przekład jego przybrał postać XVI-wieczną?

Oto przykład ze strony 23, w którym rozstrzelonym drukiem podają partje dosłownie przejęte z owego nibyto «czeskiego» wydania *Powieści* z r. 1538.

«Gdzie ná tych miast pokazał mu się Anyoł Boży, y rzecze: nieboy się Emeryku, á podź z á mną, ia tobie ukażę co masz czynić, y prowadził go przez puszcza na wierch tey Gory gdzie teraz Klasztor stoi, groźno mu przykázuiąc, w te słowa: wiedz iż na Gorze Golgota (co się wykłada Łysa Gorá) Chrystus Zbawiciel świata úcierpiał, á Krzyż na którym umarł, Krwią iego Przenajświętszą tám iest skropiony y poświęcony, Ten który ty ná pierśiach twoich nosisz. Przetoż mocą Bożą tobie roskazuię, abyś to Drzewo Krzyża S. dał temu miejscu, y ná tey Gorze iest zostawił. Nie uczyniszli tego, wiedz, że pomstą wielką od Bogá skarany będziesz á nie wynidziesz z tey zemie aże Boskie roskazanie wypełnisz. Tedy Emeryk Krolewicz odpowiedział: chętnie to wszystko uczynię, tylko żebym w przód mógł przyść do Kielcz Miasteczká. Zatym Anyoł Páński zaprowadziwszy go ná drogę ku Kielcom, od niego zniknął. Po Czesku iest nápisáno: z wionoł od nioho».

Nasuwa się atoli jeszcze pewna wątpliwość. Dlaczego Kwiatkiewicz stałe nazywa *Powieść* — «Historją», skoro tytuł brzmiał przecieź «Powieść ista...»? Otóż wydaje się pewnem, że posługiwał się egzemplarzem defektywnym, bez karty tytułowej, a tytuł przejął z nagłówek kolumnowych, które we wszystkich znanych nam wydaniach opiewają: «Historia o s. Krzyżu». Wskazówkę daje tu marginalny cytat Kwiatkiewicza przy ustępie wyżej przytoczonym; brzmi on tak: «Historia idiomate Bohem de S. Cruce fol. 5». Otóż w Unglerowym fragmencie odpowiadająca temu ustępowi część tekstu znajduje się na karcie 6, nieliczbowanej, jak i cała broszura; po odjęciu karty tytułowej staje się ona oczywiście kartą piątą.

Kwiatkiewicz miał tedy w rękę nie czeskie lecz polskie wydanie *Powieści* z 1538 r. Sądzę, że wydanie to jest identyczne z naszym Unglerowym fragmentem, który datowaliśmy w przybliżeniu między lata 1535 a 1539. Tak więc nazwę «Powieść czeska», jak i czeski domniemany oryginał czy przekład *Powieści istej* należy z kart polskiego piśmiennictwa skreślić.

Poznaliśmy, w rezultacie tych rozważań, pięć różnych edycji *Powieści*, jedną tekstu łacińskiego wydaną pod tytułem *Narratio* z r. 1536 i cztery przekładu polskiego. Lecz wydań *Powieści* było najniewątpliwiej o wiele więcej. Dowód na to daje choćby zachowana w Dru-

karni Uniwersytetu Jagiellońskiego deska drzeworytowa (por. *Zbiór drzeworytów*, 1849, nr. 826), przedstawiająca podwójny krzyż, taki sam niemal, a jednak nieidentyczny, jaki odbito na odwrotach kart tytułowych *Narratio* z 1536 i *Powieści* z końca XVI w.

Podaję nakoniec przedruk Jagiellońskiego fragmentu Unglerowej edycji *Powieści* z roku przypuszczalnie 1538. Braki na kartach A₅ i A₈ uzupełniłem z przerysu Chyliczkowskiego. W przypisach dodaję warianty językowe i tekstowe z wydań późniejszych. Pomiąłem jedynie wahania form acc. sing. zaimka zwrotnego *sie* || *się*, różnice w łącznym i rozłącznym pisaniu wyrazów, oraz wszelkie sprawy pisowni i grafiki o charakterze normatywnym a nie językowym. Edycję znaną nam z odpisu Lelewela znaczą literą *L*; tę która doszła nas w przerysie Chyliczkowskiego oznaczam skrótem *Ch*, jej odmianki z przedruku *Pamiętnika Sandomierskiego* oznaczam literą *P*; zaś edycję dochowaną w unikatowym oryginale Biblioteki Jagiellońskiej skrótem *J*.

Różnice tekstów są nieznaczne, tak iż nie można mówić o różnych redakcjach; dotyczą bowiem drobiazgów. Naogół w wydaniach późniejszych widać tylko tendencję do językowego zmodernizowania tekstów.

Dorzucam ponadto tekst łaciński z Jagiellońskiego fragmentu *Narratio*, lecz nie pełny, tylko te jego części, które odpowiadają ogłoszanym polskim urywkom. Nie modernizowałem tu niczego, jedynie skróty daję rozwiązane.

Karta A₅ a: Tedy* święty Stephan począł we wszelkim przykazaniu Bożym szczęśliwie¹ postępować / á myślić o tym iakoby lud wszytek² iemu poru- || czony³ mógł przywiesić ku prawey wierze Crystusowey⁴. A tak roku czwartego po smierci oy || cza swego / gdy iuż za łaską Bożą⁵ wszytkę⁶ iak || miar⁷ ziemię Wuherską nawrocił ku panu Chrystusowi. Posłał biskupa Anastasiusa do Papieža Rzymskie⁸ / aby mu dał oyczowskie bogosławienstwo⁹ / aby go też vkoronowanim na krolewską dostojność potwierdził: żeby z więszą ważnością mógł za łaską Bożą tho mocniej postanowić czo był począł: Tego też prawie času y książę⁹ polskie z swoimi wiarę krze-

* *Tekst «Narratio» z fragmentu Jagiellońskiego:*

Sanctus autem Stephanus cepit in omnibus mandatis dei foeliciter incedere et cogitare, qualiter populum sibi commissum ad fidem Christi posset conuertere. Et tunc anno quarto post patris obitum, quum iam sua prudentia per Dei gratiam totam fere Hungariam conuerti fecisset ad Christum. Misit Romam presulem Anastasium ad Papam, petens vt paternam benedictionem sibi conferet et Regio dyademate ipsam roboraret, quatinus per Dei gratiam cepta possit stabilire solidius. Eodem fere tempore et Rex Polonorum cum suis fidem Christi amplexus, miserat iam ante ea ad papam

1. *L.* szczęśliwie.
2. *L. Ch. P. J.* wszystek.
3. *Ch. P.* porucony.
4. *L. Ch. P. J.* Christusowey.
5. *P.* Boga.

6. *Ch.* wszyškę. *L. J.* wszytkę.
7. *L.* iak masz (!).
8. *L. Ch. P. J.* błogosławienstwo.
9. *L. Ch. P.* Książę.

scianską¹⁰ przyięto / y posłało pirwey¹¹ przed tym do Papieža w teyże rzeczy / ktoremu Pa- || pież iużbył dał gotować koronę barzo kostow || ną¹². Owaciem nocy oney gdy miał posłać ko || ronę / vkazał sie iemu Angioł¹³ Boży w widze || niu / mówiąc / Jutro przydą¹⁴ do ciebie posłouie ludu nie znaioego / prosząc od ciebie korony. Przeto koronę tę którą masz iuż gotową da- || ruy ich kxiążęciu / bowiem iemu dana ma być [ze czcią krolewską, dlá] zasług iego cznotliwe- || [go żywota]. Dziwná rzecz tegoż dnia Biskup Anástazyus przyszedł przed obliczność Papieską. Słyszác Pápież wiele dobrego: ktore Pán]

Karta A₆ b: Bog raczył czynić przez s.¹⁵ Stephana w na || wroceniu takowey wielkosci ludu barzo¹⁶ się v- || radował / y myślił sobie. Gdyżci mi Angioł¹⁷ v- || kazawszy sie roskazał: abych dał tę koronę go || tową / godno iest temu mężoui posłać dar tak znamienity / aby tak wiara tam nowo wszczę- || piona więcey sie rozslawiła¹⁸ / aby też mocniej w tym ludu była wtwierdzona przeciw po- || kusam¹⁹ dusznego nieprzyaciela. Przeto thenże Papież Benedictus pięć cząstek krzyża świę- || tego złamanych²⁰: á w srebro²¹ oprawionych / (ktore była s.²² Helena swemu sinowi daro- || wała z nawyborniejszych części krzyżowych wybrane / ktore naywięcey²³ dolegały ciała pana Chrystowego²⁴ / Ktore też Constantinus wielki / darował był Siluestrowi papieżowi²⁵. á Sil- || uester lepak²⁶ swym namiastkom zostawił. że- || by ie na piersiach nosili miasto pecthorała) Przerzeczony papież wielebnemu Step- || ha- || nowi posłał mówiąc. Ten krzyż niechay bę- || dzie przed kroleem noszon / bom ia iest namia- || stek apostołski / ale on prawie może bić wezuan Apostołem pana Chrystowym²⁷ / gdyż przezen [Pán Christus tak wiele ludu ku swey wierze nawrocił. Poty gdy

pro consimili causa. Cui Papa coronam egregij operis parere iam fecerat et mittere dec[ever]at. Ecce autem nocte precedenti Pape per [*?somnia*]m astitit Angelus domini dicens. Crastina die ignote gentis nuntij ad te venient, qui suo duci Regiam coronam postulabunt. Hanc ergo coronam preparatam illorum duci largiaris, quia sibi pro sue vite sancte meritis debetur cum regni gloria. Mira res cum illa die presul Anastasius ad conspectum Pape intrasset, auditis cunctis bonis que deus per beatum Stephanum in conversione tante multitudinis operatus fuerat, admodum gausus est. Et cogitans secum ait, cum Angelus mihi apparuit vt coronam preparatam darem, dignum est esse virum istum sanctum. Quod aliud maius donum Regi missurus sum vt fides nouiter [constituta] for[tis] radiaretur et contra dyaboli [*?vers*]uscia [....]iusus roboretur Lignum vi[ui]ficje Cru... *dalej brak*.

10. *J.* chrześcianską.

11. *L. Ch. P. J.* pierwey.

12. *L. Ch. P.* barzo kosztowną koronę:

J. kosztowną.

13. *L. Ch. P. J.* Anioł.

14. *L. Ch. P. J.* przyidą.

15. *J.* Świętego.

16. *L.* bardzo.

17. *J.* Anioł.

18. *L. Ch. P. J.* rozslawiła.

19. *L. P.* pokusom.

20. *P.* złamanych.

21. *L.* srebro *Ch. P. J.* śrebro.

22. *J.* święta.

23. *P.* naywięcey.

24. *L. Ch. P.* Christusowego.

25. *L. Ch. P. J.* *brak* papieżowi.

26. *L. Ch. P.* zaś.

27. *L. Ch. P. J.* Christusowym.

sie wrocili Postowie, wielebny Stephán dár thák známienithy wdzięcznie przyjął, kthorego mocą nieprzyjaciela swej

Karta A₆ a: wszelkie zawsze zwycięzał / y przyszedł ku tako- || wey świętosci iż też zasłużył być między²⁸ swię || tych lidzbę²⁹ policzon/y za świętego rostawion³⁰ Ten też krol s: Stephan miał sina imieniem Emerika męża dobrego y świętego. Potymże krol s:³¹ Stephan stał³² sie przyacielem krolowi Polskiemu / y przymusił oycowskim rozkazem || nim³³ sina swego Emerika / iż poiął za³⁴ żonę cor || kę Bolesława krola Polskiego. Po niektórych czasiech gdy iuż święty Woyciech koronę pod || iął męczenniczą³⁵ / á ciało iego z ziemie Pru- || skiey do Gniezna było przeniesiono. Tedy s. Stephan słysząc czuda ktore pan Bog ra- || czył czynić przez swego³⁶ świętego³⁷ Woyciecha iż sie iuż sam był stharzał / á dla bolesci nog / sam do polski nawiedzić niemogł. Przetho si- || na namawiając nato przywiódł / aby swięto³⁸ Woyciecha nawiedził Polskiego y Wuher- || skiego patrona / żeby wczynił poczesność iego męczeństwu / aby też pan Bog za iego prziczy || ną raczył iego krolestwo zachować od złego. Zatym Emericus z rozkazania oyczowskie- || go wezbrał sie do polski. Ociecz też skarby nie małe na ofiary gotował. Nad to dał synowi dla szczęśliwosci drogi / drzewo krzyża świętego darowane od Benedicta Rzymskiego Papieža / aby tak mocą drzewa świętego szczęśli-

Karta A₆ b: wie musie wiodło na onej drodze. Także Eme || ricus z wielkoscia dworu wezbrawszy sie na drogę / do gniezna przyiechał / Ktorego Bole- || sław wdzięcznie³⁹ przyjął iako przyziaciela / y ce || stował⁴⁰ znamienicie / Na ostatek gdy iuż wy- || pełnił modłę y ofiary polecziwszy sie / othcza⁴¹. y krolestwo swe / zasługam s. Woyciecha. gdy sie wraczał do Wuher / krol Bolesław swie- || kier iego odprowadzał go aż do miasta Kielc á tam go przez kielo dni częstował.⁴² Czasu ied || nego gdy na łowie byli krol z zięciem swym. Stało⁴³ sie z Boże^o zrzádenia iż Emericus odłączywszy sie od dworzanow / scigał w pusz- || czą jelenia wielkiego. A gdy Jeleń na wielką gorę wbieżał: á zanim też Emericus scigaiąc go. Tedy natichmiast Jeleń z skały skoczyw || szy vciekł. Emericus to widząc á sam zostaw- || szy zatroskał sie. Ktoremu Angioł⁴⁴ Boży vka- || zał sie y rzekł do niego. Nie boy sie Emeriku / ale podz zamną vkażę ia tobie czo masz czy- || nić⁴⁵ / y wywiódł iego⁴⁶ zpuszczył⁴⁷ / aże⁴⁸ ku klasztoro- || wi Lysey

28. *L. Ch. P.* między.

29. *L. Ch. P. J.* liczbę.

30. *L. Ch. P. J.* rozstawion.

31. *J.* święty *L. Ch. P.* brak s.

32. *L. Ch. J.* sstał.

33. *L. J.* rozkazaniem.

34. *J.* brak za.

35. *L. Ch. P.* męczennicą.

36. *L. Ch. P. J.* brak swego.

37. *J.* s. Woyciecha.

38. *J.* s. Woyciecha.

39. *P.* brak wdzięcznie.

40. *L. Ch. P.* częstował *J.* częstował.

41. *L. Ch. P. J.* oycy.

42. *L.* częstował *Ch. P. J.* częstował.

43. *Ch. J.* Sstało.

44. *L. J.* Antoł.

45. *L.* uczynić.

46. *L. Ch. P. J.* go.

47. *L.* z puszczy.

48. *L. Ch. P. J.* aż.

O świętym Krzyżu

współnie zawojsze żywicięł/y przybył ku takowey świętości i z tej zasłużył być między świętych ludzkie policzon/y za świętego roslawion. Ten też krol s: Stephan miał sina imieniem Emerika męża dobrego y świętego. Potymże krol s: Stephan stał sie przyacielem krolowi Polskiemu y przymusił oycowski rozkazanim sina swego Emerika i z poigł za żone córke Bolesława krola Polskiego. Po niektórych czasiech gdy iuz święty Wojciech korone podiął męczenniczg/ a ciało jego z ziemie Pruskiej do Gniezna było przeniesiono. Tedy s. Stephan skybęc czuda ktore pan Bog raczył czynić przez swego świętego Wojciecha i z sie iuz sam był scharzał/ a dla boleści nog/ sam do polski nawiedzić niemogł. Przeto sina namawiając nato przywiódł/ aby święte Wojciecha nawiedził Polskiego y Wuherskiego patrona/ żeby wezrynił poczętność jego męczeństwa/ aby też pan Bog za jego przyczynę raczył jego krolestwo zachować od złego. Zatem Emericus z rozkazania oyczowskiego wezbrał sie do polski. Dziec też starby nie małe na ofiary gotował. Nad to dał synowi dla szczęśliwości drogi/ drzewo krzyża świętego darowane od Benediceta Rzymskiego Papieża/ aby tak moczą drzewa świętego szczęśli

A vj

Powieść o założeniu klasztoru na Łysej Górze.
[Kraków, wda Unglerowa, 1538?]. 8°.

Karta A₆ recto.

gory / á grozno iemu tak począł mo- || wić. Wiedz iż nagorze Golgota (ktora sie wy || kłada Lysa gora) zbawiciel vcirzpiął⁴⁹ / á krzyż ie^o krwią tam iest skropion y poświęcon / ten który ty na piersiach swych nosisz. Przeto mo- || czą Bożą tobie roskazię / aby to drzewo świę

Karta A₇a: tego⁵⁰ Krzyża dał do Klasztora na Lysą gorę / Nieuczyniszli tego / wiedz iż pomstą wielką od Boga skaran będziesz / á nie wynidzi[esz z] tej ziemie⁵¹ aż moje roskazanie wypełnisz. Thedy Emericus odpouiedział iż wszitko⁵² rad chciał v || czynić / wszakoż żądał aby mogł pierwey⁵³ przysć do Kielcz. Tedy Angioł⁵⁴ przypro-wadziwszy go na drogę ku Kielczam⁵⁵ zwionął⁵⁶ od niego. W ten czas dworzanie iego z wielkim smętkiem⁵⁷ iezdziłi po puszczy tam y sam szukając pana swego: o którym nie wiedzieli gdzieby sie po- || dział. A gdy iuż przychodził zachód słońca / vrrzeli zdaleka pana swego. Natichmiast bie || żeli kniemu z wielką radością: pytaiąc gdzieby tak długo omieskawał⁵⁸ / On im wszytko⁵⁹ czo sie nim stało⁶⁰: powieidiał. Drugiego dnia wszyt- || ci⁶¹ wespołek⁶² wezbrali sie ku Lysey gorze z Lam || pertem Krakowskim biskupem który na then czas był przy dworze. Tamże Lampert oblokł sie w vbior biskupi A Emericus pokłękawszy z iął z siebie drzewo Krzyża świętego kthore nosił na piersiach / y dał w ręce biskupie / który nioś ie przed wszytkimi⁶³ aż nagorę⁶⁴. Opat mie || stca⁶⁵ onego vbrawszy sie też wodzenie kapłan || skie / zabieżał ze wszitką⁶⁶ bracią swą aż⁶⁷ pod go || rę / gdzie dzis iest zbudowana kaplicza ku czci⁶⁸ Wszytkim⁶⁹ świętym / y wziął krzyż święti⁷⁰ z rę-

Karta A₇b: ku biskupich z wielką poczesnością tak iako sie go-dziło / który wniósł do kosciola swe^o na cześ y n[a ch]wałę świętey Troycy poświęconego Gdzież [b]r[ac]ia y lud wszytek⁷¹ nasla-duiący / gło- || sem nabożnie spiewali. Te deum laudamus A to sie s[ł]ało⁷² od Bożego Narodzenia roku trzeciego potysiączu lat. Gdy sie to dokonało Tedy Emericus poleciswy sie w modliłhwy zakonnikom⁷³: wrocil⁷⁴ sie szczęśliwie do Wu- || herskiej ziemie ypowieidiał tę rzecż otcu⁷⁵ swe || mu Wielebnemu krolowi Stephanowi czo sie nim stało⁷⁶ y z krzyżem świętym. On acz- || kolwiek żałował vtracenia takiego

49. *L. Ch. P. J.* ucierpiał.

50. *J. S.* Krzyża.

51. *Ch. P.* ziemi.

52. *L. Ch. P.* wszystko.

53. *L. J.* żądał aby pierwey mogł. *Ch.*

P. żądałby pierwey mogł.

54. *L. Ch. P. J.* Anioł.

55. *L.* Kielcom.

56. *L. Ch. P. J.* zniknął.

57. *L. Ch. P. J.* smutkiem.

58. *L. Ch. P. J.* omieszkawał.

59. *L. Ch. P. J.* wszystko.

60. *Ch. J.* sstało.

61. *L. Ch. P. J.* wszyscy.

62. *L.* wespołu.

63. *L. Ch.* wszytkimi *P.* wszytkimi.

64. *L.* brak słów od nagorę włącznie do pod gorę wyłącznie.

65. *Ch. P.* miesca *J.* mieyscá.

66. *Ch. P.* wszytkę.

67. *Ch. P.* aż.

68. *J.* ćci.

69. *L. Ch. P. J.* Wszytkim.

70. *L. Ch. P. J.* krzyż ś.

71. *L. Ch. P.* wszystek.

72. *Ch. J.* sstało.

73. *L. Ch. P. J.* zakonników.

74. *L. Ch. P. J.* wrociswy.

75. *L. Ch. P. J.* oycu.

76. *Ch. J.* sstało.

skarbu wszakoż dziękował panu Bogu /gdź sie tak iego woley raczyło spodobać /A ta iest pirwsza⁷⁷ powieść ktorym oby || czaiem drzewo Krzyża świę- || tego na Lysą górę zaniesiono. *ozdobnik*.

Karta A₈ a: Wtóra pouiescia- || kotoz drzewo krzyza świętego wzięto było z teyże gory y z inszymi święto || sciami przez Tathary / á iako zasię na swe miestce⁷⁸ przyniesiono iest y przy|| wroczone.

Chronika (to iesth Czesniki) dzieiow Polskich tak maią napisano /iż Roku od Boże || go Narodzenia / po tysiączu wedwiescie lat: w pięć- dzie- || siąt y wectirzi⁷⁹. Wtargnąw || szy do Polski wielkie woysko Tatarskie na || gle / dobyli Sędomirza⁸⁰ / gdzież wiele ludzi oboj || ga pogłowia iedne pobili / drugie iakoby bydło w wisę wpędziwszy potopili áplony⁸¹ gnali przez Kraków aż do Bytomia. Tamże klasztor Za- || wichostki⁸² y Lysey gory zpusztoszywszy: całe dwa księżczyza⁸³ w Polsce burzyli. á napaliwszy sie y nabrawszy z wielkim łupem odiechali⁸⁴. The- || [go czasu (iakom námienił) wszytkę bracją zakon- nikow ná Lysey gorze pobili. Skárby wielkie pobrali y świętości. Miedzy⁸⁵ ktoremi też wzięli drzewo Krzyża świętego (mniemam** iż z dopuszczenia Bożego). Nád kthory skár Pol]

Karta A₈ b: ska nie może mieć⁸⁶ nic milszego ani drosszego. Tamże od gory odieżdżąc. Twierdzą Dąbno⁸⁷ oblegli⁸⁸ / na ktorey ieden rotmistrz Thatarski / pannę nadobną imieniem Atleidę tegoż zam || ku dziedziczkę wsiąwszy: polubił [!] ią sobie za żonę obłudnie / á to dla towarzyszw aby mu nie była odjęta. Także Tatarzy roz- lawszy wiele krwi krzescianskiej⁸⁹ / nabrawszy też wiele skar || bow y łupu: obrocili sie ku swey krainie. A gdi iuż na graniczach sie ziechali⁹⁰ / tam wszytci⁹¹ znosiwszy⁹² łupy y skarby przed Czarza swego: da || li mu moc wybrać sobie czyoby sie iemu spodo || bało: á ostatek aby miedzi⁹³ towarzysze rozdzie- || lił: według ich godnosci.

**** *Tekst «Narratio» z fragmentu Jagiellońskiego:***

preciosiusue nihil habere potest ex diuina (vt reor) permissione acceperunt, ex monte itaque discedentes fortalicium in Damno opugnauerunt. In quo quidam tribunus Scytarum puellam Athleidam heredem fortalicij formosam et pulchram, fecte propter sodales nomine vxoris accepit. Effuso igitur multo sanguine christianorum et spolijs innumeris acquisitis, vt dictum est, ad propria remearunt. Quumque iam in limitibus consisterent, prędas componentes ante Cęsarem suum dantes ei facultatem pro se pociora vsurpare, et post vt cęteris diuideret cętera iuxta qualitatę eorum. Tunc inter aurum et argen-

77. *L. Ch. P.* pierwsza.

78. *L. Ch. P.* miesce *J.* mieysce.

79. *L.* cztery *Ch. P.* cztery *J.* cztryzy.

80. *Ch. P. J.* Sędomierza.

81. *L. J.* płony.

82. *L. Ch. P.* Zawichostski.

83. *Ch. P.* księżyce.

84. *J.* odiácháli.

85. *L. P.* Między.

86. *J.* mieć niemoże.

87. *Ch. P.* Dębno.

88. *P. J.* oblegli.

89. *J.* Chrześciańskiej.

90. *J.* ziacháli.

91. *L. Ch. P. J.* wszyscy.

92. *L.* zruciwszy.

93. *L. Ch. P.* między.

Tamże między⁹⁴ inszym srebrem⁹⁵ y złotem /położono też było drzewo świętego krzyża⁹⁶ w srebrze⁹⁷ oprawione /Tedy Czarz⁹⁸ on dziwował sie czoby zamocz miało ono drzewo iż tak kosztowno srebrem⁹⁹ było o- || prawione. A gdy sie o iego moczy pytał /tedy jeden ięciec z krzescianow¹⁰⁰: powiedział rzekąc /Natym prawi drzewie syn Boży sprawił lud || skie zbawienie /kiedy haniebną śmiercią był skazan na mękę y śmierć krzyżową. Tamże... *dalej brak.*

VI. FRANTOWE PRAWA.

Frantowe prawa, tłum. z czeskiego. [Kraków, wdowa Unglerowa, między 1535 a 1538]. 8^o.

Toż. [Kraków, Maciej Szarffenberg, około 1540]. 8^o.

Gdy w roku 1929, bezpośrednio po poznańskim Zjeździe Bibliotekarzy i Bibliofilów, zwiedzałem cenną Książnicę Kapituły Gnieźnieńskiej, zwrócił mą uwagę opiekun zbioru X. Kanonik Leon Formanowicz na przygotowany do pokazu dla zapowiedzianej wycieczki Zjazdu Filologów Klasycznych wybór dzieł starożytnych autorów, przechowywanych w książkowym skarbcu Kapituły. Wśród wielu cennych edycji znajdował się skromny tomik in octavo (sygn. R. 8^o 6A), zawierający dwie odrębne jednostki bibliograficzne: Juwenala *Satyrae* i Persiusa *Satyrae*, obie tłoczone w Kolonji u Jana Gymnicusa, pierwsza w 1541, druga w 1538 r. Żadnych na nim provenjencji ciekawych, i oprawa prosta, w czarną skórę, z dyskretnym wyciskiem liniowym i paroma małemi listkami, wszystko na ślepo, a robota introligatorska mniejwięcej drukom współczesna.

Zainteresował mię atoli ten tomik z jednego względu. Oto do usztywnienia okładziny nie użyto deski, jak to przedewszystkiem bywało wtedy w zwyczaju, lecz zastosowano rzadziej praktykowany karton ówczesnego sposobu, sporządzony z sklejonych kartek papieru. Oprawy takie niezbyt, jak zaznaczyłem, częste intrygują bibliografa, są bowiem źródłem «złotodajnej» makulatury, z której już tyle nieznanich unikatowych fragmentów, niejednokrotnie o wysokiej wartości piśmienniczej, wydobyto. Nie można jednak na ślepo każdej takiej oprawy rozrywać. Trafia się bowiem miast cennego znaleziska, czyto

tum ponitur lignum viuifice sancte Crucis argento inclusum. Miratur Cęsar agens. Cuius virtutis sit istud lignum quod est tam mirifice inclusum, cepitque sciscitare de virtute eius. Quod quidam christianus captiuorum exposuit dicens. In hoc ligno filius Dei salutem hominum perfecit, quando morte turpissima erat iudicatus et condemnatus ad mortem crucis... *I. t. d.*

94. *L. Ch. N.* między.

95. *L. srebrem Ch. P. J.* srebrem.

96. *L. Ch. P. Krzyża świętego J.*
Krzyża S.

97. *L. we srebrze Ch. P. we srebrze J.* w srebrze,

98. *L. Ch. P. Carz J. Czarz.*

99. *L. Ch. P. srebrem J. srebrem.*

100. *J. chrześcíanow.*

czysty papier, czyto niegodne uwagi urywki najpospolitszych druków, lub rękopiśmienne jakieś bazgroły. Miał promieni Roentgena użyje przeszukiwacz «makulatury»: pospolitej, lecz doskonale prześwietlającej papier naklejki, benzyny. Nie było jej pod ręką, a tu ciekawość pali, co też tam w środku siedzi ukryte. Los mi jednak sprzyjał. Okładkę przepoiła ongi wilgoć i odebrała moc klejowi introligatorskiemu. Nie tylko naklejka dała się uchylić bez szkody dla siebie, ale i całe wnętrze można było «rozkleić» na sucho. Biorę pierwszy wydobyty urywek i czytam: «Item: szynkarko z naszego cechu: gdy idziesz toczyć wino albo piwo...». Ależ, rzekę z radością: Pater Reverendissime, toć to *Frantowe prawa*, w żadnym dotychczas egzemplarzu nieznanie, o których zesłanie dzień w dzień żarliwie modli się Badecki! W odpowiedzi dostaję veniam rekonstrukcji i wydania fragmentu. Nie wiem nawet, czy ogarnięty roztrągnięciem zachwyceniem podziękowałem (co ninie nie będzie chyba spóźnione), bo całą myśl przywarłem do rozkładu jazdy, by tegosamego jeszcze dnia dopaść najbliższego — kórnickiego — egzemplarza wydawnictwa Czeskiej Akademji: *Sbírka pramenů ku poznání literárního života v Čechách, na Moravě a v Slezsku*, w którym 1904 r. ogłosił Czeniek Zibrť *Frantova práva. Text prvotisku norimberského z r. 1518* z lenigradzkiego unikatku, odkrytego przez Aleksandra Brücknera.

Przebacz mi poważny czytelnik ten zlekka liryczny ekskurs, ale przecież biblijograf jest także człowiekiem i ma swoje wzruszenia. A powodów potemu było wtedy więcej, bo okładki owe zawierały urywki nie jednego, lecz dwu wydań *Frantowych praw* i jeszcze na dodatek *Senatulus to jest sjem niewieści* edycji Heleny Florjanowej z 1543 r. w fragmencie, znany jedynie z legendy w księgarskich inwentarzach, i wreszcie mały ułamek Unglerowego *Poncjana* 1540 r.

Pierwszy z fragmentów *Frantowych praw* (por. X. L. Formanowicz, *Katalog druków polskich XVI-go wieku Biblioteki Kapitulnej w Gnieźnie*, Poznań 1930, nr. 301, sygn. *Pl. 122 h*) obejmuje urywki czterech kart, z których pierwsza i czwarta oraz druga i trzecia są połączone. Tekst na karcie 2 b i 3 a jest ciągły. Karta zaś 3 ma sygnaturę Diiij. Mamy przeto przed sobą pełną półarkuszową składkę D. Zastosowanie przez drukarza takiego systemu układu uniemożliwia nam dokładne policzbowanie kart, nie wiemy bowiem, czy poprzednie składki były cztero- czy ośmiokartkowe. Rzecz to o tyle obojętna, że (jak się przekonamy) tekst polski jest niemal dosłownym przekładem z czeskiego. Żadna z tych kart nie jest cała. Najpełniej przedstawia się karta Diiij, w której brak po dwa wiersze na stronę.

Oznaczenie drukarza nie sprawia trudności. Tekst złożono frakturą Unglerowej tłoczni. Określenie czasu powstania druku również jest łatwe, a to w rezultacie przeprowadzonej przy omawianiu *Powieści isteij* analizy zmian, których ta fraktura doznawała. Formy poszczególnych liter w naszym urywku są takie: z¹ z¹ e¹ l¹ k¹ n¹ c¹ a¹, a więc odpowiadają okresowi lat 1533—1535. Lecz wymiar 10 wierszy

szy (20-tu zmierzyć nie można) wynosi 44 i 44/45 mm, to znaczy odpowiada wymiarowi okresów późniejszych, z lat 1538—1542. Osiągamy tedy nowy szczegół do chronologii tego pisma. Okazuje się, że przelanie jego na mniejszy słupek było wcześniejsze niż zastąpienie dawnego 1¹ przez 1². Obie te jednak zmiany dokonały się między rokiem 1535 a 1538, do tego przeto czasu należy odnieść niniejszą edycję *Frantowych praw*.

Fragment drugi (por. X. L. Formanowicz *l. c.* nr. 302, sygn. *PL. 122 i*) znacznie skąpszy: ledwie niepełne pół kartki od góry. Tekst, rzecz szczególnie, odpowiadający kartom D₂ b—D₃ a i uzupełniający braki Unglerowego fragmentu. Oczywiście rozkład tekstu na strony i wiersze zupełnie inny. Różnice tekstu bardzo nieznaczne. Pismo składu: tekstowa fraktura (10 ww. = 44 mm), lecz nie Unglera tylko Macieja Szarffenberga. Czas druku nie daje się narazie bliżej oznaczyć; trzeba na to uprzednio zbadać rozwój Szarffenbergowego zasobu typograficznego. Przypuszczać zapewne można, nawiązując do dat towarzyszących fragmentów, że edycja ta powstała około 1540 r.

Polskiego tekstu *Frantowych praw* nie znaleźmy dotychczas. Na jego istnienie i rozpowszechnienie wskazywał język, o «frantach» mówimy do dziś dnia. Zaś upewniają nas o tem inwentarze księgarskie Macieja Szarffenberga z 1547 r., Piotra z Poznania z 1559, Hanusza Brickryera z 1573, Balcera Hübnera z 1591/1592 r. Odnośnej literatury nie przytaczam. Zestawił ją tak dokładnie Karol Badecki w *Literaturze mieszczańskiej* (Lwów 1925, str. 504—505), że wystarczy mi tam czytelnika odesłać, dorzucając jedynie recenzję pracy Badeckiego ogłoszoną przez Czenieka Zíbrta p. t. *Starodávna prostonarodni četba lidu českého a polského* (*Český Lid*, XXXVI, str. 1—22).

Frantowe prawa są wiernym przekładem z czeskiego. Dowiedzie tego podane niżej zestawienie tekstów. O tłumacza się nie trapię, zarejestruję jedynie przypuszczenie Badeckiego, iż był nim może Jan z Koszyczek.

Tekst polski.

Karta D₁ a

około nas Był ieden kmie[ć]... ..
nabożny dobry y spokojny
[je] || go pan / nie mogąc przecz[iw
niemu przy] || czyni mieć / iako[b]ly ie
mu..... [po] || słał po tego kmie[ć]ia /
a [ja] || koby miał przeciw pa-
[nu] || dzie a iego zabyć: ten
k[mieć] oniečym wymawiał
si[e] [go] || kazał wsadzić a głod-
d[em] daley brak.

Tekst czeski.

Zíbrt str. 14, w. 16—22.

Jakož gse gest przyhodilo około nas. Był gedén sedlak welmi peniežity a sycz nabožny, dobry a pokogny. Kdiž gest zwiediel gehó pan, nemóha proti niemu nagiti přieziny, kterak by mu ge moh' pobrati, y poslal pro toho sedlaka a mluvil k niemu hroznie, kterak by miel proti niemu panu swymu vlastnimu přezchowawati lydi ty, kterzy to proti niemu složili piklik, aby ho zamordowaly. Ten sedlak dobry niewiedia o nicemž, wimluwal se, že winen nyní, pan gehó kazał wsaditi a hladem morziti ... *i t. d.*

Karta D₁ b.

... .. [na]ń potym laskaw: Moij mi || [ly] [p]osłuchać stało się iednego dzicie w lesie wspolek na [ta]k gdy [stali] przez dwa al- || [bo] [nie]gjo / a w tym lesie był pu- || [stelnik] [pusteln]ik przechadzał się po [pr]zigody prziszedł ku ie- || [dnej] iaskini vrzzał wielki wor || [ek] [v]lękl] się barzo y vcziekał ... *dalej brak.*

Karta D₂ a.

niądze dostaly / a oni dwa aby onego trzeciego zabili / żebysię im więcej do[stało] sedł po strawę / nakupil ia[du] potrawę / y w piecie / y..... towarziszom swym a tow[ar]zysze] masz zidz na doł podawa[ć] *tu brak dwu wierszy* [je] || den drugiemu / nuż my naied | my: a nabrawszy pieniądz[y] a tak niżli prawie poczęli iesc padwszy nagle zmarli od oneg[o] szło na rzecz onego pustelnika to była smierć: a ieszcze dzis g pieniądze / tilko wezmj xv. albo kto widział a idz w drogę: tedy ka. A przeto ia wam radze [!] iak nie miewaycie ich wiele ani ich

¶ Item: abyscie to wiedziel[i] pieniądze / aby nie robił: ażby wyl gotowe / a iesliby ich nie m... .. vtraczić / idz a przegray ie: bo ie grać iako y marnie vtraczić: m tak przidało / miałem złotych a nie mogłem ich odbyć: iedne

Zibrt str. 14, w. 32—39.

... Pan zwew penize, toho gest pustil a byl nan potom vzdicky laskaw. Mogi milijbratrze, nebud' wam. tesno gesstie malo poslyseti. Stalo se gest, staly su trzy zbiehowe na gednom lese na gednoho kupcze, a tak kdy su staly a czekaly ho dwa neb tri dny. Na tom lese bysse pustenik a kdyz ten pustenik prochazel gse po lese po korzeni, Z nahody przysšel gest k gedne geskyni a w te geskynie widl gest welky pytel kožený starych grossuow a iak gie wydziel ty grosse, vlek se a prchl pryč. ... *i t. d.*

Zibrt str. 15, w. 3—21.

... aby gse ty peníze wsseczky samemu dostaly. A tyto dwa take o to rozmluwały, aby toho třetihó, kdy gse zase nawrati, aby ho zabili, aby gse gim wicze dostalo. Tehdy ten ktery ssel pro potrawu, nakaupil gest gedu, y wložil gim w giedlo a w pitie a nawratil gse zase k towarjssom swym. A to warysse ržekly su k niemu: Nu segdi dolu a ponos take wen penize. Kdyz gest ten stupil dolu do geskynie, tehdy tij dva vhzely su gey kamenim až do smrti. y ržekl geden k druhemu: Nu nageducz se a napigicz a naberucz peniez, ponosem domu, a tak nez gsu prawie poczely giesti, že su oba dwa hned pro prudkost giedu nahle žemrzely. y przyszlo gest na ržecz a procztwie toho nabožneho pustenika, že ge byla smrt. A gesstie po dnes komu se steysstie na swietie byti, wem XX. neb XL. zlatych, at gen niekdo vžrzy, y diž na czestu, tu diž tie smrt potka, a protož ya wam radim, iako swym bratrom, niemiwaite gich mnoho, aniž gich chowayte.

Item Toto abysste wiedieli, mali kto iaky penize, aby niedielal nič, leč prwe ty hotowe vtrati, pakliby kto nemohl gich tak brzo vtratiť, Ale gdi mezy hraczie a prohray ge, ano tak dobrze ge prohrati, yako marnie vtratiť. Mnie se to, buoh zna, przhidilo, miel sem newaznich zlatych XL., y nemohl sem gich odbyť, gednoho ciasu opiw se,

spány czynić yż ludzmi : wnoey lepał myśli a
by smemu wrzedu dospć uczynit : a tak niemó
że wsnyc : a obraca sic leżąc y tam y sam : przy
dą poii aby ssedt ku sądu : w swieto aby lidz
czynit : wponedziątek : aby na granice tes
ut : we wtorek : aby do Krakowa iechat : we
srodę do pana : wezwartek : aby na czynssu
siedział : w piątek : aby kogo skim iednal : wso
bote tam maix idz do sąmich : tam lepał bla
ospolitego dobrego niebedyje mogli : a tak jad
ego cdo czynienia w swie

Frantowe prawa. [Kraków, Mać. Szarffenberg,
ok. 1540]. 8°.

Fragment recto.

Karta D₂ b.

... [przegrale]m wszyczki zupełnie / a gdym gracjom: wszak żadny [mni]małem żemi ie zasie wrocą my niez nie dbamy wszakże chodzimy na grę: natychem [ie]dnożem ie dobrze a a pirwey mi nie chciano tu brak dwu wierszy niez: widzicie ktorzi wiele ma dnego odpoczynienia ani swey myśli: bogatego wnet a albo niejakim wrzędnikiem: dosicz z pany* czynicz a z ludz- || [mi w nocy lepjak myśli / aby swemu wrzędu [dosyć uczynił, a] tak nie może vsnąć a obraca [sie leżąc i tam] y sam: przida poń / aby szedł [ku sądu, w święto] aby liczbę czynił: w poniedzia || [tek: aby na granjice iachał: we wtorek: aby do [Krakowa iechał: we szrodę do pana: weczwar || [tek: aby na czynsz]u siedział: w piątek aby kogo [s kim jednal:] wsobotę tu maia idz do łazny [tam lepak dla] pospolitego dobrego nie będzie [mogl: a tak żadnego odpoczynienia y w świę- || [to. Ale my wszed[szy do karczmy onié [!] się nie tro || [szczymy] my tu wese- li / a spiewamy / a za ||

Karta D₃ a.

dny nam nie kaže na ratusz / niżby dla długow ani lidzby / ani kedy chodźć / tilko tu patrzimy gdy gospodarz z swą gospodynią jedzą / a iesli też nam czo poda / nieiesli to wielka łaska mie || dzi nami / że tak wielką przijazń mamy / że bo ||

* Tekst fragmentu Szarffenbergowego (recto):

spány czynić yz ludzmi: wnocy lepak myssli á- || by swemu wrzędu dosyć vczynil: á tak niemo- || że vsnąć: á obraca sie leżąc y tam y sám: przy- || da poń aby ssedl ku sadu: w święto aby lidz- || [b]ę czynil: wponiedziątek: aby ná granice ie- || [ch]ał: we wtorek: aby do Krakowa iechał: we- || szrodę do páná: weczwartek: aby ná czynssu siedział: w piątek: aby kogo skim jednal: wso- || botę. tam maia idz do łazny: tam lepak dla [p]ospolitego dobrego niebędzie mogl: á tak żad- || [n]ego odpoczynienia w święto. Ale my ... dalej brak.

Zibrť str. 15, w. 21—37.

prohral sem ge wssecky vplnie, ia prohraw ge, y ržekl sem k hra- cžom: wssak ziadny wahy nema, nadaw se, že mi ge zas wrati a oni powiediely: Nedbame za to neb my s waškami na hru nechodime. Na tiech zlatych sem ia nič wicz nemiel, než to, že sem ge vplnie pro- wedl, a sicz mi za nie nechtiely hotoweich datí gen po dwau a po cztirziczeti grossych. Pozorugtež, milij bratrze, ktere gest liepe, mno- holy gmieti czily niez. widite, ktery ma mnoho, že nema žadneho od- pczynutie, ani od lydi, ani na swe myśli. Bohateho tudies vdielagi kon- sselem, nebo neyakym auržednikom. ten we dne ma dost cziniti s pany a s lydmi, a w noci pak leže, myśli, aby swemu wrzędu dost vczinil a tak nemuož vsnuti, ale obra- czuge se sem y tam, zytra opiet przidu ginij, aby ssel ksaftu die- lat, w swatek aby pocžty dielal, w pondieli aby na meze ssel, w vtery aby do prahy gel, w strzedu k pa- nu, we czwtrek aby na berni se- diel, w patak aby niekoho s niekym mierzil, w sobotu mage do lazny gitl, tu opiet pro obecni potrebu nebude moczty, a tak ziadneho od- pocinuti w swatek iako w patak. Ale my wegducz do krczmy, na niez se nestarame, než tu sme weseli a spi- wame,

Zibrť str. 15, w. 37—50, str. 16, w. 1—14.

ziadny nam nekaže na rathauz, lecz pro dluh, ani k pocžtu, ani nikam. Než tu hledime, kdy hospo- darz s swu hospodyní gie, Gestli czo komu poskyte. Nenie-li to we- lika łaska mezy nami, že tak we- liku przyzen mame, zie bohaty toho

gaczi tego nigdy nie wczynia [!] aby sami czo snie||dli / ale swych na to naprosza: a to się snimi ro||[zdzie-
lą] / a skąpy ten niedalby ale musi dla sro||[mu].

☑ Item. gdyż bogaty [stęka] wszysci k niemu bieżą / że musi przed nim idom zawrzecz / aby mogli odpocząć: ale ieszcze to namniey nie pomoże / bo oni polażą do niego okni / ale gdy kto z naszych stęka tedi ma spoko||ne dobre odpocząnie [!] / bo będą wszystkie drzwi o||tworzone / a zadny do niego nie przidzie.

☑ Itē**: bogaty wdziāła testament / iednemu odkaże sto kop / a drugiemu dom / trzeciemu dwor / a drugiemu rolę. &c. aczi ktorym iest odkazano: acz tego nie vkażą na sobie / aleby iuż radzi widzieli aby vmārł / żeby się im mie-||nie dostało: a iesli vmrze tedy vvrzisz dosiĉ swa||dy o to mienie / tak že panowie rayce będą mo||wiĉ / czart nam dał tę pracę / a czi ktorzi stra-||czą w prawie będą mowiĉ boday w piekle go||rzal: Też milij braccia wiedzcie czo pochodzi

Karta D₃ b.

z bogactwa, a tego w naszym cechu nie bywa žádný nas nie klnie / też žádnemu nicz nie odka||zuiem / iedno gdy kogo z cechu naszego do gro||bu niosa a iemu zwonia / dopiero pytaia da||wno sie roznie-mogl / też nas žádný nie klnie / abysmy komu czo wdziāłali / iedno do smierci gdy nas w reiestrzech naydā nie wymazane / tedy rzeknā / nieboszczik *brak jednego wiersza* [du]||szā / iāc mu odpuszczam / a takiež drugi vczini.

☑ Item: gdy idziecie na piwo / za piwšzā kwartā / gdy maia nalaĉ zaplaĉ gotowymi / a tak wnet szyn-

nikdy neuczini, aby czo sam sniedl, ale proto gynych na to pobizy a o to se s nimi rozdieli. Ale skupy ten nedaly nam, ale musy pro hanbu.

Item kdy kto bohaty stunie, tu lidee wssiczni k niemu biezij, že musy przed nimi dwerze zawirati, aby mohl odpocinuti a gesstie neplatno bude, ale polezau k niemu wokny. Než gdy kto z nassich stunie, chudie stunie, a ma, diekugicz bohu, dobre odpoczinuti. Neb budu wssecky dwerze otwřzeny a ziadny k niemu nepridie.

Item Bohaty vdiela kssaft, tomuto odkaže sto kop, A tomuto duom, tomu dwuor, onomu diedinu etc. A tij, kterym gie odkazano, acz toho nevkazi na sobie, ale gizby radi. aby vmrzel, aby se gim statek dostal, Pakli vmrze, tehdy vvrziss tiech sauduw o statek, tak že pani konselij buduau rzeczy: Čzert nam nahodil ty nesnaze. A tij, kteržy pro-saudi: Boh day gie čzert wzel na onom swietie.

Pak, mogli neymileyssi, wiste, czo pochazy

Zibrť str. 16, w. 4—20.

z bohatstwi. Ale w nassem toho cechu nebywa, žádný nas neklege, myt žádnemu nicz neodkazugem, Než kdy koho z cechu k hrobu nesau a mu zwoni, tu tepruw se tizij: kdy gie stonal. Take nas žádný neklege, abichom komu czo vdielali, Než po smrti kde nas w reystrzieh neydau newymazane, tu diegij: Nebosstik mi ostal tolĉ a tolĉ. Nu pane Buože, mu odpust a smilug se na dussi, iatt mu odpausstim, a ginij tyž vzinij.

Item kdy gde te na pitie, za neyprwni zeidlik, kdiž magi naliti, zawday a wrz hotowy, a tak hned

** *Tekst fragmentu Szarffenbergowego (verso):*

☑ Item: Bogaty wdziāła testament: iednemu odkaže sto kop: ā drugiemu dom / ā trzeĉiemu dwor: drugiemu rola, etc: a ĉi ktorym iest co odkazano / ācz tego nie vkażą nā sobie: āleby iuż radzi widzieli aby vmārł: žeby sie im m[ie-]||nie dostało: ā iesli vmrze tedy vvrzysz dosyĉ [o] to swādy imienie bēdzie / tāk že pānowie rāy[ce] bēdā mowiĉ: czart nām dał tę pracę: ā ĉi kt[o-]||rzy strācā w prāwie: bēdā mowiĉ: boday [w] piekle zgorzal. Też mili brāĉia wiedzĉie co p[o-]||ch[od]zi z bogāct[w]ā ā tego w naszym Cech[u]... *dalej brak.*

dnj nam nie kaze na ratuſz/ niſzby dla długow
ani lidoſzy/ ani kedy chodić/ tilko tu patrzimy
gdy gospodarz i ſwą gospodynią iedną/ a ieſli
też nam czo poda/ nieieſli to wielka laſta mie
dzi nami/ że tak wielką przyjaſn mamy/ że bo-
gaczi tego nigdy nie wozynia aby ſami czo ſnie
dli/ ale ſwycy na to naproſza: a to ſie ſnimu to
nie daſz/ a ſkann ten nie daſz/ ale muſi dla ſro

U **J**u m. gowy wozynia
wpyſci k niemu bieſza/ że muſi przed nimi dom
dawrzec/ aby mogl odpoczynać: ale ieſtże to
namnicy nie pomoze/ bo oni polaſz do niego
ofni/ ale gdy kto i napych ſteka tedi ma ſpotwi
ne dobre odpoczynie/ bo beda wſytki dziwi o-
tworzone/ a iadny do niego nie przyſiſie.

C **J**te: bogaty wdziala testament/ iednemu
odkaze ſto kop/ a drugiemu dom/ trzeciemu
dwoz/ a drug emu rola. **C**c. aczi ktorzym ieſt
odkazo: acz tego nie wkaſz na ſobie/ aleby
iuz radzi widzieli aby zmarl/ żeby ſie im nie-
nie doſtało: a ieſli om. że tedy wzdziſz doſie ſr.
dy o to niemie/ tak że panowie ranee beda mo-
wie/ czart nam dal te prace/ a czi ktorzi ſtra-
ca w prawie/ beda mowic boday w piekle go-
rzał: **K**ez miliybracia wiedzecie czo pochodzi

D **13**

Frantowe prawa. [Kraków, wda Unglerowa,
między 1535 a 1538]. 8^o.

Karta D₃ recto.

karz albo szynkarka będzie o || chotnieysza: mniemając że będziesz wszytko go || towymi placić / a takeżi da rychley czo iesę / a tak ty pij przez czały dzień / a kiedy k wieczoru gdy szynkarka idzie toczyć veziecz precz / a dru || giego dnia idz indzie / a do tey sie karczmy nie- || wraczay / aby cię nie napominano / aże za- || pomnią.

¶ Item: szynkarko z naszego cechu: gdy idziesz toczyć wino albo piwo / niżli do piwnice w ni- || dziesz masz z kōwią postać we drzwiach wglą || dając [!] swego milego / apotym idz do piwnice toczyć: a gdy natoczysz pirwey niżli przidziesz z piwē do izby po wtore wygląday z domu na

Karta D₄ a.

wszytki strony: potym nies do izby: atak piwo zostanie z pianami.

¶ Item żadny znaszego cechu / aby nie prze- || dawał masła ani serow: a to przeto że krow nie chowamy / też ludzie niechezą placić: ia || ko sie stalo tego roku / przedal Kostka awiecz achaciusowi furmanowi garniecz masła / a ie || szcze za nie pieniędzy nie dano ani podobno da || s. dalej brak zwyż pół strony.

Karta D₄ b.

zwan od swych przyjaciół na gody / y wstidał sie idz w tak otarganych szatach: potym iedne || g[*o*] dnia szedi do miasta na targ / y szedi nimo [!] szubienice / a w ten dzień iednego obieszono / a ten szubienicznik miał dobre nogawice: y po- || myślił sobie ten nasz brat / bych ia mógł pożyczyc tych nogawicz / tedy bych mógł pocze- || snie miedzy przyjaciiele na te gody idz: atak o- || ... dalej brak zwyż pół strony.

ssenkirz neb ssenkirzka bude ochotnieyssy, miegicz, że wdy budess hotowimi platiti. takt da spiss nieczo pogisti, tak ty zawdada, pi czeli den a k wycieru, kdy ssenkirzka gde toczit, vkradni se pryčz, na zaitrzy gdi ginam, do te se žas newraczug, at by tie nenapominaly, ažt pozapomenau.

Item ssenkirzky z nasseho cechu gdy gdu toczit wina neb piwa, než do piwnicze pugde, ma s konwi postati mezy dwerzmi a vyhlidnuti, widily kde swyho mileho a tepruw giti do piwnicze toczit, a gdy natoczi, prwe než przyde do swietnicze, aby opiet prwe vyhlidla z domu na

Zibrť str. 16, w. 20—25.

wsse strany a tepruow nesla do swetnice a tak piwo ostane z pianami.

Item zadny z nassego cechu aby neprodawal masla, ani syruow a to proto, že kraw nechowame a take lide neradi plati. Iakož se stalo. letos prodal Kossta sswezc achaczowi formanu masla, a podnes nemuož za nie niez gniiti, aniž bude, . . . i t. d.

Zibrť str. 16, w. 37—41.

zwan od swych přátel na swadbisstie, y nesmiel gest giti w tak sspatnych hadrziach. gednoho gdne gde do miasta na trh y gide mumo ssybenicze a toho dne gednoho obie-syly. a ten obiesseny miel dobre nohawicze, y pomyslyl gest ten bratr: bych ia miał ty nogawicze, tehdy bych mohl poczestnie mezi přátely na swadbisstie, a tak wohled se ... i t. d.

Kazimierz Piekarski

RECENZJE.

THE PIERPONT MORGAN LIBRARY. A review of the growth, development and activities of the Library during the period between its establishment as an Educational Institution in February 1924 and the close of the year 1929. New York 1930. 8°. Knl. 2, str. 148, 19 rycin na 10 tablicach.

Luty 1924 r. stanowi ważną datę w dziejach biblioteki Pierpont Morgana. Aż do tego czasu była ona własnością prywatną, najpierw swego założyciela i twórcy († 1913), potem jego syna. Dnia 15. II. 1924 przeszła natomiast na własność i pod zarząd trustu, złożonego z sześciu osób (J. P. Morgan i jego żona, dwu innych Morganów, L. C. Ledyard, J. G. King), i stała się poniekąd instytucją publiczną, dostępną dla każdego poważnego pracownika naukowego. Wymieniona w nagłówku broszura (wydana na prawach rękopisu w 1000 egzemplarzy) jest pierwszym sprawozdaniem z działalności tej instytucji, obejmującym z górą 5 lat.

Dowiadujemy się z niego m. in., że biblioteka składa się z następujących głównych kolekcji: (1) zbiór babilońsko-asyryjski (cegiełki klinowe, walce i pieczęcie), (2) papirusy egipskie, greckie i inne, (3) rękopisy VI—XVI w., w liczbie z górą 750 (z tego 46 nabytych w okresie sprawozdawczym), (4) zbiór luźnych kart i minjatur z iluminowanych rękopisów (nabyto 19), (5) autografy wybitnych osób (nabyto 534), (6) druki (nabyto 4787), (7) zabytkowe oprawy, (8) grawjury Rembrandta (nabyto 31), (9) mezzotinty angielskie i inne XVII—XIX w. (nabyto 11), (10) rysunki XIV—XIX w. (kolekcja liczy z górą 1000 sztuk), (11) plakiety i medale włoskie XV—XVII w., (12) złote i srebrne monety greckie i rzymskie. Najcenniejsze nowe zabytki są w sprawozdaniu szczegółowiej opisane, i to właśnie skłoniło mnie do zajęcia się niem na łamach *Przeglądu*.

Chodzi mianowicie o rzeczy polskie. Takich sprawozdanie wymienia siedm. Dwie pozycje (str. 37, 79, 99) odnoszą się do polskich inkunabułów, a mianowicie są to wytwory pierwszej krakowskiej drukarni: Plateanus *Opus restitutionum*, Cracoviae 1475 (oprawa nowa) i Augustinus, *Opuscula*, Cracoviae c. 1475 (oprawa współczesna w wytłaczaną skórą); sprawozdanie zapewnia, że są to jedyne egzemplarze polskich inkunabułów, jakie znajdują się w Ameryce. Trzeci współczesny im inkunabuł (str. 94) mieści w sobie Jacobi de Clusa (= de Paradiso) *Sermones de sanctis*, (Blaubeuren, C. Manzc, c. 1475). Czwarty wreszcie druk (str. 87), to J. L. Decius *De vetustatibus Polonorum*, Cracoviae, H. Vietor 1521¹. Zbiór autografów, pomnożył się o oryginalny rękopis powieści Balzaka pt. *Eugénie Grandet* (1833); nosi on na sobie dedykację autora dla przyszłej żony, pani Hańskiej, datowaną

¹ Dwa inne stare druki należą do semipoloników: Celtis, *Quatuor libri amorum*, Norimbergae 1502 (str. 84); Martinus Polonus, *Margarita Decreti*, Venetiis 1486 (str. 96).

w wigilję Bożego Narodzenia tegoż roku 1833 (str. 30 i 71). Ze starszych rękopisów krótko wspomniana (str. 10) iluminowana *Biblia Bernarda Maciejowskiego* (rkps Nr. 638), o której obszernie pisałem w *Przeglądzie Bibliotecznym*, III, 1929, str. 195—206 i IV, 1930, str. 216—217. Dość dużo miejsca (str. 53—55) poświęcono natomiast rękopisowi Nr. 739. Jest to *Psalterz* niezbyt wielkiego formatu (19,5×27,5 cm), o 179 kartach, pisany i iluminowany w południowych Niemczech (Bambergu?) wkrótce po r. 1200. Późniejszym dodatkiem jest w nim kalendarz, który odnosi się do diecezji wrocławskiej i zawiera wspominki o rodzinie św. Jadwigi śląskiej oraz o zakonnicach trzebnickich. Stąd pochodzi nazwa *Godzinek św. Jadwigi*, jaką ten zabytek otrzymał w niedawnej publikacji E. P. Goldschmidta, *The Hours of St. Hedwig, Duchess of Silesia*, Londyn 1928, gdzie M. R. James szczegółowo opisał jego minjatury. W XVIII-tym wieku rękopis należał do znanego teologa i historyka Hermana von der Hartha († 1746), a w r. 1862 do radcy Heine'go i przechowywał się w Museum Hechtianum w Halberstadt, gdzie z niego korzystał W. Wattenbach (*Böhmisch-schlesisches Nekrologium w Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Altertum Schlesiens*, V, 1863, str. 106—115). Nowe wydanie jego części historycznej przygotowuje prof. Semkowicz w Krakowie. Biblioteka Pierpont Morgana nabyła go w r. 1926 z kolekcji konsula Webera.

Aleksander Birkenmajer

FILIPKOWSKA-SZEMPLIŃSKA JADWIGA i MARJA GUTRY:
KATALOG BIBLIOTEKI WZOROWEJ DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.
Warszawa, nakł. Związku Księgarzy Polskich 1927. Str. XV, 127.

RUDZIŃSKA R.: *BIBLIOGRAFJA PRACY SPOŁECZNEJ*.
1900—1928. Opracowała . . . pod redakcją J. Muszkowskiego i H. Radlińskiej. Warszawa, druk. «Rola» J. Buriana 1929. 8^o. Str. XXXV + 1 nlb + 285. (= Prace Seminarjum Bibliograficznego, Nr. 2).

W krótkich odstępach czasu ukazały się z inicjatywy pani H. Radlińskiej, kierowniczki Studium Pracy Społecznej przy Wydziale Pedagogicznym Wolnej Wszechnicy Polskiej, dwie cenne prace bibliograficzne. Pierwsza z nich to *Katalog biblioteki wzorowej dla dzieci i młodzieży*, opracowany przez Jadwigę Filipkowską-Szemplińską i Marję Gutry, a druga to *Bibliografja pracy społecznej 1900—1928*, zestawiona przez R. Rudzińską pod redakcją J. Muszkowskiego i H. Radlińskiej. Do obu zestawień, prócz autorek, napisała przedmowę pani Radlińska, w obu stosowano system dziesiętny, zalecany przez drugi Zjazd Bibliotekarzy Polskich jako najprostszy i najbardziej giętki, oba są ze stanowiska bibliotekarsko-bibliograficznego wielce pouczające, a wyrosły bezpośrednio z zamierzeń praktycznych.

Katalog biblioteki wzorowej w założeniu swoim był bibliografją, bo nie powstał jako spis określonego ugrupowania bibliotecznego, ułatwiający odszukanie książki, lecz jako zestawienie całokształtu wydawnictw danej dziedziny, wprawdzie, w tym wypadku, tylko dzieł

dla młodzieży, znajdujących się na rynku księgarskim w końcu grudnia 1926 r., ale zawsze jako pogląd ogólny na publikacje tego kierunku. Ugrupowano ten materiał w 9 działach, wykluczając podręczniki; a więc są tu dzieła treści ogólnej (historja książki, encyklopedje, czasopisma), dzieła o społeczeństwie, językoznawstwo, przyroda, zastosowanie praktyczne nauk, sztuki piękne i zabawy, literatura piękna, historja i geografja. Dopiero podług tego schematu zestawivszy bibliografję, zużyto ją z nieznaczniemi zmianami jako katalog.

Na jakież trudności już w tym małym zakresie napotyka praca bibliograficzna! Przedewszystkiem, podkreśla pani Filipkowska-Szemplińska, bibliografja polska w dziedzinie literatury dla młodzieży jest niesłychanie niedokładna. Autorka przeglądała wszystkie źródła bibliograficzne, począwszy od *Przewodnika Bibliograficznego* a skończywszy na katalogu pp. Ostromęckiej i Gorzechowskiej, i okazało się, że żadne z wymienionych źródeł nie jest kompletne, a już najmniej dokładne są katalogi księgarskie, którym chyba najwięcej na dokładności zależeć powinno. Trzeba więc było podejmować uciążliwą pracę poszukiwań po księgarniach samych, w Domu Książki Polskiej czy w Świetlicy Książki, a ileż jeszcze pozostało nieodkrytych!

Druga trudność to brak wiadomości o książce, brak krytycznych ocen i zestawień działowych. Komisja Oceny Książek przy Ministerstwie W. R. i O. P. pracuje w tym kierunku wzorowo, umieszczając swoje oceny w *Bibliografji Pedagogicznej*, lecz ilość przejranych przez nią książek jest znikomo mała. Ież wydawnictw nie posiada żadnego oświetlenia krytycznego!

Trzecia wreszcie przeszkoda, z którą walczy bibliografja, mając jednocześnie być przewodnikiem dla stworzenia wzorowej biblioteki, to, jak podnoszą i pani Radlińska i pani Szemplińska, luki w naszej literaturze dla dzieci i młodzieży. Bardzo niewiele np. jest przystępnie napisanych życiorysów, ubogo przedstawia się literatura historyczna, przyrodnicza, zawodowa w dziedzinie ogrodnictwa i rolnictwa, w dziedzinie sztuki prawie nic, ani o pięknie w życiu codziennem, ani o pa-trzeniu na dzieła architektury i malarstwa; literatura dla dzieci nie liczy się z faktem istnienia szkoły powszechnej, większość powiastek przystosowuje się do świata zamożnych, «pańskich» dzieci, książki o przeszłości pisane jeszcze z punktu widzenia narodu męczeńskiego, książki o dniu dzisiejszym, o jutrze, liczące się z faktem istnienia niepodległej Rzeczypospolitej, wprowadzającej nutę radości, poczucia siły, twórczego rozmachu prawie niema. Wogóle brak planowej polityki wydawniczej. Te same utwory powtarzają się w różnych wydawnictwach, innych brak zupełnie. Poza tem całe szeregi książek koniecznych — wyczerpane, np. Sieroszewskiego *Ze świata*, *Pamiętnik Beniowskiego* w opracowaniu Bukowieckiej, Deotymy *Branki w jasyrze*, *Żmichowskiej Dańko z Jaworu*; wiele arcydzieł znajduje się wyłącznie w wydaniach nie mających charakteru popularnego, jako teksty literackie pełne objaśnień i t. d. i t. d. Jednem słowem literatura dla

młodzieży jest bezplanową zbieraniną, z której istotnie bardzo trudno stworzyć bibliotekę wzorową, odpowiadającą jako tako zainteresowaniom duchowym młodego Polaka w odrodzonej Rzeczypospolitej. I czyż możnaby tak rzeczowo i bezstronnie stwierdzić te niedobory, gdyby nie metoda biblijograficzna? Biblijografia to nie tylko sprawdzian twórczości umysłowej, ale drogowskaz, jakie szlaki tej twórczości leżą odłogiem, jakie się przed nią jeszcze otwierają horyzonty.

Biblijografia pracy społecznej pani Rudzińskiej odślania znów inne braki.

Przy gromadzeniu materiałów posiłkowałą się autorka zbiorami książek i druków w bibliotekach i archiwach oraz katalogami biblijotecznymi i biblijograficznymi. I zaraz ujawnia się potrzeba wielkiej biblioteki specjalnej, jak również i niekompletność i regionalny charakter naszych księżnic. Odnosi się to szczególnie do materiałów z okresu powojennego, rozproszonych w trzech dzielnicach. Dopiero praca w bibliotekach i archiwach krakowskich, poznańskich i wileńskich mogłaby luki zapełnić. Jak walną pomocą byłby w takich poszukiwaniach katalog centralny! Biblijografia występuje tutaj jako diagnostyk, stwierdzający niedociągnięcia poczynań biblijotekarskich.

I takich niedociągnięć napotykamy więcej! Wiele druków pozostaje np. w bibliotekach nie skatalogowanych, i niema do nich przystępu. Winna temu najczęściej zbyt mała liczba personelu, ale koniec końców trzeba przyznać, że tak jest.

A dalej. Wielką trudność przedstawiało gromadzenie materiałów sprawozdawczych z działalności instytucji społecznych. I dla czego? Bo sprawozdania są przeważnie umieszczane w czasopismach, wydawnictwa odrębne nie zawsze trafiają do bibliotek, a co więcej, rzadko «są w nich traktowane jako jednostki biblijoteczne». Dużo sprawozdań posyłanych przez instytucje ginie, gdyż «nikt się nimi nie interesuje» (str. XXVIII), a że nawet centrale instytucji społecznych nie posiadają kompletu swoich ustaw, regulaminów, sprawozdań, więc ten jedyny nieraz materiał historyczny, który umożliwi charakterystykę stanu i dążeń polskiej pracy społecznej i może dostarczyć wzorów technicznych, przepada. Jakież to *memento* dla bibliotek! Należałoby koniecznie ustalić metodę gromadzenia sprawozdań, statutów i t. d. i t. d. i szanować te druki, które zresztą, szczerze mówiąc, wielce utrapiają biblijotekarzy.

Mimo napotykaných trudności pani Rudzińska zgromadziła w swej *Biblijografii* pokazną ilość druków, zakreślając jej dziedzinę bardzo szeroko. Zakres ten charakteryzuje w swej interesującej przedmowie pani Radlińska jak następuje. Ośrodek zainteresowań stanowi praca społeczna czyli świadoma czynność przebudowywania życia społecznego. Ponieważ praca ta dokonywa się w imię ideału, na tle istniejących warunków społecznych, siłami jednostek i grup ludzkich, więc do biblijografii trzeba było wciągnąć niektóre dzieła z zakresu etyki, psychologii, socjologii, statystyki, ekonomji, pedagogji, historii,

które były pisane z myślą o działalności społecznej, lub które stanowią podstawę ideową tej działalności. Ponieważ dalej praca społeczna to przede wszystkim praktyka, więc też przy gromadzeniu druków kładziono szczególny nacisk na technikę, zbierając właśnie owe wyżej wymienione sprawozdania i t. d. i t. d.

Cały materiał podzielony na pięć wielkich działów: podstawy i zagadnienia pracy społecznej; zagadnienia polityki populacyjnej i rola warstw społecznych; praca, ustawodawstwo pracy, życie robotnika; sprawa mieszkaniowa; opieka społeczna, ubezpieczenia. W każdym dziale liczne poddziały określają bliżej kierunek poszukiwań bibliograficznych. Skorowidz przedmiotowy i alfabetyczny nazwisk, streśczenie francuskie i angielskie dopełniają tej starannej całości, świadczącej bardzo pochlebnie o poziomie seminarjum bibliograficznego przy Wolnej Wszechnicy Polskiej. Jak krytyczne jest to wydawnictwo, miałam sposobność stwierdzić, posługując się nim niejednokrotnie.

Ludwika Dobrzyńska-Rybicka.

KIENIEWICZ STEFAN: *IGNACY DZIAŁYŃSKI 1754 – 1797.*

Kórnik, nakł. Biblioteki Kórnickiej MCMXXX. 8^o. Str. 178, 4 tabl.

Ignacy Działyński, stryj Tytusa, zawdzięcza swój rozgłos temu, że był szefem słynnego X-go regimentu koronnego, gorącym orędownikiem Konstytucji Trzeciego Maja, oraz jedną z głównych osób w sprysiężeniu poprzedzającym wybuch Powstania Kościuszkowskiego. Te też strony jego działalności są przede wszystkim uwzględnione w monografii p. Kieniewicza, opartej na szerokim podłożu źródeł drukowanych i archiwalnych (zbiory kórnickie i konarzewskie, Archiwum Akt Dawnych), a napisanej gładkim, potoczystym stylem. Jasne jednak, że treść książki stoi dość daleko od zakresu, jakim się zajmuje *Przegląd Biblioteczny*. Jeżeli mimo to zapisujemy ją na łamach naszego czasopisma, to dla dwu przyczyn. Raz, że jest to wydawnictwo Biblioteki Kórnickiej, w czym widzimy zapowiedź ożywienia jej działalności jako instytucji wydawniczej, do czego ją jej statut obowiązuje. Powtóre zaś dla dwu wzmianek o bibliotece Ignacego Działyńskiego. Dowiadujemy się najpierw (str. 45), że Działyński nabywszy w r. 1790 t. zw. Pałac pod Sfinksami przy ul. Leszno w Warszawie, «zakupywać począł do niego bibliotekę; lubił snąć książki¹, bo wielki ich zbiór po sobie zostawił». Zakupił przede wszystkim «znaczny zbiór ksiąg rzadkich i wyborynych», jaki był zgromadził ks. Karol Wyrwicz (* 1717 † 1793), eksjezuity, historyk, dawny rektor Collegium Nobilium na Nowem Mieście w Warszawie, do którego to zakładu Działyński niegdyś uczęszczał z bratem jako uczeń. Książki umieścił Działyński w wielkiej sali pałacu, który od niej poczęto krótko zwać «Biblioteką». Po uwięzieniu Działyńskiego przez Rosjan, żona jego kazała meble warszawskiego pałacu odesłać do Lwowa, ale «pozostała biblioteka i archiwum; nie wie-

¹ Co do tego, por. też str. 153 i 156.

dziano, czy spławić ją wodą do Działynia, czy też wywieźć pocichu w Poznańskie» (str. 158, wedle listów z r. 1795). Jak się ostatecznie stało: czy biblioteka podzieliła losy pałacu, który nabył Wincenty Potocki; czy odziedzyczyły ją dzieci Ignacego (2 córki i syn); czy przeszła na Kswawerego Działyńskiego? — tego niestety autor nie podaje. A rzecz byłaby ciekawa do wyjaśnienia, choćby ze względu na genezę Biblioteki Kórnickiej. Twórca tej ostatniej, Tytus, nie mógł znać stryja, bo urodził się akurat w roku jego śmierci; ale czy nie raczej po nim, niż po ojcu, wziął w spadku zamiłowanie do książek?

Aleksander Birkenmajer

MUCHIN S. A.: *SUD'BA ODNOJ BIBLIOTEKI*. Predisłowie W. K. Łukomskiego. Leningrad, Leningradskoje Obszczestwo Bibliofilow 1929. 8^o min. Str. 61, 3 tabl.

Niewielka ta broszura, wydana w ograniczonej ilości 100 egzemplarzy, zajmuje się historią biblioteki W. Ks. Konstantego Pawłowicza (1779—1831). Nie była mi bezpośrednio dostępna, kiedy pisałem o *Fragmentach Belwederskiej Biblioteki W. Ks. Konstantego Pawłowicza w moim księgozbiorze* (*Silva Rerum*, V, 1930, str. 194—216, i odbitka, Kraków 1930); dopiero w miesiąc po ogłoszeniu tej rozprawy otrzymałem egzemplarz *Sud'by* od p. Pawła Ettingera w Moskwie, który uprzednio zapoznał z nią polskich czytelników na łamach tegoż rocznika *Silva Rerum* (str. 22—24), w artykule p. t. *Księgozbiory Wielkiego Księcia Konstantego*.

Artykuł p. Ettingera uwalnia mnie od streszczania tutaj większej części broszury Muchina. Ta większa część poświęcona jest mianowicie bibliotekom, w których posiadanie wszedł Konstanty raczej przypadkowo. Nie on je tworzył, ale zakupiono je dla niego gotowe, albo formowano dla jego użytku. Z bibliofilskiego punktu widzenia były to kolekcje bardzo cenne, cenniejsze z pewnością od tej, warszawskiej, przy której chcę się wyłącznie zatrzymać w niniejszem omówieniu¹. Ale Konstantego, osobiście, mniej one interesowały — czego najlepszy dowód w tem, że znaczną ich część rozdarował jeszcze za życia.

Właściwą «biblioteką W. Ks. Konstantego» była biblioteka warszawska. Używam liczby pojedynczej, bo choć książki Wielkiego Księcia mieściły się w Warszawie w dwu jego rezydencjach, w Belwederze i w Pałacu Brühlowskim, to na podstawie wiadomości faktycznych, jakie przytacza Muchin, skłaniam się ku przypuszczeniu, że raczej chodziło tu o dwa oddziały jednego księgozbioru, niż o dwie oddzielne biblioteki. Niestety monografia Muchina nie ujmuje tematu z punktu widzenia bibliotekarskiego, lecz prawie wyłącznie z punktu widzenia bibliofila. Dlatego o technicznym urządzeniu księgozbioru warszawskiego przytacza on skąpe tylko szczegóły.

¹ Zapiszę przecież, że w owych nie-warszawskich kolekcjach znajdował się rzadki komplet *Bulletin National Hebdomadaire* (Estr. XIII, str. 447), t. j. wszystkie 21 numerów, od 27 maja do 22 października 1794 (Muchin str. 47).

Jest to tem bardziej uderzające, że autor miał widocznie dogodny dostęp do ocalonych przy rozsprzedaży 1926 r. i do dziś zachowanych (gdzie? — tego autor nie podaje!) katalogów Biblioteki Belwederskiej; wylicza je w «Dodatku» (str. 59—61). Przytoczymy najpierw te, które odnoszą się do książek:

1. Catalogue des livres de Son Altesse Impériale, qui se trouvent au Palais de Belvédère (rédigé en septembre 1821). Małe folio, 93 kart liczbowanych, oprawa w «maroquin bleu foncé, encadrement à froid, grand médaillon central en maroquin jaune, entouré d'une bordure de feuillages dorée, avec titre réduit»¹.

2. Catalogue des livres de Son Altesse Impériale, qui se trouvent aux Palais de Brühl et du Belvédère. S. d. (1826). Małe folio, 132 kart liczbowanych, oprawa w «veau marbré, bordure de feuilles de vignes dorée, même médaillon en maroquin jaune».

3. Каталогъ Комнатной Библиотеки Его Императорскаго Высочества Цесаревича (arrêté le 1 août — 13 septembre 1826). Małe folio, 59 kart liczbowanych, oprawa jak poprzedniego.

4. Catalogue des livres de Son Altesse Impériale, qui se trouvent au Palais du Belvédère. S. d. (1828). Małe folio, 188 kart liczbowanych, oprawa w «maroquin bleu foncé, encadrement à froid, même médaillon en maroquin citron».

5. Catalogue général des livres, qui se trouvent tant au Palais de Brühl qu'à Belvédère. Renouvelé le 1/13 janvier 1828. Małe folio, 185 kart liczbowanych, oprawa jak poprzedniego.

Prócz tych pięciu katalogów Biblioteki Brühlowsko-Belwederskiej zachowało się ponadto pięć spisów książek, wydzielonych z teje biblioteki i przesłanych do Petersburga, gdzie bibliotekarz Szreder potwierdził ich odbiór; dwa z nich noszą datę 11 i 25 lutego 1821 r., chronologicznie wyprzedzają więc one najwcześniejszy z przywiedzionych wyżej katalogów.

O treści katalogów dowiadujemy się od Muchina niewiele. Podaje on (str. 29), że książki opisane są dość sumarycznie (skrócony tytuł, autor, miejsce i rok wydania, ilość tomów, format, numer półki i szafy)², oraz (str. 33), że podzielone są rzeczowo na 15 działów, z których 8 tyczy się wojskowości. Tych 8 działów, na liczbę, stanowiło trzy ćwierci całej biblioteki. «Także oddział historii zawierał w sobie, przedewszystkiem, pamiętniki wojenne (военные мемуары), wśród których należy szczególnie wymienić *Napoleonica*». W całości dominowały więc bardzo silnie *militaria*. «Wyjątek przedstawiają jedynie egzemplarze dedykacyjne oraz dość znaczna ilość współczesnych W. Ks. Konstantemu dzieł i albumów (эстампных увражей) tyczących się Paryża». Indywidualność właściciela odzwierciedliła się więc w zestawieniu

¹ Oprawa ta, podobnie jak następne, jest napewne dziełem intrologatora warszawskiego, co zresztą Muchin sam stwierdza wyraźnie na str. 29.

² Stąd wnoszę, że cyfry «arabskie» na nalepkach, o których mówiłem w mojej rozprawie (str. 197 i nast.), oznaczają półki, a «rzymskie» szafy.

księgozbioru bardzo wyraźnie; wedle Muchina (*l. c.*) księgozbiór ten osiągnął niemal komplet współczesnej wojskowej literatury.

Niestety nie dowiadujemy się od Muchina, ile dzieł i ile tomów liczyła warszawska biblioteka Konstantego; tem mniej, w jakim tempie powiększała się od r. 1821 (katalog Nr. 1) przez r. 1826 (katalogi Nr. 2—3) do r. 1828 (katalogi Nr. 4—5). Nic nie wiemy również, jaki był w niej procent dzieł polskich, a jaki obcojęzycznych — w szczególności rosyjskich.

Większa część książek mieściła się w Belwederze, a mniejsza w Pałacu Brühla (Muchin str. 32). Czy ten podział lokalny pokrywał się, choćby do pewnego stopnia, z rzeczowym podziałem księgozbioru, tego autor nie podaje. W każdym razie same tytuły katalogów Nr. 2 i Nr. 5 potwierdzają moje mniemanie, że w założeniu obie części stanowiły jedną całość.

O zewnętrznym wyglądzie Biblioteki Belwederskiej, czy też oddzielnych tomów, jakie ją składały, nie dowiadujemy się od autora właściwie nic nowego. Jedyny szczegół, jakim należałoby uzupełnić pod tym względem moją rozprawę, która właśnie dotyczyła przedewszystkiem tej kwestji¹, jest ten, że niektóre oprawy miały u dołu grzbietu

¹ Przy nadarzącej się sposobności dorzucę tu parę uzupełnień do mojej rozprawy. Do str. 203 (odb. str. 16). Oprawę sajanową w typie I-szej grupy, z ramką o motywie roślinnym naturalistycznie traktowanym, posiada rękopis Biblioteki Rapperswilskiej Nr. 495, mieszczący w sobie: «Patriotyczne wiersze i śpiewki zebrane w r. 1831 przez Kazimierza Szwykowskię»; późna data zasługuje na uwagę. — Do str. 211 (odb. str. 24) przypis 32. Pewną analogję z opisaną tutaj oprawą Wergilego-Delilla przedstawia oprawa, wykonana dla siostry Napoleona, Karoliny Bonaparte, opisana i reprodukowana w katalogu Nr. 489 (1927) firmy Maggs Bros. w Londynie, str. 50 Nr. 58 i tabl. XXXI. I tutaj także monogram właścicielki jest ukoronowany podobnym (lecz nie identycznym) wieńcem, jak na wymienionej oprawie mojego zbioru. Pochodzi ta oprawa z ostatnich lat XVIII w., conajpóźniej zaś z r. 1800. — Do str. 215 (odb. str. 28) przypis 48. Doskonały przykład oprawy w stylu «à la cathédrale», wykonanej przez Thouvenina w r. 1831, podaje P. Schommer, *L'art décoratif au temps du romantisme*, Paris-Bruxelles 1928, tabl. XXXI. Na następnej tablicy reprodukuje on nieco wcześniejszą oprawę, wykonaną przez Simiera w r. 1829. Nazywa ją «reliure à rosace et à la cathédrale». W rzeczywistości mamy tu trojakię elementy stylistyczne: Ramka skomponowana jest jeszcze w stylu Restauracji (zewnętrzna wykonana jest zapomocą «les filets multiples», zewnętrzna wykazuje dość dużo podobieństwa z ramką oprawy wiedeńskiej z r. 1821, którą reprodukowałem przy mojej rozprawie). Całe niemal zwierciadło zajmuje ślepy tłok, którego główny motyw przedstawia coś na kształt kwiatu słonecznika (ale autor upatruje w tem właśnie «la rosace», t. j. witraż w kształcie róży, występujący na frontonach katedr gotyckich, co mi się wydaje wątpliwe). Wreszcie na grzbiecie pojawiają się motywy ostrołuków, a więc istotnie zwiastuny stylu «à la cathédrale». Jest to więc oprawa w stylu przejściowym, godna uwagi ze względu na wczesną datę i osobę intrologatora. — Do tejże str. 215 (odb. str. 28). Dla ustalenia daty, kiedy styl «à la cathédrale» pojawia się w Krakowie, wielkie znaczenie ma książka do nabożeństwa, spisana przez Wojciecha Majera dla Emilji Friedleinówny, późniejszej jego żony, stanowiąca obecnie własność p. Józefa Münnicha w Krakowie. Nosi ona tytuł: «Modły prawowiernego chrześcianina. E. F. Kraków 1832», a oprawa jej, w saijan barwy czerwono-brunatnej,

wycisk «Belvédèr» (tak pisze autor na str. 50; chyba jednak należy to poprawić na «Belvédère»). Sądzę przecież, że musiały to być nieliczne wyjątki; nie zauważyłem ich w tych resztkach księgozbioru, jakie w r. 1926 znajdowały się w rozsprzedaży na Rynku Aleksandrowskim¹ w Leningradzie.

Prócz książek, Biblioteka Belwederska zawierała także sporo map oraz jeszcze więcej rysunków, sztychów, litografij itd. Także i dla tych kolekcji zachowały się dotąd osobne katalogi, a mianowicie:

6. Catalogue des différentes cartes topographiques, semitopographiques et générales, qui se trouvent parmi les collections du Palais de Belvédère. Renouvé en septembre 1824. Małe folio, 34 kart liczbowanych, oprawa w «maroquin bleu foncé, encadrement à froid, même médaillon [que plus haut] en maroquin rose».

7. Catalogue des plans, gravures, lithographies et dessins, qui se trouvent dans les collections du Palais du Belvédère. Renouvé le 1/13 janvier 1828. Małe folio, 129 kart liczbowanych, oprawa w «maroquin bleu foncé, encadrement à froid, même médaillon en maroquin vert».

8. Catalogue général des gravures militaires ou description de gravures, lithographies, dessins et représentant des costumes ou uniformes des Armées Impériales et étrangères ainsi que toutes sortes de sujets militaires, qui se trouvent aux Palais de Brühl et de Belvédère. Renouvé le 1/13 janvier 1828. Małe folio, 99 kart liczbowanych, oprawa jak poprzedniego.

Resztki pobocznych tych kolekcji dotrwały również czasu rozsprzedaży r. 1926. Muchin (str. 52) wymienia w szczególności: «pięć wielkich, doskonale wykonanych akwarel, p. t. *Mémoires sur les embellissemens du Château Royal à Varsovie*, datowanych rokiem 1818, z dołączoną do nich rękopiśmienną broszurą objaśniającą, oraz długi na 3 sążnie zwitek p. t. *Plan général d'un pont en fer et en pierre taillé, projeté sur la Vistule entre Praga et la ville de Varsovie. Composé par Mallet, directeur du Génie du Duché de Varsovie. Varsovie, le 30 mai 1810*. Jeżeli ściśle są moje informacje, plany te, oraz niektóre inne, udało się uratować dla publicznych zbiorów warszawskich.

Muchin nie dotyka zgoła pytania, jakie były losy Biblioteki Belwederskiej w czasie Powstania Listopadowego. Dzięki niedawnej pracy

ma na obu okładkach wyciśnięty duży ślepy tłok w formie prostokąta, przedstawiający trójdzielne okno gotyckie. — Do str. 215—216 (odb. str. 28—29). W stylu «romantycznym» (który słuszniej należałoby może nazwać «neo-rokokowym») oprawiano w Warszawie na dziesięć lat wcześniej, niż to naznaczyłem w mojej rozprawie. Świadczy o tem oprawa, którą nabyłem w grudniu 1930 r., na książce: *Jutrzenka. Noworocznik warszawski na rok 1834*, Warszawa, druk. A. Gałęzowskiego i Spółki. Oprawa jest napewno wydawnicza, w zielone karbowane płótno; wyciski złote i ślepe w stylu «romantycznym» (charakterystyczne zwłaszcza na grzbiecie).

¹ W rozprawie mojej (str. 194) mówię, że rozsprzedaż odbywała się «w okolicy Siennego Rynku». Należy to bardziej sprecyzować: «sklep», który miałem na myśli, mieścił się w jednej z połaci Rynku Aleksandrowskiego, sąsiadującego istotnie z Siennym.

Janusza Iwaskiewicza wiadomo dzisiaj, jakie były w tym okresie *Losy archiwum kancelaryj W. Ks. Konstantego i Nowosilcowa*¹. Z tej samej pracy (str. 41) dowiadujemy się również, że dnia 3 maja 1831 r. generał Krukowiecki zabrał z Belwederu «projekt fortyfikacyj w Brześciu Litewskim i Poznaniu, wiadomość o ilości odwachów, dzieło p. t. *Mémoires sur les forces militaires de l'Empire Russe*, Leipzig 1828, oraz następujące mapy: 2 mapy Prus Wschodnich, 2 mapy Księstwa Warszawskiego przez Tekstora, i Steina *Supplement de la grande Carte de l'Allemagne en 204 feuilles*. Nieco wcześniej, 3 marca, z mieszkania generała Kuruty oficerowie sztabu generalnego Rozengardt i Markowski zabrali następujące mapy: Galicji Zachodniej, Królestwa Polskiego, wydane przez Nordmana, Obwodu Białostockiego oraz dzieło Corvaya o partyzantce. Mapy te nie zostały zwrócone, znajdowały się w sztabie jenerałnym [polskim] podczas przejścia granicy, a dzieło Corvaya gdzieś zaprzepaścił generał Prądzyński». Widać stąd, że Biblioteka Belweterska była w r. 1830/1 narażona na straty, zapewne jednak tylko jednostkowe². Jako całość ocalała, i po śmierci W. Ks. Konstantego (15/27 czerwca 1831)³ przeszła na jego jedyne, nieślubnego syna, generał-adjutanta Pawła Konstantynowicza Aleksandrowa (1808—1857), który odziedziczył też resztę księgozbiorów ojca. Znaczną ich część, a mianowicie 24 tysiące tomów, darował on w r. 1833 uniwersytetowi w Helsingforsie⁴, gdzie zatem znajdują się dotychczas, być może, jakieś partje Biblioteki Belweterskiej, warte bodaj zbadania przez przyszłego historyka introligatorstwa warszawskiego. Lecz Aleksandrow odziedziczył po ojcu zamiłowanie do literatury wojskowej; to też zatrzymał dla siebie sporą część odziedziczonych książek z tego zakresu, a także z zakresu literatury pięknej i historii, w ogólnej ilości około 10 tysięcy tomów⁵. Ta to właśnie biblioteka, przewieziona do Strelnej pod Petersburgiem, przeszła następnie na Lwowych, potem na Jacków, a wreszcie znalazła się na Aleksandrowskim Rynku w r. 1926. Z niej pochodzą te 32 tomy, którego opisałem w *Fragmentach Belweterskiej Biblioteki W. Ks. Konstantego Pawłowicza w moim księgozbiorze*, a także *Roczniki Wojskowe Królestwa Polskiego* na rok 1818, 1820—1824,

¹ *Archeion*, VI—VII, 1930, str. 22—56. Przy sposobności dodaje, że zagnięcie (z archiwum Nowosilcowa) «interesującego woluminu, dotyczącego szkodliwości wykładów filozofii w r. 1824 na Uniwersytecie Wileńskim przez prof. Gołuchowskiego», nie jest może tak bolesne, jak zdaje się sądzić autor (str. 55); był to bowiem z pewnością dublet oryginalnych aktów, które zachowały się w Archiwum kuratora okręgu naukowego wileńskiego (J. Bieliński, *Uniwersytet Wileński*, II, Kraków 1899—1900, str. 406 w przypisie).

² Jakaś część książek W. Ks. Konstantego sprzedano podobno po jego śmierci na licytacji publicznej w Petersburgu. Tak przynajmniej twierdzi Napoleon Sierawski, porucznik Pułku Strzelców Konnych Gwardji b. Wojska Polskiego, w zapisce na egzemplarzu *Rocznika Wojskowego na rok 1820*, znajdującym się obecnie w moim księgozbiorze; zob. A. Birkenmajer, *Rocznik Wojskowy Królestwa Polskiego 1817—1830*, Kraków 1929, str. 55.

³ Autor (str. 36) mylnie podaje datę śmierci na 15 lipca 1831 r.

⁴ Muchin str. 36—37.

⁵ Muchin str. 37.

1828, przechowujące się dzisiaj w Muzeum Wojska w Warszawie pod sygn. 40463—40469. Wątpliwości bowiem, jakie pod tym względem wyraziłem w mej monografii *Rocznika* (str. 19), nie były uzasadnione; dowiedziałem się później z ust całkiem wiarogodnych, że egzemplarze te istotnie zostały nabyte w Strelnej w r. 1924.

Aleksander Birkenmajer

URZĘDOWY WYKAZ DRUKÓW WYDANYCH W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ. Warszawa. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Rocznik I (1928), II (1929), III (1930).

BULLETIN BIBLIOGRAPHIQUE OFFICIEL DES IMPRIMÉS ÉDITÉS DANS LA RÉPUBLIQUE POLONAISE. Varsovie. Ministère des Cultes et de l'Instruction Publique. Année I—III (1928—1930).

Z chwilą, gdy myśl założenia Biblioteki Narodowej w Warszawie coraz bardziej zaczęła się krystalizować i urzeczywistniać, gdy z kolei dekret prasowy z r. 1927 skierował ku niej egzemplarze obowiązkowe wszystkich druków, ukazujących się na obszarze Rzeczypospolitej, wydawało się rzeczą naturalną, że tam, w centralnym księgozbiorze państwowym, dojdzie do skutku urzędowa rejestracja współczesnej produkcji drukarskiej Państwa Polskiego. I tak istotnie było. Od września r. 1926 rozpoczęło Ministerstwo W. R. i O. P., w którym skupiały się agendy i sprawy Biblioteki Narodowej, opracowywać urzędowy wykaz druków nieperiodycznych, zestawiany na podstawie materiału, dostarczanego oficjalnie za pośrednictwem władz administracyjnych. Były to początkowo wykazy, przepisywane na maszynie i powielane ręcznie w ograniczonej ilości egzemplarzy. Od r. 1928 Ministerstwo zaczęło spisy te ogłaszać drukiem, w postaci zeszytów tygodniowych, drukowanych dwu- i jednostronnie. Wydawnictwo, wedle założenia swego, ma służyć zarówno celom bibliograficznym, jak bibliotekarskim. W ciągu kilku lat istnienia przeszło ono stopniową ewolucję: wprowadziło szereg zmian celowych i pożytecznych, ulepszyło swą formę wewnętrzną i zewnętrzną, oraz stale okazuje dążenie do postępu, do doskonalenia metody i techniki. Zaprowadzono m. in. numerację poszczególnych pozycji (rzecz nader pożyteczną i praktyczną), powiększono format wydawnictwa i szerokość szpalty, dostosowując ją do potrzeb bibliotecznych (oczywiście, o ile to było możliwe wobec wielkiej różnorodności kształtu i wymiarów kart katalogowych, używanych w naszych bibliotekach); rozszerzono także zawartość pojedynczych zeszytów, które obejmują obecnie 5 grup druków, a mianowicie: druki w języku polskim, druki w językach obcych, mapy, nuty, ryciny. Szata zewnętrzna *Wykazu* przedstawia się okazale, rzecz można, reprezentacyjnie, i korzystnie wyróżnia się wśród całego szeregu podobnych wydawnictw zagranicznych. Obecny duży format (34·5 × 24·5 cm) jest jednak nieco nieporęczny. Można by go zmniejszyć, jeśli by wprowadzono układ tekstu jednołamowy (jak jest n. p. w *Bibliografickým Katalogu Československé Republiky*, w czasop. *Knižnaja Letopiś*, w *Berliner Titeldrucke* lub w *Wöchentliches Verzeichnis*).

Głównym zadaniem *Wykazu* jest — według określenia Redakcji — dostarczenie najkompletniejszej ilościowo, a najbardziej wyczerpującej co do opisu, rejestracji, która miałaby być źródłem wszelkich innych prac bibliograficznych. Publikacja ma więc dawać surowy niejako materiał, mogący być przedmiotem późniejszych opracowań specjalnych. Równocześnie służy celom bibliotekarskim: kontroli egzemplarza obowiązkowego, oraz katalogowaniu. Poszczególne jego pozycje (w egzemplarzach, jednostronnie drukowanych) mogą być wycięte i użyte w bibliotece, jako gotowe opisy katalogowe. Rzecz jasna, że tym sposobem zaoszczędza się wiele pracy, jaką trzeba by wykonać przy ręcznym katalogowaniu egzemplarza bibliotecznego. Ale jest tu pewna dotkliwa nawet niedogodność: mianowicie długotrwałe nieraz opóźnienie się rejestracji znacznej ilości książek, które dawno już wpłynęły do biblioteki (czyto z jej ścisłego okręgu, czy też nawet z rejonów innych), a nie mogą pójść do skatalogowania, bo nie zostały jeszcze zarejestrowane w *Wykazie*, mimo że spisy ich zostały redakcji przesłane. Często kończy się tem, że kataloguje się je dawnym trybem, ręcznie; to jednak powinno właściwie zdarzać się tylko wyjątkowo, gdy jakaś książka jest pilnie i bezzwłocznie potrzebna czytelnikom. Przyczyną opóźniania się rejestracji jest najprawdopodobniej okoliczność, że egzemplarz obowiązkowy idzie do Biblioteki Narodowej nie bezpośrednio z drukarni, ale za pośrednictwem władz administracyjnych. Wiemy już z poprzednich doświadczeń, że droga to chybiona i że dawała wyniki zupełnie niedostateczne. W przyszłości trzeba to koniecznie zmienić: usunąć książkę spośród trybów i kótek aparatu administracyjnego, a skierować ją wprost do Biblioteki Narodowej, jako do miejsca przeznaczenia i warsztatu jej rejestracji. Zanim to nastąpi, wszystkim bibliotekom zależy na tem, aby spisy braków, jakie one nadsyłają Ministerstwu po porównaniu *Wykazu Urzędowego* ze swoim zasobem egzemplarzy bibliotecznycy, były jak najrychlej rejestrowane w druku, a tem samem umożliwiały sprawne i szybkie katalogowanie całego wpływu. Druga przyczyna niedokładności tkwi prawdopodobnie w tem, że niektóre niesumienne drukarnie wyłamują się z pod obowiązku należytego dostarczania egzemplarzy bibliotecznycy; byłoby pożądanem wprowadzenie w przyszłości ścisłych rygorów administracyjnych, celem usunięcia tych niedomagań. Bądź co bądź, fakt, iż pewna ilość druków, nie tylko z r. 1930, ale nawet z r. 1929, nie została jeszcze zarejestrowana w *Wykazie* (mimo wydania końcowych zeszytów rocznika II), jest bardzo dotkliwym jego brakiem. Tkwi w tem widocznie jakiś błąd organizacyjny, który jak najrychlej powinien być usunięty. Druki, komunikowane redakcji przez poszczególne biblioteki, a stanowiące materiał, pominięty przez *Wykaz*, należy rejestrować bezzwłocznie, nawet wówczas, jeśliby jeszcze do Biblioteki Narodowej nie wpłynęły. Dla ścisłości pozycje te możnaby zaopatrywać gwiazdką, na znak, że informacje zaczerpnięte są z drugiej ręki, a nie bezpośrednio z autopsji redakcji¹.

¹ Piszę te słowa na podstawie doświadczeń Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu. W obecnej chwili (połowa stycznia 1931) jest tam cała szafa książek

Co się tyczy zasad opisywania druków, to zostały one sformułowane w przedmowie do rocznika I (1928), późniejsze zaś zmiany uwidoczniło we wstępach do następnych roczników (1929, 1930). Prawidła te opierają się (z pewnemi modyfikacjami) na zasadach katalogowania Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie; zgóry więc można było przewidzieć, że stosowana przez *Wykaz* metoda w mniejszym lub większym stopniu nie będzie dogadzała innym bibliotekom, z których każda ma swój własny, nabyty, czy tradycją odziedziczony, system katalogowania. Biblioteki muszą więc drukowane opisy *Wykazu* przystosowywać do swoich sposobów postępowania. Niedogodność ta ustanie z chwilą, gdy otrzymamy jednolite dla wszystkich bibliotek przepisy katalogowania i gdy normy te będą obowiązywały także redakcję *Urzędowego Wykazu*. Ponieważ ma się to stać w niedalekiej już przyszłości, sędzę, że rozpatrywanie rejestracji oficjalnej z tego punktu widzenia jest dziś nieaktualne. Instrukcja katalogowa znajduje się w stadium opracowywania, a dyskusja nad nią odbywa się na innym terenie. Niektóre jednak rzeczy trzeba by zmienić doraźnie, bezwzględnie. Można zaś to zrobić tem łatwiej, że chodzi przeważnie tylko o ujednostajnienie przyjętej już zasady metodycznej i konsekwentne jej przestrzeganie. Do tych spraw należy n. p. sposób rejestrowania t. zw. dalszych ciągów (zbiorów, wydawnictw seryjnych). Zapisywanie ich pod ogólnym tytułem zbioru, a nie pod nazwiskiem autora danej pracy (tomu, zeszytu), sprawia, że opisy te są dla bibliotek, posługujących się *Wykazem* w celach katalogowania, zupełnie bezwartościowe. Wydawnictwo bowiem seryjne jest już w Bibliotece jako zbiór skatalogowane, w dalszym zaś ciągu potrzebne są opisy poszczególnych tomów (zeszytów), z zaznaczeniem na końcu (petitem), że praca jest częścią składową takiego a takiego zbioru. Właściwie *Wykaz* to już robi, ale niezawsze i niekonsekwentnie. Zdarzają się bowiem najniespodziewaniej odstępstwa od przyjętej zasady¹, trafiają się

i broszur, niezarejestrowanych dotychczas w *Wykazie*. Są to druki: regionalne i pozaregionalne («ustawowe» i «nieustawowe»), a pochodzą z r. 1930 i 1929. Oto cyfry: Z egzemplarza regionalnego pozostało ca 80 książek i broszur (w tem: z r. 1929 druków 30, a z r. 1930 druków ok. 50). Z zasobu egzemplarzy pozaregionalnych («ustawowych») około 250 (w tem 50 z roku 1929, a 200 z r. 1930). Nadto kilkaset (ok. 400) broszur «nieustawowych». Wśród tego materiału jest cały szereg poważnych publikacji, których nieumieszczenie w *Wykazie* jest poniekąd zagadką. (N. p.: *Inwentarz b. Wileńskiego Arch. Centraln.* Cz. I. Wilno, 1929. [Wprawdzie «Wydane jako rękopis», ale] Nakładem Archiwów Państwowych. — *Zbiór dokumentów urzędowych, dotyczących stosunków Gdańska do Rzplitej Polskiej*. Cz. 4. Gdańsk, 1930. Czcionk. Druk. Gdańskiej. [Zebrane i wydane przez Komisarjat Gener. Rzplitej Polskiej, a nadesłane Bibliotece przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych]. — *Preliminarz Budżetowy Rzeczypospolitej Polskiej: 1931—1932*. Warszawa, 1930. Nakł. Minist. Skarbu. Tłoczono czcionkami Drukarni Państwowej w Warszawie].

¹ Kilka przykładów.

Zanotowano w *Wykazie*:

(1930, nr. 19) *Pomniki prawa wydawane przez Warszawskie Archiwum*

usterki¹, których możnaby łatwo uniknąć przez zawsze ścisłą i nieubłagane rygorystyczną ogólną redakcją całości.

Rejestracja dalszych ciągów wydawnictw seryjnych powinna zawsze podawać drukarnię, gdyż nazwa jej jest konieczna przy reklamowaniu dzieła niedostarczonego. Brak tego ważnego szczegółu zmusza bibliotekarza do uciążliwych nieraz i długotrwałych poszukiwań. Ekonomia pracy bibliotecznej wymaga więc bezwarunkowo podawania nazwy zakładu graficznego.

Imion autorów, oznaczonych tylko inicjałami, Redakcja dawniej nie uzupełniała; obecnie stara się je, o ile możliwości, uzupełniać; gdzie zaś tego nie czyni, zostawia miejsce wolne, by można było skutecznie to później ręcznie. W roczniku III (1930) sprawa powyższa przedstawia się znacznie lepiej niż w poprzednich; nierzadko widoczne są podejmowane umyślnie poszukiwania bibliograficzne.

Wogóle sposób traktowania pseudonimów, kryptonimów i anonimów uległ korzystnej ewolucji. Gdy początkowo pseudonimy i kryptonimy, użyte w karcie tytułowej, stawały się hasłem pozycji (por. *Wykaz* 1928, Przedmowa, str. IV), obecnie rozwiązuje się je, dając odpowiednio od nich odsyłacze. Czynność ta przysparza niewątpliwie Redakcji sporo pracy, ale równocześnie przyczynia się w dużym stopniu do podniesienia wartości *Wykazu*, jako źródła bibliograficznego.

Stosowane przez Redakcję podawanie treści prac zbiorowych, zasadniczo bardzo cenne i godne uznania, umożliwia czytelnikowi orjentację w zawartości dzieła. Czasami jednak idzie za daleko, a przytem bywa niekonsekwentne. Tak więc zbędnym zupełnie i niepotrzebnym zbytkiem jest drukowanie całemi łamami treści najpospolitszych kalendarzy², różnych wątpliwej wartości jednodniówek, nawet zbiorów kupletów (n. p. I₄, 2117). Komu to potrzebne? Nauce nic z tego nie przy-

Główne. T. VI. Warszawa 1930 etc. [Po impressum]: [Zawiera]: *Metryka Księstwa Mazowieckiego z XV—XVI w.* T. 2. ...wydał Aleksander Włodarski...

(1930, nr. 7) *Prace Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.* Wyd. I., nr. 11, Warszawa 1930 etc. [Zawiera]: Maurycy Mann: *Benedetto Croce...*

(1930, nr. 18) *Prace Tow. Nauk. Warsz.* Wyd. II, nr. 21, etc. [Zawiera]: Edmund Bursche: *Konkordaty.*

(1930, nr. 37) *Archiwum filologiczne*, nr. 10. Cracoviae etc. [Zawiera]: K. F. Kumaniecki: *De consiliis personarum apud Euripidem agentium.*

Zamiast zarejestrować je pod: *Metryka* (wyd Włodarski), Mann, Bursche, Kumaniecki etc.

¹ Tak np. obok formatu, mierzonego w centymetrach, nieważsze podany jest format bibliograficzny. Format ten należy podawać stale.

Albo: określenie, że dana praca jest odbitką np. z *Pamiętnika Literackiego*, nie jest wystarczające (por. *Wykaz* 1928, I₁, szp. 34, CHRZANOWSKI IGN., *Poezja Krasińskiego.* ...Lwów 1928): trzeba podać rok i tom.

² *Kalendarz Kółek rolniczych* (*Wykaz* I₄, szp. 2280); *Kalendarz Domu gościnnego* (m. in. w treści: stan organizacji branży restauratorów; *Wykaz* 1929, II, nr. 5, str. 266); *Kalendarz ludowy* (II₁, szp. 84), *Kalendarz rolnika polskiego* (II₁, szp. 380); *Kalendarz notatnik «Kupca»* (II₁, szp. 471) — i in. W roczniku III-cim podawanie treści nie jest już tak rozlewne; nastąpiła jej redukcja na zasadzie wyboru materiału. Tendencja to nader pożyteczna.

dzie, a katalogi biblioteczne, te zwłaszcza, które mają kartki średniego lub małego formatu, są nieraz w kłopotcie, gdzie tę sążnistą treść umieścić. Wobec rozpanoszonej grafomanji, nie będzie żadną szkodą dla kultury, jeżeli te druki zarejestrujemy bez podawania treści, lub przynajmniej zastosujemy rozumowaną selekcję materiału (jak to zresztą już się dzieje w roczniku III). Bo zdarzyć się może, że i w kalendarzu i w jednodniówce znajdziemy oryginalny utwór czy pracę autora o znakomitem nawet nazwisku.

Natomiast bezwarunkowo należało podać treść takiej np. Księgi zbiorowej, wydanej ku czci Aleksandra Brücknera p. t. *Studja Staropolskie* (Kraków, 1928), którą samym tylko zarejestrowano tytułem, jakkolwiek zawiera trzydzieści kilka rozpraw, artykułów i przyczynków naukowych, oraz wyczerpującą bibliografię Jubilata (*Wykaz* 1928, I, szp. 555).

Zamiast zawartości kalendarzy i jednodniówek uczniowskich wolelibyśmy raczej, aby *Wykaz* podawał treść ukazujących się świeżo zeszytów najważniejszych czasopism, jak to w swoim czasie czynił *Przewodnik Bibliograficzny*. Tego nam obecnie brak, korzyść więc byłaby bez porównania większa i realniejsza.

Kilka dezyderatów technicznych.

Tytuły poboczne lub równorzędne w obcych językach należałoby podawać zaraz po tekście głównym (jeżeli tak jest na karcie tytułowej), albo po adresie bibliograficznym (jeżeli są umieszczone w nagłówku, lub mają osobne karty tytułowe).

Jeżeli jest dwóch autorów, byłoby pożądanę, aby drugie nazwisko drukować pod pierwszym, nie jedno obok drugiego. Wymagają tego względy techniczno-katalogowe (por. n. p. w III roczn. *Wykazu* poz.: 2534, 10691, 10700 i t. d.).

Dla porządku rzeczy wypada w opisach bibliograficznych unormować i ujednostajnić interpunkcję, oraz używanie dużych i małych liter. Pod tym względem panuje nieraz chwiejność, a chodzi o formę jednolitą i konsekwentną. Więc n. p.: a) dla określenia rozmiarów dzieła możnaby przyjąć formułę (zresztą już stosowaną): 8^o, cm. 24×16, s. XII+1 nlb.+368+1 nlb. — albo z użyciem przecinków (co graficznie wygląda lepiej): 8^o, cm. 24×16, s. XII, 1 nlb., 368, 1 nlb.; b) dla zapisania tomu (numeru, zeszytu) wydawnictwa seryjnego: *Biblioteka Narodowa*. Serja I, nr. 108; *Prace Tow. Naukowego Warszawskiego*. Wyd. I, nr. 11. — Są to rzeczy zewnętrzne, drobiazgowy, należące właściwie do spraw korekty, ale dobrze jest i na nie zwrócić uwagę, aby nie szkodziły obrazowi całości.

Używanie różnych nawiasów () < > [] naogół zgodne z przyjętymi zasadami. Pewna może przesada panuje w stosowaniu nawiasu graniastego. Jeżeli bowiem na karcie tytułowej figuruje n. p. «Maupasant», to niema dostatecznej racji, aby w hasle nazwisko jego w brzmieniu właściwym podawać w klamrze: [Maupassant]. Nawias zbyteczny; wystarczy tylko, w formie uwagi, zaznaczyć na dole petitem,

w jakiej postaci podaje nazwisko karta tytułowa. (Zob. niżej uwagi o Wykazie druków zagranicznych).

Tomy, numery, zeszyty oznacza się cyframi arabskimi lub rzymskimi. I tutaj byłoby wskazane wprowadzenie jakiegoś systemu jednolitego.

Publikacja posiada dwa miesięczne dodatki: 1. *Wykaz Druków Polskich lub Polski dotyczących wydanych zagranicą*, oraz 2. *Urzędowy Wykaz Czasopism wydawanych w Rzeczypospolitej Polskiej*.

Spis poloników zagranicznych — to bardzo ważne źródło informacji, zorganizowane systematycznie i zakrojone na szerszą skalę¹. Czerpie on swe wiadomości z całego szeregu obcych wydawnictw bibliograficznych, które dostarczają mu materiału. Jeśliby *Wykaz* ogarnął wyczerpująco komplet poloników, byłaby to istotnie duża nasza zdobycz kulturalna. Dążenie do kompletności jest też tutaj rzeczą najważniejszą. Dlatego — sądzę — nie należałoby ograniczać się tylko do badania bibliografii zagranicznych (książek), ale dobrzeby było mieć w najważniejszych środowiskach europejskich swoich korespondentów, którzyby dostarczali redakcji materiału w zakresie poloników, ukazujących się także w niedostępnych nam czasopismach. Dobre usługi mogłaby tutaj oddać taka np. stacja naukowa, ustanowiona w Paryżu z ramienia Polskiej Akademji Umiejętności, a może również referenci spraw prasowych i kulturalnych w naszych reprezentacjach zagranicznych; pożądanę byłoby również porozumienie się w tej kwestji z obcemi instytutami bibliograficznymi, celem uzyskania tą drogą potrzebnych informacji.

Układ całego materiału w wykazie poloników jest alfabetyczny. Byłoby, zdaje mi się, rzeczą praktyczną, aby materiał ten grupować według języków, a w obrębie każdej grupy abecedowo. Układ taki da nam rozumowany przegląd zanotowanych pozycji; pozwoli odrazu, na pierwszy rzut oka, wyrobić sobie pojęcie o tem, w jakim stopniu zainteresowanie się Polską ujawnia się zagranicą, w poszczególnych jej krajach. Całość możnaby zwiazać później ogólnym indeksem alfabetycznym (półrocznym lub rocznym). W związku ze sposobem zapisywania pozycji zagranicznych nasuwa się następująca uwaga. Nazwiska i imiona autorów polskich ujmuje redakcja w nawiasy graniaste, jeżeli wchodzi w grę jakakolwiek ich odmiana w stosunku do brzmienia oryginalnego. A więc: [Reymont Wł. St.], Sienkiewicz [Henryk], Weyssenhoff [Józef], [Orzeszkowa] Eliza, [Bryła] Stefan, Schroeder [Artur], [Jasiński Bruno], Smogorzewski [Kazimierz] i t. d. Zdawałoby się, że w nawiasach graniastych znajdują się imiona lub nazwiska autorów, odkryte przez bibliografa. Tak nie jest, gdyż figurują one na kartach tytułowych, ale w formie mniej lub więcej odmiennej od oryginalnej (przekład imienia, różnica w pisowni i t. p.): Wł. Reymont (III, 7, 377), Enrico Sienkiewicz (III, 8, 429), Joseph Weyssenhoff (III, 8, 437), Eliza Ożeško (III, 6, 286), Bryla Stefan

¹ Mieliliśmy już przedtem próbę takiej rejestracji, mianowicie: Przegląd prasowy i bibliograficzny poloników kulturalnych.

(III, 7, 319, 320), Arthur Schroeder (III, 6, 298), Bruno Jasensky (III, 8, 406), Casimir Smogorzewski (III, 6, 299) etc. — Sądzę, że w takich razach wystarczy zupełnie, podać w haśle nazwisko i imię autora w brzmieniu oryginalnem bez nawiasów, a tylko w uwadze, po impressum, zaznaczyć, w jakiej postaci występują one na karcie tytułowej książki.

Drugim dodatkiem miesięcznym jest *Wykaz Czasopism wydawanych w Rzeczypospolitej Polskiej*. Nagłówek nie odpowiada właściwie zawartości; zapowiada więcej, niż wydawnictwo daje. Nie jest to bowiem rejestracja ogólna czasopism, ukazujących się w granicach Rzeczypospolitej, lecz tylko spis czasopism, które zaczęły¹ lub przestały wychodzić, względnie zostały wznowione. Zebrane w tym dodatku informacje — to nader cenny materiał dla późniejszej bibliografii czasopism. Każdy, kto praktycznie zetknął się z tem zagadnieniem, wie dobrze, jak niestęchanie trudną i mozolną rzeczą jest nieraz ustalenie zmian, jakie w swoim czasie zachodziły w ruchu wydawniczym prasy periodycznej i codziennej (pisma nowe, wygasłe, wznowione; zmiany tytułów; daty wyjścia ostatnich (przed zawieszeniem) numerów, zmiany wydawców, drukarń, redaktorów i t. d.²). Wiadomości te rejestruje obecnie³ na podstawie danych urzędowych nasz *Wykaz*. Szczera wdzięczność należy mu się za to ze strony bibliografów i bibliotekarzy. Zdarzają się czasem informacje niedokładne lub nieściśle. Te należy skontrolować, a następnie uzupełnić lub sprostować. Tak np. niejasno wygląda notatka o *Czasopiśmie prawniczym i ekonomicznem* (Kraków, Rocznik XXV, 1929), wymienionem wśród pism, które zaczęły wychodzić (*Wykaz czasopism*, II, 1930, nr. 4, str. 23, poz. 172). Zapewne chodzi tu o wznowienie wydawnictwa; a zatem notatka powinna być zredagowana analogicznie, jak np. przy *Minerwie Polskiej* (*Wyk. Czasop.* II, 1930, nr. 5, poz. 240) lub przy *Przeglądzie Turystycznym i Uzdrawiskowym* (tamże, str. 31). Błędna jest np. wiadomość o tem, że *Wiadomości Parafjalne parafji komornickiej i moderskiej* przestały wychodzić z dniem 15 lutego 1930 (*Wyk. Czasop.* II, 1930 nr. 5, str. 33, poz. 192, 193). Pisma te wychodzą regularnie nadal, tłoczone w drukarni Ludwika Wróbla w Wolsztynie. Informację o zawieszeniu z dniem 19 lipca 1930 r. poznańskiej *Gazety Zachodniej* (II, nr. 10, str. 58, poz. 323) należy uzupełnić uwagą, że zamiast niej zaczęto wydawać poznańską odmianę warszawskiej *Gazety Polskiej* (p. n. *Gazeta Polska Zachodnia*), drukowaną w Warszawie.

Można mieć — dalej — zastrzeżenia co do układu alfabetycz-

¹ Trudno jednak zaliczyć do czasopism taką np. pozycję: *Dwudziesty drugi [XXII] Kongres Międzynarodowy w Sprawach Tramwajownictwa Kolejnictwa Dojazdowego i Komunikacji Autobusowej 29 czerwca — 6 lipca 1930 r. w Warszawie* (*Wykaz Czasop.*, II, 1930, nr. 7, str. 41).

² Uwagi te wyróżnione są graficznie zapomocą odmiennego druku (petitu). Zasluguje to na uznanie.

³ Coprawda nie wszystkie. Byłoby bardzo pożądane, aby tak ważne szczegóły, jak dane, dotyczące redaktorów pism i wydawców, zawsze były skrupulatnie podawane.

nego czasopism. Bo trudno pogodzić się z tem, że takie tytuły, jak: *Krakowskie Wiadomości Kościelne* (II, 1930, nr. 5, str. 30), *Stryjskie Wiadomości Parafjalne* (II, nr. 4, str. 26), *Nasza Myśl* (II, nr. 4, str. 24), *Wspólna Myśl* (II, nr. 2, str. 10), *Ilustrowany Przegląd Filatelistyczny* (II, nr. 3, str. 19), *Polski Miesięcznik Losowań* (II, nr. 5, str. 31) i t. d. figurują pod hasłami: Krakowskie, Stryjskie, Nasza, Wspólna, Ilustrowany, gdy równocześnie cały szereg nazw analogicznych mamy pod: *Wiadomości*, *Myśl*, *Przegląd*, *Miesięcznik*... Tym sposobem materiał jednorodny został rozdzielony i znajduje się w różnych miejscach zeszytu, zależnie od pierwszego w tytule wyrazu, który bezwzględnie decyduje o hasle. Nasuwają się poważne wątpliwości, czy słuszna to zasada; wartoby się zastanowić, czyby w przyszłości nie należało jej zmienić¹.

Jeśli idzie o zawartość *Wykazu Czasopism*, to nasuwa się dezyderat, aby podawał on również treść nowo ukazujących się najważniejszych czasopism. Tak postępował lwowski *Przewodnik Bibliograficzny*, a była to bardzo cenna informacja, bo umożliwiała orientację w bieżącym ruchu naukowym na łamach czasopism.

Jeślibyśmy mieli zorganizowaną bibliografię czasopism, to ogłaszanie ich treści w *Wykazie* byłoby niepotrzebne; ale wobec tego, że *Przewodnik* w dawnej swej formie przestał wychodzić, jest to dezyderat pożądaný i pilny. W każdym razie większą niewątpliwie korzyść dałby nam przegląd treści *Kwartalnika Historycznego*, *Pamiętnika Literackiego*, *Przeglądu Współczesnego*, *Ludu*, *Kosmosu*, *Kwartalnika Psychologicznego*, *Pamiętnika Warszawskiego* i in., aniżeli treść kalendarzy i popularnych druków okolicznościowych. Przydałoby się nadto opublikowanie, jako osobnego tomu, rocznika polskiej prasy periodycznej i codziennej, któryby objął komplet naszych czasopism i dzienników, istniejących w danej chwili na obszarze Rzeczypospolitej. Później *Wykaz* dawałby już tylko uzupełnienia owego rocznika, notując stałe zmiany, jakie w ciągu roku zachodziły (pisma nowe, pisma zawieszony), jak to zresztą czyni już obecnie.

Wkońcu jeszcze jedno. Cały rocznik winien być zaopatrzony w dwa zwięzłe indeksy, alfabetyczny i rzeczowy, któreby umożliwiły szybką orientację w ogłoszonym w ciągu roku materiale.

Jeśli idzie o dalszą przyszłość, byłoby pożądané, aby materiał, ogłaszany przez *Wykaz*, komasować za dłuższe okresy (np. pięcioletnie) i, po nadaniu mu formy wykończonego opracowania bibliograficznego, publikować, jako *Bibliografię Polską* współczesną, któraby wiązała się z przedsięwzięciem kontynuacji Estreichera, obejmującym pierwsze dwudziestopięcioletnie wieku XX (1901—1925). Należałoby zatem pomyśleć co rychlej o opracowaniu *Bibliografii Polskiej* za lata 1926—1930 i zapewnić jej już stałą organizację na przyszłość. W ten sposób sprawa naszej bibliografii współczesnej byłaby załatwiona pomyślnie.

*
*
*

¹ Pozostaje to oczywiście w związku ze sprawą jednolitych przepisów katalogowania. Ewentualna zmiana zależeć będzie od ostatecznej i zatwierdzonej ich redakcji.

Urzędowy Wykaz Druków, jako całość, jest bardzo ważną publikacją. Służy naszej bibliografii i naszemu bibliotekarstwu. Pierwszej dostarcza materiału, starając się osiągnąć jego komplet i przedstawić go w opisach szczegółowych i dokładnych. Bibliotekarstwu oddaje usługi pierwszorzędne, zwłaszcza w dziedzinie kontroli egzemplarza bibliotecznego, jego reklamowania i katalogowania. Przynosi korzyści realne i rzetelne, jest wybitną pozycją w naszym dorobku kulturalnym. Należy to uznać i ocenić. Zasługuje zaś na uznanie także i z tego powodu, że wytrzymuje zupełnie dobrze porównanie z analogicznymi wydawnictwami zagranicznymi, a nad niektórymi góruje jużto organizacją, jużto zasięgiem materiału, jużto szczegółowością opisu, jużto wreszcie okazałością szaty zewnętrznej. Są oczywiście niedociągnięcia redakcyjne, usterki metodyczne i techniczne, ale trzeba przyznać, że w ostatnim roczniku jest ich znacznie mniej, niż w poprzednich. Okoliczność ta świadczy o dobrej woli kierownictwa, które stara się usilnie o to, by, w miarę możliwości, usunąć błędy i braki, by publikację pod każdym względem podnieść i udoskonalić. To też forma jej nie jest ostateczna i skończona. Stoją przed nią otworem dalsze jeszcze możliwości, dalsze stądja wszechstronnego postępu.

Zorganizowanie *Urzędowego Wykazu* jest zasługą Ministerstwa W. R. i O. P., a w szczególności naczelnika Wydziału Bibliotek, p. Stefana Dembego, któremu winniśmy za to szczerą i głęboką wdzięczność. Niepodobna nie wspomnieć także o ofiarnym isticie trudzie jego współpracowników, zwłaszcza, gdy się widziało, w jak niestetychale ciężkich warunkach «redakcyjnych»¹ musieli pracować. Dziś niepomyślnie te warunki należą już do przeszłości. Biblioteka Narodowa i Redakcja *Wykazu* pracują w nowym wspaniałym gmachu (Biblioteki Wyższej Szkoły Handlowej), przystosowanym do celów nowoczesnego bibliotekarstwa. Fakt ten odbije się niewątpliwie jak najkorzystniej na organizacji wydawnictwa, któremu życzymy wszyscy dalszego pełnego rozwoju dla dobra naszej bibliografii i naszego bibliotekarstwa.

Stefan Vrtel-Wierczyński

COYECQUE ERNEST: *CODE ADMINISTRATIF DES BIBLIOTHÈQUES D'ÉTUDES*. Paris, Association des Bibliothécaires Français 1929. 2 tomy. 8°. Str. XV, 626; str. 402.

Wydając przed pięćdziesięciu laty swój *Recueil de lois, décrets, ordonnances, arrêtés, circulaires etc. concernant les bibliothèques publiques, communales, universitaires, scolaires et populaires* (Paris, Champion 1883), Ulysse Robert wysunął w przedmowie, jako motyw do podjęcia tej pracy, zaniechanie, jakiemu podlegały w owym czasie biblioteki komunalne francuskie. Wychodząc z założenia, że instytucje państwowe, zwłaszcza paryskie, otaczane są dostateczną, a nawet bar-

¹ Niejeden błąd, niejedno niedomaganie stanowczo trzeba położyć na karb tych niepomyślnych warunków, które nie sprzyjały spokojnej pracy bibliograficznej.

dzo troskliwą opieką, miał przedewszystkiem na myśli pracowników zakładów prowincjonalnych, lekceważonych — jego zdaniem — przez władze. Pomija zatem rozporządzenia i przepisy, dotyczące specjalnie bibliotek paryskich, jeżeli zaś traktuje obszernie organizację bibliotek uniwersyteckich, szkolnych i popularnych, czyni to dlatego, iż w dotyczącym ich prawodawstwie znajduje uzupełnienie luk, spowodowanych przez niedbalstwo instytucyj samorządowych. Uważa też swoją pracę za uzupełnienie książki J. Cousin: *De l'organisation et de l'administration des bibliothèques publiques et privées. Manuel théorique et pratique du bibliothécaire. Ouvrage suivi d'un appendice contenant les arrêtés, réglemens, circulaires et instructions ministeriels relatif aux bibliothèques universitaires, aux bibliothèques circulantes et aux bibliothèques populaires...* Paris 1882. Notuje zatem jak najskrzętniej przepisy, dotyczące techniki pracy bibliotecznej.

Zupełnie jest odmienny punkt wyjścia autora tego trzeciego kodeksu prawodawstwa bibliotecznego we Francji. P. Coyecque stwierdza na wstępie znaczny rozwój bibliotek francuskich w ostatnich czasach, jak również wzrost zainteresowania w tym kierunku ze strony władz, i podejmuje swoje wydawnictwo w celu ułatwienia orientacji, potrzebnej bardzo często w praktyce codziennej, oraz zachowania ciągłości pracy. Tak oto komentuje tytuł książki: «Kodeks administracyjny, to znaczy uporządkowany zbiór tekstów, dotyczących organizacji, administracji i prowadzenia bibliotek, z wyłączeniem przepisów odnoszących się do techniki bibliotecznej». Nie jest to więc, według intencji autora, podręcznik bibliotekonomji, ani nawet częściowe zestawienie wiadomości z zakresu techniki bibliotekarskiej, lecz wyłącznie zgrupowanie całokształtu działalności administracji francuskiej w zakresie instytucyj bibliotecznych.

Stosownie do powyższego założenia, zbiór uwzględnia tylko prawa i przepisy, posiadające obecnie moc obowiązującą. Praca składa się z dwóch części. Pierwsza obejmuje sprawy, dotyczące organizacji bibliotek, w układzie metodycznym, od ogólnych do szczegółowych. A więc rozporządzenia, obchodzące cały świat urzędniczy francuski, przepisy o egzemplarzu bibliotecznym, o organach kierowniczych i nadzorczych, organizację wypożyczeń międzybibliotecznych, biblioteki narodowe, miejskie, uniwersyteckie, biblioteki ciał i zakładów naukowych oraz muzeów, biblioteki parlamentu, instytucje, zależne nie od ministerstwa oświaty, lecz od innych ministerstw i od prefektury departamentu Sekwany, Ecole des Chartes, związki zawodowe bibliotekarzy, towarzystwa «przyjaciół» bibliotek, wreszcie publikacje zawodowe.

Teksty cytowane są w całości, z opuszczeniem tylko formuł urzędowych, podpisów itp. Jednakże zmiany późniejsze poszczególnych rozdziałów lub paragrafów włączone są do tekstu pierwotnego, z zaznaczeniem daty wydania, co miało na celu podanie w każdym przypadku tekstu aktualnego obecnie; niemniej jednak zmiany i dodatki powtórzone są w kolejności chronologicznej.

Część druga zawiera przepisy, dotyczące kadr i wynagrodzeń urzędników bibliotecznych, w układzie takim samym, jaki zastosowano w części pierwszej, wobec czego powtarzają się tutaj wszystkie niemal działy, przytoczone powyżej.

Obszerna i sumienna ta praca zasłużonego bibliotekarza, który obecnie pełni funkcje honorowego inspektora bibliotek miasta Paryża i departamentu Sekwany, jest bardzo pożytecznym przewodnikiem dla kolegów francuskich: nie tylko pozwoli im orjentować się szybko w labiryncie zarządzeń administracyjnych, ale również wskazywać im będzie braki w tym zakresie, wyznaczając im szlak dalszych dążeń, starań i zabiegów. Kodeks, ułożony tak pracowicie przez p. Coyecque, stanie się też dla bibliotekarzy obcych państw argumentem, na który będzie można się powoływać w stosunku do rządów i innych władz krajowych. Wielka kultura francuska pracuje nad urządzeniem bibliotek już od czasów rewolucji, stworzyła przeto rozległy, zróżniczkowany wewnętrznie i potężny system organizacji, i w tem widziałbym przykład godny naśladowstwa. Jeżeli chodzi jednak o grunt, na którym wyrósł ten gąszcz przepisów administracyjnych, o nowoczesną nadbudowę szczegółów technicznych, a zwłaszcza o uposażenie instytucyj oraz ich pracowników, — to Związek Bibliotekarzy Francuskich ma jeszcze niemało pracy przed sobą, w której zbiór p. Coyecque będzie mu oparciem i pomocą.

J. M.

POLEMIKA.

P. KAZIMIERZ KARDASZEWICZ nadsyła Redakcji następującą odpowiedź na recenzję jego książki: *Wykaz druków XV, XVI i XVII w. znajdujących się w Bibliotece Publicznej w Warszawie*, napisaną przez Dra Kazimierza Piekarskiego (*Przegląd Biblioteczny* IV, 1930, str. 350—357).

Audiat et altera pars.

Pan Kazimierz Piekarski w 3-cim zeszycie *Przeglądu Bibliotecznego* za rok 1930, str. 350—357 umieścił recenzję książki przeze mnie opracowanej, pod tytułem: *Wykaz druków XV, XVI i XVII w., znajdujących się w Bibliotece Publicznej w Warszawie*. — W zakończeniu tak powiada: «Ponad tytułem widnieje napis «Wydawnictwo Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy». Czyżby rękopis *Wykazu* nie przeszedł przez ręce kierowników tej poważnej instytucji, a jeżeli przeszedł, to jakżeż mógł otrzymać *imprimatur*? Biblioteki tak zwane oświatowe i ich bibliotekarze spełniają funkcje wybitnie pedagogiczne. Od pedagogów zaś żądamy zazwyczaj, i chyba słusznie, aby umieli więcej od tych, których mają pouczać. I dlatego *Wykaz druków XV, XVI i XVII w. Biblioteki Publicznej* uważam za zjawisko do pewnego stopnia niepokojące».

Słowa mocne, po przeczytaniu których społeczność polska ani na chwilę nie może wątpić, że w Bibliotece Publicznej w Warszawie nie wszystko jest w porządku — że pracują tam i nieuki, administracja zaś śpi i nie wie, co się naokoło niej dzieje.

Tak źle nie jest. Pan Piekarski, po pierwsze, nie wie, co się dzieje w Bibliotece Publicznej m. Warszawy, a powtóre, używa w swojej recenzji

takiej metody, jaka, delikatnie się wyrażając, nazywa się wmawianiem w Niemca choroby, lub według modnego dziś miana, wprowadzonego przez geometrów politycznych — metodę urojonych rzeczywistości. Właściwie, o co rzecz chodzi?

Po ukończeniu wojny, w Bibliotece Warszawskiej znajdowały się dziesiątki tysięcy nieuporządkowanych książek, które należało przejrzeć i oddać do właściwych działów. Dział Starodruków administracja Biblioteki powierzyła z konieczności osobie niefachowej, do której miała zaufanie, a która to osoba miała tylko takie umiarkowane kwalifikacje, że posiadała wykształcenie uniwersyteckie, była z zamiłowania filologiem (posiadała 8 języków europejskich), z zawodu zaś była lekarzem wojskowym i lat kilkadziesiąt parała się książkami. Cóż było robić, gdy nie było bibliografa uczonego? Gdyby biblioteka czekała na zjawienie się takiego fachowca, wiele wody upłynęłoby w Wiśle; — należało więc pracować własnymi siłami. Praca nad starodrukami, wraz z przygotowaniem *Wykazu* do druku, zajęła lat pięć. Świadomie i z rozmysłem autor w *Wykazie* przekroczył niektóre kanony wiedzy bibliograficznej. Tak na przykład, chociaż zgodnie z tytułem, książka miała zawierać tylko druki wieków XV—XVII, jednak nie wypadło odrzucać zbioru Konstytucyj sejmowych w. XVIII, stanowiących przedłużenie i uzupełnienie poprzednich. Z trzydziestu kilku wydań dzieł M. K. Sarbiewskiego, jakie Biblioteka posiada, kilkanaście musiałyby być ukryte od wiedzy czytelników, ponieważ były wydane po r. 1700. W takim rodzaju było kilka innych wątpliwości. Autor przeszedł więc Rubikon i zdecydował się na «nienaukowe» wykroczenia. Jako usprawiedliwienie, może przytoczyć na swoją obronę, że miał na widoku przede wszystkim nie kilkanaście osób uczonych bibliografów, ale szerokie rzesze publiczności, której należało podać jaknajwięcej wiadomości o tem, co może znaleźć w Bibliotece Publicznej. Książka ta miała na celu nie jakieś rewelacje naukowe, nieznanne dotąd, ale najzwyczajniejsze informacje dostępne każdemu czytelnikowi. Wszystko na świecie ma pewną miarę, pewną właściwą sobie wagę i pewną względną wartość. I z takiego tylko punktu można oceniać każdą rzecz i każde zjawisko, jeżeli sąd ma być bezstronnym i sprawiedliwym. Autor *Wykazu* nigdy nie oblekał się w tożę uczonego i zawodowego bibliografa, o czem uprzedził czytelników w przedmowie. Następnie wyraźnie zaznaczył, że *Wykaz* ten nie jest wcale »opisem bibliograficznym«, ale zwykłym katalogiem, w którym czytelnik ma możność znaleźć to, czego szuka. Że niektóre druki ciągłe (n. p. zbiory Konstytucyj, praw, oraz niektóre inne) zostały przedłużone na wiek XVIII, — dla zaokrąglenia całości.

Tymczasem, cóż się dzieje? Pomimo zupełnie jasnego stanowiska autora *Wykazu*, P. Recenzent zdaje się tego wszystkiego zupełnie nie zauważać. Zamiast przystąpić odrazu do rzeczy najważniejszej i najistotniejszej, t. j. do rozpatrzenia, czy imiona autorów i tytuły ich dzieł są przytoczone w *Wykazie* przez autora zgodnie z rzeczywistością, czy nie zawierają jakich błędów lub sprzeczności, co decydowałoby odrazu o względnej, lub absolutnej użyteczności katalogu, postępuje zupełnie inaczej. Nie informuje czytelnika, ani o wyglądzie zewnętrznym książki, ani o układzie jej działów, ani o dwu indeksach

i innych szczegółach, być może także pożytecznych dla czytelników. Pozostawiając ich wciąż w ciemnościach, P. Recenzent zaczyna z innej beczki i po kolei rozprawia o pożyteczności sygnatur, o szkodliwości przekroczeń chronologicznych, o dogodnościach ujmowania katalogów w jeden alfabet, a nie segregowania ich na grupy, o podziale języka łacińskiego na klasyczny i tak zwany nowo-łaciński, o potrzebie osobnych komentarzy przy katalogowaniu poloników, o odnośnikach i indeksach i t. d. Przy tej sposobności rzuca gromy na autora *Wykazu*, ponieważ, oczywiście, okazuje się, że ten autor tych rzeczy prawidłowo nie zastosowuje, zapewne dlatego, że ich albo nie zna, albo nie rozumie. Aby nie być gołosłownym, przytoczę kilka przykładów tych inwektyw w formie katechizmowej. Pytania będą należały do P. Recenzenta, a odpowiedzi do autora *Wykazu*.

1) Dlaczego nie podano sygnatur skatalogowanych książek?

Odpowiedź. Nie podano, ponieważ nie było ich ostatecznie ustalonych w czasie druku rękopisu.

2) Dlaczego w *Wykazie* został wymieniony *Psalterz Puławski* w przedruku homograficznym XIX wieku?

Odpowiedź. Czy byłoby lepiej, gdyby czytelnicy nie wiedzieli wcale o istnieniu tego *Psalterza* w Bibliotece?

3) Dlaczego w *Wykazie* wymienione są wszystkie wydania Sarbiewskiego od 1625 do 1926 r.?

Odpowiedź. Uważałem, że lepiej aby kolekcja wydań Sarbiewskiego, znajdująca się w Bibliotece, znana była w całości.

4) P. Piekarski na str. 351 twierdzi, że autor *Wykazu* nie wie, co to są konstytucje i prawa, ponieważ tego dowodzą jakoby pozycje w rodzaju: *Akta Ordynacji Ostrogskiej*, *Dyaryusze Sejmowe z 1764 r.*, *Inwentarze Konstytucyj i Zbiory Projektów w Sejmie podawanych*.

Odpowiedź. Autor w Przedmowie uprzedził, że w *Wykazie* będą umieszczone Zbiory polskich konstytucyj i praw, oraz niektóre inne druki. Otóż przytoczone przez P. Piekarskiego druki wcale nie należą do konstytucyj i praw, a do druków innych.

5) Dlaczego umieszczone są Herburta *Statuta Regni Poloniae* (1756) i *Statut W. X. Lit.* (1744)?

Odpowiedź. Dla wykazania wszystkich wydań tych *Statutów*, znajdujących się w Bibliotece.

6) Dlaczego rozrzucono w *Wykazie* takie pozycje, jak *Constitutie*, *Konstytucje*, *Przywileje*?

Odpowiedź. Od pierwszego wyrazu tytułu, co przy układzie alfabetycznym ułatwia odszukanie druku, a wyłącza pstrokaciznę. Autor uprzedził, że podaje tytuły ściśle z ortografią oryginałów.

7) Dlaczego *Wykaz* posiada 10 działów, a nie jest ujęty w jeden alfabet?

Odpowiedź. Dlatego, że *Wykaz* był przeznaczony nie tylko dla Polaków, ale i cudzoziemców, którzy przy tym układzie mają możliwość szybkiego odszukania tego, co ich najbardziej interesuje.

8) Na str. 353 krytyk wyraża przekonanie, że dział łaciński jest po-

tworkiem, ponieważ obok dzieł klasyków starożytnych zawiera także *neolatina* — i dziwi się, że dołączone tu zostały druki greckie.

Odpowiedź. Jeżeli Katalog posiada takie dzieła, jak francuski, włoski, niemiecki i t. d., to dlaczego język łaciński ma być pozbawiony samodzielności. Czy podlegał on tym czy innym modyfikacjom w czasie, niewątpliwie pozostał zawsze językiem łacińskim. Gdzie tu potworność? Co się tyczy dzieł greckich, to rzeczywiście jest ich stosunkowo mało, jednak prawie wszystkie posiadają tytuł podwójny: grecki i łaciński. Pod tym ostatnim, rzeczywiście istniejącym tytułem, są umieszczone w Katalogu, mając w nawiasie wzmiankę, że tekst posiadają grecki. Gdzież było podział ten dział, obejmujący prawie połowę wszystkich druków, t. j. około 1500 woluminów. Tytuł działu wyraźnie oznaczony: Druki łacińskie i greckie.

9) W dziale «Polonica» brak dodatkowych komentarzy, dlaczego dzieło ma jakkolwiek związek z Polską?

Odpowiedź. W większości wypadków widać to z samego tytułu; gdzie tego nie ma, specjaliści wiedzą bez komentarza, a zwykłych czytelników mało to interesuje.

10) Dlaczego w *Wykazie* istnieją: Kochanowski i Cochanovius, Kromer i Cromerus, Lubomirski i Mirobullius?

Odpowiedź. Dlatego, że sami siebie tak mianowali w tytule dzieła. Tytuły zaś są podane w pisowni oryginalnej. W indeksach zaś zaznaczono, że są to te same osoby.

11) Dlaczego przekłady obcych dzieł na język polski są umieszczone nie pod nazwiskiem autorów, lecz tłumaczy?

Odpowiedź. Dlatego, że są pisane po polsku, — muszą się więc znajdować w obrębie własnego języka. Przy wszystkich jest wzmianka o właściwym autorze. Gdyby te tłumaczenia umieścić w działach językowych ich autorów, powstałaby wieża Babel, czy wzrokowy groch z kapustą.

12) Odnośniki są jakoby zakonspirowane.

Odpowiedź. Nie było w tem żadnej potrzeby. Co wskazują, to jest rzeczywiste. Odnośnik «vide Bardziński» jest umieszczony nie konspiracyjnie, ale we właściwym miejscu — przy *Tragoediae* Seneki, ponieważ Bardziński tłumaczył właśnie tragedje, a nie inne dzieła Seneki.

13) Dlaczego w *Wykazie* jest na jednym miejscu Petrus Hispanus, w drugim zaś Hispanus Petrus; w jednym Vincentius Ferrariensis, a w drugim Ferrerius Vincentius?

Odpowiedź. Uwaga zupełnie słuszna. Jest to godne nagany niedopatrzenie.

14) Na str. 355 P. Recenzent, wobec tak horendalnych niedokładności, prosi czytelników o spróbowanie pracowania *Wykazem*.

Odpowiedź. Chociaż *Wykaz* nie ma wcale pretensji do stawiania na równi z dziełami Lelewelów, Estrejcherów, lub Jocherów, jednak autor sądzi, że zapoznanie się z nim nie tylko zwykłych czytelników, ale nawet najuczestniejszych profesorów, może być dla nich pożytecznym. Naprzykład, w kilka dni po wyjściu z druku *Wykazu*, Biblioteka Publiczna otrzymała ze Lwowa od jednego z tamtejszych znanych uczonych prośbę o przysłanie dzieła, o któ-

rem dowiedział się z *Wykazu*, a którego widocznie nie mógł odszukać w innych bibliotekach. Zresztą nie dobrze rozumiem, jaka tu może zachodzić trudność? Przecież jeśli tytuł dzieła wskazany jest prawidłowo, to wszystko jest w porządku.

Innych jeszcze wielu zarzutów nie przytaczam, aby nie nużyć czytelnika. Niewątpliwie zawodowy bibliograf uczyniłby taki *Wykaz* doskonalszym i konstrukcyjnie bardziej harmonijnym. Stoimy jednak z P. Recenzentem na zupełnie odrębnych stanowiskach. Dla mnie najistotniejszą częścią dzieła wydaje się jego część wewnętrzną, — dla P. Krytyka konstrukcja i akcesoria zewnętrzne. Podług mojego mniemania, przeważna część czytelników, biorąc podobny katalog do ręki, szuka w nim przedewszystkiem imienia autora i dzieła, które napisał, mało zwracając uwagi na to, jakie posiada sygnatury, czy jest mierzony na centymetry, czy milimetry, czy posiada karty, czy strony i t. d., uważając to wszystko za drobnostki — w stosunku do istotnego ciężaru gatunkowego książki, t. j. do jej treści. Tej strony P. Piekarski wcale nie dotykał, a pominął ją zupełnem milczeniem. Przecie niepodobna uważać za rozbiór najważniejszej części *Wykazu* słowa umieszczone na str. 355: «Ograniczam swe wywody do tych paru kwestyj ogólniejszej natury i wchodzić nie chcę w rozpatrywanie poszczególnych pozycji z osobna, jakkolwiek materiału do dyskusji byłoby bardzo wiele». I więcej — nic! «Hier liegt der Hund begraben!». Mając pod ręką tytuły 3000 dzieł niebyłych, P. Recenzent mógłby przecie napisać: «Inkunabuł taki a taki jest określony fałszywie, autorem tego dzieła był zupełnie kto inny, księga drukowana nie tam, gdzie wskazano, tytuł wskazano mylnie lub fałszywie i t. d. Tu byłoby najbardziej wdzięczne pole do zupełnego pogrążenia autora *Wykazu*. Jeżeli jednak nie znalazł tych usterek, to jako znawca mógł bez obawy polecić czytelnikom zasługujące na szczególną uwagę działy lub dzieła: duchownym wydania Ksiąg Świętych, dzieła Ojców Kościoła, decretales papieskie, uchwały synodów polskich i t. d.; prawnikom — zbiory praw polskich i cudzoziemskich; innym czytelnikom wskazać na bogaty zbiór polskich kazań pogrzebowych, wspomnieć o sześciu księgach, pochodzących z biblioteki króla Zygmunta Augusta i t. d. Przecież sam wskazywał na to, że bibliotekarze spełniają funkcje wybitnie pedagogiczne. Jeżeli się od tego wszystkiego uchylił dobrowolnie, widocznie musiał mieć ważny powód. Być może, obawiał się wrazenia, przychylnego dla autora *Wykazu*.

Ton recenzji posiada szczególną cechę. P. Piekarski w swojej polemice, jak sam przyznaje, robi zapytania «z irytacją», wpada «w zdumienie», względem osoby zupełnie sobie nieznannej przyjmuje ton protekcyjnalny. Odwieczna maksyma powiada: «Kto się gniewa, ten stoi na brzegu niesprawiedliwości». Jako medyk, wiem, że takie temperamenty muszą istnieć na świecie, wolałbym jednak, aby mój przeciwnik zachowywał raczej powagę i spokój filozofa. Mniejsza z tem, ale poco było rzucać kamiki w ogródek Zarządu Biblioteki. Gdyby P. Piekarski spuścił się ze swych wyżyn i stanął na brzegu bezstronności, być może, recenzja wypadłaby trochę inaczej i nie byłoby potrzeby w zbytecznem pasowaniu nieznannej sobie osoby na nieuka, wciskającego się do świątyni wiedzy i zamierzającego się tam motyką na

słońce. Dziwny, zaiste, stosunek uczonego polskiego do cudzej sumiennej pracy!

Dyrektor Biblioteki i Muzeum w Treviso (we Włoszech) P. Bailo, w liście do Biblioteki Publicznej w Warszawie, z dnia 11 października roku bieżącego, pisany po łacinie, na końcu powiada: «Gaudeo Poloniam esse liberam et Italiae amicam, quod spero bonum futurum litteris quoque; gaudeo etiam in vestris Bibliothecis multa esse quorum nobis notitia data est a vestris scriptoribus, etiam recentibus, nominatim K. Kardaszewicz, et a nostro veteri quidem Sebastiano Ciampi». Tak powiada uczonego cudzoziemiec!

Gdy przyjechałem do Polski z dalekich krain, słyszałem od wielu, że P. Piekarski jest uczonym bibliografem i szczególnym znawcą dawnej literatury. Nie mam o tem najmniejszej wątpliwości. Jednakże recenzji jego nie mogę traktować poważnie, ponieważ nie daje pełnego i wyraźnego obrazu przedmiotu, o którym pisze. Przytem jest jednostronna i niekompletna. Autor wyławia rzeczy drugorzędno znaczenia i z rozmysłem unika rozbioru rzeczy najważniejszej, to jest oceny dzieła autorów i ich utworów. Jedne rzeczy wyjaskrawia, drugie zataja. Czy to ma być metoda naukowa? P. Piekarski z Krakowa autora gani, dyrektor z Treviso — chwali. Coś tu jest w nieporządku. Musimy więc cierpliwie poczekać, zanim inne osoby kompetentne nie rozwiążą tej zagadki. Tymczasem Biblioteka Publiczna w Warszawie może pracować dalej zupełnie spokojnie, podług swych przekonań i planów, ponieważ *Wykaz druków XV, XVI i XVII w.*, pochodzący z jej wnętrza, zaniepokoił dotąd jedynie tylko P. Kazimierza Piekarskiego z Krakowa.

Kazimierz Kardaszewicz
generał brygady — emeryt.

DR KAZIMIERZ PIEKARSKI nadsyła Redakcji następującą odpowiedź na powyższe pismo:

1. W replice swej wprowadza Autor sprawy osobistej natury. Nie jest to na miejscu. W poważnej dyskusji znaczenie mają tylko argumenty rzeczowe. Nie mogę tedy na tem miejscu rozważać naprzykład tezy Autora, że posiada dostateczne kwalifikacje do opracowywania katalogów bibliotecznych, ponieważ ma skończony uniwersytet, jest z zawodu lekarzem i całe życie zajmował się książkami. Przedmiotem sporu jest tylko: *Wykaz druków XV, XVI i XVII w. Biblioteki Publicznej m. Warszawy.*

2. Stwierdziwszy, że *Wykaz* nie odpowiada wymaganiom, wyraziłem zdziwienie, że kierownictwo Biblioteki Publicznej dało katalogowi temu swą firmę. Autor wyjaśnia dlaczego się tak stało. Oto okazuje się, że «Dział Starych druków administracja Biblioteki powierzyła z konieczności osobie niefachowej... Cóż bowiem było robić, gdy niebyło bibliografa uczonego? Gdyby Biblioteka czekała na zjawienie się takiego fachowca, wiele wody upłynęłoby w Wiśle». Nie będę atoli odosobniony twierdząc, że w społeczeństwie, które posiada szkoły wyższe i biblioteki o wiekowych tradycjach, jest rzeczą możliwą znalezienie kogoś, kto zna elementarne zasady katalogowania. I to bynajmniej nie «uczonego bibliografa» (bo katalog, to nie bibliografia), lecz poprostu umiejętnego bibliotekarza.

3. W szczególności dyskusję z argumentami repliki wdawać się niepodobna. Przedewszystkiem Autor polemizuje z poglądami, których recenzent wcale nie wyrażał. Niewiadomo, naprzykład, na jakiej podstawie doszedł Autor do wniosku, że głównym kamieniem obrazy dla recenzenta był fakt, iż *Wykaz* jest zwykłym katalogiem, a nie «opisem bibliograficznym». Atakuje tedy w wielu miejscach repliki ową, narzucaną mu jakoby «uczoność bibliograficzną». Mogę zapewnić Autora, że wiem, jakie zachodzą różnice między katalogiem a bibliografią. Ocena moja wypadła ujemnie nie dlatego, iż Autor «nie obległ się w toę uczoności», lecz, że swym nieprzemyślanym układem uniedostępnił czytelnikowi «najzwyczajniejsze informacje».

A następnie. Liczne miejsca repliki wskazują, że Autor czytał recenzję zbyt pobieżnie, albo też nie całkiem rozumiał o czem w niej mowa. I tak, naprzykład, gdy przy omawianiu doboru hasła zarzucam *Wykazowi* umieszczenie przekładów pod nazwiskami tłumaczy, a nie, jak być powinno, autorów — replikuje Autor, że przekłady te «pisane są po polsku — muszą się więc znajdować w obrębie własnego języka»! Tymczasem chodziło przecież nie o zaliczenie przekładów do tego czy innego działu językowego, ale o miejsce w alfabecie polskiego działu!

Wreszcie w innych wypadkach rozprawia się Autor z zarzutami mej recenzji w nieco dziwny sposób. W odpowiedzi, naprzykład, na uwagę, że podobizna *Psalterza Pulawskiego* nie powinna się być znaleźć w *Wykazie druków XV, XVI i XVII w.*, pisze dosłownie: «Czy byłoby lepiej, gdyby czytelnicy nie wiedzieli wcale o istnieniu tego *Psalterza* w Bibliotece». Ależ takim sposobem argumentacji możnaby wszystko obronić, choćby nawet umieszczenie w *Wykazie* dzieł, dajmy na to, Kasprowicza lub Przybyszewskiego.

Replika jest pełna podobnych dowodzeń, które niestety przekonywują w zupełności, że Autor jaknajsluszniej podkreśla swą niefachowość.

4. Autor sądzi, że recenzja jest stronnicza, że «wyławia rzeczy drugorzędne», i że z rozmysłem unika rozbioru spraw najważniejszych. Mniemanie to uzasadnia w dwojaki sposób. Najpierw stwierdza, że recenzent «nie informuje czytelnika, ani o wyglądzie zewnętrznych książki, ani o układzie jej działów, ani o dwu indeksach i innych szczegółach, być może także pożytecznych dla czytelników». Najwidoczniej tedy autor nie rozróżnia sprawozdania od recenzji i nie zdaje sobie ponadto sprawy, że recenzję umieszczono nie w odcinku jakiegoś dziennika, lecz w organie fachowym, który nie służy do opisywania takich książek, jakie z natury rzeczy czytelnicy tego czasopisma — fachowi bibliotekarze — muszą wziąć do ręki, lecz tylko do oceny tych książek.

Dalej zarzuca Autor recenzentowi, że zajął się przedewszystkiem sprawami układu i głównie na tej podstawie wyraził ujemną opinię o Jego pracy. Autor sądzi, że są to sprawy małej wagi, «zewnętrzne». Dla Niego «najistotniejszą częścią dzieła wydaje się jego część wewnętrzna», czyli jeszcze innemi Jego słowy: «przecież jeśli tytuł dzieła wskazany jest prawidłowo, to wszystko jest w porządku»! Z tem ostatniem zdaniem należy się zgodzić. W katalogu najważniejszą rzecz stanowi istotnie wskazanie tytułu dzieła, ale bynajmniej nie sam tylko tytuł, jako taki, co miał Autor właśnie na myśli. Z kart katalogowych, choćby najlepiej opracowanych nie powstanie katalog dopóty,

dopóki nie ułożymy ich w porządek, mający na celu udostępnienie czytelnikowi poszukiwanej książki. *Wykaz* jest katalogiem i dlatego sprawy układu musiały się stać głównym kryterjum użytkowej jego wartości. Gdyby był bibliografią należałoby równorzędnie rozważyć jego wartość opisowo-identyfikacyjną.

5. Lecz autorowi szczególnie zależy na dyskusji owych spraw «wewnętrznych» i na rozważaniu pozycji *Wykazu* z osobna. Domaga się «oceny dzieła autorów i ich utworów». Przytoczę tedy parę dorywczo wybranych przykładów charakteryzujących *Wykaz* w żądanym względzie. Zaznaczę u wstępu jedno: Autor zastrzega się, że w konstrukcji pozycji trzyma się tylko rzeczy bezpośrednio w książce danych, że przepisuje tytuły i nazwiska dosłownie, «ściśle z ortografią oryginałów», co w replice kilkakrotnie podkreśla.

Strona 9 *Wykazu*. Inkunabułowi Hain 269 daje Autor następujący tytuł: «Vita Esopi Latine per Rynutim facta». Nie odpowiada to rzeczywistości. Druk ten, który nie posiada wogóle karty tytułowej, obejmuje nie tylko żywot Ezopa ale i jego bajki. Należało wszakże szukać właściwego tytułu nie na początku tekstu żywota, lecz na końcu książki, gdzie wyłożono: «Vita Esopi una cum suis fabulis...».

Str. 9. Tytuł trzeciego tomu Aldowego wydania dzieł Arystotelesa w tekście greckim z roku 1497 przytacza Autor tak: «Opera graece. Vol. III. Historia Animalium». Jest to i nieściśle i nie odpowiada «ortografii oryginału», bo żaden z pięciu tomów tej edycji niema zbiorowego tytułu «Opera», bo ten właśnie tom trzeci ma szczegółowy tytuł nie łaciński lecz grecki i wreszcie, bo zawiera on prócz wymienionego przez Autora, także liczne inne jeszcze traktaty Arystotelesa.

Str. 23. Pod hasłem «Burchardus» umieszczono następujący tytuł: «Modus ordinarius celebrande Misse». Otóż druk ten, wyłożony w Krakowie u F. Unglera w 1512 r., ma na na karcie tytułowej zupełnie inne, a mianowicie takie słowa: «Ordo Misse Secundario diligentissime correctus cum notabilibus et glossis sacri canonis nouiter additis» (Estr. XXIII, 413—414). Jeśli szukać będziemy źródła, z którego Autor swój tytuł zaczerpnął, to znajdziemy je w nagłówkach kart tego dziełka, ale nie w wydaniu Unglera z 1512 r. (które nagłówków kolumn wcale nie posiada), lecz w edycji Macieja Szarffenberga z 1529 r. Rzecz szczególna, że to drugie Szarffenbergowe wydanie Autor zna jako dziełko a n a n i m o w e i umieszcza je na str. 95 pod hasłem i tytułem «Ordo»!

Str. 56. Wśród dzieł Arystotelesa wymienionych w *Wykazie* nie odnajdujemy żadnego wydania tak zwanej *Logica vetus* ze wstępem Porfirjusza, przypadkiem jednak możemy na tą część *Organonu* natrafić pod anonimowym przymiotnikiem hasłem «Isagogicum».

Na str. 60 podaje Autor pod hasłem «Kochanowski» taki tytuł: «Fraszki i Fragmenta (Kraków 1612)». Wydanie takie nie istnieje, ani z tą datą, ani z żadną inną. Są to natomiast dwa różne druki z osobnymi kartami tytułowymi.

Na str. 81 znajdujemy pod hasłem «Miechowita» taki tytuł: «Chronica Polonorum. Vetustates Polonorum; de Jagiellonum Familia [Wyd. Jod. Lud. Decius]». Druk z takim tytułem nie istnieje. W 1521 r. ukazały się w Krakowie u Wietora dwa różne dzieła: *Chronica Polonorum* Miechowity i Decjusza

De vetustatibus Polonorum. De Jagellonum Familia. De Sigismundi regis temporibus liber. Oba mają odrębne karty tytułowe i stanowią dwie osobne jednostki bibliograficzne. Zaznaczmy ponadto, że nazwiska Decjusza nie można w *Wykazie* odnaleźć ani w alfabecie działu polskiego, ani w indeksie.

Na str. 93 podaje Autor wydanie Orzechowskiego *Ad Julium III supplicatio de approbando matrimonio*, wytłoczone jakoby w Przemyślu w 1551! Jest to jednak tylko wrocławska edycja *in folio* z końca XVIII w., bez podania miejsca, drukarza i daty (Estr. XXIII, 457). Dane przytoczone przez Autora odnoszą się do miejsca i czasu napisania tego utworu.

Na str. 110 podaje Autor wydanie Sacrana *Elucidarius errorum ritus Ruthenici* z wytłoczonym jakoby miejscem i datą druku: «Cracovie 1500». Jest to wprowadzanie czytelnika w błąd, tem większy, że w 1500 r. nie było w Krakowie żadnej drukarni. Druk ten bez wyrażenia miejsca, drukarza i daty wyszedł z oficyny Jana Hallera około 1507 r.

Na str. 133 znajdujemy nazwisko «Valentinus Posnaniensis», zaś na str. 141 «Walenty Wróbel», lecz wskazówki, że jest to jedna i ta sama osobistość, nie doszukamy się na żadnej karcie *Wykazu*.

Wśród dzieł Jakuba Wujka nie widzimy ani *Dialysis*, ani *Prawdziwej sprawy*, ani *Brevis assertio*, lecz kartkując *Wykaz* znajdziemy pierwsze z nich jako anonimowe na str. 37, drugie pod hasłem «Niemojewski» na str. 87, trzecie pod hasłem «Uchański» na str. 132.

Otóż te i wiele innych tym podobnych spraw wolałem pokryć oświadczeniem, że «materiału do dyskusji byłoby bardzo wiele». Wolałem narazić się na komplement, że recenzji mojej «nie można traktować poważnie, ponieważ nie daje pełnego i wyraźnego obrazu przedmiotu». Uczyniłem to zaś dlatego, że pełny obraz musiałby się wyrazić tylko w ponownym opracowaniu *Wykazu*, a zadanie takie ciąży nie tyle na podpisanym recenzencie, ile na kierownictwie Biblioteki Publicznej, jak to zupełnie słusznie zauważył inny krytyk *Wykazu*: «Treba spodivatysia, szczo... Publiczna Biblioteka... perehlanuwszy wże wydanyj Kataloh, perewyda s' joho...» (O. Maśłow, *Bibliologiczni Wisty* 1930, nr. 3, str. 121).

6. A nakoniec. Autor daje mi do poznania, że jeśli się pochodzi «z Krakowa», to trzeba cicho siedzieć i nie zabierać głosu. Dziękuję mu za to życzliwe pouczenie.

Kazimierz Piekarski

Na tem Redakcja zamyka polemikę.

PRZEGLĄD CZASOPISM.

ČASOPIS ČESKOSLOVENSKÝCH KNIHOVNÍKŮ. Ročník VIII. 1929. V Praze 1929.

Ostatni rocznik *Časopisu* porusza szereg spraw bibliotekarskich, mających także znaczenie ogólne. Zawsze aktualne kwestje z dziedziny organizacji i wewnętrznego urządzenia bibliotek omawia I. ŽMAVC w artykule *O reorganizaci starých vědeckých knihoven*. Wiadomo, że znacznie łatwiej urządzić nowoczesnie świeżo powstającą bibliotekę, niż zreorganizować gruntownie i przekształcić w nowożytną instytucję stary księgozbiór naukowy, żyjący dawną tradycją w ramach odziedziczonych norm organizacyjnych. Dr Žmavc, autor pracy pt. *Hospodárné řízení osvětové činnosti vědeckých knihoven* (1924), zadał sobie pytanie, na jakich zasadach winna się opierać taka reorganizacja. Poszukując wzorów, główną uwagę poświęcił dwóm wielkim bibliotekom niemieckim: Uniwersyteckiej w Lipsku i Pruskiej Państwowej w Berlinie. Studjował szczegółowo organizację wewnętrzną bibliotek, badał ustalenie książek, katalogi, kwestję udostępnienia zbiorów publiczności, drukowania katalogów, wymiany bibliotekarzy etc. Ogólne wnioski praktyczne, jakie z tych rozważań autora można wysnuć, *mutatis mutandis* dadzą zastosować się powszechnie. Cenne są, poparte doświadczeniem, uwagi o formie katalogów dla publiczności. Autor oświadcza się w rezultacie za katalogiem książkowym, który uważa za praktyczniejszy aniżeli kartkowy. Dalej poruszono zagadnienie drukowania gotowych kart katalogowych dla wszystkich bibliotek. Mogłoby się to odbywać w następujący sposób: Natychmiast po wyjściu książki z druku, nakładca posyła egzemplarz wydawnictwa do Instytutu Bibliograficznego, celem sporządzenia jego opisu. Instytut przesyła bezzwłocznie tekst opisu nakładcy (drukarzowi), który drukuje go na kartkach formatu międzynarodowego w takiej ilości, jaka dla celów bibliotecznych jest potrzebna. Sprawa to nader aktualna, o doniosłem znaczeniu praktycznym; wiąże się z nią jednak zagadnienie ujednostajnienia formatu kart katalogowych, rzecz nie łatwa, ze względu na biblioteki, które oddawna innym posługują się formatem.

Drugi zeszyt poświęcony był I Światowemu Zjazdowi bibliotekarzy i bibliografów w Rzymie i Wenecji w dniach 15—30 czerwca 1929 r. Pomieścili w nim prace następujący autorowie: J. EMLER: *L'appréciation du travail des bibliothécaires scientifiques*; ZD. V. TOBOLKA: *La communication relative au code international de règles catalographiques*; ZD. V. TOBOLKA: *On the possibility to realize the plan of a Bibliotheca Manuscriptorum Nova*; IVAN ŽMAVC: *Intorno ai problemi dell'uniforme organizzazione del lavoro bibliotecario, specialmente nelle vecchie biblioteche scientifiche*; BOHUMIL NEPUSTIL e KAREL MIKULA: *Bibliografia di traduzioni ceche e slovacche dall'italiano, pubblicate in forma di libro fino a tutto il 1928*.

W zeszycie trzecim FR. B. SOUKUP roztrząsa problemy bibliotek

publicznych w Anglii, zdając sprawę z ich stanu obecnego, ustroju, sposobu pracy i zamierzeń na przyszłość.

Artykuł wstępny zeszytu 4-go poświęcony jest otwarciu nowego lokalu Publ. i Uniwersyteckiej Biblioteki w Pradze (J. WÍZEK: *K otevření nových místností Veřejné a Universitní Knihovny Pražské*). Po przeprowadzeniu gruntownego remontu i rozległych adaptacji, zharmonizowanych z całością gmachu, Biblioteka praska otrzymała w r. ub. znacznie rozszerzone i nowoczesnie urządzone pomieszczenie w Klementinum. Uroczyste otwarcie nowego lokalu odbyło się dnia 28-go października 1929 r., w obecności przedstawicieli rządu, świata naukowego i zaproszonych gości. Dyrektor J. Borecký z zadowoleniem i dumą może spoglądać na dokonane za jego rządów dzieło, które Bibliotece Uniwersyteckiej w Pradze daje nowe a tak pomyślnie warunki pełnego rozwoju w przyszłości.

Jedną z zalet *Časopisu* jest biblijografia księgoznawstwa czesko-słowackiego, starannie i fachowo opracowywana przez znanego bibliografa L. J. Živnego. Znajdujemy w niej szereg poloniców, a przede wszystkim prace polskie, ogłoszone w oficjalnej publikacji Zjazdu praskiego p. t. *Congrès International des bibliothécaires et des amis du livre tenu à Prague du 28 juin au 3 juillet 1926*. Prague 1929; są dalej zanotowane artykuły: L. CALÁBKA o polskiem ustawodawstwie biblijotecznem: *Polský zákon o veřejných knihovnách obecních (Česká Osvěta, 1929, 338—43)*; oraz Z. HAJKA: *Lvovské knihovny (Lidové Noviny, 1929, nr. 430)*.

Z poloniców mamy nadto w zesz. I recenzję DRA TOBOLKI o naszym *Urzędowym Wykazie Druków*, a w zesz. IV tegoż autora recenzję poznańskiego wydawnictwa zjazdowego p. t. *Biblijoteki Wielkopolskie i Pomorskie*, Poznań, 1929. (s. v. w.)

ŽURNAL BIBLIOTEKOZNAWSTWA TA BIBLIJOGRAFIJI.

Nr. 3. Kyjiw, Wsenarodnja Biblioteka Ukrainy pry Wseukrajniskij Akademiji Nauk, 1929. 8°. Str. 149.

Zawiera siedem ciekawych rozprawek z zakresu psychologii czytelnictwa, techniki i metodyki biblijotekoznawstwa i biblijografji. Otwiera rocznik A. WYJASNIWSKYJ z bardzo interesującą dwuarkuszową rozprawką (str. 5—32) *Materijały do konstytucjonalno-psycholohicznoho wywczennja czytacziv*. Biblijotekarze w sowieckiej Ukrainie poświęcają dużo uwagi czytelnikowi, jako przedmiotowi badania (z dawniejszych rosyjskich głośny Rubakin). Autor wedle własnej metody obserwował przez 4 miesiące podczas swej pracy w bibliotece 21 czytelników, przeważnie młodych ludzi od 18 roku wzwyż ze sfer robotniczych i swe metodyczne obserwacje zamieścił w drukowanych w *Žurnalu* protokołach (w streszczeniu).

Czytelników swych oceniał, stosując do nich trzy elementy: konstytucyjno-biologiczny, społeczny i psychologiczny. Brał więc pod uwagę budowę ciała (typy pikniczne, asteniczne i dysplastyczne), stan zdrowia,

charakter czytelników, ich zawód, narodowość, zdolności umysłowe itp. Przy badaniach zwracał uwagę na właściwości pamięciowe, twórcze i apercypcyjne czytelnika. Badał czytających literaturę piękną, przeważnie powieści. Wyciągnął ze swych badań szereg wniosków co do wpływu czytanych książek na czytelników. Między innymi, że większość czytelników przyswaja sobie tylko nieznaczną ilość przeczytanych w ostatnich czasach książek, że co do treści czytanych rzeczy, działają tu momenty uczuciowe, a funkcja psychologiczna w przyswajaniu sobie literatury pięknej związana jest ściśle z konstytucyjno-biologicznymi właściwościami czytelnika.

W. KOZŁOWSKYJ, *Desjatkowa systema i knyżkowi pałaty* (str. 33—42). Stwierdza konieczność przerobienia katalogów systemu dziesiętowego według nowego schematu. Nowe wydanie rosyjskie i ukraińskie klasyfikacji dziesiętnej musi być zupełnie przerobione i zastosowane do dzisiejszego społeczno-politycznego, kulturalnego i narodowego położenia unji sowieckiej.

M. SAGARDA, *Osnowni pytannja zvedeneho katałoha czasopysiw u bibliotekach Ukrainy* (str. 43—54). Stawia postulat szybkiego opracowania ogólnego katalogu wszystkich pism periodycznych ukraińskich bibliotek. Omówiwszy metody w innych państwach europejskich i amerykańskich daje własny projekt pracy organizacyjnej w bibliotekach ukraińskich i metod przy opracowaniu ogólnego katalogu pism ukraińskich.

S. BOROWYJ, *Archiwni metody w bibliotecznej roboti* (str. 55—60). Omawia różnicę w opracowywaniu zbiorów archiwalnych i bibliotecznych. Biblioteki zalane są obecnie masą druków urzędowych (rozporządzenia władz, układy taryfowe itp.), jako egzemplarzy obowiązkowych. Autor radzi stosować do tych dokumentów przy katalogowaniu w bibliotekach metody archiwalne. Podstawą ich podziału powinno być miejsce i rok wydania oraz urzędy, czy władze, które je wydały. Należy je układać leżąco. Problem ten omawiał u nas J. Siemiński w *Archeionie* i H. Więckowska w *Przegl. Bibl.* III, 1929, str. 14—27.

B. O. BOROWYCZ, *Moskowski rubryky predmetowoho katałoha* (str. 62—67). Omawia krytycznie książkę A. Pokrowskiego i E. Szamszewy *Systema rubryk y ssyłok predmetnoho katałoga* (1928). Zaleca uwzględnienie w katalogu przedmiotowym artykułów, ukazujących się w czasopiśmie i publikacjach zbiorowych. U nas na temat katalogu przedmiotowego toczyła się polemika na łamach *Przeglądu Bibliotecznego* IV, 1930, str. 357—365 (Łysakowski—Borowy).

W. IWANYČKYJ, *W sprawy pidhotuwannja naukowoho bibliotecznoho personatu* (str. 67—70). Nawiązując do programu wykształcenia naukowych sił bibliotecznych w Prusach (*Zentr. f. Bibliothekswesen* 1928, 11) podkreśla konieczność ścisłego związku między teoretycznym przygotowaniem woluntariuszy a praktycznymi ich pracami w bibliotekach. Żąda zrewidowania i sprecyzowania przepisów co do wykształcenia teoretycznego i praktycznego aspirantów bibliotecznych

w ukraińskich bibliotekach. (Por. artykuły Kuntzego i Grycza, *Przegl. Bibl.* IV, 1930, str. 6—36, 184—196)

M. JASYŃSKYJ, *Bibliohrafija na radjanskij Ukraini 1927 r.* (str. 71—82). Daje zarys działalności Bibliograficznej Komisji Ukraińskiej Akademii Nauk w r. 1927. Komisja wytyczyła zakres i opracowała metody pracy nad ukraińską bibliografią (retrospektywną i bieżącą). Pomocy użytyła jej Narodowa Biblioteka Ukraińska. W r. 1927 ukazało się w sowieckiej Ukrainie 52 zeszytów bibliografji z 4057 tytułami książek, 263 czasopism, 158 dzienników, co razem stanowi tylko 60% produkcji wydawniczej sowieckiej Ukrainy. Poza granicami sow. Ukrainy było ukraińskich książek 106, czasopism 38, gazet 32. 64% tych druków przeznaczono dla użytku mas. Bibliografja obejmowała biografję (72), oświatę ludową i politykę (41), nauki społeczne (36), literaturę piękną (25), medycynę (24), historję i nauki przyrodnicze (22) i wiedzę o Ukrainie (98 — 25%).

Tenże Jasynskij podaje ukraińską bibliografię bibliograficznych wykazów za r. 1927, wedle dość ciekawego podziału. (*Bibliohrafija bibliohraficznych pokazczykiw za 1927 rik*, str. 83—106).

Żurnał zawiera także bibliografię bibliografji i bibliotekoznawstwa (str. 134—145) ukraińską, rosyjską i obcą (te ostatnie tylko najważniejsze dzieła) za r. 1927—1928.

W dziale «Bibliografja» spotykamy także trzy sprawozdania z wydawnictw, dotyczących bibliotekoznawstwa, czechosłowackich, ukraińskich i rosyjskich.

W «Kronice» *Żurnału* omówiono działalność i stan bibliotek ukraińskich, a to: Narodowej Biblioteki Ukraińskiej (w Kijowie) w roku 1927—28 (ok. 2 miliony dzieł i milion gazet), Ukraińskiej «Knyżkowej Pałaty», Naukowo-pedagogicznej Biblioteki w Charkowie, Ukraińskiego Oddziału Centralnej Naukowej Biblioteki w Odessie, Ukraińskiej Państwowej Biblioteki im. Szewczenki w Odessie (UDB) w latach 1925—28, pozatem Ogólny Katalog obcych pism periodyczno-naukowych w Odessie i Ogólny Katalog literatury muzycznej bibliotek w Odessie.

Żurnał podaje także wiadomości z życia bibliotek zagranicznych, najwięcej niemieckich i amerykańskich, także francuskich, szwedzkich, belgijskich, szwajcarskich i bułgarskich (niema Polski).

Wanda Dobrowolska

BIBLIOŁOHICZNI WISTI. Nr. 2 (23), Charkiw — Kyjiw, Ukrainśkyj Nauk.-Dosl. Instytut Knyhoznawstwa, 1930. 8°.

Zawierają szereg interesujących, programowych, dyskusyjnych artykułów.

J. MEZENKO, *Do pytanja pro wyjawlennja dynamiky literaturnoho procesu bibliohraficznym metodom* (str. 5—14). Zastanawia się nad próbą wyjaśnienia procesów literackich za pomocą metody bibliograficznej. Bibliografja ma już dzisiaj tak wydoskonalone własne metody pracy,

że musi przekroczyć granice zwykłych rejestrów książek. Aby w nauce literatury mogła wyjaśnić dynamikę literackich procesów musi rozwiązać trzy metodologiczne problemy: zakresu, zupełności i systematyzacji. Najważniejszy jest problem trzeci. Trzeba tutaj zerwać z dotychczasowym systemem autorsko-alfabetycznym. Materiały bibliograficzne z zakresu literatury trzeba by grupować około pewnych literackich faktów, pewnych zasadniczych tematów, znaleźć dla nich odpowiednie «*principium divisionis*».

D. BAŁYKA, *Biblioteczna pedagogika jak nauka* (str. 15—28). Bibliologiczna pedagogika jest to nauka o istocie, metodach i organizacji procesu pedagogicznego, związanego z książką, pojmowaną w najszerszym tego słowa znaczeniu (gazeta, książka popularna, naukowa i tp.). Ma ona rozwiązać kwestję jaką ma być książka, jaką ma być jej organizacja, aby książka mogła wywrzeć na czytelnika jak największy wpływ. Do nauk pomocniczych bibliologicznej pedagogiki należy pedagogika biblioteczna.

S. BOROWYJ, *Naukowa biblioteka w nowoczesnych umowach* (str. 29—56). Drugą część tej rozprawki (początek jej w Nr. 1 *Wisti*) gruntownej, ciekawej dla bibliotekarzy naukowych poświęca bibliotekom sowieckim, przedstawiając ich rozwój i organizowanie się na nowych podstawach po rewolucji. Sowiecka państwowa biblioteka naukowa musi sobie przyswoić nie tylko najlepsze metody pracy bibliotecznej, ale przemienić się ze składu książek w instytut bibliograficzny, z martwego zbioru książek w czynną pracownię naukową, zajmując naczelne, kierownicze miejsce wśród wszystkich bibliotek różnego typu. Życie państwowe wynosi ją na nadzwyczaj wysokie stanowisko. «Wyrasta ona — zdaniem autora — na czynnik nie tylko narodowej oświaty, ale także państwowego i ekonomicznego życia». Dlatego biblioteki naukowe muszą pozostawać w ścisłym związku i koordynacji z bibliotekami oświatowymi. W stosunku do naukowych bibliotek specjalnych, naukowe biblioteki uniwersalne powinny odgrywać kierowniczą rolę. Z rozprawką tą, na której szersze streszczenie nie mamy dość miejsca, winien się zaznajomić szczególnie polski bibliotekarz. Wszak u nas wielką, tylko zupełnie inną rolę, odgrywają właśnie biblioteki naukowe.

D. ŁYSVCZENKO, *Korotkij ohljad ukrajinskoj wydawniczoj dijalnosti presy ta knyhotorhowli na kołysznij Katerynosławszczyni* (str. 57—69). Daje przegląd ukraińskich wydawnictw do r. 1925 w granicach dawnej Jekaterynosławszczyzny.

E. HOLLERBACH, *Knyżkowa obkładynka — Pryncyp Knyżkowej obkładynky ta suchasni dosjahnennja* (str. 70—78). Wielkie zainteresowanie budzi w Sowjetach zewnętrzna szata książki, która winna ją charakteryzować, być jej ozdobą i zarazem reklamą. Tylko harmonijna spójnia elementów dekoracyjnych i tematowych daje charakterystyczną i pociągającą całość. Autor wymienia szereg sowieckich grafików (Aleksiejew, Kirnarski, Pożarski i i.), którzy osiągnęli to zadanie i podaje parę ich winięt książkowych, rzeczywiście wcale oryginalnych i miłych w swej

prostocie, dalekich od krzykliwych reklam zachodnio-europejskich. W Rosji istnieje obecnie kilka stylów w grafice, mających wpływ na rozwój okładki książkowej. Szczególnie piękną szatą zewnętrzną pochłubić się mogą leningradzkie wydawnictwa *Pryboj* i *Wremja*.

N. SAFRONEJEW, *Nowi formy ta metody roboty naukowych wysz'iw'skich i wstsz'iw'skich bibliotek* (str. 79—83). Trzeba przerobić w bibliotekach wyższych i technicznych szkół stare formy na nowe i spotęgować pracę biblijograficzną.

W *Miscellaneach* I. BORSZCZAK (str. 84—86) omawia francuski kalendarz z r. 1688 (znaleziony przez autora w Paryżu, w Bibliotece Narodowej, w zbiorze tzw. «Hennin», t. 64, str. 6), w którym mowa jest o Ukrainie tych czasów (Jan III Sobieski). Może on zainteresować także polskiego historyka, ponieważ są tam wzmianki o Polsce (jej stosunek wówczas do Ukrainy).

W dziale recenzyj zamieścił J. ZALEWSKIJ obszerną recenzję z *Przeglądu Bibliotecznego* (str. 98—102), Rocznik III 1929, zes. 3 i 4. Streszcza dość dokładnie, interesuje się i polemizuje szczególnie z artykułami Birkenmajera, Smolki, Łysakowskiego, Rymara, Augustyniaka, wogóle artykułami, omawiającemi bieżące, aktualne sprawy biblioteczne. Wspomina tylko o naukowych historycznych artykułach Piekarskiego, Budki, Budkowej i i., jako zbyt specjalnych i mniej interesujących z punktu widzenia bibliotekarskiego. Naogół wydaje mu się, że artykuły naszych bibliotekarzy mało, albo nic nowego nie wnoszą do bibliotekoznawstwa. Ogólnie oceniając *Przegląd*, dochodzi do wniosku, że jest on zadaleki od zagadnień i potrzeb bieżącego życia i nowych poszukiwań i zamało ma kontaktu z czytelnikiem. Przyczyna zapewne ta, że jest on organem wyłącznie naukowym (większość jego członków, to bibliotekarze akademickich i naukowych bibliotek), że daje gościć historykom książki i bibliofilom. Pyta się, gdzie głos innych bibliotekarzy bibliotek masowych, przecież w Polsce istnieją także biblioteki nie-naukowe. Oczywiście zbyt pochopna jest taka ocena całego *Przeglądu Bibliotecznego*, głównie zresztą na podstawie dwóch zeszytów (choć autor powiada, że i poprzednie przeglądał) i wynika ona z pewnego niezrozumienia założeń *Przeglądu*, jako organu ściśle naukowego (zagraniczne naukowe czasopisma biblioteczne mają często charakter jeszcze bardziej specjalny), a wreszcie z komunistycznego światopoglądu autora na zadania książki i biblioteki.

Wśród recenzyj spotykamy jeszcze omówienia nowego wydania dziesiętnej klasyfikacji (brukselskiego), prac II wszechrosyjskiego biblijograficznego zjazdu, odeskiej perjodycznej prasy za lata 1917—1921, białoruskich perjodycznych druków (1917—1927) i wydawnictw niemieckich (*Von Büchern u. Bibliotheken* Berlin 1928 — księga zbiorowa, poświęcona Kuhnertowi, *Hefte f. Büchereiwesen* 1—6, Leipzig 1929). Poza tem notatki o innych czasopismach niemieckich, angielskich i francuskich poświęconych książce i bibliotekom.

W dziale kroniki, referatów i biblijografji zamieszczono sprawo-

zdania z działalności Bibliograficznej Komisji przy Wszzechukraińskiej Akademji Nauk (WUAN) oraz Statut bibliograficznego Biura «Ukraińskiej knyżkowej Pałaty» i Rady Zjazdów Wydawnictw U. S. R. R.

Pozatem zawierają jeszcze *Wisti* m. in. sprawozdania i artykuły: *Biblioteczno-metodyczna robota na Kyjiwszczyni 1929/30 r.* (J. KEREKEZ), *Soc. zmahannja Ukrajinskoho n.-d. Instytutu Knyhoznawstwa z Leninhrańskim n.-d. Instytutom Knyhoznawstwa, Soc. zmahannja i Odeśka Derżawna Publiczna Biblioteka* (M. STAWŚKYJ), *Fundamentalna biblioteka K. P. I. na złami* (M. S. SAFRONĚJEW), *Wystawka ilustracij ta ilustrowanych wydań tworiw Szewczenka* (otwarta w Kijowie 26. III—8. IV b. r.) (A. ARTJUCHOWA) i *Rezolusija Prezydij Kyjiwśkoj O. R. P. S. wćd 22. VI. na dopowid' pro stan bibliotecznoj roboty*. Wreszcie ogłaszają *Wisti* konkurs na rysunek *Exlibrisa* dla biblioteki *Ukrain.-Nauk. Instytutu Księgoznawstwa (UNIK)*.

Sprawozdania z działalności i życia ukraińskich i rosyjskich komisyj, instytutów i zjazdów, poświęconych bibliografji i bibliotekoznawstwu świadczą o twórczym rozmachu i żywotności, jeśli weźmiemy pod uwagę te liczne programy prac na przyszłość i statystyki tego, co już zrobiono.

Wisti zajmują się również bibliotekarstwem krajów zachodnioeuropejskich i amerykańskich Stanów Zjednoczonych, dając sprawozdania i wykazy statystyczne z czasopism bibliotecznych i życia bibliotek hiszpańskich, pruskich, amerykańskich (Stany Zjedn.), Instytutu Unji intelektualnej i ogólnej (niepełną zresztą) statystykę produkcji wydawniczej krajów europejskich (brak tam Polski) i Stanów Zjednoczonych, dążąc widocznie do całkowitego zobrazowania życia bibliotek europejskich i pozaeuropejskich.

Wanda Dobrowolska

REVUE DES BIBLIOTHÈQUES. Organe officiel de l'Association des bibliothécaires français. Directeurs: EMILE CHATELAIN et L. BARRAU-DIHIGO. Rédacteur en chef: HENRI LEMAÎTRE. 40-e Année. N-os 1—6. (Janvier—Juillet). Paris, Librairie ancienne Honoré Champion, 1930, 8°. Str. 248, [134], tabl. 3.

Treść: M. GODET. *Le Dépôt légal, aperçu de son état actuel dans les deux mondes*. | T.-P. SEVENSMA. *La Bibliothèque de la Société des Nations*. | P. GSELL. *La lecture publique dans les bibliothèques municipales de la ville de Paris*. | C. PITOLLET. *À propos de récents vols de livres en Espagne, avec quelques souvenirs sur la Bibliothèque Colombine*. | P.-C. MOLHUYSSEN. *Services des échanges internationaux à la Haye*. | H. KARSAKOFF. *La lecture populaire aux Indes Néerlandaises*. | M. DEFOND. *Comment publier un ouvrage administratif*. | Comptes rendus. | Livres annocés. | Périodiques. | Nouvelles des bibliothèques: France, Étranger. | Mélanges: H. LÉVALLOIS. *L'Exposition romantique à la Bibliothèque nationale*. | E. DACIER. *L'Exposition Andersen à la Bibliothèque Nationale*. | H. VENDEL. *Séchage des volumes après incendie*. | A. BODARD. *Mesures prises dans les diverses bibliothèques de Batavia pour assurer la conservation des livres*.

Associations des Bibliothécaires Français. Chronique. N-o 1. Janvier 1930. *Rapport faits à la Commission ministerielle de la lecture publique. I. Situation des bibliothèques scolaires* par M. ROGER, *II. Bibliothèques catholiques* par H. LEMAÎTRE, *III. Bibliothèques municipales* par CH. SCHMIDT. | *L'organisation des bibliothèques à l'étranger* par H. LEMAÎTRE. | *Rapport sur les travaux de la Commission. Projet de loi portant création d'une Caisse nationale des bibliothèques.* | *Association des bibliothécaires français.* | Actes officiels. | Nominations. | Vacances. | Distinctions honorifiques. | *La production littéraire en Europe et aux États-Unis.* | *Réunion d'experts-bibliothécaires à l'Institut international de coopération intellectuelle.* | *Une centrale des bibliothèques.* | HUPEROIX. *Un Beau métier qu'on apprend plus.* | C. DURSEL. *La Nationalisation des bibliothèques municipales classées.* | *L'Index Generalis.*

Omawiany, poszostny, zeszyt czasopisma dzieli się, jak zwykle, na część redakcyjną i kronikę Związku Bibliotekarzy Francuskich. W pierwszej części przeważają artykuły opisowe, jest kilka pomysłów z zakresu techniki bibliotecznej i jeden artykuł, dotyczący spraw organizacji ogólnobibliotecznej. Jest nim referat M. GODET, przedstawiony na Światowym Kongresie Bibliotek i Bibliografii w Rzymie, dotyczący egzemplarza bibliotecznego. Autor omawia krótko historję i stan obecny ustawodawstwa w sprawie egzemplarza obowiązkowego w różnych krajach, jak również sposoby, przez które zostało unormowane dostarczenie tegoż w tych krajach, gdzie odpowiednie ustawodawstwo nie istnieje. Rezultaty ankiety, przeprowadzonej przez autora, dowodzą, że w większości krajów celem egzemplarza obowiązkowego, względnie dostarczanego na podstawie umowy, jest przedewszystkiem konserwacja dorobku kulturalnego narodu, a tylko gdzie indziej cel ten łączy się z ochroną praw autorskich. Za przeżytek cenzury prewencyjnej uważa autor obowiązek dostarczania egzemplarza obowiązkowego przed oddaniem w obieg księgarski, jak to jest przepisane w niektórych krajach. Odnośnie do sposobu dostarczania egzemplarza obowiązkowego, w większości krajów prawo nakłada obowiązek dostarczenia na drukarzy, w znacznej mniejszości na wydawców, lub autorów, do wyjątków zaś liczą się kraje, jak Francja, gdzie obowiązek dostarczenia egzemplarza spoczywa i na wydawcy i na drukarzu, co, zdaniem autora, jest jedynym sposobem otrzymywania wydanych dzieł w komplecie. Autor zastanawia się dalej nad zakresem, jaki obejmuje egzemplarz obowiązkowy, ilością wymaganych egzemplarzy, częściową rekompensatą za dostarczone egzemplarze, bądź w formie zapłaty za nie, bądź w formie ulg pocztowych, dalej nad terminem dostarczenia, sposobem i miejscem dostawy, nakoniec nad przeznaczeniem egzemplarza obowiązkowego i jego uzasadnieniem. W większości krajów egzemplarze są przechowywane przez biblioteki, wyjątkowo służą do innych celów, jak np. wymiana międzynarodowa. Uzasadnienie nałożonego nadzwyczajnego podatku, jakim jest egzemplarz obowiązkowy, zostaje w wielu krajach wzmocnione przez to, że służy on za podstawę bibliografii

narodowej. Z kolei omawia autor krótko zasady, na jakich w paru krajach bywa dostarczany dobrowolny egzemplarz biblioteczny. W zakończeniu rozważa i odrzuca niefortunny projekt międzynarodowego egzemplarza bibliotecznego i międzynarodowej biblioteki, wysunięty na pierwszym zebraniu podkomisji bibliograficznej Instytutu Współpracy Umysłowej w Paryżu (w grudniu 1922), podnosząc słusznie, że znacznie ważniejszą sprawą będzie organizacja informacji bibliograficznych i międzynarodowych wypożyczeń książek. Konkluzją artykułu jest rezolucja, wzywająca do przechowywania całkowitej produkcji piśmienniczej każdego kraju, uzyskiwanej bądź drogą egzemplarza obowiązkowego, bądź drogą umowy z wydawcami, bądź zapomocą specjalnych kredytów, przyznanych na ten cel. — Z artykułów opisowych zasługuje na uwagę praca dyrektora Biblioteki Ligi Narodów, p. SEVENSMA, który przedstawia zadania i organizację powierzonej sobie instytucji. Biblioteka Ligi Narodów jest w pojmowaniu jej kierownika nie tylko biblioteką, ale przede wszystkim ośrodkiem informacji i studjów, stąd organizacja jej różni się od organizacji przeciętnej biblioteki naukowej. Autor opisuje kolejno kategorie czytelników, do których należą członkowie Sekretarjatu Ligi, delegaci, rzeczoznawcy, dziennikarze, na koniec studenci, członkowie ciał nauczycielskich i przygodni czytelnicy, zainteresowani ogólnikowo działalnością Ligi. Wszyscy ci «klienci» Biblioteki wymagają szybkich informacji o najróżniejszych sprawach, dlatego też zbiory jej dzielą się na szereg grup specjalnych i urzędnicy, rekrutowani z różnych narodowości, muszą być naukowo wyspecjalizowani. Z kolei przedstawia autor systemy katalogów, zastosowane w Bibliotece (jest kilka katalogów specjalnych), oraz podaje wiadomość o publikacjach Biblioteki, na koniec szkicuje zarysy projektu nowego budynku, który Biblioteka ma otrzymać z daru fundacji Rockefellera. — Sprawa bibliotek municypalnych miasta Paryża, których smutny stan tylekroć opłakiwali bibliotekarze francuscy w swym organie, znajduje oświetlenie z innego punktu widzenia w artykule P. GSELL, który jest inspektorem bibliotek miasta Paryża i departamentu Sekwany. Notuje on szereg ulepszeń, zaprowadzonych w niektórych z pośród tych bibliotek. Najważniejszą może reformą jest stworzenie stałego kursu bibliotekarskiego dla pracowników paryskich bibliotek miejskich. Poza tem wspomniana jest w artykule sprawa paru nowych budynków, utworzenie paru bibliotek dziecięcych, zamiar utworzenia bibliotek technicznych, wreszcie ulepszenia w organizacji, jak przedłużenie godzin otwarcia, przedruk katalogów, rozsyłanie do użytku bibliotekarzy list nowości, godnych polecenia, księgi dezwyderatów czytelników i t. p. Godnem uwagi jest wprowadzenie zwyczaju pożyczania najnowszych wydawnictw w prowizorycznych teczkach tekturowych, by nie opóźnić przez oprawę dostarczania ich publiczności; do oprawy oddaje się nowości dopiero po zaspokojeniu pierwszej ciekawości czytelników.

Z artykułem C. PITOLLET przechodzimy do spraw raczej tech-

nicznych. Autor w ostrej formie napada na nieporządki, panujące w bibliotekach hiszpańskich, z okazji kradzieży, dokonanych przez jednego z funkcjonariuszy, przyczem przypomina podobne wypadki zarówno w tym kraju, jak i w innych. Artykuł ten, wraz z uzupełnieniem tego samego autora, zawartem w kronice, mógłby stanowić poważne *memento* dla naszych bibliotek, w których jeszcze ciągle za mało zwraca się uwagi na niebezpieczeństwo kradzieży. — Z artykułu C. MOLHYUSENA zasługują na uwagę praktyczne wiadomości, dotyczące wymiany publikacji z Holandją (m. i. zamierzono tam wydawanie dorocznego spisu biblijograficznego wydawnictw urzędowych), oraz zdanie autora o bezcelowości wymiany wszystkich wydawnictw urzędowych, a potrzebie ograniczania tejże tylko do tych publikacji, które zostaną zażądane. — M. DEFOND proponuje wprowadzenie we wszelkich wydawnictwach urzędowych, zwłaszcza z zakresu ustawodawstwa i praktyki administracyjnej, systemu ruchomych okładek, które umożliwiłyby wymianę poszczególnych kart książki. W ten sposób możnaby włączać nowe rozporządzenia tak, że dzieło zachowałoby dłużej swą aktualność. Warunkiem byłoby jednak, by po wydaniu dzieła, nabywcy otrzymywali stale uzupełnienia i zmiany w formie kart, ściśle oznaczonych co do miejsca, w którym należy je włączyć. Autor zwraca słuszną uwagę na oszczędność czasu przez ten system, usuwający konieczność żmudnych poszukiwań za wszelkimi nowelami ustaw. — Dwa artykuły w dziale «Rozmaitości» dają opis metod walki z jedną i tą samą plagą: z wilgocią. H. VENDEL opowiada, jak zdołano osuszyć, w porze deszczowej, 23000 tomów Biblioteki municipalnej w Chalons-sur-Marne, ocalałych z pożaru, przyczem stosowano głównie wentylatory wewnątrz sali; A. BODARD zaś opisuje sposoby stałej walki z pleśnią, jaką — z powodu klimatu — zmuszone są toczyć biblioteki w Batawji.

W bogatym dziale recenzyj zasługują na uwagę następujące nowe wydawnictwa: *Exempla scripturarum edita consilio et opera procuratorum bibliothecae et tabularii Vaticani. Fasc. I. Codices latini saeculi XIII selegerunt et narraverunt* B. KATTERBACH, A. PELZER, C. SILVA-TAROCA, Roma 1929. — *Beschreibende Verzeichnisse der Miniaturen-Handschriften der Preussischen Staatsbibliothek zu Berlin. Erster Band: Die Philips-Handschriften* von JOACHIM KIRSCHNER, *Fünfter Band: Die deutschen Handschriften bis 1500* von HANS WEOENER, Leipzig 1926, 1928. — W. L. SCHREIBER, *Der Buchholzschnitt im 15 Jahrhundert*, München 1929. — G. D. HOBSON, *English binding before 1500*, Cambridge 1929.

W dziale «Nowiny z bibliotek» zasługują na uwagę: warunki międzynarodowych wypożyczeń bibliotecznych z Francją (str. 151—152), sprawozdanie z działalności Bibliothèque Nationale w r. 1929, wykazujące wzrost sprawności w służbie wewnętrznej, wzrost nabytków, pochodzących z egzemplarza obowiązkowego, nabytki z Niemiec, na podstawie planu reparacyjnego Dawesa, znaczne

przyspieszenie publikacji Katalogu Generalnego, dzięki pomocy finansowej Ameryki i Anglii, podjęcie nowych wydawnictw (m. i. opublikowano katalog wystawy: «Najpiękniejszych opraw bibliotek narodowych paryskich»). Charakterystycznym jest jednak, że dotacja Biblioteki nie dozwoliła na zakupienie ani jednego nowego tomu, poza czasopismami i ciągami dalszemi! Szczegółowa statystyka kończy sprawozdanie (str. 152—163). Z kroniki bibliotecznej francuskiej zasługują dalej na uwagę: sprawozdanie z pierwszego kursu Szkoły Bibliotekarskiej miasta Paryża (str. 163) i bardzo zajmujący opis działalności biblioteki dziecięcej «L'Heure joyeuse»: ciekawym eksperymentem są w niej zestawienia biblijograficzne i wystawy, przygotowywane przez młodocianych czytelników, a miłą dla nas ciekawostką jest wiadomość, że wśród pogadarek, które cieszyły się największym powodzeniem, znalazły się «Legendy polskie» pani Strowskiej (str. 165—170).

Wśród wiadomości z bibliotek zagranicznych mogą być użyteczne: lista i opis wydawnictw Biblioteki Ligi Narodów (str. 177—179), wśród nich ważny «Przewodnik po wydawnictwach Ligi Narodów», umożliwiający racjonalne skatalogowanie tej masy publikacji, których układ i podział ulegał kilkakrotnym zmianom, jak też obszernie sprawozdanie ze stanu spraw biblijecznych w Niemczech (str. 179—191). Interesuje w niem notatka o działalności Pruskiej Biblioteki Państwowej i pracach, dotyczących niemieckiej organizacji bibliotecznej, które się w niej centralizują, wiadomość o utworzeniu w Berlinie organizacji biblijograficzno-technicznej na wzór angielskiego «ASLIB» (Association of Special Libraries and Information Bureaus), wiadomość o nowych katalogach bibliotek podręcznych czytelników Biblioteki Uniwersyteckiej w Göttingen i Biblioteki Państwowej w Berlinie (niektóre działy), wiadomość o rozpoczętym druku Katalogu Centralnego pruskich bibliotek naukowych. Niezmiernie interesujący jest przedruk rozporządzenia o przygotowaniu technicznym i egzaminach kandydatów do naukowej służby bibliotecznej w Prusach; przepisy, ułożone przejrzysto, stawiają bardzo wysokie wymagania, świadcząc wymownie o poziomie, na jakim postawione jest bibliotekarstwo niemieckie. Wiadomość z Austrii stanowi opis wyrafinowanych metod złodzieja książek, praktykanta bibliotecznego, w Bibliotece Uniwersyteckiej w Grazu. Notatka podaje wykaz skradzionych książek, przeważnie z najstarszego zasobu, których wartość handlowa wynosi 76.000 franków, a rzeczywiście jest bez porównania wyższa. Jeszcze jedno ostrzeżenie dla naszych bibliotek! (str. 191—194). — W Belgji utworzono komitet bibliotek naukowych w celu uzupełniania luk w ich zasobie czasopiśmiennym. Warto zapoznać się również z przejrzystą Instrukcją o sporządzaniu kart do wykazu nowych nabytków bibliotek naukowych belgijskich, której przedruk znajdujemy w kronice (str. 194—198). Z dalszych wiadomości kroniki ważniejsze są następujące: statut Związku Bibliotekarzy Włoskich, noszący cechy etatyzmu, wszechwładnie ciążącego nad życiem tego kraju, wiadomość o utwo-

rzeniu Ośrodka Informacyjno-bibliograficznego włoskiego w Rzymie, sprawozdanie z międzynarodowej konferencji w sprawie współdziałania w eksploatacji Archiwum Watykańskiego, urządzonej pod patronatem Międzynarodowego Komitetu Nauk Historycznych, w dniu 3 marca, w Rzymie (ze strony polskiej brali udział prof. Halecki i hr. Michałowski): wynikiem konferencji było uchwalenie sporządzenia odnośnej bibliografii (str. 205—210). Bliżej obchodzi nas utworzenie w Bukareszcie specjalnej biblioteki dla historii Europy Wschodniej, z legatu premiera J. Bratianu (str. 213), jak również wiadomość o publikacji bibliografii prac, dotyczących kulturalnych stosunków Szwecji z zagranicą (str. 215). Bardzo obszerne są wiadomości o bibliotekarstwie szwajcarskim, z którym świat bibliotekarski francuski nawiązał niedawno bliski kontakt; najważniejsze notatki — to szczegółowa statystyka bibliotek szwajcarskich (str. 217—219) i artykuł GODETA o kobiecie w bibliotekarstwie szwajcarskim (str. 221—225).

Z wiadomości o bibliotekarstwie pozaeuropejskim mogą interesować: sprawozdanie Amerykańskiej Szkoły Bibliotekarskiej w Columbia University, wraz z programem wykładów, notatka o Bibliotece Narodowej Żydowskiej w Palestynie, wreszcie wiadomość o układzie zawartym przez Narodowy Instytut Badawczy w Szanghaju z kilku państwami, m. i. z Polską, w sprawie wymiany dubletów (str. 230—2, 234, 235).

Kronika Związku Bibliotekarzy Francuskich przynosi ważny memoriał, przedstawiony z ramienia Związku, Komisji Ministerjalnej Czytelnictwa Publicznego, utworzonej po wielu staraniach dekretem z dnia 5 listopada 1929. Memoriał składa się z kilku artykułów, w których został dokładnie omówiony stan różnego typu bibliotek publicznych we Francji (biblioteki szkół powszechnych przez ROGER, biblioteki instytucji katolickich przez LEMAÎTRE, biblioteki municypalne przez CH. SCHMIDTA), oraz zostały przytoczone doskonałe zestawienia stanu poszczególnych spraw, związanych z bibliotekarstwem powszechnym, we Francji z analogicznymi stosunkami zagranicą (przez LEMAÎTRE'A, str. [1]—[37]). Kronika zawiera dalej dokładne sprawozdanie z działalności wspomnianej Komisji, która, po zbadaniu obecnego stanu bibliotekarstwa oświatowego, opracowała: 1. projekt organizacji czytelnictwa na wsi, przewidujący tworzenie bibliotek gminnych o stałym zasobie książek i bibliotek departamentalnych, jako rezerwy książek do wypożyczania dla bibliotek gminnych, 2. projekt organizacji czytelnictwa w mieście, polegający na gruntownej reorganizacji istniejących bibliotek municypalnych i na stworzeniu Narodowego Funduszu Bibliotecznego, jako samoistnej instytucji, powołanej do administrowania funduszami przeznaczonymi dla bibliotek, czyto przez rząd, lub władze komunalne, czy też przez osoby prywatne, wreszcie 3. projekt centralnej władzy bibliotecznej w Ministerstwie Oświaty (str. [37]—[55]). Utworzenie Komisji i jej intensywne prace jest wielkim triumfem Związku Bibliotekarzy Francuskich, który oddawna zabiega o reformę bibliotek publicznych we Francji.

Kronika zawiera w dalszym ciągu sprawozdanie z działalności Związku za czas od 2. XII. 1929 do 1. VI. 1930. W okresie tym Związek zajmował się m. i. zestawieniem statystyki bibliotek francuskich, obejmującej wszechstronne dane, (wyniki i wnioski w referacie Lemaître'a str. [59]—[74]), sprawą bibliotek urzędów państwowych, których administracja wymaga szybko ujednostajnienia (referat E. Coyecque, str. [81]—[90]); dalej wydał «Kodeks Administracyjny Bibliotek Francuskich» i przystąpił do przygotowania dalszych wydawnictw organizacyjno-bibliotecznych. Sprawa, która zajmowała Związek przez szereg lat, upaństwowienie personelu bibliotek municypalnych, jest bliska realizacji. Jak widać Związek interesuje się przedewszystkiem kwestią organizacji bibliotek we Francji, toteż nowy jego prezydent, Dacier, słusznie nawołuje w swem przemówieniu na Walnem Zgromadzeniu, by bibliotekarze francuscy, pracujący na polu nauki lub bibliofilstwa, zwrócili uwagę swych kolegów również i na te dziedziny, dzieląc się z nimi wynikami swych prac na posiedzeniach Związku (str. [97]—[98]). W dziale rozporządzeń urzędowych zwraca uwagę włączenie Biblioteki Ste-Génèviève do Biblioteki Uniwersyteckiej, która obejmuje również biblioteki zakładów i pracowni (str. [110]), w dziale nominacji zaś powołanie p. Cain, szefa sekcji w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, na generalnego administratora Bibliothèque Nationale, w miejsce p. Roland-Marcel (j. w.). Ze spraw międzynarodowych znajdujemy artykuł poświęcony statystyce produkcji literackiej w r. 1928 (str. [114]—[116], o Polsce niema ani słowa), oraz sprawozdanie z zebrania ekspertów bibliotecznych Instytutu Współpracy Umysłowej w dn. 27 i 28 stycznia 1930: z uchwał tegoż najważniejszą jest zaakceptowanie projektu skrótów tytułów czasopism, dalej rezolucje w sprawie ulepszenia wymiany publikacji urzędowych, wreszcie zdanie, wypowiedziane o klasyfikacji decymalnej, której rozpowszechnienie eksperti uważają za pożądane, jednakowoż po wprowadzeniu odpowiednich zmian (str. [116]—[119]). Interesującą jest rozpoczęta w Kronice dyskusja w sprawie kształcenia bibliotekarzy, przyczem na razie idzie głównie o to, czy École des Chartes daje dostateczne wiadomości techniczne (str. [112]—[130]).

Z «poloniców», oprócz drobnych wzmianek wymienionych powyżej, znajduje się interesująca statystyka, dotycząca książek polskich, wydanych w Rosji sowieckiej w latach 1917—1928 (w streszczeniu artykułu J. Zalewsky'ego w *Bibliologicznych Wiściach*, str. 139/140), przyczem ilość tytułów wynosi 668, a ogólna ilość egzemplarzy około 4,300.000; nadto w dziale «Wiadomości z bibliotek» znajduje się obszerniejsza notatka o Polsce, obejmująca wiadomości o kongresach w Poznaniu, o udziale Polaków w kongresie rzymskim, o nowym statucie Związku Bibliotekarzy Polskich, o Biurze informacyjnem Oddziału Warszawskiego Związku, o jubileuszu Biblioteki Kórnickiej, o bieżącej bibliografii polskiej, o wznowieniu wydawnictwa «Estreïchera» i t. p. (str. 210—213); w dziale «Czasopisma» jest streszczenie

Przeglądu Bibliotecznego, za lata 1928, 1929 (str. 144—6), w dziale bibliografii szereg pozycji bibliograficznych, dotyczących produkcji polskiej w zakresie bibliotekarstwa i dziedzin pokrewnych, wszystko pióra podpisanej.

Z. Ciechanowska

ZEITSCHRIFT FÜR BÜCHERFREUNDE. ORGAN DER GESELLSCHAFT DER BIBLIOPHILEN (E. V.), DES VEREINS DEUTSCHER BUCHGEWERBEKÜNSTLER (E. V.) UND DER WIENER BIBLIOPHIENGESSELLSCHAFT. Begründet von FEDOR v. ZOBELTITZ. Neue Folge herausgg. v. GEORG WITKOWSKI. Leipzig. Verl. E. A. Seemann. XX-er Jahrgang. 1928. 4^o. Str. XI+120+koll. 288.—XXI-er Jahrgang. 1929. 4^o. Str. XI+120+koll. 320¹.

Oba roczniki zawierają obfitą i różnorodną treść odpowiednio do szerokiej skali zainteresowań bibliofilskich. Bardziej ciekawy dla bibliotekarzy będzie artykuł ADOLFA SCHMIDTA (XX, str. 1/9) o zbiorze inkunabułów V. von Klemperera w Dreźnie. Jest to jeden z najcenniejszych zbiorów prywatnych współczesnych, o czym informuje katalog opracowany wspólnie przy współudziale Konrada Haeblera. Zawiera on na 464 stronach folio i 103 tablicach opis 509 inkunabułów, w tem dużo zupełnie nieznanymi. Wstępem do katalogu jest rozprawka E. v. Ratha *Zur Bedeutung des Wortes Inkunabel*. A. FLEINER w tymże samym tomie na str. 21/4 w artykule pt. *Französische Inkunabelsignete* omawia dwa wydawnictwa tyczące się sygnetów a to: L. Polain'a: *Marques des imprimeurs et libraires en France au XV^e siècle*. Paris 1926, i W. J. Mayera: *Die französischen Drucke u. Verlegerzeichen des 15. Jahrhunderts*. München 1926. W roczniku XXI, str. 93/111 podaje LÖFFLER ciekawe dane o pierwszych drukach słoweńskich i chorwackich z XVI w. Twórcą ich jest Primus Truber (Trubar), pochodzący z Lublany. Z powodu przekonań protestanckich musiał emigrować do Niemiec, a stamtąd, chcąc dać swoim ziomkom pokarm duchowy stara się o wydrukowanie pism religijnych; tłómaczy je na język słoweński i kroacki i przy materialnej pomocy książąt i miast niemieckich wydaje w Wirtembergu w II-iej połowie XVI w. Druki te należą obecnie do białych kruków. — Interesujące dane, także z punktu widzenia polskiego, zawiera referat prof. V. HEYDEMANN *Über den Buchverlag von Peter Hammer und einige bei ihm erschienene Schriften* (XX, str. 52/4). Omawia druki wydane na przestrzeni lat 1660—1859 z fikcyjnym nazwiskiem wydawcy i miejsca druku. Jako wydawca figurował Peter Hammer, także Pierre lub Peter Starszy czy Młodszy, Wdowa czy Spadkobiercy — kiedyindziej Pierre Marteau z Kolonii, Gdańska, Hamburga i in. Ukazało się takich druków dość dużo. Najstarszy z nich wyszedł w r. 1660 pt. *Recueil de diverses pièces servant à l'histoire de Henri III roi de France et de Pologne*. W 1735 r. ukazała się publikacja J. Fr. Claudera *Des Staatsorakels gegebene Antworten auf die Fragen der vornehmsten Po-*

¹ Por. *Przegląd Biblioteczny*, II, 1928, str. 230/1.

tentaten, Fürsten und Stände in der ganzen Welt, nawiązująca do wojny sukcesyjnej polskiej i wprowadzająca na widownięć m. i. króla Stanisława Leszczyńskiego. Wreszcie w r. 1808 wyszły u tegoż fikcyjnego nakładcy listy d'Alemberta do Fryderyka II. Gratuluje mu w nich świetnego nabytku — Polski — uważając, iż podział jej jest naturalnym wynikiem wypadków i koniecznością dziejową. — W R. XXI, str. 41/9 opisuje dyrektor biblioteki uniwersyteckiej w Getyndze R. FICK wrażenia osobiste i bibliofilskie z kongresu orientalistów w Oxfordzie z końca r. 1928. Ciekawą była wystawa orientaliów tamże; do najcenniejszych należał tzw. rękopis «Webera», pochodzący z V—VI w. z Indyj, o treści astronomicznej i medycznej, oraz ułamek hebrajskiego tekstu jednej części Ekklezjasty. Zwiedzając biblioteki angielskie zauważył, iż tesame problemy bibliotekarskie co w Niemczech (brak miejsca i kwestje katalogowe) czekają na rozwiązanie i tutaj. Są one zresztą troską w bibliotekarstwie powszechną. W Bodlejanie naprzykład wystarczy jeszcze miejsca najwyżej na 7—8 lat. Projektuje się albo wybudować gmach nowy, albo usunąć mniej ważne druki, zwłaszcza z obowiązkowych, poza obręb właściwej ksiąźnicy¹. PETER EPSTEIN z Wrocławia (R. XX, str. 80/9) w artykule *Musikbibliothek Paul Hirsch in Frankfurt*, opatrzonym ośmiu pięknymi rycinami, zwraca uwagę na prywatną bibliotekę musikaliów, której specjalnością są 3 działy: literatura Mozartowska, partytury operowe i druki dotyczące tabulatury. Doskonały katalog wydany luksusowo w niewielu egzemplarzach informuje o zawartości i bogactwie zbioru. O oprawach, jako źródle do poznania kultury mówi E. P. GOLDSCHMIDT w artykule *Die Einbände für deutsche Studenten an ausländischen Universitäten im 16 Jahrhundert* (XXI, str. 81/9). Materiał do poszczególnych intro-ligatorów niemieckich podaje J. A. GLONAR *Aus der Werkstatt Thomas Krügers*² (XX str. 35/7), L. BRANDIS (str. 61/3), J. HOFMANN (str. 90/4).

Ciekawe przyczynki do historii grafiki i malarstwa minjaturowego znajdują się w pracach H. SCHWARZA, KRASNOPOLSKIEGO, SCHMIDTA i in. Całość zeszytów zamyka bardzo obfity dział korespondencyj, recenzyj, drobnych wiadomości antykwarskich, bibliograficznych i bibliofilskich, m. i. w r. 1929 (str. 125/6) przedrukowano artykuł A Gruszeckiej-Nitschowej ze *Slawische Rundschau* o polskim ruchu bibliofilskim, któremu przoduje Kraków.

Helena Lipska

¹ Por. uwagi Krüssa w *ZfB*.

² por. artykuł HERBSTA w *Zentralblatt für Bücherfreunde*, R. XIX.

KRONIKA.

I. WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

RUCH SŁUŻBOWY w bibliotekach państwowych w czwartym kwartale 1930 r.

Warszawa. Biblioteka Narodowa. Pracownik kontraktowy w X st. sł. JANINA RADZISZEWSKA mianowana urzędnikiem prowizorycznym z dniem 1 listopada 1930 (Nr. I Prez. 7033/30 z 29. X. 30 r.)— Pracownik kontraktowy w X st. sł. WŁADYSŁAWA JABŁOŃSKA mianowana urzędnikiem prowizorycznym z dniem 1 października 1930 (Nr. IV N. 7865/30 z 17. X. 30 r.)— AŁODJA KAWECKA mianowana prowizorycznym adjunktem bibliotecznym w VIII st. sł. z dniem 1 października 1930 r. (Nr. IV N. 7240/30 z 2. X. 30 r.) — Bibliotekarz w VII st. sł. w Politechnice Lwowskiej Inż. TYTUS ŁASKIEWICZ mianowany bibliotekarzem w VI st. sł. z dniem 1 stycznia 1931 r. (Nr. I Prez. 8403/30 z 11. XII. 30 r.).

Warszawa. Biblioteka Uniwersytecka. Urzędnik prowizoryczny w X st. sł. MAŁGORZATA ZAKRZEWSKA mianowana urzędnikiem bibliotecznym z dniem 1 stycznia 1931 r. (Nr. I Prez. 7055/30 z 18. XII. 30 r.).

Wilno. Biblioteka Wróblewskich. Adjunkt biblioteczny w VIII st. sł. HELENA DRÈGE mianowana adjunktem bibliotecznym w VII st. sł. z dniem 1 stycznia 1931 r. (Nr. I Prez. 7584/30 z 6. XII. 30 r.) — Urzędnik prowizoryczny w X st. sł. IRENA FIŁONOWA mianowana urzędnikiem prowizorycznym w IX st. sł. z dniem 1 stycznia 1931 r. (Nr. I Prez. 7582/30 z 6. XII. 30 r.) — Pracownik kontraktowy w X st. sł. STEFAN WIŚNIEWSKI mianowany urzędnikiem prowizorycznym z dniem 1. I. 31 r. (Nr. I Prez. 7586/30 z 6. XII. 30 r.).

TERMIN EGZAMINÓW BIBLIOTECZNYCH. W wykonaniu postanowień §§ 6 ust. 4 rozporządzeń Rady Ministrów z dnia 11 kwietnia 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 294 i 295) Pan Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zarządzeniem z dnia 25 października 1930 r. N. I Prez. 6951/30 ustanowił przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Komisję Egzaminacyjną dla kandydatów na stanowiska I i II kategorii w państwowej służbie bibliotecznej w następującym składzie:

Przewodniczący: STEFAN DEMBY, naczelnik Wydziału; Zastępca przewodniczącego: Dr STEFAN RYGIEL, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Komisarze egzaminacyjni: Dr ZYGMUNT KWIATKOWSKI, radca ministerjalny, Dr JÓZEF GRYZC, radca ministerjalny.

Terminy egzaminów wyznaczane będą każdorazowo po wniesieniu przez kandydatów podań o dopuszczenie do egzaminu.

Dyrekcje bibliotek podległych Ministerstwu winny zwrócić uwagę swych pracowników na postanowienia powyższych rozporządzeń i we-

zwać ich do wnoszenia podań o dopuszczenie do egzaminu. (Pismo Wydz. Prezyd. Min. W. R. i O. P. z dnia 27. XII. 1930 r. Nr. I Prez. 8648/30).

WYDZIAŁ BIBLIOTEK MINISTERSTWA W. R. i O. P. podaje do wiadomości zainteresowanych następujący wykaz podręczników umożliwiających przygotowanie się kandydatów do egzaminu bibliotekarskiego I i II kategorii na podstawie rozporządzeń Rady Ministrów z 11 kwietnia 1930 (*Dz. U. Rz. P.* 1930 Nr. 36, poz. 294 i 295¹) § 10.

I kat. punkt a-b i II kat. punkt a-c.

1. Ustawa konstytucyjna.
2. Władze i urzędy.
3. Pragmatyka urzędnicza.
4. Ustawy i rozporządzenia w zakresie działania Min. W. R. i U. P.
Podręczniki: ad 2 i 3: REISS: *Zarys prawa administracyjnego*. T. I. Wilno 1930 (z opuszczeniem części I-szej); ad 4: KUMANIECKI, WASIUTYŃSKI, PANEJKO: *Polskie prawo administracyjne w zarysie*. Kraków 1929. Rozdziały VI—IX.

I kat. punkt c oraz II kat. punkt d.

Ustawy i rozporządzenia oraz Przepisy danego działu administracyjnego, w *Dzienniku Rozporządzeń* danego Ministerstwa. Dla Bibliotek uniwersyteckich także *Ustawa o szkołach akademickich*.

I kat. punkt d oraz II kat. punkt f.

Ustawy, przepisy i instrukcje danego typu bibliotek państwowych. Ustawy zob. *Przegląd Biblioteczny* (Dział urzędowy).

Przepisy (indywidualne, bo «typowych» brak): znajomość z praktyki w danej bibliotece w porównaniu z *Podręcznikiem Łodyńskiego* (zob. niżej).

Instrukcje: jedna z instrukcyj katalogowania alfabetycznego (która obowiązuje w danej bibliotece).

I kat. punkt e i II kat. punkt g.

1. Wszystkie działy pracy bibliotekarskiej.

Dla kat. II: ŁODYŃSKI M.: *Podręcznik bibliotekarski dla kierowników bibliotek wojskowych*. 1929.

GRYJCZ J.: *Przewodnik dla korzystających z bibliotek*. 1925.
Cz. I—II do str. 45.

Dla kat. I: Ponadto do wyboru kandydata jeden z podręczników:

GRAESEL A.: *Handbuch der Bibliothekslehre*. 1902.

VAN MEEL J.: *Bibliothèques publiques. Traité théorique et pratique*. Anvers 1924.

BROWN J. D.: *Manual of library economy*. 1920.

¹ Zob. *Przegląd Biblioteczny*, IV, 1930, str. 241—250

2. Praca bibliograficzna.

Dla kat. I i II: WIERCZYŃSKI S.: *Bibliografia, jej istota, przedmiot...* 1923. Cz. I do str. 74.

Dla kat. I ponadto do wyboru kandydata jeden z podręczników:

SCHNEIDER G.: *Handbuch der Bibliographie*. 1924, do str. 199.

ZIVNY L. J.: *Rukovet bibliografije*. 1924. T. I.

BROWN J. D.: *A manuel of practical bibliography*.

FUMAGALLI G.: *La bibliografia*. 1923.

I kat. punkt f i II kat. punkt h.

1. Organizacja biblioteczna i bibliograficzna w Polsce i w jednym kraju zagranicą.

Przegląd Biblioteczny (artykuły organizacyjne i kronika). *Nauka Polska* t. II artykuł KUNTZEGO, t. X art. KOTULI, MOCARSKIEGO, DOBROWOLSKIEGO.

2. Znajomość bibliografii i innych dzieł pomocniczych polskich i jednego narodu obcego.

GRYCH, j. w. dla kat. I i II, dla kat. I ponadto SCHNEIDER, j. w.

3. Praktyczna znajomość bibliografii.

ESTREICHER; FINKEL; KORBUT; HAHN; WIŚŁOCKI: *Bibliografia bibliografji; Przewodnik Bibliograficzny; Urzędowy Wykaz Druków*; ewentualnie bibliografie specjalne, jeżeli kandydat pracuje w bibliotece specjalnej. Ponadto najważniejsze bibliografie jednego narodu obcego.

Kat. I punkt g.

Organizacja bibliotek w ważniejszych krajach zagranicą.

Do wyboru kandydata jedno z czasopism bibliotekarskich zagranicznych, wybór geograficznych artykułów i kroniki 5 ostatnich roczników.

Kat. I punkt h i kat. II punkt e.

Przepisy kancelaryjno-manipulacyjne w bibliotekach.

ŁODYŃSKI, j. w. (wzory) w porównaniu ze znajomością praktyczną.

II. Z ŻYCIA BIBLIOTEK.

BIBLIOTEKA DYREKCJI PAŃSTWOWYCH ZBIORÓW SZTUKI. W 1925 roku Dyrekcja Państwowych Zbiorów Sztuki podjęła myśl zapoczątkowania w Warszawie publicznej biblioteki sztuki. Inicjatywa ta wyłoniła się w związku z pozyskaniem przez Dyrekcję większego zbioru druków i rękopisów z zakupów b. Ministerstwa Sztuki i Kultury, a następnie Departamentu Sztuki. W zbiorze tym najliczniej reprezentowany był dział sztuk plastycznych, który w tymże roku powiększył się drogą depozytu p. T. Krosnowskiego, oraz wskutek przejścia biblioteki Delegacji Polskiej w Moskwie. Te dwa ostatnie nabytki wzbogaciły zbiór w cenne i dziś dość rzadkie książki z zakresu historii sztuki rosyjskiej.

Wobec dość zasobnie nagromadzonego materiału przystąpiono w tymże roku do porządkowania i katalogowania działu sztuk plastycznych. Wyłoniła się wtedy kwestja systemu katalogu. Po dłuższych rozważaniach zdecydowano się na opracowanie jednego katalogu, któryby w układzie alfabetycznym obejmował katalog zarówno imienny i anonimów, jak również hasła rzeczowe, tematyczne, ujmujące treść książki. Ustalono dwa rodzaje kart katalogowych: jeden na szczegółowy opis książki, drugi dla «odsyłaczy». Każda książka występuje w katalogu tylko raz w opisie szczegółowym, do tej zaś karty są odesłane w skróconym opisie uzupełniające dane bibliograficzne, które winny być wykazane w porządku alfabetycznym w myśl ogólnie obowiązujących zasad katalogowych. Następnie również w formie «odsyłaczy» są opisane dzieła pod hasłami tematycznymi (przedmiotowymi). Karty o tych hasłach są wypełniane całym szeregiem opisów, w ten sposób powtórzyły się zbiory bibliograficzne z zakresu różnorodnych zagadnień historii sztuki.

Dla uniknięcia zbytznego rozproszenia tematów w alfabecie, uzupełniono je wskazówkami, odsyłającami bądź do tematów bardziej szczegółowych, bądź pokrewnych. W ten sposób powstał katalog w układzie «krzyżowym», obejmujący obecnie około 5 tysięcy dzieł. Do tego czasu system ten okazał się w użyciu bardzo praktycznym: daje szybko i sprawnie odpowiedź na zapytanie, co posiadamy w bibliotece z zakresu zainteresowań czytelnika, i nie wymaga posługiwania się drobiazgowymi instrukcjami i tablicami wyjaśniającymi, jak korzystać z katalogu.

Na konstrukcji katalogu w Bibliotece Dyrekcji Państwowych Zbiorów Sztuki zatrzymałem się dłużej w związku z rosnącym zainteresowaniem się katalogiem krzyżowym i ze względu na nowość tego systemu na naszym gruncie.

Od roku 1925 księgozbiór powiększał się systematycznie przez zakupy, dary rządowe i prywatne. Na zakup książek w pierwszych trzech latach uzyskano po 2 tys., a w następnych po 8 tys. zł. rocznie. Z tych sum przedewszystkiem uzupełniono dzieła niekompletne i na-

byto szereg podstawowych książek o charakterze podręcznym dla prac związanych ze zbiorami państwowymi, oraz najniezbędniejsze dzieła dla zaspokojenia potrzeb naukowych osób pracujących na polu historii sztuki. Pozatem Biblioteka otrzymuje stale z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z egzemplarzy obowiązkowych wydawnictwa polskie; uzupełniając ten dar, stara się posiadać wszystkie druki polskie, dotyczące się sztuki, jakie ukazują się od roku powstania Biblioteki. Wreszcie otrzymuje także wydawnictwa muzeów i instytucyj naukowych zagranicznych drogą darów lub wymiany.

Z Biblioteki przeważnie korzystają instytucje, konserwatorzy (przy Komisarjacie Rządu i Województwach), profesorowie oraz słuchacze historii sztuki Uniwersytetu Warszawskiego i Szkoły Sztuk Pięknych. Biblioteka jest udostępniona także dla szerszego ogółu.

Biblioteka mieści się narazie w lokalu biura Dyrekcji Państw. Zbiorów Sztuki, w skrzydle pałacu pod Blachą przy Zamku Królewskim. Lokal ten jest nieodpowiedni, gdyż nie ma specjalnego pomieszczenia na magazynowanie książek, ani większej sali na czytelnię. Kierownictwo odbudowy Zamku przewiduje w swym planie odrestaurowanie w następnym roku dawnej sali Biblioteki króla Stanisława Augusta wraz z pokojami przyległego skrzydła. Rozplanowanie i dostosowanie tej przebudowy do współczesnych potrzeb Biblioteki z równoczesnem pogodzeniem stylu epoki stanisławowskiej spoczywa w rękach prof. Szyszko-Bohusza, jako naczelnego kierownika odbudowy Zamku Królewskiego.

Po uzyskaniu lokalu wyniknie kwestja wyposażenia biblioteki w odpowiedni budżet na celowe powiększanie księgozbioru i wyposażenie jej w fachowy personel.

Możliwe jest także, że wtedy uda się uzgodnić interesy Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych i Towarzystwa Opieki nad Zabytkami z zagadnieniem wyższego rzędu, a mianowicie stworzenia silniejszej specjalnej placówki naukowej. Wymienione towarzystwa posiadają cenne księgozbiory nieudostępniione i zamarte w swem rozwoju, a utrzymywanie placówek równorzędnych, wegetujących z powodu braku środków, jest marnotrawstwem nie do wybaczenia.

Wtedy także wyniknie kwestja, czy Biblioteka Dyrekcji Państwowych Zbiorów Sztuki ma poprzestać na kompletowaniu tylko działu sztuk plastycznych, czy objąć także dziedziny teatru i muzyki. Dodam, że z zakresu muzyki Biblioteka posiada cenny zbiór rękopisów i druków, który jest obecnie w opracowaniu.

J. B.

OTWARCIE BIBLIOTEKI NARODOWEJ W WARSZAWIE
w lokalu Biblioteki Wyższej Szkoły Handlowej w dniu 28 listopada 1930 r. przybrało charakter podniosłej uroczystości. Przyczyniła się do tego przedewszystkiem obecność P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Ignacego Mościckiego, który jako znakomity uczoney i głowa państwa wystąpił w charakterze opiekuna i propagatora nauki polskiej. Zrozu-

mieniu znaczenia Biblioteki dla państwa i społeczeństwa dali wyraz przez swe przybycie również przedstawiciele rządu, duchowieństwa różnych wyznań a w imieniu wojska liczna generalicja. Powagi naukowej dodali uroczystości uczeni, biorący udział w odbywającym się równocześnie Zjeździe Historyków Polskich lub też specjalnie przybyli na uroczystość. Wielką i piękną salę czytelnianą wypełniły po brzegi tłumy osób ze sfer naukowych, literackich, dziennikarskich i bibliotekarskich a przede wszystkim — najbardziej zainteresowani — przyszli czytelnicy. Instytucje z kraju i zagranicy oraz osoby, które na otwarcie przybyć nie mogły, przysłały telegramy, których liczba dochodzi setki. Cała prasa umieściła okolicznościowe artykuły, informując w ten sposób najszerze koła społeczeństwa o nowej tak ważnej placówce naukowej.

Po zajęciu miejsca przez P. Prezydenta pierwszy zabrał głos Minister WR. i OP., Sławomir Czerwiński¹. Wskazał, «że w chwili tej dokonywa się akt historycznego dla kultury polskiej znaczenia, że w chwili tej nawiązujemy jedną z ważnych nici naszej pracy kulturalnej, zerwaną przed półtora niemal wiekiem przez przemoc zaborców. Trudno o wymowniejszy, niż geneza Biblioteki Narodowej, dowód ścisłego związku naszego odradzania się kulturalnego z odrodzeniem państwem... Ze wschodu powracają zbiory Załuskich i Towarzystwa Przyjaciół Nauk, z zachodu Biblioteka Rapperswilska, Battignolska, Towarzystwa Demokratycznego i inne. A równocześnie w kraju wytryska źródło ofiarności publicznej. Fundowanie Biblioteki Narodowej nie kończy się z dniem dzisiejszym... Budowa gmachu staje się zadaniem tembardziej aktualnem. Pierwej jednak trzeba wybudować nową siedzibę dla naszej czcigodnej Biblioteki Jagiellońskiej, który to gmach rozpoczniemy wznosić już najbliższą wiosną. Biblioteka Narodowa na własny gmach będzie musiała poczekać jeszcze lat kilka. Przewidując to... weszliśmy w porozumienie z zarządem Wyższej Szkoły Handlowej, dopomogliśmy finansowo do wzniesienia gmachu jej własnej biblioteki, wprowadziliśmy się do niego jako zasobny lokator... i w ten sposób dostarczyliśmy Bibliotece Narodowej siedziby, wprawdzie tymczasowej, ale wcześniejszej i pewnej...».

Zkolei przemówił, witany burzą oklasków, P. Stefan Demby, Naczelnik Wydziału Bibliotek w Ministerstwie WR. i OP. Jako jeden z inicjatorów i twórca Biblioteki Narodowej, który niestrudzoną upartą pracą doprowadził ją do jej stanu obecnego, jej kierownik z ramienia Ministerstwa i jej gospodarz, powitał zebranych, dziękując przede wszystkim P. Prezydentowi Rzeczypospolitej, który swym dekretem powołał do życia tą instytucję i przez przybycie na otwarcie dał dowód, że i nadal otacza ją swoją opieką. Następnie dziękował byłemu Ministrowi WR. i OP. Drowi Dobruckiemu, który przeprowadził wydanie powyższego dekretu. Hołd i wdzięczność wyraził Marszałkowi

¹ Cała mowa P. Ministra jest podana w *Kurjerze Porannym*, Nr. 331 z dnia 29. XI. 1930, str. 6.

mieniu znaczenia Biblioteki dla państwa i społeczeństwa dali wyraz przez swe przybycie również przedstawiciele rządu, duchowieństwa różnych wyznań a w imieniu wojska liczna generalicja. Powagi naukowej dodali uroczystości uczeni, biorący udział w odbywającym się równocześnie Zjeździe Historyków Polskich lub też specjalnie przybyli na uroczystość. Wielką i piękną salę czytelnianą wypełniły po brzegi tłumy osób ze sfer naukowych, literackich, dziennikarskich i bibliotekarskich a przedewszystkiem — najbardziej zainteresowani — przyszli czytelnicy. Instytucje z kraju i zagranicy oraz osoby, które na otwarcie przybyć nie mogły, przysłały telegramy, których liczba dochodzi setki. Cała prasa umieściła okolicznościowe artykuły, informując w ten sposób najszersze koła społeczeństwa o nowej tak ważnej placówce naukowej.

Po zajęciu miejsca przez P. Prezydenta pierwszy zabrał głos Minister WR. i OP., Sławomir Czerwiński¹. Wskazał, «że w chwili tej dokonywa się akt historycznego dla kultury polskiej znaczenia, że w chwili tej nawiązujemy jedną z ważnych nici naszej pracy kulturalnej, zerwaną przed półtora niemal wiekiem przez przemoc zaborców. Trudno o wymowniejszy, niż geneza Biblioteki Narodowej, dowód ścisłego związku naszego odradzania się kulturalnego z odrodzeniem państwowem... Ze wschodu powracają zbiory Załuskich i Towarzystwa Przyjaciół Nauk, z zachodu Biblioteka Rapperswilska, Bagnolska, Towarzystwa Demokratycznego i inne. A równocześnie w kraju wytryska źródło ofiarności publicznej.. Fundowanie Biblioteki Narodowej nie kończy się z dniem dzisiejszym... Budowa gmachu staje się zadaniem tembardziej aktualnem. Pierwej jednak trzeba wybudować nową siedzibę dla naszej czcigodnej Biblioteki Jagiellońskiej, który to gmach rozpoczniemy wznosić już najbliższą wiosną. Biblioteka Narodowa na własny gmach będzie musiała poczekać jeszcze lat kilka. Przewidując to... weszliśmy w porozumienie z zarządem Wyższej Szkoły Handlowej, dopomogliśmy finansowo do wzniesienia gmachu jej własnej biblioteki, wprowadziliśmy się do niego jako zasobny lokator... i w ten sposób dostarczyliśmy Bibliotece Narodowej siedziby, wprawdzie tymczasowej, ale wcześniejszej i pewnej...».

Z kolei przemówił, witany burzą oklasków, P. Stefan Demby, Naczelnik Wydziału Bibliotek w Ministerstwie WR. i OP. Jako jeden z inicjatorów i twórca Biblioteki Narodowej, który niestrudzoną upartą pracą doprowadził ją do jej stanu obecnego, jej kierownik z ramienia Ministerstwa i jej gospodarz, powitał zebranych, dziękując przedewszystkiem P. Prezydentowi Rzeczypospolitej, który swym dekretem powołał do życia tę instytucję i przez przybycie na otwarcie dał dowód, że i nadal otacza ją swoją opieką. Następnie dziękował byłemu Ministrowi WR. i OP. Drowi Dobruckiemu, który przeprowadził wydanie powyższego dekretu. Hołd i wdzięczność wyraził Marszałkowi

¹ Cała mowa P. Ministra jest podana w *Kurjerze Porannym*, Nr. 331 z dnia 29. XI. 1930, str. 6.

Polski Józefowi Piłsudskiemu, który przeznaczył dwa miliony złotych z likwidacji Skarbu Narodowego na cele Biblioteki i pozwolił na czasowe pomieszczenie Biblioteki Rapperswilskiej w lokalu Centralnej Biblioteki Wojskowej. Zkolei wyraził podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do zebrania w Bibliotece Narodowej tak licznych już i cennych dzieł, a w pierwszym rządzie zwycięskiej naszej armji, która wywalczyła powrót bezcennych skarbów Biblioteki Załuskich na Ojczyznę łono. Wszystkie te zbiory znalazły schron bezpieczny i możliwość udostępnienia ich badaczom w wynajętym obecnie lokalu. W ciągu sześciu tygodni szczupła garstka pracowników Biblioteki Narodowej dokonała przeniesienia i ustawienia w magazynach jej zbiorów, rozprószonych dotychczas w 12 miejscach w Warszawie. Obecnie przystąpiono do przygotowania ich do użytku publicznego. Doprowadzenie wszystkich tych zabiegów do skutku jest dotychczas głównie dziełem rządu, obecnie pora na społeczeństwo. — Idea stworzenia w stolicy państwa Biblioteki Narodowej, któraby gromadziła całość twórców ducha polskiego oraz wszystkich druków Polski dotyczących, ugruntowana jest chlubną tradycją. Mowca przypomniał zabiegi i owoce pracy Załuskich, Ossolińskiego, Estreichera i Papéego, wykazując potrzebę i słusność powołania do życia w Warszawie tak pojętej Biblioteki Narodowej i kreśląc po krótku jej zadania i ramy organizacyjne.

Na zakończenie witał w imieniu polskiego bibliotekarstwa nowy warsztat pracy naukowej i bibliotekarskiej Dyr. Edward Kuntze, przewodniczący Rady Związku Bibliotekarzy Polskich, podkreślając, jak ważne i trudne zadania ma ta nowa placówka do spełnienia a równocześnie jak wielkie i zaszczytne nadzieje łączą z nią bibliotekarze polscy i polskie koła naukowe.

Po skończonych przemówieniach P. Prezydent w towarzystwie Min. Czerwińskiego i Nacz. Dembego zwiedził wystawę najcenniejszych i najlepiej zbiory Biblioteki Narodowej charakteryzujących rękopisów i druków. Wystawiono więc słynne Kazania Świętokrzyskie, rękopis Emira Wacława Rzewuskiego o koniu arabskim, autografy królów i sławnych ludzi, średniowieczne iluminowane rękopisy, cenne i rzadkie druki, oprawy królewskie i inne zabytkowe, pamiątki po Sienkiewiczzu i Świętochowskim. Odrębną całość utworzyły eksponaty rapperswilskie, tak żywo łączące się z Powstaniem Listopadowem, którego stuletnią rocznicę właśnie obchodzimy.

Na pamiątkę uroczystości otwarcia otrzymali uczestnicy pięknie wydaną broszurę p. Stefana Dembego o Bibliotece Narodowej¹.

UROCZYSTE OTWARCIE BIBLIOTEKI I MUZEUM ORD. KRASIŃSKICH W WARSZAWIE. Biblioteka Ord. Krasińskich w War-

¹ STEFAN DEMBY, *Biblioteka Narodowa w Warszawie*, Wyd. 11-gie uzupełnione, Warszawa 1930. (Sprawozdanie z przeniesienia i uporządkowania zbiorów Biblioteki Narodowej ukaże się w następnym numerze *Przeglądu Bibliotecznego* — *Przyp. Redakcji*).

szawie tuż przed Wielką Wojną otrzymała nową siedzibę w specjalnie dla siebie wybudowanym gmachu przy ulicy Okólnik Nr. 9. Wojna i czasy powojenne nie pozwoliły jednak na całkowite wykończenie budynku, a w szczególności czytelnicy oraz sal przeznaczonych na połączone z Biblioteką Muzeum. Przez kilkanaście tedy lat zbiory muzealne były prawie zupełnie niedostępne, a czytelnicy musieli się mieścić w małej i ciemnej czytelnicy prowizorycznej. Dopiero pod koniec bieżącego roku stało się rzeczą możliwą dokończyć dzieła rozpoczętego równo 20 lat temu.

Uroczyste otwarcie Muzeum oraz nowej czytelnicy, mogącej wygodnie pomieścić 70 osób, odbyło się dnia 2 grudnia 1930 r. w związku z obradującym właśnie w Warszawie V-tym Zjazdem Historyków Polskich. Wybranie tego terminu było celowe, gdyż w ten sposób chciał właściciel Biblioteki, ordynat Edward hr. Krasieński, zaznaczyć, że przeznaczają te zbiory głównie dla pracujących nad dziejami Polski w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Uroczystość zaszczylił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej, pozatem, obok rodziny właściciela, przybyło wiele wybitnych osobistości z pośród duchowieństwa, ze sfer rządowych, dyplomatycznych, naukowych, duży zastęp uczestników Zjazdu, oraz bibliotekarzy. Po poświęceniu sali przez ks. biskupa Antoniego Szlagowskiego przemówił pierwszy ordynat Krasieński i oddał bibliotekę pod moralną opiekę Rządu i Miasta. Następnie nuncjusz Stolicy Apostolskiej Msgr. Marmaggi wręczył ord. Krasieńskiemu portret Ojca Św. z własnoręcznym podpisem, oraz z błogosławieństwem dla niego i dla instytucji. Po nim przemawiali: Minister W. R. i O. P. Stawomir Czerwiński, który podkreślił wyjątkowy w obecnych czasach wypadek uczestniczenia w otwarciu instytucji, będącej wytworem inicjatywy prywatnej bez pomocy finansowej państwa; prof. Stanisław Zakrzewski jako Prezes V Zjazdu Historyków Polskich; prof. Józef Morozewicz imieniem Polskiej Akademii Umiejętności i Warszawskiego Towarzystwa Naukowego; Dr Isak Collijn, dyrektor Biblioteki Królewskiej w Sztokholmie, jako Prezes Międzynarodowej Federacji Związków Bibliotekarzy; Dr P. T. Sevensma, dyrektor Biblioteki Ligi Narodów w Genewie, imieniem Sekretariatu Ligi Narodów; Dr Edward Kuntze, dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej, jako Przewodniczący Związku Bibliotekarzy Polskich. Wszyscy mówcy podkreślali znaczenie zbiorów Biblioteki Ord. Krasieńskich dla badań nad dziejami Polski, a niemniej fakt umieszczenia prywatnej biblioteki w specjalnie na ten cel zbudowanym gmachu, jak również bardzo piękne i celowe wyposażenie czytelnicy, umożliwiającej w szerszym niż dotychczas stopniu pracę naukową i wyzyskanie zbiorów. Szczególnie dziękowano i wyrażano hołd ord. Krasieńskiemu, który od przeszło 20 lat niezmordowanie z całym poświęceniem się i wielką ofiarnością (gmach został wzniesiony z funduszu uzyskanego ze sprzedaży prywatnego majątku ordynata) pracował nad budową biblioteki i jej urządzeniem.

Po przemówieniach Dr Jan Muszkowski, dyrektor Biblioteki ord. Krasieńskich, przedstawił pokrótce jej dzieje z szczególnym uwzględnieniem ostatnich dziesiątków lat, dzieje wznoszenia nowego gmachu, przeniesienia zbiorów z dawnego pomieszczenia w pałacu Czapskich, oraz rozstawienia ich w nowym magazynie.

Po właściwej uroczystości zwiedzili uczestnicy otwarcia, oprowadzani przez ord. Krasieńskiego, Dyr. Muszkowskiego i kustosa Muzeum Ord. Krasieńskich Dr Kociatkiewiczówną, kolekcję obrazów i bogaty zbiór broni, rozmieszczone w obszernej sieni, klatce schodowej i na wielkich galerjach I i II piętra gmachu, w którym w interesujący i nie często spotykany sposób został rozwiązany problem umieszczenia obok siebie pod jednym dachem biblioteki i zbiorów muzealnych.

BIBLIOTEKARSTWO I KSIĄŻKA W «ROCZNIKU STATYSTYKI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ» ZA ROK 1929. Z *Rocznika Statystyki* za rok 1929 (rok wydawnictwa VII) wyjmujemy pozycje dotyczące książki i bibliotekarstwa. Będzie to rodzaj rzutu oka wstecz na cyfrowe wyniki pracy w dziedzinie bezpośrednio z zawodem bibliotekarskim związanej oraz sposobność do uwag nad metodami przedstawienia odnośnego materiału statystycznego w *Roczniku*.

Zestawienia dotyczące interesującego nas tu przedmiotu skupione są głównie w dziale XVII zatytułowanym «Oświata pozaszkolna, życie umysłowe i kulturalne», ponadto znajdują się również w działach: X «Handel zagraniczny» oraz XXI «Sądownictwo i przestępczość». Zestawienia te dotyczą kwestyj następujących: A) Rozwoju ruchu wydawniczego. B) Stanu i czynności bibliotek. C) Handlu zagranicznego książkami. Obejmują zasadniczo rok 1928 względnie 1927/28 lub 1928/29, niekiedy również lata poprzednie.

A) Statystyka ruchu wydawniczego¹ obejmuje a) druki nieperjodyczne, b) czasopisma.

Druki nieperjodyczne zestawiono w 3 tablicach zatytułowanych: 1) Druki nieperjodyczne według treści (w latach 1909/11 i 1923—1927), 2) według języka i typu wydawnictwa (w r. 1928), 3) według typu wydawnictwa, treści i języka (w r. 1928)². Terminologia tablic budzi zastrzeżenia. Jest przedewszystkiem niejasna, tak że trudno z nagłówków zorientować się o co chodzi. Zaznajomiwszy się z treścią tablic stwierdzamy, że termin «typ wydawnictwa» (w podtytule francuskim «le caractère de l'édition») oznacza większe grupy (działy) mianowicie prace naukowe, beletrystykę, wydawnictwa popularne, podręczniki, dokumenty życia społecznego, nuty, mapy, reprodukcje, «treść» zaś («la matière») mniejsze w ich obrębie poddziały, jako to w dziale prac naukowych księgoznawstwo, filozofja, matematyka, w obrębie beletrystyki powieść, poezja i t. d.

¹ Dział XVII. Tabl. 3—11. «Druki» (str. 434—442).

² Dwa ostatnie zestawienia zawierają dane tymczasowe.

Czasopisma¹ zestawione są w 6 tablicach: 1) Według liczby miejsc wydania, języka i województw. 2) W miastach według języka. 3) Według częstości wychodzenia i województw. 4) Ruch czasopism z uwzględnieniem treści. 5) Według języka i treści. 6) Według języka, grup, województw i roku założenia. — Pod rubryką «treść» znajdujemy tu takie np. grupy: bibliografja, bibliotekarstwo, księgarstwo (jako jedną grupę), czasopisma naukowe, prawo, medycyna, higjena, czasopisma ogólnoinformacyjne, rolnictwo itp. Jak widać znaczenie terminu «treść» nie pokrywa się tu ze znaczeniem, w jakim użyto go w statystyce druków nieperiodycznych (np. grupa czasopism naukowych powinna być w analogji do podziału druków nieperiodycznych tworzyć «typ wydawnictwa»). Kryterjum podziału nie jest przytem konsekwentnie przeprowadzone. Tak np. tworząc wspólną grupę czasopism poświęconych bibliografji, bibliotekarstwu i księgarstwu wydzielono ją z grupy czasopism naukowych, podobnie zresztą jak czasopisma prawnicze i medyczne. Zasada podziału jest tu najwidoczniej nieustalona, skoro szereg czasopism o niewątpliwie naukowym charakterze znalazło się poza grupą czasopism naukowych.

Pomijam przestawienie cyfr ze statystyki ruchu wydawniczego druków nieperiodycznych w r. 1928, gdyż dane odnośne są prowizoryczne i zapewne ulegną pewnym zmianom w zapowiedzianym Dodatku do *Urzędowego Wykazu Druków*.

Ruch wydawniczy druków nieperiodycznych w latach 1909/11 i 1924—1927 zilustruje następująca tablica².

	1909/11 ³	1924	1925	1926	1927
Ogólna liczba druków	3.253	5.140	5.969	6.339	7.405
w tem:					
Bibliografja	52	84	117	182	189
Nakład ogółem		17.267.600	22.939.500	21.533.000	23.996.900
w tem:					
Bibliografja		191.800	42.000	528.700	988.500

Przy podziale druków nieperiodycznych na 25 grup według treści, bibliografja zajmuje co do ilości druków w r. 1909/11 i 1924 miejsce dwudzieste, w r. 1925 — dziewiętnaste, w r. 1926 — dwunaste, w r. 1927 — piątnaste.

¹ W rozumieniu rozporządzenia o prawie prasowym z dn. 10 V. 1927 r. t. j. czasopisma w znaczeniu ściślejszem (do kwartalnika włącznie).

² Statystyka prowadzona w latach 1924—1927 przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opiera się, jak wiadomo, na podstawach odmiennych, niż obecna statystyka Biblioteki Narodowej.

³ W języku polskim wraz z dziełami wydanymi po polsku poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej.

Ważniejsze dane dotyczące czasopism w r. 1928, wyjęte względnie obliczone z odnośnych tablic są następujące: Ogólna liczba czasopism wynosiła 2.353, w tem polskich 1866 (t. j. 75⁰/₀). Według częstości wychodzenia było: kwartalników 134 (5.7⁰/₀), dwumiesięczników 36 (1.5⁰/₀), miesięczników 826 (35.1⁰/₀) czasopism wychodzących 2—3 razy miesięcznie 272 (11.6⁰/₀), tygodników 588 (25⁰/₀), wychodzących 2—3 razy tygodniowo 135 (5.7⁰/₀), raz dziennie 207 (8.8⁰/₀), dwa razy dziennie 6 (0.3⁰/₀), nieregularnie i innych 127 (5.4⁰/₀). Według treści najwięcej wychodziło czasopism ogólnoinformacyjnych, polityczno-społecznych i literackich, razem 779 (33.1⁰/₀). Drugie miejsce zajmują czasopisma religijne (182 t. j. 8.7⁰/₀). Czasopism naukowych było 77 (3.3⁰/₀) w tem 62 polskie. Czasopism poświęconych bibliografii, bibliotekarstwu i księgarstwu było 45 (1.9⁰/₀) w tem 41 polskich, 2 rusińskie i 2 żydowskie.

Z wychodzących w r. 1928 — 2.353 czasopism 2.093 (88.9⁰/₀) powstało po roku 1914. W samym roku 1928 założono nowych czasopism 548, wznowiono 238, przestało wychodzić 408.

B) W statystyce bibliotek uwzględnia *Rocznik*: a) biblioteki szkół powszechnych i średnich, b) biblioteki wyższych zakładów naukowych, c) biblioteki żołnierskie, d) biblioteki więzienne.

Dla bibliotek szkół powszechnych (publicznych)¹ i średnich (publicznych i prywatnych)² zestawiono dane dotyczące: 1) Liczby szkół zaopatrzonych w biblioteki w stosunku do ogólnej liczby szkół. 2) Liczby uczniów w szkołach zaopatrzonych w biblioteki. 3) Ilości tomów. 4) Czytelnictwa. Uwzględniono przytem rozkład terytorjalny szkół według województw względnie grup województw oraz język nauczania w szkołach powszechnych i rodzaje szkół średnich (szkoły męskie, żeńskie, koedukacyjne, państwowe, samorządowe, prywatne).

Najważniejsze dane o stanie bibliotek szkolnych przedstawia następująca tablica.

Rok szkolny 1927/28

	Ilość szkół	Ilość szkół zaopatrzonych w biblioteki	Liczba tomów	Liczba tomów na 1 bibliotekę	Liczba tomów wypożyczonych	Liczba tomów wypożyczonych na 1 bibliotekę	Liczba uczniów-czytelników
Szkoły powszechnie (publiczne)	25.149	22.298 (89 ⁰ / ₀)	2.863.049	128.4	10.360.338	465	
Szkoły średnie (publiczne i prywatne)	796	774 (97 ⁰ / ₀)	2.266.050	2.927	1.670.028	2.158	123.504 (73.8 ⁰ / ₀)

¹ Rozdział XVII tabl. 12 (str. 443—444).

² Rozdział XVII tablica 12 (str. 445—446).

³ O sześciu szkołach brak danych.

W statystyce bibliotek wyższych zakładów naukowych¹ uwzględniono 19 bibliotek.

Zestawienia dotyczą: 1) Stanu księgozbioru. 2) Wpływów w ciągu roku 1928 względnie 1928/29. 3) Czytelnictwa. 4) Personelu.

Stan księgozbioru nie jest przedstawiony jednolicie. Dla większości (16) bibliotek podano liczbę tomów, dla niektórych (3) liczbę dzieł. Niejednorodną jest również data zamknięcia obliczeń stanu księgozbioru. Przyjmując zasadniczo datę 31. XII odnośnych lat (1926—1928) podano dla Biblioteki Jagiellońskiej oraz Biblioteki Uniw. we Lwowie datę 31. III. (roku następnego)². Wreszcie Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu wykazuje za rok 1926 i 1928 stan książek skatalogowanych i nieskatalogowanych, za rok 1928, zgodnie z resztą bibliotek, tylko stan książek skatalogowanych.

Ogólna liczba tomów³ w bibliotekach wyższych zakładów naukowych wynosiła w r. 1928 — 2.562.361. Różnica między stanem z r. 1927, a stanem z r. 1928 wynosi 69.364 t. Nie jest to jednak liczba wpływów w r. 1928, gdyż podstawa obliczeń dla obu lat nie jest ściśle ta sama⁴. Z ogólnej liczby tomów przypada na biblioteki pięciu uniwersytetów państwowych 2.274.228 t. j. 89⁰/₀ (Warszawa 748.950, Kraków 532.474, Poznań 337.000, Lwów 327.995, Wilno 327.809). Liczba wykazanych wpływów rocznych w bibliotekach wyższych zakładów naukowych wynosi ogółem 77.241 tomów. Z powyższej liczby dla 63.402 podane są źródła wpływów, a mianowicie: z zakupów wpłynęło 13.849 t. (t. j. 17⁰/₀ ogólnego wpływu), z darów 17.197 t. (22⁰/₀), z egzemplarza obowiązkowego (bibliotecznego) 29.947 t.⁵ (38⁰/₀), z innych źródeł 2.409 (3⁰/₀), dla reszty (18⁰/₀) nie podano źródła wpływu⁶. Egzemplarz obowiązkowy wykazano w 6 bibliotekach: pięciu uniwersytetów państwowych oraz Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie(?)⁷. W bibliotekach uniwersyteckich pozycja ta stanowi: w Warszawie 57⁰/₀, w Krakowie 47⁰/₀, w Poznaniu 58⁰/₀, we Lwowie 57⁰/₀, w Wilnie 73⁰/₀ ogólnego wpływu.

Zestawienie dotyczące czytelnictwa, podobnie jak poprzednio omówione, wykazują rozbieżności co do podstaw obliczeń tak ze

¹ Rozdział XVII tabl. 14 (str. 447—448).

² Z zastrzeżeniem, iż Biblioteka Uniw. we Lwowie zamiast stanu księgozbioru w r. 1926 wykazuje stan z dn. 31. XII. 1925.

³ Z zastrzeżeniem, że dla 3 mniejszych bibliotek podano liczbę dzieł.

⁴ Biblioteka Uniw. w Poznaniu z powodu zaznaczonej już różnicy w sposobie obliczania ilości tomów w r. 1927 a 1928 wykazuje w r. 1928 stan o 15.000 tomów niższy niż w r. 1927, mimo iż wpływ w r. 1928 wynosił około 14.000 t.

⁵ Tu obok 3 mniejszych bibliotek podaje Bibl. Jagiell. liczbę dzieł. Stąd niezgodność sumy poszczególnych pozycji wpływów z ogólną liczbą.

⁶ Pochodzenie nabytków w r. 1927/28 zob. DR GRYZCZ *Działalność polskich bibliotek uniwersyteckich*, (Przegl. Bibl. 1928 zes. 1. str. 63).

⁷ Biblioteka ta wykazuje w r. 1928... dwanaście tomów egzemplarza obowiązkowego. Zachodzi tu oczywista pomyłka. Jak wiadomo biblioteka A. S. P. wogóle egzemplarza bibliotecznego nie posiada.

względem na daty zestawień jak i ilości wypożyczeń, z których jedno podano w tomach, inne w dziełach¹. Zestawienia dotyczą: 1) czytelnictwa na miejscu, 2) wypożyczeń na zewnątrz. Dla pięciu bibliotek uniwersyteckich, zajmujących oczywiście pierwsze miejsca co do ilości wypożyczeń² dane przedstawiają się następująco.

Biblioteka Uniw.	Ilość tomów danych do czytania na miejscu	Ilość tomów wypożyczonych na zewnątrz	Suma ogólna	Ilość osób wypożyczających na zewnątrz
Warszawa	25.855	38.258 dzieł	94.711	4.770
Kraków	84.896	9.815		1.531
Poznań	5.036 (bez księgozbioru podręcznego)	18.875 dzieł		2.570
Lwów	105.384	19.954	125.338	4.191
Wilno	67.989	33.529	101.518	1.983

Personel urzędniczy bibliotek wyższych zakładów naukowych składał się w r. 1928 ze 141 osób (79 kobiet, 62 mężczyzn). Funkcjonariuszy niższych było 76.

Statystyka bibliotek wyższych zakładów naukowych pozostawia wiele do życzenia zwłaszcza pod względem ujednostajnienia podstaw obliczeń. Brak jednolitości w metodach obliczania oraz w czasokresach, dla których podano cyfry, ogromnie utrudnia ocenę porównawczą. Brak ten wypływa oczywiście z rozbieżności zachodzącej między poszczególnymi bibliotekami co do metod pracy i czasokresów sprawozdawczych. Mamy tu jeszcze jeden przykład na to jaką dezorientację ten stan rzeczy wprowadza. Zanim jednak ulegnie on zmianie, do czego usilnie dążyć należy, byłoby może wskazaniem, by Główny Urząd statystyczny czerpał wiadomości o stanie i czynnościach bibliotek, nie jak dotąd z bibliotek poszczególnych, lecz z Ministerstwa W. R. i O. P. Może w ten sposób choć niektórych rozbieżności dałoby się uniknąć.

Obok omówionych powyżej rodzajów bibliotek znajdujemy w *Roczniku* pewne dane o bibliotekach żołnierskich (w tablicy przedstawiającej statystykę pracy kulturalno-oświatowej w wojsku)³ oraz o bibliotekach więziennych⁴. Liczba bibliotek żołnierskich wzrasta w latach 1924—1927 z 608 w r. 1924 do 1.144 w r. 1927, liczba tomów z 307.042 w r. 1924 do 407.867 w r. 1927.

¹ Nawet w obrębie jednej biblioteki system obliczeń nie jest jednolity. Biblioteki Uniw. w Warszawie i Poznaniu wykazują dla czytelnictwa na miejscu ilość tomów, dla wypożyczeń na zewnątrz liczbę dzieł.

² Według *Rocznika* pierwsze miejsce pod względem ilości wypożyczających zajmuje Bibl. Politi chniki Warszawskiej (6.197 przy 8.977 tomach wypożyczonych)! Jest to jednak zapewne liczba odwiedzin, nie osób wypożyczających.

³ Rozdział XVII tabl. 2 str. 433.

⁴ Rozdział XXI tabl. 12 str. 511.

Biblioteki więzienne zestawione są według stanu z dn. 1 I. 1929 z podaniem ważniejszych cyfr także za lata 1927 i 1928. Liczba ogólna bibliotek więziennych wynosiła dn. 1 I. 1929 — 159 (w r. 1927 — 152, w r. 1928 — 160), liczba książek 85.949, w tem 3.761 w zakładach dla nieletnich (w 3 bibliotekach zakładów, zarządzanych bezpośrednio przez Min. Sprawiedliwości; dla zakładów prywatnych brak danych). Według treści nieco więcej niż połowa przypada na beletrystykę, nieco ponad $\frac{1}{4}$ na książki naukowe, około $\frac{1}{8}$ na książki religijne; w zakładach dla nieletnich książek beletrystycznych jest również nieco więcej niż połowa ogólnej ilości, książek naukowych nieco ponad $\frac{2}{5}$, książek religijnych około $\frac{1}{20}$. — Po rozpatrzeniu całości zawartego w *Roczniku* materiału dotyczącego bibliotek przekonywujemy się, iż jest on dla charakterystyki polskiego bibliotekarstwa bardzo niekompletny. Pominięto zupełnie biblioteki naukowe nienależące do wyższych zakładów naukowych, a więc tak ważne placówki pracy naukowo-bibliotecznej, jak Ossolineum, Biblioteka Krasińskich, Czartoryskich i cały szereg innych; nie uwzględniono w żadnej z bibliotek jej zbiorów rękopisów i rycin. Pominięto biblioteki oświatowe z wyjątkiem więziennych i żołnierskich, mogących mieć duże znaczenie dla zagadnień oświaty w wojsku i w więzieniach, ale w całości bibliotekarstwa oświatowego tworzących drobne tylko części. Nie uwzględniono zupełnie bibliotekarstwa naukowo-wojskowego, jak również bibliotek władz i urzędów państwowych. Luki te powyżej przykładowo tylko wskazane należałoby wypełnić, jeśli chcemy uzyskać całkowity obraz rozwoju i działalności bibliotek polskich. Pożądanem byłoby również choć ogólne zestawienie wydatków państwa i samorządów na biblioteki¹.

C) Cyfry dotyczące handlu zagranicznego książkami znajdujemy w rozdziale poświęconym statystyce handlu zagranicznego w ogólności². Zestawienia dotyczą: a) ilości sprowadzonych i wywiezionych książek pism i obrazów w tonnach! b) wartości tychże w złotych, c) wywozu i przywozu według krajów. Oczywiście statystyka pierwszego rodzaju jest z punktu widzenia zainteresowań bibliotekarza prawie bez wartości. Niestety i dwa dalsze zestawienia nie wiele nam mówią z powodu niefortunnego połączenia książek w jedną pozycję z obrazami.

Wartość przywiezionych w r. 1928 książek, pism i obrazów wynosiła (łącznie) 14.474.000 zł. (w r. 1926 — 9.768.000, w r. 1927 — 14.388.000) co stanowi 0·5% ogólnej wartości przywozu. Wartość książek, pism i obrazów w tymże roku wywiezionych wynosiła łącznie

¹ Za lata poprzednie dokładniejsze zestawienia wydatków publicznych na cele biblioteczne znajdują się w *Kwartalniku Statystycznym*. W *Roczniku* za r. 1929 pozycja bibliotek wyodrębniona jest z wydatków na sztukę i kulturę tylko raz jeden, a to w zestawieniu wydatków starostwa krajowego pomorskiego, w którego budżecie na r. 1929/30 przeznaczono na biblioteki 7½ tysiąca złotych z ogólnej sumy 54.000 zł. przeznaczonych na sztukę i kulturę. Cała suma wydatków tego starostwa krajowego w budżecie na r. 1929/30 wynosi ok. 11½ miliona złotych (str. 598).

² Rozdział X. Handel zagraniczny.

4.460.000 zł. (w r. 1926 — 2.937.000, w r. 1927 — 3.354.600) t. j. 0·2⁰/₀ ogólnej wartości wywozu. Najwięcej przywozi się z Niemiec (za przeszło 13 milj. zł.), wywozi najczęściej do Niemiec (1.210.000 zł), Stanów Zjednoczonych (1.169.000 zł.), Francji (321.000 zł.) i Czechosłowacji 318.000 zł.

Na zakończenie kilka uwag ogólnych. Statystyka książki i bibliotek jest w *Roczniku* za r. 1929 obszerniejsza niż w latach poprzednich. Fakt ten należy powitać z uznaniem nie tylko z punktu widzenia bibliotekarza, ale także jako dowód starań Głównego Urzędu Statystycznego do przedstawienia coraz pełniejszego obrazu naszego życia kulturalnego. Niemniej jednak wiele jeszcze pozostaje do usunięcia luk i braków. Oto parę najważniejszych postulatów: rozszerzenie zakresu badań statystycznych w odniesieniu do bibliotek przez uwzględnienie większej niż dotąd liczby bibliotek, tak naukowych, jak oświatowych, ustalenie metody podziału i ściślej terminologii w dziedzinie statystyki druków, ujednostajnienie podstaw obliczeń statystycznych, wyodrębnienie książki i bibliotek z ogólniejszych pozycji, któremi je objęto.

Statystyka książki i bibliotek stanowi ważną pozycję w ogólnym bilansie kulturalnego życia Polski, to też na ścisłość jej i wszechstronność zwrócić należy baczniejszą niż dotąd uwagę.

Marzec 1930.

Tadeusz Romer

FUNDUSZ KULTURY NA ŁOTWIE. W XI-yim tomie *Nauki Polskiej (Rocznik Kasy im. Mianowskiego)* pojawiło się ciekawe opracowanie Władysława Lichtarowicza dotyczące Funduszu Kultury na Łotwie.

Specjalnie zaś zasługuje na uwagę ujęcie sprawy organizacji bibliotek i potraktowanie tego zagadnienia w jednej ustawie łącznie z innymi działami oświaty pozaszkolnej i kultury narodowej. Ustawy biblioteczne w różnych krajach były już szczegółowo omawiane w naszej literaturze,¹ ustawa łotewska jednak nie jest jeszcze znana.

Otóż w 1920 r. stworzony na Łotwie Fundusz Kultury, który opiekuje się zakładami naukowymi, teatrami, wydaje książki i dzieła muzyczne, przyznaje stypendja i zapomogi na podróże zagranicę, popiera prace badania Łotwy, zajmuje się wychowaniem fizycznym i ruchem przeciwalkoholowym. Na pierwszym miejscu stawia się sprawę subwencjonowania bibliotek publicznych.

Fundusz ten jest uchwalany niezależnie od budżetu państwowego, zarząd zaś Funduszem przeprowadza specjalna rada, będąca instancją z głosem decydującym wybieraną przez Sejm.

Fundusz miał się stać «czynnikiem wyrównania różnic kulturalnych między dzielnicami, narodowościami i klasami». Chodziło również o usunięcie skutków wojny i odbudowę zniszczonych placówek kulturalnych.

Fundusz Kultury posiada doniosłą wartość polityczną; praca jego miała charakter nie tylko pracy kulturalnej, lecz i państwowo-twór-

¹ WANDA DĄBROWSKA, *Nowoczesne ustawodawstwo w zakresie bibliotek publicznych*, Warszawa 1928.

czej. Można tu przeprowadzić analogię z uchwaleniem w 1919 roku ustawy o oświacie pozaszkolnej (kursa wychowania obywatelskiego) i o bibliotekach publicznych w Czechosłowacji, gdzie również były brane pod uwagę powyższe względy.

Wpływy Funduszu Kultury czerpane są ze specjalnie na ten cel przeznaczonych podatków i dochodów państwowych (3⁰/₁₀₀ dodatku do napojów alkoholowych, 3⁰/₁₀₀ (do 1929 r.) dodatków do opłat kolei państwowych) wydawnictw własnych, darów i zapisów. Dochody te stale wzrastają i w 1927/28 roku stanowią już 1.219 tysięcy łatów czyli zgorą 2 miliony złotych (1 łąt = 1 fr. szwajcarski = 1.70 zł). Wydatki na biblioteki wynoszą 16,1⁰/₁₀₀, na oświatę pozaszkolną 10,8⁰/₁₀₀ ogółu wydatków. Pozatem 14,8⁰/₁₀₀ wydatków przeznaczone jest na subwencje dla stowarzyszeń oświatowych.

Sieć bibliotek publicznych tworzona jest w sposób następujący: komplet książek oddawany jest bezpłatnie organizacji (samorządom terytorjalnym, organizacjom społecznym, szkołom średnim i powszechnym) na wieczyste używanie, organizacja zaś bierze na siebie wydatki bieżące (roczne uzupełnienia książek wynosić muszą 5⁰/₁₀₀ ceny zakupionych przez Fundusz Kultury). Biblioteka ma być bezpłatna i dostępna dla wszystkich. Fundusz Kultury zachowuje nadzór nad biblioteką i prawo zabrania kompletu książek zpowrotem w razie, gdyby organizacja warunków nie spełniała. Wysyła się najpierw komplet zaczątkowy książek oprawionych, później się go uzupełnia. Wybór książek dokonywany jest na podstawie katalogu opracowanego przez specjalną Komisję Funduszu Kultury. Subwencje te są przekazywane samorządom lub organizacjom społecznym i prywatnym, jeśli zgodzą się na warunki Funduszu Kultury.

Fundusz Kultury wypracował plan normalnej sieci bibliotek, a także zajął się kształceniem bibliotekarzy. W omawianej pracy nie wyjaśniono jednak, w jaki sposób przeprowadza się kontrolę i nadzór nad bibliotekami. Obowiązek nadsyłania sprawozdań do urzędu Funduszu Kultury nie może wszak zapewnić należytego nadzoru.

Subwencje udzielane są przeważnie w postaci oprawnych książek, przyczem Fundusz uzyskuje przy kupnie 25—30⁰/₁₀₀ rabatu. Subwencje w takiej postaci są stosowane w wielu krajach, które uregulowały u siebie ustawowo sprawy bibliotek publicznych. Okazało się to bardzo praktyczne i wszędzie daje dobre wyniki.

Jakie są wyniki pracy bibliotek publicznych na Łotwie oraz dobre strony tak ścisłego zespolenia z innymi działami pracy kulturalnej, narazie nie wiemy. Praca p. Lichtarowicza daje tylko w kilku słowach zasady, na jakich się opiera ta organizacja. Należałoby więc zbadać tę sprawę i nabyte na Łotwie doświadczenie dorzucić do posiadanych w tej sprawie naszych wiadomości dotyczących innych krajów.

J. F. S.

III. SPRAWY ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH.

WRĘCZENIE DROWI COLLIJNOWI DYPLOMU HONOROWEGO CZŁONKA ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH. Dnia 3 grudnia b. r. odbyło się w nowootwartej czytelnicy Biblijoteki Ord. Krasieńskich zebranie Warszawskiego Koła Związku Biblijotekarzy Polskich, na które przybyli w charakterze gości Dr I. Collijn, dyrektor Królewskiej Biblijoteki w Sthockholmie i prezes Międzynarodowej Federacji Związków Biblijotekarzy, oraz generalny sekretarz Federacji Dr T. P. Sevensma, dyrektor Biblijoteki Ligi Narodów w Genewie. Obaj ci przedstawiciele międzynarodowej organizacji biblijotekarskiej zjechali do Warszawy na zaproszenie hr. Ed. Krasieńskiego, aby wziąć udział w uroczystym oddaniu do publicznego użytku nowej czytelnicy Biblijoteki Ord. Krasieńskich. Korzystając z obecności Dra Collijna w Warszawie, postanowiła Rada Związku uroczystie wręczyć mu dyplom honorowego członka Związku, nadany mu 14 listopada b. r., za zasługi położone przy tworzeniu międzynarodowej organizacji biblijotekarzy.

Uroczystość zagał przewodniczący Warszawskiego Koła Dr Jan Muszkowski, witając gości, a następnie przemówił przewodniczący Z. B. P. Dr Edward Kuntze i wyłuszczywszy motywy, które skłoniły Radę Związku do nadania Drowi Collijnowi najwyższej godności, jaką polskie koła biblijotekarskie dysponują, wręczył mu dyplom w artystycznej oprawie wykonanej w pracowni firmy R. Jahody w Krakowie. Dr Collijn podziękował w serdecznych wyrazach za wyróżnienie, przypominając, że już od wielu lat łączą go bliskie stosunki z polskimi kołami biblijotekarskimi. Następnie Dr A. Birkenmajer wygłosił odczyt p. t. *La redaction primitive des Révelations de Ste Birgittie (A propos d'un manuscrit de la Bibliothèque Nationale de Varsovie)*. Temat ten szczególnie interesuje Dra Collijna, który wiele pracował przy zebraniu i wydaniu aktów procesu kanonizacyjnego św. Brygidy. W dalszym ciągu zabrał głos Dr Sevensma i zobrazował w krótkości stan obecny i organizację Biblijoteki Ligi Narodów. Po tym referacie wywiązała się krótka dyskusja, w której obok referenta zabierał głos Dyr. W. Olszewicz.

ISAK COLLIJN urodził się 1875 r. w Halmstad, doktoryzował się w Uppsali z zakresu filologii romańskiej w r. 1902. Karjerę biblijotekarską rozpoczął w Biblijotece Uniwersyteckiej w Uppsali w r. 1896, skąd przeszedł w r. 1913 do Biblijoteki Królewskiej w Sthockholmie, której dyrektorem (riksbibliotekarze) został w r. 1916. Znakomity znawca historii książki i księgozbiorów, zwłaszcza w XV, XVI i XVII stuleciu, opracował szereg wzorowych katalogów inkunabułów (Uppsala, Västeras, Linköping, Sthockholm), zarys historii drukarstwa szwedzkiego do r. 1700 (1924), II-gi tom zapoczątkowanej przez Klemminga i Andersona opisywanej *Biblijografii Szwedzkiej do r. 1600* (1927—1928), oraz wydał dwa zeszyty *Iconographia Birgittina typographica* (1915—1918) procesu kanonizacyjnego św. Brygidy (1924) — nie licząc innych prac większych i mniejszych, których ogólna liczba przekracza cyfrę 300.



ISAK COLLIJN

Równocześnie jest doskonałym organizatorem pracy zbiorowej, zarówno naukowo-bibliograficznej, jak techniczno-bibliotekarskiej. Wraz z Hauptem, Häblerem, Langem i Voulliémem założył «Gesellschaft für Typenkunde des XV Jahrhunderts» (1907), oraz powołał do życia *Nordisk Tidskrift för bok-och biblioteksväsen* (1914). Jako dyrektor Biblioteki Królewskiej w Stockholmie przebudował i rozszerzył stary gmach (1925—1929). Brał też czynny udział w zorganizowaniu naukowych bibliotekarzy szwedzkich w Szwedzki Związek Bibliotekarzy, którego przewodnictwem sprawuje od chwili zawiązania go w r. 1921.

Naukowa i organizatorska działalność Dra Collijna nie zamyka się jednak w granicach Szwecji. W czasie bardzo licznych podróży zwiedził on księgozbiory całej niemal Europy, od Petersburga po Hiszpanję i od Neapolu po Anglię; zapoznał się także na miejscu z bibliotekami Stanów Zjednoczonych. Także jako bibliotekarz był Dr Collijn czynny i zagranicą, czy to inwentaryzując inkunabuły w szeregu bibliotek (zwłaszcza w Niemczech, 1907—1909), czy też katalogując niektóre zasoby Biblioteki Watykańskiej (1928). Kiedy wreszcie powstał w Edynburgu (1927) Międzynarodowy Komitet dla spraw bibliotek i bibliografii, Dr Collijn został jego prezesem, w następstwie czego został również pierwszym prezydentem Międzynarodowej Federacji Związków Bibliotekarzy, stworzonej na Kongresie rzymsko-weneckim (1929).

Z Polską, jej nauką i jej bibliotekami jest Dr Collijn związany od dawna. Był w Polsce czterokrotnie (1895, 1910, 1924, 1930), zaznajamiając się z księgozbiorami: Warszawy, Krakowa i Lwowa. Owocem drugiej z tych podróży jest broszura, wydana w r. 1911—1912 p. t. *Bibliografiska stråftåg i Finland, Ryssland och Polen*. Wówczas skatalogował on również inkunabuły Biblioteki XX. Czartoryskich w Krakowie. Przez długie lata (1908—1929) utrzymywał żywe, osobiste i naukowe stosunki z ś. p. prof. Ludwikiem Birkenmajerem, z którym wspólnie ogłosił w r. 1909 pracę p. t. *Nova Copernicana*. Na zaproszenie Polskiej Akademii Umiejętności opracował i ogłosił w *Bulletin International* tejże Akademii *Bericht über polnische Büchersammlungen in schwedischen Bibliotheken* (1911) i w parę tygodni później uczestniczył w naszej Ekspedycji Szwedzkiej (zob. *Sprawozdanie z poszukiwań w Szwecji*, Kraków 1914). W r. 1924 przeprowadził, z ramienia Republiki Austriackiej, ewaluację księgozbiorów b. Galicji dla Komisji Odszkodowań w Paryżu.

Prócz wyżej wymienionych, także i cały szereg innych prac drukowanych Dra Collijna tyczy się rzeczy polskich, wprost lub ubocznie. Wymieniamy następujące: *Die in der Universitäts-Bibliothek zu Uppsala aufbewahrten Bücher aus dem Besitze des Leipziger Professors und Ermländer Domherrn Thomas Werner*, (1909: uzupełnienie w *Nordisk Tidskrift f. bok-och bibl.-väsen* I, 1914, str. 18); *Johannes och Olaus Magnus i Uppsala Universitetsbibliotek förvarade bref till Johannes Dantiscus* (1910, 1912); *Der Drucker des Turrecremata in Krakau = Caspar Hochfeder* (1912); *Rubicella ecclesie Gnesnensis* (1921); a przedewszystkiem cytowane już wyżej katalogi inkunabułów, gdzie proveniencje polskie spotyka się na każdym kroku.

IV. Z RUCHU BIBLIJOTEKARSKIEGO.

Ś. P. PROF. LUDWIK FINKEL (1858—1930) prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Śp. Ludwik Finkel odbywał studia historyczne na uniwersytetach we Lwowie, Berlinie i Paryżu. Już w *pierwszych latach uniwersyteckich zdradzał żywe zainteresowanie* kwestjami biblijograficznymi, o czym świadczy jego współpraca od 1878 r. przy przygotowaniu notatek biblijograficznych do przyszłej *Biblijografii Historji Polskiej* podjętych przez Kółko Historyczne Słuchaczy Uniwersytetu Lwowskiego. Praca ta kontynuowana przez całe lata oczekiwała kierownika, któryby podjął się jej ostatecznego zorganizowania tymbar dziej, że zapał, z jakim członkowie Kółka podjęli zbieranie notatek biblijograficznych, gasł w miarę upływu lat. Dopiero oddanie w 1886 r. kierownictwa nad dalszą pracą w ręce śp. Finkla pchnęło opracowanie biblijografii na tory realne, uwiecznione świetnym rezultatem. Odtąd przez dwadzieścia lat dążył konsekwentnie do ukończenia dzieła, nie pomny na trudy i pesymistyczne zapatrywania na rezultaty pracy. Dzięki uzyskaniu w r. 1888 stałego zasiłku od Akademji Umiejętności oraz po zapewnieniu funduszów na wydanie *Biblijografii* szybko postępuje praca, tak że z końcem roku 1889 przystąpiono do druku t. I, ukończonego w 1891 r. Historycy i biblijotekarze przyjęli ukazanie się I tomu dość chłodno, zarzucając mu szereg błędów i braków, a ukazała się nawet recenzja odsądzająca *Biblijografię* od wszelkiej wartości (Michała Hruszewskiego). Nie zraził się śp. Finkel teni głosami, lecz z pełnym zapałem kontynuuje rozpoczęte dzieło, by w r. 1906 ukończyć je ostatecznie. Pesymistyczne przewidywania i niechętnie głosy szybko umilkły, gdy pokazało się, że nakład pierwszych części wkrótce został wyczerpany a ogół historyków dzieło śp. Finkla uważać zaczął za podstawową pracę w swoich badaniach.

Praca nad *Biblijografią* była tylko częścią jego działalności profesorskiej (od 1892) i naukowej. Pozatem pracował na niwie społecznej, której jako prezes «Macierzy Polskiej» wiele poświęcał sił i czasu. Lepiej niż ktokolwiek inny rozumiał śp. Finkel wartość zrzeszonego wysiłku, czemu dał wyraz, biorąc udział w organizacji Polskiego Towarzystwa Historycznego, któremu czas jakiś przewodniczył. Pozatem zaś w latach 1918 i 1919 redagował organ Towarzystwa *Kwartalnik Historyczny*.

Praca na niwie biblijograficznej zetknęła śp. Finkla z biblijotekarstwem a dokładna znajomość przedmiotu pozwoliła mu z całą bezstronnością ocenić ciężką pracę biblijografa (rec. *Bibl.* Maliszewskiego); te zainteresowania znalazły również swój oddźwięk na łamach organu Zw. Bibl. Pol. *Przeglądu Biblijotecznego*, gdzie w t. II. (1928) pomieścił pracę *Karol Szajnocha bibliotekarzem*.

Śp. Finkel doczekał się za życia uznania za swą ofiarną pracę, a w dniu wręczania mu medalu pamiątkowego, wybitego na jego cześć, nie brakło i przedstawicieli biblijotekarstwa polskiego. Dziś z zalem



Medal wybity ku czci ś. p. prof. LUDWIKA FINKLA
z okazji jubileuszu 50-lecia pracy naukowej.

prawdziwym wspominamy jego zgon, lecz także z nadzieją, że praca jego znajdzie godnych naśladowców, przy nowem wydaniu *Biblijografji*, przygotowywanem przez Pol. Tow. Historyczne. *K. Piotrowicz*

PRACA KOMITETU ORGANIZACYJNEGO III ZJAZDU BIBLIOTEKARZY POLSKICH. Praca Komitetu odbywa się obecnie głównie w obrębie czterech jego sekcji: odczytowej, wydawniczej, wystawowej i prasowej. Po wypowiedzeniu się Kół Związku Bibliotekarzy Polskich w sprawie proponowanych referatów, Komitet ustala ostatecznie tytuły tematów, tudzież osoby referentów i koreferentów. Najbliższa przyszłość przyniesie w tej sprawie definitywne rozstrzygnięcie i w następnym komunikacie poda Komitet pełny wykaz referatów wraz z referentami i koreferentami. Nastąpiło również porozumienie z bibliofilami w Wilnie, z którymi utworzono wspólny Komitet Zjazdowy pod nazwą «Komitet Organizacyjny III Zjazdu Bibliotekarzy Polskich i V Bibliofilów Polskich w Wilnie». Komitet wspólny ustalił, że oba Zjazdy odbędą się równocześnie t. j. 24 i 25 maja 1931, oraz w dwu dniach przyległych (razem dni 4). Wyrażono przytem postulat takiego ułożenia programu każdego ze Zjazdów, by o ile możliwości odczyty zjazdowe nie kolidowały ze sobą w czasie. Przyjęto system pracy za pośrednictwem 10 sekcji, z których odrębne dla obu organizacji będą sekcje: odczytowa i rozdawnictwa druków, a wspólnymi inne, podane w poprzednim komunikacie. Mimo wspólności sekcji finansowej, kasowej obu zrzeszeń będzie prowadzona oddzielnie. Przewodnictwo wspólnego Komitetu spoczywa zasadniczo w ręku prezesów obu organizacji (Dra Łysakowskiego i P. Chomińskiego) z tem, że kolejno przez pierwszy miesiąc urzęduje prezes jednej, a przez następny — drugiej organizacji.

W SPRAWIE WYKAZU LITERATURY POMOCNICZEJ DLA KANDYDATÓW, PRZYGOTOWUJĄCYCH SIĘ DO EGZAMINU BIBLIOTEKARSKIEGO. Na innem miejscu niniejszego zeszytu *Przełądu Bibliotecznego* (str. 489—490) znajdują czytelnicy wykaz takiej literatury, zestawiony przez Wydział Bibliotek w Ministerstwie W. R. i O. P. Rzecz jasna, że nie ma on znaczenia normatywnego, lecz tylko informacyjne. Ponieważ kiedyś zajmowałem się nieco sprawą podręczników wiedzy bibliotekarskiej i sam ogłosiłem szkicowy projekt takiego podręcznika (Paris 1924), czuję się poniekąd uprawniony do zabrania głosu w tej materji, w nadziei, że zwłaszcza ostatnia z moich uwag ułatwi zainteresowanym orjentację w ustroju i hierarchji bibliotek zagranicznych. Oto, co mam do zauważenia:

W miejsce zbyt popularnego a zawiłego w układzie (zob. *Silva Rerum*, I, str. 39) podręcznika Van Meela poleciłbym raczej starszy podręcznik Maire'a (1896). — Z uwagi na to, że *Handbuch* Schneidra doznał w IV-tem wydaniu (1930) daleko sięgających zmian, należy w punkcie f (h) uwzględnić właśnie to wydanie, natomiast w punkcie

e (g) pozostać przy starszych. — Książki Hahna i Wisłockiego należą raczej do poprzedniego ustępu (2), jako że zaznają z tytułami «bibliografij i innych dzieł pomocniczych polskich». — W punkcie g wypadałoby na pierwszym miejscu polecić artykuł F. Milkaua p. t. *Die Bibliotheken w Kultur der Gegenwart*, Teil I, Abt. I, str. 539—590, oraz artykuł *Libraries* w ostatnim (14-tym) wydaniu *Encyclopaedia Britannica*. Dadzą one czytelnikowi wszechstronniejszy obraz bibliotek całego świata, niż — podlegające przypadkowości — artykuły po czasopismach bibliotekarskich, ograniczające się z jednej strony przede wszystkim do bibliotek jednego tylko narodu, a z drugiej zawierające wiele szczegółów drugorzędnych i o chwilowem tylko znaczeniu.

A. Birkenmajer